

R O C Z N I K
B I B L I O T E K I
N A R O D O W E J

X X X V I



Biblioteka Narodowa
Warszawa 2004

Rada Programowa Czasopism Biblioteki Narodowej
Ewa Barteczko, Stanisław Czajka, Maciej Dąbrowski
Henryk Hollender, Michał Jagiełło (przewodniczący)
Jadwiga Kołodziejska, Janusz Kostecki, Stanisław Makowski
Andrzej Markowski, Krzysztof Migoń, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska
Jan Pirożyński, Edward Potkowski, Stanisław Siekierski
Stanisław Sierpowski, Barbara Sosińska-Kalata, Wiesław Władyka
Andrzej Wyczański, Krzysztof Zamorski

Redaktor naczelny
Halina Tchórzewska-Kabata

Projekt okładki
Wiktor Jędrzejec

Opracowanie typograficzne
Andrzej Tomaszewski

Redaktor tomu
Elżbieta Olszewska

Redaktor techniczny
Teresa Trusewicz

Streszczenia angielskie i przekład spisu treści
Wojciech Tyszka

Opracowanie wkładki ilustracyjno-tekstowej
Halina Tchórzewska-Kabata

Wersja elektroniczna
Wojciech Buksowicz <http://www.bn.org.pl>

Adres redakcji
Biblioteka Narodowa
Zakład Redakcji Czasopism BN
al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa
tel. (022) 608 22 52; e-mail: bnczas@bn.org.pl



XXXVI tom „Rocznika Biblioteki Narodowej”
powstał przy finansowej pomocy
Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych S.A.

ISBN 83-7009-420-1
ISSN 0083-7261

Wprowadzenie

W tomie XXXVI „Rocznika Biblioteki Narodowej” odrębny i obszerny zestaw materiałów stanowią teksty przedstawiające wyniki naukowego opracowania zbiorów bibliotecznych. Przedmiotem zainteresowań badawczych są zarówno niektóre kategorie zbiorów Biblioteki Narodowej, jak i ważne obiekty i kolekcje innych bibliotek. Wiele miejsca zajmuje problematyka dokumentów życia społecznego, ale są też prace poświęcone cennym kartografikom z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu i atlasowi Antoniusa Milla ze zbiorów Biblioteki Narodowej, a ponadto dokumentom muzycznym i dźwiękowym: barokowej tabulaturze organowej oraz najdawniejszym zabytkom fonograficznym. Ze zbiorów Biblioteki Narodowej pochodzą również nieznanne wspomnienia Edwarda Chwalewika, które publikujemy, poprzedzone komentarzem edytorów, z maszynopisu przechowywanego w zasobie rękopiśmiennym. Tekstom tym towarzyszy blok artykułów poświęconych dziejom, miejscu i roli książki polskiej w świecie, w niedawnej i bardziej odległej przeszłości. Przedmiotem zainteresowań badawczych autorów „Rocznika BN” są zarówno szesnastowieczne przekłady Koranu na język polski, jak i dwudziestowieczna, w okresie międzywojennym, obecność książki i kultury polskiej we Włoszech; także rękopisy z królewskiego księgozbioru Stanisława Augusta, znajdujące się obecnie w ukraińskiej bibliotece narodowej, i losy polskich przedsięwzięć kulturalnych podejmowanych w okresie zaborów na zachodzie Europy.

W szczególny sposób (poprzez obszerne teksty, bogaty materiał ilustracyjny) postanowiliśmy wyróżnić w niniejszym tomie Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich z racji przypadających w tym roku rocznic: sto sześćdziesiątej oficjalnego ustanowienia ordynackiej biblioteki i sześćdziesiątej – bezpowrotnego zniszczenia jej najcenniejszych zbiorów oraz wspaniałej biblioteczno-muzealnej siedziby, w której uległy zagładzie także cymelia Bibliotek: Narodowej i Uniwersyteckiej w Warszawie. Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich ustanowiono w 1844 roku, lecz początki jej księgozbioru sięgają, podobnie jak większości polskich rodowych kolekcji bibliotecznych, XVI stulecia. Ze zgromadzonych przez członków rodu książek i dzieł sztuki – nabywanych, darowanych, wnoszonych w posagu, dziedziczonych po mieczu i po kądzieli – utworzono w połowie XIX wieku instytucję kultury (z siedzibą w Warszawie, w dawnym pałacu Czapskich), która nie tylko chroniła rodzinne pamiątki Krasieńskich, ale chciała i potrafiła otoczyć opieką inne prywatne zbiory. Przyjęła, w skomplikowanych okolicznościach społeczno-politycznych i ze wszelkimi intelektualnymi

i moralnymi zobowiązaniami, słynną, bogatą kolekcję Konstantego Świdzińskiego – Muzeum Polskie. W latach następnych wielokrotnie włączała do swych zbiorów, jako dary bądź depozyty, ważne tematyczne kolekcje (m.in. Hubego, Meyéta, Drège’a, Wolffa), przyjmowała zapisywane jej spuścizny (rodzinne Krasieńskich, ich bibliotekarzy i wiele innych), prowadziła systematyczne, w miarę finansowych możliwości, zakupy wydawniczych nowości i antykwarycznych ofert. W roku 1868 podjęła długoletnią działalność wydawniczą, publikując przez niemal pięćdziesiąt lat najciekawsze i najcenniejsze dokumenty ze swych zasobów rękopiśmiennych. Była wieloletnim, coraz zasobniejszym i lepiej zorganizowanym warsztatem naukowym, cenionym nie tylko przez zatrudnionych w niej bibliotekarzy-historyków, edytorów jej publikacji, ale przede wszystkim przez pokolenia czytelników – badaczy, uczonych, studentów.

W pierwszej połowie XX wieku dla bibliotecznych i artystycznych zbiorów Ordynacji Krasieńskich wzniesiono wspaniałą siedzibę przy ul. Okólnik w Warszawie, uroczyste otwartą 2 grudnia 1930 roku. W nie do końca zinwentaryzowanych, w niewielkiej części ogłoszonych drukiem i rzadko utrwalanych na fotografiach zbiorach BOK znajdowało się wówczas: 5815 rękopisów, 1755 inkunabułów i druków z XVI wieku, 86 292 tytuły dzieł nowszych (w ponad 200 000 woluminów), 809 atlasów, map i planów, 670 dyplomów oraz wiele dzieł sztuki, muzealiów, niezinventaryzowanych rękopisów. Podczas II wojny światowej w gmachu BOK okupanci złożyli, obok pozostawionych tam zbiorów specjalnych Krasieńskich, niemal wszystkie cymelia (rękopisy, stare druki, mapy, ryciny i rysunki, muzykalia) dwóch najważniejszych stołecznych księżnic: Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersyteckiej. Po upadku powstania warszawskiego, w październiku 1944 roku, hitlerowcy spalili gmach Biblioteki Krasieńskich i znajdujące się w nim bezcenne zasoby polskiego i europejskiego piśmiennictwa oraz bogate zbiory muzealne.

W pierwszych latach po wojnie ocalałą część księgozbioru Biblioteki Ordynacji Krasieńskich – głównie druki dawne obce i druki nowsze – przekazano Bibliotece Narodowej. W roku 1952 zbiory te stały się formalnie jedną z jej najważniejszych kolekcji historycznych. Książki i czasopisma, a także zachowane w niewielkiej części ryciny, rysunki, mapy i inne dokumenty Krasieńskich, włączono wówczas do odpowiednich kategorii zbiorów Biblioteki Narodowej, gdzie nadal zachowują szczególnie charakter – egzemplarze archiwalnych, cymeliów, zbiorów szczególnie chronionych. O ich historycznej przynależności oraz o randze księgozbioru, z którego pochodzą, przypominają zapisy proveniencyjne w katalogach i bazach danych oraz charakterystyczne numery i pieczętki na niemal każdym egzemplarzu należącym niegdyś do BOK.

Istniejąca dokładnie przez sto lat Biblioteka Ordynacji Krasieńskich zajmuje ważne miejsce w historii polskiej kultury, a zwłaszcza polskiego bibliotekarstwa, nie tylko z racji bogatych niegdyś zbiorów bibliotecznych i muzealnych – w przeważającej, najcenniejszej części od sześćdziesięciu lat nieistniejących – lecz przede wszystkim jako spleciony z dziejami narodu symbol losów polskiego bibliotekarstwa. Na jej powstające przez kilka stuleci zbiory i tworzony przez sto lat wizerunek złożyły się zainteresowania, pasje, ale też mody i snobizm wielu pokoleń rodu Krasieńskich, a samo zinstytucjonalizowanie, w realiach zaboru rosyjskiego, zbiorów bibliotecznych i muzealnych mogło być z jednej strony konsekwencją rozbudzonej świadomości obywatelskiej czy też pewnej presji społecznej, które – wspólnie – uruchamiały w Polsce już od końca XVIII wieku silne

procesy „bibliotekotwórcze”, z drugiej zaś – mogła to być też próba zadośćuczynienia, akt dobrej woli łagodzący kontrowersyjne opinie o twórcy ordynacji i jej biblioteki, Wincentym Krasieńskim. Przyjęcie, kilkanaście lat później, kolekcji Świdzińskiego wraz ze zobowiązaniem udostępniania i publikowania jego zbiorów, wydaje się w tym kontekście wyraźnym potwierdzeniem chęci pełnienia przez Bibliotekę służby publicznej w warunkach niewoli. Z podobnych pobudek wyrosła zapewne późniejsza idea stworzenia odpowiedniej siedziby dla rozrastających się zbiorów bibliotecznych i artystycznych, jakkolwiek konieczność znalezienia dla nich miejsca związana była też z utratą praw do pałacu Czapskich (od czasu przejścia ordynacji przez linię oboźnińską rodu Krasieńskich). Okazała budowla na Okólniku to był nie tylko nowatorsko zaplanowany i stylowo wykonany gmach biblioteczno-muzealny, ale też materialny wyraz uzasadnionej dumy z dokonanego dzieła, jakim w niepodległej już Polsce była zasobna, dobrze zorganizowana i ulokowana w luksusowych wnętrzach nowej siedziby stołeczna instytucja kulturalna i naukowa – Biblioteka i Muzeum Ordynacji Krasieńskich.

Lata jej chwały skończyły się w dniu wybuchu II wojny światowej, a dalsze, już tylko kilkuletnie losy Biblioteki i jej ostatniego właściciela nabrały w wyniku szczególnego splotu historycznych wydarzeń wymiaru tragicznego i symbolicznego zarazem. Twórca koncepcji wielkiej biblioteczno-muzealnej instytucji oraz fundator i budowniczy jej gmachu Edward Krasieński zmarł zamęczony w Dachau. Zbiory i ich siedzibę, która miała chronić złożone w niej skarby kultury, strawił nieprzyjacielski ogień z premedytacją rozniecony i podsycany. W tomie XXVII-XXVIII „Rocznika Biblioteki Narodowej”, w tekście, którego tytuł parafrazuje Mickiewiczowską frazę: „płomień rozgryzie malowane dzieje...”, prof. Janusz Tazbir napisał: „Książka i stos! Oto temat godzien w przyszłości większej rozprawy z dziejów ludzkiego fanatyzmu – a zarazem i mimowolnego hołdu, jaki na przestrzeni wielu wieków tyrania zwykła składać nieposłusznym umysłom autorów”.

Hołd, nie mimowolny i bezrozumny, jak ten z października 1944 roku, ale świadomy i pełen szacunku składamy w niniejszym tomie zniszczonemu dziełu pokoleń miłośników książki, utraconym zbiorom i strzaskanej idei – Bibliotece Ordynacji Krasieńskich. Pamięć o niej przywołują publikowane artykuły i materiały ilustracyjne. Przypominamy poprzez nie dzieje i ludzi ważnej dla polskiej kultury instytucji, a także jej zbiory, zarówno te utracone, jak i te, które się zachowały i przechowywane są obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Halina Tchórzewska-Kabata

Introduction

The present volume of the “National Library’s Yearbook” begins with and features the issue of the Krasieński Endowment Library, one of the most important libraries in the history of Poland. It was founded in 1844, but the beginnings of its collections go back to the 16th century, when most of Polish magnate collections originated. The books and art objects gathered by the members of the Krasieński family gave rise to the institution of culture created in the 19th century not only to preserve the artefacts

belonging to the house but also with the scope and will to provide protection for other private collections. In the 19th century a magnificent seat for library and artistic collections of the Krasieński Endowment was built in Okólnik Street in Warsaw. It was there that during World War II the occupants stored, along with the most precious items from the Krasieński Library, the often unique parts of collections of two other Warsaw institutions: the National Library and the University Library, only to set the whole building on fire after the suppression of the Warsaw Uprising in 1944. Thus, most of the collections kept there burnt down and its remaining part – mainly foreign old prints and some newer prints – was handed over to the National Library where today it is considered to be one of the most important historical collections. Books and periodicals, as well as partly preserved graphic items, drawings, maps and other documents from the Krasieński Library, although now incorporated into the respective collection categories, still maintain their special character, being considered as the so-called “cimelia”, i.e. collections protected in a particular way.

In 2004 two anniversaries of the Krasieński Endowment Library are commemorated: 160 years have passed since its formal creation and 60 years since the destruction of its most precious collections, together with other unique objects from Warsaw libraries. Almost 80 000 old prints (mostly precious *polonica* from the 16th-18th c.), 26 000 manuscripts, 2500 incunables, 100 000 drawings and graphic items, 50 000 printed music and theatre items, as well as rich cartographic collection and part of catalogues and inventories were burnt in October 1944 in the seat of the Library of the Krasieński Endowment.

Ewa Bielińska-Galas

Tabulatura lutniowa cysterskiego mnicha Hermannu Kniebandla w zbiorach Biblioteki Narodowej*

Rękopiśmienna tabulatura lutniowa przechowywana w Zakładzie Zbiorów Muzycznych Biblioteki Narodowej, skatalogowana pod sygnaturą Mus. 396 Cim.¹, jest jedną z dwunastu znanych dziś tabulatur lutniowych powstałych w pierwszej połowie XVIII wieku i łączonych z klasztorem cysterskim w Krzeszowie (niem.: Grüssau). Tabulatury te, będące pozostałością bogatego i zróżnicowanego życia muzycznego, jakie rozwijało się w okresie baroku w tym opactwie, zawierają łącznie ponad 1500 różnego rodzaju utworów. Wśród kompozycji dominują tańce, a jedynie mniejszą część zajmują śpiewy religijne, które są transkrypcjami utworów niemieckich i łacińskich.

Pierwsza połowa XVIII wieku stanowiła okres niezwykle ważny zarówno dla historii krzeszowskiego opactwa, jak i rozwijającej się w nim muzyki. Wiąże się to przede wszystkim z faktem zburzenia starej świątyni pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i wzniesienia na tym samym miejscu nowej, utrzymanej zgodnie z duchem czasu w stylu barokowym. Wybudowany kościół wyposażony został w organy umieszczone na emporze muzycznej. Tutaj właśnie, na chórze przy organach, znajdowały się prawdopodobnie muzykalia opactwa, należące do organistów lub kapelmistrzów kościelnej kapeli wokalnie-instrumentalnej. Na większości krzeszowskich tabulatur lutniowych zachowała się jednakże inskrypcja proveniencyjna: „Aus der Bibliothek des Klosters Grüssau”, wskazująca, że te rękopisy przechowywane były raczej nie na chórze, lecz w bibliotece klasztornej, stanowiąc jej własność.

Historyczny zasób muzyczny z Krzeszowa, po sekularyzacji klasztorów śląskich w 1810 roku, uległ rozproszeniu. Większość tabulatur lutniowych przetransportowano najpierw do Wrocławia – gdzie akcję zbierania nut pozostałych po zlikwidowanych klasztorach rozwinął Kirchenmusikalisches Institut, przekształcony następnie w Musikalisches Institut bei der Universität Breslau – a na początku lat pięćdziesiątych XX wieku trafiły one ostatecznie do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie².

* Artykuł jest poszerzoną i zmodyfikowaną wersją referatu wygłoszonego na X Ogólnopolskiej Konferencji Bibliotekarzy Muzycznych, Katowice wrzesień 2001 r., na sesji: „Śląska kultura muzyczna w dokumentach i kolekcjach muzycznych”.

1 Symbol międzynarodowy: PL-Wn 396.

2 W Gabiniecie Zbiorów Muzycznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie przechowywanych jest dziewięć ksiąg: RM 4135 (olim Ms. Mf. 2001a + 2001b), RM 4136 (olim Ms. Mf. 2003), RM 4137 (olim Ms. Mf. 2004), RM 4138 (olim Ms. Mf. 2005), RM 4139 (olim Ms. Mf. 2006), RM 4140 (olim Ms. Mf. 2008), RM 4141 (olim Ms. Mf. 2009), RM 4142 (olim Ms. Mf. 2010), RM 4143 (olim Ms. Mf. 2011).

Jeden z rękopisów pozostał we Wrocławiu i dziś przechowywany jest w tamtejszej Bibliotece Uniwersyteckiej³. Tabulatura Mus. 396 Cim. znalazła się początkowo w Cieplicach, włączona do osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych muzykaliów biblioteki magnackiej rodu Schaffgotschów, a następnie razem z tymi zbiorami, w ramach powojennej akcji zabezpieczania książek na terenach odzyskanych, została przewieziona do Biblioteki Narodowej. Nie jest wykluczone, że do zespołu tabulatur krzeszowskich należało jeszcze więcej rękopisów lutniowych, a obecnie znajdują się one w innych ośrodkach lub w rękach prywatnych kolekcjonerów.

Tabulatura lutniowa z Biblioteki Narodowej – w przeciwieństwie do niezwykle cennej przechowywanej w tej księżnicy kolekcji muzycznej ze Śląska, tzw. Rudolfiny, której poświęcono wiele uwagi i publikacji⁴ – nie została dotąd szczegółowo rozpoznana i zbadana, podobnie zresztą jak cały zespół tabulatur krzeszowskich. Krótkie opisy poszczególnych manuskryptów znajdujemy w katalogu rękopisów lutniowych Wolfganga Boettichera⁵, zaś podstawowe informacje na temat historii krzeszowskiego zespołu tabulatur publikuje Rudolf Walter, badający śląskie materiały archiwalne i muzyczne⁶, a także Elżbieta Wojnowska⁷ z Ośrodka RISM [Międzynarodowy Inwentarz Źródeł Muzycznych] w Bibliotece Narodowej. Tabulatury krzeszowskie uwzględnione zostały również w opublikowanych przez Christiana Meyera katalogach rękopisów lutniowych, zawierających wykaz ich zawartości, wraz z niektórymi konkordancjami.⁸ Wstępną próbę wskazania zbieżności śląskiego zbioru lutniowego z innymi antologiami oraz określenia kierunku poszukiwań odpowiedników repertuaru, zapisanego w tabulaturach cysterskich w przeważającej części anonimowo, podjęto na gruncie krzeszowskich przekazów kompozycji czeskiego muzyka Jana Antonína Losy.⁹ Niniejszy tekst stanowi pierwsze całościowe przedstawienie tabulatury Mus. 396 Cim., jej historii, zapisu i repertuaru.

3 BUWr Gabinet Muzyczny, sygn. 60 017 (olim Ms. Mf. 2002).

4 Z nowszych publikacji wymienić należy: A. Kolbuszewska *Katalog zbiorów muzycznych legnickiej biblioteki księcia Jerzego Rudolfa „Bibliotheka Rudolphina”* Legnica 1992; E. Wojnowska *Dwie „legnickie” tabulatury organowe w zbiorach Biblioteki Narodowej. Przyczynek do studiów nad środkowoeuropejskim repertuarem muzyki religijnej z początku XVII wieku* „Rocznik Biblioteki Narodowej” 30-31, 1997 s. 165-180; też *Muzykalia z Rudolfiny w Bibliotece Narodowej* „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1997 nr 2 s. 30 oraz nr 3 s. 40.

5 W. Boetticher *Handschriftlich überlieferte Lauten- und Gitarrentabulaturen des 15. bis 18. Jahrhunderts. Beschreibener Katalog* Monachium 1978 (RISM – Répertoire International des Sources Musicales, B/VII) s. 343-344 i 367-370.

6 R. Walter *Musikgeschichte des Zisterzienserklosters Grüssau von Anfang des 18. Jahrhunderts bis zur Aufhebung im Jahre 1810* „Musik des Ostens” 15, 1996 s. 159-165.

7 E. Wojnowska *Muzykalia opactwa krzeszowskiego. Opis i historia badań* [w:] *Krzeszów uświęcony łaską* Wrocław 1997.

8 *Sources manuscrites en tablature. Luth et theorbe (c. 1500 - c. 1800). Catalogue descriptif* vol. 3.2 *Republique Tchèque (CZ), Hongrie (H), Lituanie (LT), Pologne (PL), Fédération de Russie (RF), Slovaquie (SK), Ukraine (UKR)* publié par Ch. Meyer, Baden-Baden 1999 s. 169-177.

9 E. Bielińska-Galas *Kompozycje Jana Antonína Losy w tabulaturach lutniowych z Krzeszowa* [w:] *Europejska tradycja muzyczna na ziemiach Polski* Warszawa 2003 s. 173-181.

Księgę z Biblioteki Narodowej, a także tę zachowaną we Wrocławiu, wyróżnia obszerny tytuł: *LIVRE du LUTH Contenant des pieces le plus exquises, et gaillardes de quatre Tons del'Accord françois ordinaire, sçavoir: C. D. F. et A. et Des Six Tons, des autres Accords, Pour Sa Paternité très Religieuse, le Pere Hermien Kniebandl: Profé del'Ordre Sacré et exempt de Cisteaux; á la Maison des Graces á Grissau.* Z tytułu wynika więc, że rękopisy zawierają kompozycje dla cysterskiego mnicha Hermanna Kniebandla, członka konwentu w Krzeszowie. Pozwala to przypuszczać, iż był on inspiratorem powstania obu źródeł, a być może całego krzeszowskiego zespołu tabulatur lutniowych.

Bardziej szczegółowe informacje o życiu Kniebandla znajdują się w materiałach archiwalnych wydanych przez Ambrosiusa Rose i Nikolausa von Lutterotti – zakonników związanych z klasztorem w Krzeszowie – a także w artykule Rudolfa Waltera.¹⁰ Z publikacji tych dowiadujemy się, że przysły mnich cysterski pochodził z Ząbkowic Śląskich (Frankenstein). 24 października 1679 roku został ochrzczony i nadano mu imię Franz Carl. Na podstawie wrocławskich protokółów wizytacyjnych można przypuszczać, że jego dziadkiem był Christianus Kniebandl, organista kościoła diecezjalnego św. Anny w Ząbkowicach Śląskich, który przywędrował na te tereny z południowych Moraw. Franz Carl Kniebandl wstąpił do klasztoru w Krzeszowie prawdopodobnie w 1699 roku. Po zapoznaniu się z regułą św. Benedykta, 29 września 1700 roku złożył śluby zakonne. Zakończywszy nowicjat, młody profes studiował gorliwie w konwikcie, przygotowując się do pracy bibliotekarza i nauczyciela kleryków. 19 września 1705 roku uzyskał święcenia kapłańskie. Zgodnie z osiemnastowieczną tendencją prowadzenia przez cystersów działalności duszpasterskiej w kościołach własnych, przyklasztornych lub w ośrodkach powierzonych opactwu w administrację¹¹, Kniebandl podejmował prace parafialne w miejscowościach, w których znajdowały się klasztory tej reguły. W latach 1716-1721 był wikarym w Chełmsku Śląskim (Schömberg), a od 1722 roku proboszczem w Opawie (Oppau).

W 1729 roku przeniósł się do Cieplic Śląskich (Warmbrunn) w związku z objęciem tamtejszej prepozytury, do której należał klasztor oo. cystersów z kościołem św. Jana Chrzciciela. Tego okresu dotyczą podane przez Waltera, na podstawie publikacji Lutterottiego, informacje wskazujące między innymi na zainteresowania Kniebandla muzyką świecką – w latach trzydziestych cysters został upomniany przez kapitułę za zbyt częste przebywanie wśród kuracjuszy, a także za organizowanie w klasztornym refektarzu, zabronionych podczas wielkich świąt kościelnych, spotkań przy muzyce (Tafelmusik).¹² 26 lutego 1742 roku, z powodu zaniedbywania swych obowiązków, zakonnik został pozbawiony funkcji prepozyta i odtąd pracował w probostwie jako spowiednik. Niedługo potem poważnie zachorował. Prawdopodobnie z tego okresu pochodzą zanotowane w trzech tomach krzeszowskich tabulatur

10 A. Rose *Professbuch von Grüssau. Leben und Wirken der Zisterzienser 1292-1810* Köln 1990 s. 66; N. v. Lutterotti *Abt Dominicus Fritsch, der Erbauer der Grüssauer Abteikirche* Schweidnitz 1935 s. 39; R. Walter *dz. cyt.* s. 160-163.

11 H. Gapski *Klasztory cysterskie w Europie Środkowowschodniej* [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowowschodniej* Poznań 2000 s. 85.

12 Por.: N. v. Lutterotti *dz. cyt.*; R. Walter *dz. cyt.* s. 161.



Opactwo cystersów w Cieplicach, fragmenty fasady
(fot. arch. ze zb. BN)

transkrypcje niemieckich i łacińskich śpiewów religijnych¹³, kompozycji sprzyjających retrospekcji, rozmyśleniom o zbawieniu i życiu wiecznym. Zmarł po długotrwałej, nieuleczalnej chorobie 28 listopada 1745 roku w Cieplicach.

Księga lutniowa Kniebandla, spisana przypuszczalnie na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XVIII wieku, po śmierci zakonnika przechowywana i używana była nadal w Cieplicach, na co zdają się wskazywać późniejsze dopiski, umieszczone w tabulaturze prawdopodobnie w połowie stulecia. Można domniemywać, że do kręgu jej użytkowników należała arystokratyczna rodzina Schaffgotschów – jeden z najbardziej wpływowych w tym czasie rodów w księstwie świdnicko-jaworskim – której przedstawiciele utrzymywali kontakty z zakonnikiem (o czym świadczy m.in. udział Kniebandla 19 października 1738 roku w prymicji hrabiego Philippa Gottharda Schaffgotscha). Dowodem zainteresowań muzycznych rodziny jest niewątpliwie obecność licznych muzykaliów przechowywanych w zbiorach ich rodowej biblioteki¹⁴, która ufundowana została w 1733 roku i ulokowana w pobliskim Sobieszowie (Hermsdorf). Na początku XIX wieku Reichsgräfliche Schaffgotsch'sche Majoratsbibliothek, po rozwiązaniu zgromadzenia zakonnego cystersów, przeniosła swoje

13 RM 4140 (olim Ms. Mf. 2008), RM 4141 (olim Ms. Mf. 2009), RM 4143 (olim Ms. Mf. 2011).

14 *Rękopisy muzyczne 1. połowy XIX wieku ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Katalog oprac.* W. Bogdany-Popielowa Warszawa 1997 s. 17-18.

zbiory do zabudowań poklasztornych w Cieplicach. Rękopis został wówczas włączony do „działu sztuka” księgozbioru Schaffgotschów i opatrzony sygnaturą K 44. Był wielokrotnie udostępniany. Jak podaje Rudolf Walter, około 1890 roku śląski badacz Wilhelm Tappert, w ramach swoich studiów nad muzyką lutniową, sporządził pełną kopię tabulatury.¹⁵ W krótkim artykule zamieszczonym w 1901 roku w czasopiśmie „Monatshefte für Musik-Geschichte” sam Tappert informuje, że w bibliotece w Cieplicach na Śląsku kilkakrotnie korzystał z rękopiśmiennej tabulatury lutniowej krzeszowskiego mnicha cysterskiego Hermanna Kniebandla.¹⁶ W połowie lat dwudziestych XX wieku została ona na nowo „odkryta” przez Heriberta Ringmanna. Na łamach „Schlesische Monatshefte” z 1928 roku donosił on:

Skarbem biblioteki w Cieplicach jest księga lutniowa cysterskiego zakonnika Kniebandla z Krzeszowa, oprawiony w skórę obszerny papierowy rękopis, który zawiera przede wszystkim muzykę instrumentalną i tańce.¹⁷

Na fragmencie formularza bibliotecznego, zachowanego w prezentowanej tabulaturze, znajdują się adnotacje pracujących nad nią czytelników, na przykład: w 1917 roku dr. Guckela, w 1920 – prof. Kirscha z Wrocławia, w 1924 – dr. Karla Gerharta z Bonn nad Renem, w 1925 – E. Guttmanna z Jeleniej Góry.

Opis tabulatury

Tabulatura jest rękopisem o wymiarach 17,5×24 cm. Spisana została na papierze czerpanym, jednolitym, ze znakiem wodnym w postaci rogu pocztowego, rozpowszechnionym w piapiernictwie europejskim w XVIII wieku; obcięta kart są złożone. Oprawę wykonaną z brązowej skóry spina złota ornamentowana kłama; grzbiet podzielony jest czterema związami. Wpisów dokonał w przeważającej części jeden skryptor, a tylko nieliczne dodane później utwory zanotowane zostały inną ręką.

Rękopis liczy 298 kart. Zgrupowane są one w trzydziestu siedmiu składkach, które na pierwszej karcie u dołu oznaczono paginacją literową – od *a* do *z* i od *aA* do *nN*; poszczególne składki składają się z ośmiu kart, jedynie w składce *cC* jest ich siedem. Oprócz paginacji literowej w rękopisie występuje także podwójna foliacja cyframi arabskimi. Pierwsza z nich, wcześniejsza – atramentowa, umieszczona na stronach *recto* poszczególnych kart, w ich lewym górnym rogu, związana jest z muzycznym podziałem tabulatury na zbiory utworów w jednej tonacji. Każda z części księgi ma więc własną numerację, która wprowadzana była prawdopodobnie



15 R. Walter *dz. cyt.* s. 161; kopia przechowywana jest w Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz (D-B Mus. Ms. 40 277).

16 W. Tappert *Die Minuita – kein Menuett!* „Monatshefte für Musik-Geschichte” 33, 1901 s. 93.

17 H. Ringmann *Unbekannte Musikschätze in Schlesien* „Schlesische Monatshefte” 5, 1928 s. 334; [tłum. E.B.-G.].

sukcesywnie, w trakcie powstawania rękopisu. Świadczy o tym brak numeracji na kartach z niektórymi utworami dopisanymi później i na niezapisanych kartach końcowych poszczególnych części. Druga foliacja, późniejsza – ołówkiem, od numeru 2 do 294, umieszczona w prawym górnym rogu na stronach *verso* poszczególnych kart, obejmuje już całą zawartość tabulatury.¹⁸ Występujące w tej numeracji pewne niedokładności, a szczególnie brak numeracji dwóch zapisanych kart – między kartami 133 i 134 oraz 212 i 213 – a także zdublowanie numeru 236, świadczą nie o ubytkach czy zmianach w oprawie rękopisu, lecz o pomyłkach skryptorów bądź bibliotekarzy. Na wspomnianym już fragmencie formularza bibliotecznego zachował się dawny numer akcesyjny Biblioteki Schaffgottschów: „31.1911 / (rote Signatur: 1911.39)”; na kartach 5v, 13r i 292v umieszczone zostały współczesne pieczęcie Biblioteki Narodowej.

Karty poliniowane są ręcznie atramentem, po cztery sześciolinie na stronie. Do zapisania tekstu muzycznego autor rękopisu posłużył się francuską notacją tabulaturową przeznaczoną na lutnię o jedenastu chórach, strojonych na sposób ukształtowany w połowie XVII wieku: *f' d' a f d A*, rozszerzonych o pięć dalszych chórów diatonicznie opadających w dół do C, przestrajanych stosownie do tonacji kompozycji. Niektóre strony są w ogóle niezapisane, ewentualnie tylko poliniowane.

Na kartach 1v-2r umieszczono instrukcję o łacińskim tytule: *Declaratio quales claves Literae in Quovis Choro Testudinis Significent*. Objasnia ona strój lutni i związaną z nim wysokość dźwięków na poszczególnych progach strun. Linie-struny, liczone zawsze od najwyżej brzmiącej, ponumerowane są cyframi od 1 do 6. Literą *a* oznaczono pustą strunę, literami: *b, c, d, e, f, g, h, i, k, l* – kolejne progi strun. W instrukcji opuszczono omyłkowo w *In 3tio choro* próg drugi *c*, wskazujący dźwięk *b*. W tabulaturze zapisano także, na dole, pod sześcioma liniami, oznaczenia dla chórów niższych. Dla strun pustych są to znaki: *a, /a, //a, ///a, 4*, zaś dla wskazania progów – kolejne litery alfabetu, na przykład: */b, /c*.

Nad liniami znajdują się oznaczenia rytmu, wykorzystujące cztery wartości rytmiczne (szesnastkę, ósemkę, ćwierćnutę, półnutę). W charakterystyczny dla zapisu tabulaturowego sposób, określona wartość nie jest powtarzana, lecz obowiązuje do czasu pojawia się nowej. Przy literach występują powszechnie stosowane w XVII wieku znaki ornamentalne. Należą do nich przede wszystkim krótkie półokrągłe kreseczki umieszczane z boku liter bądź pod nimi w celu wskazania towarzyszących dźwiękowi głównemu przednutek górnych lub dolnych, na przykład: *b', h'*, a także krzyżyk, zaznaczany z prawej strony litery, sugerujący wykonawcy ozdobienie dźwięku trylem, na przykład *cx*. Wskazaniu artykulacji służą linie łączące dwie litery (lub więcej), stosowane dla gry *legato*, oraz kreski między pionowo zestawionymi literami – ukośne, na oznaczenie gry *arpeggio*, bądź pionowe, interpretowane jako *non arpeggio* czy też po prostu jako znak dla precyzyjniejszego wertykalnego zsynchronizowania dźwięków.

Rękopis zbudowany jest jednolicie – kompozycje ułożone są starannie w dziesięć grup, uporządkowanych zgodnie z szeregiem tonacji durowych i molowych w ramach oktawy: C-dur, c-moll, D-dur, d-moll, F-dur, G-dur, g-moll, A-dur, a-moll, B-dur.

Poszczególne części rozpoczynają się od następujących stron tytułowych:

- *Accord françois ordinaire / du / Ton C / avec la tierce dure*
[f. 6-41v: trzydzieści osiem utworów, na f. 41v dopisano ręką innego skryptora menuet]
- *L'accord françois de change en ce[ux] / du / Ton C / avec la tierce molle*
[f. 43-55: jedenaście utworów]
- *L'accord françois de change en ceux / du / Ton D / avec la tierce dure*
[f. 59-73v: piętnaście utworów]
- *Accord françois ordinaire / du / Ton D / avec la tierce molle*
[f. 75-105v: pięćdziesiąt utworów]
- *Accord françois ordinaire / du / Ton F / avec la tierce dure*
[f. 107-159v: pięćdziesiąt siedem utworów]
- *L'accord françois de change en ce[ux] / du / Ton G / avec la tierce dure*
[f. 162-192: trzydzieści trzy utwory]
- *L'accord françois de change en ce[ux] / du / Ton G avec la tierce molle*
[f. 194-214: dwadzieścia dwa utwory]
- *L'accord françois de change en ceux / du / Ton A avec la tierce dure*
[f. 223-248: dwadzieścia dziewięć utworów]
- *Accord françois ordinaire / du / Ton A / avec la tierce molle*
[f. 254-275: dwadzieścia jeden utworów]
- *L'accord françois de change en ce[ux] / du / Ton B avec la tierce dure*
[f. 278-292v: dziewiętnaście utworów, od f. 288v dopisano ręką innego skryptora pięć arii, dwa menuety, *pensu* i *gigue*].

W przypadku tonacji ze znakami przykluczowymi, na stronie tytułowej umieszczony jest tzw. akord, charakterystyczny dla tabulatur lutniowych:



Zawartość tabulatury

W tabulaturze występują wyłącznie kompozycje anonimowe, które w większości nie zostały dotąd zidentyfikowane. Ich rozpoznanie jest utrudnione, bowiem w XVIII wieku słabła popularność lutni, coraz mniej utworów na ten instrument ukazywało się drukiem. Krążyły one najczęściej w rękopisach – na dworach arystokracji, wśród mieszczan czy w kręgach klasztornych posiadających swój rozwinięty międzynarodowy system powiązań. Przekazywane były często od muzyka do muzyka, w kopiach, stopniowo coraz bardziej uszkodzonych. Dotychczas zidentyfikowano utwory kompozytorów takich jak: François Dufaut (1604-1672), Jean-Baptiste Lully (1632-1687), Giovanni Varischino (XVII w.), Adam Franz Ginter (zm. 1706), Jan Antonín Losy (ok. 1650-1721)¹⁹, Antoni Eckstein (1657-1720)²⁰, Carl Philipp Emanuel Bach (1714-1788). Zestawienie to świadczy, że tabulatura zawiera obok dzieł znanych ponadregionalnych twórców: francuskich, niemieckich czy czeskich, także utwory muzyków o lokalnym znaczeniu, których nieliczne kompozycje znajdują się tylko w rękopisach właściwych danemu obszarowi. Do drugiej grupy kompozytorów należeli między innymi: Adam Franz Ginter – członek kapeli na dworze austriackim i Antoni Eckstein – lutnista praski, który prawdopodobnie brał udział w koncertach odbywających się w pałacu znanego i popularnego w Europie czeskiego wirtuoza lutni, księcia Jana Antonína Losy.

Za dowód użytkowego charakteru rękopisu i czynnik sprzyjający melodycznej integracji utworów można uznać jednolitość tonalną, przestrzeganą rygorystycznie w ramach każdej z dziesięciu grup. Dwie z nich, zawierające najwięcej kompozycji, utrzymane są w wygodnych do grania tonacjach: F-dur oraz d-moll. Układ utworów we wszystkich grupach jest dowolny. Jedyną stałą zasadę stanowi rozpoczęcie każdej z nich charakterystycznym dla suit instrumentalnych *prélude non mesuré*, a więc utworem wstępnym, bez dokładnego określenia czasu trwania dźwięków, w którym rytmiczne uporządkowanie linii melodycznej pozostawiano wykonawcy. Przeważają tańce, przy czym z 296 utworów tej tabulatury wykazanych w katalogu Christiana Meiera aż 86 to menuety, najczęściej kopiowana forma taneczna w tym czasie. Dość licznie reprezentowane są też arie (46 utworów) – z których trzy dopisane ręką innego skryptora opatrzone tytułami: *Jesu du wirst jetzt[?] verrathen*, *P[ater] Domin[ic]us*, *O! Sanct Anna dich wir grüssen* – następnie tańce, takie jak *bourrée* (30 utworów), gawoty (28) i *gigue* (22). Nieco mniej przekazów stanowią sarabandy (13 utworów) i kuranty (12). Ponadto zanotowano 8 kompozycji w formie ronda, 4 marsze, 3 echa, 3 *canarie*, 2 *chaconne*, spaniolettę z następującymi po niej 18 wariacjami oraz pojedyncze zapisy: *rigidon*, *pastorelle*, *ballet*, *retirade*, *trezze*, *allemande*, *pensu*. Niektóre utwory opatrzone nazwami własnymi, jak *Courante des forgerons*, *Menuet de nuit*, *Air affectuose*. Modną wśród lutnistów i klawesynistów miniaturę o poważnym charakterze, poświęcaną zwykle pamięci wybitnych osób, reprezentuje *Tombeau de Mazarin*, dedykowane jednemu z współtwórców politycznej potęgi siedemnastowiecznej Francji, kardynałowi Jules Mazarin.

19 E. Vogl *The Lute Music of Johann Anton Losy* „Journal of the Lute Society of America” 4, 1981 s. 5-58; T. Crawford *New Sources of the Music of Count Losy* tamże, 15, 1982 s. 52-83.

20 E. Vogl *Aureus Dix und Antoni Eckstein, zwei Prager Lautenisten* „Die Musikforschung” 17, 1964 s. 41-45.



Zapis gawota – f. 99v i kompozycji Carla Philippa Emanuela Bacha *Spanioletta* – f. 100
(fot. Jarosław Komorowski)

Prosta forma większości pomieszczonych w tabulaturze utworów tanecznych i instrumentalnych wskazywać może, że służyły one także celom edukacyjnym.

Ze względu na brak atrybucji kompozytorskich poznanie dokładniejszych powiązań utworów zawartych w tabulaturze z repertuarem pokrewnych antologii możliwe będzie po przeprowadzeniu szczegółowych badań porównawczych. Dotychczas udało się zidentyfikować 47 utworów, które mają pojedyncze lub wielokrotne odpowiedniki w innych źródłach. Podstawą ustaleń stały się dostępne katalogi tematyczne wybranych kompozytorów oraz zbiorów, między innymi tych przechowywanych w Austriackiej Bibliotece Narodowej²¹, w bibliotekach szwedzkich²², w opactwie Kremsmünster²³, a także zbiorów berlińskich w Bibliotece Jagiellońskiej²⁴. Najwięcej konkordancji znaleziono w antologiach proveniencji czeskiej i austriackiej. Wśród tabulatur powstałych na obszarze wpływów czeskich dużą liczbą utworów analogicznych wyróżniają się dwa rękopisy z dawnych zbiorów berlińskich: PL-Kj 40 620 i PL-Kj 40 633. Repertuar tabulatury Mus. 396 Cim. wykazuje podobieństwo również do muzycznego zasobu rękopisu Bernharda Zwixtmeyera (D-B 40 627), mnicha prawdopodobnie z cysterskiego klasztoru w Vyšším Brodzie (Altovadus, Hohenfurth) w południowych Czechach – zakonnik ten w czasie pobytu w praskim seminarium mógł należeć do grupy muzyków, którą czeski lutnista, książę Losy uformował wokół siebie. Utwory krzeszowskie przetrwały w rękopisach czeskich także w formie transkrypcji na inne instrumenty szarpane: na gitarę – w tabulaturach pochodzących z dawnej kolekcji rodziny Lobkowitzów (CZ-Pu II. Kk77 i CZ-Pnm X. L. b. 209), oraz na angelikę

21 E. Maier *Die Lautentabulaturhandschriften der Österreichischen Nationalbibliothek (17. und 18. Jahrhundert)* Bd 8 Wien 1974 (Tabulae Musicae Austriae).

22 J. O. Rudén *Music in Tablature. A Thematic Index with Source Descriptions of Music in Tablature Notation in Sweden* Stockholm 1981.

23 R. Flotzinger *Die Lautentabulaturen des Stiftes Kremsmünster. Thematischer Katalog* Bd. 2 Wien 1965 (Tabulae Musicae Austriae).

24 *Berliner Lautentabulaturen in Krakau. Beschreibender Katalog der handschriftlichen Tabulaturen für Laute und verwandte Instrumente in der Bibliotheka Jagiellońska Kraków aus dem Besitz der ehemaligen Preussischen Staatsbibliothek Berlin* Hrsg. von D. Kirsch und L. Meierott, Bd 3 Mainz 1992.

i mandorę – w rękopisach z morawskiego klasztoru benedyktynów w Rajhrad²⁵ (CZ-Bm A 3329, CZ-Bm D 189, US-Nyp *MYO /Music Reserve/).

Wśród tabulatur austriackich analogie repertuarowe widoczne są szczególnie w rękopisach lutniowych pochodzących z austriackich klasztorów: z opactwa benedyktyńskiego w Kremsmünster (A-KR L 77, A-KR L 78, A-KR L 79, A-KR L 83), z biblioteki augustianów w Klosterneuburg (A-KN 1255) oraz z benedyktyńskiego klasztoru w Göttweig (A-GÖ II). Konkordancje znaleziono też w tabulaturze z Ebenthal z biblioteki hrabiego Goëss (A-ETgoëss V) oraz w rękopisach z Austriackiej Biblioteki Narodowej (A-Wn 17 706 i A-Wn 18 761).

Zakres konkordancji nie ogranicza się tylko do terenów czeskich, austriackich i niemieckich, lecz sięga niekiedy na zachód – do zbiorów francuskich, oraz na północ – do szwedzkich i brytyjskich. Na szczególniejszą uwagę zasługują korespondujące przekazy zawarte w szwedzkich tabulaturach lutniowych i klawiszowych. Świadczą one, że środkowoeuropejski repertuar lutniowy popularny był w różnych częściach naszego kontynentu. Źródłami lutniowymi są rękopisy z Lund (S-L Wenster G 34, S-L Wenster G 37) oraz z Kalmaru (S-Klm 21.068, S-Klm 21.072). Wśród nich najwięcej konkordancji znaleziono w tabulaturze Otto Frederika Stålhammara ze Sztokholmu (1695-1753), obejmującej głównie repertuar austriacki i czeski (S-Klm 21.072). Transkrypcje klawiszowe, przeznaczone prawdopodobnie na klawesyn lub klawikord, odnotowano w dwóch tabulaturach ze Sztokholmu (S-Sk S 174 i S-K 4a). W późniejszej z nich, księdze Matthiasa Silviusa Svenonisa (S-K 4a), utwory konkordujące zestawiono z kompozycjami Andersa Dübena mł., pochodzącego ze znanej rodziny muzyków przybyłych z Czech do Niemiec, a następnie do Szwecji. Za pośrednictwem Dübena, który w latach 1699-1726 kierował tamtejszą nadworną kapelą, dzieła wielu obcych kompozytorów trafiły do zbiorów szwedzkich. Wśród konkordancji francuskich znajduje się rękopis skopiowany przez Jean-Etienne'a Vaudry de Saizenay (F-B 279.152) – ucznia Roberta de Visée, lutnisty związanego z dworem francuskim.

Odpowiedniki utworów krzeszowskich występują w antologiach spisanych pod koniec wieku XVII lub w pierwszych dziesięcioleciach XVIII. Najmłodszym źródłem konkordującym jest zapis w pochodzącej z lat 1750-1770 tabulaturze angielskiej z Haslemere, z prywatnej biblioteki rodziny Dolmetschów (GB-HAdolmetsch II. B. 2.).

Tabulatura Hermanna Kniebandla, wraz z pozostałymi zachowanymi księgami lutniowymi z Krzeszowa, dokumentuje klasztorne uprawianie muzyki lutniowej w pierwszej połowie XVIII wieku, jest świadectwem muzycznych zainteresowań i aktywności artystycznej środowiska lokalnego. Wskazuje na ważną rolę kościoła w pielęgnowaniu muzyki nie tylko religijnej, ale również świeckiej, mieszczącej się w nurcie muzykowania towarzysko-domowego. Większość odnalezionych konkordancji dotyczy utworów skomponowanych w oryginale na lutnię i należących do tradycji austriackiej i czeskiej późnego XVII wieku. Dalsze rozpoznanie repertuaru krzeszowskiego pozwoli na dokładniejsze wskazanie proporcji między „czystą” muzyką lutniową a opracowaną na lutnię, a także – ze względu na zróżnicowane pochodzenie utworów, charakterystyczne dla muzycznych źródeł środkowoeuropejskich – między pierwiastkiem lokalnym a importowanym.

25 J. Pohanka *Loutnové tabulatury z Rajhradského kláštera* „Časopis Moravského Musea / Acta Musei Moraviae” 40, 1955 s.193-213.

Wykaz odnalezionych konkordancji

	Numery kart Mus. 396 Cim.	Tytuł utworu	Kompozytor	Konkordancje
1	2	3	4	5
1.	f. 7v-8	<i>Courrente</i> [C-dur]		–A-KR L 77, f. 1v (<i>Courant</i>)
2.	f. 15v-16	<i>Rondeau</i> [C-dur]	J. A. Losy [V 112]	–F-B 279.152, f. 23 (<i>Rondeau du Comte de Logies</i>) –D-Gs 84k, f. 40 (<i>Rondeaux</i>) –GB-HAdolmetsch II. B. 2., f. 181 (<i>Rondeau par Weiss</i>) –S-Klm 21.072, f. 77v-78 (<i>Rondeau du meme Losy</i>) –S-L Wenster G 37, f. 21 (<i>Rondeau</i>) –US-Wc M. 2. 1.T2.18B., f. 36 –S-K 4a, f. 5v-7 (<i>Rondeaux d' Comte Logie</i>) –CZ-Bm D 189
3.	f. 18v-19	<i>Aire</i> [C-dur]	J. A. Losy [V 109]	–S-Klm 21.072, f. 73v-74 (<i>Gavott de comte Loge</i>) –S-K 4a, f. 8v-9 (<i>Gavotte de Mons^r CL</i>) –S-Sk S 174, f. 25-26 (<i>Aria</i>) –A-KR L 77, f. 30v (<i>Aria</i>)
4.	f. 21v-22	<i>Gavotte</i> [C-dur]		–A-KR L 77, f. 32v (<i>Gavotta</i>)
5.	f. 25v-26	<i>Menuete</i> [C-dur]		–A-KR L 77, f. 46 (<i>Menuet</i>)
6.	f. 32v-33	<i>Menuete</i> [C-dur]	J. A. Losy [C 6]	–PL-Wu RM 4140, f. 50 –PL-Wu RM 4141, f. 61 –D-Gs 84k, f. 41v-42 (<i>Menuet de Logy</i>) –S-Klm 21.072, f. 63 (<i>Menuett du Comte de Logij</i>) –S-K 4a, f. 6 –US-Nyp *MYO (Music Reserve), f. 6v
7.	f. 35v-36	<i>Bourré</i> [C-dur]		–S-Klm 21.072, f. 52 (<i>Bourree</i>)
8.	f. 36v	<i>Chiaconne</i> [C-dur]		–A-Wn 17706, f. 4 (<i>Chaconne</i>) [?]
9.	f. 44v-45	<i>Tombeau de Mazarin</i> [c-moll]		–A-KR L 79, f. 89v (<i>Le Tombeau de Mazarin</i>)

142 Opracowanie zbiorów bibliotecznych

1	2	3	4	5
10.	f. 52v-53	<i>Air Affettuose</i> [c-moll] [„Questi nodi ch'io vado intrecciando” z opery <i>L'Odoacre</i>]	G. Varischino	-I-MOe Mus. G. 299, f. 5v-5r -I-MOe Mus. G. 308, f. 37-38 -I-MOe Mus. G. 315, f. 32-33v
11.	f. 53v-54	<i>Sarabande</i> [c-moll]	François Dufaut	<i>Oeuvres de Dufau</i> ²⁶
12.	f. 54v-55	<i>Gigue</i> [c-moll]	François Dufaut	<i>Oeuvres de Dufau</i>
13.	f. 89v-90	<i>Bourrée</i> [d-moll]	J. A. Losy [C 21]	-S-Klm 21.072, f. 79 (<i>Bourree de comte Loge</i>)
14.	f. 96v-97	<i>Menuete</i> [d-moll]	J. A. Losy [V 32]	-US-Nyp *MYO (Music Reserve), f. 78 (<i>Menue C. Logi</i>)
15.	f. 97v-98	<i>Gique</i> [d moll]		-A-KR L 77, f. 6v (<i>Guiqu[e]</i>)
16.	f. 100-105v	<i>Spanioletta, variatio 1-18</i> [d-moll]	C. Ph. E. Bach ²⁷ [W 118]	-A-Wn 17 706, f. 14 (<i>foulie d'espagne</i>)
17.	f. 108v-109	<i>Rondeau</i> [F-dur]		-PL-Kj 40 620, f. 124v-125 (<i>Rondeau</i>)
18.	f. 113v-114	<i>Menuete</i> [F-dur]	J. A. Losy [V 31]	-A-GÖ II, f. 52v (<i>Menuet du C. Logy</i>)
19.	f. 122v-123	<i>Gavotte</i> [F-dur]	J. A. Losy [V 74]	-CZ-Pu II. Kk77, f. 102-103 -CZ-Pnm X. L. b. 209, f. 12v
20.	f. 123v-125	<i>Chaconne</i> [F-dur]	J. A. Losy [V 46]	-A-Wn 17 706, f. 50-51 (<i>Chaconne du C. Logis</i>) -A-KR L 78, f. 7v (<i>Ciacona</i>) -D-B 40 068, f. 29v-30v (<i>Chaconne</i>) -S-Klm 21.068, f. 9 (<i>chiaconne</i>) -S-Klm 21.072, f. 79v (<i>chiacone</i>) -S-LWenster G 34, f. 10 (<i>chaccon</i>) -S-Sk S 174, f. 31
21.	f. 128v-129	<i>Gique</i> [F-dur]		-A-KR L 78, f. 13v (<i>Giq[ue]</i>)
22.	f. 132v-133	<i>Aire</i> [F-dur]		-S-Klm 21.072, f. 132v (<i>Air</i>) [?]
23.	f. 134v-135	<i>Menuete</i> [F-dur]		-PL-Kj 40 620, f. 7v (<i>Minuett</i>)

²⁶ *Oeuvres de Dufau* édition par A. Souris et M. Rollin, nouvelle édition complétée, Paris 1988 nr 57, 75.

²⁷ A. Wotquenne *Thematisches Verzeichnis der Werke von Carl Philipp Emanuel Bach* Leipzig 1905 s. 50.

1	2	3	4	5
24.	f. 139v-140	<i>Sarabande</i> [F-dur]		–S-Klm 21.072, f. 18 (<i>Sarraband</i>)
25.	f. 140v-141	<i>Menuete</i> [F-dur]		–A-Wn 18 761, f. 36v (<i>Menuette</i>) –A-KR L 78, f. 2 (<i>Men[uet]</i>)
26.	f. 150v-151	<i>Rondeau</i> [F-dur]	A. F. Ginter	–A-ETgoëss V, s. 44v
27.	f. 155v-156	<i>Courante</i> [F-dur]		–A-Wn 18 761, f. 34 (<i>Courrente</i>)
28.	f. 163v-164	<i>Sarabande</i> [G-dur]		–A-KR L 78, f. 29 (<i>Sarab[anda]</i>) –PL-Kj 40 620, f. 32v-33 (<i>Sarab[anda]</i>)
29.	f. 166v-167	<i>Menuete</i> [G-dur]		–PL-Kj 40 620, f. 33v (<i>Minuett</i>)
30.	f. 173v-174	<i>Bourée</i> [G-dur]		–PL-Kj 40 620, f. 40v-41 (<i>Bouree</i>)
31.	f. 179v-180	<i>Menuete</i> [G-dur]	J. A. Losy [C 44]	–A-ETgoëss V, f. 24v-25 (<i>Menuet C[comte] L[ogi]</i>) –A-Wn 18 761, f. 10v (<i>Menuette</i>)
32.	f. 187v	<i>Aria</i> [G-dur]		–PL-Kj 40 620, f. 31v (<i>Aria</i>)
33.	f. 199-200	<i>Echo</i> [g-moll]	J. A. Losy [V 45]	–A-KR L 83, f. 48v-49 (<i>Echo de Monseur Comte Logi</i>) –A-KN 1255, f. 61-62 (<i>Echo</i>) –D-B 40 077 –CZ-Bm A 3329, f. 30 (<i>Echau de M le Comte Logis</i>)
34.	f. 210v-211	<i>Courente</i> [g-moll]		–A-KR L 78, f. 34v (<i>Courante</i>) –PL-Kj 40 620, f. 97v-98 (<i>Courante</i>)
35.	f. 226	<i>Menuete</i> [A-dur]		–S-Klm 21.072, f. 25v (<i>Menuett</i>) –PL-Kj 40 620, f. 22v (<i>Minuett</i>)
36.	f. 237v-238	<i>Menuete</i> [A-dur]		–S-Klm 21.072, f. 28 (<i>Menuet</i>) –PL-Kj 40 620, f. 117 (<i>Menué</i>)
37.	f. 256v-257	<i>Menuete</i> [a-moll]		–PL-Kj 40 633, f. 26v (<i>Menuett</i>)
38.	f. 258v-259	<i>Menuete</i> [a-moll]	J. A. Losy [V 62]	–D-B 40 627, f. 3v-4 (<i>Menue</i>) –CZ-Pu II. Kk77, f. 74-75 –PL-Kj 40 633, f. 8 (<i>Menuet</i>) –A-GÖ II, f. 93v (<i>Menuet</i>)
39.	f. 259v-260	<i>Bourée</i> [a-moll]	A. Eckstein	–US-Nyp *MYO (Music Reserve), f. 38 –PL-Kj 40 633, f. 27v (<i>Bourrée</i>)

1	2	3	4	5
40.	f. 260v-261	<i>Aire</i> [a-moll]	J.-B. Lully ²⁸ LWV 31/4	–A-KR L 78, f. 37v (<i>Aria</i>) –PL-Kj 40 620, f. 15 (<i>Aria</i>) –PL-Kj 40 633, f. 28 (<i>Air</i>)
41.	f. 261v-262	<i>Sarabande</i> [Menuet] [a-moll]		–D-LEm II. 6. 24, f. 206v
42.	f. 271v-272	<i>Menuete</i> [a-moll]		–PL-Kj 40 633, f. 28v (<i>Menuet</i>)
43.	f. 272v-273	<i>Canarie</i> [a-moll]		–PL-Kj 40 633, f. 23 (<i>Canarie</i>)
44.	f. 273v-274	<i>Courante</i> [a-moll]		–PL-Kj 40 633, f. 34v-35 (<i>Courante</i>)
45.	f. 274v-275	<i>Gigue</i> [a-moll]		–A-Wn 18 761, f. 16v (<i>Guige</i>) [A-dur] [?]
46.	f. 287v-288	<i>Bourée</i> [B-dur]	J. A. Losy [?]	–US-R Vault M. 2./D. 172, f. 106 –A-Kla 5/37, f. 4v
47.	f. 291	<i>Gigue</i> [F-dur]		–A-KR L 77, f. 21 (<i>Guiqu[e]</i>)

Wykaz źródeł muzycznych wymienionych w artykule

A-ETgoëss V – Ebenthal, Grafen Goëss'sche Primogenitur–Fideikommiss–Bibliothek, Ms. V; 1675-1700

A-GÖ II – Göttweig, Benediktinerstiftsbibliothek, Musikarchiv, Ms. Lautentabulatur Nr. 2; (1715-1725)

A-Kla 5/37 – Klagenfurt, Kärntner Landesarchiv, Ms. 5/37; pocz. XVIII w.

A-KN 1255 – Klosterneuburg, Bibliothek des Augustiner Chorherrenstifts, Ms. 1255; ok. 1700-1710

A-KR L 77 – Kremsmünster, Benediktinerstift, Ms. L 77; ok. 1700

A-KR L 78 – Kremsmünster, Benediktinerstift, Ms. L 78; ok. 1700

A-KR L 79 – Kremsmünster, Benediktinerstift, Ms. L 79; ok. 1700

A-KR L 83 – Kremsmünster, Benediktinerstift, Ms. L 83; ok. 1700

A-Wn 17 706 – Wiedeń, Österreichische Nationalbibliothek, Ms. Mus. 17 706 (teorban); 1690-1700

A-Wn 18 761 – Wiedeń, Österreichische Nationalbibliothek, Ms. Mus. 18 761 (teorban); 1720

28 H. Schneider *Chronologisch-Thematisches Verzeichnis sämtlicher Werke von Jean-Baptiste Lully* Tutzing 1981 s. 124.

- CZ-Bm A 3329 – Brno, Oddělení hudebně historické Moravského muzea, Ms. A 3329 (angelica); XVIII w.
- CZ-Bm D 189 – Brno, Oddělení hudebně historické Moravského muzea, Ms. D 189 (mandora); XVIII w.
- CZ-Pnm X. L. b. 209 – Praga, Hudební oddělení Národní museum, Ms. X. L. b. 209 (gitara); XVIII w.
- CZ-Pu II. Kk77 – Praga, Národní knihovna ČR–Universitní knihovna, Ms. II. Kk 77 (gitara); XVIII w.
- D-B 40 068 – Berlin, Preussische Staatsbibliothek Kulturbesitz, Mus. Ms. 40 068, Christoph Franz von Wolkenstein-Rodenegg; kon. XVII w.
- D-B 40 077 – Berlin, Deutsche Staatsbibliothek, Mus. Ms. 40 077 (zaginiony)
- D-B 40 627 – Berlin, Deutsche Staatsbibliothek, Mus. Ms. 40 627; 1695
- D-Gs 84k – Getynga, Göttingen Niedersächsische Staats- und Universitätsbibliothek, Ms. Philos. 84k.; ok. 1710
- D-LEm II. 6. 24 – Lipsk, Musikbibliothek der Stadt Leipzig, Ms. II. 6. 24; kon. XVII w.
- F-B 279.152 – Besançon, Bibliothèque municipale, Ms. 279.152 (Saizenay I); 1699
- GB-HAdolmetsch II. B. 2. – Haslemere, The Dolmetsch Library, Ms. II. B. 2.; ok. 1750-1770
- I-MOe Mus.G. 299 – Modena, Biblioteca Estense, Ms. Mus. G. 299; kon. XVII w.
- I-MOe Mus.G. 308 – Modena, Biblioteca Estense, Ms. Mus. G. 308; kon. XVII w.
- I-MOe Mus.G. 315 – Modena, Biblioteca Estense, Ms. Mus. G. 315; kon. XVII w.
- PL-Kj 40 620 – Kraków, Biblioteka Jagiellońska, Mus. Ms. 40 620 (olim Berlin, Preussische Staatsbibliothek Kulturbesitz); 1701
- PL-Kj 40 633 – Kraków, Biblioteka Jagiellońska, Mus. Ms. 40 633 (olim Berlin, Preussische Staatsbibliothek Kulturbesitz); ok. 1750
- PL-Wu RM 4140 – Warszawa, Biblioteka Uniwersytecka, Ms. RM 4140 (olim Ms. Mf. 2008); I poł. XVIII w.
- PL-Wu RM 4141 – Warszawa, Biblioteka Uniwersytecka, Ms. RM 4140 (olim Ms. Mf. 2009); I poł. XVIII w.
- S-K 4a – Kalmar, Stangeliusskolan, Musikhandskrift 4a, (instrument klawiszowy); 1721
- S-Klm 21.068 – Kalmar, Kalmar läns museum, Ms. 21.068; ok. 1715
- S-Klm 21.072 – Kalmar, Kalmar läns museum, Ms. 21.072; ok. 1715
- S-L Wenster G 34 – Lund, Universitetsbiblioteket, Ms. Wenster G 34; ok. 1712
- S-L Wenster G 37 – Lund, Universitetsbiblioteket, Ms. Wenster G 37; 1712
- S-Sk S 174 – Sztokholm, Kungl. biblioteket, (instrument klawiszowy); ok. 1700
- US-Nyp *MYO (Music Reserve) – Nowy Jork, New York Public Library at Lincoln Center, Music Division, Ms. *MYO (Music Reserve); 1710-1735
- US-R Vault M. 2./D. 172 – Rochester, Sibley Music Library Eastman School of Music, Ms. Vault M. 2./D. 172; ok. 1706-1711 (Lord Danby)
- US-Wc M. 2. 1. T2. 18B. – Waszyngton, Library of Congress, D.C., Music Division, Ms. M. 2. 1. T2. 18B.; ok. 1706-1711 (Lord Danby)

Summary

Ewa Bielińska-Galas *Lute Tablature of the Cistercian Monk Hermann Kniebandl in the Collections of the National Library*

The article presents one of the eleven lute tablatures from the first half of the 18th century, associated with the Cistercian monastery in Krzeszów. Having provided a brief characterization of the whole set, the author gives information on Hermann Kniebandl and elaborates on the history of his tablature which found its way to the National Library after World War II and is now kept in the Department of Musical Documents, catalogued under the call-number Mus. 396 Cim. (international symbol: Pl-Wn 396).

The detailed description of the tablature, including its contents, is supplemented with reflections on repertoire analogies with other tablatures, as well as with a list of discovered concordances and musical sources cited in the article.

Ewelina Bykuć

Geographicae tabulae in charta pergamena Atlas nautyczny Antoniusa Milla

Atlas nautyczny wykonany przez Antoniusa Milla¹ w 1583 roku jest jednym z najcenniejszych dzieł w kolekcji kartograficznej Biblioteki Narodowej w Warszawie. Składa się z ośmiu map na podłożu pergaminowym (41×65 cm) połączonych ze sobą wklejoną pomiędzy nie tekturą. Na grzbiecie pergaminowej oprawy (44×33 cm), z jedwabnymi wiązaniami, zapisano antykwą łaciński tytuł: *Geographicae tabulae in charta pergamena*. Każdą ręcznie rysowaną i opisaną atramentem mapę zdobią barwne, złożone i srebrzone róże wiatrów, flagi, herby, statki oraz zarysy architektury symbolizującej miasta. W lewym dolnym narożniku mapy VIII znajdują się: sygnatura Antoniusa Milla, litera „F” (od *fecit*) oraz rok powstania atlasu (zob. ilustr. 4 na wkładce między stronami 152 i 153). Atramentowy zapisek nie określa miejsca powstania dzieła, jednak panorama Wenecji na mapie III (jedyna w atlasie) pozwala domniemywać, że właśnie tam ono powstało.

Antonius Millo, przedstawiciel włoskiej szkoły kartografii, twórca map i atlasów z lat 1557-1590, najprawdopodobniej był greckiego pochodzenia – admirał, urodzony na wyspie Milos², związany z położonym na Krecie miastem Kandia³ (nazwą tą określano też całą wyspę).

1 Antonius Millo występuje też jako Misso, zob. D. Kosacka *Zbiory kartograficzne w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Informator* Warszawa 1972 s. 143.

2 Większość informacji na temat A. Milla uzyskano dzięki udziałowi w internetowym forum poświęconym problematyce dawnych map i atlasów oraz innych dokumentów kartograficznych (e-mailowa grupa dyskusyjna prowadzona przy Faculty of Geographical Sciences, University of Utrecht). W literaturze specjalistycznej przeważają skąpe noty, których autorzy podają jedynie, że Millo, przedstawiciel weneckiego nurtu kartograficznego, znany jest z 5 rękopiśmiennych atlasów morskich z lat 1557-1590 oraz z 2 isolariów i dzieła z 1590 roku, będącego wprowadzeniem do „sztuki żeglarstwa”, zob. L. Bagrow, R. A. Skelton *Meister der Kartographie* Berlin 1963, a także: R. Lister *How to Identify Old Maps and Globes* London 1965; J. Szaflarski *Zarys kartografii* Warszawa 1965 s. 73-74; P. Matković *Alte handschriftliche Schifferkarten in den Bibliotheken zu Venedig* „Acta Cartographica” 16, 1973 s. 99; W. Ruge *Aelteres kartographisches Material in deutschen Bibliotheken. Erster und zweiter Reisebericht* „Acta Cartographica” 17, 1973 s. 9-10, 21-24; Tooley’s *Dictionary of Mapmakers* comp. by R. V. Tooley, Tring Hertfordshire 1979 s. 440; Kretschmer, J. Dörflinger, F. Wawrik *Lexikon zur Geschichte der Kartographie...* vol. 2 Wien 1986 s. 504-505; G. Tolias *Un ammiraaglio greco al servizio di Venezia. Antonio Millo e il suo isolario* [w:] *Navigare e descrivere. Isolari e portolani del Museo Correr di Venezia XV-XVIII secolo* a cura di C. Tonini e P. Lucchi, Venezia 2000 s. 62-63; *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej* pod red. H. Tchórzewskiej-Kabata, przy współpr. M. Dąbrowskiego, Warszawa 2000 s. 118.

3 W Newberry Library, British Library i Marciana Library znajdują się kopie rękopiśmiennych dzieł kartograficznych Antoniusa Milla sygnowane: *Armiraaglio di Candia*.

Obecność Milla w Wenecji określa się na podstawie sygnowanych przez niego map w latach 1580-1590. Jednak nazwisko „Antonio da Millo” widnieje w archiwalnym spisie greckiej społeczności w Wenecji już w roku 1537. Kartograf był związany prawdopodobnie z pracownią Diega Homema⁴ – wpływ stylistyki dzieł tego jednego z najznakomitszych kartografów portugalskich XVI wieku widać chociażby w sposobie przedstawienia przez Milla róz wiatrów i flag. Wyraźne są również podobieństwa do prac weneckiego wydawcy map i kartografa Giovanniego Francesco Camocio. Rękopiśmienne atlasy Antoniusa Milla przedstawiają przede wszystkim obszar i wyspy Morza Śródziemnego, ale też Oceanu Atlantyckiego i Morza Karaibskiego. Czasem autor dołącza do map opisy ułatwiające zorientowanie się w ich treści. Szczególnie obfitującym w atlasy morskie okresem działalności tego kartografa były lata osiemdziesiąte XVI wieku – jeden z powstałych wówczas w Wenecji atlasów nautycznych (datowany na lata 1580-1590) posiada w swoich zbiorach wenecka Biblioteca del Civici Museo Correr, inny, z roku 1586, należy obecnie do zbiorów Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie. Z tego czasu pochodzą też *Geographicae tabulae in charta pergamena* Biblioteki Narodowej, nie wiadomo jednak, na czyje zamówienie, dla kogo i w jakim celu powstały. Wykonane ze szlachetnych materiałów mapy Milla cechuje wyjątkowa dbałość o estetyczną stronę opracowania. Zważywszy na fakt, że w drugiej połowie XVI stulecia wiele map sporządzano nie tylko w celu ich praktycznego wykorzystania, ale również z myślą o zamożnych nabywcach, wysokie walory artystyczne dzieła Milla zdają się wskazywać, iż przygotowane ono zostało dla specjalnego odbiorcy. Natomiast charakter zniszczeń atlasu pozwala przypuszczać, że być może używano go podczas morskiej żeglugi, a więc zgodnie ze swoim przeznaczeniem, jakkolwiek deformacje atlasu spowodowane zawilgoceniem pojawić się mogły, w przypadku obiektu na tak wrażliwym podłożu, jakim jest pergamin, również w każdym innym momencie nieznanymi dziejami tego zabytku, w ciągu kolejnych setek lat.

Pomimo wszechstronnych poszukiwań, nie udało się uzyskać, niestety, żadnych wskazówek co do losów atlasu po 1583 roku. Jedynych, bardzo skąpych informacji dostarcza sam obiekt. Najstarszą notą proveniencyjną jest słabo czytelne atramentowe oznaczenie inwentarzowe „GE 4”[?] w dolnej partii grzbietu oprawy, poniżej tytułu. Oprawa mogła jednak powstać i być dołączona do obiektu w późniejszym okresie, zatem osoba, która zleciła jej wykonanie i umieściła na jej grzbiecie tytuł oraz to oznaczenie, niekoniecznie była pierwszym właścicielem atlasu. Drugim atramentowym znakiem proveniencyjnym jest: „DE. 14”, w lewym górnym narożniku wyklejki. Tą samą ręką dopisany został, do tytułu na grzbiecie oprawy, rok powstania dzieła – „1583”. Nie wiadomo, kto i kiedy to zrobił, jak też czyim zbiorom przypisał obiekt oznaczając go w taki sposób.

Pierwszym punktem odniesienia w dziejach atlasu jest jego przynależność do zbiorów wywodzącej się z XVI wieku, a zinstytucjonalizowanej dwa wieki później Biblioteki Ordynacji Zamojskiej. W zachowanych w BN rękopiśmiennych spisach zawartości tej biblioteki⁵, wśród dzieł darowanych oraz zakupionych przez kolejnych

4 Znany z 24 prac z lat 1557–1576; I. Kretschmer [współaut.] *dz. cyt.* s. 318.

5 Zapoznano się z treścią rękopisów opatrzonych sygn.: rps BOZ 144, BOZ 1567, BOZ 1582, BOZ 1654, BOZ 1565 (dostępnych w BN w postaci mikrofilmów: nr 1331, 4560, 84810, 63987, 71752).

jej właścicieli, nie natrafiono jednak na żadną wzmiankę mogącą naprowadzić na ślad pochodzenia atlasu. Jeśli w katalogach bibliotecznych księgozbioru Zamoyskich⁶ istniały jakieś notatki dokumentujące zakup tego obiektu, to prawdopodobnie spłonęły podczas II wojny światowej wraz z archiwum BOZ (jego materiały sięgały jedynie lat trzydziestych XIX wieku⁷). Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że atlas w XIX wieku włączył do ordynackiego księgozbioru XII ordynat Stanisław Kostka Zamoyski (1775-1856).

Równie niejasna, jak długi okres poprzedzający pojawienie się atlasu w zbiorach Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, jest jego historia wojenna, o której wiadomo jedynie, że zakończyła się dla obiektu szczęśliwym powrotem, przypuszczalnie z Austrii lub z Görbitsch w Saksonii, dokąd wywożone były w ramach „akcji pruszkowskiej” ocalałe z powstania warszawskiego zbiory dzieł sztuki, między innymi część cymeliów tej biblioteki.⁸ Na początku 1946 roku XVI ordynat, Jan Zamoyski (1912-2002) przekazał uratowane zbiory BOZ jako wieczysty depozyt do Biblioteki Narodowej, wyrażając życzenie, „by tworzyły osobny zespół”⁹. Atlas, opatrzony sygnaturą BOZ 3 (lewy narożnik wyklejki), wzbogacił najpierw zbiory rękopiśmienne¹⁰ (umieszczono napis: „Zakład Rękopisów BN”, oraz trzy okrągłe czarne pieczęcie Biblioteki Narodowej – w obrębie oprawy i bloku). 17 sierpnia 1979 roku włączono go do zbiorów kartograficznych (na ostatniej stronie zanotowano: „Rej. 630/79”) i nadano numer inwentarzowy 0.2399, który naniesiony został w kilku miejscach obiektu. Na wyklejce pojawiła się papierowa naklejka z nazwiskiem autora, rokiem powstania atlasu, sygnaturą oraz numerem 0.2399. Numer ten znajduje się też na plastikowej naklejce na oprawie. Tak oznakowany cenny zabytek kartograficzny jest przechowywany w skarbcu Biblioteki Narodowej.

Losy obiektu uwikłanego w dwudziestowieczne wydarzenia wojenne, jak i jego wcześniejsza, kilkusetletnia nieznana historia nie pozostały bez wpływu na jego stan zachowania. Z tego względu podjęto w Bibliotece Narodowej, w roku 2001, decyzję o rozpoczęciu konserwacji atlasu. Przeprowadzono ją w Zakładzie Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN w ramach pracy magisterskiej¹¹ przygotowywanej w Katedrze

6 Z badań Hieronima Wildera z 1905 roku wiadomo, że atlasy i ryciny w zbiorach BOZ nie były skatalogowane. Informacji tej jednak nie można odnieść do atlasu Milla, ponieważ zaliczany był tam do dzieł rękopiśmiennych i jako taki należy go rozpatrywać (H. Wilder *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze* Warszawa 1905 s. 23-24).

7 T. Makowski *Biblioteka Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego. Założenia projektu badawczego „Biuletyn Biblioteki Narodowej”* 1999 nr 2 s. 6.

8 Zob.: D. Kamolowa *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce – przewodnik* Warszawa 1988 s. 251; M. Łodyński *Pruszkowska akcja zabezpieczania warszawskich zbiorów bibliotecznych (1944-1945)* [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945 t. 2*, księga zb. pod red. S. Lorentza, Warszawa 1970 s. 277-281.

9 *By pamięć przetrwała... Rozmowa z senatorem Janem Zamoyskim, XVI ordynatem zamojskim* „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1999 nr 2 s. 30.

10 BN Zakł. Rękop., księga inw. zbiorów BOZ (Rej. ubytków nr 7).

11 Konserwację obiektu i dokumentację konserwatorską wykonała autorka artykułu pod kierunkiem Wojciecha Chrościckiego (kierownik Katedry Konserwacji i Restauracji Starych Druków i Grafiki ASP w Warszawie) i Marii Woźniak (kierownik Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN).

Konserwacji i Restauracji Starych Druków i Grafiki Wydziału Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Podstawowym powodem złego stanu zachowania obiektu była jego złożoność techniczna i technologiczna. Poszczególne materiały w reakcji z czynnikami zewnętrznymi, na jakich działanie atlas był narażony, zachowywały się bardzo różnie. Pod wpływem wilgoci obiekt uległ mocnym deformacjom – niejednorodny strukturalnie pergamin pofalował się, skurczył i odspoił od rozwarstwionych i wygiętych tektur. Blok atlasu nie domykał się. Po bokach map widoczne były rozległe ciemne zacieki, mocne zabrudzenia, ubytki narożników, przedarcia pergaminu i ubytki pigmentów, złota i srebra. Pergamin oprawy był pofalowany, zaplamiony klejem i starty w narożnikach okładek, a papier wyklejki – pożółkły i brudny; przy krawędziach zachowały się jedynie fragmenty tasiemek.

Ze względu na wielką wartość obiektu, przyjęto zasadę minimalnej ingerencji konserwatorskiej w zabytkową substancję atlasu oraz ograniczenia działań jedynie do niezbędnych. Podstawowym założeniem planowanych prac konserwatorskich było podporządkowanie działań przede wszystkim próbie wyprostowania i ustabilizowania pergaminu map i oprawy. Za równie istotne uznano opracowanie koncepcji takiego montażu map, który pozwalałby na ich ponowne połączenie bez konieczności naklejania poszczególnych map na tekturę. Miało to na celu wyeliminowanie ryzyka powrotu kondycji obiektu do stanu poprzedzającego konserwację. Należało zatem zastosować montaż umożliwiający pergaminowi „pracę” oraz gwarantujący mu ustabilizowanie się w obrębie narzuconego formatu tektury, czyli powrót do wymiarów poprzedzających ewentualne kurczenie się bądź rozciąganie pergaminu, podatnego na tego typu odkształcenia. Poprawność i funkcjonalność zaproponowanej metody połączenia elementów atlasu sprawdzono na makiecie wykonanej z identycznych materiałów, jakie zamierzano zastosować przy montażu obiektu.

W trakcie prac konserwatorskich pergamin map i oprawy oddzielono od tektur, oczyszczono z resztek spoiwa i powierzchniowych zabrudzeń, a po uzupełnieniu ubytków i dokonaniu retuszu warstwy malarskiej, zdublowano (naklejono) na papier japoński o formacie większym niż pergamin, z pozostawionym marginesem, i zaprasowano. Oryginalne tektury ze względu na bardzo zły stan zachowania wymienione zostały na nowe, które po oklejeniu papierem bezkwasowym połączono w pary paskiem płótna introligatorskiego. Każdą mapę, złożoną na pół i zamkniętą, umieszczono wewnątrz pary tektur, a wychodzące poza nie marginesy papieru dublującego zagięto i przyklejono do zewnętrznych krawędzi tektury. Pary tektur z zamontowanymi wewnątrz mapami złożono razem i połączono ze sobą, sklejając je tak, że utworzyły blok kart. Krawędzie kart atlasu okleiono paskami papieru japońskiego, co je dodatkowo wzmocniło, zabezpieczyło i ujednoliciło kolorystycznie. Do pergaminu oprawy przyklejono tekturowy grzbiet i okładki. Przyklejono krawędzie pergaminu, płótno introligatorskie wewnątrz grzbietu, jedwabne wiązania i wyklejki. Prace konserwatorskie trwały do maja 2002 roku. Ich przebieg i rezultat jest szczegółowo udokumentowany w formie opisowej i fotograficznej.¹²

12 Są trzy egzemplarze dokumentacji konserwatorskiej atlasu: jeden w BN, drugi – na Wydz. Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki ASP, a ostatni – u autora dokumentacji.

Atlas Biblioteki Narodowej to obiekt niezwykle interesujący pod względem historycznym i technologicznym, ale także z racji przynależności map Antoniusa Milla do jednej z najważniejszych grup dzieł kartograficznych – map morskich. Ich pojawienie się pozostaje w ścisłym związku z wynalezieniem około X wieku przez Normanów (bądź Arabów) kompasu i faktem zastosowania go po raz pierwszy w żegludze (ok. XII w.).¹³ Od nazwy tego przyrządu mapy żeglarskie określa się również kompasowymi. Ze względu na niespotykaną wcześniej dokładność, średniowieczne mapy morskie stanowią ciekawe zjawisko i zarazem istotny etap w rozwoju kartografii.

Atlas Milla jest zbiorem portolanów¹⁴ – map podporządkowanych potrzebom żeglugi, charakteryzujących się szczególnie precyzyjnym opracowaniem obszarów przybrzeżnych oraz rysunku linii brzegowych z oznaczeniami portów, zatok, miejsc niebezpiecznych, a także przynależności politycznej obszaru. Równie istotne dla tego rodzaju map stało się nanoszenie na ich powierzchnię oznaczeń tych obiektów, które były widoczne z okrętu i umożliwiały ustalenie jego położenia. Konstruowane dla żeglugi mapy miały zamiast południków i równoleżników siatkę złożoną z linii róż Kompasowych (rumbowych) rozchodzących się promieniście od centralnego punktu mapy do szesnastu róż wiatrów, zgrupowanych dookoła róży środkowej. Utworzona siatka stanowiła podstawę do wykreślenia linii brzegowej. Odległości obliczano na podstawie odpowiedniej skali podziałki liniowej.

Mapy zamieszczone w atlasie *Geographicae tabulae in charta pergamena* obrazują obszar obejmujący wybrzeża Europy Zachodniej, Basenu Morza Śródziemnego, Morza Czarnego, Ameryki Środkowej i Afryki. Zorientowane są w kierunku północnym – wyjątek stanowi mapa VI o orientacji północno-wschodniej. Arkusz każdego portolanu Milla otoczony jest ramką w kolorze zielonym, błękitnym lub czerwonym. Na wyznaczonej w ten sposób powierzchni naniesione są kontynenty, wyspy i obszary wodne, wraz z określającymi je nazwami geograficznymi w języku łacińskim. Podziałki liniowe, niekiedy bez opisanych wartości, umieszczono blisko krawędzi map. Najbardziej dekoracyjnym akcentem map są – ze względu na wielkość, barwę i kształt – róże wiatrów. Wyjątkowo barwne, bogato zdobione złotem i srebrem, podnoszą w ogromnym stopniu walory artystyczne dzieła Milla. Przede wszystkim jednak pełnią ważną rolę w konstruowaniu i określaniu kierunków geograficznych, które na kilku mapach opisane są dodatkowo symbolami literowymi, wpisanymi w tarczę róży wiatrów bądź umieszczonymi poza nią. Linie rumbowe, nanoszone zwykle kolorem czarnym lub złotem¹⁵, tu mają barwę brązową, ponieważ atrament wyblakł. Na powierzchni dwóch ostatnich map, oprócz róż wiatrów wykreślona jest siatka walcowa wiernokątna Merkatora.

Kontynenty od mórz i oceanów oddziela zaznaczona mocnym kolorem linia brzegowa, która w miejscach zatok i przylądków przybiera postać mniejszych lub

13 Najstarszą zachowaną mapą żeglarską jest tzw. Portolan z Pizy (*Carte Pisane*) z ok. 1300 r., obecnie przechowywany w Musée nationale w Paryżu, zob. M. Sirko *Zarys historii kartografii* Lublin 1999 s. 52-53.

14 Pierwowzorem portolanów były greckie *periple* – opisy pojedynczych podróży od jednego portu do drugiego. Zawierały charakterystykę wybrzeży i portów z oznaczeniami odległości pomiędzy nimi, zob. tamże, s. 52-53.

15 I. Kretschmer [współaut.] *dz. cyt.* s. 618.

większych łuków; przerwana i sięgająca głębszych partii ładu – oznacza ujścia rzek. Bogata w informacje i w pomocne żeglarzom wskazówki od strony wód, obfituje też w przedstawienia, przy zachowaniu pewnej konwencji, miejsc niebezpiecznych dla żeglugi: płycizny i mielizny oznaczone są za pomocą punktowania, rafy i skały podwodne – małymi krzyżykami. Obszary te często mają na mapach kształt zakropkowanych form geometrycznych.

Od strony ładu, w sposób charakterystyczny dla portolanów, czyli prostopadłe do wybrzeży, zostały naniesione nazwy miejscowości nadbrzeżnych, portów, przylądków i zatok. Nazwy ważniejszych i większych przystani zapisane są kolorem czerwonym, pozostałych – czarnym. Odczytuje się je zawsze od strony wody. Obszary w głębi ładu zdobione są kolorowymi, złożonymi i srebrzonymi herbami państw oraz wijącymi się ozdobnymi wstęgami z nazwami kontynentów i państw. Flagi z herbami informują o przynależności politycznej obszaru. Linie określające bieg rzek, miejscami przechodzą w plamy błękitu o nieregularnym owalnym kształcie i sygnalizują większe zbiorniki wodne na powierzchni ładu. Kopczyki, pojedyncze bądź zgrupowane w pasma, wyznaczają tereny wyżynne i górskie. W przypadku tych elementów kompozycji, podobnie jak i motywów architektonicznych wizerunków miast, autor uzyskał efekt przestrzenności. Kolorem i srebrem rozgraniczył partie światła i cienia.

Większe i ważniejsze miasta oznaczone są sylwetkami charakterystycznych budowli lub symbolicznym zarysem architektury. Na mapie III, ukazującej Włochy, znajduje się, jak już wspomniano, jedyne w atlasie, obszerne i wiernie oddane przedstawienie Wenecji (zob. ilustr. 5 na wkładce między stronami 152 i 153). Fragment panoramy miasta, które autor w sposób tak szczególny wyróżnił, umieszczony jest na błękitnej „platformie” (laguna?), której zwężający się ku dołowi kształt symbolizuje uchodzące do morza wody. Rysunek przedstawia widok Placu św. Marka od strony morza. Na pierwszym planie po lewej stronie widać Mennicę oraz Bibliotekę św. Marka, po prawej – Pałac Dożów. Pomiędzy nimi, na zielonym tle usytuowane są dwie jasne kolumny z posągami wyobrażającymi patronów miasta, św. Teodora i św. Marka (symbolizuje go skrzydlaty lew). Obie kolumny stanowiły niegdyś tradycyjną bramę Wenecji, miasta, do którego aż po wiek XVIII przybywano tylko drogą wodną. W głębi, po lewej stronie – widoczna kampanila, dalej wieża zegarowa z arkadowym przejściem, nad którym znajduje się tarcza zegara. Na szczycie wieży dzwon pomiędzy dwiema niewyraźnymi figurami. Są to posągi z brązu, z powodu ciemnej barwy zwane Maurami. Po prawej stronie widoczne kopuły Bazyliki św. Marka. W tle zaznaczone sylwetki bliżej nieokreślonych kościołów.

Tak wyjątkowe ukazanie Wenecji, wobec występujących na tej mapie lakonicznych przedstawień innych liczących się wówczas włoskich ośrodków kartograficznych: Genua, Ankona, Neapol, było nie tylko dowodem wagi, jaką miasto to pełniło w życiu autora atlasu, lecz również wyrazem zażartej konkurencji pomiędzy tymi miastami. Podobnie postępowali przedstawiciele pozostałych ośrodków kartograficznych, czego przykładem jest chociażby zestawienie wizerunków Genui i Wenecji na portolanie z 1489 roku¹⁶, którego autorem jest Albino de Canepa – genueńczyk. I w tym przypadku zarówno wielkość, jak i treść przedstawień obydwu miast

w sposób ewidentny mają świadczyć o ich różnej randze – w konfrontacji korzystniej wypada, oczywiście, Genua.

Atlas Antoniusa Milla odznacza się dużą starannością w dążeniu do harmonii kompozycji. Autor posługuje się elementami, które nie wzbogacają treści mapy, podnoszą natomiast w dużym stopniu wartość estetyczną i artystyczną dzieła, stanowiąc zarazem o poprawności założenia kompozycyjnego. Są to sylwetki statków: cztery kilkumasztowe żaglowce oraz galera – statek żaglowo-wiosłowy, jednomasztowy z kasztellem rufowym i żaglem łańciskim (ilustr. 2 na wkładce między stronami 152 i 153).

Bogate zdobienia map atlasu nautycznego Antoniusa Milla cechuje nie tyle precyzja wykonania, ile dbałość o wierne odtworzenie detali elementów dekoracyjnych. Nadaje to całości konsekwentny i uporządkowany, ale dość swobodny charakter, decydujący o wielkim artyzmie dzieła i świadczący o wysokich umiejętnościach warsztatowych autora. Pośród rękopiśmiennych dzieł sztuki kartograficznej, *Geographicae tabulae in charta pergamena* stanowi jeden z zabytków najwyższej klasy.

Dzieła Antoniusa Milla w zbiorach bibliotecznych¹⁷

Wenecja, Biblioteca del Civici Museo Correr

1. Isolario, 76 map z załączonym na końcu rękopiśmiennym indeksem, ok. 1550
2. Atlas nautyczny, 8 map (6 portolanów i 2 mapy topograficzne), 1580-1590, Wenecja, pergamin

Berlin, Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz

3. Atlas nautyczny, 14 dwustronnych map, kolorowanych, złożonych i srebrzonych, 1586, Wenecja, pergamin

Ulm, Staatsbibliothek

4. Atlas nautyczny, 16 map, kolorowanych i złożonych (w lewym, dolnym narożniku III mapy sygnatura autora), 1574, pergamin na tekturze

Londyn, British Library

5. Isolario, 68 map, 1586
6. Isolario, 71 map, 1591
7. Portolan, 1582, zwój pergaminowy
8. Isolario, 1587, atrament na papierze

Warszawa, Biblioteka Narodowa

9. Atlas nautyczny, 8 portolanów, kolorowanych, złożonych i srebrzonych, 1583, Wenecja, pergamin

Wiedeń, Österreichische Nationalbibliothek

10. Portolan, kolorowany i złożony, XVI w., pergamin

Miejsce przechowywania obiektu nieznane (sprzedany na aukcji w Wielkiej Brytanii, być może własność prywatna)

11. Isolario, przedstawia 90 wysp (Cypr, Sycylia, Kreta itp.), 1580

¹⁷ Wykaz opracowany dzięki udziałowi w forum internetowym, zob. powyżej przyp. 2.

Summary

Ewelina Bykuć “Geographicae tubulae in charta pergamena”. *The Nautical Atlas of Antonius Millo*

The article focuses on one of the most valuable items in the National Library’s cartographic collection – the manuscript atlas from 1583 (call-number O.2399). The author begins with what she was able to gather on Antonius Millo and his activity. She then remarks on the provenance of the atlas and the state of its preservation. Having conducted conservatory works on the object in 2002, the author familiarizes the reader with their scope and character. Finally, the atlas itself is presented, together with its contents (eight Portolano charts), and detailed analysis of particular elements on individual maps, with the accent on their aesthetic and artistic value.

The text closes with two registers: the first one contains Antonius Millo’s oeuvre in the library collections worldwide, the other lists copies of his manuscripts.



1. Antonius Millo *Geographicae tabulae in charta pergamina* – mapa I
1583. Pergamin, 41 × 65 cm. Oprawa z epoki, pergamin, 44 × 33 cm
Biblioteka Narodowa w Warszawie, nr inw. O. 2399
(fot. Roman Stasiuk)



2. Antonius Millo *Geographicae tabulae...* – mapa VI
(fot. Roman Stasiuk)



3. Antonius Millo *Geographicae tabulae...* – mapa VII
(fot. Roman Stasiuk)



4. Antonius Millo *Geographicae tabulae...* – mapa VIII
(fot. Roman Stasiuk)



5. Antonius Millo *Geographicae tabulae ...* – panorama
Wenecji, fragment mapy III



6. Fragment mapy Anthony'ego Jenkinsona *Nova absolutaque Russiæ, Moscoviæ et Tartariæ descriptio*. [...] Anno salutis, 1562

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu
(fot. arch. ze zb. BUWr)



7. Kartusz mapy *Nova absolutaque Russiæ...*

Krystyna Szykuła

Historyczne podstawy kartograficznej kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Udostępnianie zbiorów

Dzieje zbiorów kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (BUWr) są ściśle związane z dziejami zbiorów całej ksiąźnicy i tak jak one wymagają podziału na dwa okresy. Pierwszy obejmuje czasy do II wojny światowej, drugi – lata powojenne.

Informacje o dawnych kolekcjach kartograficznych, fragmentaryczne i rozproszone, znaleźć można głównie w dokumentacji archiwalnej. Piśmiennictwo bowiem (dosyć obszerne, zwłaszcza bezpośrednio po wojnie) poświęcone jest na ogół historii zbiorów całej obecnej BUWr, a wiadomości dotyczące dziejów zbiorów specjalnych trzeba pozyskiwać z wielu różnych publikacji. Ich pierwszego zestawienia dokonała Maria Rotterowa w wydanej w 1955 roku bibliografii¹, obejmującej nie tylko teksty o historii zbiorów, ale i szereg drobnych notatek zamieszczanych w ówczesnie wychodzących dziennikach, w których, w miarę porządkowania zasobu, informowano o odkrywanych sukcesywnie cymeliach, a także o bieżących problemach związanych z działalnością Biblioteki. Spośród powojennych publikacji szczególną wagę mają, w kolejności chronologicznej, opracowania autorstwa: Bronisława Kocowskiego, Stefana Nawary, Adama Skury oraz Jana Ożoga.² Nie jest przypadkiem, że znalazły się tu, jako wzorcowe, dwie publikacje traktujące wyłącznie o starych drukach, bowiem to właśnie ich dzieje są znaczące dla pozostałych zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Znamienne jest też, że najstarszy atlas wśród kartografików BUWr, *Geografia* Ptolemeusza z 1482 roku – wydanie czwarte, pierwsze drzeworytowe – pochodzi zarazem z najwcześniejszej kolekcji, tej, która stała się podstawą obecnych zbiorów Biblioteki, a którą w XVI wieku zgromadził Thomas Rediger.

1 M. Rotterowa *Materiały do bibliografii historii Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu za lata 1945-1955* Wrocław 1955.

2 B. Kocowski *Historyczne podstawy organizacji zbioru starych druków w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu* odbitka z: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” Seria A, nr 1 *Bibliotekoznawstwo* 1955; S. Nawara *Zarys dziejów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu 1945-1955* „Biuletyn Informacyjny” 5, półr. 1 (Wrocław) 1955 s. XII-LXVIII; A. Skura *Biblioteki wrocławskie w czasie wojny 1939-1945* odbitka z: „Kwartalnik Opolski” 1955 z 3-4 s. 5-23; tenże *Zbiór starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu jako źródło do badań nad dziejami książki na Śląsku* „Studia o Książce” 17, 1988 s. 191-201; J. Ożóg *Zarys historii Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 1637 *Bibliothecalia Wratislaviensis I*, 1995.

Ze wspomnianej, ocalałej częściowo dokumentacji archiwalnej, na pierwszym miejscu wymienić należy katalog kartkowy kartografików dawnej Biblioteki Miejskiej, której zbiory weszły po wojnie w skład BUWr. Zachowany, zarówno w układzie alfabetycznym jak i terytorialno-rzeczowym (w obu przypadkach karty wypełnione są odręcznie i zawierają podstawowe elementy opisu bibliograficznego), katalog ten znajduje się obecnie w Oddziale Zbiorów Kartograficznych BUWr. Rozproszone bibliograficzne opisy map i atlasów tej kolekcji znaleźć można ponadto w tzw. Bandkatalogu, czyli w trzystu woluminach katalogu stanowiącego rodzaj księgi inwentarzowej zbiorów ogólnych dawnej Biblioteki Miejskiej. Zachował się również katalog kartkowy tej biblioteki, w którym, wśród dziesięciu dziedzin, uwzględniono także geografii i podróżnictwo. Wykazana w nim literatura kartograficzna, nie zawsze zachowała się do naszych czasów. Dla badań historycznych cenna jest jednak już sama informacja o takich publikacjach.

Nieco wiadomości o historii obecnych zbiorów kartograficznych BUWr udało się też wydobyć z zachowanych fragmentarycznie dokumentów w Archiwum Uniwersyteckim oraz w Oddziale Rękopisów BUWr. Materiały odnalezione w Archiwum są niekompletne i w większości pochodzą z okresu powojennego (tylko jedna teczka zawiera szczątki akt poniemieckich z lat 1932-1944).³ Natomiast niewątpliwie bogate zasoby archiwalne Oddziału Rękopisów dotyczące tych dawnych kolekcji, które po II wojnie światowej weszły w skład obecnych zbiorów, trudne są niekiedy do wykorzystania z powodu słabo czytelnego, w wielu przypadkach gotyckiego pisma.⁴

Informacje o niektórych cennych kartografikach znajdujących się niegdyś w zbiorach dwóch głównych dawnych bibliotek wrocławskich – Miejskiej i Uniwersyteckiej – spotkać można zarówno w publikacjach przedwojennych, jak i powojennych. I tak, z wcześniejszych prac traktujących o wybranych pojedynczych obiektach z dawnych

3 W materiałach tych, zatytułowanych „AU Biblioteka Uniwersytecka”, dokumenty dotyczące zbiorów kartograficznych znajdują się w teczkach o numerach: 39, 47, 51, 68, 92, 130 i 131-135, i pochodzą z lat 1949-1963. Są to: sprawozdania z pracy, korespondencja, protokoły przekazu i spisy zbiorów ówczesnego Gabinetu Kartograficznego. W tezcze nr 82 pt. „Przekazanie Biblioteki Miejskiej Uniwersytetowi. 1946” również są wymienione kartografia. W teczkach 137 i 138 istotny jest „Spis książek polskich [...] przejętych w depozyt z księgozbioru Potockich w 1948 r.”, a w teczkach 139 i 140 „Spis książek, druków i czasopism przejętych z Tarnowa w latach 1949-50”. Szczególnie interesująca jest teczka 106 ze względu na zawartą w niej korespondencję w sprawach zbiorów przekazywanych w latach 1945-1952, z której wynika, że biblioteki światowe upominały się o zbiory lub proponowały wymianę, m.in. Biblioteka Polska w Paryżu. Teczka z aktami poniemieckimi z lat 1932-1944 oznaczona jest sygn. S164.

4 Wykaz tych materiałów archiwalnych znajduje się w inwentarzu Oddz. Rękop. Ze względu na przydatność dla zbiorów kartograficznych wybrane pozycje podzielono na trzy grupy. Do pierwszej zaliczono ściśle kartograficzne wykazy i katalogi map (poz. o numerach akc.: 1948/641, 1949/171, 1949/667, 1949/669, 1949/687, 1949/742, 1949/1004, 1968/123, 1969/184, 1969/213, oraz sygn. IV. Q 147a). Do drugiej – katalogi uwzględniające geografiię (nr akc.: 1949/779, 1967/30), a do trzeciej – materiały dotyczące proveniencji tutejszych zbiorów kartograficznych (nr akc.: 1948/861/862, 1949/132, 1949/660, 1949/716, 1949/1010, 1949 KN 618, 1967 KN 21, 1967/22, 1967/64, 1968/19, 1969/327).

zbiorów kartograficznych, wymienić należy artykuł opublikowany pod koniec XIX wieku przez Alfonsa Heyera, pracownika Biblioteki Miejskiej, a dotyczący trzech map Gerarda Mercatora.⁵ O zgromadzonej już wówczas w tej bibliotece bogatej kolekcji map i planów Śląska dowiadujemy się z katalogu wystawy z 1901 roku, opracowanego przez Josepha Partscha⁶ – jednym z najcenniejszych eksponowanych wówczas obiektów był egzemplarz pierwszego wydania mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 roku⁷ (zaginiony podczas wojny). W obecnych zbiorach brak również egzemplarza pierwszej bolońskiej edycji *Geografii* Ptolemeusza z 1477 roku.⁸ Druk ten, należący do dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej, spłonął pierwszego dnia po wyzwoleniu Wrocławia, w kościele św. Anny (naprzeciwko obecnej siedziby zbiorów specjalnych BUWr), dokąd, o ironio losu, przeniesiono go wraz z innymi zbiorami, aby w ten sposób uchronić je przed zniszczeniem i pożarem. O jeszcze jednym z wielu utraconych kartografików dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej – pierwszym wydaniu *Kosmografii* Johanna Hontera z 1530 roku – dowiadujemy się z artykułu Gerharda Engelmana.⁹

W wielkości i randze dawnych zbiorów, a tym samym w rozmiarze późniejszych strat, pozwala zorientować się bibliografia kartograficzna z lat 1906-1916, opracowana przez Walthera Rugego¹⁰, w której znajdują się szczegółowe opisy ówczesnych zasobów kartograficznych w bibliotekach niemieckich, między innymi w zbiorach wrocławskich. Bibliografia ta potwierdza istnienie słynnej kolekcji map włoskich (dość bogate informacje o niej zgromadził kilkadziesiąt lat później Ronald Vere Tooley¹¹), mapy Śląska Helwiga, mapy Europy Mercatora z 1554 roku oraz wielu innych cennych, dziś niezachowanych, kartografików ze zbiorów dawnych bibliotek wrocławskich. Ważną inicjatywą, podjętą przez znane czasopismo „Imago Mundi”, była regularnie prowadzona przez pierwsze lata po wojnie rubryka *With Fire and Sword*, w której wykazywano straty w zbiorach kartograficznych bibliotek i archiwów

5 A. Heyer *Drei Mercator-Karten in der Breslauer Stadt-Bibliothek* „Zeitschrift für wissenschaftliche Geographie” 7, 1890 s. 379-389, 474-487, 507-528.

6 J. Partsch *Katalog der Ausstellung des XIII. Deutschen Geographentages zu Breslau* Breslau 1901. W Oddz. Rękop. zachowała się dokumentacja dotycząca J. Partscha, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego (nr akc. 1949/1331-1341), a także praca pt. *Allgemeine Geographie von Deutschland* [notatki studenckie J. Partscha z 1871 r.] (nr akc. 1975/14).

7 J. Partsch *Katalog...* s. 21-22 poz. 3.

8 E. Lynam *The First Engraved Atlas of the World. The Cosmographia of Claudius Ptolemaeus. Bologna 1477* Jenkintown 1941. O tym wydaniu dzieła Ptolemeusza zob. też: „Imago Mundi” 7, reprint edition 1965 s. 17 oraz „Imago Mundi” 8, reprint edition 1967 s. 16.

9 G. Engelmann *Die Kosmographie des Johannes Honter in ihrer Krakauer Erstfassung 1530* [w:] *Studia z dziejów geografii i kartografii* Wrocław 1973 s. 319-333.

10 W. Ruge *Aelteres kartographisches Material in deutschen Bibliotheken. Dritter-Fünfter Bericht über die Jahre 1904-1913. Nachrichten von der Königlichen Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen. Philologisch-historische Klasse 1906-1916* Heft 1, Beiheft, Berlin 1906-1916.

11 R. V. Tooley *Maps in Italian Atlases of the Sixteenth Century, Being Comparative List of the Italian Maps Issued by Lafreri, Forlani, Duchetti, Bertelli and Others, Found in Atlases „Imago Mundi”* 3, 1970 s. 12-47.

na świecie. Jedyna informacja o stratach dawnej Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu ukazała się w „Imago Mundi” 6 (reprint edition 1965, s. 38). Wynikało z niej, że zbiory biblioteki zostały zgromadzone w pewnym śląskim dworze, a po wojnie zatopione w okolicznym stawie przez wojska radzieckie.

Tych parę obiektów, które przywołano z dawnych zbiorów kartograficznych, stanowi tylko nikłą część faktycznych strat poniesionych podczas II wojny światowej. Precyzyjniejszych ustaleń można byłoby się spodziewać po szczegółowym zbadaniu –



Superekslibris Thomasa Redigera
(fot. arch. ze zb. BUWr)

co, niestety, wciąż pozostaje w sferze projektów – wspomnianych powyżej katalogów: kartkowego kartografików dawnej Biblioteki Miejskiej oraz „Bandkatalogu”. Niemniej, to, co już wiadomo o losach oraz proveniencji poszczególnych obiektów i kolekcji, między innymi dzięki dokumentom odnalezionym w materiałach archiwalnych Oddziału Rękopisów, pozwala pokrótce nakreślić niekiedy kilkuwiekowe dzieje niektórych księgozbiorów, składających się obecnie na historyczne zasoby BUWr, w tym także kartograficzne.¹²

Ich początki sięgają drugiej połowy XVI stulecia, kiedy to Thomas Rediger, koloński a później wrocławski bibliofil, zapisał testamentem z 12 kwietnia 1576 roku rodzinie we Wrocławiu swój zgromadzony w Kolonii księgozbiór.¹³ Odziedziczone zbiory pozostawały w jej posiadaniu od 1581 do 1645

roku, w którym przekazane zostały miastu. Kilkanaście lat później (1661) udostępnione publicznie, stały się podstawą biblioteki miejskiej usytuowanej przy kościele św. Elżbiety.¹⁴ W siedemnastowiecznym Wrocławiu istniały jeszcze dwie inne biblioteki miejskie – przy kościele św. Marii Magdaleny (od 1601) oraz przy kościele św. Bernardyna ze

12 K. Szykuła *Zbiory kartograficzne Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* Wrocław 1978.

13 T. Rediger (Rhediger, Rehdiger i Redinger), ur. 18 II 1541 w Striesa (Strzeszów k. Wrocławia), zm. 5 I 1576 w Kolonii. Uczeń Gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu, studiował w Wittenberdze i Paryżu; zebrał bogaty księgozbiór m.in. dzięki temu, że wiele podróżował po Europie. Nie wiadomo, dlaczego nazwisko jego pojawia się w tak różnych formach, podczas gdy zarówno w podpisie, jak i na ekslibrisie występuje jako Rediger, por. B. Kocowski *dz. cyt.* s. 30 przyp. 121, a także faksymile podpisu Redigera zamieszczone na karcie tytułowej: Ch. Guendel *Thomas Rehdiger. Ein Jahrhundert grosser Breslauer Gelehrter, Sammler und Förderer der Kunst* Breslau 1940. Ważniejsze materiały o Redigerze i jego bibliotece – BUWr Oddz. Rękop. nr akc.: 1949/667; 1949/716; 1969/327, J. Baecker *Thomas Rehdiger, der Mann und sein Werk. Ein Beitrag* 1921 (maszyn.); 1994/269. Zob. też: A. Wachler *Th. Rehdiger und seine Büchersammlung in Breslau* Breslau 1828; A. Skura *Biblioteki...* s. 8-9; J. Ożóg *dz. cyt.* s. 47-49.

14 Zob. A. Skura *Zbiór...* s. 193.

Sieny (od 1621).¹⁵ W XIX wieku ze zbiorów tych trzech bibliotek utworzono jedną wielką Bibliotekę Miejską (wówczas Stadtbibliothek, zwaną też Redigerowską), którą oddano do użytku publicznego 1 listopada 1865 roku.¹⁶ Zachowana część jej zbiorów stanowi trzon obecnych zasobów BUWr, w tym również kartograficznych.

Powstanie odrębnego proveniencyjnie zespołu związane jest z przeprowadzoną, na mocy edyktu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z 30 października 1810 roku, sekularyzacją klasztorów śląskich. Berlińczyk Johann Gustav Büsching z zapalem



Budynek „na Piasku” – siedziba zbiorów specjalnych BUWr
(fot. arch. ze zb. BUWr)

przystąpił wówczas do realizowania swojej koncepcji scalenia ich księgozbiorów w jedną Centralną Bibliotekę Śląską. Udało się mu zgromadzić w byłym klasztorze kanoników regularnych (obecnie siedziba zbiorów specjalnych BUWr) księgozbiory trzydziestu pięciu – z dziewięćdziesięciu jeden wymienionych w edykcje – klasztorów i fundacji duchownych; według Bronisława Kocowskiego „dla Biblioteki Centralnej zabezpieczono około 70 tysięcy woluminów”¹⁷. Inny ważny księgozbiór, współtwo-

15 Zob.: B. Kocowski *dz. cyt.* s. 33-38; A. Skura *Zbiór...* s. 193, 198 przyp. 12; tenże *Biblioteki...* s. 9-10 i 14; J. Ożóg *dz. cyt.* s. 49-54.

16 Zob.: E. Wermke *Zur Entstehung der Breslauer Stadtbibliothek. Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau* Heft 7 Breslau 1939 s. 39-47; B. Kocowski *dz. cyt.* s. 33 i inne; A. Skura *Zbiór...* s. 194; tenże *Biblioteki...* s. 10-11 i 14; ostatnio – A. Kumor *Organizacja zasobu dawnej Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu (Stadtbibliothek Breslau) w latach 1865-1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2053 *Bibliotekoznawstwo XXI* 1998 s. 95-113. W Oddz. Rękop. zachował się katalog map z Biblioteki Redigerowskiej (nr akc. 1949/669 i 1949/687).

17 B. Kocowski *dz. cyt.* s. 7. Zob. też A. Skura *Biblioteki...* s. 6, a także J. G. Büsching *Bruchstücke einer Geschäftsreise durch Schlesien, unternommen in den Jahren 1810, 11, 12...* Erster Band, Breslau 1813. W Oddz. Rękop. pod nr. akc. 1949/1004 znajduje się opracowany przez E. G. Woltersdorfa „Spis książek geograficznych i map Biblioteki Uniwersyteckiej (Central-Bibliothek we Wrocławiu). Nomenclator”.

rzący zasoby dzisiejszej BUWr, powstał w roku 1811 dzięki połączeniu w jedną księżnicę (Die Königliche und Universitäts-Bibliothek zu Breslau)¹⁸ zbiorów bibliotecznych dwóch istniejących nad Odrą uniwersytetów – tzw. Viadriny (Frankfurt, od 1506 r.) oraz Leopoldiny (Wrocław, od 1702 r.).

Włączone do zbiorów BUWr bezpośrednio po II wojnie zasoby dwóch głównych dawnych bibliotek wrocławskich – Miejskiej i Uniwersyteckiej – były w znacznym stopniu zdekompletowane. Niestety, nie jest znana wielkość ich przedwojennych cennych kolekcji kartograficznych. Wiadomo tylko, że zawierały wiele unikatowych obiektów (o kilku już wyżej wspomniano), które później zaginęły w wyniku działań wojennych. Swego rodzaju rekompensatą za poniesione straty¹⁹ było przekazanie do BUWr zabezpieczonych zbiorów prowincjonalnych bibliotek dolnośląskich, w tym wielu ważnych kolekcji i obiektów kartograficznych.

Ze względu na przynależność części zbiorów kartograficznych do zespołów proveniencyjnych znajdujących się w Oddziale Starych Druków, istotne są dokonywane tam od wczesnych powojennych lat ustalenia. Z klasyfikacji druków przeprowadzonej przez Bronisława Kocowskiego wynika, że dla badań kartograficznych szczególne znaczenie ma grupa czwarta, ostatnia, nazwana historyczną. Tworzą ją zbiory czterech bibliotek historycznych: Brzeskiej Biblioteki Piastowskiej (Bibliotheca Piastorum Bregensis)²⁰, Biblioteki księcia Rudolfa z Legnicy (Bibliotheca Rudolphina Legnicensis), Biblioteki Kościoła św. Piotra i Pawła (Bibliotheca Ecclesiae SS. Petri et Pauli Legnicensis) oraz Biblioteki cysterek z Trzebnicy (Bibliotheca Trebnicensis).²¹

Należy również wspomnieć o zespołach proveniencyjnych, które bądź wchodziły w skład wymienionych tu bibliotek, bądź istniały jako odrębne, niewielkie lecz znaczące kolekcje. Spośród nich dla zbiorów kartograficznych istotne są księgozbiory: Milicha ze Zgorzelca, kolegium jezuickiego w Kłodzku, zamku Czocha w powiecie lubańskim, Gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu.²² Cenny okazał się też spadek w postaci księgozbiorów podworskich Sanguszków w Gumniskach,

18 W aktach poniemieckich z lat 1932-1944 (Arch. UWr, teczka S164) występują też nazwy Die Staats- und Universitäts-Bibliothek Breslau i Die Schlesische Friedrich-Wilh. Univesität. O dawnej Bibliotece Uniwersyteckiej zob.: F. Milkau *Die Königliche und Universitäts-Bibliothek zu Breslau* Breslau 1911; B. Kocowski *dz. cyt.* s. 7-8. Oprócz przywołanego powyżej (przyp. 17) „Spisu książek...”, w Oddz. Rękop. BUWr znajdują się spisy map z d. Biblioteki Uniwersyteckiej (nr akc. 1949/1004 i 1968/123). Por. A. Skura *Zbiór...* s. 199.

19 O zaginięciu bezcennego zbioru kartograficznego dawnej Biblioteki Miejskiej pisze S. Nawara *dz. cyt.* s. L.

20 Bibliotheca Piastorum Bregensis, znana jest także pod nazwą Bibliotheca Gymnasii Illustris Bregensis. Powstała w 1569 r. „na podstawie decyzji Jerzego II, księcia na Brzegu i Legnicy”, który „przydzielił nowo założonemu gimnazjum tzw. księgozbiór kolegiacki [...] i dodał ponadto z własnych książek 54 wolumina. Ten zaczątek biblioteki nazwano później Bibliotheca Antiqua I” (B. Kocowski *dz. cyt.* s. 15).

21 Na temat tych bibliotek zob. tamże, s. 15-25 i A. Skura *Zbiór...* s. 196, 198.

22 O tych zbiorach zob. B. Kocowski *dz. cyt.* s. 14-18, 23-28, 31 i A. Skura *Zbiór...* s. 195, 198. Także BUWr Oddz. Rękop. nr akc.: 1967/22; 1967 KN 21, katalogi Biblioteki Milicha; 1949/132, K. Ch. Ehrenfried *Geschichte des Schlosses Tschocha* [do 1812].

Podhorcach i Tarnowie²³, także biblioteki gimnazjum w Kłodzku²⁴, jak również zbiorów po Gottlobie Krantzu, dyrektorze Gimnazjum Elżbietańskiego we Wrocławiu²⁵. Z zespołów biblioteki miejskiej przy kościele św. Marii Magdaleny warto wymienić czeski księgozbiór morawskiego starosty miejskiego Karela z Žerotina²⁶, wcielony do zbiorów tejże biblioteki w 1641 roku, a z biblioteki miejskiej przy kościele św. Bernardyna ze Sieny – dwie ważne pozycje kartograficzne, mianowicie dzieła Macieja z Miechowa i Ptolemeusza, wspomniane w artykule Kocowskiego²⁷.

Przywołane kolekcje historyczne, składające się w mniejszej lub większej części na obecne zbiory specjalne BUWr, w sposób szczególny związane są z zasobami kartograficznymi, bowiem prowadzona po wojnie akcja porządkowania zbiorów polegała między innymi na „wyławianiu” kartografików z tych właśnie zespołów, zwłaszcza ze znajdujących się wśród nich starych druków. Poszukiwania te umożliwiały konfrontację informacji przekazywanych przez źródła historyczne z dokonywanymi z autopsji badaniami proveniencyjnymi poszczególnych odnajdywanych obiektów. Sporządzona w 1965 roku lista, zatytułowana „Spis sygnaturowy starych druków dawnej Biblioteki Miejskiej znajdujących się w Gabinetce Kartograficznej”²⁸, wykazuje 312 woluminów atlasów i dzieł wyodrębnionych jako obiekty kartograficzne, co nie jest zgodne ze stanem faktycznym. Tylko bowiem część wymienionych w spisie dzieł znajduje się obecnie w zbiorach kartograficznych, pozostałe jedynie odnotowano w oddziałowym katalogu, ale przechowywane są w zbiorze starych druków ze względu na wagę utrzymania bloków proveniencyjnych w całości. Ujawniły to badania proveniencji przeprowadzone w Oddziale Zbiorów Kartograficznych w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, którymi objęto głównie atlasy i dzieła geograficzne, ponieważ te na ogół opatrzone są znakami własnościowymi (np. pieczęciami bibliotek i instytucji, dedykacjami lub po prostu podpisami właścicieli), niekiedy nawet kilkoma, w zależności od tego, do ilu właścicieli dany obiekt należał. Dzięki badaniom zidentyfikowane zostały kartografika pochodzące z dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej, wśród których można było – na podstawie widniejących na nich pieczęci – wydzielić te z Viadriny i Leopoldiny. Potwierdzono także istnienie obiektów kartograficznych z Biblioteki Brzeskiej, oznaczonych: „Brzeg Add.”, „Brzeg Ant. I”, „Brzeg Ant. II” i „Brzeg Ant. V”, a także „Brzeg D.E.” (z księgozbioru księżnej Doroty Elżbiety), oraz z legnickiej Rudolfiny (księgozbiór księcia Jerzego Rudolfa). Oprócz zbiorów Gimnazjum Brzeskiego, w Oddziale znalazły się również kartografika

23 A. Skura *Zbiór...* s. 195. Kolekcja pochodząca ze zbiorów Sanguszków wiąże się z księciem Romanem Stanisławem Sanguszką (1800-1881) ur. w Sławucie i osiadłym tam później, gdzie zgromadził swoje zbiory, a także z księciem Władysławem Hieronimem Sanguszką (1803-1870) osiadłym w Gumniskach pod Tarnowem (dlatego atlasy pochodzące z tej kolekcji opatrzone są pieczęcią „Księgozbiór z Tarnowa”).

24 B. Kocowski *dz. cyt.* s. 27; A. Skura *Zbiór...* s. 195.

25 B. Kocowski *dz. cyt.* s. 32; A. Skura *Zbiór...* s. 198 przyp. 12. W znajdującym się w Oddz. Rękop., nr akc. 1949/660, *Catalogus Bibliothecae historicae Kranzianae gymnasio Elisabetan, Testamenti tabulis legatae* (360 s., format folio) m.in. wymienione są atlasy.

26 B. Kocowski *dz. cyt.* s. 33-34; A. Skura *Zbiór...* s. 193.

27 B. Kocowski *dz. cyt.* s. 37-38.

28 Odnaleziona w Arch. UW, w teczce 135.

z innych gimnazjów, na przykład z Państwowego Gimnazjum Cesarza Wilhelma w Strzelinie (Staatl. Kaiser-Wilhelms-Gymnasium Strehlen i. Schl.), Królewskiego Gimnazjum Fryderycjańskiego (Bibliothek des Königlichen Friedrichs Gymnasiums Breslau), Gimnazjum Oleśnickiego (Bibl. Gymnasii Olsnensis) oraz z kolejnych gimnazjów w Kłodzku i Wałbrzychu²⁹, a nawet z Gimnazjum Toruńskiego i innych szkół, przeważnie wrocławskich, w tym dawnych gimnazjów przy kościołach św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety. Są w Oddziale też kartografika z zamku Czocho i z kolekcji świdnickiego adwokata Joannesa Gottlobusa Milicha. Parę atlasów francuskich i dzieł wojskowych opatrzonych jest pieczęcią „Księgozbiór z Tarnowa” i pochodzi z bibliotek dworskich Sanguszków i Lubomirskich: z archiwum rodzinnego w Gumniskach na Rzeszowszczyźnie, z archiwum zamkowego w Podhorcach i z biblioteki Alexandra Lubomirskiego. Na jednym z tych atlasów można podziwiać herbowy ekslibris Sanguszków.

Wspomniane pojedyncze proveniencje okazują się ciekawe również ze względu na związane z nimi osobistości. Natrafiono między innymi na interesujący ekslibris Martina Baltzera z Lubania, opatrzony uwagą, że do roku 1745 atlas był własnością wymienionego, a następnie przekazany został przez niego proboszczowi w Henrykowie Lubańskim, czy też na ekslibris archidiakona, biskupa sufragana wrocławskiego



Zapis własnościowy Carolusa Neandra na frontyspisie siedemnastowiecznego atlasu (fot. arch. ze zb. BUWr)

Carolusa Franciscusa Neandra. Z adnotacji na karcie innego atlasu wynika, iż zakupiony został we Francji z funduszu im. gen. Stefana Grota Roweckiego, a do BUWr trafił jako dar w roku 1950. Na wielu atlasach noty proveniencyjne poświadczają pochodzenie tych obiektów z różnych firm księgarskich, z wrocławskiego Archiwum Miejskiego, wrocławskiego Urzędu Statystycznego oraz z innych instytucji. W przypadku atlasów szkolnych najczęściej spotykanymi znakami proveniencyjnymi są podpisy właścicieli.

Do ciekawych wniosków prowadzą badania wczesnych proveniencji powojennych. Zanim na szeroką skalę wprowadzono egzemplarz obowiązkowy, zbiór powiększał się dzięki zakupom i darom, obfitującym zwłaszcza w polonika. Dla tutejszej kolekcji było to szczególnie ważne ze względu na jej historyczne podstawy, z czym zresztą wiązała się konieczność określenia profilu gromadzenia zbiorów całej Biblioteki.

29 „Kgl. Gymnasium Glatz” lub „Biblioth. Gym. Glaceni” (też. „Bibliotheca Glaceni”) oraz „Gymnasial-Bibliothek zu Waldenburg i. Schl.,” „Bibliothek des Gymnasium Allgemeine Hand-zu Waldenburg in Schl.,” a także „Oberschule. Erdkundesammlung. Waldenburg i. Schles” i „Bibliothek des Gymnasium zu Waldenburg in Schl.”

Kontynuacja wcześniejszej tradycji, wynikającej w dużym stopniu z usytuowania tych zbiorów, wskazywałyby przede wszystkim na silesiaka, lusatika i germanika. Tymczasem, kolekcja poloników tak się rozrosła, że na jej podstawie śmiało można by podejmować próby odtworzenia historii kartografii polskiej.³⁰ Warto w tym miejscu zauważyć, iż jedynym bodaj, prawdziwym polonikiem pochodzącym z dawnej Biblioteki Miejskiej jest *Atlas krain polskich* Jędrzeja Słowaczyńskiego z 1844 roku (notabene cymelium).

Należy także przypomnieć, że zaraz po wojnie w zbiorach BUWr znalazł się całkiem pokaźny zbiór map topograficznych, lecz w roku 1962, zarządzeniem Ministra Obrony Narodowej, zostały one przekazane Instytutowi Geograficznemu UW, gdzie obowiązywały specjalne zasady postępowania z nimi i ich udostępniania.³¹ Sama nazwa: „mapa topograficzna”, budziła w czasach komunistycznych taką grozę, że ówczesna opiekunka zbiorów nawet nie ośmieliła się użyć jej do określenia kilkunastu „przemycionych” map tego rodzaju. W latach siedemdziesiątych zwyczajnie jednak zmieniły się i mapy te, niezbędne nie tylko kartografom, zostały odtajnione.³² W zbiorach kartograficznych przystąpiono więc, niemal od podstaw, do ich gromadzenia. Dzisiejsza kolekcja kartograficzna BUWr może się poszczycić całkiem pokaźnym zbiorem map topograficznych w różnych skalach, poczynając od tych cieszących się najwięszym powodzeniem – w skali 1: 25 000.

Przedstawione pokrótce losy zbiorów kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu oraz ich najważniejsze proveniencje, jak również zasygnalizowane tylko zmiany w powojennym profilu gromadzenia pozwalają łatwiej zrozumieć wpływ tych wszystkich czynników na charakter powojennego udostępniania kartografików. Aby jednak właściwie ocenić tę funkcję zbiorów kartograficznych BUWr, niezbędna jest świadomość ich kolekcjonerskiej wartości. Jakkolwiek podczas II wojny światowej zasoby te zostały bardzo uszczuplone, kolekcja nadal jest bogata – nie tyle pod względem ilościowym, ile przede wszystkim jakościowym. Okazało się to dzięki niezwykle cennemu *Centralnemu katalogowi zbiorów kartograficznych w Polsce*³³. W tabelach zamieszczonych w tej publikacji zestawiono atlasy znajdujące się w dwudziestu pięciu najważniejszych bibliotecznych i archiwalnych zbiorach karto-

30 Zob. K. Szykuła *Zbiory...* s.79-127.

31 Materiały związane z tymi zagadnieniami odnaleziono w Arch. UW w teczkach 134 i 135. Znajduje się tam m.in. zarządzenie z 17 VI 1961 w sprawie trybu postępowania w szkołach wyższych z mapami nieprzeznaczonymi do użytku publicznego. Pracownicy naukowcy, aby z nich korzystać, musieli składać specjalną deklarację, zaś w razie dezaktualizacji czy uszkodzenia mapy należało ją całkowicie zniszczyć – pociąć na drobne ścinki, przetrzeć w zakładach papierniczych lub spalić (teczka 134 s.1 i 2).

32 Przełom w dziejach udostępniania map topograficznych spowodował artykuł E. Piechowicza *Mapy w zarządzaniu gospodarką terenową* „Polski Przegląd Kartograficzny” 6, 1974 z. 1 s. 8-13.

33 Red. i oprac. M. Łodyński, przy współudziale T. Paćko i W. Źemaitis, Warszawa 1961-1968. Opisy atlasów kolekcji BUWr opracowała dr Aniela Drozdowska, autorka jedynych, przez lata stosowanych przepisów tradycyjnego katalogowania kartografików w zbiorach bibliotecznych.

graficznych w Polsce – w przypadku atlasów z XVI-XVIII stulecia pierwsze miejsce przypadło kolekcji kartograficznej wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej³⁴. Jej zbiory mogą się poszczycić wspomnianymi już, najwcześniejszymi wydaniem *Geografii* Ptolemeusza, a do cymeliów należy także zaliczyć egzemplarz pierwszej z opublikowanych



Strona tytułowa atlasu sztucznego z kolekcji Machnikskich, t. 7 (fot. arch. ze zb. BUWr)

Jeśli chodzi o mapy, najważniejsze w hierarchii tutejszych zbiorów są niewątpliwie te dotyczące Śląska. Wśród nich wskazać należy drugie wydanie mapy Śląska Martina Helwiga, legnickie, z 1605 roku, a następnie trzy mapy księstw: legnickiego, świdnickiego i jaworskiego, wykonane przez Fridericusa Khünoviusa, z drugiej połowy XVII wieku, oraz mapę dorzecza Odry anonimowego autora z pierwszej połowy XVIII stulecia. W Oddziale Rękopisów odnaleziono dwie szesnastowieczne rękopiśmienne mapy Łużyc Bartholomeusa Scultetusa. Z map ziem polskich do cymeliów zaliczyć na pewno trzeba mapę zamieszczoną w rzymskim wydaniu Ptolemeusza z 1508 roku, ale także mapy w *Monumenta Poloniae Cartographica* Karola Buczka z 1938 roku – chociaż tylko faksymilowe, to jednak rzadkie z powodu spalenia przez Niemców całego nakładu tego wydania w 1939 roku. Z map obcych na

w 1570 roku, i w ogóle pierwszej, edycji *Theatrum orbis terrarum* Abrahama Orteliusza (z 20 maja) – dzieła te, ze względu na ich proveniencje, są przechowywane w Oddziale Starych Druków. Na uwagę zasługują też tzw. atlasy sztuczne, z których najcenniejszy i zarazem najpokaźniejszy, bo siedmiotomowy, jest atlas dwóch kolekcjonerów, ojca i syna – Zachariasza i Henricusa Amadeusa Machnikskich. Do BUWr trafił już po wojnie, z magistratu miasta Głogowa, wraz z całą unikatową, zawierającą kilkanaście cymeliów kolekcją. Szczególne znaczenie dla tutejszych zbiorów ma tom piąty atlasu, ze względu na znajdujące się w nim mapy Śląska oraz związane z tym regionem plany i widoki miast.

Spośród wielu atlasowych cymeliów odkrytych dzięki badaniom zbiorów prowadzonym w okresie powojennym warto, w kontekście udostępniania, wymienić jeszcze dwa polonika: *Atlas statystyczny Polski i krajów okolicznych* Stanisława Platera z 1827 roku, wydany w Poznaniu, oraz wspomniany już *Atlas krain polskich* Jędrzeja Słowaczyńskiego z roku 1844, opublikowany na emigracji w Paryżu.

34 Zob. tamże, z. 1 *Katalog atlasów i dzieł geograficznych 1482-1800* (tab. na s. XXXII).

pierwszym miejscu plasuje się odkryta, a następnie zakupiona do zbiorów w roku 1987 mapa Rosji Anthony’ego Jenkinsona z 1562 roku, która – przynajmniej na razie – jest światowym unikatem (zob. ilustr. 6 na wkladce między stronami 152 i 153). Rarytasami kartograficznymi są też: alegoryczna mapa świata pt. *Mappe Monde Nouvelle Papistique* autorstwa Pierre’a Eskricha, z lat 1566-1567, mapa Francji Petera Overradta z roku 1578 (?) oraz mapa Moraw Jana Amosa Commeniusa (Komenskiego) z roku 1664. Ciekawostkę stanowi mapa niezrealizowanego projektu kanału Odra-Dunaj, opatrzona nazwiskiem rytownika – M. Pfeiffer, i wydana w Wiedniu, prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII wieku.



Fragment *Mappe Monde Nouvelle Papistique* Pierre’a Eskricha, 1566-1567
(fot. arch. ze zb. BUWr)

Wspomnieć też wypada o planach i widokach miast. Spośród nich do cymeliów kartograficznych zaliczyć należy anonimowy i niedatowany plan Wrocławia z widokami miasta – autorstwo rysunków przypisywane jest Friedrichowi Bernhardowi Wernerowi oraz rytownikowi Georgowi Paulowi Buschowi, a zatem dzieło to powstało prawdopodobnie około połowy XVIII wieku. Śmiało też można uznać za unikat egzemplarz wrocławski widoku Pragi z 1562 roku, ponieważ znajdujący się w Szwecji jego drugi egzemplarz jest niekolorowany, jakkolwiek opatrzony tekstem, którego przy egzemplarzu wrocławskim brakuje. Widok wykonany został przez dwóch praskich drukarzy, Jana Kozla i Michaela Peterle z Annaberku, z okazji koronacji w Pradze Maksymiliana II. Cymeliami okazały się również dwa widoki Karlovych Varów z 1647 i 1652 roku Heinricha Fratera, a także plan południowej części Wiednia, autorstwa Daniela Suttingera, z zaznaczonymi tureckimi podkopami. Z planem tym historycznie związany jest kolejny rarytas – widok oblężenia Budy z 2 września 1686 roku, wykonany w drugiej połowie XVII wieku przez Johanna Martina Lercha i Johanna

Hofmanna, według rysunku Justusa van der Nypoort. Do rzadkości należy również widok ogrodów Lipska – dzieło Davida Schatza i Paula Christiana Zincke sprzed 1718 roku.³⁵

Doświadczenia w zakresie udostępniania wskazują, że zainteresowanie zbiorami kartograficznymi BUWr jest niewspółmierne do ich wysokiej rangi. Udostępnianie w okresie powojennym³⁶ można prześledzić głównie dzięki sprawozdaniom, których częstotliwość zależała od sprawującej w danym okresie władzę dyrekcji Biblioteki. Drugim typem tego rodzaju dokumentów są tzw. zeszyty udostępniania. Samodzielny oddział (wówczas pod nazwą Gabinetu Kartograficznego) istniał od roku 1949, jednak jego kierowniczką, mgr Jadwiga Kusińska, pierwsze lata po wojnie poświęciła wyszukiwaniu i wydobywaniu kartografików ze stosów ocalałych ksiązek, a następnie ich segregowaniu i selekcjonowaniu. Udostępnianie rozpoczęto w roku 1950, a z analizy wspomnianych materiałów wynika, że zbiory kartograficzne odwiedziło wówczas jedynie czterech czytelników. W następnym roku ich liczba nie przekraczała jeszcze dziesięciu. Trudności lokalowe oraz prowizoryczne wyposażenie pracowni kartograficznej nie sprzyjały pracy nad zbiorami, nie ułatwiały jej także kolejne przeprowadzki³⁷, a wszystko to zapewne miało negatywny wpływ również na udo-

35 Wszystkie wymienione cymelia oraz wiele innych obiektów ze zbiorów kartograficznych BUWr opisanych zostało w publikacjach K. Szykuły, m.in.: *Veduten-Unica und seltene nichtschlesische Veduten in der Kartensammlung der Universitätsbibliothek zu Wroclaw/Breslau* [w:] *Lüneburger Beiträge zur Vedutenforschung* Hrsg. von E. Jäger, Lüneburg 1983 s. 19-32; *Miejsce widoków miast w kolekcjach kartograficznych. Wybrane widoki XVI-XVIII w. w zbiorze kartograficznym Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* [w:] *Z Dziejów Kartografii*, t. 3 *Miasta* pod red. J. Janczaka i A. Tomczaka, Warszawa 1984; *Une mappemonde pseudo-médiévale de 1566* [w:] *Géographie du Monde au Moyen Age et à la Renaissance* édité par M. Pelletier, Paris 1989 s. 91-98; *The Newly Found Jenkinson's Map of 1562* [w:] *13th International Conference on the History of Cartography. Amsterdam and the Hague June 26 to July 1, 1989. Abstracts* 'S-Gravenhage 1989 s. 109-111; *La Collecció Cartogràfica de la Biblioteca Universitària de Wroclaw. Una eina de treball que és també font d'interessants investigacion* „Revista Catalana de Geografia” vol. 5, número 13, desembre 1990 s. 33-39; *The Cartographic Collection of the Wrocław University Library-its Nature and Usefulness for Readers. European Research Libraries Cooperations. ERLC „The LIBER Quarterly”* ed. by H.-A. Koch and H. Schnelling, Graz 1991 vol. 1 No. 2 s. 201-210; we współautorstwie z J. Kozakiem: *Prag 1.5.6.2. Das Prager Stadtpanorama aus dem Jahre 1562 von Jan Kozel und Michael Peterle nach dem Exemplar der Universitätsbibliothek Wroclaw/Breslau* Weissenhorn (Bayern) 1995; we współautorstwie z E. Szykiewicz: *Mapy ziem dawnej Polski w wybranych atlasach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* Warszawa 1993; we współautorstwie z M. Stryjewską: *Zbiory kartograficzne* [w:] *Polonika zagraniczne w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Informator* Wrocław 1998.

36 Historii udostępniania zbiorów przed wojną nie udało się odtworzyć, bowiem materiały archiwalne (zachowane, jak już wspomniano, po części w Arch. UW, a po części w Oddz. Rękop.) są niezwykle skąpe.

37 Pierwsza przeprowadzka nastąpiła w pierwszym kwartale 1958 r. z gmachu głównego przy ul. Szajnochy do siedziby zbiorów specjalnych „na Piasku”, przy ul. św. Jadwigi 3/4; następne przenosiny odbyły się w 1968 i 1991 r. wewnątrz tego budynku i towarzyszyły im mniej lub bardziej uciążliwe, choć niezbędne remonty.

stępnianie (wystarczy przypomnieć, że w pierwszych latach po wojnie wspomniana już opiekunka zbiorów kartograficznych obsługiwała dorywczo aż trzy działy). Dopiero od lat 1959-1960 – wówczas zbiory kartograficzne odwiedziło szesnastu czytelników, którzy skorzystali z 26 atlasów i 64 map – datuje się normalne udostępnianie, jakkolwiek nadal nie należały tutejsze kartografika do najczęściej wykorzystywanych. Jak wynika ze statystyki odwiedzin, zarysowująca się w latach sześćdziesiątych tendencja wzrostowa stała się wyraźna na przełomie lat siedemdziesiątych: w roku 1968 odnotowano dwudziestu sześciu czytelników, w 1969 – czterdziestu sześciu, w 1970 – dziewięćdziesięciu jeden i w 1971 – stu dwudziestu. Dane z lat 1975-1996 ten kierunek potwierdzają, ujawniając pewne, niewielkie wahania w poszczególnych latach. Niewątpliwie jednak, od roku 1971 liczba użytkowników nie spadała poniżej stu rocznie, z wyjątkiem lat, na które przypadają skontra, przeprowadzki i remonty pomieszczeń. Wyraźne ożywienie nastąpiło w latach dziewięćdziesiątych, na przykład w roku 1990 zbiory udostępniono dwustu piętnastu osobom, w 1994 – dwustu osiemnastu, a szczególnie zadziwiający jest wzrost w roku 1998, kiedy to zbiory kartograficzne odwiedziło trzystu siedmiu czytelników, przy czym do 12 maja – stu sześćdziesięciu dziewięciu, a więc tylu, ilu skorzystało z nich przez cały rok poprzedni. Po gwałtownym załamaniu w roku 1999 – stu osiemdziesięciu sześciu użytkowników – liczba zainteresowanych kartografikami systematycznie rosła i w roku 2003 zarejestrowano ich dwustu dwudziestu dwóch.

Ciekawie przedstawia się statystyka wypożyczeń. Wynika z niej, że liczba udostępnionych w poszczególnych latach woluminów atlasów i arkuszy map nie zawsze jest wprost proporcjonalna do liczby czytelników oraz że jedynie w niewielkim stopniu wykorzystywane są zasoby biblioteki podręcznej. W roku 1979, na przykład, stu siedemdziesięciu czterem użytkownikom udostępniono łącznie 938 arkuszy i woluminów – do tej pory jest to najwyższa liczba wypożyczeń nie tylko w przeliczeniu na jednego czytelnika, ale i w skali roku.

Interesujące są też spostrzeżenia dotyczące struktury zawodowej czytelników. Przeważali bowiem (i to trzykrotnie) nie kartografowie, geografowie, geodeci czy geolodzy, lecz historycy sztuki i architekci, przeważnie z Pracowni Konserwacji Zabytków (nie tylko wrocławskiej), muzeów oraz Politechniki Wrocławskiej, szczególnie z Wydziału Historii Architektury i Urbanistyki. Sporą grupę stanowili również nauczyciele i uczniowie różnego rodzaju szkół, nieco mniejszą – pracownicy archiwów i bibliotek, także emeryci. Okazało się też, że wśród czytelników ze środowisk akademickich, liczba studentów była dwuipółkrotnie większa od liczby pracowników naukowych, co jest zjawiskiem całkowicie prawidłowym. Pozostałą grupę tworzyli użytkownicy o zadziwiającej różnorodności profesji. Sprawia to nie tylko atrakcyjność samych map i atlasów, ale także ich przydatność dla wielu dziedzin wiedzy. Mapy spełniają wówczas rolę tak zwanego podkładu kartograficznego, stanowiąc podstawę do zaprezentowania całej gamy zjawisk (niekoniecznie merytorycznie zgodnych z przedstawionymi na ich tle obiektami). Bywają też swego rodzaju inspiracją, elementem obecnym w artystycznych czy wydawniczych projektach, chociaż służą też celom mniej ambitnym – na przykład jako efektowne tło, intrygujący element scenografii czy nawet motyw wystroju różnego rodzaju lokali.

Niektórzy czytelnicy spodziewają się znaleźć na mapie najdrobniejsze szczegóły stanowiące skądinąd obiekty ich zainteresowania, na przykład krzyże pokutne, cmentarze, jaskinie. Czasem przedmiotem zainteresowań bywają widniejące na mapach, planach czy widokach określone motywy ikonograficzne, takie jak malutka figurka rycerza Rolanda na moście Karola w Pradze (widok Pragi z 1562 r.) czy duch gór w Karkonoszach (mapa Śląska Martina Helwiga z 1561 r.). Poszukujący podobnych szczegółów historycy urbanistyki i architektury oraz historycy sztuki najczęściej skupiają swoją uwagę na fragmentach planów lub pojedynczych budynkach – w tym przypadku chodzi o dawne plany „z lotu ptaka”. Omawiając kierunki zainteresowań czytelników Oddziału Kartograficznego trudno nie wspomnieć o zasadniczej kwestii, jaką jest identyfikacja nazw geograficznych za pomocą map. Są one często jedynym świadectwem zmieniających się wersji tych nazw na przestrzeni wieków. Wśród czytelników zainteresowanych tym zagadnieniem wyróżnia się grupa profesjonalnych badaczy, ale też tak zwanych poszukiwaczy swoich korzeni. Ci ostatni bywają na ogół sympatycznymi zapaleńcami, choć niekiedy nadmiernie angażują bibliotekarza swoimi sprawami.

Z racji historycznie określonego profilu gromadzenia zbiorów BUWr, przedmiotem wyraźnego zainteresowania są germanika, do których zasobu użytkownicy bywają wręcz kierowani z innych bibliotek. Pisząc o preferencjach czytelnicznych, nie można zapomnieć, że w dużym stopniu zależą one, zwłaszcza w przypadku kartografików, od tego, w jakim regionie znajdują się zbiory. Ze względu na lokalizację BUWr, obiektami szczególnej uwagi są materiały odnoszące się do Wrocławia i Śląska, a w tutejszej kolekcji kartograficznej – zwłaszcza plany tego miasta, jak również sekcje niemieckich map topograficznych w skali 1:25000, tak zwanych messtischblattów. Najczęściej wykorzystywane kartografika spośród tej kategorii zbiorów to dziewiętnastowieczny plan Wrocławia, autorstwa Moritza Sadebecka, w skali 1:1000 oraz urzędowy plan miasta w skali 1:5000, wydrukowany na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku przez Städtische Vermessungs-Amt. Zainteresowanie budzą też najstarsze plany Wrocławia: plan Weinerów z 1562 roku, dostępny po wojnie jedynie w postaci dziewiętnastowiecznych reprodukcji w oryginalnych wymiarach oraz w dwudziestowiecznym pomniejszeniu; dwa znane plany „z lotu ptaka”, z lat 1587 i 1591, zamieszczone w dziele George’a Brauna i Fransa Hogenberga, ponadto plan Johanna Davida Schleuena z połowy XVIII wieku. Powodzeniem cieszą się również dwa plany dziewiętnastowieczne: pierwszy, wydany przez Johanna Friedricha Korna, obejmujący jeszcze fortyfikacje Wrocławia, tuż przed ich wyburzeniem w 1807 roku na rozkaz brata Napoleona I – Hieronima Bonaparte, oraz drugi, malutki plan miasta z połowy stulecia, zakupiony do zbiorów przed kilku laty. Przydatne bywają także plany dwudziestowieczne, szczególnie te z okresu międzywojennego, z powodu ogromnego ostatnio zainteresowania porównywaniem nazewnictwa niemieckiego z obecnym. Piąty tom unikatowego atlasu sztucznego Machnicznych, dający przegląd map Śląska od czasów najdawniejszych po wiek XVIII sprawia, że atlas ten znajduje się w centrum zainteresowań badaczy i miłośników tego regionu. Pozostałe tomy atlasu są wspaniałym kompendium wiedzy o kartografii światowej, w którym zastosowano podział terytorialny według poszczególnych

krajów, począwszy od map generalnych państw, ich regionów, a kończąc na planach i widokach miasta.

Dla zajmujących się problematyką Polski przedwojennej nieoceniona okazuje się wielka mapa Eugeniusza Romera z 1929 roku, nie tylko ze względu na dokładne nazewnictwo (opatrzone jest osobnym skorowidzem nazw), lecz również szczegółowo przedstawiony podział administracyjny kraju w tym okresie. O ogromnej popularności map topograficznych wspomniano już wcześniej, tak więc kończąc listę najczęściej wykorzystywanych i najbardziej przydatnych czytelnikom kartografików, dodać może tylko należy, że prócz wymienionych map w skali 1:25 000, ogromne powodzenie mają także tak zwane setki, czyli mapy topograficzne w skali 1:100 000, wydawane w okresie międzywojennym przez polski Wojskowy Instytut Geograficzny (WIG), które stanowią doskonałe uzupełnienie wspomnianej mapy Romera dla okresu międzywojennego. „Setki” owe były bowiem wykonane tak starannie, że stały się później wzorem dla wielkoskalowych niemieckich map okresu II wojny światowej.

Powyższe spostrzeżenia nie oznaczają, że brak jest czytelników interesujących się ziemią i regionami innymi niż polskie – ich liczba równa się ¼ wielkości tej grupy osób, których przedmiotem badań i studiów są materiały dotyczące Wrocławia, Śląska i Polski (zarówno jej ziem historycznych, jak i terytorium wyznaczonego przez obecne granice). Nie można też nie dostrzec zainteresowania najwcześniejszymi pomnikami kartografii, jakimi są w tutejszych zbiorach reprodukcje map średniowiecznych, a z oryginalnych wydań atlasów – pierwsze edycje *Geografii* Ptolemeusza, z których uwagę zwraca przede wszystkim najstarsze w Bibliotece i zarazem w Polsce wydanie ulmskie – drzeworytowe, z 1482 roku.

Uznaniem czytelników cieszą się również znane i nieocenione słowniki geograficzne, na przykład niemiecki *Lexicon Bruzena La Martiniere'a* z połowy XVIII wieku, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* pod redakcją Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego z lat 1880-1895, jak również podstawowy dla nazewnictwa ziem zachodnich i północnych Polski słownik Stanisława Rosponda z 1951 roku. Dobrym uzupełnieniem tego ostatniego jest atlas wydany przez C. Bertelsmann Verlag w Gütersloh w 1961 roku.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na czytelników odgrywających, w przeszłości i obecnie, ważną rolę w popularyzacji tutejszych zbiorów kartograficznych, poprzez ujawnianie ich wartości i specyfiki. Są to ci wszyscy użytkownicy, którzy zbiory BUWr wykorzystywali i omawiali w licznych publikacjach, a których nie sposób tu wymienić. Szczególną i znaczącą rolę odgrywają też liczni darczyńcy, przyczyniający się niekiedy drobnymi, a innym razem okazałymi darami do wzbogacania zbiorów. Pozyteczni okazują się nawet kolekcjonerzy, którzy prowadząc poszukiwania w celu uzupełniania własnych zasobów, zdobywają przy tej okazji cenne pozycje niemieszczące się w profilu ich zbiorów, lecz przydatne Bibliotece. Wreszcie, dodatkowego splendoru dodają tak zwani specjaliści i nietypowi czytelnicy – są nimi na ogół znane osobistości z kraju lub z zagranicy – odwiedzający zbiory kartograficzne Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego nie zawsze z profesjonalnych przyczyn, ale jakże często dający wyraz zachwytowi, nierzadko zaskoczeniu, że zgromadzone tu obiekty są tak ciekawe i piękne.

Summary

Krystyna Szykuła *Historical Bases of the Cartographic Collection in the Wrocław University Library. Access to the Collection*

Before describing the often long history of some chosen cartographic collections that now form the historical part of the resource kept in the Wrocław University Library, the author remarks upon the literature of the subject, archival materials and the preserved catalogues of historical collections. Having provided the most important provenances and signalled changes in the post-war profile of collections' acquisition, she then reviews the most valuable maps, atlases, town plans and views kept in the collections of the Library. Special attention is paid to the oldest editions of Ptolemy's *Cosmography*, as well as the seven-volume atlas of Zacharias and Henricus Amadeus Machnizki and the maps of Silesia, including one made by Martin Helwig in 1605.

There follows a detailed analysis of how the collections are accessed and used, including, among other factors, the number of users, their preferences and the statistics of lending. Finally, the author draws to the conclusion that – owing to the profile of collections' acquisition in the Wrocław University Library, shaped throughout the history – the main object of interest were and remain to be the so-called *germanica*.

Katarzyna Janczewska-Sołomko

Nagrania na płytach akustycznych w zbiorach Biblioteki Narodowej

Rok 1887. Dziewięć lat po opatentowaniu w Waszyngtonie przez Thomasa Alve Edisona (1847-1931) genialnego wynalazku – fonografu, aparatu służącego do nagrywania i odtwarzania dźwięku na cylindrach (początkowo tekturowych owiniętych cynfolią, a następnie z masy woskopodobnej i celuloidowej), poczyniony został kolejny ważny krok w rozwoju techniki nagrań. Emil Berliner (1851-1929), niemiecki emigrant zamieszkały, podobnie jak Edison, w Stanach Zjednoczonych, wprowadził do produkcji gramofon. Gramofon też służył do odtwarzania nagrania, ale dostosowany był do innego nośnika dźwięku. Berliner zamiast cylindra zastosował płaski krążek:

[...] w pierwszych próbach użył ciężkiej, szklanej płyty pokrytej sadzą, wprawił ją w ruch obrotowy i umieścił na niej rylec, osadzony na śrubie dla przesuwania go po promieniu płyty.¹

Zapis przenoszono metodą fotorytniczną na płytę metalową, którą można było odtworzyć. Sposób rejestracji dźwięku właściwie opierał się na edisonowskiej zasadzie zapisu akustycznego, ale jakość nagrania można ocenić jako znacznie lepszą niż na walcu fonograficznym, a bardzo ważną zaletą owego krążka – który pomimo wieloletniej ewolucji przetrwał do naszych czasów i znamy go jako płytę gramofonową – była możliwość powielania w tysiącach egzemplarzy raz nagranej matrycy. Jakkolwiek dało się słyszeć szumy i trzaski na płycie, a do około 1910 roku środki wykonawcze – więc i repertuar – były ograniczone parametrami technicznymi, płyta robiła zawrotną karierę i firmy fonograficzne mnożyły się w szybkim tempie.

Firma E. Berliner's Gramophone, produkująca i sprzedająca gramofony, powstała w 1887 roku, a pierwsza publiczna prezentacja aparatu odbyła się w roku następnym. Camden, w którym otwarto sklep firmowy z gramofonami, na wiele lat stało się centrum światowej fonografii. Płyty gramofonowe, popularnie nazywane berlinerkami, zrazu z nagraniem tłoczonym tylko po jednej stronie, mają średnicę około 18 cm (7 cali), a pośrodku krążka, tu gdzie od 1900 roku naklejano papierową etykietę, widnieje napis, początkowo ryty ręcznie, a w późniejszym okresie – wypukło tłoczony sztancą. Zawiera podstawowe, często wręcz enigmatyczne, informacje dotyczące nagrania: oprócz tytułu utworu (niekiedy i nazwiska twórcy), podawano wykonawcę, nazwę firmy, numer katalogowy; na „kołnierzu” płyty umieszczony jest

1 M. Kominek *Zaczęło się od fonografu...* Kraków 1986 s. 44.

numer matrycy. Utworzona przez Emila Berlinera firma wielokrotnie zmieniała nazwę i właścicieli, ale niezależnie od tych zmian, w latach 1902-1907 jej znakiem firmowym był amarek piszący rylcem na płycie. W 1907 roku na płytach Gramophone pojawił się nowy symbol – pies, terier Nipper, słuchający z tuby gramofonu głosu swojego pana, oraz napis „His Master’s Voice” i taką też nazwę przyjęła wówczas na wiele lat firma (HMV). Napis ten miał różne wersje językowe, zależnie od kraju, w którym produkowano płyty HMV, na przykład: we Włoszech – „La Voce del Padrone”, we Francji – „La Voix de Son Maître”, w Niemczech – „Die Stimme Seines Herrn”. James Barraud, autor obrazu będącego pierwowzorem znaku firmowego, na którym Nipper słuchał głosu z tuby edisonowskiego fonografu, zaaprobował propozycję zmiany swego dzieła i dostosowania go do potrzeb firmy. Płyty HMV produkowano w wielotysięcznych nakładach, natomiast „berlinerki” są obecnie rzadkością. Twórca gramofonu przewidywał powodzenie swojego wynalazku i uważał, iż „wybitni śpiewacy, recytatorzy i wykonawcy będą mogli uzyskiwać dochody w postaci tantiem od sprzedaży ich fonogramów”². Jak pokazała przyszłość, prognozy Berlinera były trafne, lecz stało się to dopiero kilkanaście lat później: pierwszym, który podpisał kontrakt gwarantujący dochody z nagrań nie tylko firmie fonograficznej, ale i artyście, był wybitny śpiewak Francesco Tamagno (1850-1905).

W miarę upływu lat (a postęp w tej dziedzinie był bardzo szybki) tłoczono płyty o średnicy 25 i 30 cm, od 1904 roku dwustronne. Przemysł fonograficzny intensywnie rozwijał się przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, jednak tworzono filie firm amerykańskich również w innych krajach (głównie europejskich), ponadto powstawały nowe samodzielne firmy w Niemczech, Wielkiej Brytanii, we Włoszech, w Rosji, a także w Polsce. Dla naszej kultury bardzo ważny jest fakt, że w 1908 roku pojawiły się na rynku płyty gramofonowe rdzennie polskiej, warszawskiej wytwórni Syrena-Record.

Pierwszą wytwórnią płyt w Europie była założona w 1904 roku w Mediolanie włoska firma Societa’ Italiana di Fonotipia, której produkcję cechował wysoki poziom artystyczny i techniczny. Następnie na rynku pojawiły się płyty firmy Frères Pathé, powstałej w 1892 roku pod Paryżem; początkowo wydawała ona walki fonograficzne, a w latach 1904-1906 dokonała reedycji większości tych nagrań i w 1906 roku ukazały się one na płytach. Pomimo, że wytwórnia ta jeszcze przez kilka lat produkowała równoległe nagrania na obu nośnikach dźwięku, główną domeną firmy braci Émile’a (1860-1937) i Charles’a (1863-1957) Pathé stała się płyta.

Ponieważ z biegiem lat rosła konkurencja na rynku fonograficznym, przedstawiciele firmy Pathé wpadli na pomysł, aby płyty tej wytwórni były odtwarzane w odwrotnym kierunku niż wszystkie pozostałe, to znaczy od środka do brzegu krążka; oczywiście do tak nagranych płyt potrzebny był specjalny „gramofon”, wprowadzony na rynek w 1907 roku i nazwany patefonem. Określenia obu tych aparatów – „gramofon” i „patefon” – są często błędnie traktowane jako synonim. Płyty Pathé były wgłębnie ryte i miały zróżnicowaną średnicę (od 12 do 52 cm) oraz charakterystyczny wygląd: ręcznie wrytą etykietę, a napis pociągnięty farbą, której kolor (zielony, żółty, czerwony) zależał od miejsca dokonania nagrania i od miejsca

wydania (np. czerwony wyróżniał płyty francuskie, żółty – austriackie, a więc do 1918 roku również nagrywane w polskiej Galicji). Najpopularniejsze były krążki o średnicy 28-29 cm, natomiast te o średnicy 52 cm, wprowadzone ze względu na większą „pojemność” nagrania, okazały się niepraktyczne w użyciu i nietrwałe, ponieważ dość łatwo łamały się, wobec czego po edycji prawdopodobnie zaledwie kilkudziesięciu numerów wycofano je z produkcji.

Trzeba przyznać, że w początkowym okresie historii fonografii wielu artystów niechętnie odnosiło się do nagrań – zarówno na wałkach, jak i na płytach. Sytuację w sposób radykalny zmienił w 1902 roku wybitny tenor włoski Enrico Caruso (1873-1921), który wraz z pianistą Salvatore Cottone nagrał dla firmy Victor Talking Machine dziesięć arii operowych, a edycja płyt z tymi zapisami okazała się wielkim sukcesem finansowym i artysty, i firmy. Znacząca też była wypowiedź wybitnej śpiewaczki Adeliny Patti (1843-1919), która do firmy Gramophone Co. napisała:

[...] obecne gramofony są tak udoskonalone do odtwarzania głosu ludzkiego, w porównaniu ze znanymi nam starymi instrumentami, że znikła zupełnie moja niechęć do utrwalania głosu dla tysięcy ludzi, którzy mnie nie słyszeli.³

Era zapisów akustycznych zakończyła się około 1925 roku, gdy zaczęto produkować płyty nagrane nową metodą, popularnie zwaną elektryczną.⁴ Wprowadzono wówczas mikrofon, dzięki któremu w dużym stopniu wyeliminowano szумы i trzaski oraz znacznie poprawiła się jakość nagrania. Ustabilizowano także liczbę obrotów na minutę do 78. Rok 1925 jako moment zakończenia „ery akustycznej” jest datą mało precyzyjną, szczególnie w przypadku fonografii na terenie ZSRR, gdzie płyty akustyczne ukazywały się jeszcze przez kilka lat. Również w Polsce nadal pojawiały się takie płyty, często tłoczone z wcześniej nagranych matryc. Płyt „elektrycznych” dotrwało do naszych czasów znacznie więcej niż akustycznych, ale te ostatnie mają większą wartość historyczną i stanowią obecnie rarytasy kolekcjonerskie, bez względu na ich jakość techniczną i walory artystyczne.

W Bibliotece Narodowej, w Zakładzie Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych zgromadzona została pokaźna kolekcja nagrań o charakterze historycznym; mianem tym określamy zapisy dokonane na wałkach fonograficznych, rolkach pianolowych i płytach akustycznych, to znaczy wydane w początkowym okresie dziejów fonografii. Liczący około 2000 sztuk⁵ zbiór płyt akustycznych jest największą w Polsce zinstytucjonalizowaną kolekcją tych nośników dźwięku, lecz wiadomo, że duża ich liczba znajduje się także w zbiorach prywatnych. Płyty akustyczne, od materiału, z którego były wykonywane zwane szelakowymi, stanowią wprawdzie niewielką część (ok. 3 procent) wszystkich zgromadzonych w BN nagrań, ale relatywnie jest to znacząca liczba, biorąc pod uwagę wiek tych krążków i fakt, że łatwo ulegają zniszczeniu (były bowiem produkowane z materiału tłukącego się),

3 „Kurier Warszawski” z 19 XII 1906 s. 1.

4 Nazwa ta nie jest ścisła, bowiem napęd elektryczny stosowano już znacznie wcześniej, lecz decydującą rolę odgrywał tu przekaz drgań z tuby na membranę.

5 Wg stanu na koniec 2003 r., ale pojedyncze egzemplarze płyt akustycznych nadal pojawiają się w ofertach.

ponadto, że producenci i dystrybutorzy wymieniali stare płyty („złom”) na nowe, a z tej możliwości, jak wynika z ówczesnych relacji, korzystało wielu klientów. Szelak przetwarzano i ponownie wykorzystywano – do celów wojskowych oraz na przykład do pokrywania nawierzchni ulic! Przypomnijmy także, iż przedwojenne zbiory fonograficzne BN uległy całkowitemu zniszczeniu podczas II wojny światowej, a obecne zaczęto gromadzić dopiero w 1963 roku. Dawne nagrania płytowe pozyskiwane są drogą zakupu lub – znacznie rzadziej – otrzymywane jako dary. Na szczególne podkreślenie zasługuje oferta z 1987 roku, dzięki której zbiory wzbogaciły się o osiemdziesiąt osiem dawnych płyt, w tym aż siedem „berlinerek”. Kolekcja nagrań historycznych w fonotece Biblioteki Narodowej stale powiększa się; w latach 2000-2002 wzrosła liczba składanych propozycji ich zakupu, co niewątpliwie ma związek z promocją zbiorów fonograficznych księżnicy poprzez wystawy, media i publikacje.

W kolekcji płyt akustycznych Biblioteki Narodowej są reprezentowane niemal wszystkie znaczące ówczesne firmy fonograficzne – polskie i zagraniczne; na krążkach tych jest zarejestrowany różnorodny repertuar w wykonaniu wielu artystów, w tym niemal wszystkich najwybitniejszych z przełomu XIX i XX wieku. Ze zrozumiałych powodów przeważa produkcja dużych wytwórni fonograficznych

oraz firm wprawdzie mniej znaczących, ale działających na terenach polskich. Są to przede wszystkim: The Gramophone Co., Syrena-Record, ponadto Stella Koncert-Rekord (Stella Koncert-Rekord), Janus-Record, Zonophone-Record, Pathé, Victor, Favorite-Record, Beka, Fonotipia (Societa' Italiana di Fonotipia Milano) i inne, mniejsze. Na płytach Syrena-Record zachowały się nagrania wielu wybitnych polskich artystów opery, operetki i estrady w Warszawie, Lwowie, Poznaniu oraz zespołów instrumentalnych. Jednocześnie sytuacja polityczno-społeczna Polski przed I wojną światową spowodowała, że ta zasłużona dla naszej kultury firma fonograficzna dużą część ówczesnej swojej produkcji kierowała do odbiorcy rosyjskiego, co w niemalym stopniu miało wpływ na repertuar i dobór wykonawców. Zmiana nastąpiła po odzyskaniu niepodległości, bowiem Syrena-Record nie podzieliła losu wielu innych firm z terenów polskich i kontynuowała działalność w okresie międzywojennym, a płyty akustyczne wydawała w wolnej Polsce jeszcze do schyłku lat dwudziestych, kiedy rozpoczęła masową produkcję płyt standardowych nową metodą.⁶ Główna siedziba firmy Syrena-Record i jej wytwórnia mieściły się w Warszawie, tu również miała swe przedstawicielstwa większość zagranicznych przedsiębiorstw fonograficznych działających w Polsce. Na uwagę zasługują też poznańskie firmy, które odegrały ogromną rolę w kultywowaniu polskości w zaborze pruskim: Stanisława Pełczyńskiego oraz „Lutnia Wielkopolska”, nawet na etykietce umieszczająca hasło: „Cześć pieśni polskiej”. Ponadto w Poznaniu istniała niewielka wytwórnia Hayek Płyta, promująca nagrania artysty Opery Poznańskiej Andrzeja Hayka (vel Hajka, Gajka; 1873 - po 1923).



6 Historia firmy Syrena-Record została dokładnie opisana w: T. Lerski *Syrena-Record, pierwsza polska wytwórnia fonograficzna. Poland's First Recording Company 1904-1939* New York-Warshaw [2004].

Spośród wytwórni zagranicznych prym na rynku światowym wiodła The Gramophone Co. w prostej linii wywodząca się od firmy utworzonej przez Emila Berlinerą. Wprawdzie w 1900 roku konkurencja doprowadziła do tego, że wynalazcy gramofonu sędownie zakazano produkcji płyt, ale kontynuowała ją Victor Talking Machine, która przejęła udziały The Gramophone Co. i zwaśnione konkurentki stały się od tej pory najpotężniejszą w świecie wytwórnią płyt gramofonowych; po licznych reorganizacjach dotrwała ona jako RCA Victor do naszych czasów. Z pozostałych wymienionych powyżej firm, Stella, Janus, Favorite i Beka mają proveniencję niemiecką, ale ich filie lub przedstawiciele działali na ziemiach polskich. Na płytach wszystkich tych wytwórni nierzadko można napotkać nagrania, które zaliczamy do poloników, czy to ze względu na repertuar, czy z uwagi na wykonawcę.



Najcenniejszymi płytami gramofonowymi są oczywiście „berlinerki”. Początkowo były one sprowadzane ze Stanów Zjednoczonych, ale ze względu na rynek europejski i rosyjski wytwórnia tych płyt powstała w Hanowerze, następnie również w Rydze, a na rewersie każdej płyty tłoczony jednostronnie, lub na kołnierzu płyty dwustronnej, odpowiednio umieszczano napis: „Reproduced in Hanover” lub „Reproduced in Russia”. Pozostała powierzchnia albo była pusta, albo zawierała nazwę firmy i tłoczony znak firmowy, którym był amorek piszący na płycie („Amour Record”, a w Rosji „Pisuščij Amur”). W Bibliotece Narodowej jest dwanaście „berlinerek”, co relatywnie należy ocenić jako liczbę znaczącą. Niektóre z nich pochodzą z XIX wieku. Znajdują się na nich między innymi nagrania wybitnych polskich śpiewaków: Wiktorii Kaweckiej (1875-1929), Wiktora Grąbczewskiego (1863-1924), Władysława Florjańskiego (1854-1911), Janiny Korolewicz-Waydowej (1876-1957), a także znakomitego polskiego skrzypka Stanisława Barcewicza (1858-1929).

Wśród płyt akustycznych zgromadzonych w kolekcji Biblioteki Narodowej wyróżniają się płyty Pathé. Tworzą one całkiem pokaźny zbiór, przy czym przeważają krążki o średnicy 28 cm, ale jest także pięć płyt o średnicy największej, 52 cm, rzadko spotykanych w zbiorach; nie ma natomiast najmniejszych płyt patefonowych, o średnicy 12 cm.

Głównym przedstawicielem firmy Pathé na Królestwo Polskie, a także na Rosję był warszawski przedsiębiorca Adam Klimkiewicz, który dał się poznać nie tylko jako prężny dystrybutor, ale także jako wytwórca płyt. Początkowo (od ok. 1904 r.) wydawał z etykietą „Płyta Pathé” reedycje nagrań zarejestrowanych na wałkach fonograficznych, a następnie sam inicjował i dokonywał oryginalnych zapisów, głównie wykonań artystów działających na terenie Polski. Dzięki temu płyty jego są cennym dokumentem polskiej fonografii do chwili odzyskania niepodległości w 1918 roku. W odróżnieniu od płyt wydawanych przez firmę Pathé, Klimkiewicz opatrywał swoje krążki etykietami papierowymi, na których umieszczał znak firmowy – koguta galijskiego. Stanowią one ważną część zbioru Biblioteki Narodowej.

Repertuar na płytach akustycznych jest – jak już wspomniano – różnorodny, lecz uwarunkowany możliwościami technicznymi. Przeważają nagrania wokalne z towa-

rzyszeniem fortepianu lub orkiestry (mianem tym określano zespół liczący kilkunastu, a najczęściej od dziesięciu do dwunastu instrumentalistów), a więc pieśni, piosenki i fragmenty operetek (lata 1906-1912 to przecież „złoty wiek” polskiego teatru muzycznego) oraz utwory taneczne i tak zwane popularne. Firmy fonograficzne szybko reagowały na premiery w warszawskim Teatrze Nowości czy w teatrach Lwowa i innych ośrodków, tak więc ówczesny słuchacz miał możliwość nabycia, w krótkim czasie od premiery na polskiej scenie, ulubionych fragmentów w wykonaniu Wiktorii Kaweckiej, Lucyny Messal (1886-1953), Wincentego Rapackiego syna (1865-1943), Józefa Redo (1872-1941) i innych znanych artystów.

Także repertuar operowy rejestrowany był w kraju, ale ofertę uzupełniały nagrania pochodzące z zagranicy. Wśród twórców zidentyfikowanych, których utwory znajdują się na płytach akustycznych zgromadzonych w Bibliotece Narodowej, zdecydowanym „rekordzistą” okazał się Giuseppe Verdi – dziewięćdziesiąt osiem nagrań. Zapisów fragmentów oper Giacomo Pucciniego jest pięćdziesiąt dziewięć; Ruggiera Leoncavalla – pięćdziesiąt; następnie (w kolejności malejącej) – kompozycji Stanisława Moniuszki, Charles’a Gounoda, Richarda Wagnera, Georges’a Bizeta, Fryderyka Chopina, Johanna Straussa syna i Ferencza Lehára, Imre Kálmána, Wolfganga Amadeusa Mozarta, Giacomo Meyerbeera i Wojciecha Osmańskiego, Edvarda Hagerupa Griega, Franza Schuberta, Jules’a Masseneta i Gioacchino Rossiniego, Ludwiga van Beethovena, Jacques’a Offenbacha, Roberta Schumanna, Jacques’a François Fromenthala Halevy’ego i Karola Namysłowskiego, Gaetano Donizettiego, Leo Falla, Felixa Mendelssohna Bartholdiego i innych. Wielu kompozytorów, także wybitnych i znanych, reprezentowanych jest pojedynczymi nagraniami.

Jeśli chodzi o utwory, najwięcej występuje fragmentów z opery Leoncavalla *Pajace* (trzydzieści pięć nagrań), a najczęściej – *Arioso Cania* z tej opery (siedemnaście razy), które prawie każdy tenor włączał do swojego repertuaru. Na drugim miejscu plasują się fragmenty z *Rigoletta* Verdiego (dwadzieścia sześć), następnie z *Fausta* Gounoda, *Carmen* Bizeta (*Aria z kwiatem*), *Lohengrina* Wagnera, *Hugonotów* Meyerbeera, z operetki Lehára *Wesoła wdówka*. Ponadto wyjątki z oper pochodzą między innymi z *Madama Butterfly* Pucciniego i *Toski* tegoż kompozytora (po dziewiętnaście nagrań), z *Traviaty* i *Aidy* Verdiego oraz *Cyganerii* Pucciniego, a były to cieszące się największą popularnością fragmenty z tych utworów: sopranowe arie Cio-Cio San, *Opowiadanie Mimi* i *Sempre libera* Violetty oraz „hity” tenorowe – aria Cavardossiego przed egzekucją czy *Romans Radamesa*. Wśród innych licznie nagrywanych utworów jest słynna transkrypcja *Preludium C-dur* Jana Sebastiana Bacha dokonana przez Charles’a Gounoda – *Ave Maria*, są fragmenty z *Halki* Stanisława Moniuszki (*Dumka Jontka* i *Cavatina Halki*), z *Rycerskości wieśniaczej* Pietro Mascagniego, *Trubadura* Verdiego i *Żydówki* Jacques’a Halévy’ego (aria Eleazara *Rachil, quand di Seigneur*), a także części instrumentalnej suity *Peer Gynt* Griega. Trudno wymienić wszystkie tytuły nagrane na płytach akustycznych znajdujących się w BN, ale są to niemal wyłącznie najbardziej znane i lubiane wówczas kompozycje, które jednocześnie dają możliwość popisu artyście. Przeważają utwory wokalne, jednak nie brak też fragmentów popularnych, wartościowych pod względem artystycznym oraz cykliów instrumentalnych (głównie fortepianowych) Schuberta, Schumanna, dzieł Chopina i innych twórców. Wiele tytułów pojawia się tylko jeden raz.

W prezentowanej kolekcji znajdują się płyty akustyczne z utworami w wykonaniu wszystkich najwybitniejszych polskich śpiewaków operowych tamtych czasów, którzy nagrywali w kraju, ale będąc solistami czołowych scen operowych Ameryki i Europy, tam właśnie utrwalili wiele swoich interpretacji. Są więc trzy nagrania Marceliny Sembrich-Kochańskiej (1858-1935), solistki opery we Lwowie, primadonny Metropolitan Opery House w Nowym Jorku, uznanej za najwybitniejszą polską śpiewaczkę (sopran) przełomu XIX i XX wieku; jest trzynaście nagrań Adama Didura (1874-1946), pierwszego basa Metropolitan Opera oraz Teatru „La Scala” w Mediolanie; pięćdziesiąt siedem – Józefa Manna (1883-1921), solisty między innymi Cesarskiej Opery w Berlinie, któremu zaproponowano objęcie stanowiska pierwszego tenora w Metropolitan Opera po legendarnym Enrico Caruso; czterdzieści – Ignacego Dygasa (1881-1947), solisty Opery Cesarskiej w Petersburgu, a następnie Opery Warszawskiej. Z grona śpiewaków, którzy w kolekcji są reprezentowani kilkoma, niekiedy kilkunastoma, nagraniami wymienić należy: Wacława Brzezińskiego (1878-1955), Marię Mokrzycką (1882-1971) oraz, wspomnianych już, Janinę Korolewicz-Waydową, Władysława Florjańskiego i Wiktora Grąbczewskiego. Na uwagę zasługują także dokonywane w Poznaniu zapisy gry czołowych artystów tamtejszego teatru polskiego: Marii Janowskiej-Kopczyńskiej (1890-1977), jej męża Kajetana Kopczyńskiego (1879-1940), oraz Andrzeja Hajka. Liczne są rejestracje głosu primadonny operetki warszawskiej i moskiewskiej Wiktorii Kaweckiej (trzydzieści siedem) i Antoniego Fertnera (1874-1959), znanego aktora teatrów warszawskich (dwadzieścia trzy).

Wśród płyt z nagraniami artystów niepolskich znajdują się również te z utworami w interpretacji najznakomitszych śpiewaków operowych. Oprócz siedemdziesięciu trzech nagrań „króla tenorów” Enrico Caruso (1873-1921), jest osiem nagrań „króla barytonów” Mattia Battistiniego (1857-1928); szesnaście – nazywanego basem wszechczasów Fiodora Iwanowicza Szalapina (1873-1938); dwadzieścia – Leonida Witalewicza Sobinowa (1872-1934), wybitnego tenora rosyjskiego; pięć – światowej sławy ukraińskiej śpiewaczki, najlepszej odtwórczyni roli Halki w swoich czasach, Salomii Kruszelnickiej (1873-1952) i jedno nagranie legendarnej Nellie Melba (1861-1931). Ponadto są zapisy głosów (po kilka lub kilkanaście nagrań) artystów takich jak: Giuseppe Anselmi (1876-1929), Amelita Galli-Curci (1882-1963), Antonio Scotti (1866-1936), Antonina Wasiliewna Niezdanowa (1873-1950), Hermann Jadowker (1877-1953), Geraldina Farrar, Gina Severina. Dominuje repertuar światowy, ale nie brak też utworów polskich – głównie są to arie Stanisława Moniuszki wykonywane przez śpiewaków rosyjskich, pieśni Fryderyka Chopina, Zygmunta Stojowskiego, a także popularna wówczas w Rosji ballada Fiodora Fiodorowicza Koenemanna *Kak karol’ szioł na wajnu* do tekstu *Stach* Marii Konopnickiej. Warto dodać, że Battistini dokonał w latach 1902 i 1903 kilku nagrań w Warszawie, podczas gościnnych występów na stołecznej scenie operowej. Ponadto w Mediolanie firma Fonotipia zarejestrowała jego duety z polską śpiewaczką, solistką między innymi Teatru „La Scala”, Marią Mokrzycką, występującą tu jako Maria Mosciska.

Jak wynika z powyższych danych, najliczniej reprezentowane są akustyczne nagrania wokalne tenorów: Włocha Enrico Caruso i jego niedoszłego następcy w Metropolitan Opera House – Polaka Józefa Manna. W zbiorach znajduje się także dwadzieścia siedem nagrań solisty Opery Warszawskiej Jana Szterna (1867-1949), solo, w duetach oraz

z chórem operowym i kościelnym; ten śpiewak i aktor dokonał rekordowej liczby zapisów fonograficznych, przede wszystkim tak zwanych utworów popularnych, pieśni patriotycznych i religijnych, ale również fragmentów operetkowych i operowych, lecz jego kunszt wokalny trudno porównywać z kunsztem Caruso czy Manna.

Artystyczna muzyka instrumentalna była dostępna głównie na płytach zagranicznych. W omawianej kolekcji jest dwadzieścia osiem nagrań akustycznych Józefa Hofmanna (1876-1957), dwadzieścia jeden – Vašy Pŕihody (1900-1960), pięć – Ignacego Jana Paderewskiego (1860-1941), który w tym czasie nagrywał także na rolkach pianolowych (większość zapisów jego gry pochodzi z późniejszego okresu). Są też płyty z zarejestrowanymi wykonaniami Stanisława Barcewicza, francuskiego pianisty Alfreda Cortot (1877-1942), skrzypka czeskiego pochodzenia Jana Kubelika (1880-1940), oraz wczesne nagrania Artura Rubinsteina (1886-1982) i Jaschy Haifetza (1901-1987).

W początkowych latach XX wieku dużym popytem cieszyły się często utrwalane na płytach skecze. Specjalizujący się w nich duet „muzykalnych komików” Bim-Bom dokonał rekordowej liczby nagrań dla różnych firm. W repertuarze kabaretowym występowali też niektórzy śpiewacy, jak na przykład Józefa Bielska (1882-1964), Julian Krzewiński (1882-1943), Maria Jarkowska, Marian Domosławski (1881-1944), Helena Pawłowska (1873-1944), Wincenty Rapacki syn, Józef Redo, Maria Bogucka (1879-1958). Na płytach akustycznych, szczególnie do 1918 roku, nagrywano także pieśni patriotyczne (nierzadko na etykiecie stosując kamuflaż) i religijne.

Osobny dział – zwłaszcza na płytach Syrena-Record – stanowi repertuar rosyjski i ukraiński w wykonaniu chórów, solistów, zespołów bałajek i innych, a także polskich artystów cieszących się popularnością w Rosji, jak primadonna Teatru Nowości w Warszawie i operetki moskiewskiej słynna Wiktoria Kawecka, którą niejednokrotnie traktowano jak artystkę rosyjską!⁷ W zbiorach BN są również nagrania żydowskich pieśni religijnych i świeckich w wykonaniu znanego kantora synagog, warszawskiej i wileńskiej, Gersona (Gerszona) Siroty (1874-1943) zwanego żydowskim Caruso, oraz artystów teatru żydowskiego we Lwowie.

Zgodnie z podstawowym zadaniem Biblioteki Narodowej w Warszawie, zbiór płyt akustycznych zawiera przede wszystkim polonika, ale ze względu na historyczny charakter kolekcji, kryteria gromadzenia są rozszerzone. Dzięki temu do fonoteki trafiły oryginalne nagrania plejady światowych gwiazd operowych z przełomu XIX i XX wieku oraz najwybitniejszych ówczesnych instrumentalistów. Znacznie mniej jest nagrań orkiestrowych, bowiem możliwości techniczne dopiero od 1909 roku⁸ pozwalały rejestrować wykonania pełnych zespołów symfonicznych. Do tego czasu mianem „orkiestra” określane były na płycie – jak już wspomniano – zespoły złożone najczęściej z kilkunastu muzyków i dotyczy to zarówno zespołów tworzonych na potrzeby firm fonograficznych, na przykład: Orkiestra Janus Record, Orkiestra Beka,

7 Nawet w wydanej w Moskwie w 1993 r. encyklopedii muzycznej Wiktoria Kawecka występuje jako „Wiktoria Viktorovna Kaveckaja, bol’shaja russkaja p’evica”.

8 W 1909 r. dokonano w Wielkiej Brytanii pierwszego w historii fonografii nagrania orkiestry symfonicznej. Była to suita z baletu Piotra Czajkowskiego *Dziadek do orzechów* wykonana przez orkiestrę London Palace pod dyktando Hermana Fincka.

„Orkiestra własna” (Towarzystwa Syrena-Record), jak i Orkiestry Opery Warszawskiej, Filharmonii w Warszawie czy Teatru Miejskiego we Lwowie. Zespoły nagrywające istotnie składały się z muzyków tych orkiestr, ale nie były to pełne składy, w których orkiestry te występowały w teatrze bądź na estradzie koncertowej. Uwaga ta odnosi się także do niektórych chórów. Na terenach polskich utwory symfoniczne i kameralne zaczęto nagrywać później niż w Wielkiej Brytanii czy w Stanach Zjednoczonych i dopiero w „erze nagrań elektrycznych”, w latach trzydziestych XX wieku dokonał się pod tym względem przełom.⁹

Zbiór płyt akustycznych zgromadzony w Zakładzie Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych Biblioteki Narodowej stanowi niewątpliwie kolekcję reprezentatywną dla ówczesnej epoki, tak dla produkcji polskiej jak i zagranicznej. Wiele jest nagrań wartościowych pod względem artystycznym i edytorskim, są także nagrania o mniejszych wprawdzie walorach dla dzisiejszego odbiorcy, ale cenne jako świadectwo tamtego okresu dziejów fonografii. Kolekcja ta, o wielkim znaczeniu dla polskiej kultury, zwłaszcza muzycznej, dokumentująca ożywioną działalność w dziedzinie fonografii na ziemiach Rzeczypospolitej oraz wysoki kunszt licznych artystów polskich, jest w miarę możliwości uzupełniana kolejnymi nagraniami, często unikatowymi.

Ze względu na to, że zdecydowana większość płyt akustycznych występuje w zbiorach Biblioteki Narodowej tylko w jednym egzemplarzu, kolekcja ma charakter archiwalny.¹⁰ Bardzo ważnym przedsięwzięciem było więc skopiowanie w 1998 roku ponad tysiąca tych płyt na CD; obecnie za zadanie nie mniej pilne niż poddanie niektórych płyt koniecznym zabiegom konserwatorskim, należy uznać dokończenie procesu kopiowania. Wartość historyczna i artystyczna tych zbiorów jest tak duża, a jednocześnie mało znana, że ich udostępnienie, a także upowszechnianie, czemu sprzyjałyby reedycje, jest wręcz naszym obowiązkiem.

Na zakończenie warto zauważyć, że nagrania akustyczne (mechaniczne) znanych śpiewaków i instrumentalistów z różnych krajów oraz artystów polskich występujących za granicą były wielokrotnie wydawane na płytach długogrających i kompaktowych, między innymi przez firmy brytyjskie „Pearl” i „Nimbus”, a także przez radziecką „Melodię”; wśród reedycji zagranicznych zarejestrowane są na płytach nagrania Didura, Paderewskiego, Sembrich-Kochańskiej, Mokrzyckiej (jako Moscisca!). W Polsce ukazały się płyty Polskich Nagrań: *Gwiazdy polskiej opery* oraz *Ze złotych kart pianistyki polskiej*, z zapisami wykonań Wacława Brzezińskiego i Henryka Drzewieckiego, Władysława Florjańskiego, Ignacego Dygasa, Janiny Korolewicz-Waydowej, Józefa Manna, Ignacego J. Paderewskiego i innych. Jako ciekawostkę fonograficzną warto przywołać dwa dwupłytowe albumy CD, zatytułowane

9 Wiedzę z zakresu fonografii „ery nagrań akustycznych” dopełniają dyskografie bieżące (te są najcenniejsze) i retrospektywne, wydawane zarówno jako publikacje odrębne, jak i w czasopismach, a także katalogi handlowe i firmowe, generalne lub monograficzne. Na temat druków fonograficznych w Bibliotece Narodowej w Warszawie zob. K. Janczewska-Sołomko *Druki fonograficzne* „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2001 nr 1 s. 44-46.

10 W Zakładzie Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych przygotowany jest katalog płytowych nagrań akustycznych ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Pieśni patriotyczno-narodowe z archiwaliów fonograficznych 1905-1945 Adama Mańczaka, które bydgoski kolekcjoner wydał w latach 1998 i 2003, pierwszy z nich przygotowując z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Reedycji jest jednak niewspółmiernie mało w stosunku do liczby nagrań dokonanych przez wybitnych artystów polskich. I tak, na przykład, na wydanie współczesną techniką fonograficzną czekają wykonania Wiktorii Kaweckiej i Lucyny Messal. Należy mieć nadzieję, że i ta luka w dziedzinie fonografii zostanie wypełniona, a zbiory warszawskiej Biblioteki Narodowej wzbogacą się o przeniesione na współczesne nośniki dźwięku nagrania nie tylko tych dwu artystek, ale i innych znakomych śpiewaków i instrumentalistów.

Summary

Katarzyna Janczewska-Sołomko *Recordings on Acoustic Discs in the Collections of the National Library*

The article focuses on the collection of acoustic records numbering about 2000 items and kept in the NL's Department of Sound and Audiovisual Collections. Before characterizing this quite sizeable collection (considering how old the discs are and what fragile material was used to make them), the author provides brief introduction on the gramophone and acoustic disc themselves, as well as on first phonographic companies.

Finally, the collection in focus is described. It comprises records of very diverse repertoire, ones that represent almost all important phonographic companies, as well as all major artists from the turn of the 19th century. Special attention is paid by the author to the most valuable records – those from the “Berlinka” division (the so-called “berlinerki”) as well as *polonica*.

Paweł Bagnowski, Katarzyna Janczewska-Sołomko

Rolka pianolowa i kolekcja rolek w Bibliotece Narodowej

W drugiej połowie XIX wieku obok nagrań „na żywo” na edisonowskich walcach fonograficznych, potem na płytach gramofonowych, wykorzystywano także formy mechanicznego zapisu gry pianistów (niekiedy organistów i klawesynistów) na perforowanej taśmie papieru. Nagrania tego rodzaju były później odtwarzane za pomocą odpowiedniego urządzenia wbudowanego w fortepian (organy, klawesyn) lub dostawanego do jego klawiatury. System taki miał wiele zalet w porównaniu z ówczesnymi płytami i walcami: nagranie, odtwarzane przez fortepian, nie szumiało tak jak zarejestrowane na płycie, a taśma papieru mogła pomieścić do dwunastu minut nagrania, co było niemożliwe w przypadku walców czy jednostronnych płyt. Zyski związane z tym sposobem nagrywania były ogromne – w szczytowym okresie rozwoju (ok. 1925 r.) u odbiorców znajdowało się ponad 192 tys. urządzeń, których wartość przekroczyła 59 mln dolarów, co w owych czasach stanowiło sumą trudną do wyobrażenia.

Jest rzeczą ciekawą, że jednym z najwcześniejszych wynalazków służących do mechanicznego odtwarzania muzyki był ten z roku 1846, opatentowany przez francuskiego budowniczego fisharmonii, Alexandre François Debaina. Konstruktor wykorzystał w nim mechanizm, który nazwał *antiphonel*, a którym była uruchamiana ręcznie, za pomocą korby, nakładka spoczywająca nad klawiaturą fortepianu, klawesynu, organów lub fisharmonii. Obciągnięte filcem drewniane klocki, po jednym nad każdym klawiszem, naciskały je, wprawiane w ruch walcowym mechanizmem, podobnym do pozytywkowego. Urządzenia takie nie mogły odtwarzać indywidualnych cech wykonania konkretnego artysty, więc działalność konstruktorów zmierzała w kierunku realizacji tego marzenia. Pojawiła się tak zwana pianola (to nazwa handlowa używana przez producenta, amerykańską firmę Aeolian Co.) – wolno stojąca dostawka do fortepianu lub pianina, która zawierała automatyczny mechanizm pneumatyczny i mogła odtwarzać muzykę zakodowaną na papierowej taśmie nawiniętej na szpulę. Klawisze były naciskane przez drewniane wysięgniki („sztuczne palce pianisty”), a powietrze wprawiające je w ruch sprężane było w skórzanym miechu, za pomocą dwóch centralnie wbudowanych pedałów. W 1880 roku Robert W. Pain skonstruował dla firmy Needham & Sons trzydziestodźwiękową pianolę, a w roku 1888 sześćdziesięciopięćdziesiękowaną, która była uruchamiana elektrycznie. Cztery lata później firma Wilcox & White (Stany Zjednoczone) zaprezentowała pianino z wbudowanym do niego mechanizmem grającym (Angelus) – patent

należał do Theodora P. Browna z Worcester i został zarejestrowany w 1897 roku. Fortepian koncertowy z takim mechanizmem pokazano publicznie w roku 1904, konstruktor, Melville Clark, nazwał go Apollo. Zasada działania urządzenia była następująca: perforowana taśma papieru przesuwała się ponad drewnianą listwą zaopatrzoną w kilkadziesiąt otworków, które odpowiadały kolejnym klawiszom instrumentu. Każdy otwór był połączony rurką z odpowiednim klawiszem albo wspomnianym „sztucznym palcem” (w przypadku dostawki do fortepianu lub pianina). Gdy szczelina w przesuwanej się taśmie trafiała na taki otwór, powietrze zasysane do połączonego z nim przewodu powodowało ruch klawisza lub „palca”. Papierowa rolka, jak również miech sprężający powietrze poruszane były początkowo pedałami, a następnie silnikiem elektrycznym. Umieszczone na rolce otwory pomocnicze odpowiadały za naciskanie prawego i lewego pedału fortepianu czy pianina. Zrazu otwory w rolce odzwierciedlały tylko kolejność i czas trwania dźwięków zapisanej na niej kompozycji. Do regulowania szybkości przesuwu taśmy, i co się z tym wiąże tempa wykonania, służył specjalny suwak (tzw. suwak tempa), który obsługiwała osoba odtwarzająca muzykę. Umiejętność i tempo poruszania pedałami nie miały najmniejszego wpływu na szybkość przesuwu rolki. Miały natomiast wpływ na głośność odtwarzanego utworu, która mogła być dodatkowo regulowana poprzez użycie odpowiedniego suwaka. Rzeczą ciekawą jest umieszczanie na całej długości rolki dwóch kropkowanych linii: jedna odzwierciedlała zmiany tempa, a druga dynamiki. Osoba odtwarzająca, patrząc na te linie, odpowiednio operowała wspomnianymi suwakami, dostosowując ich położenie do przebiegu tych linii, co zapewniało „właściwe wykonanie” dzieła.

Wynalazek firmy Aeolian stanowił przełom w dotychczasowej historii tego sposobu nagrywania i odtwarzania muzyki. W ogromnym tempie rósł repertuar dostępny na rolkach. Katalog firmowy, który obejmuje produkcję tylko do 1 lipca 1905 roku, liczył 455 stron i zawierał ponad 7000 tytułów rolek z repertuarem klasycznym, operowym, tanecznym, popularnym, utworami religijnymi oraz transkrypcjami i akompaniamentami do dzieł wokalnych i instrumentalnych. Jednak w dalszym ciągu urządzenia tego typu nie były w stanie odtworzyć indywidualnych cech wykonawczych konkretnego artysty. Etykiety rolek często więc nie zawierały nawet nazwisk wykonawców.

Zmiany tej sytuacji jako pierwszy podjął się James William Crooks z firmy Aeolian Co. Skonstruował on *themedist expression system*, sprawiający, że pewne dźwięki mogły wyróżniać się na tle innych. Najbardziej znane marki urządzeń tego systemu to Accenter, Solotheme, Automelle i Solodant. Dostrzeżono, że przy regulowaniu ciśnienia powietrza osobno dla basowej i sopranowej części klawiatury, efekt odtwarzania jest znacznie bardziej odpowiadający rzeczywistości.

W roku 1904 nastąpił kolejny, prawdziwie sensacyjny przewrót. Pierwszy raz w dziejach mechaniczne urządzenie „potrafiło” już odtworzyć indywidualne cechy wykonania, zapisywanego za pomocą całkowicie nowego przyrządu, którego wynalazca za punkt wyjścia przyjął dotychczasowe osiągnięcia. Zwrotu tego dokonała firma Welte u. Söhne, założona w 1832 roku przez Michaela Welte. Firma początkowo produkowała mechaniczne instrumenty perkusyjne, szarpane i ich kombinacje, tak zwane orchestriony. Syn założyciela, Emil Welte (1841-1923), kontynuował tradycję.

Zatrudnił on technika Karla Bockischa (1876-1952), swego późniejszego szwagra, który zajmował się usprawnianiem mechaniki fortepianu. Ten, po kilku latach prób i eksperymentów, przedstawił mechaniczny system rejestrujący i odtwarzający nie tylko samo następstwo dźwięków i ich czas trwania, lecz także, a może przede wszystkim, indywidualne cechy wykonania, czyli między innymi: rubato, stopniowanie dynamiki, efekty artykulacyjne i subtelności użycia pedałów. Wynalazek ten, dający zupełnie nowe możliwości odtwarzania, opatentowano w Niemczech 21 maja 1904 roku (nr 162 708). Idea leżąca u jego podstaw była bardzo prosta, jednakże realizacja to prawdziwy cud ówczesnej mechaniki precyzyjnej – nieprawdopodobny wprost labirynt miechów, mieszków i rozmaitych przewodów był tylko niewielkim, choć bardzo istotnym elementem całości. Karl Bockisch zmodyfikował mechanizm pianoli w taki sposób, że wpływające do kanalików powietrze dostawało się do pośrednich mieszków, pełniących funkcję przełączników, które regulowały jego ciśnienie a zatem i siłę uderzania poszczególnych młoteczków w struny. Mieszki te wprawiały w ruch pedały instrumentu. Wspomniana wcześniej listwa, nad którą przesuwiała się rolka, zaopatrzona była teraz w sto otworów, o ściśle przypisanych im funkcjach: grupa A – niuansy basu, grupa B – lewy pedał, grupa C – regulacja ciśnienia powietrza, grupa D – odtwarzanie dźwięków, grupa E – prawy pedał, grupa F – niuansy sopranu. Ten system umożliwiał już rejestrowanie większości efektów wykonawczych. Można więc było utrwalac niezależne różnicowanie partii obu rąk, na prawo i lewo od centralnego dźwięku C. Początkowo urządzenie wytwarzano jako dostawkę do instrumentów, później jako mechanizm wbudowany.

Powstaje naturalne pytanie o sposób zapisu rolek wzorcowych. Sprawa nie jest do końca jasna. Producenci zazdrośnie tej tajemnicy strzegli. Pracownicy firmy zabrali ów sekret do grobu, a projekty techniczne i samo urządzenie nagrywające zostały zniszczone w czasie II wojny światowej – pozostał tylko niezbyt szczegółowy opis patentu urządzenia odtwarzającego. Co nieco jednak wiadomo. Urządzenie Bockischa montowane w fortepianach, rejestrowało nagranie na rolce cienkiego, przewodzącego elektryczność papieru, na który naniesiono sto (odpowiednio do liczby otworów w listwie) równoległych linii. Nad każdą z tych linii balansowało kółeczko z miękkim pisakiem i własnym zbiorniczkiem tuszu. Pod klawiaturą instrumentu zainstalowane było specjalne korytko z rtęcią, połączone z dolną częścią każdego klawisza za pomocą węglowego waleczka. Gdy pianista wykonywał utwór, waleczek zanurzał się w korytku z rtęcią, co zamykało obwód elektryczny pomiędzy korytkiem a elektromagnesem, zespolonym z odpowiednim kółeczkiem i pisakiem w części nagrywającej. Siłę uderzenia odwzorowywała wprost proporcjonalna do niej szerokość śladu. Na podobnej zasadzie zapisywano pedalizację i inne elementy wykonania. Po zakończeniu gry, efekty należało „uwiecznić”. Przepuszczano więc papier przez kąpiel chemiczną utrwalającą ślady przewodzącego elektryczność tuszu, których długość i szerokość była zróżnicowana. Pierwszą rolę przedstawiano artyście do akceptacji. Ten słuchał swego nagrania, dokonywał ewentualnych poprawek, a następnie własnym podpisem stwierdzał autentyczność wykonania i rolę kierowano do produkcji seryjnej. Interesujące, że tego typu zabiegi „korekcyjne”, które tu polegały między innymi na zaklejaniu otworków z błędnymi dźwiękami, w przypadku płyt gramofonowych stały się możliwe dopiero po wprowadzeniu

do studia nagraniowego magnetofonu. Przedtem, gdy artysta pomylił się, trzeba było całą stronę płyty nagrywać ponownie.

Wynalazek firmy Welte zapoczątkował produkcję bardzo wielu podobnych i coraz doskonalszych rolek, na przykład w systemie Ludwiga Hupfelda z Lipska, o nazwie DEA (nagrał tu kilka rolek wybitny kompozytor rosyjski Aleksander Skriabin). Następne ulepszenia dały systemy Duo-Art firmy Aeolian Co. i Ampico – dzieło American Piano Corporation. Warto zauważyć, że wśród artystów, którzy swą grę utrwalali za pomocą tych systemów, byli niemal wszyscy najwybitniejsi pianiści, i nie tylko, tamtych czasów (np. kilka rolek zarejestrował wielki dyrygent Artur Nikisch, 1855-1922). Nagrania na rolkach stanowią też nierzadko jedyną dokumentację sztuki pianistycznej takich znakomitości, jak Enrique Granados (1867-1916), Teodor Leszetycki (1830-1915) – nauczyciel Paderewskiego, czy wielki polski pianista Józef Śliwiński (1865-1930).

W Zakładzie Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych Biblioteki Narodowej w Warszawie znajduje się 480 rolek pianolowych. Tworzą one największy w Polsce zbiór nagrań na tym nośniku dźwięku, chociaż – trzeba przyznać – taką liczbę obiektów trudno uznać za imponującą w skali światowej, na przykład w Stanach Zjednoczonych istnieje ponad sto klubów kolekcjonerów rolek, a każda z tych prywatnych kolekcji wielkością przynajmniej dorównuje zbiorom BN. Rolki pianolowe trafiły do księżnicy narodowej w latach 1986-2003, a więc jest to zasób bardzo młody. Trzydzieści trzy z nich stanowią dar Biblioteki Wojewódzkiej im. J. Piłsudskiego w Łodzi, zaś pozostałe zakupiono z rąk prywatnych. Trzy oferty obejmowały ponad sto obiektów każda (w latach: 1986, 1993 i 1994), natomiast pozostałe – od jednego do czterdziestu czterech.

Zbiór jest bardzo zróżnicowany pod wieloma względami: firm, daty produkcji, repertuaru, wykonawców, cech edytorskich i stanu zachowania. Najwięcej (211) jest rolek Welte-Mignon, natomiast pozostałe nagrano systemem Duo-Art, Ampico i Hupfelda. W kolekcji reprezentowane są duże i sławne firmy produkujące

Etykieta rolki pianolowej Philippps – *Fantasie* z opery *Carmen* G. Bizeta, wyk. J. Weiss

rolki pianolowe – oprócz wspomnianych już Welte, Aeolian Co. i American Piano Co., takie jak Phonola, Animatic, Angelus and Symphony, Vocalstyle, US World Roll czy Metrostyle, ale interesujące są te mało znane (lub wręcz nieznane) wytwórnie, które odgrywały skromniejszą rolę na rynku fonograficznym: Artists Music Roll, Atlas, Hans Colas Stetti, Imperial, Original Kunstler Noterolle, francuska Edifo, Regular, The Roll of Honor. Większość z nich działała głównie w Stanach Zjednoczonych,



choć było wiele filii w innych krajach. Na uwagę zasługuje bardzo rzadko spotykana rolka firmy Philipps. Nagrania firm wymienionych w drugiej grupie pojawiają się w zbiorach sporadycznie, a w Bibliotece Narodowej występują ich pojedyncze egzemplarze. Marek kilku rolek nie udało się zidentyfikować.

Wśród przywołanych producentów na szczególne wyróżnienie zasługuje Welte, działająca początkowo w Stanach Zjednoczonych, a od 1880 roku – we Fryburgu w Niemczech i nosząca odpowiednio nazwę M. Welte & Sons lub M. Welte u. Söhne (M. Welte u. Soehne). Dla historii fonografii bardzo ważny jest moment nawiązania przez tę firmę kontaktów z czołowymi ówczesnymi pianistami i rok 1905, gdy zaczęła produkować rolki z ich nagraniami. Edwin Welte, wnuk Michaela – założyciela firmy – ogłosił, że interesuje go tylko muzyka najwyższej klasy i najwyższej klasy wykonawcy.

Celem Edwina nie były nagrania muzyki popularnej, ani kompozycji salonowych (lekka klasyka lub *potpourri*). Pragnął, aby Welte-Mignon upowszechniała najbardziej szlachetne przykłady sztuki muzycznej. Jednakże, pod koniec pierwszej dekady [XX w. – przyp. P.B., K.J.-S.] nie klasyczne tytuły dominowały w nowym zbiorze nagrań: począwszy od 1907-1908, następnie na pewno między 1910 a 1912, na Red T-100 były setki tytułów utworów lekkich i popularnych. [...] Od 1913-1914 roku ponownie zaczęto wydawać więcej utworów klasycznych, transkrypcji operowych i operetkowych [...].¹

W latach 1905-1914 firma Welte wydała 1950 nagrań w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. Od roku 1909 nagrywała również w Wielkiej Brytanii, od 1910 – w Rosji, a od 1912 – we Francji.

Dokładne omówienie działalności każdej z wymienionych wytwórni przekracza ramy tego opracowania, ale warto zwrócić uwagę na firmę The Roll of Honor. Z pośrednich – niestety – źródeł możemy wnioskować, że działała ona krótko, w latach 1913-1914, na pewno w Stanach Zjednoczonych. Na wszystkich czterech znajdujących się w BN rolkach tej firmy są nagrane przez anonimowego wykonawcę utwory reprezentujące polską muzykę ludową lub popularną, opracowane na fortepian: *Hej mazury, hejże ha!*; *Chłopek ci ja chłopek*; Józefa Władysława Krogulskiego *Dla chleba*, czyli znana pieśń *Góralu, czy ci nie żal*; *Tam na błoniu błyszczy kwiecie* oraz kompozycja Jaxa *Wieczór majowy*. Na etykietach widnieją nazwiska kompozytorów (a właściwie autorów opracowania) tych utworów: E. Krotochwil, Rybnicki, Franciszek Przybylski. Dane te mogą świadczyć o polonijnej proweniencji firmy. Polonijnym nagraniem jest także *Dziadzius* W. Baluty na rolce firmy Regular z lat 1913-1914. Na rolce US World Roll zapisane zostały: *Marsz Piłsudskiego* – kompozycja Franciszka Przybylskiego w wykonaniu pianistki Irene Guette – wspomniane już piosenki *Chłopek ci ja chłopek* (na etykiecie *Chłopek ci ja chłopek*) Rybnickiego (jest to opracowanie, a nie kompozycja oryginalna) i *Dla chleba*, tu występująca pod tytułem *Góral*, oraz utwór Richarda Straussa *Königsmarch* (skomponowany na cztery ręce), nagrany przez pianistów Otto Heinricha i Stephana Krohla.

1 D. Smith, R. James Howe *The Welte-Mignon, its Music and Musicians. Complete Catalogue of Welte-Mignon Reproducing Piano Recordings 1905-1932* [Waszyngton] 1994 s. 28; [tłum. K.J.-S.].

Za bardzo różnorodny uznać należy repertuar nagrań, a długa lista twórców, których dzieła znalazły się na rolkach zgromadzonych w kolekcji Biblioteki Narodowej obejmuje stu pięćdziesięciu pięciu kompozytorów, w tym stu czterdziestu czterech zidentyfikowanych, zarówno uznanych i wybitnych, jak i mało znanych. Najwięcej jest rolek z nagraniami dzieł Fryderyka Chopina – osiemdziesiąt trzy, przy czym liczba utworów jest nieco większa niż rolek, bowiem na niektórych zarejestrowano dwie, a nawet trzy kompozycje. Na drugim miejscu plasuje się wybitny pianista-wirtuoz i kompozytor węgierski Ferenc Liszt – trzydzieści sześć rolek, a dalej kolejno: Ludwig van Beethoven – dwadzieścia trzy; popularny w swoich czasach pianista i kompozytor Maurycy Moszkowski – dwadzieścia; romantycy Franz Schubert i Robert Schumann – po czternaście; Richard Wagner – trzynaście (są to transkrypcje fortepianowe fragmentów jego oper); Edvard Hagerup Grieg – dwanaście; Johann Strauss syn i Johannes Brahms – po dziesięć; Johann Sebastian Bach – dziewięć; Stanisław Moniuszko – osiem; Gioacchino Rossini – sześć; Pietro Mascagni, Anton Grigoriewicz Rubinstein, Giuseppe Verdi, Carl Maria von Weber – po pięć. Wśród twórców, których kompozycje są nagrane na mniejszej liczbie rolek, znajdują się między innymi: Gaetano Donizetti, Benjamin Godard, Jacques Offenbach, Piotr Iljicz Czajkowski, Leó Delibes, Christoph Willibald Gluck, Teodor Leszetycki, Wolfgang Amadeus Mozart, Giacomo Meyerbeer, Pablo de Sarasate, Ruggiero Leoncavallo, Ignacy Jan Paderewski, Georg Friedrich Haendel, Richard Strauss, Zygmunt Noskowski, Franciszek Przybylski.

W zbiorach Biblioteki Narodowej występują wyłącznie rolki pianolowe z nagraniami fortepianowymi, pomimo że – jak wspomniano – rejestrowane były również wykonania organowe (na organoli²) i klawesynowe. Przeważają kompozycje oryginalne, ale wiele nagrań to transkrypcje fortepianowe utworów wokalnych lub orkiestrowych. Niewielu autorów tych transkrypcji udało się zidentyfikować. Są to między innymi: Ferenc Liszt, Teodor Leszetycki, Józef Hofmann (1876-1957), nieznan szerzej Rybnicki. Można jednak domniemywać, na podstawie źródeł pośrednich, że niektórzy wykonawcy sami dokonywali adaptacji i nagrywali je, na przykład Leszetycki i Hofmann, a także tacy pianiści, jak Eugene d'Albert (1864-1932), Ferruccio Busoni (1866-1924), Emil von Sauer (1862-1942), Teresa Carreño (1853-1917), Alfred Grünfeld (1852-1924). Z dużą dozą prawdopodobieństwa można również przyjąć, że niektórzy kompozytorzy-wykonawcy dokonywali adaptacji utworów własnych.

Blisko połowę nagrań stanowią polonika, głównie na rolkach pochodzących sprzed 1914 roku. Przypomnijmy, że był to nie tylko okres aktywności firmy Welte z jej ambitnie realizowanymi planami artystycznymi, ale była to też epoka panowania na estradach wielu pianistów światowej sławy, z Ignacym Janem Paderewskim, Józefem Hofmannem i Józefem Śliwińskim na czele. Były to również lata wielkich sukcesów pianistki argentyńskiej Teresy Carreño i amerykańskiej – Olgi Samaroff

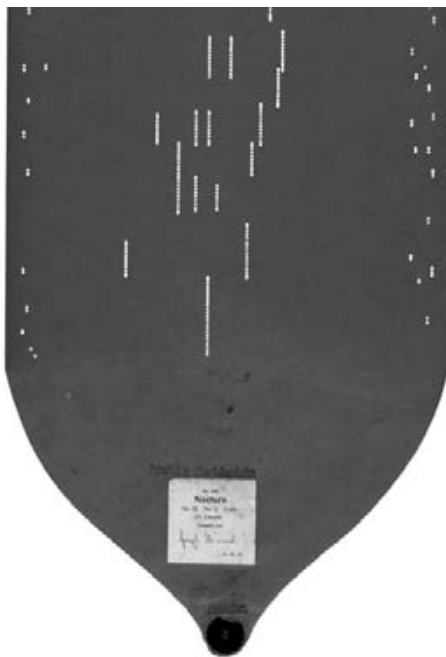
2 Największy w Polsce zbiór rolek z nagraniami dokonanymi na organoli znajduje się w Pałacu-Muzeum w Kozłówce i pochodzi z kolekcji byłego właściciela Pałacu – Konstantego hr. Zamoyskiego. Ich omówienie zob. K. Janczewska-Sołomko *Zbiór rolek pianolowych w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce* [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Materiały II sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 22-24 maja 2002* wyd. Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2003 s. 487-497.

(1882-1948; właśc. Hickenlooper, później żona Leopolda Stokowskiego), a także francuskiego pianisty, kompozytora i pedagoga Raoula Pugno (1852-1914) i innych, którzy wówczas już nie stronili od utrwalania swego kunsztu na rolkach pianolowych.

Na szczególną uwagę zasługują nagrania Józefa Śliwińskiego, ponieważ interpretacje tego wspaniałego pianisty zostały zarejestrowane w y ł ą c z n i e na rolkach pianolowych. W zbiorach Biblioteki Narodowej jest ich pięć, wiadomo, że kilka przechowuje Muzeum Instrumentów Mechanicznych w Seewen (Szwajcaria) oraz Muzeum Kultury Muzycznej im. M. Glinki w Moskwie. Nie jest znany pełny wykaz nagrań Śliwińskiego, ale nawet te nieliczne obalają powszechne do niedawna i popularyzowane w prasie fachowej stwierdzenia, iż nagrania takie nie istnieją i nie istniały... Repertuar koncertowy Śliwińskiego był rozległy. W BN są następujące nagrania – wszystkie dokonane 12 września 1905 roku na rolkach Welte-Mignon: Fryderyka Chopina *Impromptu Ges-dur op. 51* (nr rolki 552, sygn. Rp.C 87) i *Nokturn E-dur op. 62 nr 1* (550, Rp.C 88), Piotra Czajkowskiego część 1 *Sonaty G-dur op. 37 – Moderato* (556, Rp.C 90), Ferencza Liszta *Etiuda f-moll* z cyklu *Études d'Exécution transcendante S. 139* (555, Rp.C 86) oraz Gioacchina Rossiniego *La Serenada op. 8 nr 1* w transkrypcji Liszta (553, Rp.C 89).

Kolejnym „mocarzem fortepianu” jest wspomniany już Józef Hofmann. Spośród dziewięciu nagrań pianolowych tego artysty, siedem zostało zarejestrowanych dla firmy Welte 20 października 1905 roku. Cztery z nagranych utworów to kompozycje Chopina: *Nokturn Des-dur op. 27 nr 2* (668, Rp.C 82), *Polonez fis-moll op. 44* (669, Rp.C 81) i dwie części *Sonaty b-moll op. 35* (utrwalone ok. 1916 r. na jednej rolce Duo-Art) – część III *Marche funèbre* i IV *Finale* (6272, Rp.C 213). Pozostałymi utworami w interpretacji Hofmanna są: pieśń Franza Schuberta *Król Olch* w transkrypcji fortepianowej Ferencza Liszta (665, Rp.C 84); uwertura do dramatu muzycznego *Tannhäuser* Richarda Wagnera, również w transkrypcji Liszta (662, Rp.C 80); fragment *Feuerzauber* z innego dramatu Wagnera, *Walkirii*, w transkrypcji belgijskiego pianisty żyjącego w latach 1840-1884 Louisa Brassina (663, Rp.C 197); *Caprice espagnole a-moll op. 37* Maurycego Moszkowskiego (666, Rp.C 85) oraz *Mélodie F-dur op. 3 nr 1* Antona Rubinsteina (660, Rp.C 83).

Trzeci z „Wielkiej Trójki” – Ignacy Jan Paderewski pozostawił bardzo dużo nagrań na różnych nośnikach dźwięku i z różnych okresów swej kariery pianistycznej, ale po raz pierwszy ze studiem zetknął się w firmie Welte. W zbiorach BN jest przechowywanych



Fragment rolki pianolowej Welte Mignon – *Nokturn E-dur op. 62 nr 2* F. Chopina wyk. J. Śliwiński, 1905

piętnaście nagrań tego artysty, większość dokonanych podczas sesji 27 lutego 1906 roku dla tej właśnie firmy. Spośród kompozycji Fryderyka Chopina są: *Nokturn G-dur op. 37 nr 2* (1255, Rp.C 75), *Ballada As-dur op. 47* (1249, Rp. C 74), etiudy *E-dur op. 10 nr 3* i *Ges-dur op. 25 nr 9* (1254, Rp.C 68; 1253, Rp.C 72), *Mazurek b-moll op. 24 nr 4* (1251, Rp.C 67). Na rolkach Welte-Mignon w wykonaniu Paderewskiego znajdują się również utwory Franza Schuberta: *Impromptu B-dur op. 142 nr 3* (1248, Rp.C 79) i *Król Olch* oraz *Serenada Szekspirowska – Hark! Hark! The Lark!*, obie pieśni w transkrypcji Liszta (1260, Rp.C 69; 1261, Rp.C 71); trzy części *Sonaty „Księżycowej” cis-moll op. 27 nr 2* Ludwiga van Beethovena – *Adagio sostenuto*, *Allegretto* i *Presto agitato* (1246, Rp.C 78; 1246, Rp.C 68; 1247, Rp.C 73); *Rapsodia węgierska nr 10 E-dur* Ferencza Liszta (1259, Rp.C 76) i dwie kompozycje Paderewskiego – słynny *Menuet G-dur op. 14 nr 1* (1263, Rp.C 70) oraz *Nokturn B-dur op. 16 nr 4* (1262, Rp.C 77). Na rolce Aeolian 6618, nagranej około 1916 roku w Wielkiej Brytanii, jest *Walc As-dur op. 42* Fryderyka Chopina (Rp. C 214).

Utwory Chopina, często rejestrowane na rolkach pianolowych przez przywołanych powyżej artystów, w prezentowanej kolekcji występują również w wykonaniu innych znanych pianistów: Vladimira de Pachmanna (1848-1933) – *Walc Des-dur op. 64 nr 1*; wspomnianego już Raoula Pugno – *Andante spianato* i *Wielki Polonez Es-dur op. 22*; niemieckiego pianisty, pedagoga i kompozytora Alfreda Reisenauera (1863-1907) – transkrypcja utworu *Życzenie* oraz *Berceuse Des-dur op. 57*; Bernarda Stavenhagena (1862-1914) – *Preludium Des-dur op. 28 nr 15*, tzw. *Deszczowe*; Sophie Menter (1848-1918) – *Etiuda E-dur op. 10 nr 3*; Fanny Bloomfield-Zeisler (1863-1927) – *Walc Ges-dur op. 70 nr 1*; Olgi Samaroff – *Allegro maestoso, Largo* i *Finale z Sonaty h-moll op. 58*; pianisty i kompozytora polsko-niemieckiego pochodzenia Franza Xavera Scharwenki (1850-1924) – *Fantazja f-moll op. 49*, *Nokturn Fis-dur op. 15 nr 2*, *Polonez A-dur op. 40 nr 1*; austriackiego pianisty osiadłego w Stanach Zjednoczonych Artura Schnabla (1882-1951) – *Etiuda Ges-dur op. 10 nr 5*; Very Kiczinej – *Allegro de Concert A-dur op. 46*. Są jeszcze nagrania utworów Chopina w wykonaniu artystów, których nazwisk nie udało się ustalić.

Ówczesni pianiści chętnie sięgali po wirtuozowskie kompozycje Maurycego Moszkowskiego, znalazły się więc one i w omawianym zbiorze, w interpretacji Hedwig Kirsch, Clotilde Kleeberg (1866-1909) i niemieckiej pianistki, kompozytorki i pedagoga Emmy Koch (1862-1927) oraz – podobnie jak w przypadku dzieł innych kompozytorów – odtwórców anonimowych. Jedyny w kolekcji utwór Józefa Wieniawskiego, brata Henryka, *Valse de concert* nagrała Hedwig Kirsch na rolce Welte-Mignon (778, Rp.C 18). Ponadto są jeszcze dwa nagrania Teodora Leszetyckiego i Franza Xavera Scharwenki ich własnych kompozycji.

Spośród kilku ciekawostek repertuarowych warto wymienić: Stanisława Moniuszki *Pieśń wieczorną*, *Poloneza* z opery *Hrabina* oraz akompaniament fortepianowy do niezidentyfikowanego recitativu i arii; popularny walc Johanna Straussa syna *Nad pięknym modrym Dunajem op. 314* nagrany przez mało znanego polskiego pianistę Franciszka Brzezińskiego (1867-1944) na rolce Welte-Mignon; Zygmunta Noskowskiego *Dance Polonaise op. 26* czy Józefa Nowakowskiego *Wielki mazur*.

Na etykietach rolek Welte-Mignon firmy E. Welte u. Söhne z reguły podawano wykonawcę, a jednym z elementów konwencji wydawniczej tej firmy było faksymile

jego podpisu; trzeba jednak zauważyć, że jeżeli zamieszczono j e d y n i e faksymile, to identyfikacja artysty jest niejednokrotnie utrudniona, co staje się jeszcze bardziej skomplikowane w przypadku rolek Aeolian Co. i Angelus and Symphony, na etykietach których na ogół nie ujawniano wykonawców. To uniemożliwia sporządzenie pełnego wykazu odtwórców. Można jedynie przypuszczać (m.in. na podstawie odsłuchu), iż na niektórych rolkach są interpretacje znakomitych i znanych artystów. Nagrania anonimowe stanowią większość w kolekcji Biblioteki Narodowej, a charakter ich repertuaru jest taki sam, jaki cechuje wyżej wymienione nagrania sygnowane nazwiskiem artysty.

Kilka było przyczyn, dla których artyści niechętnie ujawniali swoje nazwiska na nośnikach dźwięku – praktyka ta dotyczy bowiem nie tylko rolek pianolowych, ale wcześniej także walców fonograficznych. W początkowym okresie historii fonografii efekt nagrania był daleki od doskonałości, a nawet od pierwowzoru. W przypadku nagrań słownych lub słowno-muzycznych tekst był trudny do zrozumienia, barwa dźwięku odbiegała od tej, którą wykonawca prezentował na estradzie koncertowej czy na scenie operowej, a utwory skracano ze względu na początkowo małą „pojemność” walka czy płyty gramofonowej, zaś możliwości techniczne przez wiele lat nie pozwalały na nagrywanie kompozycji orkiestrowych. Środki wykonawcze musiały być skromne, często je zmieniano, a zarejestrowany utwór odbiegał od oryginału. Nagrania na rolkach pianolowych również miały wiele mankamentów brzmieniowych, do których należał przede wszystkim płaski, bez wyraźnych cech indywidualnych, dźwięk. Był to przecież zapis mechaniczny – w przeciwieństwie do akustycznych rejestracji na walcach i dawnych płytach. Nie należy więc dziwić się, że artyści – szczególnie o ustalonej już renomie – nie chcieli ryzykować swojej kariery dokonując niedoskonałego nagrania. Jednak dzięki szybkiemu postępowi technicznemu, na początku XX wieku jakość nagrań płytowych znacznie poprawiła się (walki odchodziły już wówczas do historii), zaś innowacje wprowadzone przez firmę Welte u. Söhne, o czym wspomniano powyżej, sprawiły, że przed naganiami na rolkach otworzyły się nowe perspektywy brzmieniowe, pozwalające na przekazanie indywidualnych cech wykonania i firma ta przyciągnęła wielu wybitnych ówczesnych pianistów. Dodajmy, że od opatentowania przez Thomasa Alwę Edisona fonografu w 1878 roku upłynęło wiele lat i szokująca na początku możliwość utrwalenia dźwięku, który usłyszeć można następnie niemal w dowolnym czasie i w dowolnym miejscu „zadomowiła się” w świadomości zarówno odbiorców, jak i wykonawców. Ci coraz częściej dostrzegali walory nagrań i nabierali przekonania do nich, chociaż nadal bardziej były cenione występy „na żywo”. Przeświadczenie to przetrwało do naszych czasów, aczkolwiek uwarunkowania techniczne i psychologiczne w tej dziedzinie są zupełnie inne, niż były sto lat temu.

Wśród pianistów zidentyfikowanych na rolkach, które znajdują się w zbiorach BN, prym wiedzie Ignacy Jan Paderewski – piętnaście nagrań, w tym czternaście na rolkach Welte-Mignon i jedno na Duo-Art, następnymi są: Teresa Carreño (dziewięć – osiem na Welte-Mignon, jedno na Metrostyle), Józef Hofmann (osiem – siedem na Welte-Mignon i jedno na Duo-Art).

Datowanie nagrań w wielu przypadkach jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe; brak na ten temat informacji na samym nośniku dźwięku, etykiecie i opakowaniu,

a także w większości katalogów. Pozytywnie pod tym (i nie tylko) względem wyróżniają się rolki Welte-Mignon, bowiem prawie na wszystkich etykietach z lat 1905-1910 jest rok nagrania, a na większości – nawet dokładna data. W zbiorach BN najstarsze datowane zapisy na taśmie perforowanej pochodzą z 1905 roku. Są to rolki Welte-Mignon 241, 242 i 243 z zarejestrowanymi 7 marca 1905 roku wykonaniami Franza Xavera Scharwenki. Rolki Phonola nagrano około 1913 roku; część rolek Aeolian – prawdopodobnie przed 1905 rokiem, przy czym te z zapisem gry Paderewskiego powstały także znacznie później, bo około 1916 roku.

Rolki Welte-Mignon wyprodukowane w Niemczech są koloru czerwonego, papier jest woskowany i – pomimo śladów używania – zachowały się w bardzo dobrym, a nawet prawie idealnym stanie. Kilka (głównie z reedycjami) wykonanych jest z papieru zielonego lub żółtego. Szerokość taśmy papierowej wynosi 32,5 cm (w przypadku rolek innych firm – około 29 cm). Okrągłe zakończenia rolek są drewniane, czarne lub żółte (niektórych firm – metalowe pomalowane czarną farbą i te prezentują się znacznie mniej efektownie). Na zwojach papieru występują liczne stemplowane napisy, głównie z określeniem tempa (słownym i cyfrowym) oraz dynamiki. Etykiety są czytelne, do naszych czasów dotrwała większość oryginalnych pudełek. Nie można tego powiedzieć o rolkach pozostałych firm: papier biały lub beżowy został zaatakowany przez bakterie, niektóre zwoje mają widoczne ubytki – szczególnie na tak zwanej rozbiegówce – etykiety bardzo często są brudne i zniszczone, wielu pudełek brak; należy zaznaczyć, że w takim stanie trafiły one do Biblioteki Narodowej. Rolki zostały poddane ekspertyzie bakteriologicznej, odkazone w komorze gazowej, sukcesywnie przenosi się je do nowych, odpowiednio wykonanych pudełek i zabezpiecza specjalną bibułą. Nie są to jeszcze wszystkie działania konieczne do pełnej ochrony rolek przed destrukcją, ale należy mieć nadzieję, że będą prowadzone dalsze prace konserwatorskie.

Epoka nagrań na rolkach pianolowych skończyła się w latach trzydziestych XX wieku, chociaż jeszcze w czterdziestych, głównie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, utrwalano muzykę taneczną na tym nośniku dźwięku. Aby przybliżyć współczesnym odbiorcom sztukę wykonawczą artystów, którzy dokonali nagrań na rolkach, wiele firm fonograficznych w różnych krajach przystąpiło do ich reedycji na współczesnych nośnikach dźwięku: na płytach długogrających firm Pearl czy RCA-Victor, na kasetach magnetofonowych oraz na CD. W zbiorach BN znajdują się na przykład reedycje nagrań Józefa Hofmanna wydane przez Marston-Records na płytach kompaktowych, Leopolda Godowskiego – na płytach CD American Records; jest też kolekcja wydanych przez brytyjską firmę Nimbus płyt długogrających i CD ze wszystkimi nagraniami pianolowymi Ignacego Jana Paderewskiego zrealizowanymi dla Ampico.

W 2001 roku – Roku Paderewskiego – Biblioteka Narodowa w Warszawie podjęła wspólnie z polską firmą DUX oraz z Wytwórnią Papierów Wartościowych trud wydania dwupływowego albumu *Paderewski na rolkach Welte-Mignon – Paderewski on the Welte-Mignon rolls*. W albumie tym znalazły się nagrania dokonane podczas sesji 27 lutego 1906 roku. Dodać należy, iż są to jedne z najwcześniejszych zapisów gry artysty, który zaczął rejestrować swoje wykonania właśnie na rolkach firmy Welte, po kilkunastu latach wspaniałych sukcesów na światowych estradach, i nagrania te

stanowią zaczątek bogatej spuścizny fonograficznej Mistrza. Z pewnością warto utrwalić na płytach CD także interpretacje innych wybitnych polskich wykonawców, a przede wszystkim nigdzie dotąd niepublikowane nagrania na rolkach, jedyne w karierze artystycznej światowej sławy pianisty polskiego Józefa Śliwińskiego. Jest to wyzwanie także dla Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Summary

Paweł Bagnowski, Katarzyna Janczewska-Sołomko *The Piano Roll and the Collection of Piano Rolls in the National Library*

In the first part of the article the authors provide a detailed description of how sound was recorded and reproduced on piano rolls, paying special attention to the Welte u. Söhne company, and the invention they patented in 1904 which made it possible to render specific ways of playing represented by individual artists.

The collection of piano rolls, gathered since 1986 in the NL's Department of Sound and Audiovisual Collections numbers 480 items, thus being the largest in Poland. It includes only piano recordings but is much more diverse in other aspects: as per phonographic companies, production dates, repertoire, performers, editorial traits and the state of preservation. All of these aspects are exhaustively discussed by the authors. In presenting various performers, whose recordings are kept in the NL's collection, special mention is made of Józef Śliwiński, the world famous Polish pianist, whose recordings have only been preserved on this particular medium (although until recently it was widely believed that such recordings did not exist, and in fact never had).

Emilia Słomianowska-Kamińska

Dokumenty życia społecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie – zarys problematyki

Rozważania teoretyczne na temat dokumentów życia społecznego (dżs-ów) jako pewnej wyodrębnionej części zbiorów bibliotecznych pojawiają się w polskim piśmiennictwie niezbyt często.¹ W zasadzie są to opracowania dotyczące dżs-ów znajdujących się w poszczególnych bibliotekach. Nasuwa się przypuszczenie, że istnieje wiele powodów, zarówno o charakterze teoretycznym jak i praktycznym, takiego stanu rzeczy. Jednym z nich jest brak jednoznacznego zdefiniowania tej grupy zbiorów i tym samym brak jednoznacznych kryteriów wyodrębnienia ich z zasobów głównych. Przez długi okres dokumenty życia społecznego stanowiły dla wielu bibliotek pewne novum, a te ośrodki, które w ostatnich kilkunastu latach zdecydowały się na powołanie wyodrębnionych działów zajmujących się dokumentami życia społecznego, napotkały niemało trudności. Trudności związanych nie tylko z gromadzeniem, opracowaniem, ale i przechowywaniem zbiorów. Wynikały one zarówno, o czym już wspomniano, z braku najnowszej literatury profesjonalnej na ten temat, jak i z braku jednolitych wzorców rozwiązań praktycznych.

Wydaje się, że w ostatnich latach sytuacja powoli ulega zmianie, pojawia się coraz więcej tekstów dotyczących definicji dokumentów życia społecznego, ich roli w polskich i zagranicznych bibliotekach, problematyki gromadzenia, opracowania i udostępniania²; następuje wymiana doświadczeń w zakresie rozwiązań praktycznych. Powodów zmian należy doszukiwać się też w innych obszarach życia społecznego. Przede wszystkim

1 Zob. m.in.: *Bibliotekarstwo naukowe* pod red. A. Łysakowskiego, Warszawa 1956; *Dokumenty życia społecznego w bibliotece: materiały z ogólnokrajowej konferencji zorganizowanej przez Bibliotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu w dniach 2-3 czerwca 1969 roku* pod red. J. Albina, Wrocław 1970; Z. Kolanowska, M. Pilarczyk *Dokumenty życia społecznego w działalności bibliotek publicznych* Warszawa 1985

2 Zob. np. publikacje A. Firlej-Buzon: *Dokumenty życia społecznego* „Bibliotekarz” 1998 nr 7-8 s. 12-15, *Dokumenty życia społecznego w Wielkiej Brytanii* tamże 1999 nr 9 s. 7-9, *Australijskie kolekcje dokumentów życia społecznego* tamże 1999 nr 10 s. 7-9, oraz ostatnio teże autorki *Dokumenty życia społecznego w teorii i praktyce bibliotekarskiej w Polsce* Warszawa 2002. Także: *Piśmiennictwo na temat dokumentów życia społecznego. Zestawienie bibliograficzne* oprac. A. Ryng, Wrocław 1995; E. Słomianowska-Kamińska *Dokumenty życia społecznego* (cz. 1 i 2), „Wydawca” 1999 nr 7-8 s. 34-37, nr 10 s. 44-45; A. Supruniuk *Dokumenty życia społecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu* „Rocznik Toruński” 24, 1997 s. 307-309; *Dokumenty życia społecznego w Bibliotece. Materiały konferencyjne* Osola 2001 Wrocław 2001.

nastąpiło szersze zainteresowanie tą grupą materiałów. Niepomierne wzrosła ich produkcja, a także jakość. Drukowane są na bardzo dobrym papierze, uderzają gamą ostrych kolorów, nierzadko prezentują dobry poziom artystyczny; spełniają często obok swoich funkcji reklamowych rzetelną funkcję informacyjną, wyrażane jest w nich stanowisko różnych organizacji wobec wielu, czasami niezwykle ważnych zjawisk i procesów społecznych. Wyraźnie urozmaicają kampanie polityczne (np. wyborcze) i reklamowe, stają się jednym z głównych elementów nowoczesnego marketingu. Szybciej docierając, za sprawą swojej formy i sposobu dystrybucji, do poszczególnych członków, grup i odłamów społeczeństwa, zauważalnie na nie oddziałują. Ponadto stanowią przedmiot zainteresowania naukowców z wielu dziedzin wiedzy, a także materiał badawczy dla wydawców, poligrafów, księgarzy, grafików i bibliotekarzy. Są dokumentami prymarnymi, dzięki którym można opisywać życia społeczne we wszystkich jego przejawach; są źródłem informacji o dzisiejszej rzeczywistości. Z tego też prawdopodobnie powodu coraz więcej bibliotek naukowych (i nie tylko) włącza je w zakres swojego gromadzenia.

Gabinet Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (GDZS BUW), w którym tego typu wydawnictwa są gromadzone, opracowywane i udostępniane, jest jednym z działów zbiorów specjalnych. Formalnie (początkowo jako Oddział) został powołany przez Radę Biblioteczną w 1985 roku. Nie oznacza to jednak, że do tego czasu dokumenty życia społecznego nie były w BUW-ie gromadzone. Zbierano te materiały od początku istnienia Biblioteki, traktując jako wydawnictwa zwarte, i po opracowaniu wzbogacały one zbiory główne; w późniejszym okresie, zależnie od czasu ich powstania oraz charakteru, kierowane były między innymi do muzykaliów, starych druków lub do Gabinetu Rycin (np. katalogi wystaw). Po 1945 roku dźs-y gromadzono, ewidencjonowano, ale nie udostępniano; składano je w magazynach, czekając na bardziej odpowiedni moment wypracowania koncepcji postępowania z tą częścią zbiorów w BUW-ie.

Czym są dokumenty życia społecznego? W najczęściej cytowanej w takich przypadkach *Encyklopedii wiedzy o książce* określono je jako:

[...] materiały, które z uwagi na specyficzny charakter, nie są gromadzone w archiwach i nie były dotąd przedmiotem zainteresowania bibliotek. Nie są bowiem dokumentami urzędowymi ani nie znajdują się w handlu księgarskim. Chodzi tu głównie o dokumenty o krótkotrwałej w zasadzie wartości użytkowej, odzwierciedlające różne przejawy życia współczesnego jak: prospekty reklamowe, programy różnego rodzaju imprez artystycznych, politycznych, naukowych, sportowych itp., rozkłady jazdy środków lokomocji, plakaty, ulotki, zaproszenia, cenniki, katalogi i prospekty handlowe, księgi adresowe i propagandowe, klepsydry, formularze ankiet, legitymacji i wiele innych podobnych dokumentów, znacznie zróżnicowanych w swej formie.³

Według polskiej normy (PN-91/N-01226), za dokumenty życia społecznego uważa się część zbiorów bibliotecznych, którą tworzą materiały wydzielone ze względu na ich doraźne i krótkotrwałe przeznaczenie, najczęściej opracowane grupowo.⁴

3 *Encyklopedia wiedzy o książce* Wrocław 1971 s. 537.

4 Norma PN-91/N-01226: *Bibliotekarstwo i bibliografia. Rodzaje i działalność bibliotek. Terminologia* Warszawa 1991.

Sformułowania te nie wyczerpują zagadnienia do końca. Biblioteki gromadzące dokumenty życia społecznego próbują same wypracować definicje na własne potrzeby. Stąd pewne zespoły materiałów zaliczane są w jednych bibliotekach do dżs-ów, w innych – do pozostałych grup zbiorów, na przykład: numerowane programy teatralne kwalifikowane bywają jako dżs-y bądź czasopisma, zaś broszury jako dżs-y albo druki zwarte. Zdarza się, że dokumenty życia społecznego utożsamia się z drukami ulotnymi lub próbuje przenieść na grunt polski termin „szara literatura”, używając go zamiennie z określeniem dokumenty życia społecznego. Przykładów na różne rozumienie tej części zbiorów można przytoczyć niemało. Istnieje pogląd, że brak jednoznacznej definicji dokumentów życia społecznego stanowi główną przyczynę wszelkich trudności w bibliotekach. Najczęściej definiuje się dżs-y poprzez wyliczanie (ulotki, plakaty, druki administracyjne, obwieszczenia itp.), ponieważ znalezienie wielu charakterystycznych wspólnych cech jest niezwykle trudne. Materiał to bowiem niejednorodny zarówno pod względem formy, jak i treści. Czasami wydaje się, iż najwłaściwszym, ryzykownym jednak, określeniem byłoby stwierdzenie, że dokumenty życia społecznego to wszystkie formy, które nie są książką ani czasopismem (oczywiście – te wszystkie, oprócz nut, map, globusów, rycin i innych wydawnictw zaliczanych do zbiorów specjalnych). Niezwykle pomocne w tym zakresie może okazać się sformułowanie, jakim w materiałach dotyczących gromadzenia posłużyła się Biblioteka Narodowa, mianowicie zaznaczono tam, że:

[...] dokumentami życia społecznego określa się druki dotyczące poszczególnych dziedzin życia współczesnego, odzwierciedlające wewnętrzną działalność różnego rodzaju organizacji, stowarzyszeń i instytucji. Wydawane są w celu osiągnięcia doraźnych celów informacyjnych, propagandowych, reklamowych i normatywnych. Zwykle przeznaczone są dla określonego kręgu odbiorców i najczęściej do pozaksięgarskiego sposobu rozprowadzania. Charakteryzują się różnorodną formą i szatą graficzną; występują w postaci druków ulotnych, zwartych i ciągłych.⁵

I ta definicja przez wiele bibliotek jest najczęściej stosowana. Ramy artykułu nie pozwalają oczywiście na zaprezentowanie innych określeń, które można znaleźć w literaturze przedmiotu, ograniczymy się więc tylko do powyżej przytoczonych.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie powołanie odrębnego działu dokumentów życia społecznego wymusiła niejako sytuacja społeczno-polityczna kraju. Koniec lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte to okres wzmoczonej działalności opozycji politycznej i co się z tym wiąże – okres wzmoczonego wydawania literatury podziemnej, w tym broszur, czasopism, druków ulotnych itp. Uniwersytet Warszawski znalazł się w centrum tych wydarzeń, BUW stała się terenem wyjątkowym, tutaj, między innymi, rozrzucono ulotki, przynoszono druki „zakazane”; istniała też możliwość przechowania ich wśród innych materiałów. Z dnia na dzień pojawiało się tych druków coraz więcej, zajmowali się nimi pracownicy różnych oddziałów.

5 *Zasady gromadzenia zbiorów BN. Aneks nr 2. Wykaz wydawnictw wchodzących w skład zbioru dokumentów życia społecznego. Załącznik nr 2 do Decyzji nr 8/93 Dyrektora Biblioteki Narodowej [maszyn. powielony] s. 1.*

W październiku 1980 roku powołano w BUW-ie czteroosobową komisję do spraw cymeliów i dokumentów życia społecznego, która miała za zadanie przygotować projekt organizacji pracy w zakresie gromadzenia i opracowania dotychczas rozproszonych lub w zbyt małym stopniu napływających do BUW-u dokumentów życia społecznego. Efekty pracy tej komisji znalazły wyraz w dokumencie z 15 grudnia 1980 roku zatytułowanym *Uwagi i wnioski w sprawie dokumentów życia społecznego w zbiorach BUW opracowane przez Komisję do Spraw Dokumentów Życia Społecznego* [Warszawa 1980, maszyn.]. W kwietniu 1981 roku, podczas spotkania, w którym uczestniczyli: członkowie komisji, dyrekcja Biblioteki, kierownik Oddziału Opracowania Wydawnictw Ciągłych oraz osoba zajmująca się zbieranymi dokumentami życia społecznego, podjęto postanowienia dotyczące gromadzenia tych dokumentów i ich dalszych losów w BUW-ie.⁶ Spotkanie w znaczący sposób wpłynęło na kształt przyszłego działu dżs-ów w Bibliotece. Z perspektywy lat można stwierdzić, że wszystkie procedury i prace związane z powołaniem odrębnej jednostki zajmującej się dokumentami życia społecznego oraz z określeniem jej miejsca i roli w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie miały złożony charakter.

Oddział Dokumentów Życia Społecznego BUW-u, jak już wcześniej wspomniano, ostatecznie został powołany 1 października 1985 roku. Cały proces tworzenia go znalazł odzwierciedlenie w dokumentach Biblioteki, w większości przypadków mających charakter roboczy. Jednym ze znaczących jest materiał zatytułowany *Dokumenty życia społecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie* [Warszawa, bd, maszyn.], którego sformułowania zaważyły na organizacji Oddziału, polityce gromadzenia i w późniejszym okresie – na koncepcji opracowywania dżs-ów. Powołano się w nim na doświadczenia dużych bibliotek uniwersalnych i humanistycznych w tworzeniu tego typu jednostek, podkreślono potrzebę gromadzenia dokumentów życia społecznego, które są nie tylko źródłem dla historyków, socjologów, badaczy innych dyscyplin, ale także interesującym materiałem dla czytelników nieprowadzących prac naukowych, stanowią też ciekawy materiał do eksponowania na wystawach. Stwierdzając, iż zbiory dżs-ów w wielkich bibliotekach zawierają dokumenty bardzo niejednorodne, o zróżnicowanej wartości naukowej, uznano, że przyjęte rozwiązania w zakresie określenia tej grupy zbiorów i ich organizacji nie są przydatne dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, gdyż wiele publikacji uważanych gdzie indziej za dżs-y, od dawna gromadzi ona jako druki zwarte albo wydawnictwa ciągłe. Wobec braku w literaturze przedmiotowej jasnego i jednoznacznego określenia, na potrzeby BUW-u sformułowano definicję roboczą – za dokument życia społecznego uznano druk ulotny będący krótką reakcją na wydarzenia chwili, przeznaczony do wiadomości publicznej.

Tę, stworzoną na potrzeby doraźne definicję, wobec której już w trakcie jej formułowania zgłaszano pewne wątpliwości, wskazując na nieprecyzyjny charakter, zweryfikowała późniejsza praktyka. Wśród dokumentów znalazło się bowiem wiele publikacji znacznie odbiegających od druku ulotnego. Próbuąc uściślić, jaki typ wydawnictw będzie gromadzony w BUW-ie, zaliczono do nich: afisze, plakaty, obwieszczenia urzędowe, komunikaty, zawiadomienia, ogłoszenia, zaproszenia, odezwy,

6 *Sprawozdanie z zebrania Komisji do Spraw Dokumentów Życia Społecznego* [Warszawa 1981, maszyn.].

oświadczenia, deklaracje, druki reklamowe, programy polityczne, programy imprez, listy otwarte, teksty petycji, klepsydry, teksty kazań i mów itp. Wprowadzono też ograniczenia dotyczące objętości druku i miejsca jego wydania – gromadzone będą materiały nieprzekraczające dziesięciu stron tekstu, pochodzące z terenu m.st. Warszawy, z obszaru województwa warszawskiego, a także te o znaczeniu ogólnokrajowym. Ponieważ jako egzemplarz obowiązkowy przekazywany był do Biblioteki tylko niewielki procent wydawanych materiałów, postanowiono, że pozyskiwać je będą pracownicy Oddziału, odwiedzając poszczególne instytucje.

Takie były założenia teoretyczne, opracowane kilkanaście lat temu. W 1992 roku Oddział Dokumentów Życia Społecznego BUW-u przejął ogromną grupę druków, które od dawna były przechowywane w magazynach, ale nigdy ich nie opracowywano. W związku z powyższym pojawił się problem poradzenia sobie z tak dużym zespołem dokumentów, a także problem innej natury – w Oddziale znalazły się materiały mające niewiele wspólnego z przyjętymi założeniami, jak na przykład „opasłe” rozkłady jazdy, kilkudziesięciostronicowe cenniki czy pokaźne raporty i programy imprez. Ponadto w tym czasie zaczęły pojawiać się nowe formy wydawnictw, między innymi druki reklamowe, które masowo napływały do Oddziału (od 1996 r. – Gabinetu). Przyjęte na początku założenie o późniejszym porządkowaniu i opracowaniu dokumentów należało szybko zweryfikować.

Przez długi czas toczyły się dyskusje na ten temat. Próbowano skorzystać z doświadczeń innych bibliotek. Jednak zbiory BUW-u miały tak odmienny charakter, że schematy klasyfikacji opracowane przez inne ośrodki nie mogły być zastosowane. Ostatecznie zdecydowano się na pewne, wydaje się, funkcjonalne rozwiązania, przy czym należy zaznaczyć, że w tym czasie BUW zakupił zintegrowany system biblioteczny VTLS, co obligowało poszczególne oddziały do podporządkowania się jego pewnym regułom. Opracowany przez Gabinet Dokumentów Życia Społecznego własny system klasyfikacji został zastosowany do ustawienia zbiorów i stanowił zarazem podstawę budowy tradycyjnego katalogu kartkowego. Upřednio przyjęto, że druki o charakterze historycznym, których według ówczesnych ustaleń było około 6000, będą opracowywane jednostkowo, natomiast decyzja co do druków współczesnych (wydanych po 1945 roku) podjęta została później, w 1998 roku: w obecnych warunkach, przy dwuosobowej obsadzie, będą one opracowywane grupowo. Po przygotowaniu projektu instrukcji katalogowania druków historycznych (która stanowiła wstępny etap prac nad opracowaniem komputerowym) przystąpiono do tworzenia katalogu tej grupy zbiorów. W 2002 roku zakończono opracowywanie historycznych druków ulotnych i rozpoczęto – afiszy i plakatów wydanych przed 1945 rokiem. Oczywiście, zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami, jest to nadal tradycyjny katalog kartkowy. Dla zbiorów wydanych po 1945 roku utworzono kartotekę. W 2004 roku Gabinet Dokumentów Życia Społecznego BUW-u wprowadził pierwsze druki (m.in. znaczące katalogi aukcyjne) do bazy katalogu NUKAT (Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny). Są one opracowywane zgodnie z zasadami formatu MARC 21, natomiast dalszych uściśleń wymaga materiał dotyczący komputerowego opracowania pozostałych typów dokumentów.

Należy zaznaczyć, że zarówno w katalogu druków historycznych, jak i w wymienionej powyżej kartotece druków współczesnych, zbiory grupowane są według

następujących zagadnień (kategorii): gospodarka, informacja i ośrodki dokumentacyjne, kultura, mniejszości narodowe, nauka, ochrona środowiska, obrona państwa, organizacje społeczne, oświata, państwo i prawo, partie polityczne, polonika i kresowiana, praca, sport, stosunki międzynarodowe, technika, turystyka, Uniwersytet Warszawski, varsawiana, wydarzenia historyczne, zdrowie, życie religijne. Opracowano także ostatecznie system sygnatur. Pozornie dość skomplikowana sygnatura zawiera następujące elementy: rodzaj zbioru, klasyfikacja (kategoria), miejsce zbioru i numer dokumentu. Dotychczas zostały wyodrębnione następujące rodzaje zbiorów: afisze, broszury, druki ulotne, fotografie, jednodniówki, kalendarze (ścienne), kasety dźwiękowe, kasety wideo, CD, plakaty, pocztówki, zbiory niekonwencjonalne (wszelkiego rodzaju gadzety pochodzące z różnych rodzajów imprez i wydarzeń); miejsce zbioru to: pudło, teka (teczka), regał, komoda. Uporządkowano także system ewidencji dżs-ów, założono własne księgi inwentarzowe dla poszczególnych rodzajów zbiorów.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga fakt, niezwykle ważny dla całej Biblioteki, że od początku lutego 2000 roku Gabinet Dokumentów Życia Społecznego został przeniesiony do nowej siedziby BUW-u przy ulicy Dobrej 56/66 i obecnie zajmuje powierzchnię około 220 m² (poprzednio ok. 60 m²), co stwarza dogodne warunki do gromadzenia, opracowywania, udostępniania oraz do dalszego rozwoju działu.

Zasady gromadzenia określone zostały w załączniku nr 6 do dokumentu pt. *Zasady gromadzenia zbiorów specjalnych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, wprowadzonego w życie Zarządzeniem Dyrektora BUW Nr 11/2001 z dnia 17 października 2001 roku. Wcześniej regulacji doczekały się także zasady udostępniania dżs-ów. Udostępnianie, które ma tylko i wyłącznie charakter prezencyjny, odbywa się na podstawie *Regulaminu korzystania ze zbiorów Gabinetu Dokumentów Życia Społecznego BUW* (1996), stanowiącego załącznik do *Regulaminu korzystania ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. Gabinet wypożycza swoje obiekty na różnego typu wystawy, współpracując w tym zakresie z wieloma muzeami i bibliotekami.

31 grudnia 2003 roku zbiory GDŻS liczyły 123 975 jednostek. Rocznie przybywa od kilku do kilkunastu tysięcy dokumentów (np. w 2003 r. zasób powiększył się o 12 073 druki) – znaczną ich część tworzą dary, najwcześniejsze dżs-y przekazywane są z zasobu głównego, parę procent stanowią materiały wpływające jako egzemplarz obowiązkowy, kilkanaście druków pochodzi z zakupów, pozostałe pozyskiwane są przez pracowników Gabinetu i całej Biblioteki. Zbiór obejmuje dokumenty wydane od początku XIX wieku do chwili obecnej, przede wszystkim na terenie Warszawy i Mazowsza, ale także wybrane druki pochodzące z innych regionów kraju. W BUW-ie nigdy nie podjęto jednoznacznej decyzji o przeniesieniu dżs-ów ze zbiorów głównych i nie określono wyraźnych kryteriów tego przejścia, co powoduje, że dotarcie do nich jest utrudnione, poszukiwania bowiem muszą obejmować nie tylko źródła informacyjne znajdujące się w Gabinetcie Dokumentów Życia Społecznego, ale i wszystkie inne źródła informacyjne BUW-u. Jednorazowa akcja przekazania przekracza możliwości Biblioteki, najpierw należałoby bowiem druki wyselekcjonować, a następnie przekatalogować, co z kolei wymaga dużych nakładów finansowych. Tak więc dokumenty te są nadal przejmowane sukcesywnie.

Charakteryzując zbiór Gabinetu należy podkreślić, że jest to zbiór niejednorodny i niekompletny. Wprawdzie trudno znaleźć w kraju bibliotekę, która spełniałaby

kryterium kompletności, ale w BUW-ie niezwykle widoczne są „luki” w poszczególnych grupach dokumentów życia społecznego. Wpływ na taki stan rzeczy miały różne wydarzenia, między innymi wojny, obecnie główną z przyczyną jest niedostarczanie dźs-ów do bibliotek przez wydawców.

Za jeden z ciekawszych zespołów uznać należy rosika (dotyczące różnych dziedzin życia społecznego) – skrętnie swego czasu przekazywane Bibliotece przez instytucje carskie, dzisiaj często są niezwykle interesującym źródłem informacji o tamtych czasach i stanowią o wyjątkowości zbiorów BUW-u w tym zakresie. Interesującą grupę tworzą także druki z okresu Wielkiej Emigracji we Francji oraz innych ośrodków życia Polaków poza granicami kraju. Pokażny jest zbiór dokumentów z lat I wojny światowej, także z plebiscytu na Spiszu i Orawie, oraz druków dotyczących wyborów do sejmu i senatu (począwszy od Sejmu Ustawodawczego do końca II Rzeczypospolitej). Niewielki, ale niezwykle cenny zespół stanowią afisze i plakaty (kolorowe) z okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz na bieżąco uzupełniana kolekcja pocztówek dotyczących Uniwersytetu Warszawskiego. Ponadto Gabinet Dokumentów Życia Społecznego posiada interesujące afisze z czasów II wojny światowej i pierwszych lat władzy komunistycznej. Po kilka tysięcy druków liczą zespoły materiałów (przede wszystkim wyborczych) z lat 1976-1989 i z lat dziewięćdziesiątych.

Na zakończenie wypada raz jeszcze zauważyć, że przyjęta w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie (być może dyskusyjna) koncepcja opracowania dokumentów życia społecznego jest wynikiem uwzględnienia wielu czynników: historii tej grupy zbiorów w BUW-ie, braku unormowań o charakterze ogólnopolskim, stanu zatrudnienia w GDŹS oraz potrzeb użytkowników BUW-u, a chyba przede wszystkim ogromu i specyfiki zgromadzonego materiału. Zbiory powiększają się bowiem – jak już wspomniano – nie tylko o bieżące druki, lecz również o te sukcesywnie przejmowane z zasobu głównego Biblioteki, z których tylko znikoma część była wcześniej opracowana. Ponadto należy pamiętać, że dokumenty sprzed 1800 roku przechowywane są w Gabinetcie Starych Druków. Wiele dźs-ów znajduje się także w Gabinetcie Rękopisów (dotyczy to druków wchodzących w skład spuścizn rękopiśmiennych) – w GDŹS można uzyskać informacje o nich. Niezwykle istotną sprawą w zakresie gromadzenia dźs-ów, co należy podkreślić, jest konieczność selekcji materiałów. Wydaje się, że żadna biblioteka oprócz Biblioteki Narodowej nie jest w stanie udźwignąć ogromu zadań związanych z gromadzeniem tak olbrzymiej liczby druków, ich opracowaniem i udostępnianiem. Stanowi to jednak odrębne zagadnienie, wymagające szerszego potraktowania, na co nie pozwalają ramy niniejszego artykułu.

Obecna koncepcja działalności Gabinetu Dokumentów Życia Społecznego: jego zadania, zasady opracowywania, gromadzenia i udostępniania zbiorów, jest wynikiem długoletnich prac, często prowadzonych według własnych ustaleń, gdyż nadal brakuje jednolitych wzorców i jednoznacznych rozwiązań w tym zakresie. Pomimo, że nie wszystkie prace zostały ukończone ostatecznie, doświadczenia zdobyte w trakcie ich wykonywania mogą okazać się przydatne dla innych bibliotek. Ostatnio niezwykle interesującym przedsięwzięciem okazała się inicjatywa kilku bibliotek dotycząca opracowania niektórych typów wydawnictw, między innymi katalogów księgarskich, katalogów aukcyjnych, programów teatralnych, katalogów wystaw. Inicjatorką spotkań,

które przyniosły już określone korzyści, była Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy–Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, a przyłączyły się Biblioteki: Narodowa, Uniwersytecka w Warszawie, Uniwersytecka w Toruniu, udział brały także przedstawicielki Biblioteki Centrum Sztuki Współczesnej. W ramach tej nieformalnej współpracy, BUW podjęła się wprowadzania katalogów aukcyjnych do katalogu komputerowego. Wskazane jednak byłoby zorganizowanie ogólnokrajowego forum wymiany doświadczeń. Zapraszając do dyskusji środowisko bibliotekarzy pracujących z tego typu zbiorami, wyrażamy nadzieję, że może wspólnie uda się rozwikłać wiele kwestii i ustalić pewne wzorce. Dobrze opracowanie tej grupy zbiorów pozwoliłoby „ukazać światu” znaczenie dokumentów życia społecznego jako znakomitego źródła wiedzy, gdyż do tej pory pozostają one, jak się wydaje, nieco w cieniu innych zbiorów bibliotecznych.

Summary

Emilia Słomianowska-Kamińska *Documents of Social Life in the Warsaw University Library – General Problems*

The article starts with pointing out the problems connected with defining documents of social life. These problems are owed to the lack of professional literature or uniform standards of practical procedures. As a result certain materials treated as documents of social life by some libraries in other ones are incorporated into different collection categories. The author then presents various aspects of founding the Documents of Social Life Department in the Warsaw University Library, which was officially established on October 1st, 1985.

Finally, the author discusses her own definitions of documents of social life, ones created for the use in the Warsaw University Library. She also presents the adopted rules pertaining to the scope of collections' acquisition, the criteria of their classification, as well as the ways of their processing in the Warsaw University Library. Some information is also available on the character of the collections, numbering – at the end of 2003 – 123 975 units. The most interesting groups are shortly characterized.

Barbara Łętocha

Dokumenty życia społecznego Żydów polskich (1918–1939) w zbiorach Biblioteki Narodowej

Dwadzieścia lat istnienia Rzeczypospolitej Odrodzonej to czas bujnego rozkwitu żydowskiego życia społecznego i kulturalnego. Polscy Żydzi uczestniczyli aktywnie w kulturze całego społeczeństwa, a zarazem tworzyli własną, bardzo zróżnicowaną i niezwykle oryginalną kulturę w trzech językach: jidysz, polskim i hebrajskim. Zakładali wiele organizacji, świeckich i religijnych, politycznych i społecznych, gospodarczych i zawodowych, charytatywnych, szkolnych i sportowych. Znajdujący się w Bibliotece Narodowej zbiór powstałych w okresie międzywojennym dokumentów życia społecznego Żydów polskich jest nie tylko bogaty, ale i interesujący. Stanowi znakomity, a rzadko dotychczas wykorzystywany, materiał źródłowy do prac badawczych, zwłaszcza dla historyków.

Dokumenty te można podzielić na trzy podstawowe grupy. Pierwszą stanowią wydawnictwa jednorazowe (których kontynuowania z założenia nie przewidywano, często związane z jubileuszem organizacji czy instytucji), sprawozdania z działalności, statuty, regulaminy; do grupy tej można także zakwalifikować gazetki ścienne – materiały szczególnie rzadkie ze względu na ich niskie nakłady i nietrwałość wynikającą z funkcji. Sprawozdania zarządów organizacji politycznych, społecznych, charytatywnych i zawodowych na ogół zawierają informacje o działalności oddziałów na prowincji i składzie osobowym, a często również dane statystyczne i finansowe. Jednodniówki i wydawnictwa jednorazowe to nadzwyczaj cenne świadectwo aktywności ludzi i instytucji, z którymi byli związani.

Na drugą grupę zbioru składają się odezwy, a wśród nich ulotki wyborcze ilustrujące bogate życie społeczne Żydów w Polsce. Wydarzenia polityczne (np. próby ugody polsko-żydowskiej, dojście Hitlera do władzy czy sejmowe dyskusje nad zakazem uboju rytualnego) albo lokalne konflikty społeczne owocowały licznymi odezwaniami i rezolucjami. Wydawały je zarówno partie polityczne, na przykład Bund, Agudas Isroel, jak i ugrupowania syjonistyczne – w tej części zbioru zwracają uwagę ulotki funduszy syjonistycznych powołanych do wspierania osadnictwa żydowskiego w Palestynie: Keren Kajemet Leisrael, Keren Hajesod, Keren Tel-Chaj i Keren Hajiszuw¹. Ponadto drukowano apele wzywające do zbierania funduszy na cele

1 Keren Kajemet Leisrael – Żydowski Fundusz Narodowy; Keren Hajesod – Fundusz Podwalin; Keren Tel-Chaj – Fundusz Nowej Organizacji Syjonistycznej; Keren Hajiszuw – Fundusz Osadnictwa.

charytatywne i edukacyjne (szkoły świeckie i religijne) – ulotki te stanowią drugi pod względem liczebności zespół tej grupy dokumentów, a ich liczba wzrasta w latach trzydziestych w związku z kryzysem ekonomicznym i coraz bardziej dyskryminacyjną polityką państwa wobec Żydów. Reakcją na tę politykę było między innymi umieszczanie (zgodnie z urzędowym nakazem) polskojęzycznych nagłówków, które w celu zmylenia cenzury, nie oddawały rzeczywistej treści ulotki. Dotyczy to na przykład druków publikowanych w związku z projektami sejmowymi częściowego lub całkowitego zakazu uboju rytualnego (szchity), ale przede wszystkim odezwo wydawanych przez organizacje lewicowe. Wśród tych ostatnich znalazło się kilka unikatowych ulotek Komunistycznej Partii Polski opublikowanych w języku jidysz w latach 1918-1919.

Trzecią grupę tworzy zbiór afiszy. Zawierają one różne treści: informują o odczytach i wiecach z udziałem reprezentantów poszczególnych partii politycznych, wzywają do udziału w akcjach na rzecz żydowskich funduszy narodowych, apelują do wyborców o głosowanie na kandydatów danej partii w wyborach do Sejmu i władz lokalnych, zapraszają na bale, zabawy i loterie, zachęcają rodziców do wybrania określonej szkoły (reprezentującej religijny bądź świecki kierunek wychowania), nawołują do wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Po ogólnym scharakteryzowaniu zbioru wydaje się celowe przedstawienie kilku zagadnień szczegółowych, a także dokumentów ilustrujących te zagadnienia.

Interesujący zespół stanowią jednorazowe wydawnictwa jubileuszowe i odezwy dotyczące organizacji oświatowych, szkół oraz akademickich instytucji samopomocy. Polska międzywojenna stała się centrum kultury żydowskiej w diasporze, kultury zarówno świeckiej jak i religijnej, w językach hebrajskim i jidysz. Rozwijały się jeszywy, z których Polska słynęła na cały świat. Jednocześnie grupy intelektualistów oddanych sprawie kultury i języka jidysz uznały edukację świecką za najważniejszą kwestię w kształtowaniu młodego pokolenia. W 1921 roku powstała w Warszawie Centralna Żydowska Organizacja Szkolna (Centrale Jidisze Szul Organizacje), która założyła sieć przedszkoli, szkół podstawowych i średnich oraz seminaria nauczycielskie z wykładowym językiem jidysz. Dominujące wpływy w Organizacji miała partia Bund. Z kolei, idea rozwijania nowoczesnej kultury hebrajskiej w Polsce doprowadziła do założenia w 1922 roku Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Tarbut. Działając na rzecz języka hebrajskiego, dążąc do tego, aby stał się językiem żywym dla uczniów, Stowarzyszenie w swych szkołach (podstawowych i średnich) wprowadziło go jako język wykładowy wszystkich przedmiotów poza polskim, historią i geografiją Polski. System szkolnictwa Tarbut popierali syjoniści ogólni. Szczególnie ważne były placówki edukacyjne syjonistyczno-religijnej partii Mizrachi, zwane Jabne. Do partii Agudas Isroel należała stworzona pod jej auspicjami w 1929 roku Centralna Organizacja Oświatowa Chorew. Utrzymywane przez nią szkoły dla chłopców miały charakter religijny, kilkanaście godzin tygodniowo poświęcano w nich na nauki świeckie, wykładane w języku polskim. Dziewczęta kształciły się w szkołach religijnych organizacji pod nazwą Bejs Jakow.

Istniały też, pozostające poza wpływami poszczególnych partii, prywatne i społeczne szkoły żydowskie oraz organizacje edukacyjne o charakterze lokalnym, jak na przykład Żydowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej i Średniej działające w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Kołomyi i Stanisławowie. Rozwijało się także szkolnictwo zawodo-

we, co miało związek z dążeniem do produktywizacji ludności żydowskiej i zmiany jej struktury zawodowej. Ruch kształcenia zawodowego skupiał się między innymi w Towarzystwie Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów (ORT) oraz w Związku dla Szerzenia Wykształcenia Zawodowego wśród Żydów w Małopolsce (WUZET).²

W Bibliotece Narodowej, w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego znajdują się materiały wydane przez wyżej wymienione organizacje oświatowe i szkoły. Między innymi są to: raport uczniów jeszywy Chofec Chaim w Raduniu³, zbiór zawierający eseje i maksymy etyczne przygotowany przez uczniów Wyższej Szkoły Rabinackiej w Ostrowcu⁴, druk jednorazowy ogłoszony w związku z piętnastolecie istnienia ruchu Tarbut w Wilnie i okolicach⁵, publikacja jubileuszowa szkoły w Tomaszowie Lubelskim⁶ czy Zjednoczenia Szkół Żydowskich w Wysokiem Litewskim⁷, jednodniówka Tarbut w Pińsku, która ukazała się z okazji przybycia do Polski hebrajskiego poety Chaima Nachmana Bialika⁸, jednodniówka wydana w dziesiątą rocznicę istnienia gimnazjum Żydowskiego Rodzicielskiego Towarzystwa „Oświata” w Równem⁹. Ten ostatni dokument wydrukowano w języku polskim (wszystkie pozostałe – w językach hebrajskim i jidysz).

Dokumenty obrazujące działalność akademickich instytucji samopomocy pochodzą z Warszawy, Krakowa, Wilna i Lwowa. Najstarszą taką organizacją było powstałe w 1869 roku Towarzystwo Rygorozantów we Lwowie. Na łamach jednodniówki wydanej w 1929 roku jego przewodniczący Ożjasz Abraham tak wspominał początki działalności:

Masy żydowskie najpierw z niedowierzaniem patrzyły na nasze wysiłki i trudy, w końcu uległy młodemu zapałowi; zjedналиśmy sobie całe społeczeństwo i z nim poszliśmy dalej w bój. Wspierało społeczeństwo materialnie kształcąca się młodzież, dawało nam pieniądze, które rozdzielaliśmy biednym kolegom, umożliwiając im ukończenie studiów, czym spełniało Towarzystwo Rygorozantów wielką misję cywilizacyjną i do dziś dnia ją spełnia z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa. Dzięki poparciu Towarzystwa umożliwiono setkom młodzieży osiągnięcie wysokich stanowisk, zyskując coraz nowych pracowników dla szerzenia oświaty, dla podniesienia kulturalnego poziomu ludności żydowskiej.¹⁰

2 Organizacje oświatowe opracowano na podstawie: E. Mendesohn *Żydzi Europy Środkowej i Wschodniej w okresie międzywojennym* Warszawa 1992 s. 96-104 oraz R. Żebrowski, Z. Borzymińska *Po-lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku. (Zarys)* Warszawa 1993 s. 95-102.

3 *Jesziwa Chofec-Chaim* Raduń [1936].

4 *Chajej Hamusar* [Ostrowiec] 1936.

5 *Tarbut. Iton chad-paami mukdasz lejowel hachamesz-esre szel tenuat Tarbut beWilne ubegalil* 1920-1935 Wilne 1935.

6 *Lejowel haesrim szel Beit Hasefer Jabne beTomaszow Lub* [Warszawa] 1938.

7 *Der weg fun undzer szul* [Wysokie Litewskie] 1939.

8 *Gidulei-tarbut. Kowec chad-paami, joce leor al-jedei bogrei hagimnasja Tarbut bePinsk* Pinsk [1931].

9 *Jednodniówka. W dziesiątą rocznicę istnienia Gimnazjum Koedukacyjnego Żydowskiego Rodzicielskiego Towarzystwa Oświata w Równem* 1921-1931 Równe 1931.

10 O. Abraham *Trzy epoki [w:] Jednodniówka wydana ku uczczeniu 60-lecia istnienia Towarzystwa Rygorozantów i 20-lecia istnienia Żydowskiego Domu Akademickiego we Lwowie* Lwów 1929 s. 5.

Naczelnym zadaniem Towarzystwa była budowa domu akademickiego. Ówczesny prezes Emil Sommerstein w artykule zamieszczonym w tej samej jednodniówce pisał:

Rok minął od chwili objęcia przeze mnie steru Towarzystwa Rygorozantów. Myśl zbudowania żydowskiego domu akademickiego spędzała mi sen z powiek, ciągleśmy ją wałkowali na posiedzeniach wydziału – a mieliśmy do dyspozycji kwotę około 4000 koron [...].

Moje częste spacerzy ze znanym filantropem a długoletnim opiekunem Towarzystwa Rygorozantów b.p. radcą Jakóbem Strohem wybawiły mnie z pierwszego kłopotu, poddały mi sposób uzyskania gruntu pod budowę.

B.p. Stroh codziennie zwiedzał swoje place i ogrody przy ul. Teresy; pewnego dnia jesiennego staliśmy nie opodal od tego miejsca, na którym dziś stoi dom akademicki.

Zacząłem swoją prawie że codzienną gawędę na temat nędzy studenta żydowskiego, a gdy w oczach staruszka zobaczyłem błysk życzliwy, od razu palnąłem, że tu w otoczeniu ogrodów, w tym zaciszu – niedaleko od techniki, byłoby idealne pomieszczenie dla bezdomnej naszej młodzieży.

Niedługo czas potem miałem akt darowizny 360 sążni kwadratowych gruntu.¹¹

Dyrektor Galicyjskiej Kasy Oszczędności Edward Strojnowski udzielił, pod zastaw gruntu, kredytu na budowę; część funduszy pochodziła ze zbiórki przeprowadzonej wśród szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego. Uroczyste otwarcie domu akademickiego nastąpiło 10 października 1909 roku.

Warto jeszcze dodać, że w jednodniówce Towarzystwa Rygorozantów Maurycy Szymel ogłosił wiersz *Strofy o ludziach bezdomnych*¹², a Stefan Pomer – *Elegię o mojej matce*¹³. Współcześni historycy i krytycy literatury zaliczają te utwory do poezji polsko-żydowskiej.¹⁴

Sięgając do licznie reprezentowanych w zbiorach Zakładu Dokumentów Życia Społecznego BN materiałów instytucji i związków sprawujących opiekę nad sierotami żydowskimi, warto zatrzymać się dłużej przy dwóch sprawozdaniach: Bursy Rękodzielniczej Sierot Żydowskich w Krakowie oraz Internatu dla Osieroconych Dziewcząt Żydowskich we Lwowie. Otwarcie tej pierwszej placówki, w kwietniu 1927 roku, nastąpiło z inicjatywy krakowskich instytucji żydowskich: Stowarzyszenia Rękodzielników, Zakładu Sierot, Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami oraz dzięki

11 E. Sommerstein *Wspomnienia czynu – od wspomnień do nowego czynu* tamże, s. 1 i 2. Emil Sommerstein (1883-1957), poseł na sejm w latach 1922-1937 (z przerwą 1927-1929), wiceprezes Izby Adwokackiej we Lwowie; autor artykułów o treści gospodarczej i społecznej zarówno w dziennikach i tygodnikach żydowskich, jak i w polskich pismach fachowych; członek PKWN.

12 Tamże, s. 17. Maurycy Szymel (1903-1942), poeta, prozaik, tłumacz, publicysta; związany z dziennikiem żydowskim „Chwila” wydawanym w języku polskim we Lwowie w latach 1919-1939; autor kilku zbiorów poetyckich w języku polskim i jidysz.

13 Tamże, s. 10. Stefan Pomer (zm. 1941), poeta, prozaik, krytyk literacki, tłumacz; związany z dziennikiem „Chwila”, redaktor polsko-żydowskiego dziennika „5 rano” (1931-1939).

14 E. Prokop-Janiec *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne* Kraków 1992 s. 340.

poparciu i pomocy finansowej władz państwowych i samorządowych. Wychowankowie Bursy mogli kształcić się w ponad trzydziestu zawodach. W celu ustalenia kierunku uzdolnień zawodowych, kandydat przechodził badania w Instytucie Psychotechnicznym w Krakowie. O przebiegu badań czytamy w sprawozdaniu Bursy:

Element, z którego składają się wychowankowie Bursy, jest bardzo różnorodny pod względem socjalnym i regionalnym. Poziom wykształcenia ich bywa niejednakowy, często z wyraźnym piętnem chederu. Młodzież ta rekrutuje się ze wsi, z małych miasteczek i z większych miast, przeważnie z najniższych warstw społeczeństwa, częściowo z podupadłych rodzin mieszczańskich. Struktura tej młodzieży jest bardzo różnorodna, różne są także wymagania. Każda jednostka wymaga przeto indywidualnego traktowania. Przychodzą często wylężnieni, z widocznym brakiem zaufania, zamknięci w sobie. Czasami przychodzą do badania wrogo ustosunkowani: „Co oni właściwie chcą ode mnie, po co mi stawiają pytania, przecież i tak im nic nie powiem?” – To jest ta skorupa, którą trzeba przełamać u każdego młodzieńca w tym wieku. U dzieci wychowanych przez instytucje dobroczynne ta skorupa jest jeszcze o wiele twardsza i trudniejsza do przełamania. Długo trwa, zanim się wydostanie prawdziwą odpowiedź na pytanie, a tylekroć na przekór odpowiadają coś wręcz przeciwnego, niż myślą. I wtedy zaczyna się mozolna praca z testami. Dopiero taką okreśną drogą docieramy do ich psychiki.¹⁵

Największą popularnością cieszyły się zawody: ślusarz, krawiec, stolarz, lakiernik, kuśnierz, malarz. Duże zainteresowanie zawodami budowlano-technicznymi spowodowane było nastawieniem wychowanków na emigrację do Palestyny. W celu pogłębienia wiedzy technicznej, niektórzy uczniowie uczęszczali na specjalne kursy zawodowe organizowane przez Muzeum Przemysłowe w Krakowie. Wiele pracy poświęcano w Bursie wychowaniu obywatelsko-państwowemu i narodowo-żydowskiemu. Z okazji świąt i uroczystości państwowych oraz narodowo-żydowskich organizowano obchody, w czasie których referaty często wygłaszali uczniowie. Obowiązkowe były kursy języka hebrajskiego. W bibliotece, prowadzonej przez dwóch wychowanków-bibliotekarzy, znajdowało się 1000 książek, w większości publikacji w języku polskim, następnie hebrajskim, jidysz i niemieckim. Czytelnia była zaopatrzona w czasopisma i dzienniki, zarówno polskie jak i żydowskie.

Internat dla Osieroconych Dziewcząt Żydowskich założony został w 1917 roku przez Towarzystwo Warsztatów Rękodzielniczych dla Dziewcząt Żydowskich we Lwowie, powstałe dwa lata wcześniej z inicjatywy Cecylii Kłaftenowej¹⁶. W zakładach

15 *Badania psychotechniczne wychowanków Bursy* [w:] *Sprawozdanie z 10-lecia istnienia 1927-1937. Bursa Rękodzielnicza Sierot Żydowskich przy Stowarzyszeniu Rękodzielników Żydowskich* Kraków 1938 s. 17.

16 Cecylia Kłaftenowa (ur. 1881), członek Komitetu Pomocy zorganizowanego we Lwowie w 1914 r. oraz Kuratorium Żydowskiej Farmy Rolniczej w Czyżykowie, działaczka WUZET, inicjatorka wielu akcji na rzecz sierot żydowskich; autorka licznych artykułów zamieszczonych na łamach „Przeglądu Społecznego” (1927-1939) – organu Centralnego Komitetu Opieki nad Żydowskimi Sierotami we Lwowie.

Towarzystwa uczono krawiectwa, bielizniarstwa, haftu, prowadzenia gospodarstwa domowego. Od 1921 roku organizowało ono dla uczennic kolonie letnie w Słobódce Leśnej. Miejscowość położona na północ od Kołomyi, otoczona od południa pasmem Beskidu, przyjmowała uczennice na letni wypoczynek połączony z praktyczną nauką gospodarstwa domowego. Jak wyglądał dzień na kolonii letniej, dowiadujemy się ze sprawozdania Internatu:

W sypialniach, kuchni, spiżarni, piekarni, pralni uwijają się dziewczęta pełniąc jako dyżurne – wyróżnione białym fartuszkim i czepkiem – odpowiedzialne funkcje dnia. To wcale nie żarty usuwać podłogi nieskromnych rozmiarów 14-18 metrów długości, a ile to wody do tego trzeba nanosić ze studni. Albo dyżury w kuchni pełnią je codziennie inne dziewczęta, ponadto 2 są stale zajęte. [...] A cóż dopiero w piątek za robotą! Choć aż pół tuzina dyżurnych w kuchni się skrzęta, każda roboty ma huk. Upiec pięknych bułek sto, wszelakich smakołyków na sobotę, przyrządzić obiad, i wieczerę na piątek, a obiad na sobotę – a wszystko składnie i na czas – to dopiero próba sił.[...]

Świeżo ubrana, bez oznak zmęczenia zasiada wreszcie stugłowa rzesza do przedłużonych stołów zasłanych białymi obrusami, przybranych jedliną i wiązkami kwiatów polnych, a na których świece sobotnie zapalono. Woń świeżego pieczywa dolatuje ze spiżarni, z której obecnie wnoszą do jadalni owoce trudu dzisiejszego dnia. Jeszcze pół godziny natężonej pracy przy wydzielaniu wieczerzy, a wnet dyżurne i obsłużone koleżanki zaczną śpiewać jedną pieśń po drugiej do późnego wieczoru i tak zakończą znojny a radosny dzień piątkowy. W bogatym repertuarze ich nie brak pieśni o Słobódce, o jej łąkach i malinach, o poziomkach i jabłkach, a przede wszystkim o „Marjance”, zacisznym, świerkami otoczonym źródle, celu codziennych spacerów.¹⁷

Następny zespół tworzą dokumenty organizacji i instytucji syjonistycznych, dzięki którym mogło być realizowane osadnictwo w Palestynie. Instytucją o podstawowym znaczeniu dla powstania przyszłego państwa żydowskiego był Żydowski Fundusz Narodowy, który został utworzony z inicjatywy Teodora Herzla w 1901 roku, na V Kongresie Syjonistycznym w Bazylei. Centrale Funduszu działały wśród ludności żydowskiej w bardzo wielu krajach, także na terenie całej Polski. Podstawowymi, najbardziej efektywnymi sposobami pozyskiwania dochodów były zbiórki do puszek, bazy, wpisy do Złotej Księgi, sprzedaż znaczków, dary z okazji uroczystości i świąt, zyski z innych imprez. Na łamach prasy żydowskiej zamieszczano wykazy dochodów na rzecz Funduszu, odezwy jego Dyrektoratów wzywające do akcji zbiórkowych, informacje o działalności na terenie innych państw oraz o zakupie przez Fundusz Narodowy ziemi w Palestynie.¹⁸ Znajdujące się w zbiorach Biblioteki Narodowej jednodniówki wydane w latach trzydziestych w Ejszyskach, Kowlu, Łucku, Łunińcu, Równem i Warszawie, wzbogacają i uzupełniają naszą wiedzę o działalności tej instytucji na terenie Polski.

17 *Kolonie letnie* [w:] *Internat dla Osieroconych Dziewcząt Żydowskich (Bursa Sieroca T.W.R). Sprawozdanie za lata 1917-1931* Lwów 1932 s. 40-42.

18 B. Łętocha „*Chwila*” – gazeta Żydów lwowskich „*Rocznik Lwowski*” 1995-1996. s. 71.

Spośród dokumentów licznych syjonistycznych organizacji młodzieżowych warto wymienić materiały dotyczące Haszomer Hacair. Ta syjonistyczno-socjalistyczna organizacja, której pierwsze grupy powstały w 1913 roku w Galicji, przygotowywała pionierów do pracy fizycznej w Palestynie. W Polsce, w połowie lat trzydziestych jako jedyna spośród organizacji żydowskich została uznana przez władze Związku Harcerstwa Polskiego i władze państwowe za skautową.

W ruchu tym aktywnie uczestniczyła poetka Minka Silberman. Debiutowała na łamach dziennika „Chwila”, jej artykuły publikowała prasa organizacji Haszomer Hacair, we Lwowie i Stanisławowie ukazały się dwa zbiorki poetyckie; zginęła nie ukończywszy trzydziestu lat, po wkroczeniu Niemców do Stanisławowa w 1941 roku. W jednodniówce wydanej w Stanisławowie w 1934 roku, poświęconej jubileuszowi organizacji, zamieszczono wiersz Silberman, z którego pochodzi poniższy fragment:

Widzę was wszystkich druhowie–szomracy,
Wasz cały korowód, młody, złotopióry,
Widzę was młodych w nauce i pracy,
Odzianych w szare, jak dola, mundury.
Z potrzeby serca i z bólu, co pali,
Z tęsknoty wielkiej za ziemią i domem,
Z zewu co przyszedł z błękitnej oddali,
Powstał ruch wielki, potężny: Haszomer.
Widzę was wszystkich. Wy biało-błękitni,
Pod czarno-żółtym obcym panowaniem,
W sercu – tęsknoty ognisty kwiat kwitnie,
Was wolność woła i młode kochanie.

Obce ojczyzny, cudze ideały,
Dalekie ziemie... Duch się nie zatracił.
Ideologię serca wykuwały.
To: sprawiedliwość, Ojczyzna i praca.
Widzę was wszystkich druhowie–szomracy...
Widzą was miasta, kolonie, przedmieścia,
Przy chalucej, krwawo-znoonej pracy.
Idzicie naprzód, już przez lat dwadzieścia.¹⁹

Propalestyńską organizacją kobiecą była WIZO (Women's International Zionist Organization), powstała w 1920 roku w Londynie. W ramach swojego programu prowadziła szkoły, które przygotowywały kobiety i dziewczęta żydowskie do pracy w nowo tworzących się gospodarstwach rolnych i farmach w Palestynie, organizowała opiekę nad niemowlęciem, dzieckiem w wieku przedszkolnym i szkolnym, nad dzieckiem bezdomnym i moralnie zaniedbanym, nad matką pracującą i bezrobotną, walczyła o równe prawa dla kobiet. Uczestniczyła w akcjach wspierających Żydowski Fundusz Narodowy. Oddziały WIZO powołano także na terenie Polski. W zbiorach Biblioteki

19 M. Silberman *Druhom-szomrom* [w:] *Nasz jubileusz. Jednodniówka wydana przez staniśławowskie gniazdo Haszomer Hacair z okazji istnienia ruchu światowego 1913-1933* Stanisławów 1934 s.6; *druhom szomrom* – druhom strażnikom.

Narodowej występują sprawozdania i jednodniówki tej organizacji wydane w Warszawie, Lwowie i Kaliszu. Z relacją związaną z powstawaniem WIZO w Kaliszu możemy zapoznać się w jednodniówce wydanej w 1935 roku:

Do niedawna jeszcze działalność społeczna kobiet żydowskich w Kaliszu ograniczała się do pracy w miejskich instytucjach filantropijnych. Dopiero wzmoczony ruch propalestyński wciąga w krąg swych zainteresowań kobietę, stojącą dotychczas z dala od zagadnień narodowych.[...]

Dnia 21 stycznia 1934 roku odbyło się pierwsze zebranie Komitetu WIZO, na którym uchwalono ukonstytuowanie się tej organizacji, przyjęto statut oraz wybrano zarząd. [...]

Nowo wybrany zarząd przystąpił niezwłocznie do akcji werbowania członkiń. Akcja ta napotykała z początku na przeszkody, które polegały bądź na trudności wytrącenia pań kaliskich z ich bezwładności społecznej, a raczej społecznej, bądź też wynikały z braku zaufania żydostwa kaliskiego do pracy kobiet.

Dziś WIZO liczy około 300-u chętnych do pracy członkiń i wiele sympatyków.²⁰

W latach dwudziestych wewnątrz syjonizmu nastąpił rozwój ruchu rewizjonistycznego, którym kierował Włodzimierz Żabotyński. Za jedyny skuteczny środek w walce o uzyskanie Palestyny dla narodu żydowskiego uznawał on rozwiązanie militarne. Działająca w ramach ruchu rewizjonistycznego organizacja młodzieżowa Betar – jednym z jej przywódców był Menachem Begin – różniła się od innych syjonistycznych ruchów młodzieżowych tym, że odrzucała syjonistyczne pionierstwo i ideologię odnowy przez pracę. Zamiast tego proponowała dyscyplinę wojskową. Betarczycy byli szkoleni przez polskich oficerów, między innymi w Gródku Jagiellońskim.²¹ W zakładzie Dokumentów Życia Społecznego BN zgromadzonych jest wiele druków z artykułami Włodzimierza Żabotyńskiego, a także materiałów Betaru.

Pogarszające się warunki ekonomiczne w Polsce zrodziły na początku lat trzydziestych silny ruch emigracji. Znacznie wzrosła liczba chaluców (pionierów) z Polski oraz młodzieży zaangażowanej w szkolenie rzemieślnicze i rolnicze. Farmy rolnicze w Czyżykowie, Sygniówce, Leopoldynowie i innych miejscowościach przygotowywały młodych ludzi z różnych organizacji syjonistycznych do pracy w Erec Israel (Palestynie). Po odwiedzeniu farmy w Czyżykowie hebrajski poeta i literat Natan Bystrycki napisał do przewodniczącego zarządu farmy Henryka Sternera:

Szanowny Doktorze Sterner!

[...] We wszystkich krajach diaspory, po których wędruję w związku z moją misją, szukam tej odrobiny konkretności syjonistycznej, będącej dokładnym odpowiednikiem rzeczywistości, którą siłą idei syjonistycznej tworzymy w Erec.

Gdyż tak jak nasza codzienna twórczość w Erec daje nam najsilniejsze oparcie dla naszej walki o zdobycie żydowskiej ojczyzny dla milionowych rzesz

20 *Sprawozdanie z działalności WIZO w Kaliszu* [w:] *Jednodniówka wydana z okazji otwarcia Bazaru Palestyńskiego Kalisz 1935* s.13.

21 D. Bojko *Trzy lata pracy betarowej „Hamenahejł”* (Lwów) 1935 nr 4.

naszego narodu, pragnących pełnego wyzwolenia z materialnego i kulturalnego ucisku, podobnie też, zdaniem moim, placówki konkretnej rzeczywistości życia syjonistycznego w golusie²² stanowią podstawę naszej walki o zdobycie narodu dla wyzwoleniczej idei.[...]

Tutaj w gospodarstwie nazwanym na razie Farmą Czyżykowską (czyż nie byłoby wreszcie wskazanym to piękne żydowskie dzieło nazwać imieniem hebrajskim?) przebywa rodzina chłopców i dziewcząt żydowskich ze wszystkich ugrupowań i kierunków istniejących w łonie realizującego syjonizmu i nikt z członków farmy nie popiekl się przez to wzajemne zetknięcie.[...]

Wyczułem z tej atmosfery, że z tej pełni życia wyrasta nowy typ Żyda; Farma Czyżykowska jest bowiem nie tylko domem pracy, ale też ośrodkiem pełnego, wszechstronnego rozwoju. Jest to najlepsza droga wychowania dla żydowskiej młodzieży, miotanej wzburzonymi falami dzisiejszych ciężkich czasów.²³

Pominać też nie można dokumentów powstałego w roku 1923 Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, instytucji mającej ogromne znaczenie dla rozwoju kultury w Palestynie.²⁴ Statut tej organizacji, opracowany przez adwokata Borysa Stawskiego (1862-1929), został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 26 września 1923 roku. Celem Towarzystwa było moralne i materialne wspieranie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, jednym z zadań – zakładanie oddziałów prowincjonalnych. Spośród nich szczególną aktywnością wyróżniały się oddziały w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Radomiu, Łodzi i Warszawie. Powołany w ramach Oddziału Warszawskiego Fundusz Uniwersytecki został przeznaczony na inwestycje Uniwersytetu Hebrajskiego, na koszty odbudowy gmachów uszkodzonych podczas trzęsienia ziemi w 1928 roku, zaś na nagrody za prace naukowe dla pracowników tej uczelni przewidziane były odsetki z założonego w 1930 roku Funduszu im. Borysa Stawskiego. Podstawowa działalność Towarzystwa polegała na gromadzeniu książek, czasopism i materiałów rękopiśmiennych dla Biblioteki w Jerozolimie, dokąd w latach 1923-1933 wysłano 47 400 woluminów. W sprawozdaniu lwowskiego oddziału Towarzystwa czytamy:

Zadaniem Towarzystwa jest popieranie moralne i materialne rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie jako żydowskiego centrum naukowego. W szczególności do zadań Towarzystwa należy: gromadzenie książek wpływających w postaci darów dla Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie i systematyczny zakup książek z pewnych dziedzin specjalnych, abonament i kompletowanie czasopism i wydawnictw seryjnych, rozbudowa działu polskiego istniejącego przy Bibliotece, praca bibliograficzna w zakresie współczesnej literatury żydowskiej i hebrajskiej w Polsce, gromadzenie, kopiowanie i fotografowanie materiałów rękopiśmiennych, [...] organizacja wymiany

22 *Golus* – wygnanie.

23 N. Bystrycki *O Farmie w Czyżykowie* [w:] *Sprawozdanie za rok 1937. Żydowska Farma Rolnicza w Czyżykowie* Czyżyków 1938 s. 8-9.

24 *Dziesięciolecie Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie 1923-1933* Warszawa 1933 s. 7-9.

wydawnictw pomiędzy Uniwersytetem Jerozolimskim a instytucjami naukowymi w Polsce oraz informowanie tych instytucji o pracach naukowych Uniwersytetu Jerozolimskiego [...].²⁵

Pogląd przeciwny propalestyńskiemu reprezentowały Żydowskie Kluby Myśli Państwowej. Na uwagę zasługuje sprawozdanie z pierwszego zjazdu Komitetu Wojewódzkiego Klubu Myśli Państwowej Województwa Poleskiego w Brześciu nad Bugiem, a zwłaszcza zamieszczone w nim przemówienie prezesa Mozesza Mackiewicza. Powiedział on:

Po słynnej deklaracji Balfoura²⁶ zdawało się, iż kwestia żydowska została rozwiązana. Pod wpływem tych sugestii większość społeczeństwa żydowskiego główny wysiłek swych prac kierowała w stronę Palestyny. Innego była natomiast zdania nieliczna podówczas garstka spośród inteligencji żydowskiej, która wręcz odmiennie traktowała te zagadnienia, mianowicie przyszłość polskiego społeczeństwa żydowskiego widziała w Polsce. [...]

Sprawa żydowska, jak była, jest i pozostanie do rozwiązania w Polsce. Palestyna nie rozwiązuje w ścisłym tego słowa znaczeniu zagadnienia żydowskiego, bo rozwiązać go nie może. [...] Owszem, należy tworzyć komitety propalestyńskie, rozszerzać ich ramy działalności, uczynić je organem realizacji dzieła palestyńskiego, ale nie można robić z Palestyny generalnego remedium. Mamy w Polsce własne dobra, tradycje, nagromadzone wartości i właściwości ich rozwijania. Nie należy temu przeciwstawiać się, bowiem nie leży to w niczyim interesie. [...]

Naszym dążeniem powinno być wychowanie społeczeństwa żydowskiego w duchu świadomości państwowej tak, aby każdy Żyd uważał się w Polsce za syna tej ziemi. Nas Żydów nie powinny zatem obchodzić żadne kwestie mniejszościowe w Polsce, bo my nie chcemy być mniejszością, lecz jak powiedziałem, synami tej ziemi.

Aby planowaną akcję wychowawczą poprowadzić, należy przede wszystkim zacząć od młodzieży. Młodzież, poza wychowaniem w szkole, musi otrzymywać odpowiednie też wychowanie w domu od rodziców. Nastawienie musi iść w tym kierunku, że społeczeństwo żydowskie w Polsce nie powinno szukać żadnej ojczyzny, bowiem jego ojczyzną jest Polska.²⁷

Natomiast w sprawozdaniu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski możemy zapoznać się z programem ideowym, który nakreślił prof. Zdzisław Zmigryder-Konopka w 1933 roku na pierwszym walnym zjeździe tej żydowskiej organizacji kombatanckiej:

Zaufanie okazane ongiś przez Marszałka Piłsudskiego garstce pierwszych strzelców żydowskiego pochodzenia było wkładem moralnym dla szerokiej rzeszy

25 *Zadania Towarzystwa [w:] Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie Oddział we Lwowie z działalności za okres 1933-1935 Lwów 1935 s. 4.*

26 Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii James Balfour 2 XI 1917 r. złożył deklarację przychylności i wspierania wysiłków zmierzających do tworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

27 *Sprawozdanie prezesa Komitetu Wojewódzkiego p. M. Mackiewicza [w:] Sprawozdanie z I-go Zjazdu Komitetu Wojewódzkiego Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej Województwa Poleskiego w Brześciu n. B. Brześć [1934] s. 6-7.*

legionistów i peowiaków-Żydów. Ten walor moralny istnieje, ma on za sobą wielkie tradycje w dalekiej przeszłości, gdzie widnieją nazwiska Berka Joselewicza oraz Żydów-powstańców 1863 roku – podjęliśmy tradycję tą w Legionach i P.O.W., a tradycja ta obowiązuje nadal społeczeństwo żydowskie i trzeba ją włożyć w serca młodzieży naszej, aby i ona z kolei podjęła trud na tym samym szlaku dziejowym. Dziś to praca pokojowa nie mniej ważna, nie mniej głęboka od wysiłku chwil przełomowych jeno zmuenniejsza i mniej efektowna.²⁸

W 1935 roku Związek posiadał 60 oddziałów (skupionych w dziewięciu okręgach) i 5000 członków rzeczywistych. W sprawozdaniu Związku zawarte są informacje o wszystkich oddziałach, na przykład o Tomaszowie Mazowieckim czytamy:

Oddział w Tomaszowie Maz. powstał z inicjatywy ob. Henryka Landsberga w styczniu 1934 roku, kiedy to utworzył się Komitet Organizacyjny. Uroczyste Walne Zgromadzenie inauguracyjne odbyło się w Sali Rady Miejskiej w dniu 9 maja 1934 roku w obecności przedstawicieli miejscowych władz z p. Starostą i Prezydentem miasta na czele. Po wygłoszeniu obszernego referatu ideologicznego przez Wiceprezesa Zarządu Głównego, Dymitra Lachowskiego Walne Zgromadzenie wybrało Zarząd Oddziału z doktorem Fabianem Warszawskim na czele.

Już w pierwszym okresie Oddział w Tomaszowie Maz. wykazał dużą żywotność, biorąc udział w wyborach powszechnych do Rady Miejskiej i przeprowadzając w charakterze radnego swojego wiceprezesa, ob. Henryka Landsberga.

W dniu Święta Niepodległości 11 listopada 1934 roku umundurowany Oddział Związku brał udział w defiladzie. [...]

Okres żałoby narodowej przerwał nieco intensywną pracę Oddziału, w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie wzięła udział delegacja w składzie 6 osób. Dnia 26 maja 1935 roku odbyło się II Walne Zgromadzenie w obecności 85 członków Związku, które wybrało nowy Zarząd Oddziału, który dalszą energiczną pracą zyskał sobie sympatię szerokiego ogółu społeczeństwa. Oddział w Tomaszowie liczy obecnie 121 członków.²⁹

Żydzi aktywnie uczestniczyli w tworzeniu Kół Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, wspierali Fundusz Obrony Narodowej oraz brali udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W zbiorach BN zachowały się dokumentujące to afisze i odezwy. W tekście *Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej*, zamieszczonym na łamach jednodniówki wydanej w Grodnie w czerwcu 1939 roku, uczeń klasy czwartej Gimnazjum i Liceum Stowarzyszenia Tarbut napisał:

Zaraz po ogłoszeniu pożyczki został zamianowany gen. Berbecki Komisarzem Generalnym P.O.P. przez Ogólnopolski Komitet Obrony Przeciwlotniczej, którego uroczyste posiedzenie odbyło się I-go kwietnia na Zamku w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i Pana Marszałka Polski. Co dzień nadawano przez radio audycje, [...] stawali przed mikrofonem Polskiego Radia przedstawiciele wszyst-

28 *Działalność ogólnospołeczna* [w:] *Sprawozdanie z działalności za okres od 26 czerwca 1933 do 31 grudnia 1935. Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski* Warszawa 1936 s. 15-16.

29 *Tomaszów Maz.* [w:] tamże, s. 139.

kich warstw społecznych, wszystkich zawodów i wszystkich ziem Rzplitej [...]. Jako przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego przemawiali prezes A. Gepner, dr H. Szoszkes, którzy zaznaczyli gotowość Żydów do wszystkich ofiar, jakie wymagać będzie od nich potęga Państwa i Armii. My, Żydzi, którzy niejednokrotnie daliśmy dowód naszego głębokiego przywiązania do kraju, w którym żyjemy od setek lat, także w obecnej poważnej chwili uczyniliśmy i uczynimy wszystko, co leży w naszej mocy, żeby wzmocnić siłę obronną Polski.³⁰

Dokumenty życia społecznego Żydów polskich (1918-1939) w zbiorach Biblioteki Narodowej są źródłem wiedzy o życiu wyznawców judaizmu, dostarczają informacji o aktywności rozmaitych środowisk zawodowych i tworzonych przez nie organizacji, nie tylko tych powszechnie znanych, o dużym znaczeniu, ale także tych prowincjonalnych, działających w niewielkich miejscowościach. Dotyczą wydarzeń, o których próżno by szukać materiałów w archiwach lub w prasie lokalnej.

Część dokumentów życia społecznego Żydów polskich została opracowana i opublikowana w wydawnictwach Biblioteki Narodowej:

- *Dokumenty życia społecznego Żydów polskich (1918-1939) w zbiorach Biblioteki Narodowej* oprac. Barbara Łętocha, Alina Cała, Zofia Głowicka, Warszawa 1999

- Barbara Łętocha, Zofia Głowicka *Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej* Warszawa 2001

- Barbara Łętocha, Aleksander Messer, Alina Cała *Żydowskie druki ulotne w II Rzeczypospolitej w zbiorach Biblioteki Narodowej* t. 1 Warszawa 2004.

Summary

Barbara Łętocha *The Polish Jewry Documents of Social Life (1918-1939) in the Collections of the National Library*

Prints published in the period of the II Republic (1918-1939) by Jewish organizations and institutions, both secular and religious, political or social as well as those of economic, professional, charitable, scholastic or sporting character, are now kept in the NL's Documents of Social Life Department and constitute a very large and diverse collection. They pertain not only to the organizations operating on a nationwide scale, but also to those of purely provincial character, acting in small centres all over the country. Having stressed that, the author defines three major categories within the stated collection: ephemeral publications (annual reports, statutes, regulations, wall bulletins), appeals and manifestos of political parties and other Zionist groups, and posters of various contents. She then vaguely describes each of these categories, paying special attention to some chosen and representative documents or groups of documents and providing their fragments, often with only minor cuts.

30 S. Krelman *Pożyczka Obrony Przeciwołtanckiej* [w:] *Ngohot. Kowec chad paami szel talmidei hagimnasjon wehalicejon Tarbut beGrdne* Grodno 1939 s. 5.

Maria Klamut

Kolekcja dokumentów czasu wojny i okupacji (1939-1945) w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Narodowej

Dokumenty czasu wojny i okupacji w Polsce rozproszone są w wielu zasobach prywatnych i instytucjonalnych, na co między innymi wskazują składane Bibliotece Narodowej propozycje zakupu interesujących ją materiałów (szczególnie obfitujący w oferty okres rozpoczął się od 1994 roku). Wolno przypuszczać, że dokumenty takie znajdują się także w zbiorach innych bibliotek. Jednak dotychczas opublikowano tylko jeden artykuł informujący o zbiorach dokumentów życia społecznego (dżs) z lat 1939-1945.¹ Można zaryzykować twierdzenie, że przyczyniły się do tego (i nadal przyczyniają) kłopoty związane z postępowaniem wobec dżs-ów w bibliotekach.

Bezpośrednim powodem podjęcia w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego prac nad tworzeniem kolekcji materiałów czasu wojny i okupacji był z jednej strony, zwiększający się w latach dziewięćdziesiątych ich napływ, z drugiej zaś – rosnące zainteresowanie tymi dokumentami wśród badaczy dziejów najnowszych. Praca nad wyodrębnieniem i uporządkowaniem zbioru łączyła się z koniecznością rozwiązywania wielu problemów, związanych między innymi z opisem bibliograficznym druków o bardzo różnym charakterze i ze sposobem organizacji kolekcji. Założeniem podstawowym było utworzenie takiego układu formalno-wyszukiwawczego, który – obejmując całość materiału – umożliwiłby szybki dostęp do informacji o dokumentach, a zarazem ograniczałby potrzebę bezpośredniego ich oglądu (np. przy sprawdzaniu oferty zakupu).

W skład kolekcji wchodziły druki powstałe w okresie od 1 września 1939 roku do 5 lipca 1945 roku. Podzielono je na dwie zasadnicze grupy: druki polskie i druki okupacyjne, w ramach drugiej grupy wyodrębniając zbiór dokumentów dotyczących Żydów.

W niniejszej publikacji omówiono pokrótce wybrane zagadnienia związane z gromadzeniem i uzupełnianiem zbioru oraz – bardziej wyczerpująco – ze sposobem organizacji kolekcji i charakterystyką jej zawartości; zasygnalizowano też wykorzystanie dokumentów w działalności wystawienniczej BN i w publikacjach książkowych.

Podczas wojny zbiory biblioteczne dzieliły los majątku narodowego skazanego przez okupantów na zagładę. Niszczenie świadectw kultury polskiej odbywało się jednakże ze zróżnicowaną intensywnością. Jak podaje Władysław Bartoszewski:

1 E. Chelstowski *Informacja o zbiorach dokumentów życia społecznego Biblioteki Jagiellońskiej z lat 1939-1945* „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1961 nr 2 s. 5-18.

[...] istniała wyraźna różnica w traktowaniu dwóch ośrodków intelektualnego życia „Generalgouvernement” – Warszawy i Krakowa. Nie jest to z pewnością sprawa przypadku, ale wynik wyraźnych instrukcji [...]. Warszawę traktowano z o wiele większą surowością, zapewne z powodu jej zacieklego oporu we wrześniu 1939 r.²

Na terenie stolicy w latach 1939-1945 zostały wprowadzone w życie wszystkie najostre zarządzenia, których celem było zniszczenie dóbr kultury. Sposoby dewastacji bibliotek i księgozbiorów warszawskich obejmowały bogaty arsenał środków: przemieszczanie, tasowanie i organizacyjne rozbijanie bibliotek, konfiskaty, rekwizycje i niszczenie zasobów. Kolejna fala zarządzeń represyjnych, wydanych pod pretekstem ratowania mienia kulturalnego przed nadciągającą ze wschodu Armią Czerwoną, dotknęła Warszawę i jej zbiory jesienią 1943 roku. To, czego wówczas nie wywieziono, zostało zagrabione bądź padło pastwą pożaru wzniesionego przez okupanta po powstaniu warszawskim.

W apelu o uzupełnianie i pomnażanie uszczuplonych zasobów Biblioteki Narodowej, zamieszczonym na łamach powojennej prasy, dyrektor ksiąźnicy Stefan Vrtel-Wierczyński tak opisywał ogrom poniesionych strat:

Niepowetowane szkody poniosła Biblioteka Narodowa przez utratę zbiorów specjalnych [...], które padły ofiarą pożaru podłożonego zbrodniczą ręką po powstaniu warszawskim. A już przedtem, we wrześniu r. 1939 ofiarą bombardowania padł księgozbiór rapperswilewski [...]. Jeśli się nadto weźmie pod uwagę zniszczenie zasobów innych bibliotek warszawskich (Publicznej, Kraśińskich, Zamoyskich, Przeździeckich) i niesłychanie bogatych zbiorów archiwalnych, trzeba wyprowadzić bolesny i niepokojący wniosek, że Warszawa została prawie doszczętnie ogołociona z materiałów źródłowych. Tak samo wszelkie zbiory druków nowszych zostały bardzo ciężko poszkodowane. Wskutek tych strat źródłowe badania historyczne i literackie, pozbawione podstawowych materiałów, zagrożone są wyjałowieniem.³

Z gromadzeniem i uzupełnianiem zbioru dokumentów życia społecznego z lat wojny i okupacji wiąże się próba odpowiedzi na pytanie, od kiedy i jak je pozyskiwano. Na egzemplarzach druków spotkać można następujące oznaczenia wpływu: „Eo” (egzemplarz obowiązkowy), „K” (kupno), „D” (dar), „W” (wymiana). Nie dotyczy to jednak wszystkich egzemplarzy materiałów włączonych do zbioru.

Pewna liczba druków wchodzących w skład kolekcji ma udokumentowaną, poczynając od września 1939 roku, rejestrację egzemplarza obowiązkowego. Na przykład, na odezwie „Obywatele Stolicy!” z 7 września 1939 roku, podpisanej przez dowódcę obrony Warszawy, gen. Waleriana Czumę, jest u dołu strony zapis ołówkiem: „1939 Eo 13. 837”. Na ogólną liczbę 217 egzemplarzy druków z podanym rokiem wydania: 1939, adnotacja

2 *Dokumenty* wybrał i oprac. W. Bartoszewski [w:] *Walka o dobra kultury, Warszawa 1939-1945 t. 2*, księga zb. pod red. S. Lorentza, Warszawa 1970 s. 469.

3 S. Wierczyński *O uzupełnieniu zbiorów Biblioteki Narodowej* „Odrodzenie” 4, 1947 nr 20 s. 7.

„Eo” znajduje się na sześćdziesięciu ośmiu, zaś „D” – na czterech egzemplarzach (z września 1939). Dodatkowo, materiały z oznaczeniem „Eo” często opatrzone są na odwrocie dzienną datą wpływu (datownik), zaś na stronie tytułowej – dopiskiem o miejscu druku i nazwie drukarni (np. Warszawa, Drukarnia Miejska). Wolno przyjąć, że te ocalałe z pożogi wojennej egzemplarze stanowią początek dzisiejszego zbioru.

Wpływ egzemplarzy obowiązkowych druków zaznaczony jest w każdym roku czasu wojny i okupacji. Kto troszczył się o ich dostarczenie w latach 1939-1945?

Jak wynika z przytoczonych powyżej danych, rejestrację egzemplarzy obowiązkowych podjęto w Bibliotece Narodowej już we wrześniu 1939 roku. Po kapitulacji Warszawy napływały przede wszystkim druki okupacyjne. Prace biblioteczne kontynuowano do czasu zamknięcia księżnicy 1 lutego 1940 roku. Z dniem 27 lipca 1940 roku zbiory Biblioteki Narodowej zostały wcielone do utworzonej przez okupanta niemieckiego Staatsbibliothek Warschau. W związku z tym:

[...] specjalny dekret generalnego gubernatora z datą 1 września 1940 r. („*Verordnungsblatt für das Generalgouvernement*”, cz. 1, nr 55) przyznawał bibliotekom w Warszawie i w Krakowie obowiązujące egzemplarze gratisowe wszystkiego, co ukazywało się w druku na terenie Generalgouvernement.⁴

Kolejne rozporządzenie o dostarczaniu egzemplarza obowiązkowego do „państwowych bibliotek” w Generalnym Gubernatorstwie (powiększonym terytorialnie od czerwca 1941 r.) datowane jest 13 stycznia 1944 roku.⁵

Po podjęciu 1 kwietnia 1945 roku działalności przez Bibliotekę, przystąpiono do rejestrowania bieżącego wpływu druków polskich:

[...] zorganizowano dostawę egzemplarza obowiązkowego z obszaru całego Państwa (tworząc w tym celu kilka placówek prowincjonalnych) [...] i uruchomiono [...] Dział uzupełniania zbiorów.⁶

Jak już wspomniano, w skład kolekcji wchodzi także materiały zakupione przez Bibliotekę, pozyskane dzięki wymianie lub ofiarowane przez darczyńców prywatnych bądź instytucjonalnych. Wpływ nowych nabytków zintensyfikował się w znacznym stopniu dopiero w ostatniej dekadzie. Do cenniejszych wydawnictw niewątpliwie należą te, które wzbogaciły zbiory w 1994 roku: zakupiona z rąk prywatnych kolekcja 1044 egzemplarzy druków zebranych w latach 1939-1945 na terenie Lwowa oraz liczne druki konspiracyjne (w tym – powstałe pod rządami komunistycznymi). Warto tu przypomnieć, że przed 1990 rokiem:

[...] biblioteki powołane do gromadzenia wszelkiego piśmiennictwa (Biblioteka Narodowa i Biblioteka Jagiellońska) były objęte zakazem gromadzenia lub nie miały możliwości zdobywania konspiracji.⁷

4 *Dokumenty...* s. 453.

5 T. Zarzębski *Prawo biblioteczne w okresie zaborów 1795-1918, 1939-1945* Warszawa 1997 s. 234.

6 S. Wierczyński *Biblioteka Narodowa „Tygodnik Warszawski”* 1946 nr 42 s. 6.

7 W. Chojnacki *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939-1941 i 1944-1953: czasopisma, druki zwarte, druki ulotne* Warszawa 1996 s. 8.

Pozyskiwanie materiałów poprzez wymianę międzybiblioteczną występowało w minionym okresie raczej okazjonalnie. Natomiast bardzo wiele dokumentów przekazanych zostało jako dary, szczególnie tuż po uruchomieniu Biblioteki Narodowej w 1945 roku. Dyrektor księżnicy informował w 1946 roku:

Liczni ofiarodawcy ze wszystkich stron Polski, a nawet z dalekich wracający krajów składają Bibliotece w darze cenne okazy piśmiennicze (książki, broszury, czasopisma, ulotki) [...]. Nazwiska darczyńców wpisywane są do Księgi Darów Biblioteki Narodowej. Oby ich było jak najwięcej!⁸

Jednak po 1948 roku ewidencjonowane są jedynie pojedyncze egzemplarze napływających coraz rzadziej darów.

W zbiorze spotykamy również materiały „niewiadomego pochodzenia”. Niekiedy można natrafić na adnotacje ołówkiem, na przykład: o sposobie zdobycia druku – „Zrzucono z aeroplanu niemieckiego dn. 24.IX.1939 r. w godzinach przedpołudniowych. Podniesione przez urzędniczkę Biblioteki Narodowej J. P. p. Janinę Toporowską na ul. Żórawiej przed domem nr 24-a”; o dacie powstania – „R. 1943”; sposobie przechowywania – „17 .X. 44 było na drzwiach Bki. Przechowane w Lekach ROLA”. Część materiałów zapisanych na przebitkach maszynopisu nosi ślady wpięć do skoroszytu, co może świadczyć o ich wcześniejszym archiwizowaniu. Przeważnie dotyczy to dokumentów powstałych w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Ciekawa adnotacja przyklejona jest na odwrocie rozplakatowywanego w Lublinie obwieszczenia Okręgowego Delegata Rządu RP, Władysława Cholewy z 25 lipca 1944 roku:

Afisz ujawniający Delegaturę Rządu w Lublinie. Rozlepiono 60 egzemplarzy, które były zdzierane na polecenie nowych władz. Reszta nakładu została zniszczona, ocalało zaledwie kilka egzemplarzy. Do BN wpłynęło 17. X. 1945 r.⁹

Trudno dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób trafiły do bibliotecznych zbiorów resztki ocalałych z kataklizmu wojennego świadectw. Być może część z nich została zdeponowana z myślą przeczekania do lepszych czasów? Gdyby te dokumenty mogły mówić...

Sposób organizacji kolekcji

Kolekcja dokumentów czasu wojny i okupacji stanowi wydzieloną i opracowaną część zasobu Zakładu Dokumentów Życia Społecznego. Do zbioru włączane są materiały dotyczące wszystkich przejawów życia społecznego z wyjątkiem zagadnień i instytucji związanych z książką. Trudności z jednoznacznym zdefiniowaniem pojęcia „dokument życia społecznego” powodują, że część materiałów rozproszona jest w innych zasobach, na przykład ikonograficznym czy muzycznym. Zasadnicze kryterium przesądzające o przydzieleniu do kolekcji stanowi treść wydawnictwa. Dla każdego dokumentu

8 S. Wierczyński *Biblioteka Narodowa...* s. 6.

9 Dokument zamieszcza A. K. Kunert *Ilustrowany przewodnik po Polsce podziemnej, 1939-1945* Warszawa 1996, s. 325.

sporządzono indywidualny opis bibliograficzny. Pozostałe materiały, pochodzące z tego okresu a niewłączone do kolekcji, opracowano grupowo i uporządkowano w układzie chronologicznym. Druki opracowania grupowego są wprowadzone do odpowiednich zespołów tematycznych, na przykład: kalendarze, rozkłady jazdy, sport, oświata, kultura, handel, łączność, szkoły i kursy zawodowe, cyrk, służba zdrowia, książki telefoniczne. Do wyszukiwanych materiałów kierują odsyłacze umieszczone w kartotece opisów.

31 października 2000 roku kolekcja liczyła 5556 egzemplarzy (bez wydawnictw ciągłych). Dla tego zbioru sporządzono około 3800 indywidualnych opisów.

Pod względem formalnym w skład kolekcji oprócz druków ulotnych (ulotki, afisze, plakaty) wchodzi także: broszury, wydawnictwa zwarte, wydawnictwa ciągłe (w formie drukowanej lub maszynopisy), maszynopisy powielane i przebitki, fotogazetki, notatki rękopiśmienne, nalepki-motyłki oraz tak zwane varia (blankiety zaświadczeń, przepustki, legitymacje odznak, bony i karty żywnościowe itp.). W niewielkiej liczbie występują odbitki fotograficzne, obrazki religijne, karty pocztowe, kalendarze.

Zakres chronologiczny włączanych do zbioru dokumentów w zasadzie obejmuje, jak wspomniano, okres od początku września 1939 roku do 5 lipca 1945, kiedy Wielka Brytania i Stany Zjednoczone cofnęły uznanie rządowi RP w Londynie i uznały Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie. Są więc to materiały powstałe:

- od 1939 roku w granicach Drugiej Rzeczypospolitej
- od 1944 roku na obszarze ziem polskich wyzwolanych przez Armię Czerwoną, w miarę przesuwania się frontu na zachód
- w latach 1944-1945 na obszarze Rzeczypospolitej między Odrą a Bugiem
- poza Polską, ale treściowo z nią związane.

W tej ostatniej grupie dominują materiały w języku polskim, wiele jest też dokumentów w angielskim, znacznie mniej – we francuskim, arabskim, rosyjskim i ukraińskim oraz (sporadycznie) w rumuńskim, węgierskim, hiszpańskim i portugalskim. Pozostałe materiały występują w zasadzie w trzech językach: polskim, niemieckim i ukraińskim, a niekiedy w rosyjskim. Spotykamy tutaj również druki z tekstami równoległymi w dwóch lub trzech językach, na przykład: w niemieckim i polskim; niemieckim i ukraińskim; niemieckim, ukraińskim i polskim; rosyjskim i ukraińskim; rosyjskim, ukraińskim i polskim.

Ze względu na charakter materiału objętego opracowaniem, indywidualny opis dokumentu odbiega znacznie od obowiązujących norm opisu bibliograficznego. W podstawowym opisie podano wszystkie elementy niezbędne do identyfikacji dokumentu: tytuł (lub zwrot, od którego rozpoczyna się tekst); podtytuł; incipit; podpis pod tekstem (a także instytucję sprawczą i/lub grafika); miejsce i datę wydania; liczbę stron; format w cm; rodzaj druku i/lub technikę wykonania; informację o istnieniu tekstu w drugim lub trzecim języku (tekst równoległy); liczbę egzemplarzy w kolekcji; uwagi, na przykład informacje dotyczące ilustracji, informacje dodatkowe o druku (występujące adnotacje, pieczętki, stopień zniszczenia itp.). Przy sporządzaniu opisów dokumentów powstałych w języku ukraińskim (czy rosyjskim) zastosowana została transliteracja.

W grupie wydawnictw ciągłych dodatkowo wprowadzono do opisu adnotację, zawierającą wykaz zachowanych numerów, datę ich wydania oraz liczbę egzemplarzy. Przy sprawdzaniu oferty nowych nabytków ułatwia to rozpoznanie, których numerów wydawnictw jeszcze nie posiadamy.

Aby umożliwić użytkownikowi jednoznaczne stwierdzenie „tożsamości” poszukiwanego materiału, w uzasadnionych przypadkach rozbudowano opis.

O wyborze układu opracowanego materiału zdecydowały, wspomniane we wstępie, względy praktyczne, tj. wygoda użytkownika i ochrona zbiorów, a także „zestaw charakterystycznych danych”, czyli takich, które na dokumentach występują najczęściej. Podstawowym układem w kolekcji jest układ chronologiczny, a więc podział materiałów według lat ich powstania w przedziale czasowym 1939-1945. Dokumenty bez zapisanej informacji o dacie wydania zgrupowano oddzielnie pod skrótową nazwą „brw”.

Zachowując w każdym roku podział materiału na dwie części: druki polskie i druki okupacyjne, w obrębie tych ostatnich wydzielono (ze względów praktycznych) dodatkowe grupy według języka dokumentu oraz wyodrębniono materiały dotyczące Żydów. Ten sposób podziału zastosowano także dla druków bez roku wydania. Zaproponowany system klasyfikacji materiału przedstawia się ostatecznie następująco:

- druki polskie
- druki okupacyjne
 - w języku polskim
 - w języku niemieckim
 - w języku ukraińskim i rosyjskim
- druki dotyczące Żydów.

Dla każdej z tych grup zastosowano układ formalny według miejsc wydania, umieszczając na początku dokumenty bez tej informacji („bmw”), a jako drugi szczebel porządkujący przyjęto układ chronologiczny w ramach poszczególnych miejscowości, umieszczając na początku dokumenty bez daty dziennej czy miesięcznej. Materiały bez określonego roku wydania (oznaczone jako „brw”) są wydzielone i ułożone w porządku alfabetycznym (wg tytułu).

Trzeba zaznaczyć, że układ kartoteki opisów – z której korzystanie ułatwia system zakładek, pozwalających szybko dotrzeć do poszukiwanego dokumentu – wiernie odpowiada sposobowi uporządkowania materiałów w tekach. Informacja dotycząca miejsca przechowywania dokumentów o większych formatach („szafa”) jest dodatkowo odnotowana na karcie opisu bibliograficznego.

Dostrzeganą niedogodnością dla użytkownika jest brak indeksów nazw osobowych i instytucji sprawczych. Przewidywane w przyszłości komputerowe opracowanie kolekcji, co oznacza tworzenie opisu bibliograficznego każdego dokumentu, pozwoli na wyszukiwanie informacji o nim poprzez indeksy w katalogu zautomatyzowanym.

Charakterystyka kolekcji

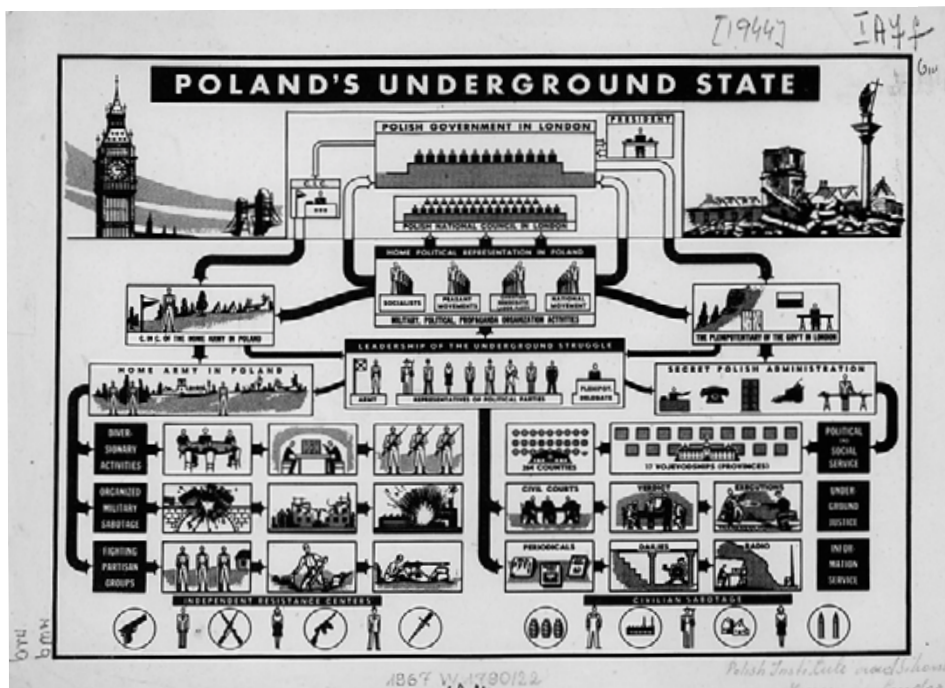
Druki polskie

Wydawnictwa opatrzone tą nazwą stanowią zbiór najbardziej zróżnicowany pod względem charakteru, miejsc wydania, języka, formatu. Jest to zarazem najliczniejszy zasób w kolekcji – 2621 egzemplarzy. Najwięcej materiałów pochodzi z roku 1945 (766 egz.) i 1944 (653 egz.), nieco mniej bogaty jest zbiór dokumentów bez daty wydania (616 egz.).

Dział „druki polskie” obejmuje:

- a) materiały polskie i Polski dotyczące wydawane na obczyźnie
- b) wydawnictwa konspiracyjne Polski Podziemnej powstałe na terytorium RP pod okupacją niemiecką i sowiecką
- c) dokumenty z okresu powstania warszawskiego
- d) wydawnictwa „jawnie drukowane” na terenach wyzwolanych przez Armię Czerwoną i sygnowane przez nowo powstające ośrodki władzy komunistycznej (np. KRN, PKWN)
- e) publikacje podziemne wydawane pod rządami komunistycznymi.

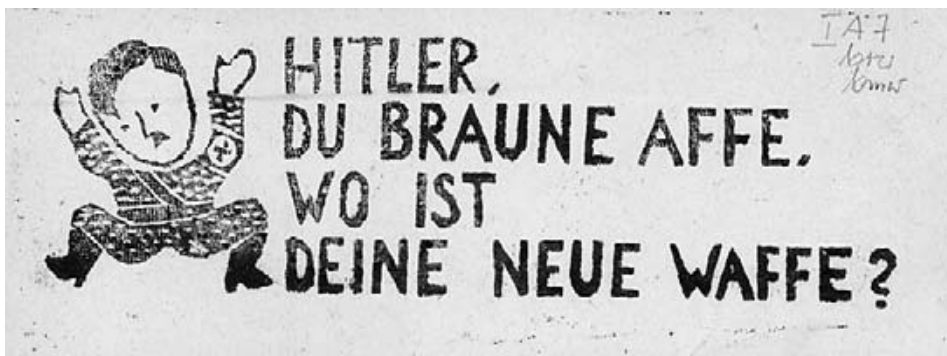
Druki polskie i Polski dotyczące powstałe na obczyźnie, to między innymi: wydawnictwa informacyjno-propagandowe, często w języku angielskim, poświęcone Polsce i walce Polaków w kraju oraz na różnych frontach (np.: *The Abbey is ours*; *Unconquered Poland*; *Polish Underground Army*; *Varsóvia Indomável. A História de uma Cidade 1 IX 1939 - 1 IX 1943*), publikacje



Ulotka z rysunkowym schematem organizacyjnym Polskiego Państwa Podziemnego

rządowe i wielu ugrupowań polityczno-społecznych (apele, odezwy, przemówienia, opracowania itp.), wydawnictwa powstałe w obozach dla internowanych wojskowych oraz na szlakach walk i wychodźstwa żołnierza polskiego (druki okolicznościowe, programy kinowe i teatralne, zaproszenia na wystawy prac, afisze i plakaty, jednodniówki, materiały szkoleniowe: podręczniki, przepisy, instrukcje, informatory, przewodniki), a także nieliczne wydawnictwa ciągłe, takie jak „Wojna w Obrazach”, „Zwiastun Zwycięstwa”, „Głos Polski z Anglii” (pismo zrzucone nad Polską z samolotów RAF) czy gazetka

transportu wojskowego „Naprzód” ukazująca się w Mersin (Turcja). Do tej grupy zaliczone zostały również dokumenty powstałe za wschodnią granicą RP, na przykład drukowane w Kijowie we wrześniu 1939 roku plakaty o wymowie antypolskiej czy publikowany w Moskwie tygodnik „Wolna Polska”, organ Związku Patriotów Polskich. Druki konspiracyjne Polski Podziemnej wydawane były przez najrozmaitsze środowiska, a nawet pojedyncze osoby. Miały charakter informacyjny i najczęściej propagandowy, ale – wewnątrz samej konspiracji – stanowiły też „forum wymiany poglądów, polemik i walk politycznych”¹⁰. W omawianej kolekcji spotykamy między innymi materiały powstałe w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego – w pionie wojskowym ZWZ-AK, administracyjnym (Delegatura Rządu) i reprezentacji politycznej – oraz w różnych partiach konspiracyjnych (np. PPR, NSZ, PN), organizacjach wojskowych i społecznych. Wśród rozmaitych typów materiałów znajdują się: notatki rękopiśmienne z nasłuchu radiowego, okólniki i zarządzenia Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, statut i regulamin RGO, rozkazy, wezwania, uchwały, apele, odezwy, deklaracje ideowe i programowe organizacji politycznych i wojskowych, materiały szkoleniowe (np. *Kurs szeregowych* wyd. Chłostra). Ciekawym dokumentem jest formularz spowiedzi w języku niemieckim dla polskiej ludności Pomorza (bmnw, 20 II 1942) wydany jako konspiracyjny druk AK. Innym typem materiałów są zawiadomienia o wszczęciu śledztwa i wyroki Wojennego Sądu Specjalnego, jeszcze innym – ulotki z apelem o pomoc głodnym, Żydom („Protest”) czy zawierające „Dekalog Polaka”. Specyficzną grupę dokumentów stanowią polskie druki dywersyjne w języku niemieckim i skierowane do Niemców (akcja „N”). Są to, na przykład, ulotki, nalepki lub świetnie podrobione afisze (publikowane na wzór zarządzeń okupacyjnych).



Satyryczna nalepka rozpowszechniana w ramach akcji „N”

Druków konspiracyjnych powstałych pod okupacją sowiecką jest niewiele: między innymi kilka numerów pism „Wytrwamy” i „Słowo Polskie”, ostatni rozkaz dowódcy Okręgu Korpusu do żołnierzy (Lwów, 22 IX 1939), wezwanie do wydania – bez samosądów – ukrywających się Niemców, skierowane do ludności przez komendanta Sił Zbrojnych (Lwów, 24 VII 1944), ogłoszenie „Poszukuję swoje dzieci”, wiersz o wymowie antysowieckiej „Runą i w łunach spłoną pożarnych...” (Lwów, VII 1940).

DW
bmw

Lin konsp (1942/43)

TAZ
bmw

PROTEST!

W ghetcie warszawskim, za murem odcinającym od świata, kilkadziesiąt tysięcy skazańców czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi żądanej pomocy. Ulicami przebiegają oprawy, strzelając do każdego, kto się ośmieli wyjść z domu. Strzelają podobnie do każdego, kto stanie w oknie. Na jezdnii walają się nieopogrzebane trupy.

Dzienna przepisowa ilość ofiar wynosi 8-10 tysięcy. Policjanci żydowscy obowiązani są dostarczyć ich do rąk katów niemieckich. Jeżeli tego nie uczynią, zgina sami. Dzieci nie mogą iść o własnych siłach są ładowane na wozy. Ładowanie odbywa się w sposób tak brutalny, że mało które żywe dojeżdża do rampy. Matki patrzące na to dostają obłąkania i rozpacz i grozy równa się ilości zastrelonych.

Na rampie czekają wagony kolejowe. Kaci upychają w nich skazańców — po 150 osób w jednym. Na podłodze leży gruba warstwa wapna i chloru polana wodą. Drzwi wagonu zostają zaplombowane. Czasem pociąg rusza zaraz po załadowaniu, czasem stoi na bocznym torze dobie, dwie... To nie ma już dla nikogo żadnego znaczenia. Z ludzi stłoczonych tak ciasno, że umarli nie mogą упаć i stoją nadal ramie w ramie z żyjącymi, z ludźmi konających z wolna w oparach wapna i chloru, pozabawionych powietrza, kropli wody, pożywienia — i tak nikt nie pozostanie przy życiu. Gdziekolwiek, kiedykolwiek dojadą śmiertelne pociągi — zawierać będą tylko trupy...

Wobec tej męki wyrwoleniem stałby się rychły zgon. Oprawy to przewidzieli. Wszystkie apteki na terenie ghetta zostały zamknięte, by nie dostarczyły trucizny. Broni nie ma. Jedynie co pozostaje, to zrzuć się z okna na bręk. To też bardzo wielu skazańców wymyka się kajom w ten sposób.

To samo co w ghetcie warszawskim, odbywa się od pół roku w stu mniejszych i większych miasteczkach i miastach polskich. Ogółem liczba zabitych żydów przerosła już milion. A cyfra ta powiększa się z każdym dniem. Gina wszyscy. Bogacze i ubodzy, starce, kobiety, mężczyźni, młodzież, niemowlęta, katolicy umierający z łmieniem Jezusa i Maryi, również jak starożakoani. Wszyscy zawisli tym że się urodzili w narodzie żydowskim, skazanym na zagładę przez Hitlera.

Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje i — milczy. Rząd milionów bezbronych ludzi dokonuje się wśród powszechnego, złowrogiego milczenia. Milczą kaci, nie obchylą się tym co czynią. Nie zabierają głosu Anglia ani Ameryka, milczą nawet wpływowe międzynarodowe żydostwo, tak dawniej przeczułone na każdą krzywdę swoich. Milczą i Polacy. Polacy polityczni przyjaciele żydów ograniczają się do notatek dziennikarskich, policyści przeciwaicy żydów objawiają brak zainteresowania dla sprawy im obcej. Ginający żydzi otoczeni są przez samych umyślających ręce Piłatów.

Tęgo milczenia dłużej tolerować nie można. Jakiegokolwiek są jego pobudki — jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostać biernym. Kto milczy w obliczu mordu — staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia — ten przyzwala.

Zabieramy przeto głos my, katolicy-Polacy. Uczucia nasze względem żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście. Dlaczego, na jakiej podstawie — to pozostaje tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym. Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z obowiązku potępienia zbrodni.

Nie chcemy być Piłatami. Nie mamy możności czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować, — lecz protestujemy z głębi serc przejętych litością, oburzeniem i grozą. Protestu tego domaga się od nas Bóg, Bóg który nie pozwolił zabijać. Domaga się sumienia chrześcijańskie. Każda istota, zwąca się człowiekiem, ma prawo do miłości bliźniego. Krew bezbronych wola o pomstę do nieba. Kto z nami tego protestu nie popiera — nie jest katolikiem.

Protestujemy równocześnie jako Polacy. Nie wierzymy, by Polska odnieść mogła korzyść z okrucieństw niemieckich. Przeciwnie. W upartym milczeniu międzynarodowego żydostwa, w zabiegach propagandy niemieckiej usiłującej już teraz zrzucić odium za rzeź żydów na Litwinów i... Polaków, wyczuwamy planowanie wrogości dla nas akcji. Wiemy również, jak trujący była postaw zbrodni. Przymusowe uczestnictwo narodu polskiego w krwawym widowisku spełniającym się na ziemiach polskich, może snadno wyhodować zobojeźnienie na krzywdę, sadymy i ponad wszystko groźne przekonanie, że wolno mordować bliźnich bezkarnie.

Kto tego nie rozumie, kto dumna, wolną przyszość Polski śmiałyby łączyć z nikczemną radością z nieszczęścia bliźniego — nie jest przeto ani katolikiem, ani Polakiem!

FRONT ODRODZENIA POLSKI



26. IX 1944
 OKRĘGOWA DELEGATURA RZĄDU
 11-11000 m. st. Warszawy
 Delegat Rejonu III
 Referat Bezpieczeństwa
 nr 200. Przepustka

ważna do dnia 27-IX - 1944 wyłącznie, tylko za okazaniem
 karty rozpoznawczej Nr 404385.
 Pan Skoleigowski Hieronim
 zamieszkały w Warszawie przy ul. Braykowskiej - 90a
 ma prawo przejścia przez post. wojskowe w kierunku
Bielskiej - 42 i spowrotem.
 Kierownik Referatu Bezpieczeństwa

6 1454140
 i 17944934

Warszawa, dn. 26-IX - 1944 r.
 I A 2
 1192
 1200



Przepustka
 powstańcza
 wystawiona
 26 września
 1944 roku

Niemiecka odezwa z samolotów

Zołnierze
Armii Krajowej!

Jak nasz rząd z Londynu donosi, znalazł się Premier **Mikołajczyk** w takim położeniu w Moskwie, które mu uniemożliwia podjęcia swobodnej decyzji i które mu zabrania swobodnego mówienia!

Nie ulega żadnej wątpliwości jakle zamierzają się z tym kryją.

Wobec tego podjąłem z przedstawicielami **niemieckich władz** pertraktacje celem uzgodnienia **wspólnej akcji przeciwko moskiewskim zdrajcom.**

Rozkazuję więc zaprzestania wszelkich wrogich poczynań przeciw niemieckim władzom okupacyjnym i natychmiastowy powrót do punktów wyjściowych pogotowia!

Każdy niewykonujący ten rozkaz, staje po stronie sprawców zamachu na naszego Premiera i winien być natychmiast rozstrzelany.

Rozkazy o dalszych poczynaniach będą wydane.
 Niech żyje Polska!

Komendant Główny
Krajowych Sił Zbrojnych
(-) B ó r

Warszawa, 2. sierpnia 1944 r.


6 145414084
 i 17944934

Niemiecka odezwa
 ze sfalszowanym
 rozkazem „Bora”
 rzucona z samolotów
 na początku sierpnia
 1944 roku

Dokumenty z okresu powstania warszawskiego nie tylko obrazują wojskową działalność ruchu podziemnego, ale są także świadectwami życia społeczno-politycznego na oswobodzanych od okupanta skrawkach terytorium stolicy. Warto podkreślić, że w powstańczej Warszawie druki wydawane były legalnie, a nie konspiracyjnie. Spotykamy tutaj odezwy władz powstańczych i partii politycznych, apele, obwieszczenia (m.in. o uruchomieniu studzien zastępczych), rozkazy, zarządzenia (np. w sprawie rekwizycji), wezwania, instrukcje, przepustki, afisze („Słuchajcie Audycji Radiowych Walczącej Warszawy”), jednodniówki, pisma („Komunikat Informacyjny”) itp. Do tej grupy materiałów włączono także niemieckie wydawnictwa dywersyjne (ulotki, fotogazetki czy „falszywki” propagandowe w języku polskim, np. „Bracia sowieccy na barykadach”, „Żądamy sowieckiej Polski”).

Wydawnictwa „jawnie drukowane” na terenach wyzwolanych przez Armię Czerwoną miały charakter agitacyjno-propagandowy i informacyjno-restrykcyjny. Fakt, że ukazywały się za przyzwoleniem władz stanowił czynnik sprzyjający ich napływowi do bibliotecznych zbiorów, w których się zachowały. Były wydawane – przede wszystkim w celu wprowadzania nowych porządków w każdej dziedzinie życia społeczno-polityczno-kulturalnego i zastraszania społeczeństwa

<p>Краков, числа 20. III, 1945 г.</p> <p style="text-align: center;">№ 1097</p> <p>Дом этот вместе с квартирами находится в распоряжении Управления Польских Государственных Железных Дорог</p> <p style="text-align: center;">И НЕПОДЛЕЖИТ РЕКВИЗИЦИИ</p> <p>Занятие Военными частями Красной Армии и Польского Войска БЕЗ МОЕГО РАЗРЕШЕНИЯ ЗАПРЕЩАЮ</p> <p>Директор Каз. Жел. Дороги Инж. ЧЕРНЕВСКИЙ</p> <p>Военный Комендант ст. Кракова Полковник КОНОВАЛОВ</p>	<p style="text-align: right;">Kraków, dnia 20. III. 1945.</p> <p>Budynek ten z mieszkaniami należy do ZARZĄDU POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH</p> <p style="text-align: center;">i nie może być REKWIROWANY ani ZAJMOWANY</p> <p>przez jednostki wojskowe Armii Czerwonej i Polskiej.</p> <p style="text-align: right;">Dyrektor Kolei Państwowych Inż. Czerniewski</p> <p style="text-align: right;">Komendant Wojsenny st. Krakowa Pulkownik Konowalów</p>
---	--



Ogłoszenie w sprawie „własności budynku kolejowego” 20 III 1945 Kraków

– przez władze wojskowe sowieckie i polskie oraz przez PKWN, KRN, partie polityczne i nowo powstające organa administracyjne. Wśród druków występują: broszury (np. *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w świetle dokumentów*), rozkazy wojenne o mobilizacji, apele do ludności, komunikaty wojskowe, oświadczenia, przepisy (np. kodeksu karnego Wojska Polskiego), statut i poradniki dla oficerów



Zaproszenie na bal ludowy w Okocimiu
20 marca 1945 roku

Pogadanki”, „Konspekt Gawędy”. Znajdujemy także pojedyncze numery innych wydawnictw: „Biuletyn Sławy”, „Ku Chwale Ojczyzny”, „Orlim Szlakiem”.

Publikacje podziemia antykomunistycznego włączone do kolekcji pochodzą z lat 1944-1945. Ich pojawienie się było zewnętrznym świadectwem organizowanego oporu wobec nowej rzeczywistości na ziemiach wyzwolanych. Wzywano w nich społeczeństwo do zachowania postawy niepodległościowej, skupienia sił na ratowaniu bytu narodowego, ostrzegano przed „sprzedawczykami lubelskimi”. Często były to ulotki anonimowe, nadruki (np. na kalendarzu ściennym – „Chroń swój kraj przed bolszewizmem”). Część materiałów (odezwy „Do Kierowników Ruchu Oporu”, instrukcje, apele) powstawała w konspiracji wojskowej i politycznej Polski Podziemnej. W tej grupie znajdują się także dokumenty będące zapisem działań, jakie w związku z wkraczaniem oddziałów Armii Czerwonej podejmowali na podległym sobie terenie ujawniający się przedstawiciele podziemnej administracji (np. delegaci powiatowi rządu RP).

Druki okupacyjne w języku polskim

Stanowią one drugi pod względem wielkości zasób w kolekcji (2019 egz.). Do tej grupy zaliczono nie tylko dokumenty w języku polskim, ale i materiały, w których jeden z wydrukowanych tekstów jest w tym języku. Wydawane były zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką. Ich tematyka dotyczyła regulacji wszystkich przejawów życia ludności zgodnie z polityką okupantów. W części zarządzeń okupant niemiecki zaznaczał, w jakim stopniu odnoszą się do Żydów (do 1943 r.).

Wśród różnych typów druków ukazujących się w GG można wyróżnić okólniki, ogłoszenia i zarządzenia o różnym stopniu restrykcyjności, dotyczące: zaopatrzenia, statystyki i rejestracji (osób i rzeczy), gospodarki, ruchu ludności (meldunków, kart rozpoznawczych, ograniczeń swobody poruszania się), płatności rozmaitych podatków i świadczeń, handlu, zagadnień komunalnych (oszczędzania prądu i gazu, przepisów porządkowych), rolnictwa (przeglądu zwierząt gospodarczych, ściągania obowiązkowych dostaw, przymusu uboju w rzeźni), szczepień, obowiązku pracy itp. „Troscie” o edukację dzieci na poziomie szkolnictwa podstawowego towarzyszył

polityczno-wychowawczych, różne „wskazania”, między innymi o propagandzie ustnej czy w sprawie obchodów Święta Zmarłych, dekrety, manifesty, zarządzenia, odezwy, plakaty propagandowe, fotogazetki, instrukcje organizacyjne, ogłoszenia (np. w sprawie kart żywnościowych). Wydawnictwami ciągłymi, które licznie występują w tej grupie, są publikowane przez Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego: „Wytoczne Pracy Propagandowej”, „Wskazania o Propagandzie Ustnej”, „Konspekt

okólnik skierowany do kierowników szkół (Warszawa, 25 VI 1942), nakazujący „zebranie polskich map i obrazów do nauki historii i geografii” i przekazanie ich wykazu okupantowi. Inną grupę druków stanowią obwieszczenia i zarządzenia policyjne, na przykład o wykonaniu wyroków śmierci, wzięciu zakładników (wykaz) w odwecie za czyny przestępcze, o godzinie policyjnej, o karach – włącznie z odtransportowaniem do obozów koncentracyjnych – za kradzież zboża itp. Wśród wydawnictw zwartych występuje między innymi *Szczegółowa książka inwigilacyjna w Polsce* (Kraków 1940). Propagowane

treści przekazywano w formie fotogazetek (np. „Aktualne Ilustracje” czy „Gazeta Ścienna”, „Nowiny dla Polskiej Wsi”), ulotek, broszur czy plakatów. W kolekcji znajduje się oprawiony, składający z 52 egzemplarzy druków, zbiór hasel propagandowych o wymowie antyżydowskiej i antybolszewickiej z lat 1943-1944; szczególnie nośne (od 1943 r.) było hasło „obrony Europy” przed bolszewickim najazdem.

Bardzo interesujący jest tekst odezwy Niemieckiej Komendy Głównej „Do mieszkańców Lwowa”, wzywający do poddania się miasta następnego dnia, czyli 21 września 1939 roku (zachowano pisownię oryginału):

Polski rząd uciekł za granicę. Polska armia całkiem pobita, taksamo wasze siły koło Jaworowa i Janowa! Rosianie jako sprzymierzeńcy Niemiec przekroczyli granicę i podają niemieckiemu wojsku rękę. Lwów jest całkowicie obsaczonym! Każdy opór bez sensu! [...] 20.9. o godz. 12.00-ej przybędzie parlamentar przy wschodnim skrzyżowaniu się kolei z gościńcem Lwów-Gródek, który w tym samym czasie tam upelnomocnionego oficera polskiej armii uczekuje [...].

Zgromadzone w kolekcji druki z okresu okupacji sowieckiej – afisze i ulotki – pochodzą głównie ze Lwowa, z okresu od 22 września 1939 do 30 czerwca 1941 roku. Są to numerowane rozkazy i postanowienia oraz materiały dotyczące wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy (22 X 1939), publikowane w dwóch lub trzech językach, razem bądź oddzielnie: ukraińskim i polskim; rosyjskim i polskim; rosyjskim, ukraińskim i polskim; jeden druk jest z tekstem w językach: ukraińskim, polskim i jidysz (zawiadomienie o wiecu pracujących m. Lwowa).

Większość rozkazów wydanych od chwili wprowadzenia stanu wojennego i ustalenia godziny policyjnej dotyczyła rejestracji: samochodów pochodzenia zagranicznego; milicji robotniczej; uciekinierów z „byłej Polski do Lwowa”; zawodników, działaczy sportowych, trenerów, sędziów i organizacji sportowych; podoficerów



Zarządzenie okupacyjne wydane 17 V 1943
(w jęz. pol. i niem.) w Sokołowie

i oficerów „byłej polskiej armii”, także tych będących na emeryturze lub w rezerwie. Nadanie – dekretem z 29 listopada 1939 roku – obywatelstwa radzieckiego wszystkim stałym mieszkańcom polskich ziem wschodnich wcielonych do ZSRR, oznaczało między innymi obowiązek służby wojskowej w Armii Czerwonej¹¹, stąd rozkaz w językach rosyjskim i polskim z 1 grudnia 1939 roku skierowany do „obowiązanych do powinności wojskowej”, urodzonych w latach 1890-1921. Inne postanowienia dotyczyły na przykład organizacji i usprawnienia handlu, kar za spekulacje towarami i za sabotaż, wyborów do organizacji związkowych. Jednocześnie uroczystie obchodzono osiemdziesiątą piątą rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, co znalazło wyraz w odpowiednich zawiadomieniach. O wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej informowała odezwa w językach ukraińskim i polskim „Do pracujących obywateli i obywatelk Lwowa”.

Zajęcie Lwowa przez Niemców (30 VI 1941) oznaczało zmiany w dotychczasowych sposobach administrowania. Ostrzeżenia, rozporządzenia, ogłoszenia czy zarządzenia charakteryzowały się znacznym stopniem represyjności i dotyczyły wielu aspektów życia społecznego. Publikując je, na ogół równoległe w językach niemieckim, ukraińskim i polskim, nakazywano zniszczenie i usunięcie z budynków wszystkich sowieckich nazw i symboli, zaciemnianie miasta, zdanie sań i innych pojazdów zimowych, zwalczanie żebractwa, szczepienia profilaktyczne, rejestracje mieszkańców i pojazdów mechanicznych; informowano o wprowadzeniu obowiązku pracy, płacenia daniny i podatków, ewidencji ludności; powiadamiano o cenach żywności i zasadach organizacji handlu. Ukazało się też ogłoszenie, w postaci ulotki, o konkursie fotograficznym „Lwów w jesiennym słońcu” (9 X 1941).

Dokumenty z okresu litewskiej okupacji Wilna stanowią bardzo nieliczną grupę. Są to: jednodniówka i ogłoszenia administracyjne, dwujęzyczne (litewskie i polskie), kierowane do ludności, na przykład w sprawie podatku mieszkaniowego.

Druki okupacyjne w języku niemieckim

Tworzą znacznie mniej liczną grupę (464 egz.), są materiałami o zróżnicowanym charakterze. Wśród wydawnictw adresowanych do Niemców spotykamy dokumenty informacyjne, propagandowe i dywersyjne. Obwieszczenia dotyczyły organizacji różnych dziedzin życia na okupowanym terenie: aprowizacji, spraw meldunkowych, działalności partyjnej (NSDAP), kulturalno-oświatowej (odczyty, imprezy, spotkania, uroczystości), terminów badań czy szczepień itp. Część informacji kierowana była do ludności przyznającej się do narodowości niemieckiej, na przykład ogłoszenia o kursie nauki języka niemieckiego (Lwów XI 1942), zapomogach dla volksdeutscheów czy rejestracji reichsdeutscheów. Wydawano też pisma dla wojskowych (np. „Mitteilungen für die Truppe”) oraz zarządzenia, wytyczne, instrukcje, wspomagające Niemców w administrowaniu okupowanymi terenami. W zbiorze znajduje się rzadki druk z tekstem w językach niemieckim i francuskim dotyczący porządku obozowego („Lagerordnung. Stalag 369” brw). Liczne listy straceń (szczególnie w 1943 i 1944 r.)

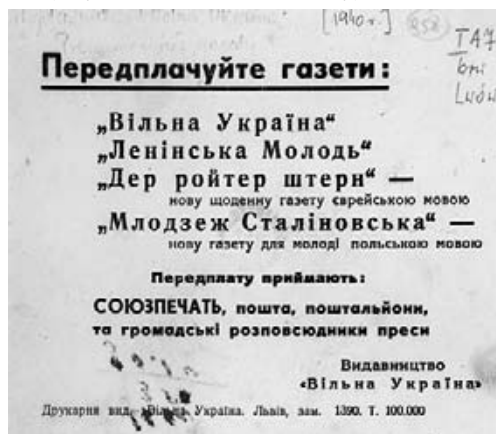
11 Tamże, s. 20.

miały ugruntować przeświadczenie, że każdy zamach na Niemca zostanie ukarany. Druki propagandowe (plakaty, afisze) umacniały wiarę w zwycięstwo lub ostrzegaly przed Żydami i bolszewizmem. Duża liczba odezw i pisemek o wymowie antywojennej czy antyhitlerowskiej (często prosowieckich) powstała po bitwie pod Stalingradem i wzięciu do niewoli całej armii dowodzonej przez feldmarszałka Paulusa. Wśród dywersyjnych druków sowieckich znajdujących się w kolekcji, spotykamy ulotki i pisemka z przepustkami – w językach rosyjskim i niemieckim – uprawniającymi do przejścia na stronę Armii Czerwonej (np. „Frontnachrichten” März 1942, „Das Neuste” Sept. 1944).

Druki okupacyjne w języku ukraińskim i rosyjskim

Powstały w znacznej części na terenie Lwowa, nie są zbyt licznie reprezentowane w kolekcji (245 egz.) W ich bardzo zróżnicowanych treściach odbijają się skomplikowane, wojenne dzieje Wschodnich Kresów RP od 17 września 1939 do 27 lipca 1944 roku, czyli do zakończenia walk o Lwów. W okresie okupacji sowieckiej publikacje adresowane do Ukraińców ukazywały się w językach ukraińskim i rosyjskim, razem lub osobno. Wśród typów wydawnictw spotykamy: zalecenia prenumerowania gazet, rozkazy dowódców wojsk Frontu Ukraińskiego i władz wojennych miasta, postanowienia dotyczące zagadnień porządkowych (m.in. o oddaniu do wojskowego sądu i prokuratury spraw wymienionych z nazwiska osób uprawiających sabotaż), obwieszczenia (np. o wprowadzeniu systemu paszportowego czy „nadaniu pracy” uchodźcom przez radzieckie organizacje gospodarcze). Propagowanymi w formie ulotek tekstami były: przemówienie Mołotowa z września 1939 roku oraz rozkaz gen. Siemiona Timoszenko z 20 września 1939 roku (bmw), skierowany do wojsk Ukraińskiego Frontu i mieszkańców terenów zajętych przez Armię Czerwoną, która weszła: „[...] щоб назавжди визволити наших українських п білоруських братів від гніту польських панів [...]”.

Wśród publikacji powstałych pod okupacją niemiecką możemy wyróżnić zasadniczo dwie grupy druków: niemieckie, między innymi o charakterze informacyjnym, propagandowym i dywersyjnym, oraz ukraińskie, których sprawcami były instytucje i partie ukraińskie. Część dokumentów niemieckich to ukraińskojęzyczna wersja rozporządzeń wydanych na terenie GG. W pozostałych informowano, w językach niemieckim i ukraińskim, na przykład o zbiorce ciepłej odzieży dla niemieckiej armii, kontroli przewozu produktów zbożowych, wzywano do zwiększenia produkcji rolnej,



Ulotka wydawnictwa „Вільна Україна” zachęcająca do prenumeraty gazet

ogłaszano nabór młodzieży do organizacji Ukrain's'ka Slużba Batkivšyne oraz do dywizji SS „Galizien”. Agitowano także za wyjazdem fachowców, rzemieślników i młodzieży do pracy na terenie III Rzeszy.

Niemieckie wydawnictwa propagandowe kierowane były do wszystkich Ukraińców oraz oddzielnie do rolników. Te pierwsze, w formie plakatów czy fotogazetek, wskazywały, „kto” wyzwolił Ukrainę od bolszewików i „komu” należy się wdzięczność, demaskowały okrutne oblicza bolszewizmu, angielskiej i amerykańskiej plutokracji żydowskiej oraz Stalina i Churchilla przedstawianych jako Żydzi. Celem wydawnictw propagandowych adresowanych do rolników było naklonienie ich do zwiększenia produkcji rolnej i wydajności pracy. W tekstach zamieszczanych w drukach ulotnych, broszurach, plakatach czy w przeznaczonej dla rolników gazecie (Нові вісті. Стінна газета для Українських селян генерал-губернаторства) odwoływano się do chrześcijańskiej miłości bliźniego, która nakazuje dzielić się dobrami (wyprodukowanymi), obiecywano premie i nagrody, instruowano i edukowano w zakresie prac polowych.



Propagandowa pocztówka niemiecka ukazująca, po odwróceniu karty, „prawdziwe oblicze” premiera Churchilla

Propagandowa pocztówka niemiecka ukazująca, po odwróceniu karty, „prawdziwe oblicze” premiera Churchilla. Odwoływano się do nacjonalistycznych dążeń („Ukraina dla Ukraińców!”), wzywano do tworzenia niepodległego państwa i własnych władz. Inne ulotki, o charakterze dywersyjnym, adresowane do czerwonooarmistów, nakłaniały do skierowania broni przeciwko „czerwonym katom”. Odezwy Ukraińskiego Centralnego Komitetu do narodu zachęcały do uczestnictwa w święcie kultury ukraińskiej, nawoływały do walki przeciw „moskiewsko-żydowskiemu bolszewizmowi” (V 1943).

Druki dotyczące Żydów

Stanowią one, jak już wspomniano, wydzieloną część zbioru wydawnictw okupacyjnych (204 egz.). Występują w formie plakatów, afiszy i druków ulotnych. Do zbioru włączono dokumenty w językach polskim i niemieckim, a zasadniczym kryterium przydziału do tej grupy była treść dokumentu.

zność, demaskowały okrutne oblicza bolszewizmu, angielskiej i amerykańskiej plutokracji żydowskiej oraz Stalina i Churchilla przedstawianych jako Żydzi. Celem wydawnictw propagandowych adresowanych do rolników było naklonienie ich do zwiększenia produkcji rolnej i wydajności pracy. W tekstach zamieszczanych w drukach ulotnych, broszurach, plakatach czy w przeznaczonej dla rolników gazecie (Нові вісті. Стінна газета для Українських селян генерал-губернаторства) odwoływano się do chrześcijańskiej miłości bliźniego, która nakazuje dzielić się dobrami (wyprodukowanymi), obiecywano premie i nagrody, instruowano i edukowano w zakresie prac polowych. Niemieckie druki dywersyjne (w językach ukraińskim i rosyjskim) z przepustką, skierowane do żołnierzy Armii Czerwonej, zachęcały do przejścia na stronę niemiecką. Adresowane do Ukraińców i Rusinów, podawały w wątpliwość sens przelewania krwi za „internacjonalistyczną cudzą sprawę”.

Treści propagowane przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) w ilustrowanych rysunkami ulotkach miały wy-

Antyżydowskie ustawy, rozporządzenia, zarządzenia i obwieszczenia wydawane przez Niemców eliminowały Żydów z życia społecznego, pozbawiały majątku i środków utrzymania, odseparowywały od miejscowego społeczeństwa. Inną funkcję spełniały odezwy, wskazujące na przykład, że „przez utworzenie dzielnic żydowskich udało się wypadki tyfusu ograniczyć do minimum”. Wydawnictwa propagandowe utrwały z jednej strony wizerunek Żyda jako „rozsadnika” chorób zakaźnych (np. plakat: „Żydzi wszy tyfus plamisty”), z drugiej – ukazywały go jako oszusta i intryganta dążącego do panowania nad światem (m.in. na plakatach: „Kto rządzi USA?”, „Kto włada Unią Sowiecką?”, „Bicz ludzkości”). Przesiedlanie Żydów do utworzonych dla nich dzielnic mieszkaniowych szło w parze z zastraszaniem pozostałej ludności. W odezwie „Do ukraińskiej i polskiej ludności powiatu przemyskiego” ostrzegano: „Każdy Ukrainiec czy Polak, który usiłuje [...] przeszkodzić akcji wysiedlania Żydów zostanie rozstrzelany” (Przemysł, 27 VII 1942). Ostrzeżenie o karze śmierci wydane we Lwowie (3 VI 1943) dotyczyło zarówno opuszczających getto bez zezwolenia, jak i osób udzielających im schronienia. Zachowane ogłoszenia i obwieszczenia Rady Żydowskiej są świadectwami postępującej dyskryminacji i biologicznego wyniszczania ludności (nikłe racje żywnościowe).

Obwieszczenie z 23 kwietnia 1943 roku z podpisem dowódcy SS i policji, gen. brygady Jürgena Stroopa dotyczące „byłej dzielnicy żydowskiej w Warszawie” miało wpłynąć odstrasząco na Polaków zza murów, którzy udzielali pomocy Żydom z getta. Podawano w nim do wiadomości, w językach niemieckim i polskim:

1. [...] ulega karze śmierci ten, kto świadomie udziela żydom schronienia tzn. kto w szczególności umieszcza żyda poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, żywi go lub ukrywa.
2. Wobec tego, kto uzyska świadomość o tym, że jakiś żyd bezprawnie przebywa poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa (np. umieszczenie w obozie koncentracyjnym).
3. Wszystkie przepustki uprawniające do wstępu do byłej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, wystawione przed 23.4.1943, utraciły swoją ważność.
4. Wstęp do b. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej jest najsurowiej zakazany. Każdy, kto bez nowej ważnej przepustki będzie napotkany w b. żydowskiej dzielnicy, będzie zastrzelony.

Zaprezentowany pokrótce, bogaty i uporządkowany zbiór dokumentów czasu wojny i okupacji udostępniany jest w czytelni Zakładu, z ograniczeniami ustalonymi dla zbiorów specjalnych. Pośrednią formą przybliżenia kolekcji są publikacje książkowe, w których część materiału ilustracyjnego stanowią pochodzące z niej druki.¹² Warto też podkreślić, że dokumenty z lat 1939-1945 były wykorzystywane do celów wystawienniczych, wzbogacając ekspozycje organizowane w Bibliotece Narodowej:

12 Zob. A. K. Kunert *dz. cyt.*; tenże *Rzeczpospolita Walcząca. Powstanie Warszawskie 1944, kalendarium* Warszawa 1994; tenże *Rzeczpospolita Walcząca, styczeń-grudzień 1940, kalendarium* Warszawa 1997.

„O polski dach i polską broń” (5 XI- 31 XII 1998), „Powstanie Warszawskie w oczach świata” (sierpień 1999) oraz „Od Buzułuku do Bolonii. Działalność wydawnicza na szlaku Armii Polskiej na wschodzie – 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych 1941-1946” (grudzień 2001). Materiały z okresu okupacji sowieckiej Lwowa we wrześniu 1939 roku, prezentowano na wystawie, która towarzyszyła organizowanej przez Senat RP konferencji „O likwidację skutków zмовы Hitler-Stalin” (15 IX 1999).

Summary

Maria Klamut *The Collection of Documents from the Second World War and Occupation (1939-1945) Held in the National Library's Documents of Social Life Department*

The first part of the article deals with problems of creating the collection in focus, e.g. its defining and putting it in order, as well as preparing proper bibliographic descriptions for particular prints (very diverse as per their character) or creating methodology and formal apparatus for searching the collection. The author discusses with special attention the ways in which the collection has been organized.

The reader then learns about the adopted classification system. The whole collection has been divided into the following groups: Polish prints and those pertaining to Poland; occupational prints (in Polish as well as in German, Ukrainian and Russian) and prints pertaining to the Jews. Finally, the author characterizes each of these groups. The article closes with some remarks on the accessibility of the collection.

Jelena Titowiec

Pierwszy przekład Koranu na język polski

Ze zbioru siedemnastowiecznych rękopisów
w Centralnej Bibliotece Naukowej
Narodowej Akademii Nauk Białorusi

Wiele prawdziwych skarbów kultury narodowej, wśród których są teksty będące zabytkami języka starobiałoruskiego, zachowało się w pisanych alfabetem arabskim rękopisach Tatarów litewskich¹. Specyfika piśmiennictwa Tatarów litewskich związana jest z ich dziejami. Od XIV-XV wieku, w wyniku starć przygranicznych, rozpadu Złotej Ordy, walki o władzę i waśni rodowo-plemiennych, niektórzy Tatarzy zaczęli przesiedlać się do Wielkiego Księstwa Litewskiego. W wiekach XIV i XV główna część migrantów pochodziła ze Złotej Ordy, w XVI i XVII – z chanatu krymskiego. Większość Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim, a następnie w Rzeczypospolitej, służyła w wojsku; posiadali prawa zbliżone do szlacheckich, za służbę otrzymywali ziemię w dziedziczne władanie.²

Dialekty turkijskie, jakimi posługiwali się przesiedleńcy, z czasem zostały zapomniane, Tatarzy zaczęli mówić po białorusku i po polsku. Chcąc zachować własną religię (islam), zmuszeni byli przetłumaczyć księgi religijne na język miejscowy. Jak wiadomo, muzułmanie winni czytać Koran tylko w języku arabskim, w którym został objawiony. Jednakże, aby uczynić tekst świętej Księgi zrozumiałym dla muzułmanów niewładających tym językiem, zaczęto tłumaczyć Koran – już w X wieku pojawiły się jego przekłady, najpierw perskie, a potem turkijskie. Właśnie z tych ostatnich korzystali początkowo Tatarzy zamieszkujący w Wielkim Księstwie Litewskim.

Translacji Koranu na język słowiański dokonał na przełomie XVI i XVII wieku nieznanym z nazwiska tłumacz (tłumacze). Badacz piśmiennictwa Tatarów litewskich A. K. Antonowicz sądził, że najpierw powstał przekład na język białoruski, a dopiero potem na polski – być może już z białoruskiego, ale ten, niestety, zachował się jedynie w postaci cytatów.³ O rękopisie Koranu z końca XVII wieku z zapisanym alfabetem arabskim tłumaczeniem pojedynczych wersetów na język białoruski wspominał znany

1 W odniesieniu do Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego, których potomkowie mieszkają na terenie Białorusi, Litwy i Polski, w niniejszym tekście używany jest ogólny termin: Tatarzy litewscy.

2 I. Канапацкі *Гістарычныя лёсы татар-мусульман Беларусі, Літвы і Польшчы. Іслам і умма (абшчына) татар-мусульман Беларусі, Літвы і Польшчы на мяжы тысячагоддзяў. Матэрыялы VI міжнар. навук.-практ. канферэнцыі* Мінск 2001 s. 12.

3 А. К. Антонович *Белорусские тексты, писанные арабским письмом, и их графико-орфографическая система* Вильнюс 1968 s. 19.

orientalista, akademik I. J. Kraczkowski.⁴ „Słowiański” przekład był trzecim w Europie; wcześniej, w 1543 roku wydrukowano tłumaczenie Koranu na język łaciński, a w 1547 – na włoski.⁵ Przekładu na język słowiański Tatarzy dokonali w epoce renesansu i reformacji, kiedy to w Wielkim Księstwie Litewskim wzrosło zainteresowanie tłumaczeniem świętych ksiąg. W pierwszych latach XVI wieku pojawił się tu rękopiśmienny przekład ksiąg Biblii na język białoruski (*Wileński zbornik*⁶), następnie ukazały się drukowane translacje – na białoruski (Biblia Skorony z 1517-1519 r.) i na polski (*Biblia brzeska* z 1563, Biblia w tłumaczeniu Szymona Budnego z 1572).

Uważając przekładanie Koranu za sprzeczne z zasadami islamu, muzułmanie określali przekłady mianem komentarza – ar. *tafsīr*; pochodzącym od tego terminem tefsir, Tatarzy litewscy nazywali rękopis z tłumaczeniem Koranu. W świecie islamskim, w którym kopiowanie ksiąg religijnych uznawano za akt pobożności (co między innymi sprawiło, że w krajach muzułmańskich zaczęto je drukować dopiero w XIX wieku), święty jest sam alfabet arabski jako zewnętrzny wyraz związku z islamem.⁷ Właśnie dlatego w piśmiennictwie Tatarów litewskich nawet słowiański tekst pisany był arabskimi literami. Tefsiry tradycyjnie zawierały tekst Koranu, dosłowny jego przekład z elementami komentarza, a także modlitwy i niewielkie teksty (dotyczące rytuałów religijnych) umieszczane zazwyczaj przed tekstem głównym i po nim. Rękopis wyglądał następująco: poziomo umieszczano wersety Koranu w języku arabskim, a pod nimi ukośnie – krótkie wersety tłumaczenia. Pisano gęsim piórem, używając atramentu własnej produkcji: czarny Tatarzy litewscy wyrabiali z „orzesków atramentowych” – narośli na liściach dębowych; czerwony – z szafranu, który uprawiali w swoich ogrodach. Zgodnie z zasadami zapisu arabskiego, tekst wersetów pisano od strony prawej do lewej, tak też biegła kolejność kart. Tefsiry były dużymi księgami (po 400-500 kart) i kosztownymi, ich przepisanie zajmowało kilka miesięcy (do pół roku). Posiadać taki rękopiśmienny wolumin mogła tylko rodzina zamożna, przechowywany był z ogromnym pietyzmem i przechodził z pokolenia na pokolenie jak najcenniejsza relikwia.

Najwcześniejszy z zachowanych tefsirów Tatarów litewskich pochodzi z XVI wieku. Zawiera dosłowny przekład Koranu na język turkijski; oprócz tekstu głównego umieszczono w nim modlitwy poprzedzające i kończące czytanie świętej Księgi. Manuskrypt należał do rodziny Bazarewskich, obecnie znajduje się w zbiorze prywatnym.⁸ Pierwszy rękopiśmienny przekład Koranu na język słowiański nie dotrwał

4 I. Ю. Крачковский *Очерки по истории русской арабистики* Москва 1950 s. 48.

5 Л. И. Климович *Книга о Коране, его происхождении и мифологии* (2-е изд.) Москва 1988 s. 129.

6 А. А. Алексеев «*Песнь песней*» по русскому списку XVI в. в переводе с древнееврейского оригинала „Палестинский сборник. История и филология. Российское палестинское общество” 1981 вып. 27 (90) s. 64.

7 A. Drozd *Piśmiennictwo Tatarów polsko-litewskich (XVI-XX w.). Zarys problematyki* [w:] A. Drozd, M. M. Dziekan, T. Majda *Piśmiennictwo i muhiry Tatarów polsko-litewskich* Warszawa 2000 (Katalog Zabytków Tatarskich, t. 3) s. 22 i 34.

8 A. Drozd, M. M. Dziekan, T. Majda *dz. cyt.* s. 48 nr 1.

do naszych czasów, zachowały się tylko jego późniejsze kopie – prawdopodobnie za najstarszy z zachowanych rękopisów można uznać tefsir z 1686 roku, przechowywany w zbiorach Centralnej Biblioteki Naukowej Narodowej Akademii Nauk Białorusi w Mińsku.

Drukowane tłumaczenia Koranu na język słowiański pojawiły się dopiero w XIX wieku. Pierwszy taki przekład na język polski powstał na podstawie przekładu francuskiego z 1782 roku, i być może tefsirów, według których go sprawdzano. Przygotowany został jeszcze w latach 1828-1829 przez wileńskich filomatów, księdza Dionizego Chlewińskiego i Ignacego Domeykę, dla Tatarów litewskich i wspólnie z nimi. Po raz pierwszy fragment tego tłumaczenia (sury 1-7) wydał w 1848 roku w Poznaniu Bernard Potocki, jednak cały nakład, z wyjątkiem kilku zachowanych egzemplarzy, został zniszczony. Przekład filomatów, tym razem pełny – skonfrontowany z francuskim przekładem W. Kazimirskiego z 1840 roku – trochę poprawiony przez Jana Murzę Tarak Buczackiego, wyszedł w 1858 roku w Warszawie pod jego nazwiskiem („Koran Buczackiego”).⁹

Jednak również po upowszechnieniu się wydawnictw drukowanych, Tatarzy litewscy kontynuowali przepisywanie ksiąg, co prawda można już było w nich spotkać wyjątki z „Koranu Buczackiego”¹⁰.

W Centralnej Bibliotece Naukowej Narodowej Akademii Nauk Białorusi znajduje się kolekcja rękopisów Tatarów białoruskich, składająca się z czternastu ksiąg powstałych w okresie od końca XVII do początku XX wieku, zapisanych alfabetem arabskim. Badaniem tekstów rękopisów zajmował się starszy wykładowca Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, M. W. Tarełko. Przy jego pomocy został sporządzony naukowy opis ksiąg oraz przygotowany katalog kolekcji.¹¹

Najwcześniejszym rękopisem w kolekcji jest właśnie tefsir z 1686 roku, zawierający przekład Koranu na język turkijski¹² i polski. Księga liczy 518 kart i 4 karty ochronne, została spisana klasycznym arabskim stylem pisma nashi, czarnym i czerwonym atramentem. Na początku występują karty ze znakiem wodnym „alamoda”, którego używano na Białorusi w latach 1655-1781.¹³ Część kart jest z filigranem „drzewo z zębami” i literami NK, papier taki był używany od ostatnich dziesięcioleci XVII do końca XVIII wieku.¹⁴ Na wykonanej ze skóry oprawie znajduje się oryginalny supereklibris z małym ptakiem na gałązce.

9 A. Drozd *dz. cyt.* s. 35; A. Drozd, M. M. Dziekan, T. Majda *dz. cyt.* s. 65 nr 70.

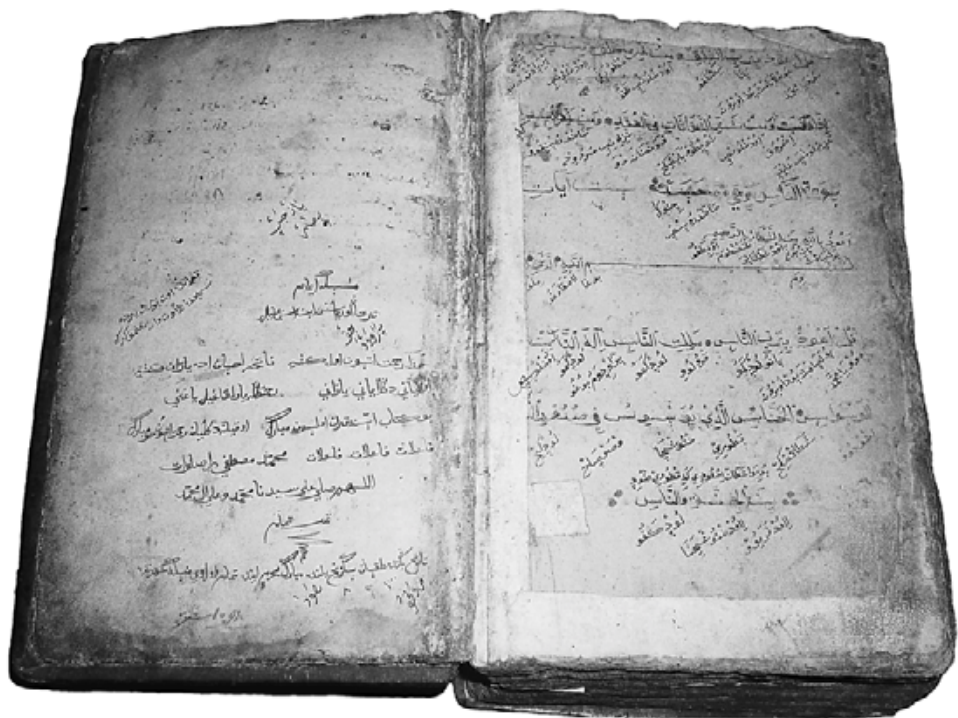
10 O wypisach z „Koranu Buczackiego” w chamaile (modlitewniku) z drugiej poł. XIX w. jest wzmianka tamże, s. 58 nr 40.

11 *Рукапісы беларускіх татарыў канца XVII – пачатку XX стагоддзя з калекцыі Цэнтральнай навуковай бібліятэкі Нацыянальнай акадэміі навук Беларусі. Каталог уклад. І. А. Ганчарова, А. І. Цітавец, М. У. Тарэлка, Мінск 2003* (На правах рукапісу).

12 Określając język przekładu jako turkijski, zdawano sobie sprawę, że w tekście mogą występować różne języki turkijskie (lub ich właściwości językowe) kilku grup (kipczackiej, karłuckiej i oguzyjskiej). W celu dokładnego ustalenia, w którym z nich został napisany dany tekst, konieczne są dodatkowe badania.

13 E. Laucevičius *Popierius lietuvoje XV-XVIII a.* Vilnius 1967 s. 80 nr 53.

14 Tamże, s. 131 nr 2851.



Tefsir miński z 1686 roku, k. 513b – ostatnia strona właściwego tekstu koranicznego z przekładem (sury 113-114) i k. 514a – strona zapisana kolofonem w jęz. tureckim, częściowo z tłumaczeniem polskim. Sygn. P16-18/Sr2
(fot. ze zb. Centralnej Biblioteki Naukowej NAN Białorusi w Mińsku)

Dokładna data powstania rękopiśmiennej księgi została ustalona na podstawie kolofonu znajdującego się na karcie 514a, gdzie oprócz informacji po turkijsku: „Imam Mińska, tłumacz Urjasz ibn Ismail”, na dole umieszczona jest zapisana słownie data według kalendarza muzułmańskiego: 1098 (= 1686 r.), podana poniżej jeszcze raz cyframi – z prawej strony których czarnym atramentem innym charakterem pisma dodano literami arabskimi po polsku: „roku”, a z lewej po białorusku – „hoda”. Na odwrocie karty widnieje uzupełniająca nota kopisty w języku arabskim: „Kopista Urjasz ibn Ismail, imam muzułmanów miasta Mińska”.

Rękopis obejmuje sury (rozdziały) Koranu: od 2 do 18 (brakuje około dziewięciu początkowych kart, dlatego zachowany tekst zaczyna się od drugiej sury) w języku arabskim z tłumaczeniem na turkijski oraz od 19 do 114 – z tłumaczeniem na polski. Język przekładu polskiego jest dialektem pogranicza polsko-białoruskiego, lokalnym potocznym wariantem języka polskiego (znacznie zbiałoruszenizowanym).

Obie części tefsiru (z przekładem turkijskim i polskim) spisane są tym samym charakterem pisma, co wskazuje, że kopista był jeden, dobrze posługiwał się zarówno arabskim i turkijskim, jak i polskim. Nie wiadomo, dlaczego część tekstu Koranu przepisał z tłumaczeniem na turkijski, a część – z tłumaczeniem na polski; wszystkie znane tefsiry zawierają przekład albo na jeden język, albo na drugi.

Panuje pogląd, że Koran został przełożony na polski, jak już wyżej zaznaczono, na przełomie XVI i XVII wieku przez nieznanego autora (autorów), a potem jego pracę rozpowszechniali kopiści. Tak więc, we wszystkich tefsirach wykorzystano jedną wersję translacji, również tekst przekładu omawianego rękopisu na początku sury dziewiętnastej pokrywa się z analogicznymi tekstami (rozpatrywał je A. K. Antonowicz¹⁵). Dlaczego kopista Urjasz ibn Ismail napisał o sobie „tłumacz”? Wiadomo, że przy kopiowaniu ksiąg, razem z tekstem mogło być przepisane również imię poprzedniego skryptora lub tłumacza, być może tak się stało również w tym przypadku. Niestety, wśród znanych imamów miasta Mińska, Urjasz ibn Ismail nie jest wymieniany¹⁶, pozostają tylko domysły dotyczące jego osoby i udziału w translacji Koranu na język polski.

W omawianej księdze, pomiędzy tłumaczeniem turkijskim a polskim, na czystej karcie znajduje się dodatkowy tekst – objaśnienie w języku polskim, zapisane przez tego samego kopistę alfabetem arabskim, pięciu liter otwierających 19 surę.

Oprócz tekstu Koranu i jego przekładu z elementami komentarza, rękopis z kolekcji Centralnej Biblioteki Naukowej Narodowej Akademii Nauk Białorusi zawiera modlitwy, nuski (małeńkie teksty w języku arabskim, wykorzystywane w medycynie ludowej podczas leczenia różnych schorzeń), legendę o proroku Muhammadzie, tak zwany hadis, w którym w języku arabskim powiada się: „Ujrzał on [Muhammad] człowieka, który bije innego po twarzy, i zabronił mu bić po twarzy: «Zaprawdę Allah Wysoki stworzył człowieka na podobieństwo swoje... i nie zmieniło się to podobieństwo w czasie wygnania go z raju do świata»”. Dalej znajdują się modlitwy w językach turkijskim i arabskim oraz zapiski w języku turkijskim, pierwszy: „Moja córka Fatima urodziła w czwartym roku w błogosławionym miesiącu mucharram w poniedziałek, jego imię Radżab”, drugiego nie udało się odczytać w całości, ale również zaczyna się on od słów: „Moja córka Fatima...”, ponadto wspomniane jest w nim nazwisko „Haljaszowicz”.

Znamy nazwisko jednego z właścicieli tefsiru, zachował się bowiem jego wpis na karcie ochronnej: „Ten tapsir kupił Sioma Sifarewicz 1825 roku”.

Tyle udało się przeczytać i ustalić podczas badania tej cennej księgi, ale wiele pozostało do wyjaśnienia – przede wszystkim nic nie wiadomo na temat imama miasta Mińska, Urjasza ibn Ismaila – kopisty, a być może, nawet tłumacza tekstu Koranu na język polski.

Tefsir z 1686 roku z kolekcji Centralnej Biblioteki Naukowej Narodowej Akademii Nauk Białorusi jest jednym z najstarszych tefsirów Tatarów litewskich, jakie zachowały się do naszych czasów. Księga zawiera najwcześniejszą kopię (ze znanych) przekładu Koranu na język polski. Badania tego rękopisu uzupełnią naszą wiedzę o wzajemnym oddziaływaniu kultur turkijskiej i słowiańskiej w Wielkim Księstwie Litewskim.

Tłum. *Krystyna Kuśpit*

15 A. K. Антонович *dz. cyt.* s. 102-103.

16 A. Drozd, M. M. Dziekan, T. Majda *Meczety i cmentarze Tatarów polsko-litewskich* Warszawa 1999 (Katalog Zabytków Tatarskich, t. 2) s. 74.

Summary

Jelena Titowiec *The First Translation of the Koran into Polish. From the Collection of the 17th Century Manuscripts in the Central Academic Library of the Byelorussian Scientific Academy*

The text was written as an aftermath of recent discovery made in the collections of the Central Academic Library of the Byelorussian Scientific Academy in Minsk. Among old manuscripts a *tefsir* was found from 1686, once belonging to the Polish-Lithuanian Tatars. This kind of manuscript is a translation of the Koran inscribed diagonally between the verses of the original text, written in Arabic and adjusted to the phonology of the target language. It is the oldest known translation of the Muslims' Holy Book into Polish but what makes it really unique is the fact that it provides the name of its author – Uriasz ibn Ismail. It is the first instance in the whole research into literature of Polish-Lithuanian Tatars where an individual is credited for his authorship.

The description of the manuscript and its short review have been preceded by general information on Polish-Lithuanian Tatars, as well as some remarks on their religious literature, including especially *tefsirs*.

Andrzej Drozd

Koran staropolski

Rozważania w związku z odkryciem tefsiru mińskiego z 1686 roku

Odkrycie w zasobach Centralnej Biblioteki Naukowej Narodowej Akademii Nauk Białorusi w Mińsku rękopisu Tatarów polsko-litewskich z 1686 roku jest wydarzeniem pod wieloma względami ważnym, a z niektórych powodów wręcz kluczowym dla badań nad kulturą i dziejami ludności tatarskiej w dawnej Rzeczpospolitej. Ma również niebagatelne znaczenie dla studiów nad kulturą Państwa Obojga Narodów – rzecz bowiem dotyczy najdawniejszego (i przez kilka wieków jedyne) przekładu świętej Księgi islamu, Koranu, na język polski, a zarazem pierwszego (przynajmniej według dzisiejszego stanu wiedzy orientalistycznej) przekładu na język słowiański. Dzieło to, dodajmy na wstępie, nie daje się sprowadzić do kategorii ciekawostki filologiczno-historycznej. Jego uważna analiza translatologiczna, treściowa i językowa, w zestawieniu z innymi faktami, ujawnianymi w ostatnich latach w trakcie badań nad piśmienniczą spuścizną Tatarów, każe na nowo zastanowić się nad meandrami życia religijnego i duchowego w dawnym państwie polsko-litewskim.

Omawiany zabytek w typologii rękopiśmiennych ksiąg Tatarów klasyfikowany jest jako tefsir (z ar. *tafsīr* – ‘komentarz, tłumaczenie’). Zawiera oryginalny tekst Koranu wraz z interlinearnym przekładem, zapisanym – jak i całe piśmiennictwo polskotatarskie – alfabetem arabskim dostosowanym do fonologii języka polskiego.

O wadze zabytku stanowi już jego datowanie. Piśmiennictwo tatarskie, zważywszy na małą liczebność diaspory – raczej nigdy nie przekraczała ona kilkunastu tysięcy osób – jest reprezentowane dziś stosunkowo licznie. Zasób zachowanych rękopisów (przeważnie w rękach prywatnych) należy oceniać na kilka setek. Jednakże zdecydowana większość z nich, może nawet trzy czwarte, pochodzi z ostatnich dekad XIX i pierwszych XX wieku. Rękopisów z XVIII stulecia da się wskazać niewiele ponad dwadzieścia. Ksiąg wcześniejszych zaś można doliczyć się zaledwie kilku: tefsir z końca XVI wieku (zawierający jednak wyłącznie tekst arabski i turecki; własność prywatna), *chamaīl* (modlitewnik) z przełomu XVI i XVII wieku (Biblioteka Uniwersytecka w Lipsku, z kolekcji Andreasa Akolutha), *kitab* (kodeks) rodziny Aleksandrowiczów z Suchowoli z 1631 roku (niestety zaginiony, znany tylko z pobieżnego opisu i fotografii jednej strony), drugi *kitab*, z 1645 roku (Biblioteka Uniwersytecka w Kazaniu), wyciąg z *kitab*u z połowy XVII wieku (Biblioteka Orientalistyczna Uniwersytetu w Petersburgu, z kolekcji Antoniego Muchlińskiego), Koran z 1682 roku (lokalizacja w 1924 r. – Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Pskowie) [Drozd 2000a]. Do tego dodać można egzemplarz *Biblii nieświeskiej* z 1572 roku z licznymi uwagami na marginesach, dokonany przez tatarskich użytkowników

zapewne w XVII stuleciu (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie) [Drozd, Dziekan, Majda 2000, s. 63-64 i ilustr. 107-109]. Omawiany tefsir z Mińska jest więc szóstym znanym (a wliczając glosy w *Biblii nieświeskiej* – siódmym) rękopisem powstałym przed XVIII wiekiem. Z kolofonu w języku tureckim wynika, że ukończony został w miesiącu muharram 1098 roku ery muzułmańskiej, co odpowiada okresowi około 17 listopada – 17 grudnia 1686 roku.

Zabytek reprezentuje również typ ksiąg najrzadziej występujących spośród manuskryptów Tatarów polsko-litewskich. Już sama objętość oraz zawartość tefsirów stanowiły o ich wyjątkowości. W odróżnieniu od kitabów, czyli kodeksów zawierających całościową wiedzę o zasadach i tradycji islamu dostępnej polsko-litewskim Tatarom, oraz chamaifów – modlitewników będących praktycznymi podręcznikami do odprawiania rytuału religijnego (a poza tym nierzadko magii) – tefsiry obejmowały zawsze tę samą treść: arabski tekst Koranu z interlinearnym przekładem polskim. Z tego względu miały zbliżoną formę – księgi o stałym formacie około 35×20 cm liczące z reguły około 400-500 kart. Były to rękopisy najkosztowniejsze, toteż nieraz zamawiała je cała grupa parafian jako fundację dla meczetu. Mimo to, a może właśnie dlatego, przetrwało całkiem sporo, jak na tak rzadki typ, manuskryptów. Rękopis miński jest dziewiętnastym zachowanym lub znanym ze wzmianek w publikacjach tefsirem. Poniżej zamieszczamy listę tych rękopisów w układzie chronologicznym, w dwóch grupach, w pierwszej podając zabytki zachowane.

1. Tefsir z końca XVI w. [TfRej]. Zawiera przekład Koranu na jęz. tur. Skopiony w środowisku Tatarów polsko-litewskich (o czym świadczy papier ze znakiem wodnym z h. Jelita z lat osiemdziesiątych XVI w.). Kopista nieznan. 31,5×19 cm, 391+1 k. ochr. Rps związany kolejno z parafiami w Bazarach, Winksznupiu i Rejzach. Odkryty podczas badań terenowych w 1998 r. Własność prywatna. [Drozd, Dziekan, Majda 2000, s. 48 i ilustr. 7-8]

2. Tefsir z 1686 r. [TfMin; opisywany w artykule J. Titowiec zamieszczonym powyżej (s. 231-236) oraz w niniejszym tekście]. Zawiera przekład sur 2-18 Koranu na jęz. tur. (k. 1a-248a) i sur 19-114 na jęz. pol. (k. 249a-513b). Kopista (?) Urjasz ibn Ismail, imam miński (też autor tłumaczenia). 29×18,6 cm, 518 + 4 k. ochr. Brak początkowych 9 kart. Rps związany z parafią w Mińsku. Centralna Biblioteka Naukowa NAN Białorusi w Mińsku, sygn. P16-18/Sr2. [*Rękopisy* 2003, s. 12-13]

3. Tefsir z 1723 r. [TfJab]. Najstarszy kompletny przekaz tefsirowego przekładu Koranu na jęz. pol. Kopista Ismael Jabłoński, s. Mustafy. Poprawiony w 1836 r. przez Ibrahima Januszewskiego, imama z Winksznupia. 33×18,5 cm, 488 k. Rps związany z rodziną Ułanów (par. winksznupska), następnie z parafią w Rejzach. Odkryty podczas badań terenowych w 1999 r. Własność prywatna. [Drozd, Dziekan, Majda 2000, s. 48 i ilustr. 12-13]

4. Tefsir z 1725 r. [TfLond]. Kopista Bohdan Asanowicz, s. Szabana, imam z Łowczyc. 31×19 cm, 492 + 4 k. ochr. Rps związany co najmniej od pocz. XX w. z rodziną imamów Smajkiewiczów z Mińska, w 1944 r. przewieziony do W. Brytanii. Biblioteka Białoruska im. F. Skoryny w Londynie, bez sygn. [Meredith-Owens, Nadson 1970; Drozd 1994a; Drozd, Dziekan, Majda 2000, s. 48 i ilustr. 1, 9-11]

5. Tefsir z I poł. XVIII w. [TfPet I]. Zachowany fragment (sury 5, 6, 7, 20, 21). Kopista anonimowy – ten sam, którego dziełem był kitab ze zb. Biblioteki Litewskiej

AN (sygn.LAN- F21-814; odkryty w 1916 r. przez I. Łuckiewicza w Sorok Tatarach i znany z publikacji badaczy białoruskich). 72 k. Rps w XIX w. należał do zbiorów prof. A. Muchlińskiego (zm. 1877), które po jego śmierci zakupiła Biblioteka Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu w Petersburgu (tam do dziś, sygn. 869). [Muchliński 1857, s. 62-64; Antonowicz 1968, s. 95-97]

6. Tefsir z 1788 r. [TfBuc I]. Kopista Ali, s. Bohdana Buciutka. 35,5×20 cm, 476 k. Sądząc po nazwisku kopisty (rodzina Buciutków pochodziła z Mińska), rps związany był z Mińskiem. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie, sygn. 392. [Antonowicz 1968, s. 62-64]

7. Tefsir z końca XVIII w. [TfBuc II]. Datowanie na podstawie znaków wodnych z lat osiemdziesiątych XVIII w. (po 1787 r.). Kopista prawdopodobnie ten sam, którego dziełem jest tefsir z 1788 r. (Ali s. Bohdana Buciutka). 33×20 cm, 480 k. Rps związany z parafią w Śmiłowiczach (k. Mińska). Własność prywatna. [*Rukapisnyja* 1997, s. 9]

8. Tefsir z końca XVIII w. [TfTaw]. Rps niekompletny, uszkodzony. Datowanie na podstawie znaków wodnych z ostatniej ćwierci XVIII w. Pismo dwóch rąk. 32×18 cm. Rps związany z parafią w Niekraszuńcach. Odkryty podczas badań terenowych w Tawsiunach w 2000 r. Własność prywatna.

9. Tefsir z 1811 r. (lub nieco później) [TfPet II]. Datowanie na podstawie znaków wodnych z 1811 r. i zapisków własnościowych z 1825 r. Kopista nieznan. 32×20 cm, 535 k. W 1857 r. uzupełniony ręką Mustafy Żdanowicza, wcześniej własność Mahmeta Macieja Buciutki. Nazwiska obu rodzin związane są z parafią w Mińsku. W późniejszym czasie należał do Antoniego Muchlińskiego (uczony nie posiadał go podczas pisania swej pracy *Исследование...* 1857), po śmierci profesora trafił, wraz z jego zbiorami, do Biblioteki Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu w Petersburgu (tam do dziś, sygn. 867). [Antonowicz 1968, s. 95-97]

10. Tefsir z 1820 r. [TfLeb]. Kopista Dawid Lebieź z Butrymańców. 35×21 cm. Rps związany w XX w. z kowieńską rodziną Ryzwanowiczów. W 1997 r. nabyty przez Ambasadę Iranu w Warszawie.

11. Tefsir z 1890 r. [TfJoz]. Kopista Adam W. Jozefowicz. 36,5×23,5 cm, 593 k. Rps należał do Adama Mahmeta Mejszutowicza. Związany zapewne z parafią w Miadziole. W okresie międzywojennym przekazany do kolekcji Muftiatu w Wilnie, skąd po wojnie trafił do Muzeum Historyczno-Etnograficznego Litewskiej AN w Wilnie (obecnie zb. Litewskiego Muzeum Narodowego, sygn. 13 012). [Drozd, Dziekan, Majda 2000, s. 49 i ilustr. 2, 14]

12. Tefsir z końca XIX w. [TfKon]. Zawiera przekład sur 1-3 (rps niedokończony?). Kopista Chasień Chasieniewicz (?). 35,5×22 cm, 68 k. Przez osobę kopisty łączony z parafią w Śmiłowiczach. Centralna Biblioteka Naukowa NAN Białorusi w Mińsku. [*Rukapisy* 2003, s. 13]

13. Tefsir z pocz. XX w. [TfAs]. Kopista Adam Asanowicz. 34×21 cm, 394 k. Rps związany ze skupiskiem tatarskim w Dolhinowie (par. Dokszyce). Własność prywatna. [*Rukapisnyja* 1997, s. 10]

14. Tefsir z pocz. XX w. Kopista nieznan. Rps związany z parafią w Klecku. Muzeum Historii Religii w Grodnie.

15. Tefsir (datowanie nieustalone). Z kolekcji H. S. Szapszała, obecnie w zb. Instytutu Studiów Orientalnych w Petersburgu, sygn. D-723.

Tefsiry znane wyłącznie ze wzmianek w publikacjach:

16. Tefsir z 1843 r. [TfPołt I]. Kopista Jan Połturzycki. Rps związany z parafią w Lachowiczach, gdzie w 1928 r. natrafił nań podczas badań terenowych Stanisław Szachno-Romanowicz; księgę udostępnił przewodniczący gminy, Dawid Murzicz. Z ustnych relacji informatorów wiemy, że rodzina Murziczów w Lachowiczach posiada obecnie tefsir – domniemywać wolno, iż jest to ten sam rękopis. Jak można sądzić, TfPołt I został przepisany przez skryptora, który kopiował tefsir z 1846 r. parafii w Słonimiu (zob. niżej). Przemawia za tym zbieżność imienia (Jan = Jachia) i nazwiska oraz czasu powstania obu manuskryptów; w podobny sposób podana została w ich kolofonach data ukończenia pracy (rok ery chrześcijańskiej w połączeniu z dzienną i miesięczną datą wg kalendarza muzułmańskiego). Dwa krótkie fragmenty rękopisu zamieszcza Szachno-Romanowicz [1929-1930, s. 301-302].

17. Tefsir z 1846 r. [TfPołt II]. Kopista Jachia Połtorzycki w Nowogródku (zob. wyżej). Rps zakupiony (za kwotę 242 zł) jako fundacja dla parafii w Słonimiu przez 22 rodziny tamtejszych Tatarów (listę darczyńców oraz poprzedzający ją wstęp w jęz. pol. łacinką zamieszczają L. Kryczyński i S. Kryczyński [1987, s. 61-62]). Księga liczyła 394 karty. W 1885 r. imam słonimski Mustafa Boguszewicz podczas nabożeństwa w meczecie, objaśniając wiernym nauki posłużył się językiem polskim. W następstwie tego epizodu władze rosyjskie wydały nakaz skonfiskowania Tatarom przekładów Koranu w języku polskim – a więc tefsirów. Jaki skutek odniosła ta szykana, nie wiemy. Z pewnością jednak tefsir z 1846 r. skonfiskowany nie został, albowiem w okresie międzywojennym miał go w ręku, opisał a także zamieścił jego fotografię Stanisław Kryczyński [1938, s. 223 i ilustr. po s. 216]. Wynika z niej, że rps nie odbiegał wyglądem od innych tefsirów. Dalsze losy zabytku nie są znane.

18. Tefsir z 1858 r. [TfŻdan]. Kopista Ali Jakub Żdanowicz. Sadząc po nazwisku kopisty wolno przypuszczać, że rps związany był z parafią w Klecku (wcześniej być może w Mińsku), gdzie rodzina Żdanowiczów, pochodząca z Mińska, pełniła w II poł. XIX i w XX w. funkcje religijne. W okresie międzywojennym fotografię jednej strony zabytku zawierającą surę Al-Fatiha zamieścił Jakub Szynkiewicz [1935; transkrypcja w: Drozd 1994b, s. 86]. Być może uczony ów opierał swe spostrzeżenia na temat tefsirowego przekładu Koranu [1935, s. 138-139] na tym właśnie zabytku. Z fotokopii wynika, że księga pisana była ręką wytrawnego skryptora, nie odbiegała formatem od innych tefsirów. Dalsze losy nieznanne.

19. Tefsir z 1900 r. [TfKor]. Kopista Józef Korycki, pochodzący z Ordy k. Klecka, od 1928 r. do śmierci (1935) imam parafii w Kruszynianach. Rps w okresie powojennym należał do Aleksandra Bajraszewskiego, imama kruszyniańskiego, pochodzącego również z Ordy. Na zabytek natrafił w 1961 r. Maciej Konopacki podczas wykonywania zleconej przez Zakład Orientalistyki PAN kwerendy, której celem było skatalogowanie rękopisów tatarskich [Konopacki 1966, s. 202]. Zabytek liczył 355 kart, brakowało początku i końca. Według ustnej informacji badacza, rps zawierał jedynie polski przekład Koranu bez tekstu arabskiego i nie był uważany za tefsir. Uwzględniając liczbę kart wolno przypuszczać, że miał też mniejszy format. Po 1961 r. rps wraz z niektórymi innymi odkrytymi wówczas zabytkami (m.in. wymienionym wyżej kitabem z Suchowoli z 1631 r.) stał się własnością gminy muzułmańskiej w Warszawie. Tu ślad po nim się urywa. Wspomnieć też należy o wzmiance M. Konopackiego

[1973, s. 278] o istnieniu innego tefsiru, który jakoby miała posiadać sokólska rodzina Konopackich. Według naszych ustaleń, rodzina ta posiadała jedynie rękopis Koranu z I poł. XIX w.

Sprawami o największym znaczeniu są autorstwo i czas powstania przekładu Koranu na język polski. Odkrycie tefsiru mińskiego być może zamyka rozważania nad tymi kwestiami (a na pewno wiele wyjaśnia). Manuskrypt zawiera bowiem wyjątkowy jak na piśmiennictwo tatarskie kolofon, wskazujący osobę autora przekładu. W dotychczas znanych przekazach jedynie w kitabie z 1645 roku (Biblioteka Uniwersytecka w Kazaniu) bliżej nieznanego tłumacza tatarskiego prognostyka z języka tureckiego i perskiego na białoruski ujawnił, i to wyłącznie imię: Hodyna [Antonowicz 1968, s.125]. Według zapisu w języku tureckim na k. 514a przedstawianego tefsiru, tłumaczem Koranu był imam miński, Urjasz syn Ismaila. O postaci tej nie wiemy nic ponad to, co wynika z rękopisu. Nie możemy utożsamiać go z żadną osobą odnotowaną w (wydanych) źródłach siedemnastowiecznych. Pewną przesłanką potwierdzającą autentyczność informacji o tłumaczu jest jego imię, niezbyt często spotykane, a występujące (być może w związku ze znajomością pewnych wątków biblijnych) wśród Tatarów właśnie w drugiej połowie wieku XVII i początku następnego.

Tekst kolofonu publikujemy poniżej. Pozornie sprawa wygląda jednoznacznie: autor przekładu i zarazem kopista manuskryptu to „Urjasz ibn Ismail”, imam Mińska, który swe dzieło ukończył jesienią 1686 roku właśnie w tym mieście. Swoistej tajemniczości dodaje fakt, iż mniej więcej do połowy tekstu księgi zawiera tłumaczenie na język turecki, a dopiero od sury 19 zaczyna się przekład polski – fakt trudny do wyjaśnienia inaczej niż w ten sposób, że oto mamy do czynienia z pierwszym przekazem dzieła, rozpoczętego przez imama Urjasza w trakcie kopiowania posiadanego wcześniej tekstu tureckiego. A więc, na pewno autografem. Powyższa interpretacja oznaczałaby, że nie tylko rękopis, ale i sam przekład powstał (bądź został ukończony) w roku 1686. Rozumowanie takie nasuwa jednak pewne wątpliwości. Wynikają one nie tylko z przesłanek wewnętrznych, ale i zewnętrznych.

Po pierwsze, powstaje pytanie, czy do podjęcia tak złożonego technicznie i merytorycznie zadania, jakim było przełożenie Koranu, mogło dojść pod wpływem jakiegoś impulsu w trakcie kopiowania przekładu tureckiego i to w ten sposób, że tłumacz zaczął dzieło od środka – nie od sury pierwszej, lecz od dziewiętnastej? Bogactwo warstwy egzegetycznej i trafność językowa translacji wskazują, że do swej pracy autor musiał być wcześniej doskonale przygotowany. Sama praca zaś musiała trwać kilka lat. (Czynność zwykłego kopiowania tefsiru zajmowała skryptomom kilka miesięcy.) Oczywiście można sobie wyobrazić, iż tłumaczenie tureckie zostało przerwane w połowie manuskryptu, a po jakimś czasie uzupełniono rękopis nowym przekładem, już na język polski.

Po drugie, analizując kolofon łatwo zauważamy, że informacja o tłumaczu i data ukończenia pisania księgi (regułą w piśmiennictwie tatarskim było podawanie daty powstania rękopisu, nie spotkaliśmy dotąd kolofonu autorskiego) znajdują się osobno, ta pierwsza otwiera, a raczej poprzedza kolofon, ta druga zaś jest jego końcowym członem. Taki układ pozwala więc przyjąć możliwość, iż rok 1686 to jedynie data sporządzenia odpisu, a co więcej – kopista wcale nie musiał być tożsamy z imamed Urjaszem.

Dla wyjaśnienia tych wątpliwości konieczne byłyby bardziej precyzyjne ustalenia paleograficzne (dotychczasowa identyfikacja filigranów jest bardzo szeroka, od XVII do końca XVIII w.), a przede wszystkim analiza tekstologiczna, polegająca na konfrontacji z późniejszymi przekazami w ramach edycji krytycznej. Już małe próbki tekstu, prezentowane poniżej, zdają się dostarczać sygnałów, że tefsir miński mógł nie być archetypem. Równie ważne dla ustalenia genezy dzieła byłyby zbadanie tekstu tureckiego przekładu sur 2-18. Po pierwsze, pozwoliłoby stwierdzić, czy tłumaczenie to było wzorcem dla imama Urjasza, po drugie – czy był to ten sam tekst turecki, który znajduje się w tefsirze TfRej z końca XVI wieku (co rzucałoby światło na zasób wschodniej literatury egzegetycznej funkcjonującej wśród Tatarów).

Wątpliwości dotyczące interpretacji kolofonu mają także uzasadnienie w faktach zewnętrznych. Dotychczasowe próby określenia czasu powstania polskotatarskiego przekładu Koranu opierały się na relacji tureckiego intendenta wojskowego, Musy, przebywającego w latach dwudziestych XVII wieku w niewoli polskiej, który stwierdza, iż Tatarzy w Rzeczpospolitej choć piszą Koran pismem arabskim, to tłumaczenie mają w języku „Lachów niewiernych”. Relację tę przytacza Antoni Muchliński [1857, s. 32 i 61], cytując ją za dziełem *Ta'rih* (Historia) osmańskiego historyka z XVII wieku, Peczewiego. Jeżeli przekaz Muchlińskiego byłby prawdziwy (prace petersburskiego orientalisty na temat polsko-litewskich Tatarów budzą od pewnego czasu obawy co do rzetelności), datowanie przekładu Koranu zgodne z tefsirem mińskim stawałoby pod znakiem zapytania. Drugi fakt mogący świadczyć o istnieniu wcześniejszego przekładu to liczne glosy marginalne w tatarskim rękopisie Koranu z 1682 roku (lokalizacja w 1924 r. – Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Pskowie). Na podstawie kilku z nich opublikowanych przez I. Kraczkowskiego [1924] można stwierdzić, że są one fragmentami tłumaczenia tefsirowego. Jeżeli okazałoby się, iż zostały sporządzone równocześnie z samym rękopisem Koranu (co wymagałoby zbadania tego zabytku), z całą pewnością można byłoby stwierdzić, że rok 1686 podany w tefsirze mińskim jest rokiem powstania nie przekładu, lecz tylko rękopisu.

Tak więc, pomimo odkrycia zabytku mińskiego, datowanie najważniejszego dzieła piśmienniczego Tatarów polsko-litewskich (do tej pory umieszczanego na przełomie XVI i XVII w.) nie do końca jest jednoznaczne. Wiemy jednak – co wydawało się jeszcze niedawno niemożliwe do ustalenia – kto i gdzie tego dzieła dokonał. Wskazanie na Mińsk ma dodatkowy walor historyczny, oznacza bowiem, iż tamtejszą społeczność tatarską – w większości należącą przecież nie do uprzywilejowanej warstwy Tatarów „hospodarskich”, ziemian-wojskowych, lecz do ludności miejskiej, utrzymującej się z zajęć nieszlacheckich (ogrodnictwa, garbarstwa) – cechowała znaczna aktywność religijna i duchowa. O istnieniu żywych tradycji w tej sferze świadczą zresztą także inne zdarzenia, choćby wykorzystanie jeszcze na początku XIX wieku przez mińskiego imama w kazaniu poświęconym pamięci Tadeusza Kościuszki fragmentów ariańskiej *Biblii nieświeckiej*, co ciekawe, określonych jako fragmenty Koranu [Drozd 2000b, s. 31].

Tefsiry Tatarów polsko-litewskich zostały dostrzeżone przez naukę już w połowie XIX stulecia, gdy Antoni Muchliński ogłosił próbkę tekstu z TfPet I [1857, s. 62-65]. Wstępnej oceny tłumaczenia dokonał mufti Jakub Szynkiewicz, orientalista i religijny zwierzchnik wspólnoty tatarskiej w okresie międzywojennym. Określił je jako „bardzo dobre, w duchu najlepszych komentatorów muzułmańskich”; pozostawił jednak

otwartą zarówno sprawę datowania, jak i podstawy przekładu – bezpośrednio oryginalny arabski czy też pośredni przekład turecki (skłaniając się do tej drugiej wersji) [Szynkiewicz 1935, s. 138-139]. Na tłumaczenie tefsirów zwracali też uwagę wspomniani orientaliści, Szachno-Romanowicz [1929-1930] i Kraczkowski [1924]. W okresie powojennym opisany został rękopis TfLond [Meredith-Owens, Nadson 1970]. Nieco więcej fragmentów z tefsirów zamieścił w swej pracy wileński badacz Antonowicz [1968], wysuwając tezę (zresztą już wcześniej sformułowaną przez białorusutenistów), że tłumaczenie pierwotnie (w XVI w.?) dokonane zostało na język białoruski, a dopiero później z białoruskiego na polski. Krytycznie skomentował tę tezę szwajcarski badacz Paul Suter [1996]. Jego studia nad trzema rękopisami zaowocowały w ostatnich latach artykułami i monografią książkową (zob. poniżej *Bibliografia*), stanowiącymi najpoważniejszy dorobek nauki w badaniach nad tefsirowym przekładem Koranu. Podkreślić w tym miejscu należy, że praca nad tym dziełem nie jest możliwa bez połączenia kompetencji orientalisty obojga specjalności, turkologicznej i arabistycznej, z kompetencjami polonisty-historyka języka polskiego. Uwidacznia się to przy próbie analizy translologicznej i lingwistycznej – bez znajomości języka podstawy (czyli arabskiego), nie sposób właściwie ocenić faktów językowych tłumaczenia (np. neologizmów bądź archaizmów uzasadnionych podstawą arabską). Ujawniły to badania niżej podpisanego nad tatarskimi tłumaczeniami arabskich tekstów liturgicznych [Drozd 1999]. Przy ich okazji dokonane zostały też pewne ustalenia odnoszące się do przekładu Koranu.

Po pierwsze stwierdzić należy, że wszystkie tefsiry są przekazami jednego tłumaczenia. Różnice pomiędzy nimi mają charakter przeważnie modyfikacji językowych lub drobnych odmianek. Konstatacja ta oczywiście wymaga weryfikacji poprzez edycję krytyczną, już jednak na obecnym etapie wolno stwierdzić, że kopiści tatarscy zachowywali względem tego dzieła znacznie większą wstrzeźliwość i konserwatyzm, jeśli chodzi o wprowadzanie własnych zmian, niż w innych typach rękopisów słowiańskojęzycznych (kitabów lub chamaiłów). To samo dotyczyło kopiowania samego tekstu koranicznego – z reguły był on „odporny” na właściwe dla tradycji rękopiśmiennej zepsucia (oczywiście celowe przeróbki były w jego przypadku wykluczone). Range oryginału kopiści w pewnym stopniu rozciągnęli na tefsirowy przekład.

Przekład ten jest dziełem szczególnym. Wymyka się konwencjonalnej typologii przekładów pism świętych na przekłady werbalne i swobodne. Zawiera bowiem cechy jednego i drugiego modelu, i to współwystępujące na poziomie zdania czy ajetu, równomiernie w całym tekście (nie skumulowane w poszczególnych surach, co mogłoby świadczyć o wielości translatorów). Współwystępowanie takie jest najbardziej znamiennej cechą tatarskich translacji z języka arabskiego na polski w ogóle (także tekstów liturgicznych i modlitewnych). Kalki językowe, w swoim powielaniu struktur oryginału nierzadko czyniące polski tekst tefsiru niezrozumiałym (co jest skrajną postacią przekładu werbalnego), towarzyszą wyrazom lub sekwencjom przełożonym zgodnie z kanonami translacji swobodnej (znanej dobrze bibliście średniowiecznej): widzimy tu redukcje, substytucje, amplifikacje, wariantywność słownictwa – wszystko podporządkowane zasadzie wierności wobec sensu całego zdania lub ajetu, nie wobec pojedynczego słowa (z pewnością niespowodowane też słabą znajomością arabszczyzny), często podające czytelnikowi gotową interpretację niejasnych bądź

wieloznacznych miejsc w postaci uściślających oryginał drobnych dopowiedzeń lub – rzadziej – komentarzy. Wiemy, że owe komentarze pochodziły z tureckiego tefsiru, służącego tłumaczowi za źródło pomocnicze – jak wyżej wspomniano, niezbędne do ustalenia tego źródła będzie zbadanie części tureckiej tefsiru mińskiego oraz manuskryptu TfRej. (Bez literatury komentarzowej tłumaczenia Koranu, jak i innych pism świętych obejść się nie mogły.) Niewiele natomiast spotykamy w tefsirze parafraz. Na uwagę zasługuje wykorzystywanie do oddania struktur arabskich rzadko używanych konstrukcji staropolskich lub neologizmów – dobrym przykładem jest wyraz „trójczanie”, zapożyczony z piśmiennictwa ariańskiego, znanego Tatarom; neologizm ten arianie odnosili do protestanckich i katolickich zwolenników koncepcji trójosobowości Boga; tłumacz tatarski niezwykle trafnie podstawił go pod arabski termin *mušrikūna* oznaczający tych, którzy przydają Bogu towarzyszy, tzn. chrześcijan jako wyznawców Trójcy św. Być może nieobca była tłumaczowi także katolicka literatura religijna, jeszcze średniowiecznej proveniencji (która odegrała znaczną rolę w polonizacji językowej Wielkiego Księstwa Litewskiego), o czym świadczą liczne archaizmy staropolskiego języka religijnego. Oczywiście, oceniając ten ostatni element należy pamiętać o ogólnych cechach północnokresowej polszczyzny, będącej językiem przekładu Koranu, która jako dialekt peryferyjny zawierała wiele elementów archaicznych (mogących zresztą mylić przy datowaniu tekstów tatarskich na podstawie cech językowych).

Jeśli chodzi o interferencje arabskie w warstwie przekładu, najbardziej są one uderzające w sferze składni i frazeologii. Niektóre konstrukcje składniowe oddane zostały niewolniczo, najczęściej mechanicznie przekłada się przyimki, wyrażenia przyimkowe, zaimki. Natomiast stosunkowo poprawna, czasami niezwykle trafna i świadcząca o dużym wycuciu językowym tłumacza jest leksyka. Na efekt „kalkowości” języka przekładu pewien wpływ wywarły zapewne też pomocniczo wykorzystane tłumaczenia tureckie (tefsir), a może i tureckie nawyki językowe samego tłumacza (co by świadczyło o jego bilingwizmie). Analiza niektórych wersetów pokazuje, że kalkowanie składniowych struktur arabskich miało swój sens prozodyczny – pozwalało oddać niezwykle charakterystyczny rytm prozy koranicznej. Być może zatem, wolno tłumaczowi przypisać pionierską próbę przeniesienia elementów prozodii arabskiej na obcy dla niej grunt języka polskiego (takie zjawisko było typowe dla twórczości poetyckiej w językach narodowych ludów muzułmańskich).

Sumując, mamy do czynienia nie tylko z dziełem literackim, godnym umieszczenia na jednej półce z polskimi przekładami Biblii owej epoki, ale także z osiągnięciem językowym – translacją z języka oryginału, który był dla tłumacza językiem nabytym wtórnie i to za pośrednictwem innego języka obcego, jakim dla Tatarów w XVII wieku stał się już turecki.

Tefsirowy przekład Koranu wykorzystywali późniejsi autorzy tatarscy, wzbogacając swe teksty jego fragmentami. Służył jako materiał do studiów porównawczych nad świętymi pismami islamu i chrześcijaństwa; dowody zainteresowania nimi spotykamy w licznych ustępach polemicznych lub adaptacjach utworów staropolskich o tematyce starotestamentowej [por. Drozd 1996 i Drozd 1997]. Zwarte partie tefsirowe (cafe sury) wprowadzono też jako autonomiczne teksty do kitabów lub chamaiłów. Tefsir stał się także wzorcem translatorskim dla późniejszego tłumaczenia liturgii i modlitw arabskich na polski. W niektórych skupiskach tatarskich pozostawał

zasadniczym źródłem znajomości Koranu do XX wieku, pomimo wydania w Warszawie w 1858 roku przekładu drukowanego, znanego jako tzw. Koran Buczackiego. Przekład ten, mający zawiłą historię (w rzeczywistości jego autorami byli wileńscy filomaci w 1828 r., ks. Dionizy Chlewiński i Ignacy Domeyko, zaś Jan Murza Tarak Buczacki, Tatar z Podlasia, jedynie wprowadził korekty), choć oparty na francuskim tłumaczeniu C. Savary'ego z 1782 roku, też mógł miejscami być konfrontowany z tefsirem, albowiem pracy filomatów, przeznaczonej na użytek miejscowych Tatarów, asystował Józef Sobolewski, tatarski autor opracowywanego równoległe do druku w łacinie katechizmu *Wykład wiary machometañskiej...* (Wilno 1830) [Drozd 1998]. Możliwość taka zasygnalizowana została przy okazji omawiania TłLond [Drozd 1994a], wciąż jednak wymaga ona weryfikacji tekstologicznej.

Dzięki udostępnieniu przez Centralną Bibliotekę Naukową NAN Białorusi w Mińsku fotokopii czterech stron zabytku (otwierających i kończących część polską) możemy zaprezentować fragmenty przekładu, które w celu porównania konfrontujemy z kilkoma innymi przekazami. Przy edycji stosujemy odpowiednio zasady przewidziane dla wydawnictw typu A (wg *Zasad wydawania tekstów staropolskich*). Transkrypcję ograniczamy zasadniczo do słowiańskich (polskich lub białoruskich) partii tekstu, pomijając tekst arabski. Oprócz tego prezentujemy fragment kluczowy dla rangi tego manuskryptu – kolofon kończący dzieło.

K. 248b) *Niezapisana tekstem zasadniczym, zawiera natomiast luźne zapiski i cytaty z Koranu sporządzone rękami kilku osób, w tym kopisty tefsiru – głównie powtarzające się urywki z początku sury 19 (ajety 1-3) – oraz naszkicowane sylwetki koni (sic! – jedyny tego rodzaju znany nam przypadek w rękopisach polskotatarskich, wolnych od jakichkolwiek przedstawień figuralnych, pomijając sporadyczne wyobrażenia symboliczne lub magiczne)*

A. [jedeny zapisek ręką kopisty, zawiera uzupełnienie tłumaczenia ajetu 19:1 z k. 249a] kâf wystarczajoncyj sługom swoim¹, hā dyrektor na dobre droge², y <a> żywyj jest do uleczenia³ chorob

B. [ręką późniejszą, ukośnie na wysokości zapisku A, bez wokalizacji] sługom swoim

C. [tą samą ręką, co B, ukośnie w dolnym prawym rogu] wystarczajoncy sługam (?)

K. 249a) *Zawiera początek tekstu właściwego przekładu. Nagłówki sury 19 zapisany atramentem czerwonym, wokalizacja czarnym, bez tłumaczenia. Basmala z ozdobnikami w postaci zarysów palmetek nadpisanych nad tekstem, bez tłumaczenia. Pod basmalą dalszy ciąg tłumaczenia liter khy‘ş otwierających surę 19 z k. 248b (zapisek A), mianowicie liter ‘ayn i şād. Podajemy dalej transkrypcję wyłącznie przekładu polskiego*

‘wjedomyj tajemnic, ş şādiq prawdziwyj⁴. {19:1} Wspomniał łaską swoją Bóg twój służe swego, Ziekierju⁵, {19:2} gdy woła Bogu swemu⁶ wołanjom milczoncom. {19:3} Rekl Ziekierijja: Iʹ, karmicielu mój, pewnie u mnie kości osłabiali⁸, odeszła

siła ode mnie. I oświeciła się, i osiwiela głowa prez starość, a nie byłem modlonym ciebie w proźbach swoich⁹. I, Boże mój, jestem nieszczęśliwy {19:4} i zapewne bojen się synowców moich, że po mnie przewrócą obrendy moje, bo jest żona moja komunika¹⁰, preto obdar mnie s łaski swojej od siebie¹¹ przyjaciela {19:5} potomnego, że¹² odziedziczy prorocstwo moje i odziedziczy kapłaństwo izraelskie, i uczyń go, Boże mój, sobie udzienczym¹³. {19:6} I, Ziekierja, pewnie my swiestujemy s ciebie¹⁴ synem, imie jemu Jachja¹⁵ <....> {19:7}.

Komentarz:

Ajet 19:1 składa się z tzw. liter otwierających – umieszczonych na początku niektórych sur liter arabskich, pozostawionych w Koranie bez wyjaśnienia i będących od wieków przedmiotem dociekań muzułmańskich egzegetów świętej Księgi, którzy dopatrywali się w nich różnych znaczeń, od znaków redakcyjnych do mistycznych. Tatarski przekład reprezentuje jedną z takich koncepcji, nacechowaną właśnie mistycznie. „Litere otwierające” są interpretowane jako skróty od arabskich wyrazów będących swoistymi słowami-kluczami do poznania Boga: kāf = kāfī (ar. ‘wystarczający’), hā = hādī (ar. ‘przewodnik’), yā = hayy (ar. ‘żyjący, żywy’), ‘ayn = ‘ālim (ar. ‘wiedzący, uczoney’), šād = šādiq (ar. ‘prawdziwy, szczerzy, uczciwy’) [por. Szachno-Romanowicz 1929-1930, s. 301-303]. Od późniejszych tefsirów przekaz miński różni się jedynie mniej rozwiniętą interpretacją ostatniej z liter. Jeśli chodzi o przekład właściwego tekstu (ajety 19:2-8), nie odbiega on charakterem od reszty dzieła – wykazuje zróżnicowanie techniki i założeń translatorskich. Obok fragmentów będących kalką z arabskiego (zresztą bliskich elementom stylu biblijnego odzwierciedlającym gramatykę języka hebrajskiego) (np. accusativus absolutus nādā [...] nidā’an – ar. ‘wezwał wezwaniem’ = woła [...] wołaniom), pojawiają się typowe dla przekładów polskotatarskich (i staropolskich) amplifikacje (np. wahana l-‘aḍmu minnī – ar. ‘osłabły kości moje’ = u mnie kości osłabiali, odeszła siła ode mnie; w tym wypadku uzasadnione wieloznacznością ar. rdzenia ‘ḍm [>al-‘aḍm – ‘kości’], niosącego jako podstawowe znaczenie ‘wielkości, siły’), substytucje (np. āl ya‘qūb – ar. ‘ród Jakuba’ = kapłaństwo izraelskie; rabbi – ar. ‘Panie’ = karmicielu) lub wstawki interpretujące (qāla – ar. ‘rzekł’ = rekt Ziekierija) oparte na tradycji egzegezy muzułmańskiej.

Uwagi:

1. swoim – TfLond: swym. 2. TfLond odwrócony szyk: na droge dobre. 3. TfLond: wyleczenia; TfPolł II zepsucie: dwulicznej choroby. 4. TfLond: prawdziwy obietnic; TfPolł I: šādiq prawdziwy obietnic raj. 5. tj. bibl. Zachariasz. 6. TfLond: gdy wołał Boga swego. 7. I – stpol. = tur. partykuła wołacza ‘o’. 8. TfLond: osłabiły. 9. TfLond: moich. 10. stpol (?) – bezpłodna, tak też zmienione w TfLond: niepłodna. 11. Tf Lond: od ciebie. 12. że – żeby. 13. w rps. omyłkowo udenczym. 14. my swiestujemy s ciebie – TfLond: my żwiestujem siebie. 15. tj. bibl. Jan Chrzciciel.

K. 513b) Ostatnia strona właściwego tekstu koranicznego z przekładem (sury 113-114). [sura 113] Mów, ja¹, Muchammed: Oslaniam się pod obrona Pana niebieskiego {113:1} od złości tego stworennia {113:2} i od złości przypadków nocnych, gdy słońce zajdzie i zmrok. {113:3} Od złości szoptów² babskich, wwionzanie

w wenzyl³ nici surowych, {113:4} zazdrośników⁴ kiedy zazdrość czynią {113:5}. [wstawka między surami – tłumaczenie ar. formuły isti‘ād ‘Uciekam się do Boga przed szatanem ukamienowanym ’] Polecam się Panu Bogu od szetana⁵ preklenstwem ubitego⁶. [sura 114] Mów, ja¹, Muchammed: Polecam się pod obronę Panu ludzkiemu⁷, {114:1} królowi ludzkiemu {114:2} prawdziwemu Bogu ludzkiemu {114:3} od złości i zwodów szetańskich, {114:4} który znuszcza⁸ w sercach ludzkich, {114:5} i od fierejów⁹, i od znuszczenia ludzkiego. {114:6}.

Komentarz:

Dalsze przykłady techniki translatorskiej: 113:1 i 114:1 – zgodne z egzegezą muzułmańską amplifikowanie apostrofy do Muhammada (oryginał – ‘Mów: Uciekam się do Boga...’); 113:1 – substytucja: rabb al-falaq (ar. ‘Pan jutrzeński’) = Pan niebieski; 113:3 – typowe dla przekładów stpol. użycie hendiadydy – idā waqaba (ar. ‘gdy zmierzcha’) = gdy słońce zajdzie i zmrok; 113:5 – wpływ stylu stpol. przekładów biblijnych (wtórna semityzacja frazeologiczna) albo też kalka frazeologiczna z j. tur., być może wskazująca na wpływ tureckiego wzorca przekładu: idā ḥasada (ar. ‘kiedy zazdrościsz’) = kiedy zazdrość czynią (por. TfRej: hased ider – tur. ‘zazdrość czyni’); 113:6 – substytucja uzasadniona lokalnymi pojęciami: mina ‘l-ḡinnati (ar. ‘od dzinnów’) = od fierejów (poltat. złych duchów).

Uwagi:

1. ja (z ar. yā) – ar. partykuła wolacza ‘o’. 2. szoptów – szeptów. 3. wwionzanie w wenzyl – wiązania w węzły (aluzja do potępionych przez islam praktyk magicznych uprawianych przez czarownice). 4. zazdrośników – TfLond, TfLeb: i od zazdrośników (tak zgodnie z oryginałem – wa-min šarri ḥāsidin [ar. ‘i od złości zazdrośnika’]), co oznacza, że albo TfMin zawiera w tym miejscu omyłkę kopisty (opuszczenie), a zatem nie jest archetypem, albo w późniejszych przekazach poprawiono tłumaczenie. 5. szetana – szatana. 6. nawiązanie do historii ofiary Abrahama, który obrzuca kamieniami szatana, próbującego odwieść go od złożenia syna w ofierze Bogu. 7. Panu ludzkiemu – TfLond: Boga, Pana ludzkiego. 8. znuszcza – zwodzi. 9. fierejów – (poltat. z ar.) demonów, złych duchów.

K. 514a) Strona zapisana kolofonem w j. tur., częściowo z tłumaczeniem pol., i dopiskami późniejszymi (tylko te ostatnie są wokalizowane)

A. [ręką późniejszą ukośnie] yāzḡap/ pisar

B. [ręką kopisty, ukośnie z lewej strony] ḵur‘ānda on dōrt [odczyt niepewny] yerde/seḡde-i tilāvet vār şaḵınmak gerek [tur. ‘W Koranie, gdzie w czterestu (?) miejscach jest pokłon przy recytacji – trzeba się mieć na baczności’]

C. [ręką kopisty, na środku strony] mīnsk-e īmām/terḡūma-i [?] urjasz ibn ismā‘īl [tur. ‘Imam Mińska, tłumacz Urjasz syn Ismaila’] / [ręką późniejszą, z XIX-XX w. dopisane ukośnie pod wyrazem terḡūma-i] pierewodczik.

D. [ręką kopisty, tekst ułożony w wersy, pierwsze cztery w układzie bejtów, tj. w dwie kolumny]

huda raḥmet etsün ol kişiye fātiḡa iḥsān adī yazan kişiye

oқуyаnı dıñleyeni yazаnı rahmet ile yarlıқа ğıl yā ğānı
 bu kitāb issine kūr'ān olsun mübārek oқуyаnа dıñleyeni rahmet etsün haқ mübārek
 fā'ilāt fā'ilāt fā'ilāt muḥammed muṣṭafā r[asūlu 'llāh] ṣalawāt
 allāhumma ṣallī 'alā sayyidinā muḥammad wa-'alā āli muḥammad
 tammat tamām

[tur. 'Bóg niech się zmiłuje nad tym człowiekiem, modlitwa i dobroć temu, którego imię napisano,

nad czytającym, słuchającym i piszącym, miłosierdziem ulituj się, o, Bogaty, tej księgi właścicielowi Koran niech będzie błogosławiony, a czytającemu, słuchającemu zmiłowanie niech będzie,

failat, failat, failat, Muhammadowi Wybranemu, posłowi bożemu, błogosławieństwo.'

ar. 'Boże, módl się za naszym panem, Muhammadem, i za rodem Muhammada.

Zakończono, koniec']

E. [ręką kopisty, poniżej] tāriḥ biñde toқsan sekizingi yilinda mübārek müḥarrem ayında tamām oldı minsk šehrinde [tur. 'Data: w tysiąc dziewięćdziesiątym ósmym roku, błogosławionego miesiąca muharrema zakończono w mieście Mińsku' [późniejszą ręką, ukośnie dopisano pod odpowiednimi wyrazami tur., cyfry indoarabskie] roku/ 1000/90/8/hoda

F. [ręką późniejszą, u dołu strony, cyfry indoarabskie] 1098 senet [tur. z ar. 'rok'].

Bibliografia

- Antonowicz 1968 – A. K. Антонович Белорусские тексты, писанные арабским письмом, и их графико-орфографическая система Вильнюс 1968 s. 19
- Baranowski 1950 – B. Baranowski *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku* Łódź 1950
- Drozd 1994a – A. Drozd *Rękopisy tatarskie w zbiorach londyńskich „Rocznik Tatarów Polskich”* 2, 1994 s. 38-54
- Drozd 1994b – A. Drozd *Zastosowanie pisma arabskiego do zapisu tekstów polskich (zarys historyczny)* [w:] *Plenas Arabum domos* pod red. M. M. Dziekana, Warszawa 1994 s. 75-93
- Drozd 1995 – A. Drozd *Staropolski przekład Koranu „Świat Islamu”* 1995 nr 1 s. 4-5, nr 2 s. 6-8
- Drozd 1996 – A. Drozd *Staropolski apokryf w muzułmańskich księgach. (Tatarska adaptacja „Historji barzo cudnej o stworzeniu nieba i ziemie” Krzysztofa Pussmana)* „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” nr 3 (23), 1996 s. 95-134
- Drozd 1997 – A. Drozd *Wpływy chrześcijańskie na literaturę Tatarów w dawnej Rzeczypospolitej. Między antagonizmem a symbiozą „Pamiętnik Literacki”* 88, 1997 z. 3 s. 3-34

- Drozd 1998 – A. Drozd *W sprawie autorstwa „Koranu Buczackiego”* [w:] *Z Mekki do Poznania. Materiały z 5 Ogólnopolskiej Konferencji Arabistycznej. Poznań 9-10 czerwca 1997* pod red. H. Jankowskiego, Poznań 1998 s. 69-83
- Drozd 1999 – A. Drozd *Arabskie teksty liturgiczne w przekładzie na język polski XVII wieku. Zagadnienia gramatyczne na materiale chutb świątecznych* Warszawa 1999
- Drozd 2000a – A. Drozd *Rękopisy tatarskie w zbiorach muzealnych i bibliotecznych* [w:] A. Drozd, M. M. Dziekan, T. Majda *Piśmiennictwo i muhiry Tatarów polsko-litewskich* Warszawa 2000 (Katalog Zabytków Tatarskich, t. 3) s. 8-11
- Drozd 2000b – A. Drozd *Piśmiennictwo Tatarów polsko-litewskich (XVI-XX w.). Zarys problematyki* [w:] A. Drozd, M. M. Dziekan, T. Majda *Piśmiennictwo i muhiry Tatarów polsko-litewskich* Warszawa 2000 (Katalog Zabytków Tatarskich, t. 3) s. 12-37
- Drozd, Dziekan, Majda 2000 – A. Drozd, M. M. Dziekan, T. Majda *Piśmiennictwo i muhiry Tatarów polsko-litewskich* Warszawa 2000 (Katalog Zabytków Tatarskich, t. 3)
- Jord 1994 – N. Jord *Koran rękopiśmienny w Polsce* Lublin 1994
- Konopacki 1966 – M. Konopacki *Piśmiennictwo Tatarów polsko-litewskich w nauce polskiej i obcej „Przegląd Orientalistyczny”* 3 (59), 1966 s. 193-204
- Konopacki 1973 – M. Konopacki *Z historii przekładów Koranu w Polsce „Znak”* 1973 nr 224 (2) s. 276-281
- Kraczkowski 1924 – И. Ю. Крачковский *Рукопись Корана в Пскове „Доклады Российской Академии Наук”* 1924 s. 165-168
- Kryczyński 1938 – S. Kryczyński *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej „Rocznik Tatarski”* 3, 1938 s. XVI + 318
- Kryczyński L., Kryczyński S. 1987 – L. Kryczyński, S. Kryczyński *Tatarzy w Słonimiu [z papierów po S. Kryczyńskim wydał Jan Tyszkiewicz] „Acta Baltico-Slavica”* 18, 1987 s. 53-66
- Meredith-Owens, Nadson 1970 – G. M. Meredith-Owens, A. Nadson *The Byelorussian Tartars and their Writings „The Journal of Byelorussian Studies”* 2, 1970 z. 2 s. 141-176
- Muchliński 1857 – А. Мухлинский *Исследование о происхождении и состоянии литовских татаръ* Санктпетербургъ 1857
- Nosowski 1974 – J. Nosowski *Polska literatura polemiczno-antyislamiistyczna XVI, XVII i XVIII w.* Warszawa 1974
- Rukapisnyja* 1997 – *Рукпісныя і друкаваныя кнігі беларускіх татарай. Каталог выставы. (Да 600-годдзя татарскага акадэміцтва на Беларусі)* Мінск 1997

- Rukapisy* 2003 – *Рыкапісы беларускіх татароў канца XVII – пачатку XX стагоддзя з калекцыі Цэнтральнай навуковай бібліятэкі імя Якуба Коласа Нацыянальнай акадэміі навук Беларусі. Каталог* уклад. І. А. Ганчарова, А. І. Цітавец, М. У. Тарэлка, Мінск 2003 (На правах рукапісу)
- Suter 1933a – П. Суцер *Литовско-татарские тefsиры, как объект интерференциального исследования* [w:] *Kirčiakų tiurkų orientas lietuwoje. Istorija ir tyrimų perspektyva* [red.] T. Vairašauskaitė, H. Kobeckaitė, Vilnius 1993 s. 145-153
- Suter 1993b – P. Suter *Zu den Koranübersetzungen der Litauischen Tataren* „Slavica Helvetica” 39, 1993 s. 371-395
- Suter 1996 – П. Суцер *Существует ли белорусский перевод Корана (теfсир)?* [w:] *Другая Міжнародная навукова-практычная канферэнцыя „Ісламская культура татароў-мусульман Беларусі, Літвы і Польшчы і яе ўзаемадзеянне з беларускай і іншымі культурамі” Менск, 19-20 траўня 1995 г. ч. 1* Менск 1996 s. 50-56
- Suter 2003 – P. Suter *Alfurkan Tatarski. Der litauisch-tatarische Koran-tefsir* Köln-Weimar 2003
- Szachno-Romanowicz 1929-1930 – S. Szachno-Romanowicz *Pierścień-amulet z Bliskiego Wschodu* „Rocznik Orientalistyczny” 7, 1929-1930 s. 297-304
- Szynkiewicz 1935 – J. Szynkiewicz *Literatura religijna Tatarów litewskich i jej pochodzenie* „Rocznik Tatarski” 2, 1935 s. 138-144

Summary

Andrzej Drozd *The Old-Polish Koran. Remarks Upon the Discovery of the Minsk Tefsir from 1686*

The article starts with a declaration that the discovery in the Central Academic Library of the Byelorussian Scientific Academy in Minsk of the Polish-Lithuanian Tatars' manuscript from 1686, which is the oldest, and was for centuries the only translation of the Koran into Polish, is a remarkable fact in research into the culture of the Old Poland, and a major spur for research into the history and culture of the Tatars in the former Polish-Lithuanian Commonwealth. The author puts the Minsk *tefsir* against the background of other known manuscripts of this kind (14 preserved ones, and 4 only mentioned in other publications), and then discusses all its features that make it so important and unique. Special attention is drawn to the colophon, exceptional for Tatarian literature. At the end of his remarks on the date and place of origin, as well as character and author of the translation, A. Drozd provides the transcription and translation of the colophon, as well as the excerpt of the text from the *tefsir*.

Swietłana O. Bułatowa

Rękopisy z „Collectio Regia” w zbiorach Instytutu Rękopisu Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. I. Wernadskiego w Kijowie

Rękopiśmienna kolekcja Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego króla Polski, była częścią sławnej w epoce oświecenia biblioteki, którą monarcha założył na Zamku w Warszawie. Ubolewać należy, że od stu siedemdziesięciu lat, od kiedy „ma grande Bibliothèque du Château” – jak ją z dumą nazywał król – znalazła się, niemal w całości, w Kijowie, nikt nie zainteresował się rękopisami tak zwanej Collectio Regia i nie sporządził oddzielnego ich spisu. Uzupełnienie tej luki jest celem niniejszej publikacji.

Król, z namiętnością prawdziwego bibliofila, od samego początku istnienia biblioteki dążył do tego, aby jej zbiory, na równi z książkami, obejmowały także stare rękopisy oraz cenne dokumenty archiwalne.¹ Rękopisy wchodziły również w skład innych kolekcji zamkowych gromadzonych równoległe ze zbiorami bibliotecznymi. Wiadomo, że wartościowe manuskrypty zakupiono w marcu 1767 roku za 3500 dukatów z biblioteki Jana Beniamina Steinhäusera, historyka i konsula na dworze Augusta III. Wschodnie rękopisy zawierała biblioteka nabyta od wdowy po lekarzu orientaliście Franciszku K. Giulianim. W 1796 roku Stanisław August posiadał już księgozbiór Kajetana Ghigiotti, a po śmierci właściciela zabiegał też o zdobycie jego rękopisów.²

W bibliotece zamkowej znajdowały się rozmaite materiały rękopiśmienne. Znaczną ich część stanowiły tzw. Teki Naruszewicza, zawierające dokumenty o charakterze historycznym, gromadzone z myślą o przyszłym opracowaniu dziejów Polski. Ta grupa materiałów została wystarczająco dokładnie zbadana i opisana w literaturze naukowej.³ Druga część zbioru – Jadwiga Rudnicka określiła jej charakter jako prywatny⁴ – jest różnorodna pod względem tematyki i chronologii. Właśnie z tej grupy pochodzą przedstawione poniżej materiały kijowskie.

1 W. Olszewicz *Biblioteka króla Stanisława Augusta* „Przegląd Biblioteczny” 1931 z. 5 s. 14-57; P. Bańkowski *Archiwum Stanisława Augusta* Warszawa 1958 s. 44-49.

2 J. Platt *Stanisław August Poniatowski* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej* Warszawa-Łódź 1972 s. 844; *Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Warszawskim. Dokumenty* oprac. J. Rudnicka „Archiwum Literackie” 26, 1988 s. 36, 248.

3 J. Korzeniowski *Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principium Czartoryski Cracoviensis* vol. 1 Cracoviae 1887-1893, fasc. 1 s. 4-31 (rękopisy nr 1-217); K. Buczek *Przyczynki do dziejów Biblioteki Poryckiej* „Przegląd Biblioteczny” 1937 z. 1 s. 25-33; S. Grzybowski *Teki Naruszewicza „Acta regum et populi Poloni”* Wrocław 1960.

4 J. Rudnicka *Losy rękopisów z biblioteki króla Stanisława Augusta* „Kronika Warszawy” 1980 nr 1 s. 121-124.

Dokładna liczba rękopisów zgromadzonych w bibliotece Stanisława Augusta nigdy nie została wiarygodnie ustalona. Jan Chrzyciel Albertrandi, bibliotekarz królewski od 1790 roku, uczonec-encyklopedysta a zarazem archiwista, znany ze swej pedanterii, w *Raporcie o stanie terażniejszym Księgarni J[ego] Kr[ólewskiej] M[ośc]* podał jedynie, że jest ich „kilkaset tomów”.⁵ Czy istniał osobny inwentarz lub katalog tych rękopisów, nie wiadomo. Tym większą wartość przedstawia świadectwo Francuza Fortia de Piles, zwiedzającego w 1792 roku bibliotekę na Zamku Królewskim – w bardzo krótkim, ale jak dotąd jedynym zachowanym opisie kilku manuskryptów zwraca on uwagę między innymi na *Raccolta dei monumenti di antichità che col mezzo dei regi scavi si sono tratti delle viscere della città dei Veliatì*⁶, trzytomową rękopiśmienną dokumentację wykopalisk prowadzonych w latach 1760-1765 w mieście Veleii, opatrzoną licznymi rysunkami znalezisk archeologicznych.* Na długie lata zaginął po niej ślad i miejsce przechowywania pozostawało nieznane. Obecnie można mieć nadzieję, że te cenne materiały, znajdujące się w Instytucie Rękopisu Biblioteki Narodowej Ukrainy (BNU)⁷, opisane poniżej (s. 257-259), staną się przedmiotem badań specjalistów, a dokładne ich rozpoznanie ujawni szereg nowych, interesujących faktów.

Pewnej wiedzy o rękopiśmiennym zasobie biblioteki Stanisława Augusta Poniatowskiego dostarcza sporządzony przez wspomnianego już Jana Chrzyciela Albertrandiego jedenastotomowy katalog (także przechowywany obecnie w Instytucie Rękopisu BNU⁸). W katalogu tym, w różnych działach dotyczących nauki i sztuki, wśród opisów wielu druków i w jednym ciągu z nimi występują nieliczne opisy rękopisów z nadanymi kolejnymi sygnaturami, które wyróżnia jedynie dopisek: „manuscript”⁹. Właśnie katalog Albertrandiego stanowi podstawę przy identyfikacji materiałów rękopiśmiennych i ustalaniu ich przynależności do „Collectio Regia” (ale nie do zbiorów królewskich).

W jaki sposób materiały rękopiśmienne znajdujące się w obecnej „Collectio Regia” trafiły do Kijowa? Główny zasób zgromadzonych w bibliotece królewskiej dokumentów i rękopisów, dotyczących historii Polski, przypadł jako depozyt Tadeuszowi Czackiemu, staroście nowogrodzkiemu i wizytatorowi szkół, i z czasem stał się częścią jego zbiorów poryckich. Pewien zasób rękopisów odziedziczył w spadku, po śmierci Stanisława Augusta, książę Józef Poniatowski, zaś niewielka partia manuskryptów została zakupiona przez T. Czackiego dla Gimnazjum Krzemienieckiego (później – Liceum Wołyńskie)**.

* Na temat rękopisów dotyczących wykopalisk w Veleii zob. opracowanie J. Kolendo, publikowane poniżej, s. 265-268. Przypisy gwiazdkowe do tej części niniejszego artykułu opracowała Hanna Łaskarzewska.

** Wg polskiej historiografii: Gimnazjum Wołyńskie, a Liceum Krzemienieckie.

5 *Biblioteka Stanisława Augusta ...* s. 134-136.

6 Fortia de Piles, Boiséglin de Kerdu *Voyage de deux Français en Allemagne, Danemarck, Suède, Russie et Pologne fait en 1790-1792 t. 5 Pologne et Autriche* Paris 1796 s. 37-39.

7 BNU Inst. Rękop. sygn. F. I No 5939-5941.

8 Tamże, sygn. F. 300 No 1-11 [mikrofilm w zbiorach BN w Warszawie, nr 78 452-78 462 – przyp. red.].

9 Sygnaturami tymi nie są opatrzone rękopisy wykazane w „Suppl[ementa] ad Coll[ectionem] Reg[iam]” (o nich będzie jeszcze mowa), których nie notuje katalog Albertrandiego.

W 1805 roku przewieziono ją do Krzemieńca razem z książkami, kolekcją medali i przyrządów fizyczno-matematycznych*.

W zachowanym rękopiśmiennym spisie książek, które Czacki nabył dla Gimnazjum Krzemienieckiego, zatytułowanym *Katalog Biblioteki Warszawskiej Królewskiej kupioney dla Gimnasium Krzemienieckiego zrobiony 1805 roku w Warszawie*¹⁰, figurują także (często w postaci skróconej) tytuły pojedynczych rękopisów. Znając ten dokument, nie można zgodzić się ze zdaniem badaczki Eugenii A. Kolesnik, przypisującej książki z sygnaturami „Suppl[ementa] ad Coll[ectionem] Reg[iam]” tylko nowym wpływom z okresu krzemienieckiego¹¹. I tak, w *Katalogu Biblioteki Warszawskiej* przy niektórych pozycjach książkowych kupionych dla szkoły krzemienieckiej znajdują się adnotacje czarnym atramentem, oznaczające, iż dana książka zalicza się do „Suppl. ad Coll. Reg.” (co sugeruje, że zbiór suplementów powstał jeszcze w Warszawie). Właśnie spis Czackiego pomógł zidentyfikować na przykład *Sermones* Augustini Aurelii¹², opatrzone błędnym dopiskiem z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku (przypuszczalnie zrobionym już w WBU^{**}) o przynależności do biblioteki szkoły bazylianów w Humaniu. Pozwolił też uściślić, że również przechowywany w BNU systematyczny katalog *Specimen catalogi Biblioth[ecae] Reg[is] Pol[oniae]*, prawdopodobnie autorstwa Marka Ludwika Reverdila, oznaczony jedynie numerami „18” i „19”¹³, został w spisie Czackiego zapisany jako „Suppl. Bibl. Reg. N. 18-19”.^{***} Jeżeli chodzi o pozycje opatrzone dopiskiem

* Do Krzemieńca trafiły nie tylko medale i przyrządy fizyczno-matematyczne, ale również inne liczne zbiory gabinetów królewskich.

** WBU – Wsienarodna Biblioteka Ukraini, jedna z poprzednich nazw Biblioteki Narodowej Ukrainy.

*** Chodzi o pierwsze katalogi biblioteki królewskiej (dwa tomy) z lat 1769 i 1777, które obejmowały tylko część zbiorów. Autorstwo Reverdila podaje w wątpliwość dr Alina Dzieciół, kierownik Biblioteki Naukowej Zamku Królewskiego w Warszawie, która analizowała oba katalogi w Kijowie. Swoje argumenty przedstawiła w artykule *Biblioteka Stanisława Augusta Poniatowskiego na Zamku Królewskim w Warszawie* („Wiek Oświecenia” 15, 1999 s. 153-155). Oba tomy mają na grzbiecie wytłoczony napis: „Specimen catalogi Biblioth. Reg. Pol.” i oba są opisane pod tym tytułem w zbiorze Instytutu Rękop. BNU.

Wyjaśnić należy, że katalogi te zostały wykazane w spisie T. Czackiego w dziale „Bibliotheca Polona” jako pozycja nr 135 – przy niej widnieje dopisek: „Suppl. Bibl. Reg. N. 18-19” (A. Dzieciół *dz. cyt.* s. 153). Jest rzeczą oczywistą, iż jako część dokumentacji bibliotecznej, były one także integralną częścią biblioteki, choć nie figurowały w katalogu J. Ch. Albertrandiego (nie wpisał tam zresztą żadnych wcześniejszych katalogów zbiorów króla). Nic zatem dziwnego, że zakupione przez Czackiego wraz z księgozbiorem, zostały opatrzone uwagą, wskazującą, iż nie ma ich w podstawowym katalogu biblioteki. Także opisany poniżej (s. 260-261) katalog instrumentów matematycznych i fizycznych C. Mękarckiego na pewno przynależał do biblioteki królewskiej, ponieważ omówione są w nim zbiory specjalistycznego gabinetu zamkowego.

10 BNU Inst. Rękop. sygn. F. I No 6418, k. 1-108.

11 E. A. Колесник *Книжные коллекции Центральной научной библиотеки Академии наук УССР* Киев 1988 s. 22.

12 BNU Inst. Rękop. sygn. F. I No 5945.

13 Tamże, sygn. F. I No 6414-6415.

„Supplementum ad Bibliothecam”¹⁴ (wśród nich znajdują się również rękopisy), nie były one częścią biblioteki królewskiej.*

W Bibliotece krzemienieckiej rękopiśmienna część zbiorów królewskich została uzupełniona nowymi materiałami. I tak, w niewielkiej kolekcji kupionej w 1806 roku od profesora botaniki i chemii Franciszka Scheidta, dyrektora szkół guberni podolskiej, znajdowało się rękopiśmienne dzieło w trzech tomach *Nauka chemii* Jana Jaśkiewicza¹⁵, dopisane do katalogu Albertrandiego w dziale X „Bibliotheca Polona” pod numerem 367^b.

Ciekawa i kontrowersyjna jest historia pojawienia się i proveniencji dzieła Antoine’a Léopolda d’Oelsnitza *La tactique d’infanterie divisee en huit parties*, które włączono do zbiorów królewskich i dopisano do katalogu Albertrandiego prawdopodobnie już w Krzemieńcu. Tych osiem rękopiśmiennych tomów w wytwornej oprawie z mory – dar Ludwika Kropińskiego z października 1803 roku dla Tadeusza Czackiego, z przeznaczeniem dla Gimnazjum – trafiło do Krzemieńca w 1805 roku razem z książkami z kolekcji Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego (jak można przypuszczać, „przyłgnęło” do nich przypadkowo w niewyjaśnionych okolicznościach).¹⁶ Tak więc, należy odróżnić zamkowy księgozbiór Stanisława Augusta Poniatowskiego od dzisiejszego zbioru „Collectio Regia” w Kijowie, który zawiera także nabytki z okresu krzemienieckiego (po 1805 r.).

Po klęsce powstania listopadowego i zamknięciu Liceum Krzemienieckiego, rękopisy „Collectio Regia”, razem z książkami i innymi zbiorami szkoły, zostały na przełomie 1833 i 1834 roku przewiezione do Kijowa, gdzie położono kamień węgielny pod budynek biblioteki głównej nowo powstałego Uniwersytetu św. Włodzimierza. W 1927 roku przekazane wraz z innymi zbiorami uniwersyteckimi do WBU, zostały włączone do działu rękopisów, w którym znajdowały się przez następne lata (z wyjątkiem II wojny światowej, kiedy to zbiory ewakuowano do Ufy) i znajdują się nadal.¹⁷

Warto zauważyć, że przechowywane w Instytucie Rękopisu BNU materiały z biblioteki Stanisławowskiej nie tworzą jednolitego zbioru, w przeciwieństwie do

* Nie można kategorycznie stwierdzić, że wszystkie książki wykazane w spisie „Supplementum ad Bibliothecam” nie były nigdy częścią zbiorów warszawskich. Wśród nich bowiem znalazły się także tomy opatrzone znakami proveniencyjnymi wskazującymi na ścisły związek z biblioteką królewską – np. z nalepkami lekarza Pawła Czempińskiego (1755-1793), którego zbiory zasilili księgozbiór monarchy, lub egzemplarze z supereklibrisami Stanisława Augusta. Trzeba również przypomnieć, że nie wszystkie książki z biblioteki króla zostały wpisane do katalogu Albertrandiego (z różnych przyczyn, np. nie zdążono tego zrobić, bądź były dubletami, jak niektóre egzemplarze ze zbioru P. Czempińskiego). Tak więc, za książki nie pochodzące ze zbiorów Stanisławowskich, bezdyskusyjnie uznać można tylko te przekazane bezpośrednio Czackiemu lub Liceum Krzemienieckiemu, które wydane były po 1795 r., kiedy to ustalo prawie całkowicie gromadzenie zbiorów w Warszawie.

14 Pełny spis „Supplementum ad Bibliothecam” nie zachował się, wiemy tylko, że obejmował 296 pozycji; przytoczony w niedatowanym dokumencie, sporządzonym w latach 1833-1834 (BNU Inst. Rękop. sygn. F. I No 6418a), zawiera 211 pozycji.

15 BNU Inst. Rękop. sygn. F. I No 5936-5938.

16 Ośmiotomowe dzieło Antoine L. d’Oelsnitz figuruje w Instytucie Rękop. BNU pod sygn. F. I No 5921-5928; opisane zostało także w „Spisie biblioteki Jabłonowskich” (tamże, sygn. F. I No 6411) pod numerem 39 w rozdziale „Artes militares”.

17 BNU Arch. Instytutu Rękop. sygn. op. I ed. chr. 40, k. 58.

księgozbioru „Collectio Regia”, i stanowią tylko mały i przypadkowy fragment kolekcji królewskiej. Są zróżnicowane i, nierzadko, niekompletne.

Zamieszczone poniżej opisy obejmują piętnaście jednostek rękopiśmiennych z „Collectio Regia”, w tym dwie pozycje figurujące w inwentarzu, ale nieodnotowane podczas skontrum, oraz kilka manuskryptów, które nie należały w przeszłości do biblioteki Stanisława Augusta, a nabyte zostały już w Krzemieńcu. Można mieć nadzieję, że opisy tego zasobu zapoczątkują dalsze badania nad przechowywanymi w Kijowie rękopisami z „Collectio Regia”. Prace takie pomogą uściślić i uzupełnić naszą wiedzę o tych zbiorach.

F. I No 5944

Łac., kon. XIV - pocz. XV w., perg., 17,2×12,1 cm, 275 k.

Petrus Lombardus: Sententiarum libri I-IV

K. 1-273v: *Incipiunt capitula primi libri sententiarum. Omnis doctrina est de rebus vel de signis ...><... Hec de pedibus sedentis super solium excelsum [...] via duce peruenit. Expliciunt iuvante libri sententiarum deo gratias.*

K. 274: tekst o treści religijnej, pismo gotyckie.

K. 275v: zapiski częściowo wytarte, kursywa XV w.

K. 274v-275 niezapis.

Pismo gotyckie, pięciu rąk, 2 kolumny, po 31, 34, 35, 40 wierszy. W niektórych składkach reklamanty ozdobione falistymi liniami, kustosze literowo-cyfrowe w górnym prawym rogu, żywa pagina, liniowanie ołówkiem i atramentem, atrament brązowy i jasnobrązowy.

Rubrowania, inicjały duże i średnie – błękitne z czerwonym filigranem i czerwone z błękitnym, drobne – czerwone i błękitne. Na marginesach komentarze, numery rozdziałów i znak wskazującej ręki.

Oprawa: z epoki, 27×20 cm, deski i jasna skóra; okładziny nadłamane, resztki klamer; na wyklejkę okładziny dolnej użyto zapisanej karty pergaminowej z XIV w.

Na odwrocie górnej okładziny zapiski kursywą z XV w.: „Liber sententiarum editus e[s]t a m[a]g[ist]ro Petro Lo[m]bardo p[a]risien[si] ep[iscop]o qui eodam[!] Glossari sup[er] ps[al]t[er]ium et ep[isto]las Pauli edidit”.

Na marginesie dolnym k. 1 zapis o przynależności kodeksu do klasztoru cystersów w Bledzewie: „M[o]n[aste]rij Bledzovien[sis] S[acri] O[r]d[inis] Cisterciens[ium]”.

Sygn.: Suppl. ad coll. Reg. 282; pieczęć WBU.

F. I No 5946

Łac., XV w., perg., 16,2×11,3 cm, 94 k.

Rosarium

In adventu domini sermo ...><... e dolores rimore[s].

Drobne pismo gotyckie pięciu rąk, po 32, 33, 35 wierszy. Reklamantów brak, na ostatniej karcie niektórych składek zachowały się kustosze cyfrowe, liniowanie brązowym atramentem, atrament brązowy i jasnobrązowy, foliacja XVI w.

Na k. 1 inicjał złoto-czerwony na błękitnym tle, z plecionką. Pozostałe inicjały z elementami roślinnymi, barwne (czerwone z zielenią lub błękitem i czerwone z zielenią, błękitem i żółcią). Rubrowanie, także litery tytułowe wyróżnione czerwoną kreską.

Na marginesie dolnym rysunki atramentem i barwne – liście akantu, dwugłowy orzeł; na prawym marginesie – znak wskazującej ręki.

Oprawa: z epoki, 20,5×13,5 cm, deski i jasna skóra; zachowane ślady klamer. Na górnej okładzinie napis: „Rosarius”.

Na wyklejce okładziny dolnej napis: „Index singulorum sermonum” – XVI w., wykonany tą samą ręką co foliacja.

Sygn.: Bibl. reg. suppl. 285; pieczęć WBU.

F. I No 5945

Łac., XV w., perg., 26,5×20,5 cm, 125 k.

Miscellanea

1. K. 1-25v: Augustinus Aurelius: *Sermones*

Sermo beati Augustini episcopi. Erudimini qui iudicatis terra[m]. Terram iudicare est corpus domare ...><... qua est cum eterno patre et spiritu sancto una deitas gloria virtus impium[!] et potestas in secula seculorum. Amen.

2. K. 25v-125v: [Iohannes:] *Expositio psalmorum LXXXIX-C*

Incipit psalmus octogesimus nonus. Oratio Moysis hominis ...><... Explicit de psalmi centesimi [!]. Laus tibi sit Xriste quo liber explicit iste Iohannis qui te collaudat [...] dices Xriste [veritatem].

Pismo gotyckie, pięciu rąk, typowe dla ksiąg liturgicznych, 2 kolumny, po 30-37 wierszy. U dołu ostatniej karty wszystkich składek „Komentarza do psalmów” zachowane cyfrowe kustosze; liniowanie atramentem brązowym i ciemnobrązowym.

Kolorowe inicjały (czerwono-błękitne lub czerwono-zielone) z ornamentem filigranowym o motywach zwierzęco-roślinnych. Tytuły kolumn i numery rozdziałów „Kazań” rubrowane, także inicjały na niektórych kartach wyróżnione czerwoną kreską lub czerwonym obrysem. Między kolumnami tekstu rysunek ręki wskazującej komentarz umieszczony w ramce na marginesie.

Oprawa: XVI w., 25,2×24,5 cm, deski i brązowa skóra; na okładzinach – ślepe tłoczenia, bordiura wykonana strychulcem i radełkiem, zwierciadło wypełnione romboidalną kratką; brak skóry na grzbiecie i klamry. Papierowa wyklejka ze znakiem wodnym: dzik, znak zbliżony do Lichačev 3292 (1535 r.)*.

Na k. 1 i 125v zapis z XVI w. o przynależności rękopisu do klasztoru cystersów w Łądzie: „Iste liber est Monachoru[m] in Landa ordinis Cisterciensis dyoecesis Gneznensis in Regno majoris Polonie”.

Sygn.: Suppl. ad Coll. Reg. 283; pieczęć WBU i mylna wpisana tam ołówkiem sygnatura – „уман.кол. 283”.

F. I No 5921-5928

Franc., 1773, papier, 19×13 cm, t. 1 – 28 k., t. 2 – 46 k., t. 3 – 22 k., t. 4 – 14 k., t. 5 – 16 k., t. 6 – 17 k., t. 7 – 13 k., t. 8 – 19 k.

Ant[oine] Léop[old] (d') Oelsnitz, colonel dans le Corps cadets de la Majesté le Roi et la République de Pologne: La tactique d'infanterie divisée en huit parties

* N. P. Lichačev *Likhachev's Watermarks* (an english-language version), vol. 1-2 Amsterdam 1994. Przypisy do tej części publikacji S. O. Bułatowej opracował Sławomir Szyller.

T. 1. *Introduction à la tactique*

T. 2. *Premiers éléments de la tactique d'infanterie*. K. 1: tytułowa. K. 2-25: *Section I. Système Polonais*. K. 26-39: *Section II. Système Russe*. K. 40-46: *Section III. Système Prusse* [zał. 19 tabl., w tym 9 rozkładanych (k. 28-32, 42-45)].

T. 3. *Des différentes positions qu'un bataillon peut prendre* [zał. 14 tabl. i 4 rozkładane plany, k. 18-21]

T. 4. *Des quarres* [zał. 15 tabl., w tym 3 rozkładane (k. 11-13)]

T. 5. *Du déploiement* [zał. 16 tabl.]

T. 6. *Des ordres de bataille* [zał. 17 planów, w tym jeden rozkładany (k. 12)]

T. 7. *Des débouchers* [zał. jedna rozkładana tabl.]

T. 8. *Supplément*

Zachowana pierwotna paginacja. Atrament czarny, brązowy, czerwony.

Tablice wykonane piórem i atramentem, a także akwarelami; w tomach 2 i 7 rozkładane tablice naklejone na zielonym jedwabiu; w jasnobrązowym skórzanym futerale ze złotymi tłoczeniami.

Znaki wodne: 1. znak „uryhey” i kontrmarka C & I HONIG, znak podobny do Churchill 87 (bez daty, między 1757 a 1762 r.)*; 2. lilia strasburska i kontrmarka I VILLEDARY, znak identyczny z Churchill 407 (1758 r.); 3. lilia strasburska z cyfrą „4” i literami WR poniżej, znak podobny do Churchill 408 (1760 r.), ale bez napisu i z cyfrą „5”; 4. rożek na tarczy zwieńczonej koroną, poniżej litery GR, znak nieco zbliżony do Churchill 323 (1776 r.).

Oprawa: biała mora, ze złotym brzegiem.

W tomie 1 – zapis na odwrocie wyklejki: „Ludwik Kropiński pułkownik wojsk polskich do gimnazjum Wołyńskiego przez ręce JW. Tadeusza Czackiego tajnego siewnika ofiaruje D. 14 października 1803 roku w Porycku”. Do biblioteki w Kijowie wpłynęło wraz z kolekcją Jabłonowskich.

Sygn.: Reg. III^c, 153^b; pieczęcie Biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza oraz WBU.

F. I No 5939-5941

Włoski, łac., 1778, papier, 43,5×28,3 cm, t. 1 – 147 k., t. 2 – 136 k., t. 3 – 137 k.

Franciscus Dominicus Galantinius Bergomas: [Monumenta dei Veliati]

Wpis na karcie przedtytułowej tomu 1: „Stanislao Augusto II. Poloniae Regi Magnoque Lithuaniae. Duci Imperium. Difficillimis. Temporibus Invicta virtute. Nacto Principi indulgentissimo artiumque liberalium favori admiranda Velleiatium monumenta ante Paucos Annos in agro Placentino effosa quorum exempla nulli hactenus Fas. fuit. transcribere nunc. primo concessu Regii Hispaniarum Infantis Ferdinandi Primi Parmae Placentinae Vastallae Ducis ex archetypis amussim delineata et tribus comprehensa Franc. Dominic. Galantinius Bergomas ob singularem illius erga se clementiam collatosque sibi militiae honores grato devotoque animo obtulit. Anno MDCCLXXVIII”.

T. 1. *Raccolta dei monumenti di antichità che col mezzo dei Regi scavi si sono tratti delle viscere della città dei Veliati. Tomo primo. Riguardante le scoperte*

* W. A. Churchill *Watermarks in Paper in Holland, England, France etc., in the XVII and XVIII Centuries and their Interconnection* Amsterdam 1965.

del 1760. K. 4-5: tytułowe. K. 6-22v: *Prefazione*. K. 23-40: *Diario delle scoperte. Fatte in Rustigasso, e Macinesco col mezzo de R. Scavi dell'anno 1760*. K. 41-88: *Scavi dell'anno MDCCLX* [zawiera 2 plany prac wykopaliskowych i rysunki znalezisk archeologicznych – tabl. III-XLVI]. K. 89-90v: *Indice dei monumenti*. K. 92-147: *Osservazioni, o piuttosto memorie, che servir possono per illustrare dodici iscrizioni dissotterrate ne' regi scavi. Iscrizione I-XII* [objaśnienia do tablic].

K. 1-3, 91 niezapis.

T. 2. *Raccolta di vari pezzi di antichità dissotterrati col mezzo dei regi scavi. Tomo secondo. Riguardante le scoperte degli anni 1761, 1762*. K. 4: tytułowa. K. 5-48: *Diario delle scoperte fatte in Rustigasso, e Macinesco col mezzo dei R. Scavi degli anni 1761, e 1762*. K. 49v: *Affinchè si possa agevolmente riconoscere ove siansi rinvenuti li pezzi d'antichità più interessanti dei quali si fa menzione in questo secondo volume, si e giudicato bene di segnare nell'annessa Pianta il preciso sito del loro ritrovamento colli susseguenti rispettivi numeri* [tablice z wykazem znalezisk]. K.50: *Terreni di regione della Plebana di Macinesco* [plan]. K. 51: *Pianta delle scoperte fatte negli anni 1760, 1761, e 1762*. K. 53-108: *Scavi dell'anno MDCCLXI* [zawiera 2 plany i rysunki znalezisk archeologicznych – tabl. III-LVI]. K. 109-137: *Scavi dell'anno MDCCLXII* [tabl. LVII-LXXXIV].

K. 1-3 niezapis.

T. 3. *Monumenti antichi discoperti tra le rovine di Veleia l'anno MDCCLXIII. T. III*. K. 3-33v: *Giornale de' monumenti tratti dalle antiche rovine di Veleia dalli 18 Aprile alli 26 Novembre dell'anno MDCCLXIII*. K. 34-38v: *Medaglie Piu conservate de' R. Scavi dell'anno 1763*. K. 39-60: *Scavi dell'anno MDCCLXIII* [zawiera rysunki znalezisk archeologicznych – tabl. I-XXI]. K. 63-87: *Giornale delle scoperte sulle rovine di Veleia nell'anno MDCCLXIV*. K. 87v-89v: *Medaglie Piu conservate dell'anno MDCCLXIV*. K. 90-106: *Scavi dell'anno MDCCLXIV* [zawiera rysunki znalezisk archeologicznych – tabl. I-XVI]. K. 109: *Monumenti antichi discoperti tra le rovine di Veleia l'anno MDCCLXV*. K. 110-126: *Scavi dell'anno MDCCLXV*. K. 126-126v: *Medaglie*. K. 127-132: *Scavi dell'anno MDCCLXV* [zawiera rysunki znalezisk archeologicznych – tabl. I-IV]. K. 133-136: *Indice dei disegni contenuti in questo tomo*. K. 136-137: *Continuazione de'scavi nell'anno 1776*.

K. 1, 61-62, 107-108 niezapis.

Tom 1 zawiera 2 plany i 44 rysunki znalezisk archeologicznych; tom 2 – 4 plany i 81 rysunków znalezisk archeologicznych; tom 3 – 42 rysunki znalezisk archeologicznych. Rysunki wykonane akwarelami.

Zachowana pierwotna paginacja. Atrament brązowy.

Znaki wodne: 1. lilia, poniżej litery SF; 2. lilia, poniżej litery FP, znak podobny do Laucevičius 2119 (1790 r.)*; 3. krzyż, poniżej litery ED i PM, znak zbliżony do Heawood 915 (bez daty)**; 4. krzyż, poniżej litery FG i MP, takiego typu jak Heawood 915 (bez daty); 5. trójlistnik z literami GP po bokach; 6. kontramarka PM.

* E. Laucevičius *Popierius lietuvoje XV-XVIII a t.* 1-2 Vilnius 1967.

** E. Heawood *Watermarks, mainly of the 17th and 18th Centuries* Hilversum 1950.

Oprawa francuska skórzana z dublaturą, ze złotymi tłoczeniami i ażurową ramką, brzeg pozłacany.

Sygn.: Reg. VII^c, 661^b; pieczęcie Biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza i WBU.

F. I No 6414-6415

Łac., lata 70.-80. XVIII w., papier, 31,4×19,6 cm, t. 1 – 395 k., t. 2 – 350 k.

[Marc Louis Reverdil]: *Specimen catalogi Biblioth[ecae] Reg[is] Pol[oniae]**

T. 1. K. 5-6v: *Elenchus*. K. 8-28v: *Theologia* (dz. 1/183). K. 30-54v: *Jurisprudentia* (dz. 2/198). K. 56-67: *Medicina* (dz. 3/111). K. 68-97: *Philosophia* (dz. 4/233). K. 99-102v: *Philologia* (dz. 5/31). K. 104-111v: *Lexica* (dz. 6/61). K. 112-117v: *Ephemerides* (dz. 7/33). K. 120-145v: *Romanenses* (dz. 8/235). K. 150-153: *Romanenses Solutiores* (dz. 9/36). K. 155-173v: *Poetae. Mythologia*[!] (dz. 10/176). K. 175-190v: *Artes* (dz. 11/115). K. 192-201: *Numismatica* (dz. 12/56). K. 203-212: *Geographia. Itinera* (dz. 13/54). K. 214-225: *Historia universalis. Chronologia. Heraldica* (dz. 14/73). K. 227-237: *Antiquitates Graecae, Asiae, Africae, Americae* (dz. 15/75). K. 239-249v: *Italia. Antiquitates Romanae* (dz. 16/78). K. 251-266: *Gallia* (dz. 17/1190). K. 268-269: *Hispania. Portugallia* (dz. 18/12). K. 270-280v: *Britannia Magna* (dz. 19/74). K. 283-286: *Hollandia* (dz. 20/19). K. 288-305: *Germania* (dz. 21/134). K. 307-308: *Helvetia* (dz. 22/8). K. 310-313v: *Danimarca. Suecia* (dz. 23/26). K. 315-319: *Russia* (dz. 24/29). K. 321-346: *Polonia* (dz. 25/192). K. 349-375v: *Libri idiomate polono exarati* (dz. 26/159). K. 377-379: *Cursus doctrinae in genere* (dz. 28/23). K. 1-4, 7, 29, 55, 98, 103, 118-119, 146-149, 154, 174, 191, 202, 213, 226, 238, 250, 267, 281-282, 287, 306, 309, 314, 320, 347-348, 376, 380-395 niezapis.

W nawiasach podane są numery działów i liczba pozycji w dziale.

T. 2. K. 2-3: *Elenchus*. K. 12-25v: *Theologia*. K. 28-46: *Jurisprudentia (Supplement)*. K. 48-66: *Medicina*. K. 68v-94: *Philosophia (Supplement)*. K. 96-99: *Philologia. Historia naturalis*. K. 100-110v: *Lexica*. K. 112-114: *Ephemerides*. K. 115v-126: *Romanenses*. K. 127-128: *Romanenses solutiores*. K. 130-151: *Poetae. Mythologia*[!] (*Supplement*). K. 153-167v: *Artes (Supplement)*. K. 168-176: *Geographia. Itinera*. K. 177v-184: *Historia universalis. Chronologia. Heraldica*. K. 186-199v: *Antiquitates Graecae, Asiae, Africae, Americae*. K. 201-210: *Italia. Antiquitates Romanae*. K. 211v-226: *Gallia*. K. 227-228v: *Hispania. Portugallia*. K. 229-241: *Anglia*. K. 242-244: *Hollandia*. K. 245-255: *Germania*. K. 256-257: *Helvetia*. K. 257v-261: *Danimarca. Suecia*. K. 262-266: *Russia*. K. 267-295: *Polonia*. K. 296v-326: *Miscellanea (Supplement)*. K. 328-328v: *Cursus doctrinae in genere*.

K. 1, 4-11, 26-27, 47, 67-68, 95, 111, 129, 152, 185, 200, 327, 329-350 niezapis.

Oba tomy są wariantami katalogu biblioteki królewskiej. W tomie 1 wykazane zostały w porządku alfabetycznym tytuły ksiąg wydanych do 1769 r. włącznie**; dane liczbowe umieszczone na początku każdego rozdziału nie są w pełni dokładne, ponieważ nie uwzględniono w nich dopisanych (prawdopodobnie ręką M. Reverdila)

* Zob. powyżej, s. 253 przyp. oznaczony trzema gwiazdkami.

** Jak podaje A. Dzieciol (*dz. cyt.* s. 154-155) – do 1768 r.

pojedynczych pozycji. W tomie 2, sporządzonym później, znajdują się pozycje z tomu 1, z uwzględnieniem naniesionych tam poprawek, ponadto poszczególne rozdziały mają *Supplementum*, do którego wprowadzono tytuły książek wydanych do 1776 r. włącznie; w tomie 2 brak tytułów przekreślonych w tomie 1.

Zachowana pierwotna paginacja. Atrament brązowy.

Znaki wodne: 1. rożek na tarczy, znak podobny do Laucevičius 3043 (1779 r.) i kontramarka HR; 2. rożek na tarczy, znak identyczny z Shorter 198 (1778 r.)*, ale z napisem u dołu D & C BLAUW; 3. orzeł i napis u dołu SCHWEIDNITZ, znak zbliżony do Laucevičius 251 (1783 r.); 4. korona, poniżej stylizowany monogram S; 5. Matka Boska, znak podobny do Laucevičius 2370 (1751-1753 r.).

Oprawa: Skóra jasnobrązowa, na grzbiecie ornament roślinny wytłaczany złotem; czerwony brzeg.

W spisie Czapskiego katalogi te umieszczone są jako poz. 135 w dziale „Bibliotheca Polona”.

Sygn.: Suppl. ad coll. Reg. 18, 19.

F. I No 5943

Łac., 1787, papier, 295×240, 78 k.

Celestyn Mękowski: Catalogus instrumentorum mathematicorum ac phisicorum [!] Serenissimi Stanislai Augusti Regis Poloniarum

K. 4: tytułowa. K. 5-6v: *Index rerum*. K. 8-8v: *Instrumenta Astronomica. Quadrantes Astronomici*. K. 8v-9: *Octantes Astronomici*. K. 9-9v: *Instrumentum culminatorum v. la Lunette del Passagea*. K. 9v-12v: *Horologia astronomica*. K. 14-15v: *Tubi Dioptrici achromatici D. Dollond et Ordinarii*. K. 17-18v: *Tubi cathadioptrici seu thelescopia*. K. 19: *Instrumenta physica et optica*. K. 19v-21v: *Machinae ad instituenda experimenta circa aerom*. K. 23: *Instrumenta quorum ope rare facto aere per calorem producitur fons igneus qui fundit etiam vitrum, scilicet Aeolypila*. K. 24-24v: *Instrumenta, quibus examinatur porositas corporum textura partium, circulatio sanguinis et humorum in insectis pellucidis, scilicet microscopia composita et solaria*. K. 26-27: *Instrumenta quibus ostenduntur varii effectus lucis, praesertim radiorum solarium in parvum spatium collectorum, scilicet camerae obscurae, opticae, specula, vitra caustica, prismata*. K. 29: *Instrumenta ad probandum, quod corpora per calorem dilatentur, frigore autem constringantur*. K. 30-30v: *Instrumenta ad exhibendos motus caelestes planetarum, scilicet planisphaeria, et jouilabium*. K. 31-33v: *Globi terrestres, caelestes, Systema Copernicanum, et sphaerae Armillares*. K. 34-37v: *Instrumenta varia, scilicet magnetes artificiales, aequilibrista, conus duplex, typographium, machina ad reddendum aerem salubriorem*. K. 37v: *Machina electrica*. K. 38-39v: *Instrumenta mechanica*. K. 40-40v: *Trochleae et polyspasti*. K. 41-41v: *Instrumenta varia*. K. 42: *Problasmata seu modelli machinarum mechanicarum facti a D. Neugebauer mechanico S. R. Majestatis*. K. 42v-45v: *Modelli propter cudendos nummos*. K. 46-51v: *Instrumenta trigonometrica et geometrica scilicet mensula universalis, instrumentum*

* A. Shorter *Paper-Mills & Paper Makers in England 1495-1800* Hilversum 1957.

novum trigonometricum D. Brander et varia astrolabia. K. 52-54v: *Instrumenta ad usum continuum geographi aut geometrae*. K. 55-55v: *Mensurae*. K. 56-56v: *Instrumenta ad addiscendam Praximygeometriae et trigonometriae domi non exeundo in campum*. K. 57-59v: *Instrumenta varia*. K. 60-75v: *Elenchus, eorundem instrumentorum per alphabetum absque descriptione usus et enumeratione partium ex quibus componuntur*.

K. 1-3, 7-7v, 10v-11v, 13-13v, 16-16v, 18-18v, 22-22v, 23v, 25-25v, 27v-28v, 29v, 76-78 niezapis.

Zachowana pierwotna paginacja. Atrament czarny.

Karta tytułowa z rokokową ramką, winieta – rysunek piórem i pędzelkiem, wyobrażający atrybuty astronomii, królewski monogram SAR; winietki.

Znaki wodne: herb z lilią strasburską i kontramarką JKOOL, znak podobny do Laucevičius 2123 (1790 r.).

Oprawa: skóra jasnobrązowa ze złotymi tłoczeniami, ornamentem roślinnym na okładzinie górnej i grzbiecie, superekslibris Stanisława Augusta, brzeg czerwony.

Sygn.: Suppl. Coll. Reg. 50; pieczęć WBU.

F. I No 5947

Niem., 1792, papier, 23,5×19,2 cm, 10 k.

Carl Diehl: *Rede am 6 May des 1792 Jahres zum Andenken der am 3 May des 1791 Jahres glücklich bewirkten Constitution gehalten in der Versam[m]lung der evangelisch-reformisten[!] Gemein[d]e zu Warschau von Carl Diehl Predigers dieser Gemein[d]e*

Gebet. Grosser und erhabener Gott! ...><... und des Danks für uns seyn möge. Amen!

Zachowana pierwotna foliacja. Atrament brązowy. Papier bez znaków wodnych. Okładka papierowa.

Sygn.: Col. Reg. Supl. 76; pieczęć WBU.

F. I No 5931-5933

Łac., XVIII w. (po 1753), papier, 16×21,4 cm, t. 1 – 471 k., t. 2 – 291 k., t. 3 – 341 k.

Pathologia

T. 1. *Pathologia. Institutiones Medicae in quinque partes...* [§ 695] *Duplici modo potest ...><... [§ 800] Secantia purgantia etc. [...] eodem repetere.*

K. 469-471 niezapis.

T. 2. *Symptomatologia*. [§ 801] *Frequentissimum in apoplectis a tali causa verum tamen ...><... [§ 870] Factor autem oritur ab humoribus stagnantibus [...] lector commentaria Illustrissimi Praesidis defectum in illis supplere posse.*

K. 289-291 niezapis.

T. 3. *Semeotices generalia*. [§ 871] *Quum morbus sit effectus ...><... [§ 1260] Lipothymia multas habent causas [...] quid agendum habet.*

K. 338-341 niezapis.

Pismo dwóch rąk, drobna kursywa. Atrament brązowy. We wszystkich trzech tomach składki oznaczone literami lub cyframi. Zeszyty numerowane. Na marginesach numery paragrafów i komentarzy.

Znaki wodne: 1. rożek pod tarczą herbową z koroną, część znaku – tarcza z koroną – podobna do Eineder 340 (1760 r.)*; 2. tarcza zwieńczona koroną, obramowana skrzyżowanymi na dole liśćmi, poniżej litery HR, znak podobny do Heawood 565 (1739 r.).

Oprawa: skóra brązowa o fakturze marmurkowej, na grzbiecie ornament roślinny wytłoczony złotem; brzeg czerwony.

Sygn.: Reg. IV 84^a; pieczęcie Biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza oraz WBU.

F. I No 5929

Niem., II poł. XVIII w., papier, 11×8,5cm, 36 k.

Vorstellung der kurfürstlichen Sächsischen Armee nach ihren Regimenten und Uniformen an Cavallerie und Infanterie

Album zawiera 35 kolorowanych rysunków (akwarela, sepia, gwasz) z wizerunkami żołnierzy piechoty i kawalerzystów w mundurach wojskowych księstwa saksońskiego – od generała-feldmarszałka (k. 2) do szeregowca (k. 36).

Zachowana pierwotna foliacja.

Znak wodny: lilia strasburska na tarczy pod koroną, znak nieco zbliżony do Lindt 466 (1787-1792r.)**.

Oprawa: karton oklejony niebieskim papierem.

Sygn.: Reg. III^e 163; XVI D. 56; pieczęcie Biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza oraz WBU.

F. I No 6472

Włoski, II poł. XVIII w., papier, 23,7×19,3cm, 40 k.

Paolo Sarpi: Opinione di Fra Paolo Sarpi servita, consultore della Serenissima Republica di Venezia data agli Ecclesias Inquisitori di Stato

In qual modo debba governarsi la Republica internamente ed esternamente per aver perpetuo Dominio, con la quale si ponderano gl'interessi di tutti principi scritto per publica commisione l'anno 1615.

K. 3: tytułowa. K. 4-37: *Illustrissimi ed Ecc[lesiastico] Sig[nore] Inquisitori di Stato ... <... a proporzione del mio talento. Fine.*

K. 1-2, 38-39 niezapis.

Atrament brązowy.

Znaki wodne: 1. rożek na tarczy zwieńczonej koroną, poniżej napis D & C BLAUW, a pod nim litery VG, znak podobny do Churchill 329, ale bez liter (XVIII w.); 2. rożek na tarczy zwieńczonej koroną, poniżej napis D & C BLAUW, a pod nim stylizowana litera V, znak podobny do Eineder 1492 (1783 r.); 3. kontramarka GFA na kartach ochronnych.

Oprawa: karton.

Sygn.: Reg. III^a, 40^a; pieczęcie Biblioteki Uniwersytey św. Włodzimierza oraz WBU.

* G. Eineder *The Ancient Paper-Mills of the Former Austro-Hungarian Empire and their Watermarks* Hilversum 1960.

** J. Lindt *The Paper-Mills of Berne and their Watermarks 1465-1859* Hilversum 1964.

F. I No 5936-5938

Pol., kon. XVIII w., papier, 35,5×22 cm, t. 1 – 137 k., t. 2 – 320 k., t. 3 – 163 k.

Jan Jaśkiewicz: Nauka chemii

T. 1. *Nauka o naturze ... > <... z tey materji wyrobionych.*

T. 2. *Wybrawszy naypiękniejszą y naybialszą glinę ... > <... w tey nauce znajdujących się.*

T. 3. *Dozymazya [!] droga wilgotna. Przez cały ten ciąg ... > <... [k. 45]
O zwierzętach. Jedna z najważniejszych.*

Rękopis nieukończony.

Atrament brązowy. Znak wodny: św. Wawrzyniec, niżej litery WHK, znak podobny do Eineder 815 (1775 r.). Oprawa: półskórek.

Rękopis pochodzi ze zbiorów Franciszka Scheidta.

Sygn.: Reg. X, 367^b; pieczęcie Biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza oraz WBU.

F. I No 5948

Włoski, kon. XVIII w., papier, 23,4×18,6 cm, 8 k.

Mattia Butturini: I voti del secolo XVIII. Cantata do eseguirsi nella nobile accademia de filarmonici nel mese di marzo MDCCXCD[! 1791]

K. 1: tytułowa. K. 2: *Interlocutori*. K. 2-8: *Parte Prima. Coro di Geni seguaci di Marte Siegui, e spargi sulla terra ... > <... Torna al secolo il primo splendor.*

Odpis z wydania weneckiego Antonio Zatta e figli.

Atrament brązowy. Znak wodny: 3 lilie na tarczy zwieńczonej koroną, kontramarka IP.

Okladka papierowa.

Sygn.: Suppl. Coll. Reg. 79; pieczęć WBU.

F. I No 5942 (des.)*

Łac., grecki, XVII-XVIII w., 73 k. nlb.

Hadrian Beverland: Opera

1. *De stolatae virginis jure [!] lucubratio academica.*

2. *De peccato originali dissertatio.*

Oprawa: półskórek.

W spisie Czapskiego znajduje się w dziale „Literatura” jako poz. nr 115.

Sygn.: Suppl. Col. Reg. 33.

F. I No 5935 (des.)

Franc., kon. XVIII w., In 8°, 6 s. + 18 s. nlb. i niezapis.

**Jean Henri Maubert de Gouvest: Matinées du Roi de Prusse non Première[!]
Matinée. Origine de notre Maison**

Okladka papierowa.

W katalogu Albertrandiego brak adnotacji: „manuscript”.

Sygn.: Reg. IX, 61^b.

Tłum. *Malina Gamdzyk-Kluźniak, Dorota Pomianowska*

* Ten i następny rękopis nie zostały odnalezione podczas skontrum.

Summary

Swietłana O. Bułatowa *Manuscripts of "Collectio Regia" in the Collections of the Manuscripts' Institute of the V. I. Vernadski National Library of Ukraine in Kiev*

One of the integral parts of the book collection belonging to the last king of Poland, Stanisław August Poniatowski, which has been held for the past 170 years in the National Library of Ukraine in Kiev, was a large number of manuscripts.

The author presents some facts pertaining to the acquisition of the manuscripts by the king and his librarian, Jan Chrzyciel Albertrandi, as well as their subsequent fate, following the sale of the whole library and its removal to Krzemieniec in the Volynian Province in 1805, and then to Kiev in 1833- 1834.

As a result of these occurrences, only a small part of the king's manuscripts survived to the present day. Fifteen manuscript units from "Collectio Regia", including those incorporated into the collection in Krzemieniec, are presented in the main part of the article. Unfortunately, the preserved fragment of the manuscript collection from the Warsaw library of Stanisław August is absolutely haphazard, both as per its contents, as well as regarding methods of acquisition and earlier provenances.

Jerzy Kolendo

Rękopisy z „Collectio Regia” w Kijowie dotyczące wykopalisk w Veleii*

Bogate zbiory rękopisów zgromadzone przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na Zamku w Warszawie uległy rozproszeniu.¹ Kilkanaście z nich dopiero przed paroma laty odnaleziono w Bibliotece Narodowej Ukrainy (BNU) w Kijowie – wśród nich niesłychanie cenny trzytomowy opis wykopalisk w Veleii prowadzonych w latach 1760-1765.² Veleia, lub też Velleia (obydwie formy były używane w starożytności), małe miasto rzymskie (*municipium*) leżące w północnych Apeninach, w okolicach Piacenzy i Parmy, jest dobrze znane badaczom starożytności. W XVIII wieku odkryto tu dwie bardzo cenne inskrypcje łacińskie, a słynne wykopaliska z lat 1760-1765 pozwoliły, między innymi, na odsłonięcie forum, bazyliki z kilkunastoma posągami przedstawiającymi członków rodziny cesarskiej oraz wielu innych budowli. Bogate materiały wydobyte w czasie tych badań znajdują się w Museo Archeologico Nazionale w Parmie, lecz same ruiny antycznego miasta są obecnie w bardzo złym stanie zachowania. Wynika to przede wszystkim z ówczesnego sposobu prowadzenia samych wykopalisk. Ruiny zostały też bardzo nieumiejętnie odrestaurowane w XIX wieku.

W tej sytuacji specjalnego znaczenia nabierają materiały rękopiśmienne przynoszące opisy wykopalisk w Veleii. Część z tych materiałów była przygotowana nadzwyczaj starannie i nosiła charakter oficjalnych raportów z prowadzonych badań. Szczególną wartość mają dzienniki wykopalisk, w których znajdują się zestawienia odkryć poczynionych w poszczególnych dniach. Wyjątkowo cenny jest też obfity materiał ilustracyjny.

Rękopisy dokumentujące wykopaliska w Veleii były już kilkakrotnie omawiane, a najlepsze studium, pióra Orsoliny Montevecchi, przynosi również publikację pewnych fragmentów tekstu.³ Całość tych rękopisów wymagałaby jednak nowszego

* Tekst ten jest skróconą wersją opracowania: *Rękopiśmienne opisy wykopalisk w Veleii w bibliotece na Zamku Warszawskim. Przyczynek do oceny roli antyku w zbiorach króla Stanisława Augusta Poniatowskiego* „Światowit. Rocznik Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego” 1 (42), fasc. A: *Archeologia Śródziemnomorska i Pozaeuropejska* 1999 s. 37-48. W druku znajduje się artykuł autora: *Le descrizioni manoscritte degli scavi di Veleia nella biblioteca di Stanislao Augusto Poniatowski, ultimo Re di Polonia e loro successive vicende* „Aurea Parma”.

1 J. Rudnicka *Losy rękopisów z biblioteki króla Stanisława Augusta* „Kronika Warszawy” 1980 nr 1 s.119-136.

2 Zob. powyżej: S. O. Bułatowa *Rękopisy z „Collectio Regia”...* s. 251-264, zvl. s. 257-259.

3 O. Montevecchi *Documenti inediti sugli scavi di Veleia nel sec. XVIII* „Aevum” 8, 1934 s. 575-625; E. Nasali Rocca *I manoscritti veleiatì della Biblioteca Comunale di Piacenza* tamże 10, 1936 s. 105-114. O rękopisach tych zob. także informacje G. Mariottiego w: „Notizie degli Scavi di Antichità” 1877 s. 157-192 tabl. V-IX, oraz G. Tononi *Documenti inediti intorno alle scoperte di Velleia e agli illustratori delle sue antichità* „Atti e Memorie della deputazione di storia patria di Emilia” N.S. IV, parte 2, 1881 s. 121-166.

opracowania edytorskiego, zwłaszcza po odkryciu ich kopii znajdującej się obecnie w Kijowie. Konieczny byłby też szczegółowy komentarz archeologiczny, przede wszystkim dotyczący dzienników wykopalisk oraz nadzwyczaj starannie wykonanych ilustracji, czyli obu najcenniejszych partii rękopisu.

Tomy pierwszy i drugi opisu wykopalisk w Veleii opracował Antonio Costa, a bogaty materiał ilustracyjny przygotował Giovanni Permolli. Antonio Costa (1703-1765), kanonik z Piacenzy⁴ noszący tytuł *Reggio Prefetto e Direttore dei Musei di S.A.R.*, był człowiekiem o dość przeciętnej wiedzy, który jednak próbował nadrobić braki swego wykształcenia dużą pracowitością oraz umiejętnością zdobywania informacji od różnych badaczy. Zyskał pewną pozycję naukową, głównie dzięki opracowaniu dwóch bardzo cennych inskrypcji na tablicach brązowych, znalezionych na terenie Veleii jeszcze przed rozpoczęciem wielkich wykopalisk w 1760 roku. Jest również autorem rękopiśmiennej pracy o monetach odkrytych w Veleii.⁵ Trzeci tom opisu wykopalisk w Veleii, formalnie anonimowy, opracował badacz Paolo Maria Paciaudi ze zgrupowania teatynów.⁶ Rysunki wykonał Pietro Antonio Marini.

Do czasu podania przez Swietlanę Bułatową informacji o rękopisach w Kijowie, powszechnie przyjmowano, że wszystkie trzy tomy, a więc komplet posiada jedynie Biblioteca Palatina w Parmie. Kopia pierwszego tomu znajduje się również w Museo Archeologico Nazionale di Parma (Ms. 49), a w Biblioteca Comunale di Piacenza (Ms. Pallastrelli n. 12) – prawdopodobnie autograf opracowania Antonio Costy. Drugi tom jest ponadto w Muzeum Archeologicznym w Parmie (Ms. 50), trzeci zaś znany tylko z tej jednej kopii w Biblioteca Palatina w Parmie.

Oto opisy bibliograficzne rękopisów z Biblioteca Palatina w Parmie:

T. 1. *Raccolta dei monumenti di antichità che con mezzo dei Regi scavi si sono tratti dalle viscere della Città dei Veliati. Con qualche riflessione del Conte Canonico Teologo della Piacentina Chiesa Antonio Costa Regio Prefetto, e Direttore de' Musei di S. A. R. Tomo primo riguardante le scoperte del MDCCLX.* Sygn. Ms. Parm. 1246 (38,7×26 cm, 276 s., w tym 35 ilustr.).

T. 2. *Raccolta di varj pezzi di antichità stati dissotterrati col mezzo dei R. Scavi, umiliata a S.A.R. il Sign. Infante delle Spagne D. Filippo Borbone duca di Piacenza, Parma, Guastalla dal Conte Canonico Teologo della Piacentina Chiesa Antonio Costa R. Prefetto e Direttore de di lui Musei. Tomo secondo riguardante le scoperte degli anni MDCCLXI e MDCCLXII.* Sygn. Ms. Parm. 1247 (38,7×26 cm, 270 s. i 84 plansze).

4 [T. Di Zio] *Costa Antonio* [w:] *Dizionario biografico degli Italiani* vol. 30 Roma 1984 s. 164 i nast. Por. E. Nasali Rocca *Il canonico Antonio Costa e la lex de Gallia Cisalpina* „Bollettino Storico Piacentino” 56, 1962 s. 65-75 [także w: *Studii in onore di B. Biondi* Milano 1965 vol. 3 s. 125-140].

5 *Serie delle medaglie ritrovate fra le rovine dell'antica Città dei Veliati. Tomo primo in cui si danno le disotterate nel MDCCLX*, rękopis jest przechowywany w Museo Archeologico Nazionale w Parmie, Ms.57; kopia znajduje się w Biblioteca Comunale di Piacenza, Ms. Pallastrelli, n. 12. O znaczeniu tego rękopisu zob. F. Panvini Rosati *Contributo numismatico alla cognoscenza di Veleia* [w:] *Atti del III Convegno di Studi Veliati* Milano–Varese 1963 s. 303-318.

6 E. Nasali Rocca *Il Padre Paciaudi nella storiografia del Settecento* [w:] *Atti dello Convegno Settecento parmense* Parma 1967 s. 79-82. Por. Ch. Nisard *Correspondance inédite du comte de Caylus avec le P. Paciaudi, théatin* t. 1-2 Paris 1877.

T. 3. *Monumenti antichi scoperti tra le rovine di Veleja l'anno MDCCLXIII (Peritiores Antiquitas facit). Giornale delle scoperte sulle rovine di Veleja nell'anno MDCCLXIV (Antiquitas admirationis et amoris digna). Monumenti antichi scoperti tra rovine di Veleja l'anno MDCCLXV.* Sygn. Ms. Parm. 1245 (II + 33 + XXXIII + V s.).

Ocena wartości rękopisów dotyczących Veleii, które znalazły się w bibliotece króla Stanisława Augusta, wymaga przedstawienia pewnych aspektów badań prowadzonych na tym stanowisku archeologicznym. Rządzący wówczas w księstwie Parmy Burbonowie utrzymywali wyniki wykopalisk w najgłębszej tajemnicy. Nawet przygotowujący ich publikację kanonik Antonio Costa miał do nich ograniczony dostęp. W samej Veleii był tylko jeden raz, towarzysząc infantowi Don Filippo w wycieczce do tych ruin.⁷ Costa musiał komunikować się ze wszystkimi badaczami za pośrednictwem wszechwładnego w Parmie ministra Wilhelma Du Tillot⁸, który bardzo interesował się tymi odkryciami i wnikał drobiazgowo we wszystkie sprawy związane zarówno z przebiegiem prac wykopaliskowych, jak też opracowaniem naukowym ich wyników. Stąd też rękopisy zawierające oficjalne opisy wykopalisk w Veleii nie wychodziły poza terytorium księstwa Parmy i nigdy nie były notowane w literaturze poza Parmą i Piacenzą. Obecność ich w bibliotece króla Stanisława Augusta może więc budzić zaskoczenie. Z wpisu umieszczonego na karcie przedtytułowej tomu pierwszego⁹ wynika, że jest to pierwsza kopia rękopisów, którą sporządzono w 1788 roku, za pozwoleniem Ferdynanda, księcia Parmy. Podarował ją królowi Polski Franciscus Dominicus Galantinius z Bergamo¹⁰ za „przyjęcie do służby wojskowej”.

Rękopisy dotyczące wykopalisk w Veleii znajdowały się w bibliotece królewskiej w dziale „Res Antiquaria”. Zostały opisane przez Jana Chrzyciela Albertrandiego w rękopiśmiennym katalogu biblioteki, obecnie znajdującym się w Kijowie, w sposób następujący: „Raccolta dei monumenti di antichità che col mezzo dei Regi Scavi si sono tratti dalle viscere della città dei Veliati, Manoscritto 1778 Vol III. fol.”¹¹

Dotychczas jedyna informacja o istnieniu w bibliotece króla Stanisława Augusta Poniatowskiego rękopiśmiennych dokumentacji wykopalisk w Veleii znajdowała się we wspomnieniach dwóch podróżników francuskich, Alphonse Fortia de Piles i Pierre Marie Louis Boiseclin de Kerdu, którzy odwiedzili Polskę w 1792 roku. Pisząc o bibliotece na Zamku Królewskim w Warszawie, Fortia de Piles (1758-1826) stwierdził:

Zwróciliśmy uwagę na następujące rękopisy: *Raccolta dei monumenti di antichità che col mezzo dei regi scavi si sono tratti delle viscere della città dei Veliati* (Veleia w księstwie Parmy), 3 tomy *in folio* opisujące wykopaliska od

7 F. Picco *Una visita dell'Infante D. Filippo agli scavi di Velleja (2 settembre 1761)* „Bollettino Storico Piacentino” 8, 1913 s. 241-248.

8 Zob. podstawową monografię U. Benassi *Guglielmo Du Tillot. Un ministro riformatore del sec. XVIII* publikowaną w kolejnych tomach „Archivio Storico per le province parmensi” 15, 1915 - 25, 1925. Por. też H. Bédarida *Parma et la France de 1748 à 1789* Paris 1928 s. 70-119 i *passim* (przekład włoski w: *Parma e Francia* vol. 1-2 Milano 1985).

9 Zob. S. O. Bułatowa *dz. cyt.* s. 257.

10 Franciscus Dominicus Galantinius Bergomas (Francesco Domenico Galantino Bergamo) nie występuje w bibliografii prac o Veleii, którą zamieszcza O. Montevecchi (*dz. cyt.* s. 625-630), ani też w całej bogatej literaturze przedmiotu.

11 BNU Inst. Rękop. sygn. F. 300 No 7 [mikrofilm w zbiorach BN w Warszawie, nr 78 458].

roku 1760 do roku 1765. Jest to piękny rękopis, ozdobiony wspaniałymi rycinami, których pierwszy tom zawiera czterdzieści sześć, drugi osiemdziesiąt cztery, a trzeci czterdzieści dwie.¹²

Informacja podróżników francuskich, niekiedy nawet cytowana w literaturze, nigdy nie była jednak szerzej zinterpretowana. Rękopisy dotyczące wykopalisk w Veleii, które znajdowały się na Zamku Królewskim w Warszawie, a obecnie są przechowywane w Kijowie, uznać więc należy za praktycznie nieznanne.

Konieczna jest szczegółowa analiza rękopisów królewskich w celu pełnego wyjaśnienia ich dość zagadkowej historii. Powinny być też one wykorzystane przy wszystkich pracach komentatorskich i edytorskich nad materiałami dotyczącymi Veleii. Przypomnienie zaś samego faktu pojawienia się nadzwyczaj cennych rękopisów w kolekcji ostatniego króla Rzeczypospolitej ma również istotne znaczenie dla badań nad recepcją sztuki antycznej w Polsce w epoce oświecenia. Określenie wartości tych materiałów pozwala ponadto nieco inaczej spojrzeć na kolekcjonerstwo Stanisława Augusta. Podkreślano często, że władca, ze względu na znane trudności finansowe, nie miał zbyt cennych zbiorów sztuki antycznej. Jest to przekonanie prawdziwe. Jednocześnie jednak trzeba stwierdzić, iż na Zamku znajdowały się niekiedy cymelia dotyczące świata antycznego.

Summary

Jerzy Kolendo *The Manuscript Pertaining to the Excavations in Veleia from "Collectio Regia" in Kiev*

The text supplements the information presented by the article of Swietłana O. Bułatowa published above which discusses the manuscripts from the library of the king Stanisław August now held in the National Library of Ukraine in Kiev.

The author focuses on one particular document found in "Collectio Regia" – a description of excavations carried out in 1760-1765 in Veleia, Italy. This manuscript from the king's library, consisting of all three volumes, was thus far practically unknown. Until recently it was believed that the only complete copy of this document was preserved in Biblioteca Palatina in Parma. J. Kolendo outlines the state of knowledge on manuscript pertaining to the excavations in Veleia, and draws attention to the newly discovered manuscripts from Kiev.

12 Fortia de Piles, Boisseglin de Kerdu *Voyage de deux Français en Allemagne, Danemarck, Suède, Russie et Pologne fait en 1790-1792* t. 5 *Pologne et Autriche* Paris 1796 s. 38. Przekład W. Zawadzkiego [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców* oprac. i wstępem opatrzył W. Zawadzki, t. 2 Warszawa 1963 s. 681.

Hanna Widacka

O paryskiej intrologatorni Wincentego Kisiela w roku 1841

Wiosną 2002 roku na jednej z krakowskich aukcji antykwarycznych pojawił się rękopis zatytułowany *Subskrypcja Na założenie Intrologatorni*, wystawiony w Paryżu 4 marca 1841 roku i sygnowany przez Wincentego Kisiela; niejako uzupełnieniem tego dokumentu był rękopis Nemezego Kożuchowskiego, bibliotekarza Biblioteki Polskiej w Paryżu, datowany tamże 15 czerwca 1841 roku i dotyczący wspomnianej intrologatorni. Wprawdzie Biblioteka Narodowa nie zakupiła tych obiektów (nabywcą obu został prywatny kolekcjoner), lecz są one warte nieco większej uwagi.

Dokument wystawiony przez Kisiela nie wzbudzałby może większych emocji, gdyby nie fakt, że na rozpoczynającej się poniżej podpisu liście subskrybentów, wśród czterdziestu ośmiu własnoręcznych wpisów, widnieją nazwiska czołowych osobistości polskiej emigracji po powstaniu listopadowym, związanej z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim i obozem Hôtel Lambert. Przesuwające się przed naszymi oczami autografy księcia Adama, Juliana Ursyna Niemcewicza, Władysława Zamoyskiego, Aleksandra Potockiego, Józefa Bema czy Adama Mickiewicza, każą baczniej przyrzeć się *Subskrypcji*, jakkolwiek o Wincentym Kisielu wiemy niewiele. Tylko znającym dobrze siedemnastowieczną historię Polski może się on kojarzyć z postacią Adama Kisiela (1600-1653), wojewody braclawskiego, późniejszego wojewody kijowskiego i prawosławnego senatora, zwolennika ugody z Chmielnickim. Skojarzenie trafne, bo rzeczywiście tak Adam, jak i Wincenty wywodzili się z tego samego rodu. O Wincentym posiadamy jednak nieporównanie skromniejszą wiedzę. Podstawowych informacji o tym polskim intrologatorze „na paryskim bruku” dostarczają dokumenty, natomiast brak jakichkolwiek opracowań. Zacznijmy od tekstu owej intrygującej *Subskrypcji*:

Przez dziesięć lat ciągłej pracy i nauki w zawodzie intrologatorskim w Paryżu potrafiłem i to rzemiosło poznać z gruntu i u najlepszych intrologatorów zasłużyć na imię dobrego robotnika, o czym dołączone świadectwa zapewniają. Lecz niemając żadnego wsparcia ze strony Rządu, ani własnych pieniężnych zasobów, niemogę założyć Intrologatorni na swój własny karb; a założyć ją chcę dla tego, że się czuję i znam siebie zdolnym do porządnego nią kierowania, i że osłabione zdrowie moje niedozwala mi oddawać się pracom robotnika [...]. W takim stanie rzeczy niniejszem pismem proszę o pożyczkę składkową, której maximum ma być tysiąc [podkr. autora] franków.

Z dalszych wywodów wynika, iż „zbiorem summ subskrypcyjnych” miał trudnić się (niewymieniony tu z nazwiska) kustosz niedawno utworzonej (1838) Biblioteki Polskiej w Paryżu. Jak utrzymywał autor, pożyczka taka miała wystarczyć na założenie upragnionej introligatorni. Deklarował, że wyłożona przez subskrybentów kwota:

[...] nieostanie Jim zwróconą w naturze, ale się z niej [...] w czasie jak najkrótszym wypłacę moją robotą dla Biblioteki Polskiej w Paryżu, opracowując dla niej książki.

Już pierwsze zdanie cytowanej *Subskrypcji* zawiera istotną informację. Otóż Kisiel rozpoczął pracę jako introligator w Paryżu przed dziesięciu laty, czyli od 1831 roku, a więc trzy lata przed uruchomieniem znanej introligatorni księcia Gabriela Ogińskiego, emigranta po powstaniu 1830 roku¹. Należy w tym miejscu przypomnieć, że przyznany polskim wychodźcom polistopadowym przez rząd Ludwika Filipa zasiłek (zwany popularnie żoldem emigracyjnym) był bardzo skromny i wielu musiało szukać pracy zarobkowej. Chwytano się przeróżnych zajęć, ale – jak się okazało – do najlepiej płatnych podówczas zawodów robotniczych i rękodzielniczych należało drukarstwo i rzemiosło artystyczne. To zjawisko nie dziwi wobec rozmachu publicystyki oraz literackiej i naukowej twórczości wychodźstwa, rozmachu możliwego dzięki względnej wolności słowa i łatwości druku. Tak więc polscy emigranci, niekiedy przełamując wewnętrzne opory, zakładali własne bądź prowadzili należące do innych firmy księgarskie, antykwaryczne, drukarskie czy wydawnicze; pracowali jako zecerzy, introligatorzy i księgarze. Nie wszystkim się powiodło. Na przykład, publicysta i bibliotekarz Adam Chłędowski próbując prowadzić w Paryżu księgarnię francusko-niemiecką, stracił zdrowie i majątek, zaś Stanisław Kraków zakładając pod koniec XIX wieku nad Sekwaną doskonale zapowiadającą się i nowocześnie wyposażoną drukarnię fototypiczną, popadł w długi.² Wcześniej, bo w latach trzydziestych stulecia, księgarzami z prawdziwego zdarzenia okazali się: Eustachy Januszkiewicz, dawny urzędnik w tzw. Komisji Radziwiłłowskiej, współpracownik „Dziennika Wileńskiego” i sztabowiec generała Samuela Różyckiego w powstaniu, oraz Aleksander Jełowicki, wydawca i publicysta, ksiądz zmartwychwstaniec, założyciel Księgarni i Drukarni Polskiej (1835). Równocześnie działali w Paryżu introligatorzy-arystokraci: hrabia Antoni Lanckoroński, pułkownik i oficer napoleoński (nowego dla siebie zawodu wyuczył się już w podeszłym wieku) oraz, wspomniany już, książę-oryginał Gabriel Ogiński, którego introligatornia istniała w latach 1834-1840. Dodać trzeba, że od swego zarania cieszyła się ona rozgłosem i powodzeniem – zarówno jednego, jak i drugiego mogli jej pozazdrościć nawet najlepsi introligatorzy paryscy. Ową sławę zapewniły zakładowi artyzm i wysoka jakość opraw, a także legenda samego Ogińskiego – bohatera i patrioty.

Trzecim introligatorem wywodzącym się z wysokiego rodu, aczkolwiek już mocno zubożałym, okazał się Wincenty Kisiel. Pochodził z litewskiej linii Kisielów, którzy byli potomkami Michała osiadłego na Litwie w 1685 roku. Być może był

1 Szerzej o G. Ogińskim zob. A. Kłossowski *Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki* Wrocław 1984 s. 51-62.

2 Tamże, s. 45.

synem Macieja, zamieszkałego w guberni wileńskiej, i razem ze swym bratem Antonim został w 1851 roku wylegitymowany ze „starożytnego szlachectwa przez Heroldię Cesarstwa rosyjskiego”³. Jakkolwiek wspomnieli o Wincentym – choć lakonicznie – Aleksander Semkowicz i Andrzej Kłossowski⁴, nie doczekał się on żadnego, nawet najskromniejszego biogramu tak w *Polskim słowniku biograficznym*, jak i *Słowniku pracowników książki polskiej* (Warszawa-Łódź 1972).

Szczęśliwym trafem w Zakładzie Rękopisów Biblioteki Narodowej zachowały się trzy listy Kisiela z 1829 roku, adresowane do Karola Sienkiewicza, bibliotekarza książąt Czartoryskich w Puławach, które zawierają ciekawe informacje.⁵ Wprawdzie dzięki tym dokumentom da się zrekonstruować, dość dokładnie, w życiu Kisiela tylko jeden miesiąc z 1829 roku, ale jakże bogaty w wydarzenia! Tak więc, do Paryża wyruszył dylizansem z Warszawy 15 czerwca 1829 roku nie bez przygód: dwukrotnie zawracano go od rogatek wskutek niedopatrzania formalności paszportowych⁶. Zaopatrzony w instrukcje ustne od Karola Sienkiewicza (którego w korespondencji tytułuje „moim Dobrodziejem Nayłaskawszym”), jechał przez Wrocław, gdzie odebrał u „W. Pana Korna” przeznaczone dla siebie pieniądze, na które wystawił kwit.⁷ Trasę Wrocław–Lipsk pokonał częściowo dylizansem (12 mil), częściowo pieszo (38 mil). W Lipsku, dokąd przybył 3 lipca, oddał nieznaney osobie list polecający od Sienkiewicza, ale – jak sam rozbajająco przyznał – „ten mi List żadney pomocy nie zrobił bo niemogłem Rozmówić się”⁸. Donosił też, że całkiem „zasłabł na nogi”, co wydaje się zrozumiałe wobec długiego, forsownego marszu.⁹ Wreszcie, 22 lipca dotarł szczęśliwie do Paryża, gdzie niezwłocznie udał się do „W Pana Dufart”, ale tu znów wyłoniły się trudności, gdyż Kisiel zupełnie nie znał

3 T. Żychliński *Złota księga szlachty polskiej* t. 3 Poznań 1881 s. 113. Zob. też S. Uruski *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej* t. 6 Warszawa 1909 s. 350. Wyływający z tego wylegitymowania fakt zapisu do ksiąg szlachty guberni wileńskiej sugerowałby, że Wincenty Kisiel powrócił do kraju, o ile rzeczywiście chodzi tu o jedną i tę samą osobę.

4 A. Semkowicz *Introligatorstwo* Kraków 1948 s. 183; A. Kłossowski *dz. cyt.* s. 53.

5 BN rps sygn. III. 2907, k.19-23 korespondencja Karola Sienkiewicza z lat 1829-1830 [mf 41 262].

6 W liście z 23 czerwca 1829 czytamy: „[...] ale mi powrócono od Rogatek dlatego że niebył paszport Wielkiemu Xięciu okazany, i nie był awizowa[ny] przez Policya i Kąsula Francuskiego” (BN rps cyt., k. 19). Pisownia listów, zachowana zgodnie z oryginałem (z reguły bez znaków przestankowych), wskazuje albo na pośpiech w odręcznym ich kreśleniu w drodze, albo na niedbalstwo autora, czy wreszcie na dotkliwe braki w jego wykształceniu.

7 W *postscriptum* listu z 23 czerwca Kisiel wymienia „wydatki podrózne” od Puław do Wrocławia (razem 185 zł i 3 gr). Ponieważ podobne „sprawozdania” finansowe powtarzają się w dwóch następnych listach, można odnieść wrażenie, że podróżujący był w jakiś sposób zobligowany wobec adresata.

8 List z 4 lipca 1829 (BN rps cyt., k. 21); przytoczone zdanie pozwala przypuszczać, że Kisiel nie znał języka niemieckiego.

9 W ostatnim liście, pisanym już z Paryża, wkrótce po 22 lipca 1829, Kisiel nieco zmienia szczegóły swej wędrówki: „[...] z Wrocławia szedłem pieszo aż do Lipska do Moguncyi jechałem ale postrzegłem że dużo kosztuje udałem się znowu pieszo, nie daleko odszedłem tylko 6 mil bo miałem nogi całkiem zbolale i tak w ciągu moiey podróży kilka razy za słabłem” (BN rps cyt., k. 22-23).

francuskiego.¹⁰ Z listu pisanego po 22 lipca dowiadujemy się wprawdzie o jeszcze jednym piśmie polecającym, wystosowanym przez „WPana Błotnickiego do WPana Chocki [!], który dla mnie jest wielką pomocą, a jeszcze mi znajomy z Wilna”¹¹, lecz paryska codzienność mocno dawała się przybyszowi we znaki. Liczył każdy grosz, kalkulował jak najtańsze jedzenie i mieszkanie, rezygnował z kolacji („bardzo rzadko będą jadał kolacya a bym mógł oszczędzić te kilka groszy na naukę Języka Francuzskiego”). Niemożność porozumienia się z nikim, wyjąwszy rodaków, doskwierała szczególnie dotkliwie, skoro Kisiel, „Sługa Nayniższy” kończył swój paryski list prośbą, aby Sienkiewicz przysłał mu „do nauki Rozmowki Francuzko-Polskie bo tu nigdzie nie można dostać”. Kołatał też o „opiekuncze bacność abym nie zaginął w Cudzym Kraju”.¹²

Nie zaginał, a po niespełna dwóch latach dał się poznać jako – chyba niezły – introligator. Wyrobił sobie markę i zaczął zabiegać o otwarcie własnego zakładu, środki na uruchomienie którego pochodziłyby z rozpisanej subskrypcji. Przyjrzyjmy się więc, kim byli niektoży „suskryptorowie” i jakie kwoty wyłożyli na ten szlachetny cel.

Listę wpisów otwiera książę Adam Jerzy Czartoryski, który wyasygnował sumę najwyższą – 50 franków (dla porównania, zapomoga rządowa, jaką otrzymywali emigracyjni wyżsi oficerowie i urzędnicy cywilni wynosiła 60 franków miesięcznie, kilogram chleba kosztował 28 centymów, a tyleż wołowiny – 96 centymów).¹³ Podpisani niżej „Izia” i „Władzio”, deklarujący po 2 franki każde, to dzieci księcia: Izabela, późniejsza Janowa Działyńska, i Władysław, późniejszy założyciel Muzeum Czartoryskich. Z innych znanych osobistości wpisali się na listę: Julian Ursyn Niemcewicz (5 fr), Władysław Zamoyski (20 fr), Adam Mickiewicz (5 fr), Aleksander Potocki (10 fr) oraz generał Józef Bem (5 fr).

Pozostałe osoby, których nazwiska widnieją na liście subskrypcyjnej, także pozostawały w najściślejszym związku bądź z osobą księcia Adama, bądź z obozem Hôtel Lambert. I tak, wspomniany w liście Kisiel Hipolit Błotnicki, literat i pedagog (notabene gubernator małego Julka Słowackiego), został polecony księciu Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu w Wilnie zimą 1821-1822 roku, za pośrednictwem Karola Sienkiewicza, na urzędnika kancelaryjnego tamtejszego Kuratorium. Był cieszącym się zaufaniem, osobistym sekretarzem księcia i razem z rodziną Czartoryskich udał się na emigrację. W Paryżu powierzono mu wychowanie książęcego potomstwa. Także z Wilna pochodził ksiądz Tomasz Praniewicz, od roku 1822 mieszkający w Paryżu, związany z kościołem św. Pawła na Wyspie Św. Ludwika¹⁴; od 1832 roku działał wśród polskiej emigracji, zwany „nadwornym kapelanem Czartoryskich”.

10 Dufart, zorientowawszy się w sytuacji, natychmiast zawiązał go „do polaka – jak pisze Kisiel – aby mógł się rozmówić ze mno, po rozmowieniu dał mi adres do jednego staruszka który daje Lekcyie Języka Francuzskiego. To iest polak, napisał do niego Bilet, aby mi uczył rozmawiać po Francuzku, bo bez tego niemogę dostać się do roboty”(tamże, k. 23).

11 Tamże, k. 22. Kisiel znał jeszcze z Wilna Hipolita Błotnickiego, późniejszego subskrybenta; „Chocko” to zapewne Leonard Chodźko, historyk i wydawca emigracyjny.

12 Tamże, k. 23.

13 A. Kłossowski *dz. cyt.* s. 60.

14 Informacje biograficzne dotyczące wymienianych osób pochodzą z *Polskiego słownika biograficznego*; o Praniewiczu ciekawe szczegóły podaje J. Łoś *Na paryskim i poznańskim bruku. Z pamiętnika powstańca, tulacza i gubernera 1840-1882* wstęp i oprac. K. Nizio, Kórnik 1993 s. 38-39.

jęc widziogornie. 4 Marcu 1841. Hucenly Kisz

Lista Subskrypcyj.

		Subskrypcja		Subskrypcja	
		Fr.	Gr.	Fr.	Gr.
<i>Prastompa Zapłaca</i>	30			<i>Wojciech Zapłaca</i>	20
<i>J. P. Stolzenberg</i>	5			<i>P. papiel</i>	10
<i>Dr. F. Stolzenberg</i>	5			<i>A. H.</i>	5
<i>Władysław Stolzenberg</i>	5			<i>M. N. [illegible]</i>	5
<i>J. U. Niemcewicz - p. [illegible]</i>	5			<i>A.</i>	5
<i>Władysław [illegible]</i>	20			<i>[illegible]</i>	5
<i>A. S. [illegible] d. 18 marca</i>	20			<i>[illegible]</i>	5
<i>J. U.</i>	2			<i>Alonowicz Płoch</i>	10
<i>Władysław</i>	2			<i>E. [illegible]</i>	10
<i>H. Hlatnicki</i>	5			<i>Płoch</i>	5
				<i>[illegible]</i>	3

Subskrypcja Na założenie Introligatorni, fragment s. 2
(fot. ze zb. obecnego właściciela rękopisu)

Inny emigrant, Antoni Rutkowski, pracował w kancelarii księcia Adama w latach 1839-1842. W 1843 roku piastował stanowisko konserwatora w Bibliotece Polskiej w Paryżu, a od jesieni 1855 został zatrudniony jako bibliotekarz młodego księcia Władysława Czartoryskiego. Z kolei senator-kasztelan Narcyz Olizar, który 15 sierpnia 1831 roku ostrzegł księcia Adama, podówczas prezesa Rządu Narodowego, o grożącym mu niebezpieczeństwie, na emigracji związał się z założonym przez generała Józefa Bema Towarzystwem Politechnicznym Polskim (1835) oraz z księciem Czartoryskim (należał do grupy młodych czartoryszczyków). Z tymże księciem powiązali swe losy, tworząc grono jego doradców, załatwiając dlań różne emigracyjne interesy we francuskich ministerstwach, bądź roztaczając opiekę nad młodym Witoldem Czartoryskim, między innymi: Ludwik August i Cezary Augustyn Broel-Platerowie, Józef Kaszyc i Andrzej Antoni Plichta.

Śpośród subskrybentów warto wymienić jeszcze: Karola Boromeusza Hoffmana, męża znanej pisarki Klementyny z Tańskich, i Stanisława Kunatta, działacza Wielkiej Emigracji – obu silnie powiązanych z obozem i ideologią Hôtel Lambert – oraz Aleksandra Jełowickiego, protektora Adama Mickiewicza, a także zaprzyjaźnionego z poetą, generała Michała Mycielskiego. Nie mogło tu oczywiście zabraknąć czołowych artystów, szczególnie popularnych w życiu Wielkiej Emigracji, a mianowicie stalorytnika Antoniego Oleszczyńskiego i jego młodszego brata Władysława, rzeźbiarza, medaliera, litografa i rysownika, oraz Józefa Szymona Kurowskiego, malarza, rysownika i litografa. Do mniej znanych postaci, które wpisały swoje nazwiska na listę, należą: Kazimierz Łopaciński, Antoni Wołowicz i jego szwagier Bolesław Wielogłowski, major wojsk

polskich. Na zakończenie trzeba dodać, że adresat listów Kisiele, wymieniany już Karol Kazimierz Sienkiewicz nie figurował wśród subskrybentów (ciekawe dlaczego?), chociaż był – obok Błotnickiego – drugim, nadzwyczaj zaufanym sekretarzem księcia Adama. Po 1831 roku pełnił w Paryżu, w domu Czartoryskich dodatkowe funkcje – archiwisty i bibliotekarza, zasługując na określenie „wiernego stróża ich mienia”.

Powyższe zestawienie pozornie niezwiązanych ze sobą osób prowadzi do wniosku, że Wincenty Kisiel cieszył się silnym poparciem księcia Adama, jego przyjaciół, stronników i pracowników, być może sam należał do grona tych ostatnich. Mimo tak poważnych atutów, udało się zebrać poprzez subskrypcję tylko 346 franków, a więc sumę, która przekroczyła zaledwie jedną trzecią całej kwoty potrzebnej na założenie zakładu. Jednakże – jak stwierdzał Nemezy Kożuchowski we wspomnianym powyżej dokumencie z 15 czerwca 1841 roku – Kisiel „założył już rzeczywiście Introligatornię na ulicy St Germain des prës N° 9”, zaciągając kredyty, do których pokrycia „summa zebranej dotąd suskrypcii wystarczy”. Zatem „łaskawi suskryptorowie proszeni są niniejszem o uiszczenie się z podpisanej na ten cel dobrowolnej ofiary, która i skutecznie wsparcie proszącemu, i, jak w suskrypcii powiedziano, pożytek publicznej Bibliotece Polskiej przyniesie” – nie bez satysfakcji kończył stosowne pismo bibliotekarz Kożuchowski.

Wincenty Kisiel osiągnął więc swój cel, introligatornia rozpoczęła działalność. Znaczyły ją oprawione przez niego woluminy, jeszcze dzisiaj spotykane na rynkach antykwarycznych.

Summary

Hanna Widacka *On the Parisian Bindery of Wincenty Kisiel in 1841*

In 2002 at an auction in Cracow a certain document, previously unknown, was presented. The present text was written in close association with this fact. The document in focus consists of 2 parts. The first one, entitled *Subskrypcia Na założenie Introligatorni* (Subscription. On the Founding of the Bindery) was written and signed in Paris on March 4, 1841 by Wincenty Kisiel, Polish émigré who left the country after the November Uprising (1830-1831). The second one is a *List of Subscribers*. It includes 48 handwritten names, mostly autographs of outstanding personalities of the Polish emigration, such as prince Adam Jerzy Czartoryski and members of the so called Hôtel Lambert, e.g. Adam Mickiewicz, Józef Bem, Władysław Zamoyski, Julian Ursyn Niemcewicz or prince Adam himself.

In order to present the document the author quotes some of its fragments and provides general information on life and fates of Polish émigrés in France, paying special attention to persons whose names are on the list of subscribers. Then, basing on three letters by Wincenty Kisiel written in 1829 and preserved in the Manuscript Department of the National Library, she describes his trip to Paris, undertaken not without some problems, as well as difficult beginnings of his stay in exile. All the materials presented in the article provide not only interesting facts on life and activities of Kisiel as a bookbinder, but also constitute a valuable source of information on the history of Polish emigration in Paris.

Elżbieta Jastrzębowska

Drugi Rapperswil i jego kustosz

*Jeder Rapperswiler sollte von Zeit zu Zeit unserem Schlosse,
dem Wahrzeichen des Städtchens, einen Besuch abstatten*

Tak napisał jeden z mieszkańców pełnego uroku Miasta Róż (sygnujący swoją wypowiedź literami M.M.) w lokalnej gazecie „Die Linth” z dnia 8 kwietnia 1940 roku. Powinność każdego raperswilczyka złożenia „od czasu do czasu wizyty naszemu zamkowi, prawdziwemu godłu miasteczka” uzasadniał autor bynajmniej nie pięknym czternastowiecznym zamczyska, wspaniale górującego nad Jeziorem Zuryskim, ale znajdującą się w zabytkowych wnętrzach placówką – Muzeum Polski Współczesnej. Powstałe trzy lata przed wojną, było – ku zdziwieniu autora powyższej wzmianki prasowej – nadal czynne (nawet przez zimowe miesiące) i witało każdego przybysza gościnnie, acz manifestacyjnie po francusku, z gorzką uwagą, że sama ekspozycja przestała już (w dobie okupacji niemieckiej w Polsce) być aktualna. W 1936 roku placówkę, inaugurującą swoją nową działalność wystawą czasową, odwiedziło około 4000 osób, w następnym roku – ponad 7000, zaś w 1938 słynne na całą Szwajcarię Muzeum Polskie, z którego raperswilczycy byli tak dumni, gościło w swych salach blisko 12 000 zwiedzających (60% stanowili Szwajcarzy, 27% – Anglicy, Francuzi, Niemcy, Holendrzy i Włosi, a tylko 3% – Polacy).¹

Wszystko zaczęło się jednak od niezadowolenia tychże raperswilczyków, patrzących na początku lat trzydziestych z oburzeniem na niszczący, pusty zamek, którym, na podstawie umowy gminy z Władysławem hr. Platerem z 1870 roku, przez następne stulecie mieli zawiadywać Polacy, wykorzystując do celów kulturalnych. Przez pierwsze pięćdziesiąt lat Rapperswil był istotnie ośrodkiem spotkań i aktywności kulturalnej emigracji polskiej, zaś zamek tamtejszy stał się siedzibą bogatego Muzeum, nazwanego potem Pierwszym Rapperswilem. Po przewiezieniu w 1927 roku – zgodnie z testamentową wolą Władysława Platera i na podstawie uchwały Sejmu z 1921 roku – zbiorów „Rapperswilu I” do niepodległej Polski, tamtejszy zamek opustoszał. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski w zasadzie już tylko „markowało” skromnymi wystawami czasowymi ciągłość tradycji polskiej na ziemi Helwetów, a opłacany przez MSZ woźny Alfred Denzler trudnił się w zamku raczej handlem starociami i wyrobami pseudoludowymi, niż dbał o stan wnętrza zamkowych. Mimo groźby zerwania umowy o dzierżawę ze strony radców miejskich Rapperswilu, ten stan przejściowy trwał prawie

1 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Muzeum Polskie w Rapperswilu, teczka 3 [dalej zapis skrócony: MP z numerem odpowiedniej teczki], raporty H. Kenarowej dla MSZ i Ministerstwa Komunikacji z 25 i 30 X 1938; MP 5, sprawozdanie tejże dla MSZ z 31 I 1939.

dziesięć lat. Z początku na nic się zdały alarmujące raporty posła RP w Bernie Jana Modzelewskiego² o groźbach gminy, jak też sprawozdanie specjalnie wysłanego do Rapperswilu pełnomocnika MSZ, Władysława Grzymały-Siedleckiego, który nawet przedstawił propozycję zagospodarowania pustych sal zamku. Wprawdzie już w latach dwudziestych pojawiły się pierwsze pomysły w tej sprawie, ale cały zapal – jak można sądzić – wypalił się w polemikach i nie został wykorzystany do realizacji tych projektów. Ich główni autorzy bowiem, od lat przebywający w Szwajcarii, prof. Oskar Halecki i dr Adam Lewak, reprezentowali całkiem przeciwstawne punkty widzenia. Pierwszy był tradycjonalistą i zwolennikiem ekspozycji akcentującej narodowo-wyzwoleńczą i kulturalno-naukową przeszłość Polski, zaś drugi optował na rzecz propagowania nowej Polski oraz promowania polskiego przemysłu, handlu, rolnictwa i sztuki ludowej, w co zaangażowane byłyby pieniądze zainteresowanych taką reklamą instytucji. Próba realizacji w 1935 roku jakiegokolwiek ekspozycji w zamku, do której zorganizowania wykorzystane miały być zasoby wcześniejszych wystaw raperswilewskich oraz obiekty pozostałe po Wystawie Światowej w Brukseli, spaliła na panewce. MSZ powierzyło wprawdzie przygotowanie tej ekspozycji wybitnemu specjalście w zakresie wnętrzarstwa, profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Józefowi Czajkowskiemu, ale wyasygnowało na ten cel zaledwie 4000 złotych, co zdaniem artysty, wobec stanu ogólnego zaniedbania zamku, nie pokryłoby nawet najpotrzebniejszych wydatków, zrezygnował więc z wykonania powierzonego mu zadania.

Dopiero druga próba urzędzenia wnętrza zamku raperswilewskiego, podjęta przez MSZ wiosną następnego roku (1936), okazała się bardziej skuteczna. Zadanie zorganizowania wystawy przewidzianej na lato tego samego roku powierzono młodym artystom warszawskim, zrzeszonym w Bloku Zawodowych Artystów Plastyków, na komisarza wystawy powołując Halinę Jastrzębowską (wówczas Kenarową)³, a na jej zastępcę – Szwajcara Stanisława Appenzellera⁴.

Halina Jastrzębowska, córka Wojciecha Jastrzębowskiego, profesora, od 1935 roku prorektora, a następnie rektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, ukończyła tę uczelnię (pracownia Felicjana Kowarskiego i zajęcia z architektury wnętrza pod

2 Jan Modzelewski (1875-1947), fizyk i przemysłowiec rezydujący w Szwajcarii, od 1919 r. minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny RP, a od 1927 poseł w IV stopniu służbowym, zob. A. Piber *Modzelewski Jan* [w:] *PSB* t. 21, 1976 s. 548-550.

3 H. Jastrzębowska-Sigmund (23 IX 1907 - 31 V 2003), Matka autorki, z powodu przewlekłej choroby, w ostatnich latach swojego życia nie była już w stanie pomóc w przygotowaniu tego opracowania. Pisząc je, autorka sięgnęła do dokumentów znajdujących się w Archiwum Akt Nowych (MP 2, 3, 5, 20-26, 28-31, 37, 39-42, 68, 188-190, 192, 193, 195-197, 199), jednak w dużej mierze niniejszy tekst powstał na podstawie materiałów i pamiątek rodzinnych. Właśnie dzięki wykorzystaniu zbiorów własnych, jak też uwzględnieniu okresu wojennego, artykuł stanowi swego rodzaju dopełnienie publikacji A. S. Chankowskiego, szczegółowo i pod wieloma względami wyczerpująco opracowanej, będącej efektem wnikliwych badań archiwalnych (*Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu w latach 1936-1939 „Rocznik Biblioteki Narodowej”* 32, 1998 s. 281-326).

4 S. Appenzeller (1901, zm. po II wojnie światowej), student krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (pracownia Władysława Jarockiego w latach 1923-1924). Zob. *Malarstwo Polskie* [t. 5] *Między wojnami 1918-1939* [aut. tekstu] J. Pollakówna, Warszawa 1982 s. 338.

kierunkiem ojca) w 1934 roku. Dwa lata wcześniej poślubiła kolegę z Akademią, Antoniego Kenara, rzeźbiarza, później, od 1936 roku nauczyciela w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Ta pełna niespożytych sił, energii i pomysłów osoba, członkini zarówno wspomnianego Bloku, jak i spółdzielni „Ład” od 1935 roku, już w czasie studiów aktywnie uczestniczyła w życiu artystycznym i kulturalnym Warszawy. Szybko znalazła duże poparcie i pomoc wielu kolegów i koleżanek z Akademii, a także swojego ojca, o czym świadczą jego listy pisane do córki do Szwajcarii. W ciągu niespełna dwóch miesięcy (od końca maja do drugiej połowy lipca 1936), z funduszem 6000 złotych przyznany przez MSZ⁵, udało się Halinie Jastrzębowskiej zgromadzić eksponaty, przetransportować je za pośrednictwem firmy spedycyjnej Hardwig, dołączyć do obiektów z wystawy brukselskiej (wśród których m.in. były brązowe popiersia marszałka Józefa Piłsudskiego i prezydenta Ignacego Mościckiego dłuta Alfonsa Karnego



Halina Jastrzębowska, 1941
(wszystkie fot. pochodzą z zb. autorki)

oraz niektóre obiekty sztuki ludowej), wreszcie zrealizować, przy współudziale męża, w zamku raperswilskim pierwszą wystawę zatytułowaną „Polska Współczesna”. W liście do Janusza Rakowskiego, przyjaciela i towarzysza wielu późniejszych, organizowanych podczas wojny akcji kulturalnych w Szwajcarii, Halina Jastrzębowska po latach tak wspominała okres pionierski swojej działalności w Rapperswilu:

W r. 1936 na przedwiośniu Wydział Prasy MSZ z nieocenionym Wdziękońskim, chcąc zapobiec utracie praw Polski do Zamku Rapperswil zaproponował Związkowi Artystów Plastyków „Blok” w Warszawie urządzenie w salach Zamku wystawy dzieł członków Związku. Nikt w MSZ nie mógł nas poinformować, jaki jest stan tych wnętrz po wieloletnim „sobiepaństwie” woźnego (Szwajcara), po powrocie w 1926 [w rzeczywistości w 1927 – przyp. E.J.] zbiorów dawnego Muzeum do Polski. Jeden z naszych kolegów (pół-Szwajcar) malarz Appenzeller widział ten gmach ogromny kiedyś z zewnątrz. Gdy więc koledzy wybrali mnie komisarzem tej wystawy, zażądałam, aby MSZ sfinansował wyjazd też jako mego zastępcy kol. Appenzellera – mówił on „Schwitzerdütschem”, co było nieocenione przy krótkim terminie, a wielkiej niewiadomej. Wystawa miała ogromne powodzenie, co sprowokowało mnie do

5 MP 23, zestawienie finansowe za grudzień 1938 przygot. przez H. Kenarową 25 II 1939.

wykonania planu Zamku i wystąpienia do MSZ (z poparciem posła Modzelewskiego) z projektem urządzenia w Zamku stałej i zmiennej ekspozycji pt. Muzeum Polski Współczesnej. Chwyciło!⁶

25 lipca 1936 roku poseł Jan Modzelewski dokonał uroczystego otwarcia wystawy. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz federalnych, kantonalnych i lokalnych oraz 170 innych zaproszonych gości, którym na dziedzińcu zamkowym przygrywała reprezentacyjna orkiestra Rapperswilu pod dyrekcją Ingbera.⁷ W prasie szwajcarskiej i polskiej ukazały się pochlebne recenzje i wzmianki z wystawy. W przeddzień jej otwarcia „Kurier Literacko-Naukowy” (nr 34 z 24 VII 1936) w Warszawie donosił:

Organizatorami wystawy są artyści zrzeszeni w Bloku Zawodowych Artystów Plastyków w Warszawie, którzy wystawili ogółem około 200 obrazów, rzeźb, grafik i tkanin. W wystawie bierze udział 75 artystów polskich. Zapełniła ona znaczną część olbrzymiego zamku, a pod względem układu, rozmieszczenia, wyzyskania warunków świetlnych ect., nie mogła lepiej wypaść. Jest to zasługą przede wszystkim pani Haliny Kenar, delegowanej przez „Blok” wspólnie z artystą malarzem Stanisławem Appenzellerem, którzy dokonali w ciągu kilku tygodni niezwyklej pracy przez przeistoczenie starego zamku, dla innych zbudowanego celów i z konieczności do pewnego stopnia wskutek 9-letniej przerwy zaniedbanego, na lokal odpowiadający wymaganiom nowoczesnej wystawy.

Na I piętrze, w reprezentacyjnej sali, tzw. Rycerskiej (10×7 m), umieszczono ekspozyty sprowadzone z Brukseli, w tym wspomniane popiersia Piłsudskiego i Mościckiego. Obiekty sztuki ludowej (budzące żywe zainteresowanie zwiedzających) znalazły się w dwóch niewielkich pokojach na III piętrze. Natomiast zasadnicza część wystawy z 91 obrazami (przede wszystkim olejnymi, ale też z kilkoma temperami, akwarelami, pastelami i rysunkami kolorowanymi) oraz z 71 grafikami (głównie drzeworytami), nadto z tkaninami ówczesnych artystów polskich, zajęła dwa hole (wejściowy na parterze i na I piętrze), pięć sal II piętra i wielką salę na III piętrze. Swoje prace prezentowali malarze: Stanisław Appenzeller, Eugeniusz Arct, Bolesław Baake, Włodzimierz Bartoszewicz, Jan Chmieliński, Piotr Chołodnyj, Bolesław Cybis, Tadeusz Dąbrowski, Bernard Frydrysiak, Kazimierz Gniazdowski, Jan Gotard, Pia Górńska, Daniel Greifenberg, Gizela Hufnagelowa, Jerzy Jełowicki, Aleksander Jędrzejewski, Eliasz Kanarek, Zofia Katarzyńska-Pruszkowska, Aleksander Kłopotowski, Władysław Koch, Edward Kokoszko, Michalina Krzyżanowska, Jeremi Kubicki, Mary Litauer, Irena Lorentowicz, Helena Okołowicz, Jadwiga Pietkiewicz, Stefan Płużański, Janusz Podoski, Halina Polówna, Zofia Porejko, Tadeusz Pruszkowski, Jadwiga Przeradzka, Janina Rakkowa, Maria Rogowska, Teresa Roszkowska, Adam Rychtarski, Efraim Seidenbeutel, Menasze Seidenbeutel, Kornel Słomczyński, Aleksander Sołtan, Helena Sołtanowa, Bolesław Surałło, Mieczysław Szymański, Henryk Tellos, Irena Wilczyńska, Władysław Wincze, Emilia Wysocka, Stanisław Zalewski, Jan Zamoyski, Kazimierz Zielenkiewicz; graficy: Edward Bartłomiejczyk, Stanisław

6 List H. Jastrzębowskiej do J. Rakowskiego (brudnopis), 19 XI 1986, zbiory rodzinne.

7 MP 68, notatka „Wystawa Polska Współczesna” w Zamku w Rapperswilu.

Chrostowski-Ostoją, Tadeusz Cieślewski (syn), Bernard Frydrysiak, Wiktoria Goryńska, Jadwiga Hładkówna, Mieczysław Jurgielewicz, Janina Konarska, Bogna Krasnodębska-Gardowska, Edward Manteuffel, Wiktor Podoski, Aleksander Rakk, Władysław Skoczylas, Konstanty Sopoćko, Konrad Srzednicki, Wanda Telakowska, Waclaw Ujejski; rzeźbiarz Adam Siemaszko oraz projektantki tkanin: Zofia Czasznicka, Krystyna Dydyńska, Halina Karpińska i Maria Sigmundowa.

Po zamknięciu wystawy, MSZ zakupiło od Bloku „jako inwentarz stały Zamku rapperswilskiego” 21 grafik większości wymienionych powyżej artystów.⁸ Ponadto, podczas trwania ekspozycji sprzedano 42 obrazy za sumę 6616 sfr, zaś dochód z loterii, na którą przeznaczono część prezentowanych prac (150 sfr) przekazany został Szwajcarskiemu Związkowi Artystów na zasiłki dla uboższych malarzy.⁹

W roku następnym w zamku urządzono już wystawę stałą, zatytułowaną „Polska Współczesna”, przy czym Halina Jastrzębowska – głównie dzięki poparciu posła Jana Modzelewskiego z Berna i Aleksiego Wdziękońskiego w Warszawie oraz po przystąpieniu Ministerstwa Komunikacji do współfinansowania wraz z MSZ całego przedsięwzięcia – 1 kwietnia 1937 roku została powołana na kierownika i kustosza Muzeum. W Ministerstwie Komunikacji postrzegano je przede wszystkim jako ośrodek propagowania wśród Szwajcarów turystyki w Polsce, nic więc dziwnego, że w kontaktach Haliny Jastrzębowskiej z Warszawą ważne miejsce zajął naczelnik Wydziału Turystyki, Aleksander Kodelski. Korespondencja z nim, merytoryczna, administracyjna i finansowa, była niemal tak bogata, jak z naczelnikiem Wydziału Prasowego MSZ, Aleksym Wdziękońskim, który aż do wybuchu wojny był krajowym zwierzchnikiem Haliny Jastrzębowskiej¹⁰. Budżet stały zapewniony przez oba ministerstwa wyniósł w 1937 roku 13 850 sfr (ok. 17 000 zł), a dodatkowe subwencje, dzięki inicjatywie i osobistym kontaktom kierownika Muzeum, zostały przyznane jeszcze przez: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Linie Żeglugową Gdynia–Ameryka, Polskie Linie Lotnicze „Lot” i Zarząd m.st. Warszawy.¹¹ Plan urządzenia Muzeum nakreślony na lata 1937-1940 obejmował cztery podstawowe cele:

- 1) renowację zniszczonego przez kilkadziesiąt lat niedostatecznej opieki fachowej gmachu, 2) przebudowę wewnętrzną dla ujednoczenia stylowego wnętrza, przebudowanych w czasach emigracji bez zrozumienia ich charakteru architektonicznego, 3) umeblowanie całości dla potrzeb nowoczesnego Muzeum, 4) urządzenie szeregu działów reprezentujących najważniejsze objawy życia Polski oraz rozwój jej od dnia niepodległości w sposób pozwalający na rozwojowe traktowanie zbiorów w latach przyszłych. Przewidziano stworzenie działów: ogólnoinformacyjnego o kraju i ludności Polski, historycznego, przemy-

8 MP 40, wykaz artystów uczestniczących w wystawie i ich dzieł.

9 MP 2, sprawozdanie J. Modzelewskiego dla MSZ z 28 XII 1936; MP 29, sprawozdanie Muzeum za lata 1936-1939 z 24 IV 1939.

10 Korespondencja ta, zachowana w Archiwum Akt Nowych (zespoły: MSZ i MP), dobitnie świadczy o bardzo aktywnej i owocnej współpracy H. Jastrzębowskiej i A. Wdziękońskiego na rzecz polskiej placówki muzealnej w Szwajcarii.

11 MP 23, zestawienie finansowe, zob. powyżej, przyp. 5.

słowego, komunikacyjnego, turystycznego, Polaków za granicą (emigracyjnego), Polaków w Szwajcarii i Szwajcarów w Polsce, wystaw zmiennych (głównie wystaw sztuki) i szeregu działów regionalnych uwzględniających przegląd zagadnień specjalnych różnych części Polski, pejzażu, folkloru i miast.¹²

Nie wszystkie pierwotnie przewidziane, wspomniane powyżej działy udało się zorganizować w ciągu dwóch i pół roku, czyli do wybuchu wojny. Jednak zwiedzającym udostępniono dział ogólnoinformacyjny – nazywany Nauką o Polsce – na I piętrze (znajdującą się tutaj Salę Rycerską w 1938 r. poświęcono marszałkowi Piłsudskiemu), działy regionalne: Polska środkowa, południowo-zachodnia, południowo-wschodnia, północno-wschodnia, północno-zachodnia – w salach II piętra, od 1938 roku dział turystyki – na I piętrze oraz w wyremontowanej wówczas wieży, wreszcie dział śląski – również w pomieszczeniach wieży; fotografie zabytków architektury polskiej umieszczone zostały w krużgankach zamkowych.

Uroczystego (ponownego) otwarcia Muzeum 15 czerwca 1937 roku dokonał i tym razem poseł Jan Modzelewski, rząd szwajcarski reprezentował minister Pierre Bonna, władze kantonu St. Gallen – dr Robelt, radę miejską Rapperswilu – S. Domeisen; honorowymi gośćmi byli też zasłużeni obywatele miasta: dr Curti, jednocześnie członek Rady Federalnej, i dziennikarz Josef Ammann, który w 1927 roku eskortował do Warszawy urnę z sercem Kościuszki. Tak jak i poprzednio, uroczystość uświetniła orkiestra raperswilska, wykonując w znacznej części repertuar polski. Na temat samego Muzeum 1 sierpnia 1937 roku w „Polsce Zbrojnej” napisano:

Projekt zapowiadanego w roku ubiegłym Muzeum Polski Współczesnej został w zdumiewająco krótkim czasie zrealizowany. Cel wystawy, zapoznanie Szwajcarii z rozwojem dzisiejszej Polski i najważniejszymi zjawiskami jej życia, został osiągnięty przez niezmiernie przejrzyste rozplanowanie bogatego materiału wystawowego. Miasto Róż może sobie pogratulować, że jest mu dane gościć w swoich murach tak sympatyczne dzieło kulturalnej propagandy.

Natomiast „St. Gallen Volksblatt” w dzień po otwarciu wystawy (16 VI 1937) odnotował:

Zadziwiająco szybki rozwój Polski w najrozmaitszych dziedzinach gospodarczych: handlu, komunikacji, wielkich bogactw naturalnych, prasy, komunikacji lotniczej itd., znalazł wymowny wyraz w obiektach tak graficznie oryginalnych, jak i artystycznie interesujących. Niewiarygodnie ogromna liczba zarówno wspaniałych świadectw czystej i stosowanej grafiki, jak i dowodów wzruszającej, stojącej na wysokim poziomie oraz przenikniętej religijnością sztuki ludowej, wyrażonej w drzeworytach z XVII i XVIII w., w malowniczych strojach ludowych i wspaniałych typach charakterologicznych, a nadto również zadziwiający rozwój współczesnego budownictwa w Polsce – to wszystko dowodzi kulturalnego odrodzenia, które samo w sobie dobitnie przekonuje, że nie można uciskać na dłuższą metę narodu, który odnalazł swój sens istnienia i siłę życia, tak jak nie jest możliwe, aby ten naród kiedykolwiek zginął.¹³

12 MP 68, notatka H. Kenarowej o *Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu* z 30 X 1943.

13 Thum. – E.J. (także pozostałych przywoływanych w niniejszym artykule tekstów niemieckojęzycznych).

W wielu relacjach prasowych podkreślano oczywiście zasługi organizatora i komisarza ekspozycji, ale z licznych zachowanych listów do Haliny Jastrzębowskiej pisanych przez jej ojca i kolegów z Bloku Zawodowych Artystów Plastyków wynika, że bez silnego zaangażowania się w to przedsięwzięcie dużej grupy ówczesnych artystów polskich, sukces Muzeum Polski Współczesnej nie byłby w ogóle możliwy. Wojciech Jastrzębowski w 1937 roku wielokrotnie sprawował nieformalny nadzór, koordynując w pracowniach plastycznych wykonanie eksponatów i ich transport do Szwajcarii, zaś o pomocy męża, Antoniego Kenara, Halina Jastrzębowska tak pisała w liście do Janusza Rakowskiego:

Do Rapperswilu przyjeżdżał w czasie szkolnych ferii i zawsze – poza swymi wypadami studyjnymi do Francji i Włoch – był mi nieocenionym towarzyszem przy rozbudowie i urządzaniu wnętrza zamku. Nigdy oczywiście nie zajmował się żadnymi funkcjami oficjalnymi. Zarówno inicjatywa, organizacja, jak i forma urządzenia Muzeum była moja lub pracujących pod moim kierownictwem w Warszawie pracowni.¹⁴

A w pracowniach tych powstały mapy, plansze, zestawy fotografii – wszystkie z trójjęzycznymi legendami i podpisami (po polsku, niemiecku i francusku) – lalki i manekiny, gabloty i meble. Na podstawie zachowanej korespondencji można dzisiaj zidentyfikować autorów tylko niektórych prac. Twórcą herbu plastycznego (orła) z blachy był Jan Kurzątkowski, plakat wystawy, który widniał na dworcu i przystani w Zurychu oraz w kilkudziesięciu szwajcarskich i polskich biurach podróży, to dzieło Tadeusza Piotrowskiego, mapy oraz plansze informacyjne opracowali i przygotowali: Jerzy Karolak, Inka Kuczborska, Tadeusz Lipski, Edward Manteuffel, Antoni Wajwód, Władysław Wincze, zaś lalki w strojach ludowych projektowała Jadwiga Hładkówna-Wajwódowa (głowy manekinów ubranych w oryginalne stroje ludowe wykonał w większości, na miejscu w Rapperswilu, Antoni Kenar z *papier-mâché*). Ponadto wiadomo, że M. Domański robił ramy drewniane i oprawiał reprodukcje, spółdzielnia „Ład” dostarczyła gabloty, meble i tkaniny; firma Photoplast powiększyła 58 fotografii, a Tadeusz Fiedler, student ASP, wykonał niektóre plansze i był autorem wielu innych dziś trudnych do wskazania prac, sprawował też opiekę nad transportami i pomagał przy urządzaniu ekspozycji w Rapperswilu.

Dbając o jak najbardziej udaną współpracę z wieloma kolegami, Halina Jastrzębowska nie mniejszą troskę przejawiała o reklamę Muzeum. Adam Dobiecki 1 października 1937 roku w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” informował:



Plakat wystawy *Polska Współczesna* autorstwa Tadeusza Piotrowskiego

14 Zob. powyżej, przyp. 6.

Niespodzianka zaczyna się już od razu w Zurichu, gdy wysiadłszy z pociągu, napotyka się duże afisze obwieszczające o wystawie Polska Współczesna. Afisze te towarzyszą nam wszędzie w drodze do przystani na jeziorze. Przy doskonałych drogach samochodowych reklamują wystawę olbrzymie transparenty płócienne i jak się okazuje skutki takiej akcji są co najmniej bardzo dodatnie. Dowiadujemy się na wstępie, że wystawę zwiedziło już w ciągu dwu miesięcy ok. 6000 osób, z czego 5000 Anglików i Amerykanów, a tylko 200 Polaków.

Ta imponująca liczba Anglików i Amerykanów odwiedzających Rapperswil wydaje się nieco wyolbrzymiona. Rok później Halina Jastrzębowska w oficjalnych sprawozdaniach do dwóch sponsorujących Muzeum ministerstw tak podsumowywała oba sezony:

Warunki ogólne turystyczne tegorocznego sezonu letniego w Szwajcarii były znacznie gorsze niż sezonu zeszłego roku. Latem roku 1937 pogoda była doskonała, w roku bieżącym bardzo deszczowa, od Zielonych Świąt do końca września były tylko dwie niedziele słoneczne – wszystkie pozostałe z całodziennym deszczem. Roku zeszłego przejeżdżało przez Szwajcarię bardzo wiele dużych wycieczek zagranicznych w tym 10% amerykańskich, z okazji Wystawy w Paryżu. W roku obecnym z wycieczek większych z Ameryki była tylko jedna, goście zagraniczni przybywali raczej małymi grupami po 2-4 osób.¹⁵

Pomimo to, frekwencja latem 1938 roku wynosiła około 150 zwiedzających w dni powszednie i około 300 – w niedzielę.

Warto zauważyć, że z wystawy paryskiej trafiło do Rapperswilu kilka eksponatów, między innymi mapy i plansze statystyczne, informujące o imporcie i eksporcie Polski oraz obrazujące rozwój różnych gałęzi przemysłu i rolnictwa, a przede wszystkim sprowadzono z Paryża okazałych rozmiarów globus z zaznaczonymi liniami połączeń „lotowskich”, a także modele samolotów, w tym trzy modele RWD (samoloty konstrukcji polskich inżynierów: Stanisława Rogalskiego, Stanisława Wigury i Jerzego Drzewieckiego).

Jednak szczególnym zainteresowaniem zwiedzających Szwajcarów cieszyły się wystawy czasowe, towarzyszące stałej ekspozycji Muzeum i lokowane w największej (22 × 12 m) sali zamku na III piętrze, pod efektownym drewnianym stropem otwartej więźby dachu. Odnotowywano je też dłuższymi pochlebnyymi recenzjami w prasie szwajcarskiej. Wynika z nich, że największy sukces odniosła czynna latem 1937 roku wystawa grafików stowarzyszenia „Ryt”, które w 1926 roku założył Władysław Skoczyła, a któremu wtedy przewodził Edward Bartłomiejczyk. Prezentowano 119 grafik, głównie drzeworytów, w tym 12 prac samego Skoczylasa. Wśród autorów eksponowanych rycin znaleźli się wszyscy graficy uczestniczący w wystawie w 1936 roku (wymienieni już powyżej) oraz: Maria Duninówna, Tadeusz Kulisiewicz, Stefan Mrożewski, Maria Rużycka, Ludwik Tyrowicz i Wacław Wąsowicz.¹⁶

15 MP 3, sprawozdanie z działalności Muzeum Polski Współczesnej z 25 X 1938.

16 MP 40, wykaz artystów uczestniczących w wystawie i ich dzieł. Zob. też *Katalog der polnischen Graphikausstellung in Rapperswil 1937* Warszawa 1937 oraz rec.: G. R. Pozzy w „Die Linth” z 16 VII 1937 i E. Brinera w „Neue Zürcher Zeitung” z 15 IV 1938.

Od połowy czerwca 1938 roku w Muzeum, na III piętrze, wystawiali swoje obrazy malarze skupieni w „Bractwie św. Łukasza”: Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Jan Gotard, Aleksander Jędrzejewski, Eliasz Kanarek, Jeremi Kubicki, Janusz Podoski, Tadeusz Pruszkowski, Czesław Wdowiszewski i Jan Zamoyski.¹⁷ Zaś dwa miesiące później otwarto ekspozycję „Polska Książka Historyczna”, przygotowaną z okazji VIII Międzynarodowego Kongresu Historyków, który odbywał się wówczas w Zurychu i którego ośmiuset uczestników 31 sierpnia przybyło do Rapperswilu. Prezentowano wówczas 681 książek i 8 map historycznych, nadesłanych przez sześćdziesiąt pięć instytucji naukowych z całego kraju.¹⁸ Po wystawie większość woluminów wzbogaciła bibliotekę Muzeum – na początku wojny znajdowało się w niej około 3000 tomów. Nie była to może liczba imponująca w porównaniu z 70 000 druków biblioteki „I Rapperswilu”, wywiezionych do Warszawy w 1927 roku, ale właśnie ten księgozbiór „II Rapperswilu” stał się podczas wojny nieocenioną skarbnicą polskich publikacji dla żołnierzy internowanej w Szwajcarii 2. Dywizji Strzelców Pieszych.¹⁹

Nieco uwagi poświęcić wypada personelowi Muzeum. Pracownikami zatrudnionymi na stałe byli: kierownik (H. Jastrzębowska) i woźny. W 1937 roku funkcję sekretarza sprawował (zatrudniony tylko na miesiące letnie) Kazimierz Zieliński, syn Stanisława, bibliotekarza „I Rapperswilu”, a następnie – Janusz Studziński, który (jako były pracownik Prezydium Rady Ministrów w Warszawie) miał do tego odpowiednie administracyjne przygotowanie. Jednak w praktyce największą pomoc od 1938 roku świadczyła Halinie Jastrzebowskiej, zawsze ciepło i z wdzięcznością wspominana, Halina Zielińska-Studzińska²⁰, siostra Kazimierza i żona Janusza (formalnie zatrudniona jednak dopiero w 1939, jako zastępca sekretarza). Pełniła ona również obowiązki bibliotekarki Muzeum i opiekowała się czytelnią zamkową. W liście do Janusza Rakowskiego Halina Jastrzębowska pisała:

W r. 1937 wyruszając z Warszawy do Rapperswilu z transportem pierwszych zakupionych lub wykonanych pod moim kierunkiem urządzeń, sprzętów i eksponatów, dzięki lekturze Żeromskiego, dowiedziałam się o istnieniu Halinki Zielińskiej. Wystarczyło hasło „Rapperswil”, aby zrezygnowała z dość dobrej i rokującej przyszłość posady i zjawiała się w Rapperswilu na dobre i na złe.²¹

17 „Bractwo św. Łukasza” *Catalogue, Musée Pologne d'aujourd'hui* Warszawa 1938.

18 MP 41: konspekt wystawy, korespondencja i spisy instytucji naukowych uczestniczących w wystawie. Zob. rec. T. Zielińskiego w „Gazecie Polskiej” z 7 IX 1938.

19 Zob. W. Kantak *Działalność biblioteki Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu w latach 1936-1945* „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia” 2-3, 1998 z. 328 s. 197-218.

20 H. Zielińska (1911-1995), po wojnie pozostała na Zachodzie, wysłała ponownie za mąż, za Mamerta Miż-Miszyna. Z powodu pracy w bibliotece Radia Wolna Europa w Monachium, kontakty jej z H. Jastrzębowską w czasach PRL-u nie były możliwe; po przejściu na emeryturę powróciła do Rapperswilu, gdzie do śmierci współpracowała z Muzeum i pomagała w porządkowaniu jego dokumentacji. Jest autorką publikacji *Magna Res Libertas. Polska kolumna wolności w Rapperswilu. Stulecie Muzeum Polskiego na zamku w Rapperswilu* Rapperswil 1979.

21 Zob. powyżej, przyp. 6.

Wprawdzie dokumenty pisane (niekiedy zachowane tylko częściowo) nie zawierają szczegółowych opisów ekspozycji i ich aranżacji, a materiały fotograficzne nie dają pełnego obrazu wnętrza²², można jednak pokusić się o odtworzenie wyglądu polskiej placówki w Szwajcarii. Jak więc prezentowało się Muzeum Polski Współczesnej?



Dział „Nauka o Polsce”, ekspozycja *Kraj i ludzie*



Fragment wyposażenia „Sali Rycerskiej”, kilim i meble wykonane w spółdzielni „Ład”

najważniejszych historycznych dokumentów i obrazów (głównie Jana Matejki), wizerunki wielkich Polaków i fotografie, zaś na ścianach – cytaty z pism i przemówień

Z holu wejściowego, w którym rezydował woźny, drewniane schody prowadziły do holu na I piętrze. Usytuowano tu część działu „Nauka o Polsce”, na ścianach zawieszając plansze z informacjami ogólnymi o kraju, ukształtowaniu jego terenu (obrazowanym fotografiami), o demografii, strukturze zatrudnienia ludności. Zwłaszcza na fakt, że większość mieszkańców II Rzeczypospolitej związana była z rolnictwem, w całej ekspozycji zaakcentowane zostało znaczenie sztuki ludowej. W dwóch szklanych gablotach umieszczono małe lalki w strojach ludowych z różnych regionów, ścianę między oknami wykorzystano do prezentacji litografii z serii „Bożki słowiańskie” Zofii Stryjeńskiej, a na stołach ustawiono gliniane dzbany z palemkami litewskimi.

Jak już wspomniano, największą salę I piętra, tzw. Salę Rycerską – w której początkowo na tle kilimów ładowskich widniały orły polskie i wizerunki bohaterów narodowych oraz popiersia Piłsudskiego i Mościckiego – w 1938 roku poświęcono marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Tutaj obok jego popiersia oraz metaloplastycznego orła polskiego, znalazły się historyczne mapy Polski, a w gablotach – reprodukcje

22 Dodać jeszcze należy, że dosyć często zmieniano pewne elementy ekspozycji, czego na podstawie fotografii, wykonanych w większości w czasie wojny, nie da się już dzisiaj wychwytać.

Piłsudskiego. Mottem tej części ekspozycji były jego słynne słowa: „Państwo buduje się pracą, a broni krwią”. Na planszach przedstawiono dzieje Polski w zarysie, poczynając od Piastów, a kończąc na 12 maja 1935 roku, czyli dacie śmierci marszałka.²³ Wystawę tę, powstałą z inicjatywy Haliny Jastrzębowskiej, sfinansował w dużej mierze Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, za wybór eksponatów i merytoryczny ich układ odpowiadał dr Witold Łukaszewicz, zaś plansze z mapami i cytatami wykonane zostały w pracowni Edwarda Manteuffla w Warszawie. Jednak kształt i niewątpliwie panegiryczne zorientowanie



„Sala Rycerska” w 1938 roku, poświęcona pamięci Józefa Piłsudskiego

wanie całości ku czci Piłsudskiego nadała ekspozycji Halina Jastrzębowska, córka legionisty, w której domu pamięć marszałka była zawsze pielęgnowana.

W drugiej sali I piętra kontynuowano dział „Nauka o Polsce”. Wykresy i mapy kraju obrazowały rozmieszczenie bogactw naturalnych, rozwój przemysłu, rolnictwa, transportu; na mapie Europy i globusie ziemskim zaznaczono połączenia komunikacyjne Polski ze światem i atrakcyjne ze względów turystycznych połączenia krajowe. Ekspozycję uzupełniały między innymi fotografie dróg, wagonów pasażerskich, kolejki linowej na Kasprowy Wierch, będącej dumą ówczesnej inżynierii wysokogórskiej, a także modele statków morskich i samolotów: Douglasa, wykorzystywanego w połączeniach międzynarodowych, oraz już wspomnianych RWD.

Od 1938 roku na ekspozycje działu turystyczno-krajoznawczego przeznaczone zostały jeszcze pomieszczenia wieży zamkowej, nazywanej przez rapperswilczyków *Gügeliturm* (wieża obserwacyjna). W dwóch jej salach prezentowano głównie ośrodki wypoczynkowe i uzdrowiskowe w górach. Przed organizowanymi w Zakopanym w 1938 roku międzynarodowymi zawodami narciarskimi (nb. w kinach w Zurychu wyświetlano film pt. *FIS*) wyeksponowane zostały Tatry, a zwłaszcza ich stolica. W liście do Aleksandra Kodelskiego z Ministerstwa Komunikacji Halina Jastrzębowska informowała:

W tej chwili (i od dwóch miesięcy) propaganda FIS’a i ośrodka zakopiańskiego zajmuje niemal wyłącznie najwyższą salę wieży. Sala ta stała się, jak przewidziałam, ulubionym miejscem wypoczynkowym publiczności. Zainteresowanie eksponatami jest duże – prospekty FIS’a mają wielkie powodzenie. Ogółem kolejka [linowa na Kasprowy Wierch – przyp. E.J.] reprezentowana jest w tej sali przez trzy powiększenia fotograficzne w różnych pozach. Co do mnie

23 MP 21, konspekt wystawy – prawdopodobnie autorstwa W. Łukaszewicza – w wersji francuskiej, bez daty.

– z przyjemnością przyznając, że w moim poglądzie, co do wartości propagandowej polskich kolejek górskich zaszła zasadnicza zmiana. Widząc na Sentis dziecinny zachwyty zimnych Anglików i Szwajcarów dla tego urzędnika (posądzałam ich o większe zblazowanie) chciałabym pokazać polską sprawność techniczną na tym terenie w sposób gruntowniejszy. Łączy się to u mnie z planem bardziej zorganizowanej propagandy zagospodarowanych ośrodków turystycznych (przede wszystkim gór).²⁴

W sześciu salach II piętra przedstawiono, umieszczając wyraźne objaśnienia trójjęzyczne, poszczególne regiony kraju.

W dziale poświęconym **P o l s c e ś r o d k o w e j**, obrazowanej mapą Mazowsza, charakteryzowanego w opisie jako obszar równinny, rolniczy, ale też i lesisty, zaprezentowano przede wszystkim stolicę kraju (wówczas liczącą już ok. 1 200 000



mieszkańców) i rejon łowicki. Znalazły się tu między innymi: plan Warszawy, fotografie zarówno jej architektury zabytkowej, jak i najnowszych budynków (Prudentialu, Ministerstw: Komunikacji oraz WRiOP), a po 1 września 1939 roku – również zdjęcia zbombardowanego miasta. Na wystawie nie mogło oczywiście zabraknąć fotografii mieszkańców Mazowsza (seria „typy ludowe”), a także zdjęć dworców, chat i krzyży przydrożnych, tak charakterystycznych dla pejzażu tego regionu. Wśród ukazujących folklor centralnej dzielnicy kraju eksponatów rodem z Łowicza, podziwiać można było rzeźbione krzesła drewniane, hafty na płótnie, ceramikę, a zwłaszcza oryginalne, wielobarwne stroje łowic-

Dział Polska środkowa, Łowicz

kie: męski i kobiecy, który wieńczyła bajecznie kolorowa i błyszcząca, podobna do drzewka owocowego, korona panny młodej. Nie pominięto też wycinanek kurpiowskich. Oczywiście wyroby te nie miały nic wspólnego ze sztampową produkcją sztuki ludowej dla Cepelii po II wojnie światowej. Halina Jastrzębowska pisała:

Wszystkie wyroby ludowe są autentyczne, a więc wykonywane przez chłopów na własny użytek. Do czasu Wielkiej Wojny [1914-1918 – przyp. E.J.] polska sztuka ludowa zachowała się w swej pierwotnej formie. Po wojnie uległa wpływom produkcji przemysłowej. W ostatnich jednak latach dzięki poparciu państwa i inicjatywie prywatnej zakłada się wzorcowe warsztaty wiejskie, a przede wszystkim szkoły rzemieślnicze, w których wpaja się poszanowanie dla oryginalnych

wzorów sztuki ludowej. Ceramikę ludową, tkaniny wełniane i lniane oraz hafty można teraz nabywać w większych miastach polskich po cenach bardzo niskich i są one w powszechnym użyciu w urządzeniu nowoczesnych mieszkań.²⁵

Przedstawiając Polskę południowo-wschodnią umieszczono wprawdzie informacje o największym mieście regionu – Lwowie, jednak główny akcent położono na prezentację Karpat Wschodnich. W sali znalazły się więc pochodzące z Huculszczyzny wyroby rzemiosła artystycznego, takie jak: obrazy na szkle, niektóre liczące ponad pięćdziesiąt lat, różnorodna ceramika, tkaniny wełniane i haftowane koszule, a także drewniane krzyże procesyjne. Niewątpliwie atrakcją był odtworzony z oryginalnych malowanych kafelków piec chlebowy, obok którego ustawiono manekina w huculskim stroju kobiecym. Na tle okna umiejscowiona została pomysłowa, pionowa gablotka szklana z pisankami malowanymi techniką batiku – wykonana na planie krzyża równoramiennej, umożliwiała oglądanie eksponatów ze wszystkich stron.

Na wizytówkę Polski południowo-zachodniej wybrano Kraków i Podhale. Pod zawieszonymi na ścianach fotografiami, ukazującymi wspaniałe zabytki grodu wawelskiego (szczególnie Zamku), Tatry, Zakopane, tamtejsze kościółki drewniane, górali (seria „typy etniczne”) i wnętrza chat góralskich, stały polichromowane świątki, malowane skrzynie, rzeźbione ławy i zydle; na półeczkach leżały różne sprzęty drewniane (na ogół rzeźbione) oraz naczynia i foremki do wyrobu serów. Uwagę przyciągały barwne tkaniny, haftowane ubiory, strój męski krakowski a zwłaszcza stroje góralskie, eksponowane na manekinach.



Dział Polska południowo-wschodnia, huculski piec chlebowy i gablotka z pisankami



Dział Polska południowo-zachodnia, Kraków



Dział Polska północno-zachodnia, model statku m/s „Piłsudski”



Dział Polska północno-wschodnia, Wileńszczyzna

W 1938 roku przystąpiono do urządzania działu śląskiego, który jednak – pomimo pełnego zaangażowania zarówno Haliny Jastrzębowskiej, jak i dyrektora Muzeum Śląskiego w Katowicach, Tadeusza Dobrowolskiego – wskutek niedotrzymania terminów przez wykonawców, problemów związanych z transportem eksponatów oraz nieporozumień między organizatorami, został otwarty w całości dopiero w roku następnym. Dział śląski zajął trzy sale, prawdopodobnie głównie w wyremontowanej wieży zamku i w krużganku, gdzie od 1937 roku wisiały już zdjęcia zabytkowych obiektów architektury polskiej, których wykonanie sfinansowało Ministerstwo Wyznań

Polskę północno-zachodnią ukazano głównie poprzez prezentację Torunia (swego rodzaju ciekawostką stanowiła kolekcja toruńskich pierników) oraz najmłodszego z polskich miast, prężnie rozwijającego się portu – Gdyni; warto odnotować, że za pośrednictwem Muzeum przekazano wtedy do kin zuryskich (jako nadprogram) film dokumentalno-reklamowy *Gdynia*. W części działu poświęconego temu miastu eksponowano, ofiarowany przez morskie przedsiębiorstwo komunikacyjne Linia Gdynia–Ameryka, model statku m/s „Piłsudski”. Umieszczając kilka sztychów przedstawiających Gdańsk, starano się zwrócić uwagę na jego szczególną rolę historyczną i ówczesny status.

Polskę północno-wschodnią obrazowały zdjęcia urzekającej przyrody Polesia, jezior augustowskich i Puszczy Białowieskiej, ale też i tamtejszej malowniczej metropolii – Wilna. Barwnym akcentem ekspozycji były pochodzące z Wileńszczyzny tkaniny, palemki i garnki oraz strój ludowy, prezentowany na manekinie. Warto też zaznaczyć, że za pośrednictwem Muzeum raperswilskiego, w 1939 roku do kin w Zurychu (w ramach nadprogramu) trafił film dokumentalny *Polesie*, ukazujący piękno tego zakątka Europy oraz życie jego mieszkańców – w pełnej symbiozie z naturą.

Religijnych i Oświecenia Publicznego. W pierwszej sali zobrazowano reprodukcjami zabytków piśmiennictwa i mapami historię i zagadnienia językowe tego regionu. Opiekę merytoryczną sprawowały wybitne postacie świata nauki: nad mapami i planszami historycznymi – Stanisław Arnold, Jan Natanson-Leski i Władysław Semkowicz, a nad mapą topograficzną – Eugeniusz Romer; wykonanie plansz powierzono pracownikom: warszawskiej Edwarda Manteuffla i katowickiej Wiktora Langnera.²⁶ W drugiej sali ukazano, za pomocą map, plansz, wykresów i fotografii, *Śląsk pod rządami polskimi*, zaś w sali trzeciej, zatytułowanej *Ziemia i lud śląski* – obok fotografii etnograficznych oraz zdjęć śląskich chat drewnianych i kościołów, zestawionych ze zdjęciami zabytków budownictwa wczesnosłowiańskiego w Wielkopolsce i kościołów w Małopolsce – eksponowano piękne koronki i hafty śląskie, ceramikę i malowane zabawki drewniane oraz cztery komplety strojów (na manekinach) – jeden męski góralski i trzy kobiece: góralski mężatki, cieszyński (tzw. wałaski) i górnośląski panny.²⁷



Dział śląski, ekspozycja *Ziemia i lud śląski*

Warto w tym miejscu wspomnieć o audycjach radiowych poświęconych polskiej placówce, z których jedną, nadaną 15 VII 1938 roku w zuryskim radiu Beromünster, prowadził z Haliną Jastrzębowską znany redaktor Artur Welti, a drugą emitowano na żywo 15 czerwca 1939 roku, po polsku i w *Schwitzerdütsch*, jednocześnie przez szwajcarskie i polskie radio, ze statku płynącego po Jeziorze Zuryskim do Rapperswilu i z samego zamku. Podczas pierwszego programu, objaśniając historyczną rolę Muzeum Polskiego, Halina Jastrzębowska krótko i trafnie zrekapitułowała, czym różni się Pierwszy Rapperswil od Drugiego:

Różnica zasadnicza to taka: tematem dawnego muzeum była świetna przeszłość i niedola narodu polskiego, tematem muzeum obecnego jest współczesna rzeczywistość Polski odrodzonej w jej życiu, pracy i rozroście.²⁸

I właśnie takie wystawy, prezentujące Polskę lat trzydziestych XX wieku spotykały się z dużym zainteresowaniem Szwajcarów, kształtowały wizerunek i pozycję Muzeum. O roli, jaką placówka ta odgrywała w kontaktach szwajcarsko-polskich, świadczyć może na przykład list Haliny Jastrzębowskiej, napisany, w przededniu wojny, do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie:

26 MP 26, list H. Kenarowej do dr. J. Pietka, dyrektora Książnicy „Atlas” z 20 V 1938.

27 Tamże, spis obiektów etnograficznych do Rapperswilu.

28 MP 68, stenogram audycji.

Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu otrzymało w ostatnich dniach zapytanie ze strony rzeczoznawcy Szwajcarskiego Urzędu Związkowego dla Przemysłu, Rzemiosła i Pracy (Bundesamt für Industrie, Gewerbe und Arbeit) w Bernie, co do możliwości uzyskania materiałów i danych dotyczących budowy lokomotyw w Polsce. Nie mogąc bezpośrednio dostarczyć tych danych, uprzejmie proszę o nadesłanie nam w tej sprawie możliwie bogatego materiału informacyjnego (w języku francuskim, niemieckim lub angielskim) dla przesłania go wspomnianemu urzędowi. Byłabym wdzięczna za potraktowanie mej prośby jako pilnej.²⁹

Nie trzeba dodawać, że odpowiedź na ten list nigdy nie nadeszła.

W 1939 roku zaczęto przygotowywać się do gromadzenia eksponatów i otwarcia odrębnego działu dotyczącego Pomorza. W projekcie wystawy przewidywano taki sposób prezentowania dziejów regionu, jego zagadnień politycznych i gospodarczych, aby zaakcentować polskie doń prawa. Atrakcyjności działowi miały dodać dwie makiety: osady łużyckiej w Biskupinie i średniowiecznego grodu w Skępem, opracowane pod kierunkiem znakomitego poznańskiego archeologa, prof. Józefa Kostrzewskiego. Liczba zaproszonych (z inicjatywy wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza) do zaangażowania się w organizowanie działu pomorskiego instytucji (pozawarszawskich) z Bydgoszczy, Grudziądza, Gdyni, Pelplina, Torunia, Inowrocławia, Włocławka, Chełmży, Gdańska i Poznania była naprawdę imponująca³⁰, jednak wybuch wojny udaremnił realizację tego przedsięwzięcia.

Latem 1939 roku rozpoczęły się też przygotowania do urządzenia w Muzeum działu przemysłowego, którego zaczątek stanowiły plansze sprowadzone jeszcze z wystawy paryskiej (1937). Listy Haliny Jastrzębowskiej z prośbami o udział, nadzór, materiały i subwencje, pisane od czerwca do sierpnia (włącznie) 1939 roku do najrozmaitszych instytucji krajowych, między innymi do: Związku Bekonowego, Lasów Państwowych, wielkiego Koncernu Górniczo-Hutniczego „Wspólnota Interesów”, Biura Planowania Krajowego przy Ministerstwie Skarbu, świadczą o bardzo konkretnej wizji urządzenia tego działu oraz o daleko posuniętych pracach przy jego organizowaniu.³¹ Na przykład ostatnia z wymienionych instytucji była proszona o nadzór nad wyborem materiału fotograficznego i o dostarczenie:

- 1) map rozwoju historycznego przemysłu i komunikacji w Polsce, 2) planszy ilustrującej stosunki gospodarcze Polski z dzisiejszym światem, 3) planszy ilustrującej działalność gospodarczo-przemysłową Polaków poza Polską na przestrzeni wieków.³²

W końcu sierpnia Krystyna Wereszycka, odpowiedzialna wtedy w Warszawie za zbieranie obiektów muzealnych i ich wysyłkę do Szwajcarii, napisała: „Dziś (22 sierpnia 1939)

29 MP 5, list z 24 VIII 1939.

30 MP 24: pismo A. Wdźiękońskiego do wojewody pomorskiego z 26 VI 1939; lista instytucji zaproszonych przez wojewodę pomorskiego na konferencję w tej sprawie, 11 VII 1939; konspekt urządzenia działu pomorskiego, bez daty.

31 Wiele listów i innego rodzaju dokumentów dotyczących organizowania działu przemysłowego znajduje się w MP 25.

32 Tamże, list z 17 VI 1939.

odchodzi transport eksponatów do Rapperswilu”.³³ Nigdy nie dotarły one do celu podróży. Po latach Halina Jastrzębowska pisała do przyjaciela Janusza Rakowskiego:

Niestety nie było mi dane skończyć urządzenia Muzeum – było zaplanowane na rok 1940 – ostatni transport bardzo cennych urządzeń i eksponatów w lecie 1939 zaarrestowali w przejeździe Niemcy – nie zdołałam ich odzyskać.³⁴

Nie doszła też do skutku projektowana na miesiące letnie 1939 roku w Rapperswilu wystawa artystów plastyków – członków warszawskiej spółdzielni „Ład”, tak jak nie zorganizowano pierwotnie planowanego działu „Polacy w Szwajcarii i Szwajcarzy w Polsce”. Wojna pokrzyżowała wszystko. Skierowała też aktywność Haliny Jastrzębowskiej w zupełnie nowe obszary, aczkolwiek nadal na terenie Szwajcarii.

Wyrazem solidarności Szwajcarów dla Polski już na samym początku wojny była wzmianka anonimowego autora w „Zürichsee Zeitung” z 17 października 1939 roku:

Wszyscy ci, którzy odczuwają serdeczne współczucie dla nieszczęśliwego kraju, mogą mu teraz pomóc w całkiem prosty sposób, a zarazem w sposób dla samych siebie opłacalny, a mianowicie któregoś popołudnia odwiedzić Muzeum Polskie na zamku raperswilkim. [...] Zatem, do Rapperswilu!

Podczas wojny, w nocy z 19 na 20 czerwca 1940 roku 2. Dywizja Strzelców Pieszych, która pod dowództwem gen. Bronisława Prugara-Ketlinga walczyła z Niemcami we Francji (ponad 12 tys. polskich żołnierzy), przekroczyła granicę francusko-szwajcarską i została internowana.³⁵ Niemal od początku zamek raperswilkim udostępniał internowanym bibliotekę i sale wystawowe, a pracownicy wykazywali wiele życzliwości, udzielali wsparcia i służyli pomocą. Halina Jastrzębowska aktywnie włączyła się w działalność kulturalną na rzecz internowanych Polaków. Z jej inicjatywy powstała zarówno obozowa biblioteka okrężna, zorganizowana przez posła rządu londyńskiego Aleksandra Ładosia, jak i wystawa w Sumiswaldzie. Adam Vetulani określając w swych wspomnieniach współudział Haliny Jastrzębowskiej w tworzeniu biblioteki jako wybitny, pisze dalej:

[...] dzięki jej inicjatywie i ożywionej pracy [...] została otwarta wystawa wyrobów artystycznych (rzeźby w drzewie, malowanki na szkle, wyroby z metalu i inne) w siedzibie dowództwa 4 pułku piechoty w Sumiswaldzie. Wystawa zyskała pochlebne opinie w lokalnej prasie szwajcarskiej. Co ważniejsze, zachęciła naszych żołnierzy z innych obozów do próbowania – często z wielkim powodzeniem – swych talentów.³⁶

Stało się to impulsem do powołania Centrali Obozowych Pracowni Plastycznych, działającej przy dowództwie Dywizji, a kierowanej przez por. Bohdana Garlińskiego i Halinę Jastrzębowską.³⁷ Efekty twórczości żołnierzy 2. DSP późną jesienią 1940

33 Tamże, list z 22 VIII 1939.

34 Zob. powyżej, przyp. 6.

35 Zob. np. *Zwycięzeni, ale nie pokonani* Warszawa 2000 s. 42.

36 A. Vetulani *Poza płomieniami wojny. Internowani w Szwajcarii 1940-45* Warszawa 1976 s. 226.

37 J. Rakowski *Z piórem w mundurze. Francja-Szwajcaria 1940-1945* Paris 1985 s. 156.

roku znalazły się na zorganizowanej w salach Muzeum Polskiego w Rapperswilu wystawie ich prac plastycznych i wyrobów rzemiosła artystycznego. Potem systematycznie gromadzono w zamku dalsze eksponaty i materiały dotyczące Dywizji – na przykład do 1942 roku zebrano już 264 różne przedmioty oraz 1968 negatywów i fotografii, a także 2772 dokumenty i publikacje.³⁸ Wreszcie, 7 maja 1944 roku, w sto pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia uniwersału połanieckiego, gen. Bronisław Prugar-Ketling dokonał w Muzeum raperswilem uroczystego otwarcia stałego działu poświęconego historii i działalności 2. DSP, ekspozycji urządzonej według projektu jednego z internowanych architektów Marka Leykama (ps. Jana Lewińskiego).³⁹

Przez cały okres wojenny pracownicy Muzeum, przy godnym podkreślenia zaangażowaniu Haliny Zielińskiej i pod kierunkiem Haliny Jastrzębowskiej, wydawali „bardzo starannie, techniką powielaczową” książki (wypisy i podręczniki) dla internowanych⁴⁰, broszury, a także cenny biuletyn „W Kraju i na Obczyźnie”, który „z pominięciem cenzury szwajcarskiej miał przedstawiać prawdę o Polsce i losie naszych rodaków rozsianych po całej Europie znajdującej się pod terrorem Niemiec”⁴¹, czyli wypełniał lukę informacyjną pozostawianą przez wychodzący w latach 1940-1945 (z krótką przerwą w 1941 r.) bezbarwny politycznie i cenzurowany, tak wewnątrz jak i przez Szwajcarów, „Goniec Obozowy”⁴². Pismo „W Kraju i na Obczyźnie” wychodziło od listopada 1942 do grudnia 1944 roku, a jego redaktorem był z początku Janusz Rakowski, a potem Władysław Żeleński (bratanek Boya). W opracowywaniu i powielaniu biuletynu pracownikom Muzeum pomagało też dwoje internowanych, Maria Szczaniecka i Mamert Miż-Miszyn, zaś kolportażem w obozach zajmowała się głównie Halina Jastrzębowska. Kurierem „międzyobozowym” była ona zresztą już wcześniej, w ramach konspiracyjnej działalności szwajcarskiego oddziału ZWZ-AK, kierowanego przez gen. Prugara.⁴³ Pseudonim „Stefa” nawiązywał, jak można sądzić, do działalności jej ciotki, Stefanii Jastrzębowskiej (najstarszej siostry Wojciecha), często przywoływanej we wspomnieniach rodzinnych konspiratorki z czasów carskich i I wojny światowej.

Halina Jastrzębowska, włączona przez gen. Prugara w skład Komitetu Kulturalno-Oświatowego powołanego 1 listopada 1941 roku, rozwinęła jeszcze inną, ale równie szeroko zakrojoną działalność kulturalną, prowadzoną na terenach poszczególnych obozów internowanych żołnierzy.⁴⁴ W świetlicach obozowych „dekorowanych materiałami projektowanymi przez Halinę Kenarową i Bohdana Garlińskiego, rozsyłanymi przez Komitet Kulturalno-Oświatowy” wygłaszano wykłady i pogadanki, często wykorzystując przezrocza i inny materiał ilustracyjny pochodzący ze zbiorów raperswilem. ⁴⁵ Odbywały się również próby i występy chórów, grup teatralnych,

38 W. Drobny *Karabin i książka. Polskie Liceum w Szwajcarii 1940-1944* Warszawa 1973 s. 63.

39 Dokumenty dotyczące tego tematu znajdują się w MP 30 i 31.

40 W. Drobny *dz. cyt.* s. 258.

41 A. Vetulani *dz. cyt.* s. 296.

42 Tamże, s. 220-224 i 297; J. Rakowski *dz. cyt.* s. 193-204.

43 J. Blum „O broń i orły narodowe...” (z Wilna przez Francję i Szwajcarię do Włoch). *Wspomnienia, fotografie i dokumenty* Londyn 1980 s. 185 i nast.

44 W. Drobny *dz. cyt.* s. 66; A. Vetulani *dz. cyt.* s. 230; J. Blum *dz. cyt.* s. 143 i nast.; J. Rakowski *dz. cyt.* s. 153-164.

45 A. Vetulani *dz. cyt.* s. 236.

zespołów artystycznych, miejscowych i objazdowych. Wśród tych występów na specjalną uwagę zasługują przedstawienia kukielkowe objazdowej szopki bożonarodzeniowej. Zanim doszło do jej powstania, podjęto próbę przygotowania widowiska nawiązującego do tradycyjnych jasełek, co dzisiaj, po sześćdziesięciu latach tak wspomina Janusz Rakowski (wówczas oficer oświatowy w obozie w Winterthur):

Gdzieś w połowie października 1940 r., w czasie jednej ze swych wizyt w obozie internowanych żołnierzy polskich w Wetzikon kantonu berneńskiego Halina Kenarowa, nazywana przez przyjaciół Inką od imienia Halinka, wówczas kierowniczka Muzeum Polskiego w Rapperswilu przywiozła mi książkę *Betlejem Polskie*, wspaniałe widowisko bożonarodzeniowe Lucjana Rydla. Zaproponowała mi, abym przystosował to widowisko na zbliżające się święta Bożego Narodzenia dla internowanych w Szwajcarii żołnierzy polskich. Nie chciałem zepsuć przeróbkami tej naprawdę pięknej rzeczy Lucjana Rydla i zaraz zabrałem się do skomponowania scenariusza bardziej aktualnego i to w tej samej formie poetyckiej.⁴⁶

Powstałe wtedy widowisko *Przebudzenie Twardowskiego*, pełne aktualnych aluzji politycznych, nigdy nie zostało wystawione z powodu komplikacji organizacyjnych.



Twórcy szopki rapperswilskiej (1943) z kukielkami: (od lewej) Franciszek Blicharski, Halina Jastrzębowska, Jan Dziadek, (u dołu) Janina Nahlikowa

Natomiast szopka, dzięki entuzjazmowi grupy artystów i amatorów z grona internowanych, nie tylko została zrealizowana, ale nawet osiągnęła dość dużą popularność w wielu obozach, zwłaszcza że niektóre kukielki, mające od wieków ustalony rys

⁴⁶ J. Rakowski, wspomnienia nagrane na kasetę magnetofonową 9 X 2000 r., własność W. Żeleńskiego; zob. także J. Rakowski *dz. cyt.* s. 100-103.

charakterologiczny, otrzymały „zaktualizowane” twarze: Herod – Hitlera, diabeł, pogromca Heroda – Churchill, śmierć – Stalina, a marszałek/arcykapłan – Mussoliniego. W nieopublikowanej notatce biograficznej dotyczącej Kazimierza Jodzewicza, sporządzonej 23 listopada 1976 roku, Halina Jastrzębowska pisała o nim i innych twórcach szopki:

Jodzewicz był stałym ilustratorem wydawnictw Dywizji i Muzeum Rapperswilskiego. W roku 1943⁴⁷ na zlecenie Muzeum zaprojektował rozkładaną scenę szopki kukielkowej, która w zimie tego roku odwiedziła niemal wszystkie obozy internowanych polskich żołnierzy w Szwajcarii oraz większe skupiska polskie, jak: Genewa, Zurych, St. Gallen, Bazylea i inne, przez dwa miesiące zimowe dając codziennie jeden lub dwa spektakle. Wielokrotnie na życzenie miejscowej ludności odbywały się też przedstawienia dla Szwajcarów, które (mimo „bariery” językowej, wobec której stosowaliśmy drukowane streszczenia treści przedstawienia w języku niemieckim, francuskim i włoskim) cieszyły się entuzjastycznym przyjęciem, głównie dzięki walorom muzycznym oraz nieznanemu w Szwajcarii systemowi poruszania kukielek na kiju. Tekst szopki w części tradycyjnej oparty był na odtworzonym cyklu obrazów i kolęd szopki kukielkowej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, który wg mojego przekazu został zapisany przez jednego z przyjaciół szwajcarskich na papierze nutowym. Cykl ten obejmował w większości stare kolędy, jakie nam udostępnił ze swych zbiorów niegdyś Mieczysław Kotarbiński w Warszawie [profesor ASP – przyp. E.J.]. Druga część przedstawienia – współczesna – stanowiła śpiewany dialog dwóch polskich internowanych żołnierzy: chłopca z emigracji francuskiej zatrudnionego u szwajcarskiego gospodarza i inteligenta z Warszawy z obozu uniwersyteckiego (politechnika w Winterthur). Po stałej sekwencji humorystycznej, a przed zakończeniem o bardzo patriotycznej treści, następował śpiewany tekst komponowany *ad hoc* przez Fr. Blicharskiego na temat aktualnych zdarzeń danego obozu. Materiał do tych tekstów zbierał on zwykle u obozowego kucharza w czasie gdy reszta ekipy montowała scenę i przygotowywała kukielki. Śpiewaliśmy to na melodie różnych polskich piosenek i ta część przedstawienia budziła zrozumiałą sensację – nikt nie mógł zrozumieć, jakim cudem znaleźmy sprawy obozu. K. Jodzewicz, rzecz prosta, wykonał też dekoracje do każdej odsłony szopki. Kukielki wykonali: rzeźbiarz Stankiewicz, malarz Fuss i Jan Lewiński (Marek Leykam), którzy w tym czasie siedzieli w karnym obozie i praca ta stworzyła im znakomite warunki spędzenia kary. Ubrały kukielki w Zamku Rapperswil pracownice Muzeum: sekretarka Halina Zielińska i jej pomocnica przydzielona jako sanitariuszka Dywizji, internowana Szczaniecka. Do wykonywania szopki wybrałam (za zezwoleniem polskiego i szwajcarskiego dowództwa): 1. sierżanta Jana Dziadka – bas, doskonały głos – wzrost 196 cm; 2. st. strzelca Franciszka Blicharskiego – tenor o nieco zawodnej muzykalności, ale z nieocenionym talentem do układania rymowanych dykteryjek – wzrost 148 cm (przemarsz tej

47 W rzeczywistości – jak podaje A. Vetulani *dz. cyt.* s. 314 – w grudniu 1942.

dwójki przez każdy obóz był znakomitą reklamą przedstawienia); 3. akordeonistę (bardzo muzykalny) Uzjasza (nie pamiętam imienia i stopnia wojskowego, dobierał świetnie i bardzo interesująco akompaniament do aktualnych nowych melodii i doskonale wykonywał program stały. Ponadto: alt – Janina Nahlik (żona radcy Ambasady Polskiej) i niekiedy (tylko w ośrodkach miejskich) Zofia Korniszewska, prześliczny, szkolony sopran, stale doprowadzający słuchaczy do łez przy interpretacji niektórych kolęd. Ja oczywiście śpiewałam w partiach chóralnych, ale przede wszystkim poruszałam kukielkami i kierowałam całą imprezą.⁴⁸

Ostatnią wojenną „akcją” Haliny Jastrzębowskiej w Szwajcarii było założenie latem 1944 roku i prowadzenie szkoły dla polskich dziewcząt, zbiegłych z robót w Niemczech (często wpływ przez Ren) na wolną ziemię Helwetów.

W małej miejscowości w Feldbach pod Rapperswilem, zorganizowano cywilny obóz Polek. Nawiązując do hartu ducha narodu polskiego i woli przetrwania okresu okupacji nadano temu obozowi nazwę „Wola”.⁴⁹



Dom szkoły dla polskich dziewcząt „Wola” w Feldbach (1944)

W trzech grupach nauczania (stan osobowy był rozmaity w różnych okresach) łącznie około czterdziestu dziewcząt w wieku od 14 do 19 lat uzupełniało wykształcenie podstawowe. Z ukończoną szkołą powszechną było tylko pięć uczestniczek obozu; po półtorarocznym szkoleniu, które obejmowało też przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego, trzydzieści siedem dziewcząt otrzymało w obozie wykształcenie podsta-

48 Notatka odręczna H. Jastrzębowskiej, Warszawa 23 listopada 1976, zbiory rodzinne.

49 W. Drobny *dz. cyt.* s. 246 i nast.

wowe. Nauczyciele dojeżdżali z liceum internowanych w Wetzikon, kursem kierował dyplomowany pedagog, ppor. Leon Strutyński, zaś Halina Jastrzębowska zajmowała się sprawami organizacyjnymi obozu. 12 marca 1945 roku zamieściła ona taki opis na odwrocie fotografii przedstawiającej wspaniałą dwupiętrową willę w ogrodzie:

Tylko popatrz, jaki to śliczny park. Wynajęłam wszystko za psi pieniądz. Chciałabym, żeby to był potem dom dla naszych uczonych i artystów-stypendystów. Willa okropnie zaniedbana (jak i park), ale bardzo wygodny rozkład. Na parterze świetlica (pod tarasem), ogromna jadalnia, pokój szkolny i moje biuro, na 1 i 2 piętrze sypialnie, łazienki itp. Przed domem pergola z glicyniami. Na tarasie prowadzę ranną gimnastykę. Porządek dnia z regulaminem, modlitwą i wszystkimi szykanami szkolno-wojskowymi. W tej chwili mam stan wyjątkowo mały, tylko 18 dziewcząt, ale będą nowe. Na ogół mam około 20 w szkole powszechnej. Nauczycieli mam bardzo dobrych. U dołu (skąd zdjęcie zrobione) tor kolejowy, zsoza, nasza łączka z sadem nad brzegiem jeziora i kąpielisko nasze.

Nie wiadomo, do kogo kierowane były te słowa. Z pewnością adresatem musiał być ktoś blisko zaprzyjaźniony, bo na odwrocie drugiej, podobnej fotografii, przedstawiającej



Grupa dziewcząt ze szkoły „Wola” (1944), wśród siedzących, pośrodku Halina Jastrzębowska

grupę dwudziestu dziewcząt siedzących i stojących wokół niej, napisała (też 12 marca 1945) taki, dość subiektywny, ale wiele mówiący komentarz:

Ta fotografia jeszcze z sierpnia zeszłego roku. Moja ulubiona uczennica, to ta, co trzyma pieska [Henia Szczęsna – przyp. E.J.] – a potem ta obok niej, też w spodniach. Z tej pierwszej grupy tylko parę dotąd zostało. Wszystko prawie

dziewczęta wiejskie z wyjątkiem 3 z lewej strony. Z inteligentkami mam jak najgorsze doświadczenia. Do żadnej pracy się nie nadają. Teraz już ich nie chcę przyjmować do obozu – element zupełnie aspołeczny, a pełen niczym nieuzasadnionych pretensji. Piesek nazywa się Nasza, a kot Kretynka. Jest i małpka Bi-ba-bo. Tych dzieci już tu nie ma, mam teraz nowe. Ta dziewczynka nade mną to Białoruska spod Wilna – nauczyła się u mnie po polsku i już zdała egzamin z polskiej 7 klasy szkoły powszechnej.

Obóz działał do końca wojny, część dziewcząt, podobnie jak część internowanych oficerów i żołnierzy 2. DSP, została w Szwajcarii lub osiedliła się w innych krajach Europy Zachodniej, reszta powróciła do zniszczonego kraju. Do Szwajcarii przyjechał z Warszawy przedstawiciel nowej władzy z moskiewskiego nadania, poseł Jerzy Putrament, który dość samokrytycznie przyznał:

[...] językiem żadnym (poza rosyjskim) nie władam, o praktyce dyplomatycznej żadnego pojęcia, kraju nie znam, nawet tego całego protokołu ni w ząb.⁵⁰

Rapperswil odwiedził, co krótko i nonszalancko zrekapitulował w swojej książce⁵¹, zaś Halina Jastrzębowska długo pamiętała skonsternowaną minę posła, kiedy wkraczając do zamku został, uroczyście i w najlepszej wierze, powitany przez orkiestrę raperswilską marszem *My pierwsza brygada...* Kierownictwo Muzeum przejęła przysłana z Warszawy Romana Toruńczyk. Halina Jastrzębowska wróciła do Polski w 1945 roku, pierwszym wojskowym transportem dla internowanych. Nigdy nie miała najmniejszych wątpliwości, co do sensu powrotu:

[...] bez złudzeń i bez politycznej akceptacji byłam od początku wojny zdecydowana wracać pierwszą możliwą okazją. Dlatego – wierna temu postanowieniu – mimo silnej grypy z bardzo wysoką gorączką zgłosiłam się do wyjazdu pierwszym transportem wraz z ochotniczo zgłoszonymi 20 mymi wychowankami i dwoma (wypożyczonymi z Dywizji) ich nauczycielami. Był to listopad. Wysyłając z Dziedzic (ówczesna stacja graniczna) do B.P. [gen. Prugara – przyp. E.J.] przez szwajcarskiego kolejarza szczegółową relację z przejazdu (trwał ok. tygodnia, w tym ja 3 dni spędziłam w wagonie sanitarnym) i pierwszych dni w kraju, czułam się w roli gołębicy wysłanej przez Noego. List mój doszedł jednocześnie ze sfingowanym pismem szmatławych plotek propagandy, wg której zostaliśmy ostrzelani na granicy, a ja zostałam jakoby poważnie ranna.⁵²

O działalności Haliny Jastrzębowskiej w Rapperswilu, określanej przez nią słowami: „To była po prostu namiętność, którą zabiła wojna”, zaległa w Polsce Ludowej, ze skądinąd zrozumiałych, politycznych względów, całkowita cisza. Przełamał ją dopiero Andrzej Chankowski swoim przywołanym tutaj artykułem.

50 J. Putrament *Pół wieku* t. 3 *Zagranica* Warszawa 1965 s. 22.

51 Tamże, s. 25; por. sprostowanie H. Zielińskiej *Prawda o Rapperswilu* „Wiadomości” (Lodyn) XXI/9 z 27 II 1966.

52 List do J. Rakowskiego, zob. powyżej, przyp. 6.

Summary

Elżbieta Jastrzębowska *The Second Rapperswil and Its Custodian*

When presenting the Museum of Contemporary Poland active from 1936 on in the Rapperswil castle, special mention must be made of the custodian in charge of this centre, Halina Jastrzębowska. It is thanks to her energy, enthusiasm and competence, both on artistic and content-related level, and also thanks to her organizational skills and ability to win cooperation of various other institutions and individuals, that the Museum could develop into its present shape and structure. In the parts of her article devoted to Halina Jastrzębowska the author – daughter of the Museum's custodian – makes use not only of materials kept in archives, but – what seems particularly striking – also those belonging to the family collections. When presenting the Museum in the war period, the author not only documents the activity of Halina Jastrzębowska as its custodian, but also mentions her efforts undertaken in other fields.

Andrzej Zieliński

Literatura polska we Włoszech międzywojennych

Przystępując do omówienia włoskiej recepcji naszej literatury w okresie międzywojennym, który stanowił naturalne podglebie dzisiejszej polonistyki włoskiej, nie mam oczywiście ambicji zestawiania bibliograficznego wszystkich świadectw tej recepcji, materiał to bowiem, wbrew pozorom, dość pokaźny i jego całkowity rejestr nie byłby tu do sporządzenia możliwy. Pragnę zwrócić uwagę jedynie na ważniejsze momenty obecności polskiego piśmiennictwa, przede wszystkim zaś na przekłady, które – nierzadko przebijając się przez mur ignorancji czy tylko obojętności włoskich czytelników – decydowały o samej możliwości dostępu do tej literatury.¹ Zacząć jednak wypada od paru uwag natury ogólniejszej.

Funkcjonujące w świadomości potocznej Polaków i Włochów i ugruntowane w wieku XIX przekonanie o historycznym podobieństwie losów obydwu narodów, stanowiło, jak wiadomo, korzystny grunt, na którym mogła rozwijać się sympatia włoskich środowisk kulturalnych dla „spraw polskich”, przy czym termin ten mieścił w sobie zarówno problematykę polityczną, jak i kulturalną narodu żyjącego w jarzmie trzech zaborców. Gdy jednak umilkły echa wspólnych walk wyzwoleniczych, obfitujących w szlachetne epizody solidarności i poświęcenia na polach bitew, pragnienie poznania Polski i jej kultury rozplywać się zaczęło w nieokreślonych i tęsknych wspomnieniach. Odrodzenie uśpionego zainteresowania nastąpiło dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości narodowej i własnego państwa, co we Włoszech stało się wręcz „powojenną sensacją”².

Powojenne przemiany pozwoliły wprawdzie Włochom odczuć potrzebę poznania słowiańskiego świata, pozostającego dotąd w mroku tradycyjnej niewiedzy, i wywołały

1 Niezastąpionym źródłem informacji o przekładach jest tom Marii i Mariny Bersano Begey *La Polonia in Italia. Saggio bibliografico 1799-1948* Torino 1949. Zob. też prace W. Preisnera: *Pokłosie poloników we Włoszech. Bibliografia za lata 1914-1931* „Lwowskie Studia Biblioteczne” 1 Lwów 1932 i *Stosunki literackie polsko-włoskie w latach 1800-1939 w świetle bibliografii* Toruń 1949, oraz monumentalny bilans historyczno-bibliograficzny A. Cronia *La conoscenza del mondo slavo in Italia* Padova 1958. Z czasopism najczęściej uwagi poświęcał tym sprawom „Przegląd Współczesny”, w którym o polonikach włoskich informował R. Pollak; kilku cennych wskazówek dostarczają również: P. Grzegorzcyk *Literatura polska w przekładach (1928-1932)* „Rocznik Literacki” 1933 i katalog wystawy *Książka polska zagranicą (w językach obcych). Literatura. Plastyka. Muzyka 1900-1933* Warszawa 1933 s. 91-112.

2 Z. Kozarynowa *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska* Wrocław–Warszawa–Kraków 1992 s. 220.

chęć poszerzenia własnych horyzontów intelektualnych o literatury, na które wcześniej zgoła, lub niemalże, nie zwracano uwagi, ale zmiany na tym polu następowały powoli i w bardzo skąpych dawkach. Sądzę zatem, że należy zaufać Nictopolionowi Maffezzoliemu (1890-1973), w połowie lat trzydziestych jednemu z czołowych popularyzatorów polskiej prozy klasycznej, który w 1919 roku przyznawał:

Podczas gdy z entuzjazmem otwieraliśmy się na promieniowanie tyłu innych literatur obcych, pozostawialiśmy ślepi i głusi na blaski i echa literatury polskiej. Znamy co najwyżej kilka pojedynczych utworów, ignorując przy tym ich związek z pozostałą spuścizną narodową.³

Jakoż przelotne spojrzenie, jakim postaram się objąć włoski dorobek translatorski lat 1918-1939 w dziedzinie naszego piśmiennictwa, pozwoli skonstatować, że powojenny postęp istotnie znajdował w przeszłości niewiele elementów, do których mógłby się odwoływać. Oprócz *Quo vadis?* i kilku innych utworów Sienkiewicza, we włoskich księgarniach można było natknąć się na przekłady prozą pojedynczych utworów Mickiewicza, Słowackiego, Malczewskiego i Goszczyńskiego, a także na parę opowiadań Żeromskiego, którego twórczość forsowana przez tłumaczy-Polaków, nie znajdowała tu prawie żadnego rezonansu. Dorywczo tłumaczono Krasińskiego czy Kraszewskiego, a w prasie bądź w antologiach od czasu do czasu pojawiały się przekłady poezji innych autorów⁴. Owszem, bardziej czytani Włosi mogli znać takie nazwiska jak Lenartowicz i Konopnicka, zapewne słyszeli o Przybyszewskim i Sieroszewskim, ale raczej obce im były, by pozostać tylko przy pisarzach nowszej doby, nazwiska: Orzeszkowa czy Reymont.

Nic więc dziwnego, że prof. Roman Pollak, przybyły w końcu 1923 roku do Rzymu w celu prowadzenia pierwszych w tym kraju uniwersyteckich wykładów zleconych z języka i literatury polskiej, rychło zdał sobie sprawę z dotkliwego braku przekładów, co uniemożliwiało Włochom zapoznanie się z tą literaturą. Rozejrzawszy się w sytuacji, donosił w jednej z pierwszych swoich korespondencji dla „Przeglądu Współczesnego”:

[...] Włochów-tłumaczy, i to takich którzy by z oryginału przekładali, policzysz na palcach jednej ręki. [...] Na ich czele stoi Pavolini z Florencji, obdarzony niezwykle talentem literackim i wyjątkowo rozległą kulturą.⁵

Z biegiem lat liczba tłumaczy znacznie wzrosła. Ich prezentację warto jednak zacząć od tych, których Pollak zastał w 1923 roku i którzy mając już wówczas znaczące osiągnięcia translatorskie, aktywnie uczestniczyli w procesie stopniowego przekształcenia postawy polonofilskiej – czyniącej z sympatii główną płaszczyznę

3 N. Maffezoli *Per le nostre relazioni intellettuali con la Polonia* „La Vita internazionale” 1919 nr 20 s. 455. Tłum. – A.Z. (także pozostałych przywoływanych poniżej wypowiedzi Włochów).

4 Np. liryki (bez tytułu) F. Karpińskiego, F. D. Książczyna, T. Lenartowicza, B. Zaleskiego i in., rozproszone w pięciu tomach antologii *Il libro dell'Amore. Poesie italiane e straniere raccolte e tradotte da M. A. Canini*, Venezia 1885.

5 R. Pollak *Nieco o propagandzie naszej kultury we Włoszech* „Przegląd Współczesny” 1924 nr 29 s. 445.

porozumienia z uciemionym narodem – w nastawienie polonistyczne, a więc podbudowujące sympatię głębszą znajomością polskiego dorobku kulturalnego.⁶

Wyróżniony przez Pollaka, Paolo Emilio Pavolini (1864-1942), jeden z najznakomitszych i wszechstronnych filologów współczesnych, już wówczas cieszył się sławą świetnego tłumacza i badacza klasyków sanskrytu. Ale był przede wszystkim pośrednikiem w zbliżaniu kultur, przekonany, że „przekład jest najwyższą szkołą zarówno dla filologa, jak i dla lingwisty”⁷. Z językiem polskim uczony ten zetknął się pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku., gdy jako młody nauczyciel gimnazjalny przebywał w Bolonii, mieście będącym wtedy ośrodkiem ożywionego ruchu włosko-polskiego. Od 1879 roku istniała tu mianowicie, utworzona na fali dążeń wolnościowych obu narodów, l'Accademia di Storia e Letteratura Polacca e Slava Adamo Mickiewicz, zaś uruchomioną trzy lata później na miejscowym uniwersytecie szkółkę języków słowiańskich (polskiego i rosyjskiego) prowadziła nieznużona działaczka tej Akademii, Malwina Ogonowska (1834-1893), osiadła we Włoszech po powrocie z Syberii, gdzie towarzyszyła mężowi skazanemu za udział w powstaniu 1863 roku.⁸

Dwudziestoletni Pavolini – podobnie jak Umberto Norsa (1866-1943), przysły tłumacz-dyletant przypomniany niedawno przez Luigi Marinello⁹ – należał do najpilniejszych uczniów Ogonowskiej. „Początkowo nie szło mi łatwo, zwłaszcza z wymową” – wspomni po latach w rozmowie z korespondentem prasy polskiej. I choć pochłonięty innymi zajęciami, dość szybko tej nauki zaniechał, z kursu bolońskiego zdołał wynieść przeświadczenie, że język polski:

[...] to jeden z języków najbardziej trudnych, a zarazem jeden z najbogatszych, zwłaszcza w dziedzinie przyrody [...], niezwykle podniosły i uroczysty, jak żaden inny nadający się do oddania uroczystych religijnych nastrojów.¹⁰

6 W słownikach języka polskiego polonofilstwo określane jest jako „sprzyjanie Polakom, sympatia, przyjaźń dla Polaków” bądź „sympatyzowanie z tym co polskie” (W. Doroszewski, t. 6 Warszawa 1964 s. 895). W przypadku Włochów do definicji tej należałoby dodać pozytywnie emocjonalny stosunek do kultury polskiej, działania zmierzające do jej przeszczepiania na grunt włoski, wreszcie pewną systematyczność tych działań. W polonofilstwie włoskim zauważyć można ponadto różne nurty i tendencje, a nawet wyodrębnić poszczególne fazy jego historycznej ewolucji. Nietrudno więc wyróżnić wypróbowanych polonofilów (jak Attilio Begey [1843-1928], który na turyńską glebę przeszczepiał metafizykę Towiańskiego), następnie tych, których A. Cronia (*dz. cyt.* s. 700) żartobliwie nazwał „gośćmi” polonistyki lub też jej „sojusznikami” (jak radca stanu we włoskim MSZ, Amadeo Giannini), czy wreszcie prawdziwych „miłośników” polszczyzny. Ten ostatni termin brzmi trochę staroświecko, ale może właśnie dlatego zdaje się dobrze przylegać do Angelo De Gubernatisa (1840-1913), Domenico Ciampolego (1852-1929) i Aglauro Ungherinię (1847-1934), oddanych przyjaciół Polaków stanowiących o historii przyjaźni włosko-polskiej.

7 G. Devoto *Un epigono della cultura ottocentesca* „Nuova antologia” 1943 fasc. 1722 s. 248.

8 Zob. R. K. Lewański *L'Accademia di Storia e Letteratura Polacca e Slava Adamo Mickiewicz* [w:] *Commentationes historicae Almae Matri studiorum Bononiensi novem saecula feliciter celebranti ab Universitate Iagellonica Cracoviensi oblatae* Cracovia 1988 s. 201-229.

9 W przedmowie do: Adam Mickiewicz *Sonetti* trad. di Umberto Norsa, Roma 1998 s. 5-32.

10 O. Skarbak-Fluchowski *Sanskrytolog-polonista* „Wiadomości Literackie” 1928 nr 24.

Na dobre jednak nasz profesor sanskrytu zajął się polszczyzną dopiero po blisko trzydziestoletniej przerwie, kiedy to zaprzyjaźnił się z grupą Polaków przebywających we Florencji. Od tej pory, dzięki otrzymywanym z warszawskiego Koła Polsko-Włoskiego im. Leonarda da Vinci książkom i periodykom, poznawał w oryginale polskich poetów romantycznych, pisarzy drugiej połowy XIX stulecia i twórczość przedstawicieli Młodej Polski. Najbardziej zachwycił go Juliusz Słowacki, poeta, który nie licząc kilku drobnych przekładów z oryginału, pod koniec XIX wieku do czytelników włoskich docierał głównie poprzez tłumaczenia francuskie. Dopiero po I wojnie światowej, sporadyczne wcześniej zainteresowanie Słowackim zmierzać zaczęło ku wyższym regionom przekładu artystycznego. Było to właśnie zasługą Pavoliniego, którego wierne i poetyckie zarazem tłumaczenie poematu *Anhelli* nie tylko inauguruje serię międzywojennych wersji włoskich Słowackiego, ale okazuje się jednym z najlepszych, a może i najlepszym przekładem tego utworu.¹¹ Wysoki poziom sztuki Pavolini osiągnął także w ogłoszonej w 1925 roku pierwszej we Włoszech poetyckiej parafrazie najcenniejszych fragmentów *Ojca zadżumionych*.

Charakter okazjonalny miało natomiast spotkanie z Adamem Mickiewiczem. Słowami wieszczki zilustrował Pavolini swe rozważania o polskiej poezji religijnej¹², po czym prozą poetycką odtworzył dwa z jego osiemnastu sonetów krymskich (*Cisza morska* i *Ajudah*)¹³; powód, dla którego tym razem zrezygnował z przekładu artystycznego, sam wyjaśnił przy innej okazji, pisząc:

Adekwatna wersja poetycka choćby jednego z tych sonetów udać by się mogła tylko cudem, a któż taki byłby w stanie dokonać podobnego cudu aż osiemnaście razy?¹⁴

Nie zabrakło też Pavoliniego w, przygodnych jeszcze, wycieczkach na obszary polskiej kultury literackiej końca XIX i początku XX wieku. Oprócz przekładów wierszy Adama Asnyka, któremu poświęcił hasło osobowe w *Enciclopedia Italiana*, zwrócił się on przede wszystkim ku bogatej twórczości poetyckiej Młodej Polski, w latach 1925-1927 ogłaszając przekłady wierszy Tadeusza Micińskiego i Jana Kasprowicza.

Coraz bardziej absorbująca Pavoliniego działalność dydaktyczna i rozliczne funkcje pozauniwersyteckie (był aktywnym członkiem wielu organizacji faszystowskich, od 1926 r. akademikiem dei Lincei, od 1930 członkiem Królewskiej Akademii Włoch itp.) sprawiały, że nie mógł literaturze polskiej poświęcać tyle czasu, ile by pragnął – tak przynajmniej żalił się polskiemu rozmówcy we wspomnianym wywiadzie z 1928 roku. Przyjęte dwa lata później zaproszenie ze strony rządu polskiego, pozwoliło mu jednak w ciągu paru spędzonych w Polsce tygodni pogłębić swoją wiedzę o narodzie, języku i literaturze. W Poznaniu i Warszawie, przed licznie zgromadzoną publicznością wygłosił wówczas szereg odczytów w języku polskim (o polonistyce włoskiej i literaturze indyjskiej) i włoskim, w Krakowie natomiast dostąpił zaszczytu reprezentowania Italii na inauguracji Zjazdu im. Kochanowskiego. Po powrocie relacjonował:

11 Juliusz Słowacki *Anhelli* prima traduzione dall'originale polacco per cura di Paolo Emilio Pavolini, professore nel R. Istituto di Studi Superiori, Lanciano 1919 (2 wyd. 1924).

12 P. E. Pavolini *Poesia religiosa polacca* „Bilychnis” 13, 1919 s. 363-368.

13 W: *Adamo Mickiewicz* „Rivista di cultura” 1924 n. 1.

14 P. E. Pavolini *Letterature straniere in Italia* „L'Italia che scrive” 1926 n. 7.

I kraj nasz jako jedyny przedstawił na tym zjeździe tom studiów poświęconych Kochanowskiemu, w całości przygotowany przez włoskich polonistów.¹⁵

Dzięki tej wizycie, Pavolini nie tylko przeżył doświadczenie „zanurzenia się” w polskiej kulturze i języku, ale zyskał także podniecie do nowych prac i studiów. Na polu przekładów niewiele już jednak zdziałał: z właściwą sobie precyzją i subtelnością przełożył jedynie kilka drobnych erotyków Kazimierza Tetmajera.¹⁶ Poprzedził też przedmową, podnosząc walory tłumaczenia, antologię współczesnej poezji polskiej Giovanniego Cau i Oskara Skarbka-Tłuchowskiego (1931).

Działalność „skromnego szeregowca [gregario] zastępu slawistów, a w szczególności polonistów”, jak Pavolini sam siebie chętnie określał, nie ograniczała się tylko do słowa drukowanego. W lutym 1933 roku wygłosił on, w Turynie, powtórzoną potem w Rzymie, prelekcję o polskiej poezji ludowej; wcześniej w roku akademickim 1927-1928 jego zabiegi umożliwiły Skarbkowi-Tłuchowskiemu (1893-1976) prowadzenie wykładów z literatury polskiej na uniwersytecie florenckim. A w roku akademickim 1931-1932, nie bez życzliwego poparcia Pavoliniego, dziekana *Lettere*, na tej samej uczelni udało się uruchomić lektorat języka polskiego, powierzony Antoninie Brzozowskiej (1878-1950), wdowie po Stanisławie.

Drugim „polonizującym” Włochem, z którym Roman Pollak miał okazję zetknąć się osobiście po przyjeździe do Rzymu, był o. Aurelio Palmieri (1870-1926), ceniony w swoim czasie teolog i orientalista rzymski. Jako wysłannik zakonu Eremitani di S. Agostino, do którego wstąpił w wieku lat piętnastu, spędził on pięć lat w Konstantynopolu, trzy lata w Krakowie, ponad rok w Rosji, Warszawie i Wilnie. Owocem tych pobytów była znajomość bardzo wielu języków, głównie rosyjskiego, polskiego i nowogreckiego, jak również dokładna orientacja w kwestiach dotyczących Kościoła wschodniego i kultury bizantyjskiej w ogóle. Dorobek literacko-naukowy i publicystyczny Palmieriego imponuje mnogością napisanych dzieł i wielostronnymi zainteresowaniami¹⁷, a jednym z wielu pól jego działalności były właśnie tłumaczenia i popularyzowanie polskiej literatury pięknej i naukowej.

Prehistoria związków Palmieriego z Polską sięga więc pobytu augustianina w Krakowie w latach 1908-1910. Znany był już wtedy z głośnego dzieła *La Chiesa russa. Le sue odierne condizioni e il suo riformismo dottrinale* (Kościół w Rosji. Jego dzisiejsze położenie i reformizm doktrynalny; 1908), które podszyte niechęcią do Polski, wywołało tu wiele protestów i zarzutów; poświęcając kilkanaście stron polskiemu duchowieństwu w Rosji, *padre Palmieri* przypisywał temu środowisku zupełne utożsamianie religii z polityką oraz podporządkowanie interesów Rzymu interesom nacjonalistycznych stronnictw polskich. Do rewizji tych poglądów i do

15 Tenże *Relazione del mio viaggio in Polonia, 27 maggio – 11 giugno 1930/VIII* [w:] *Documenti per la storia delle relazioni italo-polacche (1918-1940)* a cura di M. Di Simone, N. Eramo, A. Fiori, J. Stoch, Roma 1998 vol. 1 s. 764. Wspomniany tom studiów w istocie był poświęconym pocie numerem specjalnym „Rivista di letterature slave” (1930).

16 Tenże *Piccole poesie di un grande poeta*, „Rivista di letterature slave” 1931 s. 17-31.

17 Najlichniesze i najbardziej wartościowe jego studia dotyczą bizantologii – ich bibliografia, ogłoszona w pr. zb. *Studi bizantini* (Napoli 1924), liczy 226 pozycji. Zob. *Bibliografia essenziale degli scritti di Aurelio Palmieri* a cura di E. Lo Gatto „Europa Orientale” 1926 n. 10-11.

przeistoczenia się w żarliwego polonofila skłoniła Palmieriego I wojna światowa. Jego publicznym „pojednaniem” z Polską stała się najpierw rozprawka *La missione politica e religiosa della Polonia* (1922), a w latach następnych wszystkie kolejne, coraz serdeczniejsze, coraz życzliwsze dla wskrzeszonej Rzeczypospolitej, wystąpienia literackie i publicystyczne.

Kiedy w 1921 roku powołano do życia rzymski Istituto per l'Europa Orientale¹⁸ – wieńczący wysiłki między innymi Francesca Ruffiniego, Umberta Zanotti-Bianco czy energicznego szefa biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, Amedeo Gianniniego – Aurelio Palmieri przyłączając się do prowadzonej przez nich batalii na rzecz kultur niedocenianych czy wręcz zapomnianych przez Europę Zachodnią, oddał na usługi tego Instytutu całe bogate doświadczenie swego życia i całą niepoślednią erudycję w zakresie spraw Wschodu. Jako dyrektor sekcji słowiańskiej Instytutu torował tu drogę informacjom o Polsce, osobiście obmyślając i projektując wciąż nowe prace i przekłady; co miesiąc, niemal co tydzień wychodziły spod jego pióra artykuły i recenzje, w których omawiał kwestie polskiej polityki, kultury, nauki i literatury. Sam jeden stał się nieomal instytucją, nieoficjalnym, a intensywnie pracującym biurem propagandy polskiej.

Palmieriego-teologa pociągał przede wszystkim polski mistycyzm, jego źródła i rozgałęzienia. Koncentrując swoją uwagę na postaci Augusta Cieszkowskiego, w 1923 roku przyswoił rodakom tom pierwszy jego podstawowego dzieła, *Ojciec nasz*.¹⁹ W zakresie literatury wielki samouk, w rok później wydał swój przekład *Grażyny*, poprzedzony wstępem ukazującym młodość Mickiewicza, a więc ten okres życia i twórczości poety, którym wcześniej we Włoszech nikt nie zajmował się bliżej.²⁰ Wkrótce potem w jego opracowaniu ukazuje się *Antologia della vita spirituale* Mickiewicza, dla której punktem wyjścia stała się praca Stanisława Pigonia *A. Mickiewicz o życiu duchowym* (1922); Palmieri nie ograniczył się jednak do przekładu tekstów zebranych przez polskiego uczonego, ale uzupełnił je lirykami religijnymi, dołączył cykl *Zdania i Uwagi*, przełożył fragmenty korespondencji, przemówień i wykładów poety.

Niemal jednocześnie z antologią Mickiewiczowską ogłosił Palmieri przekład *Jana Bieleckiego i Genesis z Duchą*.²¹ Łącząc ze sobą te dwa tak różne utwory, tłumacz chciał zapewne uzmysłowić czytelnikom niewiarygodną rozpiętość skali

18 Instytut Europy Wschodniej przetrwał do 1945 r.; ówczesny minister spraw zagranicznych, Carlo Sforza, jednym pociągnięciem pióra skreślił wówczas z bilansu ministerialnego rządową dotację roczną w wysokości 300 tys. lirów. Zob. G. Mazzitelli *Il Fondo I.P.E.O. nella Biblioteca dell'Istituto di Filologia Slava dell'Università „La Sapienza” di Roma* „Slavia” 1994 n. 4.

19 A. Cieszkowski *Padre nostro* con note bibliografiche introduzione e traduzione dal polacco di Aurelio Palmieri, Bologna 1923.

20 A. Mickiewicz *Grażyna, novella lituana* trad. dal polacco con proemio e note di Aurelio Palmieri ed uno studio di Roman Pollak, Napoli 1924 (Pubblicazione dell'Istituto per l'Europa Orientale in Roma, serie I n. VII).

21 Giulio Słowacki *Jan Bielecki. La Genesi dallo Spirito* trad. dal polacco con proemio e note di A. Palmieri, Roma 1925. W 1930 r. oba przekłady ukazały się natomiast pod tytułem zmienionym: *La Genesi dallo Spirito preceduta dal poema giovanile Jan Bielecki*.

w twórczości Słowackiego. Ale przeskok od *Bieleckiego*, wierszowanego poematu z okresu młodości, do *Genesis*, dzieła mistyczno-filozoficznego o cechach traktatu poetyckiego, mógł się wydać zbyt zaskakujący dla odbiorcy, który po raz pierwszy brał do ręki utwory tego poety. W obu przekładach uderza od razu usiłowanie możliwie dosłownego odtworzenia tekstu, tyle że pozbawiony walorów rytmiczno-rymowych *Bielecki* przeobraził się nieuchronnie w historyczną nowelę z czasów Stefana Batorego, niewątpliwie ciekawą dla osób interesujących się tradycjami i historią społeczeństwa polskiego, lecz w dużej mierze pozbawioną epickiego oddechu i poetyckiego piękna. Podobnych walorów nie posiadały też prozaiczne przekłady kilku wierszy Słowackiego, które Palmieri dołączył do poprzedzającego oba utwory wstępu o młodości twórczości poety²².

Przekład *Genesis z Ducha* nastroił tak wielkie trudności, iż przy pracy nad nim nie mogło się obejść bez pomocy Romana Pollaka. Że jednak nawet w tym dosłownym tłumaczeniu nie zagubił się urok Słowackiego – dowodem obszerna recenzja w ówczesnej prasie włoskiej. Tłumacz zaopatrzył przy tym swoją pracę w przypisy i cytaty z dzieł naukowych, zwłaszcza geologa włoskiego Antonio Stoppa-niego, u którego znalazł podobne jak u Słowackiego konkluzje, natomiast całą teorię genezyjską poety zestawiał skrupulatnie z poglądami św. Augustyna.

Pod koniec życia zwrócił się jeszcze Palmieri w stronę polskiej literatury politycznej z okresu Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ostatni artykuł o tematyce polskiej, świadectwo entuzjazmu towarzyszącego wnikliwemu zmysłowi krytycznemu, z jakim Palmieri traktował zawsze swoje zainteresowania polonistyczne, nosił tytuł *La politica cristiana di Stanisław Staszic* i ukazał się już po przedwczesnej śmierci autora.

Przyznać trzeba, że w ciągu niespełna czterech lat rzymski bizantolog-polonista dokonał naprawdę imponującej pracy na polu szerzenia w swoim kraju znajomości filozofii i literatury polskiej. Toteż zarówno poloniści włoscy, jak i italiści polscy, a wśród nich Stanisław Windakiewicz, nie szczędzili słów uznania dla jego zdolności, dynamizmu i zdumiewającej pracowitości. A przede wszystkim dla jego wyjątkowego zżycia się z trudnym dla mieszkańca Zachodu światem idei Europy Wschodniej, i dla odwagi, z jaką postanowił zaznajamiać swoich rodaków z mało nawet w Polsce popularnymi twórcami, jak August Cieszkowski.

Rozbudzanemu stopniowo zainteresowaniu naszą literaturą towarzyszyło we Włoszech budowanie fundamentów pod polonistykę jako dyscyplinę filologii słowiańskiej. Wydatny w tym udział miał wspomniany już parokrotnie prof. Roman Pollak, którego podziwu godna koncentracja wysiłków i systematyczność w szerzeniu wiedzy o literaturze polskiej promieniowały daleko poza mury Palazzo Carpegna. Z jego inspiracji w krótkim czasie zawiązało się w Rzymie nieliczne, ale ruchliwe grono młodych entuzjastów polskiej spuścizny duchowej, którzy, gdy tylko uporali się z elementarnymi trudnościami językowymi, zwykli byli próbować swych sił w przekładach.

22 Wiersze te, pod zbiorowym tytułem *I canti patriottici di Giulio Słowacki*, znalazły się także w „Rivista di cultura” 1925 n. 3. Do Słowackiego powróci jeszcze Palmieri w obszernym omówieniu polskich studiów dotyczących mistycyzmu poety („I Libri del giorno” 1926 n. 2).

Jako jeden z pierwszych uczniów profesora, do literatury polskiej sięgnął Enrico Damiani (1892-1953). Niebawem stać się miał on czołowym przedstawicielem pierwszego pokolenia włoskich slawistów uniwersyteckich. Rok bez wydania przekładu z literatury polskiej zdarzał się Damianemu niezmiernie rzadko, niełatwo więc przyszyłoby tu wyliczyć utwory, które przetłumaczył. Wszedł w pewną zażyłość z kulturą staropolską (*Treny*, *Kołacze*), ale w nie mniejszej mierze pociągała go także literatura współczesna, od Wacława Berenta i Juliusza Kadena-Bandrowskiego poczynając. Dużej wrażliwości poetyckiej dowiódł przekładami *Godziny myśli* Słowackiego, hymnu *Święty Boże!* Kasprowicza i *Lauru olimpijskiego* Wierzyńskiego. Wnikliwego interpretatora i prezentatora znaleźli w nim również Adolf Dygasiński i Ferdynand Goetel.

Oprócz Damianiego, do którego działalności translatorskiej i popularyzacji twórczości pisarzy polskich jeszcze nie raz przyjdzie tu się odwołać, literatura nasza zawdzięczała swój włoski rezonans przede wszystkim tłumaczom z ośrodka turyńskiego, a zwłaszcza doskonale współpracującej ze sobą siostrzanej parze Clotilde Garosci (zm. 1954) i Cristinie Agosti Garosci (1881-1966). Obydwie w czasie I wojny światowej do swego Komitetu „Pro Polonia” pozyskał i do pracy nad przekładami arcydzieł polskiej literatury romantycznej zachęcił Attilio Begey, przyszły konsul honorowy RP. Znajomość języka siostry Garosci nabyły za pośrednictwem przestarzałych podręczników francuskich, do końca jednak pozostały dla nich niedocieczone tajemnice fonetyki, i jak naprawdę brzmieć powinny polskie słowa usłyszały dopiero u schyłku wojny od jeńców polskich z wojska austriackiego w założonych pod Turynem obozach. Kierując się wybornym poczuciem miary w procesie nieuniknionej adaptacji obcego tekstu do włoskiego języka, obie, w latach 1924-1932, stworzyły małą bibliotekę polską, na którą złożyły się przekłady między innymi *Pana Tadeusza*, *Irydiona*, *Mazepy*, *Italii* i *Popiołów*.

W tym samym Turynie inny znakomity tandem literacki tworzyły Maria (1879-1957) i Marina Bersano Begey (1907-1992), córka i wnuczka Attilio Begeya. Maria, która nosiła w sercu przeidealizowany obraz Polski romantycznej i raz tylko, przez kilka zaledwie dni bawiła w Polsce w 1929 roku, dała się poznać jako niepoślednia tłumaczka Maryli Wolskiej, Beaty Obertyńskiej i Kazimierzy Iłłakowiczówny. Natomiast razem z córką wydała antologię poezji polskiej i średniowieczne pieśni polskie, o czym będzie jeszcze okazja wspomnieć.

W grupie zasłużonych krzewicieli naszej literatury, starających się nadać prozie polskiej jak najelegantszą szatę włoską, znajdujemy ponadto: Ettore Lo Gatto (1890-1983), rusycystę, w swoich studiach i wykładach uniwersyteckich wielokrotnie zbaczającego w dziedzinę polonistyki, tłumacza Przybyszewskiego i Reymonta; Aurorę Beniamino, dziennikarkę turyńską, autorkę wymagającego imponującej pracy przekładu *Chłopów*; alpinistę i literata Nictopoliona Maffezzolego, syna dyrygenta z Bergamo i hrabiny Pauliny Gołajewskiej, któremu „za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej zagranicą” Polska Akademia Literatury przyznała srebrny wawrzyn akademicki (zasłużył nań przekładami *Faraona* i *Ziemi obiecanej*); Giacomo Prampoliniego (1898-1975), poetę i historyka literatury, tłumacza Stanisława Przybyszewskiego i Michała Choromańskiego, a także autora obszernego rozdziału o literaturze polskiej w *Storia universale della letteratura* (Torino 1933-1938).

Na liście pośredników w dialogu dwóch kultur, którzy w dziejach międzywojennej polonistyki włoskiej utrwalili przekładami swoje nazwiska, nie powinno wreszcie zabraknąć kilkorga osiadłych we Włoszech Polaków, w popularyzację literatury ojczystej wkładających wiele osobistego zapału i wysiłku. Do najaktywniejszych należeli niewątpliwie Janina Gromska (1877-1966) i Leonard Kociemski (1882-1975). Gromską w 1914 roku pozyskał do pracy w założonym przez siebie mediolańskim Comitato Polacco Władysław Baranowski, któremu z kolei polecił ją Żeromski jako tłumaczkę swojej *Wiernej rzeki*. Umysł krytyczny a jednocześnie zdolny do entuzjazmu, pracowita i skromna autorka okazała liczbę artykułów i starannych przekładów Prusa, Sieroszewskiego i Reymonta, w przededniu wybuchu II wojny światowej zdołała jeszcze opublikować przekład *Soli ziemi* Wittlina.

Kociemski, literat i dynamiczny publicysta, po opuszczeniu w 1913 roku artystyczno-literackiego środowiska Warszawy, osiadł początkowo we Florencji, by następnie przez długie lata piastować w Rzymie funkcje prezesa Associazione Polacca „A. Mickiewicz”, kierownika biura prasowego ambasady polskiej przy Kwirynale i sekretarza Rady Associazione Stampa Estera [Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej]. Obowiązki te nie przeszkadzały mu wszakże rozwijać intensywnej działalności odczytowej i translatorskiej; ta ostatnia objęła sztuki teatralne (Przybyszewskiego, Morstina i Kiedrzyńskiego) oraz prozę Żeromskiego i Ossendowskiego.

We Florencji, po utracie dziedzicznych dóbr na Ukrainie, około 1914 roku znalazł się również Oskar Skarbak-Tłuchowski, w kole swoich florenckich przyjaciół (do których zaliczał Pavoliniego) budzący zainteresowanie sprawami polskimi. Pomyślnie współpracując z młodym poetą włoskim Giovannim Cau kompilator i tłumacz pierwszej we Włoszech antologii poezji polskiej, dokonał też wydanego u Tyszkiewiczów przekładu *Sonetów krymskich*; dwa egzemplarze tej kunsztownej edycji rząd polski ofiarował następnie papieżowi i królowi Włoch.²³ Nie ukończył natomiast – mimo wielu lat pracy – metrycznego przekładu *Pana Tadeusza*.

Skromniejszym nieco dorobkiem wykazać się mogli: Aleksander Kołtoński (1882-1964), inżynier chemik i dramaturg, który od 1908 roku, nie zrywając kontaktu z krajem, propagował kulturę polską we Włoszech i włoską w Polsce, i przełożył powieści Ossendowskiego; Stefania Kalinowska z Turynu, tłumaczka dramatu Żuławskiego; obywatelka włoska polskiego pochodzenia Maria Antonietta Kulczycka-Ricard (1894-1981), córka Sigismonda Kulczyckiego, gorącego patrioty, profesora w rzymskim liceum im. Tassa – jej zawdzięczamy przekład *Nie-Boskiej komedii*, kilku wierszy Mickiewicza i nowel Reymonta.

Tłumaczy, jak widać, nie brakowało, niektórzy jednak byli zapewne dość przypadkowi, na przykład Ofelia z Borowskich Collauti Novak (1887-1957), urodzona w Warszawie literatka i publicystka²⁴, która – podobnie jak Gromska, Kociemski i Skarbak-Tłuchowski – znalazła się we Włoszech tuż przed wybuchem wojny

23 R. C. Lewański *Oskar Skarbak Tłuchowski. Cenni biografici* „Est Europa” 4, 1986 s. III.

24 Adoptowana córka poety dalmatyńskiego Artura Collautiego i żona lekarza z Dalmacji, Joachima Novaka, niechętnie widziana w polskim MSZ z powodu swej publikacji *Il creatore della nuova Polonia, Giuseppe Pilsudski* (Roma 1928), w której dała wyraz zbyt daleko idącym – zdaniem Ministerstwa – analogiom między Piłsudskim a Mussolinim.

i w 1914 roku wydała w Mediolanie (beziemiennie) swój przekład *Złotego runa* Przybyszewskiego, dwukrotnie w latach późniejszych wznawiany.

Droga polskich pisarzy do włoskiego czytelnika nie była łatwa, a jej pokonywanie wymagało od tłumaczy sporego trudu, narażając zarazem pierwsze owoce ich pracy na oceny dalekie od życzliwości. Oto, na przykład, ledwie w 1924 roku ukazał się podwójny numer miesięcznika „Rivista di cultura”, w całości poświęcony Mickiewiczowi i zawierający kilka szkiców i kilkanaście przekładów, a już na łamach „Wiadomości Literackich” tak na tę publikację reagował Edward Boyé:

Za tę zbiorową pracę nad Mickiewiczem jesteście prawdziwie Włochom wdzięczni, nie znaczy to jednak, abyśmy mieli być zachwyceni jej stroną artystyczną. Prawie wszystkie przekłady stoją na poziomie wypracowań szkolnych lub w najlepszym razie ćwiczeń seminaryjnych, z trudem wypracowanych pod okiem profesora, [...] gdy tymczasem z tercyn Dantego, oktaw *Jerozolimy wyzwolonej*, z sonetów Petrarcki nikt u nas wypracowań szkolnych nie robił!²⁵

Dostało się też parze Kociemski–Pinelli za tłumaczenie *Ody do młodości* („ciężkie i bez wdzięku”), Pavoliniemu za obydwie prozą oddane sonety krymskie oraz przekładom Damianiego i Kulczyckiej, o których „też nic specjalnie pochlebnego powiedzieć nie można”. Ta mało przemyślana i chyba zbyt ostra krytyka osób stawiających na niwie translatorskiej dopiero pierwsze kroki, wcale do dalszej pracy podniety nie dawała, najwidoczniej nie zniechęciła ich jednak, skoro już po roku jeden z zaatakowanych przez Boyé tłumaczy ogłosił swoje przekłady szeregu liryków Mickiewicza.

Wobec braku słownika²⁶, dobrych gramatyk czy podręcznika historii Polski, przy przedzieraniu się przez gąszcz trudności przychodziło Włochom nieraz uciekać się do pomocy Polaków. Na przykład, misterna szata językowa *Godów życia* Dygasińskiego, a zwłaszcza terminy ornitologiczne narzucały Damianiemu konieczność ścisłej współpracy z jego nieznużonym przewodnikiem po niuansach polszczyzny, Romanem Pollakiem: do włoskich odpowiedników nazw przeróżnych ptaków trzeba było docierać przez łacinę, ale i to nie zawsze okazywało się skuteczne. Tylko porada ustna mogła też w pewnym stopniu dopomóc przy pracy nad *Popiołami*, powieści obfitującej w różne odmiany polszczyzny. Toteż udając się na kurs polonistów włoskich, latem 1928 roku, Cristina Agosti Garosci zabrała ze sobą do Zakopanego całą litanię trudniejszych wyrazów i zwrotów, by zasięgnąć rady prof. Kazimierza Nitscha. A otaczająca ten przekład troskliwą opieką na miejscu Zofia Gawrońska-Kozarynowa tak po latach opisze zmagania tłumaczek z oryginałem:

25 E. Boyé *Włosi Mickiewiczowi* „Wiadomości Literackie” 1925 nr 3.

26 Fiaskiem zakończyła się pierwsza próba zredagowania wielkiego słownika włosko-polskiego i polsko-włoskiego, podjęta w latach 1921-1922 przez warszawskie Koło im. Leonarda da Vinci i Bibliotekę Polską. Dziesięć lat później, kiedy Accademia d'Italia, w której zasiadali oddani Polsce P. E. Pavolini i A. Farinelli, przyznała na cel słownika subwencję w wysokości 8 tys. lirów, jego opracowanie powierzono Wandzie Wyhowskiej De Andreis (ur. 1907), ciotecznej siostrze Bolesława Micińskiego; pracę nad słownikiem przerwał wybuch wojny. Zob. W. Wyhowska *Między Dnieprem a Tybrem* wyd. 2 Warszawa 1998 s. 101 i nast.

Cóż to były za walki ze słownictwem Żeromskiego. [...] Największym wrogiem włoskiego tłumacza jest polski śnieg. Po włosku, jeżeli śnieg w ogóle pada, to tylko pada, a po polsku sypie, prószy, polatuje, czasem siecze twardymi krupami, czasem tając zamienia się w kaszę (krupy, kasza – pojęcia nieistniejące), czasem nawet wali i wtedy to już rozpacz, bo nie tylko śnieżycą, ale zadymką, zawieją, zamieć, zawierucha, tworzą się zasy, zwały nawianego śniegu, sanna na kopnej drodze nieprzetarta. Nie do przebrnięcia – ani dla podróżnego, ani dla tłumacza.²⁷

Ten pobyt w krainie tłumaczy zakończyć warto uwagą o spotykanej niekiedy skłonności do pomniejszania ich zasług, najczęściej pod pozorem, że język przekładu nie wytrzymuje próby nowoczesności. Wystarczyłoby jednak poziom artystyczny tamtych translacji mierzyć kryteriami i wymaganiami historycznymi, nie zaś miarą ocen estetycznych naszych czasów, by dojść do wniosku, że mamy do czynienia z tłumaczeniami wcale sumiennymi i właśnie nowoczesnymi, nawet jeśli wysoki procent pełnych leksykalnych zgodności z oryginałem tu i ówdzie implikował pewne ubóstwo języka i niedbałości stylu. Odnosiło się to zwłaszcza do tłumaczy polskich, którzy zresztą zdawali sobie sprawę, że nie posiadają tego bogactwa języka, jakim dysponowali Damiani czy siostry Garosci. Tym niemniej do rezultatów ich pracy sami Włosi odnosili się na ogół przychylnie, aczkolwiek nie brakowało i pewnej rozbieżności ocen.²⁸ Nie wdając się tu w odnajdywanie ekwiwalencji semantycznej i stylistycznej tych przekładów wobec oryginału czy w badanie ich struktury rytmiczno-formalnej, stwierdzić można, że wobec braku przypadków nonszalancji czy samowoli tłumaczeniowej, włoscy czytelnicy naszej literatury nie byli w dwudziestolecie skazani na kontakt z przekładowym tandeciarstwem. Raz tylko Roman Pollak (którego pochwały pod adresem włoskich tłumaczeń chwilami wydają się, prawdę mówiąc, nieco przesadzone) nie zostawił na przekładzie suchej nitki. Poszło o *Legion Wyspiańskiego*, którego wersja Vittorii Dąmbskiej (Torino 1925) nie tylko zatracala całkowicie patetyczny styl oryginału, ale na domiar złego pełna była opuszczeń, zmian i nieporozumień. Fatalne wrażenie zrobiła na profesorze już sama szata graficzna tej publikacji:

[...] tekst przeplatają podobizny obłeśnie uśmiechniętych diw teatralnych! Po prostu skóra cierpnie na człowieku.²⁹

27 Z. Kozarynowa *Z Turynu do Sopicowa* „Wiadomości” (Londyn) 19 VI 1966. Perypetie towarzyszące temu przekładowi opisuje też R. Pollak *Na marginesie włoskiego przekładu „Popiołów”* [w:] *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntovi Szwejkowskiemu* Wrocław 1966 s. 288-292.

28 Dla E. Lo Gatto nazwisko Kociemskiego, który wespół z Pinellim przełożył dramat L. H. Morstina *Święty. Misterium średniowieczne w 3 aktach* [*Il Santo. Mistero medioevale in tre atti* Firenze 1924], było „gwarancją wierności wobec oryginału, nawet przy próbie odtworzenia poetyckiego” („Leonardo” 1925 n. 5 s. 120). Ale już E. Damianiego ten sam przekład w zachwyty nie wprowadził, z powodu „monotonii i ciężkiej formy poetyckiej wprowadzonej przez tłumaczy, formy często niedbałej, rzadko kunsztownej, tu i ówdzie nawet szpeczonej wyraźnymi omyłkami” („Rivista di cultura” 1925 n. 11-12 s. 541).

29 R. Pollak *Polonica włoskie* „Przegląd Współczesny” 1926 nr 50 s. 474.

Argument, że literatura polska jest atrakcyjna i reprezentuje szczególnej wagi wartości, z pewnością nie wystarczał, by w międzywojennych Włoszech tworzyć dla niej klimat ogólnej sympatii. Istotnie, proces asymilowania tej literatury przebiegał w dość specyficznych warunkach. Różne czynniki utrwały tę sytuację, nie tylko sprawa, jak zwykł powtarzać Damiani:

[...] ogromnych trudności i zawilości języka, tak mało znanego, tak mało rozpowszechnionego, w tak niewielkim stopniu przyswajalnego – mimo bujnego bogactwa słownictwa i zadziwiającej, solidnej struktury.³⁰

Po pierwsze: czytelnika włoskiego mogło odstręczać jako coś niezrozumiałego, coś mało go interesującego, nasycenie literatury polskiej kwestiami natury społecznej i uczuciem patriotyzmu, który zresztą, w opinii Giovanniego Mavera (1891-1970), „o ile głębiej mu się przyjrzeć, posiada walory uniwersalne i ogólnoludzkie”³¹.

Po drugie: trudno przeoczyć okoliczność, że tuż po wojnie zainteresowanie wschodem Europy skupiało się we Włoszech niemal wyłącznie na Rosji i jej kulturze, która to przewaga zaczęła słabnąć dopiero z chwilą utworzenia Istituto per l'Europa Orientale (1921), kiedy przedmiotem uwagi stanie się także kultura innych narodów słowiańskich, a przede wszystkim polska. Niemniej, nadmierna adoracja kultury rosyjskiej dawała o sobie znać jeszcze w połowie lat dwudziestych, czego świadectwem był chociażby arogancki atak na Mickiewicza ze strony Rosjanina Rinaldo Küfferle, recenzenta literatur słowiańskich w tygodniku „La Fiera letteraria”. Całą twórczość polskiego wieszca określił on ni mniej, ni więcej, tylko jako „chaotyczną i niejasną”, *Dziady* i *Konrada Wallenroda* nazwał produktami „chorej wyobraźni”, a o *Panu Tadeuszu* wyraził się, że sąsiaduje z „powieścią w odcinkach”.

Uwielbienie Polaków dla ich największego poety ma wiele niepodlegających dyskusji racji bytu. Wątpię jednak, by we Włoszech, gdzie [...] krytyka literacka ma za swój punkt odniesienia, z trudem przekraczalne szczyty liryki (*Sepolcrici*, *Ricordanze*), Mickiewicz mógł na wszystkich wywierać owo wrażenie „gigantycznego geniusza”, którym to mianem zdaje się go obdarzać tłumacz.³²

Pretekstu do podobnego wystąpienia dostarczyło Küfferlemu zamieszczenie w świeżo przez Damianiego wydanym tomiku *Canti* słynnego *Ustępu* części III *Dziadów*,

30 E. Damiani *I narratori della Polonia d'oggi* „Rivista di letterature slave” 1928 s. 403.

31 asp. *Rozmowa z prof. Giovannim Maver* „Wiadomości Literackie” 1927 nr 13 s. 2. Problematyka polska nie była jedyną podstawą autorytetu, jakim cieszył się Maver-slawista, polonistka jednak stała się jego główną dyscypliną badawczą. Był Maver „pierwszym z wybitnych pisarzy obcych, którzy o literaturze polskiej do powiedzenia mieli rzeczy własne i nowe, którzy oceniali ją krytycznie, bez uprzejmościowych potakiwań, ale i bez chłodu obojętności, ze szczerą, pełną zrozumienia przyjaźnią” (M. Brahmer *Żaloba na Awentynie* „Twórczość” 1970 nr 12 s. 133). Kwestię wzajemnego stosunku dwóch składników literatury polskiej: ideałów narodowych i ogólnoludzkich, rozwinięte w wygłoszonym na uniwersytecie rzymskim (1930) wykładzie inauguracyjnym, zatytułowanym *Charakter patriotyczny i tendencje ogólnoludzkie literatury polskiej* (opublikowany później [w:] *Literatura polska i jej związki z Włochami* oprac. i przekł. A. Zieliński, Warszawa 1988 s. 48-65).

32 R. Küfferle *Il caso Mickiewicz* „La Fiera letteraria” 4 IV 1926. W „Piccola Biblioteca Slava” (1929 n. 8) krytyk ten figuruje jako autor tomiku *Tolstoj maestro elementare*.

przedstawiającego imperium carskie jako królestwo wcielonego zła, a Petersburg jako symbol despotyzmu. Replika Damianiego nie kazała na siebie długo czekać:

Nie byłoby od rzeczy [...] gdyby pan Küfferle spróbował zrehabilitować samego siebie, oddzielając swoje dziedziczne antypatie polityczne wobec narodu, którego Rosja nie kocha, od absolutnych wartości dzieła wielkiego poety.³³

Po trzecie wreszcie, we Włoszech międzywojennych pokutował przesąd dotyczący rzekomo jednolitej kultury słowiańskiej; miała ona być zupełnie odmienna od zachodniej, wyrafinowanie naiwna, egzotyczna, pełna cudów, słowem: „słowiańska”. Giovanni Maver ubolewał:

Na każdym kroku spotykamy się z tym przesądem i wciąż musimy go zwalczać, a jest to tym bardziej konieczne, że nawet edytorzy odrzucają często świetne dzieła polskich pisarzy tylko dlatego, że są one za mało „słowiańskie”.³⁴

Naturalnie nie był to jedyny powód, dla którego publikacje przekładów naszej literatury miały na ogół charakter incydentalny i pojawiały się przy szczęśliwym zbiegu okoliczności. Roman Pollak mawiał, że wydawcy włoscy są nieufni, radzi by mieć i zrzeczenie się honorariów autorskich, i z góry zapewniony zbyt przynajmniej dwustu egzemplarzy. Aby ograniczyć koszty własne do minimum, płacili tłumaczom żałośnie małe honoraria: Clotilde Garosci za przekład *Pana Tadeusza* otrzymała 500 lirów (dziesięć lat wcześniej byłaby to równowartość miesięcznej pensji naczelnego redaktora „L'Avanti!”, Benito Mussoliniego), nie więcej Maria A. Kulczycka-Ricard za tłumaczenie *Nie-Boskiej*, a pełny przekład *Chłopów* jedna z oficyn wydawniczych w 1925 roku wyceniała na sumę 120 dolarów...

Tak czy inaczej, najpoważniejszą chyba i najbardziej inteligentną polityką edytorską w zakresie literatur słowiańskich wyróżniała się w latach międzywojennych turyńska „Slavia”, założona w 1926 roku i kierowana przez Alfredo Polledro. W latach 1928-1934 z jego inicjatywy wydawana tu była specjalna seria „Genio slavo”, w której ukazało się sześć tytułów polskich. Zainaugurował je tom opowiadań Żeromskiego *Tutto e nulla* [Wszystko i nic] z sylwetką... kopuł Kremla na okładce, żywcem przeniesioną z okładek prozy rosyjskiej, i dopiero przy *Popiołach* zastąpioną sylwetką Wawelu. Sukces wydawnictw „Slavii” wzbudził jednak podejrzania mentorów i preceptorów faszyzmu, a to z kolei skłoniło Polledro do zaniechania dalszej działalności wydawniczej.³⁵

Piśmiennictwo polskie dość skwapliwie udostępniała też oficyna Rocco Carabba editore, mająca w swym katalogu między innymi książkowe debiuty Gabriele D'Annunzia, Luigi Pirandella i Umberto Saby. U innych wydawców, jak na przykład Istituto per l'Europa Orientale (seria Piccola Biblioteca Slava) czy mediolańska „Alpes”, tytuły polskie pojawiały się raczej sporadycznie.

Szanse kontaktu z naszą literaturą stwarzały także najrozmaitsze – i niekiedy nie o charakterze literackim – czasopisma, czasem dzienniki włoskie. W sposób

33 E. Damiani „Il caso Mickiewicz” „Rivista di letterature slave” 1926 s. 271.

34 asp., dz. cyt.

35 Zob. A. Cronia dz. cyt. s. 648.

najbardziej świadomy popularyzacji polskiej twórczości służył specjalny, umiejętnie przez Lo Gatto redagowany periodyk „Rivista di letterature slave”³⁶, w którym polonika zajmowały często miejsce uprzywilejowane. Nietrudno się domyśleć, że o ewentualnej randze polskich utworów literackich decydowało nie tyle ich powodzenie na rynku, ile zamieszczane w prasie recenzje. W latach, kiedy odpowiednią rubrykę w „L’Italia che scrive” prowadzili kolejno Aurelio Palmieri, Giovanni Maver i Ettore Lo Gatto, a Stefania Kalinowska w miarę regularnie zamieszczała swoje artykuły i sylwetki polskich pisarzy w „Libri del giorno”, wystąpienia te nosiły niewątpliwie charakter „polonocentryczny”. Skromne omówienia przekładów systematycznie ogłaszały poza tym inne pisma o profilu bibliograficznym i florencki miesięcznik „Leonardo” ukazujący się (1924-1929) staraniem Istituto Nazionale Cultura di Fascista pod redakcją Luigi Russo. Problematykę polską chętnie gościły takie pisma, jak na przykład rzymskie „Bilychnis” czy periodyk mediolańskiego uniwersytetu katolickiego zatytułowany „Convivium”, którego stałym współpracownikiem w zakresie literatury polskiej była Maria Bersano Begey. Pożytecznym organem prasowym, publikującym popularnonaukowe artykuły i przekłady, stał się ponadto dwujęzyczny miesięcznik „Polonia-Italia” (1935-1939) wydawany staraniem warszawskiego Instytutu Kultury Włoskiej³⁷; o literaturze polskiej pisywali tu po włosku między innymi: Bolesław Miciński i Józef Czechowicz, a z Włochów – Dante Di Sarra (1913-1990) i Enrico Damiani, który jednocześnie, obok Gabrieli Pianko, wiódł prym wśród tłumaczy. Nie sposób wreszcie pominąć ówczesnych czasopism teatralnych, głównie miesięcznika „Sipario”, zamieszczającego korespondencje z Warszawy na temat ważniejszych inscenizacji sztuk dramaturgów polskich; w latach 1934-1938 autorami tych korespondencji byli: Paolo Milano, Egisto De Andreis i Renato Poggioli. Ten ostatni, Katon włoskich żeromskologów, tak na przykład oceniał warszawską premierę *Sulkowskiego* z 27 listopada 1936 roku:

Tragiczna śmierć bohatera uwalnia publiczność i autora od męki statycznej i mglistej retoryki, z rzadka tylko ożywianej kilkoma przebłyskami poezji, które głównemu aktorowi i reżyserowi w jednej osobie, Osterwie, pozwoliły nadwątlić uroczywą nudę przedstawienia.³⁸

Z zupełnie wyjątkową inicjatywą wystąpiło natomiast pismo „I Nostri quaderni. Rivista di pensiero e di poesia”, wychodzące w Lanciano pod redakcją Enrico Pappacena, nauczyciela gimnazjalnego i poety. Zaproponował on mianowicie Koło Polsko-Włoskiemu im. Leonarda da Vinci w Warszawie wypełnienie kilku numerów

36 Wzór dla niego stanowiła paryska „Revue des études slaves” francuskiego lingwisty Antoine’a Meilleta; projekt Lo Gatto jednak był z konieczności mniej ambitny, ponieważ zbyt szczerzy w chwili zakładania pisma zastęp miejscowych slawistów uniemożliwiał stworzenie periodyku o charakterze wyłącznie naukowym.

37 Wśród współpracowników i autorów pisma znajdujemy nazwiska polskie (M. Brahma, J. Kaden-Bandrowski, K. Lanckorońska, W. Sebyła, W. Tatarkiewicz, T. Zieliński i in.) i niemal wszystkich liczących się wówczas włoskich slawistów.

38 „Scenario” 1937 n. 2 s. 76.

polskim materiałem literackim, na wzór wcześniej ogłoszonych zeszytów, fińskiego i węgierskiego. Pomysł podchwyciła i z właściwą sobie skwapliwością, przy współpracy grupki Polaków i Włochów, zrealizowała prezeska Koła, Julia Dickstein-Wieleżyńska. W rezultacie siedem kolejnych numerów miesięcznika (maj 1927 – marzec 1928) złożyło się na sporą, dwustuczterdziestostronicową antologię literatury polskiej z lat 1863-1905, zbiór niezwykle zresztą zróżnicowany i nierówny pod względem wartości przekładów. Z wielkością włożonej weń energii i zapału nie korespondowała jednak popularność pisma, rozchodzącego się w niewielkiej liczbie egzemplarzy.

Nie była to zresztą pierwsza inicjatywa Pappaceny w zakresie literatury polskiej. Już w czerwcu 1925 roku poświęcił jej oddzielny zeszyt pisma, redakcję powierzając historykowi i literatowi z Wenecji, Ferdinando Augusto De Benedettiemu. W dość przypadkowym zestawie autorów naczelne miejsce przypadło wtedy Cezaremu Polewce (właśc. Władysław Sas-Kulczycki), a obok Zygmunta Krasieńskiego i Teofila Lenartowicza znalazł się tu, na przykład, Kazimierz Laskowski, znany jedynie z wierszowanych felietonów z przelomu wieków; wśród tłumaczy figurowała zaś „pewna uprzejma dama polska, która pragnie zachować anonimowość”³⁹.

Ten pobieżny przegląd prasy uwzględniającej polonika zamknijmy wzmianką o najpoważniejszym tygodniku literackim, założonym w pierwszych latach „ery faszystowskiej” (1925) jako „La Fiera letteraria”, a od 1929 roku ukazującym się pod zmienionym tytułem „L’Italia letteraria”. Otóż tygodnik ów – mimo nieuniknionej uległości wobec narodowej retoryki otwarty na europejską kulturę literacką – dość często zajmował się problematyką polską, niekoniecznie zresztą dotyczącą bezpośrednio literatury. Do momentu, kiedy redaktorzy pisma nie wypatrzyli w „Wiadomościach Literackich” (1932 nr 31) recenzji Pawła Hulki-Laskowskiego komentującej niewielką rozmiarami książkę Wacława Rogowicza pt. *Reflektorem po czarnych koszulach. To i owo o faszystach* (Warszawa 1932). Rzecz w tym, że wysoko oceniając żywy styl felietonowy autora i plastycznie przezeń nakreślony charakter dyktatury, Hulka-Laskowski nie omieszczał dodać od siebie:

[...] iż megalomania ludzi niedokształconych, nie umiejących zdać sobie sprawy z tła i istoty cezaryzmu, może przez czas niejaki triumfować nad małodusznością zahukanych mas, ale nieuchronną zagładę nosi sama w sobie.

Na tak sformułowaną prognozę niechybnego upadku faszyzmu redakcja włoskiego miesięcznika zareagowała bez zwłoki: już dwa tygodnie później (14 VIII 1932), w stałej rubryce pisma *Fatti del giorno* pojawiła się zjadliwa replika C. Pav.⁴⁰, który zamiast przywołać rzeczowe argumenty polemiczne zaatakował polskiego recenzenta wyzwickami i uznał go za ... płatnego agenta Francji! Ze swej strony, odnosząc się do „dzikich pretensji” redakcji włoskiej, Hulka oświadczył:

39 „I Nostri quaderni. Rivista di pensiero e di poesia” 1925 n. 6 s. 188.

40 Corrado Pavolini (ur. 1888), pisarz, krytyk i autor szkiców z dziedziny sztuki, członek redakcji pisma w l. 1931-1934. Syn Paola Emilia, filologa i lingwisty; brat Alessandra, ministra kultury ludowej i sekretarza Republikańskiej Partii Faszystowskiej (rozstrzelanego razem z Mussolinim).

Tygodnik włoski dzieli w sposób swoisty cały świat na faszystów i na głupców. Kto nie chwali faszystów ten jest oczywiście „uno sciagurato imbecille” [nędznym imbecylem – przyp. A.Z]. [...] Nie odpowiem im, że są imbecylami, bo po prostu mogą wielu rzeczy nie wiedzieć, skoro nie puszczają do swego kraju książek i pism zagranicznych.⁴¹

Mówiąc o sposobach popularyzowania naszej literatury, o działalności wydawniczej i publicystycznej, należałoby jeszcze wspomnieć o stosunkowo licznych prelekcjach, które ożywiały wówczas polskie życie literackie we Włoszech. W Rzymie, Turynie i Wenecji, a i na prowincji odczyty prelegentów obu nacji ściągały dość pokaźną liczbę zarówno miejscowej Polonii, jak i słuchaczy włoskich. Z niez mordowaną ruchliwością przemierzał Półwysep Apeniński Roman Pollak, czy to w czasie swej rzymskiej profesury, czy w następnych dziesięciu latach, kiedy jako delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw propagandy nauki i literatury polskiej we Włoszech odwiedzał ośrodki polonistyczne w tym kraju. Niemal każdy występ Enrico Damianiego kończył się owacją. Do środowisk, w których o Polsce, a co dopiero o polskiej literaturze było głucho, docierał ze swymi odczytami Leonard Kociemski, jeden z dwóch Polaków-członków CAUR (Comitati di Azione per la Universalità di Roma)⁴² – filie Istituto Nazionale di Cultura Fascista w Vicenzy, Trydencie, Forlì czy Rawennie chętnie udostępniały mu swe siedziby. Ożywiona działalność odczytowa Giovanniego Mavera prowadzona poza uniwersytetem, głównie w turyńskim Instytucie im. A. Begeya, o tyle tu zasługuje na przypomnienie, że z tych właśnie prelekcji wywodzić się miała znaczna część jego pism polonistycznych.⁴³ Jeszcze w lutym 1939 roku, zaraz po inauguracji siedziby PAU w Rzymie przy vicolo Doria, mówił tam profesor o twórczości Karola Huberta Rostworowskiego, a po nim Marina Bersano Begey analizowała twórczość Antonio Fogazzara na tle polskich prądów mesjanistycznych.

Zdarzały się również odczyty gości z Polski. 4 grudnia 1933 roku w neapolitańskim Istituto Mondragone Maria Kuncewiczowa mówiła na temat *Problemes de culture polonaise*. 1 maja 1937 w rzymskiej siedzibie PAU interesującą prelekcję pt. *Due visioni romantiche: Gioberti e Krasiński* wygłosił prof. Ignacy Chrzanowski.

Odczyty miały najczęściej charakter monograficzny i dotyczyły twórczości najgłośniejszych naszych pisarzy, od Kochanowskiego po Kasprowicza i Żeromskiego, ale nie tylko. Na tzw. tydzień polski, zorganizowany podczas trwania drugiej międzynarodowej – czy, jak wówczas określano, „wszechświatowej” – wystawy książki we Florencji (1925), złożyły się na przykład, oprócz prelekcji prof. Tadeusza Zielińskiego o Reymonce, odczyty: prof. Stanisława Kota o udziale Polski w kulturze europejskiej i prof. Romana Pollaka o pierwiastkach włoskich w kulturze polskiej. Nawiasem mówiąc, gdy prelegenci francuski (Paul Claudel) i niemiecki (Tomasz Mann) na tej

41 *Dzikie pretensje „Italia letteraria”* „Wiadomości Literackie” 1932 nr 39 s. 4.

42 Zob. J. Borejsza *Il fascismo e l'Europa Orientale. Dalla propaganda all'aggressione* Bari 1981 s. 145.

43 Maver wygłaszał odczyty i w Polsce, ale w odróżnieniu od Damianiego, członka „Europa Giovane” związanej z Istituto Nazionale di Cultura Fascista (J. Borejsza *dz. cyt.* s. 198), wyjazdy jego poprzedzać musiała każdorazowa zgoda władz państwowych.

samej wystawie wygłaszali swoje mowy w językach ojczystych, Polacy posługiwali się włoskim i ich audytorium składało się niemal wyłącznie z Włochów.

Oddzielna na koniec wzmianka należy się erudycyjnym informacjom monumentalnej *Enciclopedia Italiana*, której dział poświęcony polskiej kulturze umysłowej i literackiej, początkowo powierzony Palmieriemu, zyskał w latach trzydziestych jakże kompetentnego redaktora w osobie Mavera. Na tle innych włoskich wydawnictw encyklopedycznych *la Treccani* wyróżnia się przez to bogactwem haseł słowiańskich, a w obfitym dziale poloników najlepiej prezentuje się właśnie historia literatury i sylwetki jej twórców.

Pora wreszcie zadać sobie pytanie, którzy pisarze polscy mogli być w międzywojennych Włoszech czytani w wydaniach książkowych.

Początkowo skupiała na sobie uwagę twórczość Adama Mickiewicza. Dopiero wówczas jej recepcja weszła w tym kraju na tory naukowe, a studia dotyczące wieszczą zaczęła cechować dążność do obiektywizmu⁴⁴. Spojrzenie badawcze kierowano najczęściej na kształtowanie się talentu poety, dzieje jego religijności i stosunek do Rosji. Datą szczególną dla włoskiej recepcji twórczości Mickiewicza jest rok 1924, kiedy ukazały się kolejno: *Pan Tadeusz*, podwójny, poświęcony wyłącznie poecie numer „Rivista di cultura”, *Grażyna* i *Antologia życia duchowego*. Przekład *Pana Tadeusza*, dokonany przez niezwykle pracowitą Clotilde Garosci, a wygładzony przez siostrę, nie był, jak wiadomo, dziełem doskonałym. Poza tym, że proza, poza tym, że ta proza często kulała, nie brakło nieporozumień językowych wynikających z niemożności wniknięcia w słownictwo bez głębszego poznania kraju i epoki. Ale celem tego przekładu, jak trafnie zauważył Silvano De Fanti, było jedynie „zaznajomienie nieświadomego czytelnika z zawartością jednego z największych dzieł literatury polskiej, to zaś w 1924 r. zasługiwało na pochwałę”⁴⁵. Zresztą nawet to pozbawione poetyckiego polotu oryginału tłumaczenie, florenckiemu pisarzowi i krytykowi Emilio Cecchiemu pozwoliło odkryć wysokie wartości poematu, jego pogodę, wdzięk obrazów i „nad wyraz udane spotkanie realizmu opisowego i poczucia humoru”⁴⁶.

W 1925 roku „Rivista di cultura” poświęciła osobny zeszyt (nr 3) Juliuszowi Słowackiemu, publikując między innymi *Godzinę myśli*, cztery liryki patriotyczne, a także fragment III rapsodu *Króla-Ducha* w przekładzie Olgi Pinto. O tym, że „ta siła fatalna” Słowackiego w sposób widoczny dotarła i do Włoch, zyskując mu miano „najgłębszego, najbardziej mistycznego i intymnego poety polskiego”⁴⁷, świadczą i późniejsze tłumaczenia Aurelio Palmieriego i sióstr Garosci (*Kordian*, *Mazepa*). Z kolei, jednym z najtrwalszych hołdów złożonych Słowackiemu przez cudzoziem-

44 Wcześniej nie brakowało, niekiedy zabawnych, nieporozumień. Oto np. autor podpisujący się inicjałami „c.m.” w swoim omówieniu turyńskiego wydania *Gli Dziady*, sugerując się zapewne nazwiskiem tłumacza – A. Ungherini, napisał: „Jest to istotnie książka na czasie ze względu na nadchodzące uroczystości, jakimi Węgry [Ungheria – A.Z.] zamierzają uczcić Mickiewicza, swego największego poetę” („La Vita internazionale” 1, 1898 n. 8 s. 256).

45 S. De Fanti *Il „Pan Tadeusz” in Italia* [w:] *Munera polonica et slavica Riccardo C. Lewański oblata, Silvano De Fanti curante* Udine 1990 s. 49.

46 E. Cecchi *Adamo Mickiewicz* „Corriere della sera” 29 V 1929.

47 Określenie Matteo Ceriniego („Europa Orientale” 1925 n. 1 s. 781).

ców w roku powrotu jego prochów do ojczyzny był bogato udokumentowany artykuł Giovanniego Mavera omawiający edycje pism poety, ogłoszony wkrótce po pamiętnych szkicach krytycznych tego autora poświęconych Słowackiemu.⁴⁸

Po Adamie Mickiewiczu i Juliuszu Słowackim przyszła kolej na Zygmunta Krasińskiego. W maju 1926 roku ukazała się *La non-divina Commedia*⁴⁹, a kilka miesięcy później – nakładem hrabiego Izydora Czosnowskiego, prezesa Towarzystwa im. A. Mickiewicza – *Iridione*. Na życzenie hrabiego i za zgodą Clotilde Garosci, włoska edycja tego dramatu opatrzona została następującą dedykacją: „Wodzowi Italii / Triumfatorowi nad nowym / «Massynisą» / Tę wizję polskiego wieszcz / dedykuje się / w roku powrotu Krzyża / do Colosseum»⁵⁰.

Z szeregu omówień, które ten przekład wywołał, warto przynajmniej wymienić dłuższy artykuł Giulio Bertoni, wybitnego filologa i lingwisty ze szkoły Benedetto Croce, dla którego Krasiński, „współ z Mickiewiczem i Słowackim przynależy do świata w nie mniejszym stopniu niż do Polski”⁵¹. Nieco później w wychodzącym w Palermo piśmie „Ora” (5 IV 1933) pojawiają się fragmenty *Dziennika podróży po Sycylii* Krasińskiego w przekładzie Miny Graziussi.

Jak widać, począwszy od 1924 roku działalność tłumaczy naszej literatury rzeczywiście nabrała rytmu i tempa, wcześniej niespotykanych. Toteż w wygłoszonym po polsku odczycie w Zakopanem, w sierpniu 1927 roku, mógł Damiani z czystym sumieniem zapewnić słuchaczy, że „w ciągu tych czterech lat ogrom naszej niewiedzy w stosunku do literatury polskiej uległ znacznemu zmniejszeniu”⁵². Pokazny przyrost liczby poloników w latach następnych wskazywał też, że skala zainteresowań przekraczać zaczęła stan wyłącznego niemal koncentrowania uwagi na romantyzmie, rozszerzając się z jednej strony na renesans, a z drugiej na Młodą Polskę i autorów współczesnych.

48 G. Maver *Juliusz Słowacki w ostatnim dziesięcioleciu* [w:] *Literatura polska i jej związki ...* s. 246-280. Przekłady włoskie i studia krytyczne skrupulatnie rejestruje *Bibliografia italiana di Juliusz Słowacki* a cura di Marina Bersano Begey [w:] *Juliusz Słowacki Scritti scelti* a cura di Bruno Meriggi, Firenze 1959 s. 161-167.

49 Sigismondo Krasiński *La non-divina Commedia* traduzione dal polacco e note di Maria Antonietta Kulczycka con proemio del prof. Romano Pollak, Roma 1926.

50 Ów „nowy Massynissa” zaintrygował wówczas prof. Tadeusza Sinkę, który zadawał sobie pytanie, kogo właściwie tłumaczka miała na myśli, a raczej „dlaczego komunistów i socjalistów pogromionych przez Mussoliniego uznała za wcielenie tego szatana wszystkich wieków i społeczeństw, któremu idzie m.in. o skażenie chrześcijaństwa duchem polityki świeckiej” (T. Sinko *Krzyż w Kolosseum – Uroczyście odsłonięcie krzyża – Zrealizowana wizja polskiego poety – Przekład włoski „Irydiona”* „Kurier Literacko-Naukowy” 4 nr 23 s. II [Dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” z 6 VI 1927]). Innego zdania był R. Pollak, skłonny w tej postaci upatrywać raczej „nieprzyjaciół cywilizacji chrześcijańskiej, za którą premier włoski coraz to wyraźniej i częściej słowami i czynami się opowiada, widząc w tym zresztą pierwszorzędny interes swego kraju” („Przegląd Współczesny” 1927 nr 63 s. 164).

51 G. Bertoni *Il „poeta anonimo” della Polonia: Sigismondo Krasiński* „La Stampa” 3 XI 1927; tenże *Spunti, scorci e commenti* Ginevra 1928 s. 171-177.

52 E. Damiani *Włosi a literatura polska* „Przegląd Współczesny” 1927 nr 67 s. 262.

I tak, milczenie panujące po 1918 roku we Włoszech wokół polskiej literatury przedromantycznej przełamuje najpierw pełny rymowany przekład *Trenów* Kochanowskiego⁵³, a następnie poświęcony poecie numer specjalny „Rivista di letterature slave”, nad którego opracowaniem czuwali Giovanni Maver i Mieczysław Brahmer (1899-1984). Jednocześnie z *Trenami* ukazuje się rozprawa autorstwa Giorgio Clarottiego (1903-1961)⁵⁴ poświęcona początkom literatury politycznej w Polsce, a później Giorgio Agosti (1910-1992), wychowany w tradycjach turyńskich polonofilów, ogłasza pracę o prawnopolitycznych poglądach Andrzeja Frycza Modrzewskiego i o źródle traktatu Pawła Włodkowica. Za sprawą Enrico Damianiego do literatury włoskiej wkracza Szymon Szymonowicz, autor *Kolaczy*, i docierają informacje o edycji *Dworzanina polskiego* przygotowanej przez Romana Pollaka dla serii I Biblioteki Narodowej – w obszernej prezentacji tego wydania Damiani wręcz proponuje, by polską parafrazę Łukasza Górnickiego przełożyć na włoski („Leonardo” 1928 nr 12). A dosłownie „w ostatniej chwili”, bo w 1939 roku, w tłumaczeniu Marii i Mariny Bersano Begey pojawia się kilka najwcześniejszych zabytków piśmiennictwa polskiego, w tym *Bogurodzica* [*Madre Divina*]. Translacje literatury przedromantycznej należałoby uzupełnić jeszcze kilkoma drobniejszymi pracami Damianiego pomieszczonymi w prasie rzymskiej w 1940 roku, a mianowicie przekładami: kazania Piotra Skargi, wiersza Andrzeja Morsztyna i bajek Ignacego Krasickiego. Nieobecni byli inni pisarze baroku i oświecenia, i tylko podróży Staszica do Włoch Marina Bersano Begey poświęciła oddzielną monografię (1935).

Nieco po macoszemu – z wyjątkiem twórczości Henryka Sienkiewicza – potraktowano w omawianym okresie literaturę pozytywizmu. Poza krótkim fragmentem prozy w „I Nostri quaderni” (1927), głucho zupełnie o Elizie Orzeszkowej, której *Argonauti moderni* i *Meira Ezofowicza* wydano tu na początku XX wieku. Z dorobku Bolesława Prusa początkowo zaprezentowano tylko nowele i opowiadania, ukazał się też „Mały przewodnik po twórczości”, który Janina Gromska dodała do swego przekładu *Il panciotto* [*Kamizelka*] w „La Fiera letteraria” (9 V 1926), ale na *Faraona* przyjdzie czekać do 1934 roku (wersja Federigo Verdinoisa z 1901 roku oparta była na parafrazie rosyjskiej). Maria Konopnicka obecność swą zaznacza przede wszystkim cyklem *Italia*⁵⁵ – jego pełny przekład Cristina Agosti Garosci poprzedziła przejrzystym wstępem biograficzno-krytycznym, w którym przyznała autorce miejsce obok kilku „prawdziwych poetek w literaturze powszechnej”: Safony, Elizabeth Browning-Barret i Marceline Desbordes-Valmore. W doborowej turyńskiej serii „pięknych książek dla dzieci i młodzieży” ukazał się ponadto zbiorek pieśni Konopnickiej *Canzoni per bambini* w opracowaniu Marii De Petri. Adam Asnyk z kolei, przekładany już w latach osiemdziesiątych XIX wieku i przypominany w 1922 roku obszernym

53 *Lamenti* introduzione e traduzione di E. Damiani, Roma 1926; nowe wyd. przejrzane i poszerzone, z podobizną poety, Roma 1931 („Piccola Biblioteca Slava”) 57 s.

54 Giorgio Clarotti studiował w Rzymie prawo, co z czasem zaowocowało świetną karierą adwokacką, nade wszystko był jednak humanistą zainteresowanym literaturą. Z sympatią wspomina tę postać M. Kuncewiczowa (*Przeźrocza* Lublin 1997 s. 159-160).

55 Kilka wierszy tego cyklu już wcześniej, przy pomocy małżonków Loretów, przełożył i podał do druku Ettore Cozzani w dedykowanym Polsce numerze swojej „L'Eroica” (czerwiec 1916), następnie w „I Gioielli de l'Eroica” (1919) i w „I Nostri quaderni” (1925 n. 6).

szkicem Julii Dickstein-Wieleżyńskiej na łamach „L'Europa Orientale”, powracał teraz w przekładach Paolo Emilio Pavoliniego, a prasa specjalistyczna omawiała świeżo w Polsce wydane studia Maurycego Manna i teże Wieleżyńskiej. Ponadto w sierpniu 1927 roku rada miejska Neapolu, miasta, w którym objawił się Asnyk-poeta, skierowała do organizatorów obchodów ku jego czci list potwierdzający znajomość dzieł i wysoką ocenę talentu Asnyka, zaś dzienniki neapolitańskie w tym samym czasie poświęciły poecie szereg artykułów i wspomnień⁵⁶.

„Spośród znakomitych przedstawicieli współczesnej literatury polskiej, których nazwiska niezasłużenie nie są jeszcze w Italii znane, wymienić trzeba Adolfa Dygasińskiego” – przekonywał włoski admirał jego pisarstwa, Enrico Damiani.⁵⁷ On też, wspólnie z Romanem Pollakiem, przełożył najambitniejsze dzieło ostatnich lat twórczości tego prozaika, *Gody życia*⁵⁸, przy różnych okazjach nie szczędząc Dygasińskiemu swego uznania, które – przynajmniej w odniesieniu do języka *Godów życia*, mocno stylizowanego i rytmicznego – dzielił z młodszym pokoleniem naszych „modernistów”.

Wśród często przekładanych, ale nieznajdujących szerszego oddźwięku pisarzy Młodej Polski nie zabrakło właściwie żadnego z wybitnych jej twórców. Najbardziej żywa, przynajmniej w latach 1919-1932, okazała się pozycja Stanisława Przybyszewskiego: przetłumaczono i wydano tu jego realistyczno-symboliczne dramaty, poematy prozą i obszerne, w pośpiechu pisane powieści; sięgnięto nawet po debiutancki esej w języku niemieckim i ogłoszono pt. *La psicologia dell'individuo*.

Znacznie mniejszą poczytnością, mimo stosunkowo licznych przekładów jego powieści i nowel, cieszył się Wacław Sieroszewski. Zaprezentowany Włochom już na początku stulecia przekładem jednego z opowiadań, dla których źródłem inspiracji były autentyczne przeżycia zesłańca-Sybiraka, pisarz ten mógł tu być czytany jako autor *Dna nędzy* – przełożonego pod zmienionym tytułem *I lebbrosi* (Trędowaci) – ale już staranne tłumaczenie Janiny Gromskiej *Zamorskiego diabła* (1928), tudzież charakterystyka autora jako pisarza, który „naszkicował psychologię duszy polskiej, skazanej przez los na wygnanie w dalekie kraje”, nie zachęciły do dalszych wydań książkowych; jedynie w antologiach i czasopismach można się było natknąć na urywki tej egzotyczno-krajoznawczej prozy.

Na zapoczątkowanie prac tłumaczeniowych nad utworami Władysława Reymonta wpłynęło dopiero przyznanie pisarzowi Nagrody Nobla. Laureat zagadnięty przy tej okazji przez Ettore Lo Gatto o „krótszy utwór”, który we Włoszech mógłby dać najlepsze wyobrażenie o jego twórczości, polecił *Sprawiedliwie!* I właśnie przekład tego utworu torował Reymontowi drogę w tym kraju. W grudniu 1927 znalazł się w księgarniach pierwszy tom *Chłopów*⁵⁹ z obietnicą wydawcy, że pozostałe pojawiać się będą kolejno według następstwa pór roku; ostatecznie światło dzienne

56 Informacja o nich zob. *Zbliżenie kulturalne polsko-włoskie* „Polonia-Italia” 1928 n. 11-12.

57 E. Damiani *La gioia della vita nel capolavoro di Adolfo Dygasiński. Conferenza tenuta al „Lyceum” di Roma il 12 marzo 1926* „La Parola” 1926 n. 7 s. 210.

58 A. Dygasiński *Le feste della vita* una traduzione autorizzata del testo polacco di Enrico Damiani e Roman Pollak, introduzione di Ladislao Wolert, Milano 1927.

59 Władisław St. Reymont *I contadini. Romanzo* vol. 1 *L'autunno* prefazione del Prof. Taddeo Zieliński dell'Università di Varsavia, traduzione dal polacco di Aurora Beniamino, unica autorizzata dall'autore (Premio Nobel 1924), L'Aquila 1928.

ujrzały dopiero w latach 1930-1932. Sukces powieści doprowadził następnie do publikacji wyboru nowel *La morte del bosco*, czyli „Śmierć lasu”, co oddawać miało tytuł *Poreęba*, oraz do wydania *Ziemi obiecanej*⁶⁰. Zafrapowała Włochów literacka biografia pisarza-samouka, podnoszono oryginalność jego obserwacji i plastykę opisów. Twórczość tę wiązano najczęściej z poetyką francuskiego naturalizmu i jego włoskim odpowiednikiem, weryzmem, podkreślając wszakże, że „nie zastyga ona w formułach, jak proza Zoli i nie roztapia się w sielskich obrazkach wiejskich, jak utwory Gottfrieda Kellera”⁶¹. Nierzadko zestawiane z prozą Żeromskiego, piarstwo Reymonta zaprzątnęło uwagę kilku krytyków także spoza kręgu polonistów „zawodowych”.

O ile włoska recepcja twórczości autora *Chłopów* świadczyła o europejskiej sławie jego dzieła i potwierdzała triumf pisarza nieposługującego się językiem o zasięgu międzynarodowym, o tyle znajomość Żeromskiego, mimo najwyższego kunsztu translatorskiego siostr Garosci, nie wyszła poza wąski stosunkowo krąg czytelników interesujących się sprawami polskimi. Barię okazała się tu problematyka twórczości, dotycząca wciąż „zawilności duszy Polaka”. Kulminacyjny punkt sławy pisarza we Włoszech znaczył z pewnością przekład *Popiołów*⁶², który górował nad szeregiem tłumaczeń powieści na inne języki choćby tym, że był pełny, podczas gdy angielski obcinał dzieło o jedną czwartą tekstu, a jeszcze gorzej poczynił sobie tłumacz francuski. Ale nawet ten znakomity przekład nie stał się we Włoszech rewelacją. Entuzjazmowi, z jakim niektórzy witali jego pojawienie się, towarzyszyły na przykład zarzuty w rodzaju:

[...] upodobanie w makabrze [...] ciągle uganianie się za budzeniem emocji i zdumienia, degradują często tę książkę do poziomu literatury dla ludu, często nadają jej stronicom ton górnolotny, fałszywy i absurdalny.⁶³

Nieco większe zainteresowanie tą prozą dało się zaobserwować dopiero po śmierci autora, gdy nie zawahano się go nazwać jednym z najbardziej interesujących pisarzy europejskich ostatniego trzydziestolecia⁶⁴. Do takiego grona dałoby się bez trudu zaliczyć i mało poza Polską znanego Wacława Berenta. W odróżnieniu od Reymonta i Żeromskiego, których powieści docierały do Włochów w pełnej postaci, o prozie Berenta czytelnicy miejscowi mogli sobie wyrobić opinię jedynie na podstawie fragmentów jego głośnych utworów, za to w godnych tego autora translacjach Enrico Damianiego. Zmagania tłumacza z przebogatytem w rozwiązaniach stylistyczne językiem

60 Władisław St. Reymont *Terra promessa. Romanzo* traduzione integrale dal testo polacco di N. Maffezzoli, Milano 1933, 2 voll.

61 L. Gigli *L'Omero polacco* „Rassegna italiana politica letteraria ed artistica” 1926 n. 42 s. 30. Zob. też A. Zieliński *Reymont w przekładach i krytyce włoskiej* [w:] *Reymont. Z dziejów recepcji twórczości* pod red. B. Kocówny, Warszawa 1975 s. 365-379.

62 Stefan Żeromski *Ceneri. Romanzo* prima traduzione integrale dal polacco con introduzione e note di Cristina Agosti Garosci e Clotilde Garosci, Torino 1930, 2 voll. Zob. A. Zieliński *Recepcja twórczości Żeromskiego we Włoszech* [w:] *Żeromski. Z dziejów recepcji twórczości 1895-1964* pod red. Z. Adamczyka, Warszawa 1975 s. 390-404.

63 R. Poggioli „*Ceneri*” di Żeromski „L'Italia letteraria” 1931 n. 45.

64 G. Maver [rec.] *E. Lo Gatto: Stefano Żeromski* „I Libri del giorno” 1927 n. 7 s. 388.

Próchna i *Żywych kamieni* widoczne są zarówno w przekładach zamieszczanych na łamach czasopism, jak i w małej antologii prozy polskiej sporządzonej przez Damianiego w 1928 roku. Do lektury *Żywych kamieni*, niezależnie od tłumacza, wprowadzał też artykuł Henryka Elzenberga, w którym autor w sposób przejrzysty charakteryzował twórczość Berenta.⁶⁵

Dzięki informacjom (nie zawsze dokładnym) w rozmaitych encyklopediach i zarysach współczesnego teatru europejskiego, nazwisko Stanisław Wyspiański nie było we Włoszech obce. Już w 1902 roku córka znanego naszego rzeźbiarza, Maria Rygier, dzieliła się z czytelnikami włoskiej prasy literackiej swymi wrażeniami z oglądanego w teatrze Kotarbińskiego spektaklu *Wesela*.⁶⁶ Wiele arcydzieł Wyspiańskiego wydać się mogło cudzoziemcowi zjawiskiem typowo „lokalnym”, wymagającym cierpliwej i skomplikowanej interpretacji, podobno jednak *Wesele* kusiło Pavoliniego i w 1926 roku „jakieś tam fragmenty leżały na dnie jego biurka”⁶⁷. Wszakże w latach, kiedy dramat ten pojawił się na scenie paryskiej (1923) i amerykańskiej (1933), włoska prasa teatralna ograniczała się jedynie do przytoczenia entuzjastycznej opinii Eleonory Duse, która *Wesele* poznała w wersji francuskiej, zaś krytycy mniej zorientowani poprzestawali na przyznawaniu autorowi miana „największego po wielkich romantykach poety teatru w Polsce”. Ale poza kołysanką *Andromachy* (z *Achilleis*) i fragmentami rapsodów *Kazimierz Wielki* i *Bolesław Śmiały*, włoskiego przekładu doczekał się tylko wspomniany wcześniej *Legion*, który choć w wielu miejscach nazbyt aluzyjny nawet dla Polaków, wzbudził zainteresowanie badaczy włoskich, czego dowodem między innymi studium Cristiny Paully pt. *La concezione di Roma nella „Legione” di Wyspiański*⁶⁸.

Stosunkowo późno, bo dopiero w 1925 roku włoscy poloniści i polonizujący sławiści zaczęli zajmować się poezją Jana Kasprowicza, zwracając szczególną uwagę na główne jej motywy, spoczywające w problematyce moralnej, filozoficznej i religijnej. Wyrazem zbiorowego hołdu złożonego przez Włochów żyjącemu cudzoziemskiemu poecie były kasprowicziana (w żadnym innym języku w ten sposób Kasprowicza za życia nie uczczono⁶⁹) umieszczone w pierwszym numerze „Rivista di letterature slave” (1926), który zdążył jeszcze dotrzeć do poety na Harendę. Zaciekawienie twórczością Kasprowicza, czego dowody składano i w latach następnych (fragmenty *Księgi ubogich* w oryginale i we własnym nierymowanym przekładzie cytowała np. w swojej pracy dyplomowej Mina Graziussi, przy okazji zestawiając poetę polskiego z Giovannim Pascolim⁷⁰) – nie dorównywało jednak zainteresowaniu utworami najpopularniejszego liryka Młodej Polski, Kazimierza Tetmajera. W omawianym okresie ten „artysta niedościgły, mistrz języka i wersyfikacji”, jak określił go Pavolini, reprezentowany jest blisko czterdziestoma lirykami, głównie świetnymi erotykami i wierszami o tematyce tatrzańskiej; wersję włoską otrzymały ponadto niektóre jego nowele, fragment *Na skalnym Podhalu* i powieść *Anioł śmierci*.

65 H. Elzenberg *Waclaw Berent* „Rivista di letterature slave” 1927 s. 214-217.

66 M. Rygier *In giro per la Polonia*. Cracovia „Nuova antologia” 1 VII 1902.

67 Wiadomość tę podaje R. Pollak *Polonica włoskie...* s. 474.

68 „Il Giornale di politica e di letteratura” 1934 n. 9-10 s. 469-473.

69 Zob. R. Pollak *Kasprowicz a Włosi. (Ostatni list Poety i uwagi na jego marginesie)* „Rocznik Kasprowiczowski” Poznań 1936 s. 182.

70 M. Graziussi „Il libro dei poveri” di Jan Kasprowicz „Europa Orientale” 1935 n. 1-2 s. 31-50.

Prawdziwą niespodzianką okazały się jednak tłumaczenia pisarza, który ekstremitacją artystyczną przerastał większość współczesnych sobie twórców, Tadeusza Micińskiego. Oczywiście chodzi nie o jego powieściopisarstwo, które jest raczej zjawiskiem nieprzenośnym, ale o hermetyczne i erudycyjne liryki ze zbioru *W mroku gwiazd*. Dla Włochów odkrył Micińskiego nieoceniony Pavolini w 1925 roku, a parę innych przekładów znalazło się później w antologii Skarbka-Tłuchowskiego. O tym, że Miciński był również twórcą wielkiej kompozycji ekspresjonistycznej, czytelnicy prasy teatralnej dowiedzieli się z korespondencji z Warszawy, informującej o słynnej Schillerowskiej inscenizacji *Kniazia Patiomkina* z muzyką Karola Szymanowskiego.

Z poetów łączności między Młodą Polską a międzywojnem, potwierdzających swą twórczością brak nieprzekraczalnej cezury między tymi okresami, tłumaczono jedynie Leopolda Staffa, natomiast wiersze Bolesława Leśmiana w szacie włoskiej wejść dopiero do antologii ogłoszonej w 1961 roku.

Proza młodopolska, jak się rzekło, nie miała we Włoszech (poza jednym Reymontem) zbyt wielu czytelników. Znacznie większym powodzeniem cieszyła się proza współczesna. Jej popularyzację zapoczątkował przekład *Miasta mojej matki* Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Z perspektywy lat nieco dziwi, jak dalece tłumacz (Enrico Damiani) przeceniał pisarza, w dodatku twórczość jego sprowadzając właśnie do tego utworu, dzięki któremu – twierdził – „imię autora pozostanie na zawsze w historii literatury polskiej”⁷¹, a pomijając milczeniem istnienie powieści politycznej, będącej właściwym polem pisarstwa Kadena. Niezależnie od przekładu tej autobiograficznej powieści, autor *Mateusza Bigdy* pewną popularność w faszystowskich Włoszech zawdzięczał swemu wystąpieniu na IV Kongresie im. Volty w Rzymie⁷².

Nie licząc wszakże *Miasta mojej matki* (1929), polska proza współczesna w wydaniach książkowych pojawi się dopiero w ostatnich latach omawianego tu okresu. Mowa o ówczesnym bestsellerze *Zazdrość i medycyna* Michała Choromańskiego (1935) oraz *Cudzoziemce* Marii Kuncewiczowej (1939). Kuncewiczową „lan-sował” we Włoszech Ettore Settanni, który poznał język polski dzięki pobytowi przez pewien czas w Warszawie, gdzie pełnił obowiązki attaché kulturalnego ambasady włoskiej. W popularnym „Meridiano di Roma” tak prezentował pisarkę:

Jest to jedna z najbardziej dziś oryginalnych autorek w Europie. [...] Kuncewiczowa dzięki *Cudzoziemce* z pewnością jeszcze potwierdziła swe miejsce w literaturze światowej: intensywność jej stylu w niektórych partiach tej powieści przyrównać można do stylu Woolf, autorki *Mrs Dalloway*.

Jednocześnie z przekładem Kuncewiczowej pojawia się tłumaczenie *Soli ziemi* Józefa Wittlina; krytyka włoska zachęcała do lektury tej powieści powołując się na okoliczność, że „niejeden szczegół tła historycznego zainteresuje Włochów bezpośrednio, wszak Galicja stanowiła część Monarchii”.

71 E. Damiani *La morte di J. K. Bandrowski* „La Cultura nel mondo” 1, 1945 n. 3 s. 137.

72 Wygłosił tu przemówienie pt. *L'Etat Polonais et le Théâtre*, które wraz z krótką biografią autora i bibliografią jego utworów znaleźć można w „Atti dei convegni della Fondazione Volta della Reale Accademia d'Italia” 4, 1933. Fragmenty tego wystąpienia przedrukował następnie „Pion” (17 XI 1934), a wykipił A. Słonimski („Cóż tam były za chwytły, sztuczki, wolty. Nawet mój fryzjer nie rozpoznałby, co jest dla pucu, a co na serio” – *Kroniki tygodniowe 1927-1939* Warszawa 1956 s. 429-430).

Nieznajomości innych pisarzy ze zmiennym szczęściem próbowały zaradzić dwie antologie prozy, pozwalające wyrobić sobie wyrwykowy bodaj pogląd zarówno na twórczość współczesną, jak i młodopolską, która nie odsunęła się jeszcze w przeszłość należącą do literackiego archiwum. Enrico Damiani w niewielkim tomiku *I narratori della Polonia d'oggi* (Roma 1928) zebrał teksty prozaików, o których we Włoszech nikt przed rokiem 1928 nie słyszał (Jerzy Kossowski, Ferdynand Goettel, Jan Wiktor, Kornel Makuszyński), następnie tych, których utwory stanowiły nowość w samej literaturze polskiej (Stefan Grabiński) i wreszcie, przedstawicieli pokolenia poprzedniego (Władysław Orkan, Kazimierz Tetmajer, Waław Berent). Przekłady swoje potrafił tłumacz oprawić w szereg cennych uwag na temat poszczególnych tekstów oraz ogólnych cech współczesnej prozy polskiej, podkreślając wielką rozmaitość jej tematów, „moralną tężyznę” i bogactwo języka.

Rozmianami znacznie od tego zbioru obszerniejszy okazał się tom w opracowaniu Stelli Olgierd, *Novellieri polacchi* (Milano 1929). Nie prezentowano w nim co prawda przekładów wszystkich autorów najbardziej godnych uwagi, staranniejszy mógłby też być wybór nowel, ale zwykły to los antologii, nigdy w pełni bowiem nie zadowolają ani krytyków, ani czytelników. Szkoda tylko, że zabrakło tu wprowadzenia, które niezorientowanemu czytelnikowi uprzytomniłoby przynajmniej zróżnicowaną rangę prozy takich pisarzy, jak Żeromski i Bartkiewicz, Nałkowska i Jerwicz, Kaden-Bandrowski i Rogowicz itp. O napisanie przedmowy Stella Olgierd wolała zwrócić się do czołowej postaci kulturalnego życia Włoch z początku wieku, pisarza o hałaśliwej sławie, Giovanniego Papiniego, który zaraz na wstępie wyznał z rozbijającą szczerością:

Nie znam polskiego. W Polsce nigdy nie byłem. Z twórczości obecnych w tej książce pisarzy – z wyjątkiem dwóch – nie znam nic oprócz przetłumaczonej tu noweli.⁷³ [...] Jeśli wszyscy autorzy wstępów są w ten sposób przygotowani, podziwiam proroczy zmysł czytelników, którzy pomijają zawartość przedmowy i chcą od razu poznać nazwisko osoby za nią odpowiedzialnej!

Zdaniem jednego z recenzentów antologii, była to jedyna słuszna refleksja, jaką Papini wyłożył w przedmowie. Bo zaraz po tym, manifestując swą skłonność do przejawskawień, zaczął dorywczo skomponowanymi i lakonicznymi etykietkami obdarzać kilka najjaśniejszych gwiazd polskiej literatury. Sienkiewicz wydał mu się „bardziej twórcą

73 W udzielonym wcześniej O. Skarbkowi-Tłuchowskiemu wywiadzie (*U autora „Dziejów Chrystusa”. Rozmowa z Giovannim Papini* „Wiadomości Literackie” 29 V 1927) Papini przyznawał się natomiast do znajomości towianizmu, Cieszkowskiego, Słowackiego i Krasieńskiego; twierdził ponadto, że jego ojciec, gorący wielbiciel Mickiewicza i przyjaciel Lenartowicza, zachęcił go do lektury *Książki pielgrzymstwa*. Poznał też – z niezbyt udanych przekładów francuskich – Żeromskiego, Reymonta i Przybyszewskiego, którego sława przedostała się przez Niemcy do Włoch na początku stulecia. Z innego źródła wiadomo, że Papiniemu nie był obcy wkład, jaki w chronologiczne uporządkowanie dialogów Platona wniósł Wincenty Lutosławski (znany we Włoszech jako autor *Preesistenza e reincarnazione* Torino 1931). W liście z 25 IX 1937 Papini napisał: „Jest Pan pierwszym myślicielem polskim, którego poznałem i podziwiałem w mej wczesnej młodości [...]. Jestem dumny i szczęśliwy z nawiązania bezpośredniego kontaktu z umysłem tak bogatym i głębokim, który uważam za jeden z najbardziej żywotnych naszej epoki” (*Listy do Wincentego Lutosławskiego* podał do druku J. Dużyk „Życie Literackie” 4 I 1987 s. 4).

udanych fresków niż rasowym pisarzem”, Reymont „wytrwałym folklorystą niepozbanionym duszy”, Wyspiański „mrocznym i prostackim Ajschylosem”. Nieznajomość polskiej prozy nie przeszkodziła jednak Papiniemu przeholować wobec niej z wymaganiami. Rzadko, powiada, widać w tych nowelach znamiona oryginalnej sztuki, nie są one taką rewelacją, jaką „w czternastym wieku był triumf noweli włoskiej, w siedemnastym odkrycie hiszpańskiej powieści pikaryjskiej, a w dziewiętnastym pojawienie się powieści rosyjskiej”. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju przedmowa nie wyświadczała najlepszej przysługi autorom, których antologia ta chciała wyróżnić, ponadto czytelnik mógł z niej wynieść zniekształcony bądź okaleczony obraz współczesnej prozy polskiej.

Zdarzały się, zwłaszcza w latach dwudziestych, i dość kuriozalne przypadki dezinformacji, głównie w zakresie naszej literatury dramatycznej. Rekord niefrasobliwości należał tu zapewne do dwóch, wybitnych skądinąd, włoskich teatrologów. Dla jednego z nich na przykład dramaty Słowackiego ulegać miały wpływom rosyjskim i niemieckim, ideał teatru Wyspiańskiego „dziwnie zaszębiał się z ideałami Mazziniego”, usiłując „osiągnąć *umanità* dzięki [...] nacjonalizmowi”, zaś nowszy dramat polski reprezentowali jedynie Stefan Kiedrzyński, Zygmunt Kawecki i Tadeusz Konczyński, u których „dominuje duch patriotyzmu”.⁷⁴ Od drugiego dowiedzieć się można było, że romantyzm francuski „pobudził trzech wielkich pisarzy: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego [...] inspirowanych emfazą Victora Hugo”, że Grubiński to „polski G. B. Shaw”, autorowi *Dumy o hetmanie* przyznano Nagrodę Nobla, zaś Dymitr Mereżkowski to dramaturg polski itd.⁷⁵ Dobrze więc się stało, że Roman Pollak natychmiast te informacje sprostował, a jeden z jego najzdolniejszych uczniów po powrocie z Polski wygłosił odczyt o teatrze, przygotowany na podstawie zebranych przez siebie materiałów, w którym przedstawił obraz polskiej sztuki dramatycznej, wiele miejsca poświęcając Wyspiańskiemu i wzmiankując – jako jeden z pierwszych na gruncie włoskim – o istnieniu utworów Stanisława Ignacego Witkiewicza.⁷⁶

Skoro już mowa o dramacie, pamiętać trzeba, że spod kontroli bibliografa wymykają się z konieczności polskie teksty teatralne wystawiane wprawdzie na scenach włoskich, ale drukiem nie ogłaszane. Nie natrafiłem na przykład na publikację tłumaczenia niefortunnej *Aszantki* Włodzimierza Perzyńskiego⁷⁷ czy *Adwokata i róż*, utworu, który w obecności Jerzego Szaniawskiego wystawił w Trieście, w maju 1935 roku, amatorski teatr „Dopolavoro”. Ale druku nie ujrzały także gotowe już, jak informował Pollak, przekłady *Balladyny* i *Lilli Wenedy* z pracowni siostr Garosci, ani pozostałe

74 G. Gori *Il teatro contemporaneo e le sue correnti caratteristiche di pensiero e di vita nelle varie nazioni* Torino 1924 s. 198-200.

75 G. Ruberti *Storia del teatro contemporaneo* vol. 3 Bologna 1928 s. 1046-1052.

76 G. Clarotti *Note ed appunti sul teatro polacco* „Rivista di letterature slave” 1931 s. 130-154.

77 Obecny na jej rzymskiej premierze (która okazała się jedynym włoskim przedstawieniem) Zdzisław Jachimecki tak relacjonował przebieg tego spektaklu: „Przyjmowano ją [*Aszantkę* – przyp. A.Z.] korzystnie po pierwszym akcie, nie protestowano po drugim, ale kiedy koniec sztuki – zamiast zabójstwa popełnionego na *Aszantce* – przyniósł rozwiązanie w postaci samobójstwa stoczonego na dno upadku bohatera-mężczyzny, duch rasy włoskiej zbuntował się przeciwko takiemu *moralowi* sztuki polskiego autora i publiczność strąciła ją ze skały tarpejskiej” (Z. Jachimecki *Rzut oka na współczesny teatr włoski* Kraków 1933 s. 9, na prawach rękopisu).

w rękopisie tłumaczenia *Uciekła mi Przepióreczka...* i *Ponad śnieg...* Żeromskiego, pióra niejakej Grąbczewskiej. Podobny los spotkał *Beatrice Cenci*, przełożoną białym wierszem przez Oskara Skarbka-Tłuchowskiego, i *Śluby panięskie*, które tłumaczyć miał Luigi Salvini (1911-1957) przy okazji przygotowywania rozprawy o Fredrze. Jeszcze inaczej potoczyły się koleje przekładu *Eros i Psyche* Jerzego Żuławskiego. Wersja włoska autorstwa pary Wojciech Meisels–Guido Magli, gotowa już w 1924 roku, powierzona została aktorce Tatianie Pawłowej, która dramat ten poznała w Rosji i zamierzała wystawić we Włoszech, odstąpiła jednak od zamiaru ze względu na wysokie koszty inscenizacji. A kiedy pięć lat później wydrukowano nowy przekład tej sztuki, pióra Stefanii Kalinowskiej, ze wstępem Damianiego, niemal wszystkie egzemplarze spłonęły w pożarze, który strawił magazyny wydawcy w Lanciano.⁷⁸ Pod gruzami bombardowanej Warszawy, we wrześniu 1939 roku, miały natomiast zaginać przekłady *Wesela* (i *Pana Tadeusza*) Carla Verdianiego (1905-1975).⁷⁹

Ze świetnej galerii głośnych liryków międzywojnia najwcześniej chyba zetknęli się Włosi z nazwiskiem Kazimierza Iłłakowiczówny. Jej sylwetkę, przeplataną fragmentami wierszy wyjętymi z trzech najwcześniejszych tomików, przedstawiła na podstawie rozmów z poetką Maria A. Kulczycka, podówczas prowadząca na Uniwersytecie Warszawskim lektorat i seminaria z literatury włoskiej.⁸⁰ Były to pierwsze spotkania z twórczością Iłłakowiczówny; następne utwory, w tym *Opowieść o moskiewskim męczeństwie* w niemal dosłownym, ale zachowującym wersyfikację oryginału przekładzie Marii Bersano Begey, pojawią się dopiero w latach trzydziestych. Garść swoich wierszy sama Iłłakowiczówna odczyta później w rzymskiej siedzibie Towarzystwa im. A. Mickiewicza, nie dojdzie natomiast do skutku jej planowany na rok 1939 odczyt w turyńskim Instytucie im. A. Begeya.

W sytuacji, w której tylko Kazimierz Wierzyński dostał wydania tomiku swoich wierszy po włosku (*Lauro olimpico*, 1928), także w popularyzowaniu poezji polskiej decydująca rola przypaść musiała antologiom. Zbiór Giovanniego Cau i Oskara Skarbka-Tłuchowskiego, wspomniany już na początku niniejszych uwag⁸¹, objął sześćdziesiąt utworów i prezentował pewien kanon poezji, którego nie dawało się podważyć z punktu widzenia reprezentatywności; wśród dwudziestu autorów

78 Informacja G. Magli w przedmowie do wydanego po 55 latach przekładu: Giorgio Zulawsky *Romanzo scenico in sette quadri. Amore e Psyche* Quarto d'Altino (Venezia) 1979.

79 Carlo Verdiani przebywał w Warszawie od 1928 r.: prowadził tu najpierw prywatny kurs języka włoskiego, a z chwilą uruchomienia Instytutu Włoskiego (1934) wykładał w nim język oraz historię sztuki włoskiej. Brał czynny udział w życiu literackim stolicy, przyjaźnił się m.in. z T. Boyem-Żeleńskim, A. Słonimskim i J. Tuwimem; Boy podobno czytał jego przekład *Wesela* i wyrażał się o nim z uznaniem. Jak się okazuje, nie wszystkie przedwojenne tłumaczenia Verdianiego przepadły, odnalezioną ostatnio jego wersję *Legionu* Wyspiańskiego, ze wstępem i przypisami, dotąd jednak nie udostępniono czytelnikom. Zob. P. Marchesani *Włoskie przekłady polskiej poezji współczesnej* przeł. D. Senduła [w:] *Przekład literacki. Teoria – historia – współczesność* pod red. A. Nowickiej-Jeżowej i D. Knysz-Tomaszewskiej, Warszawa 1997 s. 243.

80 M. A. Kulczycka *Una poetessa polacca: Illa Illakowicz „La Donna”* 1922 n. 387.

81 *Antologia della poesia contemporanea polacca* versioni metriche dell'originale polacco a cura di G. Cau e di O. Skarbak-Tłuchowski, con una prefazione di P. E. Pavolini, introduzione e note esplicative di Oscar Skarbak-Tłuchowski, Lanciano 1931.

większość stanowili poeci młodopolscy, między innymi Antoni Lange, Lucjan Rydel i Jan Lemański, ale nie pominięto i piątki skamandrytów. Owocem udanej współpracy translatorskiej była też druga antologia, *Lirici della Polonia d'oggi* (1933): z Krakowa, gdzie studiowała pod kierunkiem prof. Ignacego Chrzanowskiego, Marina Bersano Begey nadsyłała do Turynu jak najwierniejsze, dosłowne przekłady, matka zaś zajmowała się zmusną pracą wersyfikacyjną. Tu dla odmiany przeważali poeci Skamandra, ale figurowali także niektórzy przedstawiciele Młodej Polski, a poza tym poeta lwowski Jan Zahradnik, piewca Krakowa Józef Aleksander Gałuszka i Janina Brzostowska. Antologia ta miała ambicję wprowadzenia czytelnika w poezję najnowszą, choć na podstawie zestawienia autorów prezentowanych w niej wierszy trudno powiedzieć, by kompilatorce żywiej interesowały się polskim awangardyzmem, skoro w akceptacjach nowatorstwa nie wyszły poza umiarkowany tradycjonalizm skamandrytów, spośród których wyróżniały Juliana Tuwima⁸², Kazimierza Wierzyńskiego i pierwszą damę Skamandra, Marię Pawlikowską-Jasnorzewską.

W skąpej na ogół literaturze krytycznej na temat najnowszej poezji polskiej ważną pozycją okazał się przemyślany obraz jej głównych tendencji i wybitniejszych postaci, jaki w 1932 roku zaprezentował Wolfgango Giusti (1901-1980), docent literatury czeskiej na uniwersytecie rzymskim.⁸³ Usytuowanie twórczości polskiej na szerszym tle porównawczym współczesnej poezji europejskiej, objaśniający i analityczny charakter szkicu (odwołującego się nawet do programów i manifestów różnych grup poetyckich, nie wyłączając „Ponowy” i „Czartaka”), wreszcie staranne przekłady wierszy, które w ten sposób po raz pierwszy przyoblekały włoską szatę – wszystko to stanowiło sporą zaletę rozprawki Giustiego.

Kilku poetom współczesnym poświęcił swe szkice także Dante Di Sarra, który w 1937 roku, na podstawie rozprawy o wybranych przedstawicielach współczesnej literatury polskiej, uzyskał dyplom ukończenia studiów polonistycznych. Obok Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej („najbardziej subtelnej i wrażliwej z dzisiejszych polskich poetów”), poddał on analizie twórczość Wierzyńskiego, Staffa i Tuwima, przeceniając może tylko własne możliwości translatorskie, co łatwo zauważyć czytając przekłady wierszy, którymi ilustrował swe wywody.⁸⁴

Przedmiotem uwagi pionierów polonistyki była też od początku polska twórczość ludowa. Enrico Damiani opisał zasłyszane w Wielkopolsce pieśni dożynkowe.⁸⁵ Wolfgango Giusti zaznaczył się rozprawką z zakresu folkloru polsko-czeskiego i przekładem kilku pieśni ludowych Mazowsza, w tym tekstów o tematyce religijnej, które kojarzyły mu się „z chrześcijańską poezją naszego średniowiecza, przez co

82 Międzywojenne przekłady Tuwima omawia obszernie G. Tomassucci *Le traduzioni italiane delle poesie di Julian Tuwim. Alcune riflessioni* [w:] *Cultura e traduzione. Atti del Convegno dei polonisti italiani* a cura di K. Żaboklicki e M. Piacentini, Varsavia-Roma 1995 s. 93-107.

83 W. Giusti *Aspetti della poesia polacca contemporanea* „Piccola Biblioteca Slava” 1932 n. 16.

84 D. Di Sarra: *Una poetessa polacca. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska* „Polonia-Italia” 1936 nr 8-9; *Essenza di Leopold Staff* tamże 1937 nr 10; *Di Kazimierz Wierzyński o dell'invenzione* tamże 1937 nr 12; *Vita segreta del mangiatore di parole* „Europa Orientale” 1939 n. 5-6.

85 E. Damiani *Canti del „Wieniec”* „Rivista di letterature slave” 1926 s. 504-506.

nabierają dla nas szczególnego znaczenia”.⁸⁶ Z kolei dział „pieśni obrzędowych i religijnych”, obok „pieśni miłosnych, wesołych i komicznych” znalazł się w *Canti popolari polacchi*, jedynym we Włoszech zbiorze polskich pieśni ludowych, wydany w 1932 roku staraniem Instytutu Europy Wschodniej. Autorem opracowania był sławista Luigi Salvini, w latach 1932-1934 uczeń Giovanniego Mavera i Mieczysława Brahmera. Nieprzypadkowa predylekcja tego wyjątkowego poliglota do poezji ludowej wynikała z przeświadczenia, że dzięki swej świeżości, urodzie i szczerości jest ona w stanie odsłonić najgłębsze tajniki ducha narodowego, skuteczniej przez to od innych dziedzin sztuki zbliżając do natury poszczególnych narodów. Antologia Salviniego wypełniała dość istotną lukę w znajomości słowiańskiego folkloru i stała się pożytecznym przewodnikiem dla badaczy pragnących kontynuować pracę autora. Trudu takiego, na odcinku polszczyzny, nikt jednak w dwudziestolecium włoskim nie podjął. Swoje zainteresowania folklorem potwierdził jeszcze Luigi Salvini tomikiem *La Polonia nei canti popolari magiari*⁸⁷, który miał inaugurować założoną przezeń w porozumieniu z wydawnictwem rzymskim „La Goletta” serię Piccola Biblioteca Polacca.

Na pomysł przełożenia polskich kolęd jako pierwsza wpadła w 1931 roku Maria De Petri, nauczycielka turyńskiego liceum, aktywna działaczka Instytutu im. A. Begeya i tłumaczka utworów Konopnickiej. W niespełna rok później, w 1932, śladem jej podążyła Maria Bersano Begey, wydając w eleganckiej szacie graficznej włoskie wersje kilkunastu naszych kolęd w opracowaniu muzycznym Stanisława Niewiadomskiego.⁸⁸

Kryterium ilościowe przekładów bywa więcej niż zawodne w odzwierciedlaniu samego procesu przenikania konkretnych tytułów polskich do kultury włoskiej, pozwala jednak ujawnić stopień popularności poszczególnych pisarzy.

Na najbardziej widocznym miejscu włoskiej sceny kulturalnej okresu międzywojennego znajdował się więc, czy raczej pozostawał, Henryk Sienkiewicz, którego sześćdziesiąt trzy wydania książkowe (z czego trzydzieści trzy samego *Quo vadis?*) stanowiły w tym okresie blisko dwie trzecie wszystkich przekładów naszej literatury. Trudno było żądać większej popularności. Wybitny sławista Evel Gasparini zaręczał:

Na wsi, wśród chłopów włoskich nie gardzących lekturą, zbraknąć może *Promessi sposi* Manzonięgo, ale znajdzie się z pewnością *Quo vadis*.⁸⁹

Ale i pozostałe powieści, zwłaszcza *Ogniem i mieczem*, *Krzyżacy* oraz *W pustyni i w puszczy* przekładano wielokrotnie z inicjatywy samych edytorów, liczących

86 W. Giusti *Il canto popolare „Masovico”* tamże 1927 s. 369-374.

87 Roma 1933. Przekład pol.: *Polska w ludowych pieśniach madziarskich* „Lud” seria 2, XII, Lwów 1933.

88 Omówienie recepcji kolęd polskich we Włoszech zob. A. Zieliński *Recepcja kolęd polskich we Włoszech* [w:] *Z kolędą przez wieki* pod red. T. Budrewicza, S. Koziary, J. Okonia, Tarnów 1996 s. 521-528.

89 E. Gasparini *Nieprzyjaciele Sienkiewicza* „Przegląd Współczesny” 1927 nr 57 s. 169.

widocznie na niewygasającą atrakcyjność polskiego pisarza. Znaczną popularność zyskały też nowele Sienkiewicza: *Starego sługę* wydano nawet jako tekst do nauki stenografii.⁹⁰

Pod względem liczby wydanych tytułów drugie miejsce na sporządzonej tu liście przypadło Przybyszewskiemu (osiem), plasującemu się przed Mickiewiczem (siedem) i Ossendowskim (sześć). Czołówki dopełniali Słowacki z Żeromskim (po pięć tytułów każdy) i Reymont (cztery). Krasińskiemu – z dwiema pozycjami – bez trudu dorównywali Jeske-Choiński, Konopnicka i Sieroszewski, a z młodszych – Kuncewiczowa. Pozostali zadowolić się musieli pojedynczą pozycją książkową.

Trzeba przyznać, że przekłady te, może z wyjątkiem pierwszej fazy zainteresowania romantyzmem, nie układały się w żadne znaczące całości kulturowe. Nie zawsze też wybór wprowadzanych na rynek autorów okazywał się trafny. Gdy z jednej strony nie „bano się” utworów nierokujących nadziei na komercyjny sukces, z drugiej schlebiano najmniej wybrednym gustom czytelników i czyniono zadość rynkowym potrzebom wydawców, proponując niekiedy teksty miałkie i podrzędne. Nie wydaje się, by *Nie trzeba się niczemu dziwić*, sztuka Stefana Kiedrzyńskiego, przedstawiciela tradycjonalistycznego, przeciętnego komediopisarstwa dwudziestolecia, czy zapomniana dziś trylogia Kazimierza Tetmajera *Aniol śmierci* reprezentowały istotnie literaturę godną „eksportu”. Tymczasem jeszcze w połowie lat dwudziestych wznawiane tu powieści Teodora Jeske-Choińskiego opatrywano na opasce szumną reklamą: „Arcydzieła literatury polskiej”. Zapewne większego zaskoczenia nie stanowi tylko wysoka lokata Ferdynanda Ossendowskiego, jedyne go bodaj z powojennych pisarzy polskich, który swoją sensacyjną powieścią utrafił w gust współczesnych czytelników pasjonujących się tajemniczym światem Azji Centralnej. Maria Dąbrowska komentowała ze źle skrywaną ironią:

To już takie nasze szczęście, jeśli zyskujemy sławę na świecie, to albo „falszowymi arcydziełami” (*Quo vadis?*), albo miernotami. [...] Przed wojną Ossendowski był tłumaczony na wszystkie języki. I na to nie ma żadnej rady.⁹¹

A już całkiem odosobnione miejsce przypaść tu powinno książce o intrygującym tytule *Il terrore viene dal cielo*, pod jakim wydano w Mediolanie *Pobojowisko*, relację z kampanii wrześniowej Bogusława Kuczyńskiego. Przekład włoski, który osiągnął w latach 1940-1943 aż trzy wydania, wywołał u krytyków uczucia co najmniej mieszane, ponieważ:

[...] dedykacja dla Nałkowskiej jest w gruncie rzeczy jedynym elementem wiążącym tę książkę z tradycją literatury polskiej, gdyż dziełko to sprowadza się do bladego raczej dokumentu błyskawicznej tragedii polskiej.⁹²

Jeszcze bardziej kategorycznie oceniła tę publikację rodaczka autora twierdząc, że:

[...] dwa wydania tej przykrej książki nie zasługiwały na szacunek ani na dobry przekład zawodowych tłumaczy, ani w ogóle na wydanie w żadnym języku.⁹³

90 Zob. M. Brahmer *Z dziejów Sienkiewicza w krajach romańskich* [w:] *Powinowactwa polsko-włoskie* Warszawa 1980 s. 297.

91 M. Dąbrowska *Dziennik* t. 4 Warszawa 1988 s. 340.

92 L. Salvini *Letterature straniere in Italia* „L'Italia che scrive” 1941 n. 3 s. 86.

93 Z. Kozarynowa *Udział Polaków w literaturach zachodnich* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960* pod red. T. Terleckiego, t. 1 Londyn 1964 s. 497.

Próżno natomiast we włoskich planach wydawniczych szukać dzieł najwybitniejszych polskich prozaików współczesnych. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakiej mierze do włoskich kół intelektualnych docierały wiadomości o kawiarniarnych sukcesach *Ferdydurke*, natomiast saga rodu Niechciców w opinii Włochów najwyraźniej ustępować musiała opowieściom o Buddenbrookach czy Forsythach, skoro próba jej przekładu podjęta zostanie dopiero po II wojnie światowej.⁹⁴ Mimo że Bruno Schulz, sondując w 1937 roku możliwość tłumaczenia swej prozy na włoski, za pośrednictwem przyjaciół zaproponował trzem włoskim edytorom (Bompiani, Hoepli i Mondadori) wydanie *Sklepów cynamonowych*, żadnego z nich nie zadowolilo przedłożone przezeń *exposé* w języku niemieckim: odmówili, by uniknąć ryzyka przekładu na podstawie samej tylko znajomości tekstu polskiego.⁹⁵ Lepiej powiodło się Marii Kuncewiczowej, choć nim doszło do publikacji *Twarzy mężczyzny*, nie obyło się bez komplikacji, pociągających za sobą nawet groźenie prokuraturą niedotrzymującym słowa wydawcy.⁹⁶

Były okresy dla naszej literatury tak urodzajne, jak lata: 1925 (dziesięć pozycji książkowych), 1926 i 1928 (po osiem tytułów), bywały i okresy posuchy, kiedy liczba przekładanych utworów obniżała się do poziomu dwóch książek (1934-1935). O ile zastój taki zdawał się wynikać z postawy nacechowanej wydawniczą rezerwą, o tyle w następnych dwóch latach całkowity brak zainteresowania edytorów polską twórczością literacką łatwo wytłumaczyć czasem trwania antywłoskich sankcji gospodarczych, jakimi pokarano Italię za jej brutalną agresję wobec Abisynii, sankcji, do których i Polska, z zastrzeżeniami, przystąpiła. I chociaż zniosła je już latem 1936 roku, wcześniej od innych państw, sam udział w nich uniemożliwiał ukazywanie się przekładów. Dopiero w 1939 roku, jak już wspomniałem, Włosi dostali do rąk dwie polskie powieści współczesne.⁹⁷ Ponadto w tym samym roku, dzięki trosce Miecz-

94 Dwie pierwsze części *Nocy i dni*, na zamówienie genueńskiego wydawnictwa Silva Editore („na wypadek, gdyby Dąbrowskiej przyznano Nobla”), przełoży dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych Maria Czubek Grassi, lektorka jęz. polskiego na uniwersytecie w Mediolanie. O napisanie przedmowy do tego wydania konsultant wydawcy, Aleksander Wat, zwrócił się nawet do Jerzego Stempowskiego, który odmówił (zob. J. Timoszewicz „Chapeau” *Marii Dąbrowskiej* „Twórczość” 2003 nr 11 s. 122). Dąbrowska Nobla nie dostała, Silva Editore zawiesiło działalność w 1969 r. i przekład *Nocy i dni* do dziś nie znalazł we Włoszech nakładcy.

95 Zob. *Listy do Brunona Schulza. Listy do Georga Pinette* podał do druku A. Sandauer, „Kultura” (Warszawa) 18 IV 1976.

96 Pod koniec 1933 r. pisarka, za pośrednictwem E. Settanniego i ambasady polskiej w Rzymie, przekazała wydawcy Gaetano Caffaro w Lecce 600 lirów na pokrycie kosztów druku przekładu tej właśnie powieści. Tymczasem określony w umowie termin ukazania się książki dawno upłynął i na nic zdały się ponaglenia honorowego konsula polskiego w Neapolu, adw. A. Borsellego, który zagroził w końcu ujawnieniem sprawy prokuraturze Królestwa w Rzymie lub urzędowi bezpieczeństwa publicznego. Groźba odniosła skutek i przekład opuścił drukarnię pod koniec 1935 r. Zob. *Documenti per la storia delle relazioni ...* vol. 2 s. 989-990.

97 Trzy lata później ukaże się pierwsza włoska edycja kryptoautobiografii Sergiusza Piaseckiego, *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, która stanie się, obok *Quo vadis?*, najczęściej w tym kraju wydawaną książką polskiego autora. Wcale pokaźna liczba przekładów prozy dwudziestolecia pojawi się we Włoszech zaraz po wojnie. W jednym tylko 1945 r., oprócz kolejnych wznowień *Soli ziemi* i *Miasta mojej matki*, wydano po dwie powieści A. Struga,

sława Brahmera i Enrico Damianiego o należyte przygotowanie włoskich adeptów polonistyki, ukazało się specjalne wydanie sonetów i paru mniejszych utworów autora *Pana Tadeusza*⁹⁸. W ten sposób listę poloników włoskich w dwudziestolecium międzywojennym zamknął – otworzywszy ją w 1918 roku edycją *Gli Slavi* z przedmową Wincentego Lutosławskiego – Adam Mickiewicz.

Bardzo niewiele powiedziałem dotąd o wkładzie Włochów w studia polonistyczne, stanowiące dopełnienie pracy przekładowej. A przecież dynamiczny rozwój włoskiej polonistyki w latach trzydziestych rychło zapewnił jej poziom nie tylko nieustępujący, ale w wielu przypadkach przewyższający zdobycze zainicjowanych wcześniej analogicznych studiów niemieckich, francuskich czy angielskich. Ocena tego dorobku, zwłaszcza ze wstępnej fazy rozwoju miejscowej polonistyki, wydaje się jednak dość skomplikowana. Podobnie jak w przypadku rozproszonych po czasopiśmie przekładów, obfitość okazuje się tu bogactwem pozornym. Od studiów krytycznych we właściwym znaczeniu, należałoby bowiem oddzielić nie tylko szkice – o których charakterze decydowały orientacja serii wydawniczych, w jakich się ukazywały, i wymogi odbiorców-adresatów (orientacja i wymogi o wyraźnym profilu popularnonaukowym) – ale i pożyteczne dla czytelnika włoskiego przedmowy, których ze względu na znikomą znajomość historii⁹⁹ i kultury polskiej wymagały przekłady ważniejszych utworów. Do lektury dzieła znakomicie przygotowywały między innymi wstępy Enrico Damianiego czy Cristiny Agosti Garosci, nie wszyscy jednak, jak widzieliśmy, zadanie swoje traktowali w sposób równie godny uznania.

Niektórzy spośród badaczy, korzystając z olbrzymiego obszaru piśmiennictwa polskiego, na tematy polskie wypowiadali się tak, jakby tylko referowali stanowiska innych, w istocie jednak referowali je na własny rachunek intelektualny, nie ukrywając przemyśleń na temat tych stanowisk. Niektórym jednak, czerpanie pełnymi garściami z ustaleń badaczy polskich odbierało pobudkę do tworzenia własnych koncepcji. Dokonując bilansu pierwszego dziesięciolecia włoskiej slawistyki Giovanni Maver – znowu odwołać się tu trzeba do jego głosu – przyznawał:

Czasami [...] sprowadzało się to do obserwacji i osądu zjawisk literackich świata słowiańskiego za pomocą kryteriów badaczy, do których zwracaliśmy

Z. Kossak i F. Goetla, a także *Niedobrą miłość* Z. Nałkowskiej. Te nowe przekłady były rezultatem niezwykle operatywności Evelyny Bocca Radomskiej, która w l. 1945-1947 samodzielnie lub we współpracy z tłumaczami włoskimi (M. Crispi, L. Andrietti i G. Severi) przełożyła dziewięć z trzynastu wydanych wówczas tytułów prozy polskiej.

98 A. Mickiewicz *Sonetti di Crimea ed altre poesie testo polacco con introduzione, note e dizionario per uso degli studiosi italiani*, a cura di Mieczysław Brahmer ed Enrico Damiani, Roma 1939.

99 Na niski poziom informacji o naszym kraju, zamieszczanych we włoskich podręcznikach szkolnych, zareagował w 1928 r. poseł, a wkrótce i pierwszy ambasador przy Kwirynale, Stefan Przeździecki. Jego pismo skierowane do ministra oświaty, Giuseppe Belluzzo, spotkało się ze zrozumieniem: już po miesiącu w biuletynie włoskiego ministerstwa znalazła się, adresowana do nauczycieli historii w szkołach, instrukcja Belluzzo z żądaniem takich modyfikacji programu, jakich domagał się polski poseł. Zob. R. Pollak *Historia Polski w szkole włoskiej* „Kurier Poznański” 15 I 1929.

się raz za razem po pewniejsze i dokładniejsze informacje. Zamiast panować nad materiałem bibliograficznym, stawaliśmy się jego niewolnikami. W ten sposób studia nasze w ostatecznym rozrachunku tylko zewnętrznie okazywały się studiami włoskimi, w istocie bowiem danego pisarza czy dany okres literacki badaliśmy według krytycznej tradycji i metod innych. [...] Studia nasze natomiast winny być prowadzone zgodnie z naszymi metodami, naszą wrażliwością krytyczną i naszym temperamentem.¹⁰⁰

Nie wszystkie zatem międzywojenne studia Włochów mogły dla polonistyki krajowej stanowić pewną inspirację czy pomagać w przewyżczeniu schematyzmu ujęć tradycyjnych. Byłoby jednak nieuzasadnionym malkontentstwem odmawianie zasług dla promocji naszej literatury takim badaczom, jak Giovanni Maver, Enrico Damiani, Luigi Salvini, Wolfgango Giusti, Maria Bersano Begey, Dante Di Sarra i inni, autorom szkiców syntetycznych i studiów szczegółowych, które polskich pisarzy wprowadzały do grona cudzoziemskich wielkości podziwianych we Włoszech.

Uwagi tu zebrane upoważniają, jak się wydaje, do kilku wniosków ogólniejszych. Przede wszystkim nie można powiedzieć, by w okresie międzywojennym pisarze nasi zdobywali włoski rynek wydawniczy w mierze porównywalnej z dzisiejszą poczytnością Lema, Gombrowicza czy Kapuścińskiego. Nie sposób też ustalić, jaki procent Włochów zwrócił uwagę na naszą literaturę, czy była ona rozumiana i ceniona, czy też na przykład przepadała w czeluściach bibliotek. I o jakiego rodzaju czytelników tu chodziło? Jest natomiast sprawą niepodlegającą dyskusji, że w latach 1918-1939 literatura polska nie zyskała we Włoszech dużego kręgu czytelników i mówić można raczej o nielicznych jednostkach czy grupach (np. szczupłym wciąż gronie slawistów) i tak już z Polską związanych. Przeciętny mieszkaniec Półwyspu mógł w ogóle nie mieć pojęcia o samym istnieniu literatury polskiej, a szersze kręgi inteligencji okazywały jej życzliwe zainteresowanie, niepozbawione jednak wyczuwalnego elementu pewnej powściągliwości, powściągliwości, dodajmy, niepomiernej większej od przejawianej wobec literatury rosyjskiej. W tych warunkach włoski bilans translatorzki tego okresu traktować można co najwyżej jako jeden z przyczynków do badań stanu wiedzy o Polsce, pozwalający określić stopień zainteresowania naszą kulturą bądź ujawnić chęć kulturalnego do nas zbliżenia. Nie ludźmy się jednak. W porównaniu z przekładami innych literatur, polonistyczny dorobek wydawniczy był we Włoszech nad wyraz skromny. Przeciętnie dziesięć razy więcej tłumaczono z literatury rosyjskiej, a trzydzieści – z francuskiej.¹⁰¹ Mimo intensywnego rozwoju kontaktów gospodarczych i politycznych między Polską a Włochami, mimo poważnej roli w zakresie popularyzowania polskiej kultury i języka wśród społeczeństwa włoskiego, jaką w latach trzydziestych odegrały rzymska Stacja Naukowa PAU, a w Turynie Instytut Kultury Polskiej im. A. Begeya, zasięg oddziaływania naszej kultury i literatury na terenie Italii był o wiele węższy od równoległego oddziaływania kultury włoskiej w Polsce. Przekłady podnosiły wprawdzie rangę literatury polskiej we włoskim życiu

100 G. Maver *La slavistica italiana nel decennio passato e i suoi compiti futuri* „Rivista di letterature slave” 1931 s. 13.

101 Zob. P. Grzegorzczak *dz. cyt.* s. 309.

umysłowym, lecz w niewielkim tylko stopniu zdołały wzbogacić wiedzę o Polsce. Na wiedzę tę bowiem składał się nadal zlepek różnego rodzaju stereotypów: o narodzie, który ma chwalebna, choć nieszczęśliwą przeszłość, o kraju, który dzięki „cudowi nad Wisłą” obronił Europę przed inwazją bolszewicką – słowem o „Polsce-granicy Europy”, jak włoski publicysta Arnaldo Frateili zatytułował swą książkę opublikowaną tuż przed wybuchem II wojny światowej.

Być może przegląd ten należałoby dopełnić konfrontacją z polską myślą nauko-woliteracką na temat międzynarodowego znaczenia naszej literatury.¹⁰² Wszak spoj-rzenie Włochów na piśmiennictwo polskie, zwłaszcza współczesne, różniło się od tego, jakie cechowało krytyków polskich. Zagadnienie to jednak, podobnie jak stwierdzenie faktycznego funkcjonowania literatury polskiej we Włoszech i jego zasięgu, wykracza poza ramy powyższych uwag i czeka jeszcze na gruntowne i wszechstronne ujęcie naukowe.

Summary

Andrzej Zieliński *Polish Literature in Italy during the Interwar Period*

The author, aware that his text does not include all the testimonies of the reception of Polish literature in Italy, focuses his attention mainly on translations. He presents the most outstanding translators, beginning with those who started to translate Polish literature sooner than others, and gives some interesting examples of their struggle with inherent features of the Polish language, as well as with vocabulary of particular writers, such as Stefan Żeromski.

The large review of existing translations is based on some general questions: What was translated in the first place? and: Which writers and which works of theirs were considered representative of respective literary epochs? The author also provides his evaluation of particular translations. In the beginning he discusses the Italian versions of the works created by Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki and Zygmunt Krasiński, as the output of Romantic writers was the first one to be translated.

Finally, the author pays some attention also to other ways of popularizing Polish literature in Italy. He stresses the role of Italian dailies in this respect, exercised through various initiatives, such as papers delivered by lecturers from both countries, as well as the role of Istituto per l'Europa Orientale, founded in 1921.

102 Por. H. Markiewicz *Międzynarodowe znaczenie literatury polskiej* [w:] *Europejskie związki literatury polskiej* Warszawa 1969 s. 433-463 oraz K. Wyka *Literatura polska lat 1890-1939 w kontekście europejskim* [w:] R. Pollak, Z. Libera, J. Krzyżanowski, H. Markiewicz, K. Wyka *Literatura polska w perspektywie światowej* Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.

Martyna Figiel, Hanna Łaskarzewska

Edward Chwalewik – działacz polityczny i społeczny, antykwariusz, historyk zbiorów polskich

Edward Chwalewik to dla historyków książki i bibliotek w Polsce jedna z pierwszoplanowych postaci. Ceniony jest nade wszystko jako autor dwutomowego opracowania *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone* (wyd. 2 Warszawa 1926-1927) oraz szeregu publikacji z badań nad ekslibrisami polskimi, w tym monografii *Ekslibrisy polskie XVI i XVII wieku* (Wrocław 1955), wieńczącej prawie półwieczne jego zainteresowania i prace z zakresu ekslibrisologii.¹

Urodził się w Warszawie w dniu 23 sierpnia² 1873 roku, jako syn Edwarda i Joanny z Kopystyńskich³. Miał długie i ciekawe życie, w trakcie którego zetknął się nie tylko z czołową najwybitniejszych polskich kolekcjonerów i uczonych z różnych dziedzin wiedzy, bibliotekarzami kilku pokoleń, lecz także z ludźmi próbującymi zmienić bieg historii – działaczami rewolucyjnych ruchów robotniczych: Różą Luksemburg, Feliksem Dzierżyńskim, Julianem Marchlewskim, Karolem Radkiem, Feliksem Konem, Jakubem Haneckim i wielu innymi.

Nieformalną edukację społeczno-polityczną oraz patriotyczną zaczął zdobywać już jako dziesięciolatek w gimnazjum w Siedlcach, dokąd – wkrótce po jego urodzeniu – przeniosła się cała rodzina. Po latach Chwalewik wielokrotnie wspominał, jak duży wpływ na jego wychowanie, aż do pierwszych lat szkolnych, miała matka. Rozbudziła w synu uczucia religijne, te zaś – w konfrontacji katolicyzmu z prawosławiem i licznymi szykanami, jakimi poddawani byli polscy katolicy – zaowocowały

1 Informacje o najważniejszych publikacjach E. Chwalewika można znaleźć w: Brykalska 1956 oraz Grzegorzczak 1972.

2 W biogramach Chwalewika pojawiają się trzy datyienne jego urodzenia: 3 sierpnia, data, która została umieszczona w nekrologu od rodziny opublikowanym w „Życiu Warszawy” (1956 nr 42 s. 8); 4 sierpnia, widniejąca na odpisie z 1951 r. świadectwa urodzenia i chrztu Chwalewika; 23 sierpnia, figurująca w dowodzie osobistym z 1923 r. Tę ostatnią E. Chwalewik konsekwentnie podawał we wszystkich swoich wspomnieniach i życiorysach, dlatego przyjmujemy ją jako wiążącą.

3 Ojciec brał udział w powstaniu 1863 r., co odpokutował pobytem w więzieniu i zesłaniem w głąb Rosji, matka uczestniczyła w licznych podczas tego powstania manifestacjach w Warszawie [Chwalewik 1941, k. 1]. Po 1880 r. rodzice przez pewien czas prowadzili stancję uczniowską w Siedlcach [Stankiewicz 1985, s. 440].



Edward Chwalewik, lata dwudzieste XX wieku
(fot. arch. ze zb. BN)

przyspieszonymi lekcjami uświadczenia politycznego [Chwalewik 1927, s. 328-329]. Także ówczesna szkoła rosyjska, nieufność w stosunku do nauczycieli, umacniały postawy patriotyczne wśród młodzieży, powodowały wzmożone zainteresowanie historią i literaturą ojczyzną, a w konsekwencji, prowadziły do organizacji silnego ruchu samokształceniowego. W ten sposób młody uczeń siedleckiego gimnazjum zetknął się z książkami nie tylko jako ich czytelnik, ale i konspirator, przechowujący nielegalną literaturę i wydawnictwa społeczno-polityczne (tzw. książki kółkowe)⁴, za co groziły srogie kary, nie wyłączając wyrzucenia ze szkoły z wilczym biletem. W gimnazjalnym ruchu samokształceniowym Chwalewik przeszedł również „chrzest bojowy” jako redaktor i wydawca, przygotowując w latach 1894-1895, wraz z kolegą Tadeuszem Kowalskim⁵, dwa numery pisma uczniowskiego „Promień”.

Owe młodzieńcze lata spędzone w Siedlcach niewątpliwie ukształtowały społecznie i politycznie Chwalewika, kierując go później ku ideom socjalistycznym. Więzy przyjaźni i koleżeństwa zadzierzgnięte w szkolnej ławie przetrwały długie lata. Już na studiach w Warszawie, od 1895 roku, obracał się również w kręgu siedlczan, którzy trzymali się razem także na Uniwersytecie, aktywnie działając między innymi w organizacji „Bratna Pomoc”⁶ i Kole Demokratycznej Młodzieży. Wystarczy przejrzyć wspomnienia z tamtych lat Stanisława Koszutskiego [1928], bądź Józefa Grabca [Dąbrowski 1925], by stwierdzić, jak wielu młodych społeczników i działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej („starego” PPS), Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, a następnie Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy wywodziło się z siedleckiego ruchu samokształceniowego.

4 Niewielka, jak sam przyznaje, biblioteczka beletrystyki polskiej w domu rodzinnym też była wykorzystywana w nieformalnym obiegu czytelnictwem [Chwalewik 1927, s. 332 i 337].

5 To w domu jego rodziców odbywały się spotkania i dyskusje członków siedleckiego koła samokształceniowego.

6 Pierwsza „Bratnia Pomoc” powstała w Polsce w 1889 r. przy Uniwersytecie Warszawskim. Była to półjawna organizacja studencka zajmująca się samopomocą materialną, walczyła z nadmierną rusyfikacją na Uniwersytecie, prowadziła pracę oświatową wśród ludu, a także rozwijała działalność polityczną.

Edward Chwalewik był w swoim żywiole: działalność organizacyjna, ciągłe dyskusje, zebrania, manifestacje, praca społeczna w czytelniach bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zbieranie książek i funduszy na zorganizowanie przyszłej biblioteki publicznej w stolicy, pochłaniały mu cały czas. Autorzy wspomnień [np. Dąbrowski 1925, s. 11 i 130] podkreślają jego pracowitość, wskazując, że należał – wraz z Julianem Marchlewskim i Pawłem Ettingerem – do aktywnej ówczesnie inteligencji esdeckiej⁷. Nic dziwnego, że Chwalewik z dużym sentymentem i rozrzewnieniem powracał pamięcią do młodzieńczych lat i, mimo czyhających wówczas wielu zagrożeń aresztowaniem czy zesłaniem w głąb Rosji, uważał je za jeden z najpiękniejszych okresów w swoim życiu.⁸

W biografii przyszłego autora *Zbiorów polskich* bardzo ważny, wręcz kluczowy dla późniejszych zainteresowań losami tychże zbiorów, stał się okres zesłania do wschodniej Syberii (1902-1905) za działalność w SDKPiL. Chwalewik wyruszył w drogę wraz z żoną Teodozją i dwójką maleńkich dzieci, Witoldem i Zygmuntem⁹. Podróż z Moskwy do Krasnojarska rodzina odbyła na własny koszt. Tam też, ze względu na dzieci, gubernator jenijski, gen. Ajgustow pozwolił im zatrzymać się na dłuższy czas, choć docelowe miejsce zesłania znajdowało się o 500 wiorst na północny-wschód od Jenisejska [Chwalewik 1941, k. 2].¹⁰

Oboje Chwalewikowie znaleźli pracę, Teodozja udzielała lekcji kroju, a Edward został pracownikiem kolejowym, co – jak sam przyznaje – „umożliwiło całej naszej rodzinie pędzić wcale znośne życie na Syberii” [Chwalewik 1941, k. 3]. Miało to duże znaczenie, gdyż w 1905 roku w Tomsku urodziła się parze zesłańców córka Stefania¹¹.

Nie wiadomo, jak potoczyłyby się dalsze losy zawodowe Edwarda (mimo wielu lat nauki, nie ukończył żadnych studiów), gdyby nie zapoznanie się z arkanami pracy

7 Te partyjne znajomości zaowocowały w następnych latach w różnoraki sposób, szczególnie podczas pobytu Chwalewika w Moskwie (1922 r.), gdzie przebywał jako ekspert i sekretarz polskiej Mieszanej Komisji Specjalnej realizującej postanowienia traktatu ryskiego.

8 Informacje od prof. Andrzeja Ryszkiewicza, historyka sztuki, znawcy i kolekcjonera ekslibrisów polskich, na podstawie jego rozmów z E. Chwalewikiem w okresie powojennym.

9 Witold urodził się 14 X 1900 r. (zm. 20 IV 1985), Zygmunt – w 1902 r. (zm. w 1920). O istnieniu młodszego syna nie wspomina nigdzie ani sam Chwalewik, ani jego biografowie. Podane tu informacje pochodzą od wnuczki E. Chwalewika, p. Hanny Hlebowicz, córki Stefanii i Andrzeja Rossmannów (zob. poniżej, przyp. 11). Z nielicznych przekazów rodzinnych wiadomo tylko, że Zygmunt w 1920 r. zaciągnął się jako ochotnik na wojnę polsko-bolszewicką i w tymże roku zmarł z powodu gangreny stopy (dokładna data zgonu ani miejsce pochówku nie są znane).

10 Władze carskie niekiedy okazywały „łagodność”, szczególnie gdy chodziło o dość niskie wyroki np. za przewinienia, takie jak udział w manifestacjach studenckich lub przynależność do partii lewicowych. Stanisław Koszutski opisuje, że w 1894 r. ponad stu studentów skazanych na 2 lata, otrzymało możliwość indywidualnego wyboru guberni (spośród ośmiu wytypowanych), mającej być miejscem zesłania. Najczęściej wybierano te, w których można było kontynuować studia [Koszutski 1928, s. 103-104].

11 Stefania z Chwalewików Rossmannowa (23 VIII 1905 - 30 XII 1980), żona Andrzeja, z wykształcenia rolnika, właściciela majątku Bielawa w gminie Jeziorna (obecnie Konstancin-Jeziorna) w woj. warszawskim.

bibliotekarskiej. Prawdziwym przełomem dla Chwalewika, co wielokrotnie sam podkreślał, było zetknięcie się z Aleksym Babinem, kierownikiem działu słowiańskiego Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie. Przyjechał on w 1903 roku do Krasnojarska, by osobiście obejrzeć i zakończyć pertraktacje w sprawie zakupu przez Stany Zjednoczone największej prywatnej biblioteki Syberii – prawie stutysięcznego zbioru kupca krasnojarskiego Gennadija Judina. Ojciec kolekcjonera, mieszkaniec Krasnojarska, był matematykiem-samoukiem, posiadał też niewielki księgozbiór i zachęcił syna do czytania i zbierania rosyjskich książek. Młody Gennadij dość szybko, i nieoczekiwanie, bardzo wzbogacił się, wygrywając na loterii 275 tys. rubli. Sumę tę zainwestował w gorzelnie, zakupy nieruchomości, kopalnie złota. Odtąd mógł poświęcić się swemu ulubionemu zajęciu – gromadzeniu książek. Kupował całe kolekcje, jak i pojedyncze okazy. Posiadał największy zbiór sibiariaków, cenne rękopisy, stare druki itp. Biblioteka miała swoją siedzibę w Tarakanówce, na obrzeżach Krasnojarska, w piętrowym obszernym domu. W latach osiemdziesiątych XX wieku w budynku tym mieściła się szkoła kolejarska, a widniejąca na nim tablica pamiątkowa, informowała, że w 1897 roku w bibliotece Judina pracował ówczesny zesłaniec, Włodzimierz Lenin. Trwało to około dwóch miesięcy, a Lenin zbierał materiały do swoich prac, między innymi do książki o rozwoju kapitalizmu w Rosji. Zachowały się jego listy do rodziny, w których opisuje bogactwo zbiorów krasnojarskiej biblioteki.¹²

Decydując się na początku XX wieku – ze względów rodzinnych – na sprzedanie swojej biblioteki, Gennadij Judin chciał, by nabywca kupił zbiory w całości oraz by kolekcja nosiła jego imię. Warunki te był gotów spełnić tylko zagraniczny kontrahent, czyli Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie. Dzisiaj, niektórzy autorzy rosyjscy nazywają tę transakcję „przestępstwem”, obarczając nim Judina. Głównym powodem zarzutów jest to, że tak cenne dokumenty dotyczące historii, geografii, geologii i przede wszystkim bogactw naturalnych Syberii, dostały się w obce ręce. Zanim to jednak nastąpiło, Aleksy Babin zaangażował w Krasnojarsku kilka osób, w tym polskiego zesłańca, do oceny zawartości biblioteki Judina. Jak przyznaje sam Chwalewik, Babin okazał mu wiele życzliwości, a praca pod jego kierunkiem była świetną szkołą bibliotekarskiego fachu.

Te syberyjskie inspiracje ukształtowały dalszą drogę życiową i zawodową Edwarda Chwalewika. Wkrótce po powrocie z zesłania do kraju, w 1906 roku został zatrudniony w nowo powstałym w Warszawie Antykwariacie Polskim, kierowanym przez Hieronima Wildera¹³. Spędził tam kolejnych szesnaście owocnych lat, wypełnionych pracą z książką i zbieraniem dokumentacji dotyczącej losów polskich zbiorów, nie licząc rocznej przerwy (1907-1908), kiedy przebywał w Krakowie, po wydaleniu z kraju za współpracę z „Czerwonym Sztandarem”, organem SDKPiL. U Wildera poznał najwybitniejszych kolekcjonerów – profesjonalistów i amatorów, czołowych przedstawicieli polskiej nauki, arystokratów i urzędników, wszystkich pochłoniętych pasją zbieractwa. Stali bywalcy Antykwariatu bardzo wysoko oceniali zgrany tandem, który tworzyli

12 Н. Смирнов-Сокольский *История одного преступления* [w:] *Рассказы о книгах* изд. 5 Москва 1983 s. 345.

13 Antykwariat Polski działał w latach 1906-1931.

Wilder i Chwalewik. Obaj przyjaźnili się zresztą, a ich wieloletnia współpraca układała się bardzo harmonijnie. Antoni Trepieński wspomina, jak w 1940 roku:

[...] ze szczerym wzruszeniem opowiadał Hieronim Wilder o swojej długoletniej współpracy z Edwardem Chwalewikiem [...] współautorem cennej kolekcji 27 katalogów wilderowskich, najlepszych katalogów antykwarskich w dziejach książki polskiej. [Trepieński 1955, s. 146]

Katalogi te, układane nie w porządku alfabetycznym, ale według działów, chwalił także wybitny erudyta i badacz, jeden z licznych gości Antykwariatu, Waław Olszewicz:

Taka metoda układania katalogów charakteryzowała metodę Chwalewika, była trudniejsza, bardziej też pracochłonna, ale w wyniku ułatwiała bibliofilom, zbierającym w jakiejś węższej specjalności, zapoznanie się z zawartością katalogu i niewątpliwie wpływała ona na pokupność. [Olszewicz 1979, s. 48]

Podkreślał, iż nieliczni tylko polscy antykwariusze – oprócz Hieronima Wildera i Edwarda Chwalewika, Henryk Bukowski w Sztokholmie i Wojciech Wojnicz w Londynie – doceniali i rozumieli wartość katalogów antykwarskich.

Antykwariat Polski cieszył się powodzeniem, był „umeblowany znacznym kosztem na wzór antykwariatów zagranicznych”, wzdłuż ściany stały oszklone szafy wykonane z jasnego drzewa. Chwalewik urzędował za wielkim biurkiem,



Wnętrze Antykwariatu Polskiego, 1913
(Katalog nr 17 *Biblioteca Historico-Polonica* Warszawa 1913)

które zarzucone było zawsze książkami i broszurami i nad którym znajdowała się duża półka z podręcznymi materiałami bibliograficznymi. [Olszewicz 1979, s. 43]

Wilder i Chwalewik umieli wytworzyć atmosferę, w której bibliofile dobrze się czuli. Wszystko było im dostępne. Nikt ich nie pytał, czy przyszli kupować czy tylko oglądać, traktowano ich jak miłych gości, po południu częstowano herbatą z keksami. Mogli nie tylko obejrzeć, co ich interesowało z książek, broszur, rycin czy map, ale też korzystać ze wspomnianej biblioteki podręcznej Chwalewika lub anglojęzycznej dobrze zaopatrzonej Wildera. [Olszewicz 1979, s. 44]

Obaj warszawscy antykwariusze – według zgodnej opinii użytkowników – w pełni zasłużyli na wyrazy uznania i nazywanie Antykwariatu naukowym „ze względu na odpowiednie, do polskich warunków dostosowane metody pracy i cele”. Obaj stali też „na straży krajowych pamiątek i wspomnień dziejowych”, konkluduje Waław Olszewicz [1979, s. 51].

W latach 1919-1922 Chwalewik współpracował z Antykwariatem już tylko w godzinach pozaurzędowych, bowiem od 6 stycznia 1919 roku został zatrudniony w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, z którym to urzędem był zawodowo związany do wybuchu II wojny światowej [Chwalewik 1941, k. 7].

Praca w Antykwariacie Polskim zaowocowała pogłębionymi zainteresowaniami nie tylko historią zbiorów polskich, ale również ekslibrisem – zarówno jego kolekcjonerstwem, dokumentacją, jak i licznymi opracowaniami poświęconymi zagadnieniom ekslibrisologii.¹⁴ Nic więc dziwnego, że Edward Chwalewik, ceniony już w latach dwudziestych bibliograf i znawca dziejów książki, został zaproszony w 1922 roku, jako jeden z ekspertów, do udziału w pracach Mieszanej Komisji Specjalnej, której zadaniem było wykonanie postanowień traktatu ryskiego, między innymi dotyczących zwrotu polskich zbiorów bibliotecznych z Petersburga i Kijowa. Uczestniczył w pracach Komisji bardzo intensywnie, wykorzystując także czas na zapoznanie się z bibliotekarstwem radzieckim i na nawiązanie kontaktów z bibliofilami i zbieraczami ekslibrisów w Moskwie. Penetrował również tamtejszy rynek antykwaryczny, wyszukując krążące na nim liczne polonika. Wśród wielu odnowionych znajomości z czasów przynależności do SDKPiL, odnotować należy tę z Pawłem Ettingerem, historykiem sztuki, bibliofilem i znawcą ekslibrisów, który pomagał Chwalewikowi w nawiązaniu kontaktów z kolekcjonerami i znanymi grafikami moskiewskimi, parającymi się też projektowaniem ekslibrisów.

Pobyt oraz praca w Moskwie w 1922 roku, polegająca najczęściej na ostrych targach o zwrot Polsce zagrabionego jej w czasie zaborów mienia kulturalnego¹⁵, umocniły prawdopodobnie Chwalewika w przeświadczeniu o konieczności stworzenia kompendium dotychczasowego stanu wiedzy o polskich zbiorach na przestrzeni wieków. Długoletnia praca w Antykwariacie Polskim, gdzie stykał się z cennymi kolekcjami bądź ich rozproszonymi fragmentami, inspiracja dziełkiem Franciszka Radziszewskiego¹⁶ i doświadczenie zdobyte podczas pierwszej własnej próby opracowania wykazu polskich księgozbiorów¹⁷, pomogły mu zapewne w realizacji następnego, dwutomowego już wydania *Zbiorów polskich*. Chwalewik w *Mojej autobiografii* podaje, że miał przygotowany do druku trzeci tom obejmujący skorowidz, który zawierał około 10 tys. nazwisk. Z powodu śmierci w 1931 roku Jakuba Mortkowicza, wydawcy *Zbiorów polskich*, temu tego nie zdążono opublikować. Autor podarował go jeszcze przed wojną Bibliotece Narodowej do powszechnego użytku [Chwalewik 1941, k. 11].¹⁸

14 Szerzej na temat zainteresowań i prac E. Chwalewika dotyczących historii ekslibrisu polskiego w kontekście ruchu bibliofilskiego w Polsce zob. M. Stankiewicz [1985, s. 446-464].

15 Po powrocie z Moskwy, E. Chwalewik przygotował m.in. obszerne opracowanie *Losy zbiorów polskich w Rosyjskiej Bibliotece Publicznej w Leningradzie* (Warszawa 1926).

16 F. Radziszewski *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, tak niegdyś byłych jako i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składających; a mianowicie: w Królestwie Polskim, Galicji, W. Ks. Poznańskim i Zachodnich guberniach Państwa Rosyjskiego. Porządkiem abecadlowym miejsc ułożona* Kraków 1875.

17 E. Chwalewik *Zbiory polskie...* Warszawa 1916.

18 Jeśli tak było, materiały te mogły nie ocaleć z pożogi wojennej, bo dziś nie figurują w wykazie spuścizny E. Chwalewika, przekazanej Bibliotece Narodowej przez niego samego w l. 1954-1955, a następnie, w 1981 r. uzupełnionej przez syna Witolda i córkę Stefanię Rossmannową.

Zbieranie materiałów do dalszych wydań swej pracy Edward Chwalewik kontynuował również podczas okupacji, w trudnych warunkach ograniczonego dostępu do niezbędnego warsztatu badawczego. Zgromadzoną przez niego kartotekę zakupiła utworzona przez władze niemieckie Staatsbibliothek Warschau (Biblioteka Państwowa), której Oddział II stanowiła ksiąźnica narodowa. Potwierdza to wojenny komisaryczny kierownik Biblioteki Państwowej Wilhelm Witte¹⁹, a także Alodia Kawecka-Gryczowa, która pisze:

Warto też wspomnieć, że BN pomagała niektórym pracownikom naukowym bądź zamawiając u nich pewne prace, bądź przygotowane przez nich nabywając „na pniu”. „Kupowano” więc np. karty katalogowe judaików od dra Kieszkowskiego albo od znanego autora *Zbiorów polskich* Edwarda Chwalewika uzupełnienia do jego dzieła.²⁰

Autorka wspomina ponadto, że BN w czasie wojny nabyła jeszcze jakieś inne zbiory Chwalewika.²¹

Przechowywana obecnie w Zakładzie Rękopisów Biblioteki Narodowej kartoteka *Zbiorów polskich* liczy 2517 kart i została zakupiona od autora w latach 1954-1955.²² Część materiałów (1048 kart), rozproszona podczas wojny, odnalazła się dopiero w 1954 roku w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego²³. Chwalewik odtworzył losy tej partii kartoteki w liście do dyrektora BN z dnia 22 października 1954 roku:

[...] przed kilkoma miesiącami prof. A. Wojtkowski²⁴ z Lublina uwiadomił mego syna, że w bibliotece Kat. Un. Lubelskiego znajdują się jakieś notatki rękopiśmienne mego pióra, dotyczące bibliotek polskich.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że jest to uratowana w grudniu 1944 r. część moich materiałów, które uważałem za przepadłe. Wydobyl je z gruzów Warszawy R. Leitgeber²⁵, praktykant rolny, i przywiózł ze sobą dla mnie do Glinnik²⁶, gdzie po wysiedleniu z Warszawy przebywałem. W Glinniku już mnie nie zastał, ponieważ w początkach grudnia 1944 r., po odnalezie-

19 Zob. *Wspomnienia Wilhelma Wittego* [w:] *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych* wybór i oprac. A. Mężyński przy współpr. H. Łaskarzewskiej, Warszawa 2003 s. 348, 462.

20 A. Kawecka-Gryczowa *Ochrona zbiorów Biblioteki Narodowej* [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945* t. 1 Warszawa 1970 s. 211.

21 Tamże, s. 210.

22 Podobno po wojnie Chwalewik otrzymał propozycję kolejnego wydania *Zbiorów polskich*, jednakże sugerowano mu, by usunął określenia: „grabież”, „kradzież”, „wywóz” i inne, wskazujące na okoliczności konfiskat polskich zbiorów przez Rosjan. Znany ze swej bezkompromisowości autor, odmówił (inf. od H. Hlebowicz). *Zbiory polskie* zostały wznowione w 1991 r. przez KAW w nakł. 3100 egz. w postaci reprintu dwutomowego wydania z l. 1926-1927.

23 BN Zakł. Rękop. sygn. I 10.505 - I 10.506 [mf 76 475-76 476].

24 Andrzej Wojtkowski (1891-1975), historyk, archiwista, bibliotekarz, bibliograf, w l. 1929-1939 dyr. Biblioteki Raczynskich w Poznaniu, od 1944 r. związany z KUL.

25 Prawdopodobnie Roman Antoni Leitgeber (1881-1954), wydawca i działacz polityczny. Podczas okupacji ukrywał się w Warszawie i w pow. grójeckim.

26 Przypuszczalnie chodzi o wieś i folwark w dawnej gminie Lubianków w pow. łowickim. Sam Chwalewik w liście do Zygmunta Klemensiewicza z 24 X 1944 r. donosi, iż Glinnik był majątkiem należącym do jakiegoś lekarza [Stankiewicz 1985, s. 454].

niu rodziny, wyjechałem do Skolimowa. Materiały odnalezione pozostawił Leitgeber w Glinniku, skąd nieznana mi jakaś poczciwa dusza (Janusz Madeński?) przewiozła je do Łodzi i przekazała następnie Bibl. Uniw. Katol. Lubelskiego. Zapiski na opakowaniu świadczą o perypetiach tych materiałów.²⁷

Lata okupacji Chwalewik spędził wraz z rodziną, głównie w majątku swojego zięcia w Bielawie niedaleko Warszawy. Wiele czasu poświęcał na pisanie²⁸, do stolicy przyjeżdżał rzadko, miał bowiem kłopoty z chodzeniem [Ryszkiewicz 2003, s. 17] oraz z poruszaniem się wieczorami przy słabym oświetleniu. Czasami bywał na konspiracyjnych środowych spotkaniach organizowanych w mieszkaniu Stefana Rygla przy ul. Filtrowej 69, a później przy ul. Niemcewicza 9. Uczestniczyli w nich bibliofile, zbieracze polskich ekslibrisów, graficy. Antoni Trepieński [1955, k. 140] odnotował pogadankę Chwalewika pt. „Moje zbieractwo książkowe”, wygłoszoną w 1943 roku w mieszkaniu Rygla. Podczas jednego z pobytów w Warszawie, Chwalewik wraz z synem Witoldem zostali zatrzymani przez Niemców w łapance ulicznej. Obaj spędzili jakiś czas na Pawiaku. Na szczęście, rodzinie udało się dość szybko uzyskać ich zwolnienie z więzienia.²⁹

Powstanie warszawskie i następujące po nim miesiące chaosu i rabunków pozostawionego bez opieki mienia, spowodowały utratę przez Edwarda Chwalewika zarówno jego bogatej biblioteki składającej się przed wybuchem wojny z około 2000 tomów, jak i kolekcji ekslibrisów liczącej, według szacunkowych danych, niemal 3000 egzemplarzy.³⁰ Po wojnie próbował odbudować swoje kolekcje, niestety nie udało mu się tego dokonać – ani pod względem jakościowym, ani ilościowym.

Poza tym nurtem historyczno-bibliofilskim Edward Chwalewik interesował się także problemami praktycznego bibliotekarstwa oraz kontynuował działalność społeczną zapoczątkowaną na przełomie XIX i XX wieku, gdy był związany z ruchami robotniczymi.

W latach 1922-1939, a następnie 1945-1952 (do przejścia na emeryturę w wieku 79 lat) pracował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. To on był właściwym twórcą i wieloletnim kierownikiem obu bibliotek ministerialnych – i tej, zorganizowanej w 1918 roku, i powojennej, stworzonej prawie od nowa, gdyż przedwojenne zbiory, przejęte w pierwszym kwartale 1941 roku przez Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie, uległy znacznemu zniszczeniu po upadku powstania warszawskiego.³¹

27 BN Zakł. Rękop. sygn. I 10.506, k. 1 [mf 76 476].

28 Zob. cytaty z listów E. Chwalewika do Z. Klemensiewicza, które przytacza M. Stankiewicz [1985, s. 449-450].

29 Informacje przekazane przez H. Hlebowicz.

30 W literaturze przedmiotu pojawiają się sprzeczne informacje (pochodzące także od samego Chwalewika) co do wielkości jego zbiorów i okoliczności ich utraty. Sprawy te próbowała rozkładać Maria Stankiewicz [1985, s. 454-457], porównując różne dane z obecnym stanem zachowanej w zbiorach BN spuścizny po Chwalewiku.

31 Było to 28 tys. wol. książek przekazanych przez Arbeitsamt, który zajął budynek MPiOS. Zbiory zostały złożone początkowo w magazynach BUW-u, a następnie w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik 9, w maju 1941 r. włączonej do Biblioteki Państwowej jako jej Oddział III. Po powstaniu warszawskim podzieliły los pozostałych ulokowanych tam księgozbiorów, podpalonych przez Niemców w pierwszej połowie października 1944 r. [Chwalewik 1943, k. 23-24; Stankiewicz 1985, s. 445].

Powojenna praca w MPiOS wymagała dużego hartu ducha. Chwalewik mieszkał wówczas w podwarszawskim Skolimowie i – mimo swego wieku (a miał już ponad 70 lat) – dojeżdżał do Warszawy na cztery dni w tygodniu, nocując wtedy w Ministerstwie [Stankiewicz 1985, s. 445]. Nie tylko kierował biblioteką, ale był również wydawcą, wraz ze Stanisławem Grocholskim, czterotomowego zbioru przepisów prawnych z zakresu opieki społecznej w Polsce, redaktorem kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna”, bibliografem zagadnień socjalnych, autorem licznych publikacji z tej dziedziny. Podczas wieloletniej pracy ministerialnej spotykał często – szczególnie w okresie międzywojennym – kolegów z ławy szkolnej, ze studiów i z czasów działalności partyjno-politycznej. Jednak bywało, że dawne ideały, które kiedyś łączyły młodych ludzi, gdzieś się zagubiły. Stąd być może tyle gorzkich słów o tym okresie, które pozostawił w swoich wspomnieniach.

Edward Chwalewik zmarł 18 lutego 1956 roku w Skolimowie, w wieku 83 lat.

Przypomniane powyżej informacje o autorze *Zbiorów polskich* ukazują tylko niektóre aspekty jego życia i działalności. Był przecież współzałożycielem i aktywnym członkiem wszystkich chyba organizacji związanych z książką, powstałych w dwudziestolecu międzywojennym, dziennikarzem, wydawcą itd. A jak wspominali go ci, którzy zetknęli się z nim? Warto tu przytoczyć słowa Haliny Wilderowej, żony Hieronima. Poznała ona Chwalewika jeszcze przed I wojną światową, zaś po II wojnie pracowała pod jego kierownictwem w bibliotece MPiOS. Píše ona:

Edwarda Chwalewika znałam dość dobrze ze słyszenia jeszcze przed zetknięciem się z nim osobiście. Dużo opowiadał mi o nim mój przyszły mąż, z którym Chwalewik pracował razem w Polskim Antykwariacie Naukowym. Mąż mój, poza tym, że był z Chwalewikiem zaprzyjaźniony, cenił go wysoko jako wybitnego bibliografa i znawcę dziejów książki polskiej. Muszę jednak szczerze przyznać, że w owym okresie o wiele bardziej interesowała mnie postać Chwalewika-rewolucjonisty niż Chwalewika-znawcy książki. [...] Wkrótce po ślubie mąż mój przedstawił mi w Antykwariacie owego rewolucjonistę [...]. Zobaczyłam cichego, skromnego, bardzo miłego w sposobie bycia, typowego szperacza-naukowca. W owym czasie zupełnie inaczej wyobrażałam sobie tych, których władze carskie uważały za niebezpiecznych przeciwników. Później dopiero miałam zrozumieć, że właśnie tacy ludzie jak Edward Chwalewik byli rzeczywiście groźni dla caratu... [Wilder 1955, k. 156-157]

Autorka dodaje jeszcze, iż cechą charakterystyczną Chwalewika było to, że nie znośił próżniactwa, zawsze nad czymś pracował. Był także niezastąpionym nauczycielem i przewodnikiem w zawodzie bibliotekarskim:

W codziennym obcowaniu przez 6 lat zdołałam pojąć, jak ogromną wiedzę posiada ten człowiek, pojęłam szacunek jaki żywił mój mąż dla niego, jako bibliografa i znawcy książki.

I znów [w latach 1946-1952 – przyp. M.F. i H.Ł.], jak niegdyś, przed wielu, wielu laty, widziałam Chwalewika siedzącego za swym biurkiem, stale pochylonego nad rozmaitymi książkami i szperającego w podręcznych bibliografiach i katalogach. Tym razem jednak prowadziliśmy długie fachowe rozmowy, Chwalewik dawał mi wskazówki, uczył mnie, wtajemniczał w arkany fachu, a właściwie sztuki bibliotekarskiej. [Wilder 1955, k. 158]

Zważywszy na duże uznanie, jakim cieszył się Edward Chwalewik, i wiele cennych, ważkich prac, które po sobie zostawił, dziwić może fakt, że tak mało napisano dotychczas o jego dorobku i zasługach.³² Najobszerniej, najbardziej wnikliwie i wszechstronnie zanalizowała dokonania Chwalewika Maria Stankiewicz [1985], w artykule swym wykorzystując także materiały rękopiśmienne (jego listy i wspomnienia), które znajdują się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i Biblioteki Narodowej. Chwalewik pozostawił bowiem dwa autobiograficzne teksty (dotąd niepublikowane), pisane podczas okupacji w Bielawie³³: *Moja autobiografia* [Chwalewik 1941] i *Z moich wspomnień o zbieractwie* [Chwalewik 1943], oraz swoją ocenę działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w latach 1917-1948, zatytułowaną *Pro memoria*³⁴.

Największe zainteresowanie w Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych (PDKH) Biblioteki Narodowej wzbudził tekst *Z moich wspomnień o zbieractwie*. Wynika to z zakresu prac PDKH. Stawia sobie ona za cel między innymi kontynuowanie dokonań Edwarda Chwalewika, którego uznaje za patrona swoich poczynań. Jednym z pierwszych zadań Pracowni po jej powstaniu w 1990 roku było sporządzenie – w formie kartoteki kartkowej – indeksu właścicieli do *Zbiorów polskich*. Służy on obecnie nie tylko do prac własnych PDKH, ale i licznych kwerend, realizowanych na zamówienia składane spoza Biblioteki.³⁵

Z moich wspomnień o zbieractwie to zapis obejmujący okres od około 1883 do 1943 roku, a więc sześćdziesiąt lat, barwnych i aż „gęstych” od zdarzeń, wypełnionych przez Chwalewika intensywną i różnorodną pracą. Na kartach tej opowieści pojawiają się dziesiątki osób, z którymi zetknął się nasz „kronikarz” – i tych z pierwszych stron podręczników historii, i tych, o których milczą wszelkie dostępne źródła informacji. Szczególnie zajmujący jest mało znany „wątek moskiewski”, czyli kulisy udziału Chwalewika w pracach Mieszanej Komisji Specjalnej i informacje dotyczące nieformalnej pomocy, jaką świadczył on polskiej Delegacji, pośrednicząc w kontaktach ze swoimi dawnymi towarzyszami partyjnymi, którzy po latach stali się obywatelami mało przyjaznego nam państwa.³⁶

32 Zob. poniżej, *Bibliografia przedmiotowa*.

33 W publikacjach: *Katalog rękopisów* oprac. C. D. Pomianowska, M. Gamdzyk-Kłuźniak, E. Kwiatkowska-Kosmolowa, t. 14 Warszawa 2003 s. 228 oraz *Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej* oprac. D. Kamolowa przy współpr. T. Sieniateckiej, Warszawa 1998 s. 62, mylnie podano, jakoby faktycznym miejscem powstania tych dokumentów był Kraków.

34 BN Zakł. Rękop. sygn. III 10.502, E. Chwalewik *Pro memoria* bm 1948, 5 k. [mf 91 057].

35 Szczegółowe informacje o zadaniach Pracowni można znaleźć m.in. w: *Symposia bibliologiczne* Warszawa 1995 s. 5-79; H. Łaskarzewska *Wschodnie klimaty. Kontakty międzynarodowe Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”* 2000 nr 4 s. 28-31.

36 Fragmenty wspomnień E. Chwalewika zostały wykorzystane w publikacji: H. Łaskarzewska *Starania o zwroty polskich zbiorów bibliotecznych z Kijowa i Petersburga w świetle niepublikowanych dokumentów dotyczących realizacji ustaleń traktatu ryskiego. (Ze spuścizny Stanisława Lisowskiego)* „Rocznik Biblioteki Narodowej” 35, 2003 s. 39-66.

Wspomnienia Edwarda Chwalewika mogą zaciekać wielu miłośników, a także znawców dziejów książki. Mamy nadzieję, że publikowane dzisiaj, w dobie wzmożonego zainteresowania narodowym dziedzictwem kulturowym, w tym piśmienniczym, przyczynią się też do ponownego zwrócenia baczniejszej uwagi na ich autora oraz jego osiągnięcia w zakresie dokumentacji dorobku kulturalnego wielu pokoleń Polaków.

Tekst, w którym podczas przygotowywania do druku uwspółcześiono pisownię i umieszczono w nawiasach kwadratowych sprostowania nazwisk lub imion błędnie zapisanych przez Edwarda Chwalewika, został wyposażony w indeks i liczne przypisy. Treścią większości z nich są podstawowe, niekiedy zdobyte w wyniku żmudnych poszukiwań (nie zawsze zakończonych sukcesem), dane biograficzne osób mało znanych, o których brak informacji w popularnych opracowaniach encyklopedycznych.

Artykuł uzupełnia bibliografia tekstów poświęconych (czasami jedynie we fragmentach) Edwardowi Chwalewikowi, w zestawieniu tym znalazły się także trzy jego prace autobiograficzne.

Publikację przygotowano w Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych przy współudziale pozostałych członków zespołu – Anety Desiewicz i Tomasza Balcerzaka. Autorki bardzo serdecznie dziękują wnuczce Edwarda Chwalewika, pani Hannie Hlebowicz oraz profesorowi Andrzejowi Ryszkiewiczowi za cenne informacje i uzupełnienia do niniejszego opracowania.

Bibliografia przedmiotowa

- Chwalewik 1927 – E. Chwalewik *Moje wspomnienia (1883-1895)* [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905) wraz z pamiętnikami zjazdów w r. 1920 i 1925* Warszawa 1927 s. 327-340
- Chwalewik 1941 – E. Chwalewik *Moja autobiografia* Warszawa 1941, 12 k., maszyn., BN Zakł. Dokumentacji Księgoznawczej, sygn. S. 3822
- Chwalewik 1943 – E. Chwalewik *Z moich wspomnień o zbieractwie. Bielawa* 1943, 30 k., BN Zakł. Rękop. sygn. III 10.501 [mf 91 056]
- Brykalska 1956 – M. Brykalska *Edward Chwalewik 1873-1956* „Bibliotekarz” 1956 nr 6 s. 180-181
- Chwalewik 1957* – *Chwalewik Edward (1873-1956)* „Informator Bibliotekarza na Rok 1958” 1957 s. 134-135
- Dąbrowski 1925 – [J. Dąbrowski] J. Grabiec *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia* Poznań 1925 *passim*
- Edward Chwalewik 1962* – *Edward Chwalewik (1873-1956)* „Informator Bibliotekarza i Księgarza na Rok 1962” 1962 s. 190-192
- Gromadzki 1956 – J. Gromadzki *Edward Chwalewik 1873-1956* „Przegląd Zagadnień Socjalnych” 1956 nr 4 s. 73
- Grzegorzcyk 1956 – [P. Grzegorzcyk] P. G. *Śp. Edward Chwalewik* „Tygodnik Powszechny” 1956 nr 11 s. 2

- Grzegorzcyk 1957 – P. Grzegorzcyk *Edward Chwalewik 1873-1956 „Kultura i Społeczeństwo”* 1, 1957 nr 3 s. 118-120
- Grzegorzcyk 1972 – P. Grzegorzcyk *Chwalewik Edward* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej* Warszawa-Łódź 1972 s. 126-127
- Hertel 2001 – J. Hertel ...*A to Polska właśnie. Edward Chwalewik* Konstancin 2001
- Jopkiewicz 1991 – A. Jopkiewicz „*Zbiory polskie...*” – *Edwarda Chwalewika* [w:] *Z warsztatu bibliografa* Warszawa 1991 (Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych, 1) s. 17-26
- Koszutski 1928 – S. Koszutski *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały. Wspomnienia z czasów gimnazjalnych i uniwersyteckich: Siedlce, Kielce, Warszawa, Kijów, Berlin, Paryż. (1881-1900)* Warszawa 1928 *passim*
- Olszewicz 1979 – W. Olszewicz *Antykwarjat Polski H. Wilder i S-ka „Kronika Warszawy”* 1979 nr 38 s. 42-51
- Ryszkiewicz 1956 – A. Ryszkiewicz *Edward Chwalewik 1873-1956 „Biuletyn Historii Sztuki”* 1956 nr 1 s. 193
- Ryszkiewicz 2003 – A. Ryszkiewicz *Okruchy wspomnień „Ex Bibliotheca. Magazyn Grafików i Kolekcjonerów Ekslibrisów”* 2003 nr 1 s. 16-18
- Stankiewicz 1985 – M. Stankiewicz *Edward Chwalewik – bibliofil, bibliotekarz, społecznik „Roczniki Biblioteczne”* 1985 z. 1-2 s. 439-465
- Szczawińska 1957 – E. Szczawińska *Edward Chwalewik 1873-1956 „Przeгляд Biblioteczny”* 1957 z. 2-3 s. 210-214
- Trepiński 1955 – A. Trepiński *Misteria książkowe* [w:] *Edwardowi Chwalewikowi w hołdzie od przyjaciół i kolegów* zebra. i oprac. M. Pstrągowska-Hniedziewiczowa, wyd. na prawach manuskryptu w 3 egz., Warszawa 1955 k. 146-147, BN Zakł. Rękop. sygn. III 10.523 [mf 91 073]
- Wilder 1955 – H. Wilder *Na marginesie 47-letniej znajomości* [w:] *Edwardowi Chwalewikowi w hołdzie od przyjaciół i kolegów* zebra. i oprac. M. Pstrągowska-Hniedziewiczowa, wyd. na prawach manuskryptu w 3 egz., Warszawa 1955, k. 155-159 BN Zakł. Rękop. sygn. III 10.523 [mf 91 073]
- Wiszniewski 1946 – K. Wiszniewski *Ex-librisy z widokami Warszawy. 10 odbitek z oryginalnych klocków przedm. T. Lesznera*, Poznań-Szamotuły 1946 [wydawnictwo dedykowane E. Chwalewikowi]

Edward Chwalewik

Z moich wspomnień o zbieractwie

Bielawa 1943

I

Zamiłowanie do zbieractwa książek obudziło się we mnie w wieku szkolnym. Złożyły się na to zarówno warunki domowe, jak i stosunki gimnazjalne.

Rodzice moi posiadali niewielką biblioteczkę, liczącą około 250 dzieł, złożoną z wydawnictw XIX w. od edycji T. Mostowskiego począwszy aż do lewentalowskich włącznie, z olbrzymią przewagą powieści. Z rzeczy innych, które pamiętam, były tu „Śpiewy historyczne” Niemcewicza z ilustracjami i muzyką, zbiorki wierszy patriotycznych z doby powstania styczniowego, „Dzieje narodu polskiego” J. S. Bandtkiego, podręczniki historii i literatury A. Zdanowicza, oraz dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego w wydaniu brockhausowskim.

Oto całokształt lektury domowej, w której się rozczytywałem dość wcześnie i pod wpływem której, przy znacznym udziale ze strony rodziców, urabiał się mój światopogląd przedszkolny.

Na dalszy jego rozwój i kierunek wpłynęły bardzo wydatnie stosunki szkolne. W gimnazjum siedleckim, do którego wstąpiłem do klasy wstępnej¹, panował podówczas – a były to czasy apuchtinowskie – bezwzględny system rusyfikatorski. Języka polskiego nie wykładano wcale, religię – w języku rosyjskim, za rozmowy z kolegami po polsku nakładano surowe kary, zalecano nam nawet, rzekomo dla wprawy, prowadzenie rozmów z rodzicami po rosyjsku. W genealogiach naszych skrzętnie się doszukiwano przodków wyznania unickiego, a natrafiwszy na takich zmuszano ich młode latorośle, wszelkimi dostępnymi caratowi środkami, do przyjęcia prawosławia. Ofiarą takiego rodzaju poszukiwań archiwalnych padł m.in. mój kolega szkolny Janek Gorzechowski, głośny później „Jur”, wybawca skazańców z Pawiaka, który jako szóstoklasista musiał, dla uniknięcia przymusu zmiany wyznania, przerwać dalsze wykształcenie i wynieść się wraz z rodzicami z Siedlec.

Przedwcześnie też wypaczono nasz charakter, przyuczano do uprawiania konspiracji – niejako po odtrutkę przeciwko takiemu systemowi wynaradawiania – pchano bezwiednie młodzież do tworzenia nielegalnych kółek samokształceniowych.

Do takiego właśnie kółka wciągnięty zostałem w klasie czwartej przez nieco starszych kolegów: Edwarda Strumpfa², przedwcześnie zmarłego zdol-

¹ Autor rozpoczął naukę w gimnazjum siedleckim w 1883 r., a ukończył ją w 1895. Zob. E. Chwalewik *Moje wspomnienia (1883-1895)* [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905) wraz z pamiątnikami zjazdów w r. 1920 i 1925* Warszawa 1927 s. 327.

² Edward Strumpf (1873-1901), botanik, publicysta, członek PPS, jako zesłaniec badał florę górską na Kaukazie.

nego przyrodnika, Mariana Trzebińskiego³, późniejszego artystę malarza i Stanisława Pieńkowskiego, który z czasem wybił się jako zdolny publicysta i poeta.

Praca w kółku polegała na kształceniu się w przedmiotach surowo zakazanych w szkole. Książki przeczytane omawialiśmy na wspólnych zebraniach tygodniowych, urządzanych w mieszkaniach rodziców niektórych naszych członków. Na kupno książek do biblioteczki kółkowej opodatkowaliśmy się po 30 kopiejek miesięcznie, co przy 8-10 członkach dawało niewielki dochód, który zazwyczaj był niedostateczny do zaspokajania głodu wiedzy całego kółka. Zaprojektowałem przeto zwiększenie zasobu książek przez udostępnienie kółkowiczom korzystania z bibliotek rodzinnych, co przyjęto z uznaniem. Z tego powodu zabrałem się zaraz do sporządzenia spisu biblioteczki moich rodziców i do założenia kąciku abonamentowego, w którym czytelników, korzystających z biblioteczki, oznaczałem ze względów konspiracyjnych numerami.

To były pierwsze moje niepewne kroki na polu bibliotekarstwa.

Niebawem awansowałem na członka grona organizacyjnego kółek. To stanowisko przodownicze stało się dla mnie podniętą do posiadania własnych książek zwłaszcza z zakresu nowości literackich i ogólnonaukowych, aby móc je jak najrychlej referować kolegom.

Stąd narodziło się moje zbieractwo książek.

Od samego początku miało ono charakter wybitnie użytkowy. Pierwszą książką, jaką nabyłem, była „Pobudka” Prusa, dalej „Trylogia” Sienkiewicza, „Dzieje Polski” M. Bobrzyńskiego, „Zarys najnowszej literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” P. Chmielowskiego i inne temu podobne.

Jako pięcioklasista, zostałem członkiem jeszcze ściślejszego ogniwka bardziej konspiracyjnego, tzw. kółka przekonaniowego, w którym głównie omawiano sprawy społeczne. Stało się to na skutek wszczętych przeze mnie dyskusji z powodu wydanej podówczas w przekładzie polskim książki Bellamy’ego „W roku 2000”⁴. Książka ta, którą oczywiście zaraz zdobyłem na własność, spowodowała rozszerzenie zakresu mego zbieractwa i na dzieła społeczne.

W klasie siódmej spadły na mnie nowe, poważniejsze obowiązki koleżeńskie, w związku z częściową wsiąpą kółka samokształceniowego w Siedlcach. Jako nie zamieszany a należący do grupy organizatorów musiałem na prośbę kolegów ratować sytuację, przyjąć na przechowanie do siebie – po uzyskaniu zgody rodziców – resztki ocalałego księgozbioru koleżeńskieg i stać się głównym jego dysponentem. W szybkim tempie, wspólnie z kilkoma kolegami, udało się nam na nowo nawiązać zerwaną sieć kółek samokształceniowych w gimnazjum, a nawet rozwinąć je szerzej. Zapoczątkowałem też wydawanie nielegalnego pisemka kółkowego „Promień”, którego dwa numery wypuściłem. Występując z gimnazjum, po ukończeniu nauki, przekazałem dalszą opiekę nad ocalałym księgozbiorem młodszym kolegom i ofiarowałem im w darze dla powiększenia księgozbioru znaczną część własnych nabytków.

3 Marian Trzebiński (1871-1942), malarz zabytkowej architektury Warszawy.

4 E. Bellamy *W roku 2000*. (*Looking backward. 2000 – 1887*). Powieść wyd. 4 przejrzane i powiększone, tłum. z oryginału K. Potocki, Warszawa 1890.

II

Studia uniwersyteckie odbyłem – z dużymi przerwami – w Warszawie, Moskwie i w Tomsku⁵. Polegały one jednak nie tyle na przykładaniu się do właściwych nauk, ile na całkowitym oddawaniu się pracy społeczno-politycznej początkowo na terenie studentckim, a niebawem i pozauniwersyteckim. Z gimnazjum wyszedłem z dużymi zadatkami na społecznika. Na Uniwersytecie



Grupa działaczy Koła Demokratycznej Młodzieży, Warszawa 1897

Siedzą od lewej: E. Chwalewik, Z. Gąsiorowski, K. Kasperski, J. Klott, J. Meyer
Stoją: drugi z prawej – P. Rudzki, trzeci – S. Koszutski, czwarty – J. Kochanowski
([J. Dąbrowski] J. Grabiec *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem* Poznań 1925)

Warszawskim wszedłem od razu do elity ówczesnej młodzieży akademickiej, do której należeli: Józef Kochanowski⁶, Kazimierz Kasperski⁷, Józef Kuć⁸, Stanisław Koszutski, Jan Klott⁹, Zygmunt Gąsiorowski¹⁰, Józef Dąbrowski,

⁵ Autor studiował w Warszawie w l. 1895-1901 (przez jeden rok medycynę, a następnie prawo – z przerwą w r. akad. 1899-1900, kiedy kontynuował studia w Moskwie) oraz w Tomsku w l. 1904-1905. Zob. E. Chwalewik *Moja autobiografia* BN Zakł. Dokumentacji Księgozawczej sygn. S. 3822, maszyn. k. 1.

⁶ Józef Kochanowski (ok. 1874 - przed 1928), prawnik, działacz robotniczy i oświatowy; współpracował z E. Chwalewikiem w Wydż. Czytelni Warszawskiego Tow. Dobroczynności.

⁷ Kazimierz Kasperski (1873-1951), ekonomista, dziennikarz, działacz SDKPiL, znawca zagadnień skarbowości, pedagog (WSH, SGH do 1949 r.), współzałożyciel Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich w 1918 r.

⁸ Józef Kuć (1868-1912), doktor medycyny, działacz rewolucyjnego ruchu robotniczego w Warszawie i Krakowie, członek SDKPiL, przywódca powszechnych strajków kolejowych w 1905 r.

⁹ Jan Klott (Kłodt), prawnik, w latach dziewięćdziesiątych XIX w. działacz studenckich kółek socjalistycznych w Warszawie, w okresie międzywojennym notariusz w Wilnie.

¹⁰ Zygmunt Gąsiorowski (1875 - po 1939), działacz nielegalnych organizacji studenckich, później SDKPiL; w l. 1898-1900 student w Szkole Nauk Politycznych w Paryżu, w 1912 r. ukończył prawo na uniwersytecie w Dorpacie; w l. 1921-1930 kurator okręgów szkolnych.

Eugeniusz Śmiarowski, Tadeusz Ulanowski, Przemysław Rudzki¹¹, Wacław Meyer (z nimi żyłem najbliżej)¹² i inni. Wspólnie z nimi brałem nader żywy udział w zarządzie Bratniaka, w Sądzie Ogólnouniwersyteckim, a nade wszystko w ściśle zakonspirowanym kółku przekonaniowo-politycznym. Należałem też do grona inspiratorów wielu manifestacji studenckich. W kole przekonaniowo-politycznym zbliżyłem się do sympatyków SDKPiL, do której wkrótce ideowo przylgnąłem a niebawem i do szeregów wstąpiłem.

Głód wiedzy, który mnie trapił, zaspokajałem uczęszczaniem na tzw. Uniwersytet Latający, na którym z wielkim zwłaszcza zainteresowaniem słuchałem wykładów L. Krzywickiego z zakresu historii kultury, oraz Władysława Smoleńskiego z zakresu historii Polski. Szczególne też upodobanie miałem do przesiadywania – w przerwach między zebraniem koleżeńskimi – w bibliotekach Uniwersyteckiej i Zamoyskich, gdzie pilnie wertowałem, bezplanowo na razie, przeróżne monografie z zakresu dziejów Polski. Dla bardziej zaś bezpośredniego zetknięcia się z robotnikami, do pracy oświatowo-politycznej wśród których od dawna się paliłem i dla bliższego zapoznania się z ich poziomem umysłowym przyjąłem pracę honorową w jednej z Czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, późniejszego Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, gdzie zadzierzgnąłem bliższe stosunki przyjaźni z mec. Stanisławem Leszczyńskim¹³, Stanisławem Michalskim, późniejszym Dyrektorem Funduszu Kultury Narodowej¹⁴, oraz Aleksandrem Heflichem, współwydawcą „Przewodnika dla samouków”¹⁵. Było to pierwsze zapoznanie się moje z oświatową praktyką bibliotekarską, którą odbyłem w latach 1895-1899.

Kontynuowałem też zbieractwo książek, dobierając specjalnie dzieła z zakresu historii i nauk społecznych. Dumny byłem ze zdobycia zwłaszcza „Dziejów rozwoju umysłowego Europy” Drapera, „Rozwoju cywilizacji w Anglii” H. T. Buckle’go¹⁶, całego szeregu dzieł Bolesława Limanowskiego, części tomu I „Kapitału” Marksa w przekładzie polskim, „Historii ruchu rewolucyjnego w Rosji” Thuna¹⁷, i wielu innych tym podobnych.

Owocem tych moich zainteresowań historyczno-socjalnych było złożenie prof. Ziglówi¹⁸ rozprawy o roli walki klasowej w organizacji sejmu walnego, za

11 Przemysław Rudzki (1876-1940), lekarz, działacz społeczno-oświatowy i PPS, od 1917 r. członek Tow. Lekarskiego Warszawskiego.

12 W *Mojej autobiografii* ta sama informacja figuruje przy nazwisku Przemysława Rudzkiego. O Wacławie Meyerze brak jakichkolwiek informacji.

13 Stanisław Leszczyński (1856-1914), adwokat, działacz społeczny i oświatowy, organizator bibliotek, jeden z inicjatorów i twórców przywołanego przez Chwalewika Tow. Bibliotek Powszechnych, które zawiązało się w 1907 r., a którego właśc. nazwa brzmiała Tow. Biblioteki Publ. w Warszawie; w l. 1894-1913 prezes Wyzd. Czytelni Bezpłatnych przy Warszawskim Tow. Dobroczynności, współzałożyciel Antykwarium Polskiego w Warszawie w 1906 r. i jego współwłaściciel; majątek swój (150 tys. rb) zapisał Tow. Biblioteki Publ. w Warszawie.

14 Stanisław Michalski (1865-1949), inż. mechanik, działacz oświatowy, redaktor i współwydawca *Poradnika dla Samouków* w l. 1898-1913, współzałożyciel i redaktor „Nauki Polskiej” (1918-1948) oraz „Organonu” (1936-1939); dyr. Funduszu Kultury Narodowej w l. 1928-1939.

15 Aleksander Heflich (1866-1936), działacz oświatowy i biblioteczny; wspomniane przez Chwalewika wydawnictwo, właśc. nazwa: *Poradnik dla Samouków* (zob. powyżej, przyp. 14), ukazywało się w l. 1898-1932 w kilku seriach tematycznych, miało liczne wznowienia.

16 J. W. Draper *Dzieje rozwoju umysłowego Europy* tłum. z oryg. angielskiego przez T. Korzona, t. 1-2 Warszawa 1873; H. T. Buckle *Historia cywilizacji w Anglii* t. 1-3 Lwów 1864-1868.

17 A. Thun *Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji* przekł. z niemieckiego, [Londyn] 1893.

18 Fiodor Zigel (1845-?), rosyjski historyk prawodawstw słowiańskich, prof. Uniwersytetu Cesarskiego w Warszawie, dziekan wydziału prawa, w r. akad. 1893-1894 sekretarz sądu uniwersyteckiego nad studentami oskarżonymi o napaść na rektora.

którą na egzaminie z historii prawodawstw słowiańskich prof. Zigel, nie egzaminując mnie wcale z wyciągniętego w drodze losowania tematu o prawodawstwie Duszana¹⁹ a zwracając złożoną mu rozprawę, dał mi dobrą ocenę, zapytując, czy na nią przystaję. Na moje oświadczenie, że nie zależy mi tyle na stopniu egzaminacyjnym, ile raczej na usłyszeniu jego zdania o mojej rozprawce, utrzymał daną mi ocenę i zaprosił na pogawędkę do swego domu. Niestety wypadło mi wtedy jakieś ważne zebranko koleżeńskie i na pogawędkę nie poszedłem.

W Bibliotece Ordynacji Zamojskiej poznałem się bliżej ze Stanisławem Krzemińskim (1839-1912), b. członkiem rządu powstania styczniowego, wybitnym krytykiem, sekretarzem redakcji „Wielkiej encyklopedii ilustrowanej”²⁰, który dostrzegłszy moje zainteresowania historyczne, zbliżył się do mnie i był mi odtąd wielce życzliwym doradcą w tym względzie. Jemu to zawdzięczam przyjęcie mnie w poczet współpracowników tej encyklopedii, na której łamach zamieściłem tysiące mniejszych lub większych artykułów od litery „J” począwszy.

Pierwsze ostrogi na polu dziennikarsko-literackim zdobyłem w „Ogniwie”, pierwszym legalnym organie literackim warszawskim o światopoglądzie socjalistycznym, wydawanym od 1902 r. przez Stanisława Posnera i Stanisława Stempowskiego przy wybitnym współudziale Ludwika Krzywickiego. Tutaj zawarłem głębszą przyjaźń z S. Posnerem, późniejszym senatorem, Stanisławem Stempowskim²¹, wybitnym masonem oraz Gabrielem Korbutem, późniejszym bibliografem, który był pierwszym odpowiedzialnym redaktorem „Ogniwa”.

Przynależność do socjaldemokracji przypłaciłem półrocznym więzieniem w Cytadeli w 1901-1902, zesłaniem na Syberię, oraz – co najboleśniej – utratą całej swej biblioteki, łącznie z rodzinną, którą przejąłem w 1900 r. po założeniu własnego ogniska domowego. Wyjeżdżając bowiem na zesłanie na Sybir, złożyłem cały ten mój skarb biblioteczny, liczący około 500 t., na przechowanie u kolegi Wacława Meyera, na strychu w domu jego rodziców, gdzie został zaprzepaszczony. Po powrocie z wygnania znalazłem z tego wszystkiego zaledwie kilka książek, w tym dzieła Mickiewicza i Słowackiego w wydaniu Brockhousa, które dotąd posiadam.

III

Na Syberii, na skutek zabiegów mego opiekuna prawno-politycznego mec. Stanisława Patka, późniejszego ministra Rzplitej, oraz dzięki energii mojej małżonki²², która dobrowolnie zgodziła się towarzyszyć mi na wygnanie, osiadłem nie we właściwym miejscu mego zesłania (Pinczukskaja wołost, o 500 wiorst na pñ.-wschód od Jenisejska), ale w Krasnojarsku, a następnie w Tomsku.

¹⁹ Stefan Duszana (ok. 1308-1355), od 1331 r. król, a od 1346 car serbski.

²⁰ *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana* wydawana była przez Saturnina Józefa Sikorskiego w l. 1890-1914, ukazało się 55 t. (przerwana na hasle *Patroklos*).

²¹ Stanisław Stempowski (1870-1952), publicysta, działacz społeczny i oświatowy, w l. 1924-1939 bibliotekarz w Bibliotece Ministerstwa Rolnictwa; pełnił wysokie funkcje w wolnomularstwie.

²² Dnia 6 I 1900 r. Edward Chwałewik ożenił się z Teodozją z Ilewiczów.

W Krasnojarsku zastałem na szczęście inż. Franciszka Kuropatwińskiego²³, wielce mi życzliwego kolegę z ławy szkolnej i uniwersyteckiej, zajmującego wysokie stanowisko na kolei syberyjskiej, który zapoznał mnie od razu z całą miejscową kolonią polską i ułatwił otrzymanie na kolei płatnej posady dietariusza. Dzięki zaś listom polecającym Stanisława Posnera nawiązałem bliższe stosunki towarzyskie, za pośrednictwem adwokata Kuskowa, z krasnojarską radykalią rosyjską.

Zadomowiwszy się tu nieco wróciłem do zbieractwa książek. Tym razem interesowałem się głównie rozwojem ekonomicznym i ruchem rewolucyjnym w Rosji i z tego zakresu dobierałem sobie księgozbiór, oczywiście wyłącznie w języku rosyjskim.

Po niejakim czasie przyjąłem, na propozycję adwokata Kuskowa, pracę honorową w Publicznej Bibliotece Miejskiej. Znalazłem tam w magazynie kilkaset książek polskich oraz cały szereg roczników „Kłosów” i „Tygodnika Ilustrowanego” z daru członków miejscowej kolonii polskiej, leżących beużytecznie odłogiem. Uporządkowałem je, zakatalogowałem i włączyłem do biblioteki do ogólnego użytku, o czym powiadomiłem ziomek.

Podczas zajęć w Bibliotece Miejskiej zbliżyłem się do grona bibliotekarzy rosyjskich. Toteż, kiedy jesienią 1903 r. zjechał do Krasnojarska Aleksy Babin [Alexis Babine], kierownik oddziału słowiańskiego Biblioteki Kongresowej w Waszyngtonie, w celu zbadania na podstawie autopsji zawartości księgozbioru miejscowego bibliofila Gennadija Judina, o który to księgozbiór od lat paru pertraktowały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej²⁴, zostałem, na rekomendację adwokata Kuskowa, zaproszony, wraz z paru innymi, do pomocy Babinowi. I tu dopiero na obcym terenie, w Tarakanówce pod Krasnojarskiem, gdzie mieściła się olbrzymia biblioteka Judina, zawierająca cenne sibiariaka, we wszystkich językach, pod światłym i niezmiernie mi życzliwym kierownictwem Babina, pogłębiłem wydatnie swe wiadomości bibliotekoznawcze i nabrałem do nich szczerego zamiłowania.

Zajęcie to, któremu przez pół roku oddawałem się ze szczególnym zapałem i gorliwością, wywołało przewrót w moich dotychczasowych aspiracjach ideowych, budząc uśpione w mej duszy miłośnictwo książki i wiedzy o książce, które odtąd opanowywało mnie coraz bardziej i wypierało zwolna lecz stale na plan dalszy wszelkie inne dotychczasowe moje upodobania, zwłaszcza o charakterze partyjno-politycznym.

23 Franciszek Kuropatwiński (1875-1958), mechanik, organizator przemysłu, inż. warsztatów kolejowych w Krasnojarsku na Syberii.

24 G. Judin nie mógł w Rosji znaleźć nabywcy na swój, liczący ok. 100 tys. t., księgozbiór. W 1903 r., za pośrednictwem petersburskiego księgarza W. J. Kloczkowa, nawiązał z nim kontakt przebywający w Rosji „agent” Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, Aleksy Babin. zaproponował Judinowi 100 tys. rb. za całą bibliotekę. Pertraktacje trwały do 1906 r. Ostatecznie G. Judin sprzedał swój zbiór za 40 tys. rb. i książki przewieziono do Waszyngtonu. Zob. Н. Смирнов-Сокольский *История одного преступления* [w:] *Рассказы о книгах* изд. 5 Москва 1983 s. 344; o bibliotece Judina zob. też: A. Babine *The Yudin Library, Krasnoiarisk (Eastern Siberia)* Washington 1905; А. А. Преображенский *Из истории библиотеки Г. В. Юдина в Красноярске* [w:] *Вопросы истории Сибири и Дальнего Востока. Труды конференции по истории Сибири и Дальнего Востока. Материалы пленарного заседания и секции истории досоветского периода, археологии и этнографии. Март 1960* Новосибирск 1961 s. 221-232; В. Утков *Книги и судьбы. Очерки* изд. 2, дополн., Москва 1981 s. 141-163.

Po przeniesieniu się w 1904 r. do Tomska i po nawiązaniu stosunków z kolonią polską zająłem się organizacją biblioteki polskiej, która, rozbita na części i przechowywana w kilku miejscach, nie mogła spełniać należycie swego zadania. Scaliłem ją, zmagazynowałem u siebie, a następnie zaproponowałem przekształcenie jej w legalną czytelnię prywatną polską. Uzyskawszy na to zgodę miejscowych działaczy polskich, zalegalizowałem ją na nazwisko swej żony. Po uzyskaniu atoli w końcu 1905 r., na mocy ogólnej amnestii, prawa powrotu do kraju, przekazałem wszystkie swe prawa do czytelni następcom. Szybko spakowałem swe manatki i zabrawszy wraz z nimi nabyte na Syberii książki, wróciłem w początkach 1906 r. do Warszawy.

IV

W Warszawie znalazłem pomyślnie od razu zajęcie odpowiadające moim nowym zainteresowaniom. W tym bowiem czasie wśród warszawskiej inteligencji z Adamem Krasińskim, drem Franciszkiem Giedroyciem, mec. Stanisławem Leszczyńskim, Sewerynem Smolikowskim²⁵, prof. Samuelem Dicksteinem, inż. Ignacym Bendetsonem²⁶, drem Stanisławem Kętrzyńskim i Franciszkiem Pułaskim na czele powstała myśl założenia w Warszawie Antykwariatu Naukowego i uczynienia zeń instytucji pomocniczej dla zbieraczy i badaczy zabytków naszej kultury. Po szybkim zapewnieniu sobie odpowiednich środków materialnych, zamiar ten natychmiast wprowadzono w życie i na początku 1906 r. zawiązano spółkę firmowo-komandytową z ograniczoną odpowiedzialnością, do której jako cisi współwłaściciele weszli: I. Bendetson, S. Dickstein, dr F. Giedroyc, mec. S. Leszczyński i S. Smolikowski a jako przedstawiciel firmy Hieronim Wilder, który wrócił niedawno z zagranicy, gdzie studiował sztukę i odbył praktykę antykwaryczną. Do spółki nie weszli natomiast ani Adam Krasiński, ani S. Kętrzyński i F. Pułaski, aby uniknąć jakichkolwiek plotek, które mogłyby rzucić na Bibliotekę Ordynacji Krasińskich najłżejsze choćby podejrzenia z tytułu związku jej opiekunów z handlem antykwarycznym. Pozostali jednak nadal życzliwymi przyjaciółmi Antykwariatu.

W ten sposób powstał w marcu 1906 r. Antykwariat Polski Hieronima Wildera i Ski w Warszawie, do którego od samego początku zostałem zaangażowany, dzięki rekomendacji moich przyjaciół, Józefa Kochanowskiego i Kazimierza Kasperskiego, będących jednocześnie kolegami H. Wildera z okresu jego studiów za granicą, przy życzliwym zarazem poparciu ze strony kilku współwłaścicieli Antykwariatu, znających mnie dobrze już dawniej, jak mec. S. Leszczyńskiego ze wspólnej pracy ze mną w Towarzystwie Bibliotek Powszechnych, oraz prof. S. Dicksteina i S. Smolikowskiego – ze współpracy w „Wielkiej encyklopedii ilustrowanej”.

Prędko obzajmiłem się z „Bibliografią polską,” dzięki starannie gromadzonemu i stale – nie licząc się z kosztami – uzupełnianemu aparatowi podręcznemu, a codzienne badanie i pilne rozczytywanie się w katalogach antykwarskich tak zagranicznych, jak i dawnych polskich, zwłaszcza D. Fried-

²⁵ Seweryn Smolikowski (1850-1920), filozof, współzałożyciel Tow. Biblioteki Publ. w Warszawie; posiadał księgozbiór liczący ok. 30 tys. wol., w 1922 r. rodzina przekazała zbiory dla przyszłej Biblioteki Narodowej.

²⁶ Ignacy Bendetson (1858-1919), chemik, działacz społeczno-oświatowy, bibliotekarz.

leina²⁷ i J. K. Gieysztor²⁸, które stały się najulubieńszą moją lekturą, nie mniej szybko wprowadziło mnie w arkana techniki antykwarskiej.

Zostałem antykwarzem.

Zawiązkiem Antykwariatu były otrzymane w komis dublety Bibliotek Ordynacji Krasińskich i Zamojskiej oraz nabyte na pośrednictwem mec. S. Leszczyńskiego księgozbiory gen. A. Tołstoja (z dużym zasobem dzieł historycznych w językach obcych, w pięknych oprawach)²⁹ i dra Stanisława Krysińskiego (z zakresu medycyny)³⁰. W 1907 r. zasób ten wzrósł o nabyte dublety Ossolineum oraz o księgozbiór lingwistyczny Antoniego Kaliny³¹ ze Lwowa.

Podział wspólnej pracy w Antykwariacie ustaliliśmy w ten sposób, że Wilder poza ogólną administracją Antykwariatu objął kierownictwo działu grafiki i innych projektowanych działów, mnie zaś powierzył kierownictwo działu książkowego oraz ocenę i katalogowanie wszelkich nabytków tudzież prowadzenie kartoteki dezyderatów i opracowywanie katalogów Antykwariatu. Wspólnie zaś przeglądaliśmy stale wszystkie nadchodzące katalogi antykwarskie, zwłaszcza zagraniczne, z których wyławialiśmy cenniejsze interesujące nas polonika. Poza tym zaprowadził Wilder w Antykwariacie poobiednie zebranka zbieraczy, sympatyków Antykwariatu, na których, przy herbatce lub czarnej kawie, omawiano nowinki antykwarskie. Do najczęstszych gości tych miłych pogawędek, poza współwłaścicielami Antykwariatu, zwłaszcza w pierwszych po założeniu latach, byli dr Stanisław Kętrzyński, Artur Oppman, Józef Weysenhoff, Antoni Sygietyński, Feliks Jabłczyński i Adam Grabowski³². Do nich należał poniekąd i prof. Zygmunt Wolski³³, z którym na terenie Antykwariatu dopiero się poznałem, a który wywarł znaczny wpływ na dalsze moje zbieractwo zwłaszcza w kierunku bibliofilii i ekslibrisologii. Znajomość moja z Wolskim wkrótce przedzierzgnęła się w trwałą przyjaźń.

Jako współpracownik Antykwariatu, nie chcąc być w jakiegokolwiek kolizji z jego interesami, celowo ograniczyłem swoje zbieranie. Poza książkami z zakresu ruchu rewolucyjnego w Rosji, który w dalszym ciągu frapował mnie jeszcze, zacząłem zbierać materiały do historii bibliotek w Polsce. Na to

27 Daniel Edward Friedlein (1802-1855), krakowski księgarz, nakładca, właściciel drukarni i bibliofil, w 1828 r. otrzymał od ojca Jana Jerzego księgarnię wraz z wypożyczalnią książek; wprowadzał nowości techniczne w swoim zakładzie drukarskim, kolportował druki emigracyjne, organizował licytacje książek, ogłaszał katalogi firmy; gromadził także zbiory sztuki; w 1850 r. pożar zniszczył jego drukarnię, introligatornię i część księgarni oraz zbiory prywatne.

28 Jakub Kazimierz Gieysztor (1827-1897), publicysta, pamiętnikarz, antykwariusz, uczestnik powstania styczniowego; w rodzinnym Ignacogrodzie k. Kiejdan posiadał bibliotekę liczącą ok. 5000 wol.; od 1872 r. prowadził w Warszawie księgarnię i antykwariat.

29 *Правдоподобно ходи о hr. Aleksandra Piotrowicza Тоїстоја з Москвы і яго збіоры. Zob. У. Г. Іваскь Частныя бібліотеки въ Россіи ч. 2, Санктпетербургъ 1912 s. 55 poz. 1143.*

30 Stanisław Krysiński (1846-1897), lekarz, matematyk, od 1888 r. prowadził praktykę lekarską w Warszawie; członek Tow. Lekarskiego Warszawskiego, autor licznych prac z zakresu chemii, fizyki, medycyny i techniki.

31 Antoni Kalina (1846-1906), językoznawca, działacz społeczny, prof. Uniwersytetu Lwowskiego.

32 Adam Grabowski (1864-1919), pedagog, dziennikarz i działacz plocki; członek Polskiej Macierzy Szkolnej, współtwórca szkolnictwa gimnazjalnego w Płocku, od 1917 r. inspektor szkolny pow. plockiego.

33 Zygmunt Wolski (1862-1931), bibliotekarz, nauczyciel, bibliofil, w 1910 r. ofiarował swój księgozbiór (ok. 20 tys. t.) Tow. Biblioteki Publ. w Warszawie; posiadał także duży zbiór ekslibrisów, był darczyńcą zbiorów dla wielu instytucji.

zainteresowanie moje wpłynęło dziełko Fr. Radziszewskiego³⁴, które podówczas dopiero wpadło mi w ręce i wzbudziło od razu niepohamowaną chęć zorientowania się, co też po 35 latach ostało się z wymienionych u niego bibliotek, a co uległo rozproszaniu lub zagładzie. A ponieważ dawne ekslibrisy polskie są jedynymi niekiedy widomymi znakami istniejących ongi bibliotek, stały się przeto dla mnie również nader cennym materiałem dowodowym, który dla tych właśnie względów zacząłem skwapliwie zbierać, znajdując nieustanną do tego zachętę ze strony prof. Z. Wolskiego.

Zaledwie na dobre wciągnąłem się do pracy w Antykwariacie i wydałem już trzy pierwsze katalogi Antykwariatu, a do czwartego przygotowałem całkowity materiał do druku, kiedy spotkała mnie nowa katastrofa.

W lipcu 1907 r. zostałem aresztowany. Stało się to z racji dawnych moich jeszcze nawyknień społeczno-partyjnych.

Poza pracą w Antykwariacie zacząłem uprawiać dziennikarstwo. Z Syberii wróciłem do Warszawy jako znawca rozwoju ekonomicznego, a zwłaszcza ruchu rewolucyjnego w Rosji. Przez Kazimierza Kasperskiego wszedłem do redakcji „Nowej Gazety”, świeżo założonego organu postępowego, na czele którego stali Stanisław Aleksander Kempner, prawnik i ekonomista³⁵, oraz Jan Lorentowicz wybitny krytyk literacki, a sekretarzem redakcji był mój przyjaciel K. Kasperski, późniejszy profesor Wyższej Szkoły Handlowej. Współpracownikiem „Nowej Gazety” byłem przeszło lat 10, zamieszczając w niej liczne artykuły ekonomiczne i polityczne, a niekiedy i z zakresu nowych swych zainteresowań, jak o Karolu Estreicherze jako bibliografie, z powodu jego zgonu w 1908 r., lub o ekslibrisach polskich, ich twórcach i wykonawcach w 1914 r.

Prócz tego wciągnięto mnie do czynnego udziału w organizacji lewicowo-postępowych kół młodszej generacji, wśród których duże wpływy posiadał mój starszy kolega i przyjaciel, adwokat Stanisław Koszutki, wielce ruchliwy społecznik a zarazem ceniony już ekonomista. On to wprowadził mnie do Związku Młodzieży Postępowej i wypromował wkrótce na prezesa tegoż Związku. Wybór ten, acz niechętnie, za namową przyjaciół S. Koszutkiego i Józefa Kochanowskiego, przyjąłem, zrzekłem się jednak rychło tej godności po rozejrzeniu się bliższym w panujących nieustannie wśród młodocianych związkowców intrgach o charakterze małostkowym.

Związany ponadto szczerą przyjaźnią z całym szeregiem esdeków warszawskich, zaproszony zostałem również, przez Juliana Marchlewskiego, do współpracy w „Czerwonym Sztandarze”, organie SDKPiL, wychodzącym podówczas dość często nielegalnie w Warszawie (redakcja mieściła się przy ul. Chmielnej nr 7, na I piętrze, w lewej oficynie kamienicy S. Smolikowskiego), gdzie prowadziłem specjalny dział, poświęcony wrzeniu rewolucyjnemu

34 F. Radziszewski *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, tak niegdyś byłych jako i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składających; a mianowicie: w Królestwie Polskim, Galicji, W. Ks. Poznańskim i Zachodnich guberniach Państwa Rosyjskiego, Porządkiem abecadlowym miejsc ułożona* Kraków 1875.

35 Stanisław Aleksander Kempner (1857-1924), dziennikarz i działacz polityczny; redaktor i wydawca m.in. „Gazety Handlowej” (od 1882 r.), „Ekonomisty” (1902-1905), współpracował z czasopismami ekonomiczno-prawniczymi i prasą codzienną; od 1905 r. członek Postępowej Demokracji; wykładowca w kółkach samokształceniowych młodzieży gimnazjalnej, a następnie w Wolnej Wszechnicy Polskiej, współtwórca Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich oraz Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich (1918 r.).

w Rosji, i gdzie po raz pierwszy zawarłem osobistą znajomość z Różą Luksemburg i Karolem Radkiem.

Należałem wreszcie do stałych współpracowników, świeżo założonego w Warszawie przez inicjatorów zalegalizowania prasy robotniczej, czasopisma „Nowych Prądów” (które wielokrotnie zmieniało swą nazwę z powodu ciągłych represji administracyjnych), wychodzącego pod redakcją ekonomisty Zenona Pietkiewicza³⁶, które to współpracownictwo na skutek niedopatrzania redakcji i umieszczenia pod moim artykułem o strajkach mego nazwiska zamiast, jak należało, pseudonimu – odpokutowałem trzymiesięcznym więzieniem w Brześciu, gdzie w celi nr 13 znalazłem się razem w miłym towarzystwie poety Antoniego Langego, Aleksandra Heflicha, Władysława [właśc. Stanisława] Twardo³⁷, późniejszego wojewody warszawskiego, malarzy Żukowskiego i batalisty Władysława Bagińskiego [właśc. Bagińskiego], oraz wielu innych, których wspólne bytowanie barwnie i szczegółowo opisał współtowarzysz niedoli Aleksander Heflich w „Niepodległości”. Po odsiedzeniu kary miałem być dodatkowo zesłany administracyjnie do północnej Rosji, co zmieniono mi jednak, po usilnych staraniach moich stałych obrońców Stanisława Patka i Leona Papińskiego³⁸, na wygnanie za granicę. Ponownie musiałem wyprzedawać się do cna, ratując jedynie swój księgozbiór i ekslibrisy, które za zgodą Wildera zdeponowałem w Antykwariacie.

V

Za granicą osiadłem w Krakowie. Pomimo otrzymania wielu listów polecających, jak do Wilhelma Feldmana (od J. Lorentowicza), do adwokata Zygmunta Marka i Malwiny Garfeinowej-Zabojeckiej (od jej brata rodzonego S. Posnera), do dyrektora Adama [właśc. Artura] Benisa³⁹ i redaktora „Nowej Reformy” Michała Konopińskiego (od red. Stanisława Kempnera), do Aleksandra Kołupajły, dyrektora księgarni Gebethnera i Ski⁴⁰ (od W. Wittyga⁴¹), nie udało mi się zbyt prędko otrzymać żadnego zajęcia płatnego.

Nic zresztą dziwnego. Kraków w 1907 r. (przybyłem doń w połowie października) przepełniony był wszelkiego rodzaju wygnańcami z Kongresówki. Każdy niemal obóz polityczny liczył tam podówczas wielu swych współtowarzyszy niedoli, przymusowo przebywających za kordonem. Na przeróżnych zebraniach żarło się to bractwo ze sobą zapamiętane, wnosząc do cichego

36 Zenon Pietkiewicz (1862-1932), ekonomista, publicysta warszawski, literat, tłumacz; członek II Proletariatu, współpracował z prasą postępową, rzecznik równouprawnienia kobiet; w latach I wojny św. przebywał w Kijowie, gdzie uczestniczył w życiu politycznym, w 1918 r. powrócił do Warszawy i podjął pracę w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, a następnie w Głównym Urzędzie Ziemskim oraz Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

37 Stanisław Twardo (1883-1982), inżynier, działacz gospodarczy, w l. 1927-1934 wojewoda warszawski.

38 Leon Papiński (1859-1917), adwokat, publicysta, kolekcjoner dzieł sztuki.

39 Artur Benis (1865-1932), prawnik, ekonomista, historyk książki, członek Tow. Przyjaciół Biblioteki Jagiellońskiej oraz Tow. Miłośników Książki w Krakowie.

40 Założona w 1857 r. firma wydawnicza Gustawa Gebethnera i Augusta Wolffa do 1861 r. działała pod nazwą G. Gebethner i Spółka, a następnie jako Gebethner i Wolff; Aleksander Kołupajło (1872-1934), księgarz, od 1900 r. pracował w firmie Gebethnera i Wolffa w Warszawie, w l. 1904-1910 był kierownikiem jej krakowskiej filii.

41 Wiktor Wittyg (1857-1921), archeolog, heraldyk, numizmatyk, bibliofil, zbieracz ekslibrisów i autor szeregu prac z tego zakresu.

zazwyczaj grodu podwawelskiego niesłychany zamęt. Stąd nie cieszyło się u miejscowego ogółu szczególną sympatią. A kiedy nadto wzmogła się w tym czasie w Krakowie przestępczość ze względu, że wśród przybyszów znalazło się i nieco mętów społecznych, ludność krakowska ryczałtem ochrzciła wszystkich królewiaków jako bandytów i zaczęła stronić od nich jak od zarazy, zamykając z trzaskiem przed nimi swe gościnne progi i niechętnie przyjmując do pracy.

Dopiero na skutek osobistego porozumienia dra S. Kętrzyńskiego, dyrektora Biblioteki Ordynacji Krasieńskich z Wacławem Anczycem, wybitnym działaczem społecznym na gruncie krakowskim oraz właścicielem drukarni, którą postawił własnym wysiłkiem na najwyższym poziomie technicznym, otrzymałem zajęcie.

Stało się to w sposób następujący. Wacław Anczyc, przygotowując do druku zbiorowe wydanie utworów swego ojca, Władysława Ludwika, znanego literata i pisarza ludowego, przybył do Warszawy w końcu 1907 r. w celu wypożyczenia z Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przechowywanych tam rękopisów swego ojca. Dyrektor Stanisław Kętrzyński jak najchętniej mu ich udzielił, prosząc zarazem, aby Anczyc poparł zabiegi moje o uzyskanie pracy w Krakowie, na co tenże przystał. Kiedy też z listem polecającym dra S. Kętrzyńskiego zgłosiłem się do Anczyca, tenże natychmiast udał się ze mną do księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie. A kiedy przy wejściu do niej napomknąłem Anczycowi, że już tu byłem przed paru tygodniami z rekomendacji W. Wittyga do Kołupajły i odszedłem z kwitkiem, odparł z dobrotliwym uśmiechem, że widocznie podówczas nie było wolnego zajęcia, ale teraz jest. Od razu przedstawił mnie Kołupajle jako nowego pracownika, polecając niezwłocznie zatrudnić. Po jakimś czasie dopiero od współkolegów księgarskich dowiedziałem się, czemu zawdzięczam tak szybkie i pomyślne załatwienie sprawy: oto Anczyc był cichym współwłaścicielem firmy Gebethnera i Ski.

W ten sposób zostałem pracownikiem księgarskim.

Powierzono mi prowadzenie kont osób i instytucji, którym księgarnia periodycznie rozsyłała nowości krajowe i zagraniczne do przeglądu i ewentualnego nabycia, oraz odpowiedni dobór w tym celu materiału książkowego. Ta ostatnia czynność bardzo mi przypadła do gustu, gdyż przy tej sposobności bardzo wiele korzystałem jednocześnie dla pogłębienia swoich wiadomości bibliograficznych. Wraz z nowościami nadchodziło z zagranicy dużo katalogów księgarskich i antykwarskich. Na ostatnie rzucałem się zawsze ze szczególną pasją, a uwagi swe i propozycje stale przysyłałem do wiadomości Wilderowi do Warszawy.

W pieczy swej wśród wielu instytucji miałem też Bibliotekę Jagiellońską i Akademię Umiejętności. Z tego tytułu poznałem się bliżej z drem Józefem Korzeniowskim, nowym kustoszem Jagiellonki⁴², i prof. Bolesławem Ulanowskim, sekretarzem generalnym Akademii. Dr J. Korzeniowski stale raz lub dwa na miesiąc odwiedzał księgarnię dla przejrzenia odłożonych przeze mnie dla Jagiellonki i dla innych instytucji nowości, miał bowiem zastrzeżone prawo pierwszeństwa. W obcowaniu ze mną, aczkolwiek małomówny, nie

⁴² Józef Korzeniowski (1863-1921), historyk, archiwista, bibliograf, bibliotekarz; badał archiwa i zbiory rękopisów polskich za granicą (Watykan, Turcja, Węgry, Szwecja, Rosja), w l. 1893-1896 kierował Biblioteką Polską i Stacją Naukową PAU w Paryżu.

szczędził mi swych rad i wskazówek w zakresie bibliografii, z których skwapliwie korzystałem. Zbliżyliśmy się po jakimś czasie jeszcze bardziej, niejednokrotnie świadczyliśmy sobie wiele wzajemnych usług. Z prof. B. Ulanowskim utrzymywałem bardziej oficjalne stosunki.

Z współpracownikami księgarni, jak Skazą⁴³, Georgeonem, późniejszym właścicielem własnej księgarni we Lwowie, Biernackim, późniejszym dyrektorem Centralnej Księgarni Wojskowej w Warszawie⁴⁴, Jakubowskim i innymi, których nazwisk już nie pomnę, miałem nader miłe stosunki koleżeńskie. Przyjęli mnie nawet do swego stowarzyszenia.

Dopomagałem też Ferdynandowi Świszczowskiemu, jednemu z kierowników księgarni, w kompletowaniu i sprawdzaniu z oryginałami materiałów bibliograficznych do ostatnich dwóch tomów estreicherowskiej „Bibliografii polskiej XIX stulecia”, za ostatnie lata 1881-1900. Na zlecenie wreszcie księgarni opracowałem trzy katalogi dzieł nakładowych i komisowych z zakresu historii (Kraków 1909), literatury (Kraków 1909) oraz dzieł prawniczych, politycznych, ekonomicznych i społecznych (Kraków 1910). Ten ostatni wydała firma już po powrocie mym do Warszawy.⁴⁵

Wśród eksulantów miałem sporo socjuszy, którzy często odwiedzali mnie tak w księgarni, jak i w prywatnym mieszkaniu na Szlaku. Wielu zaś przejezdnych znajomków, udających się przez Kraków na dalszy Zachód, również chętnie wpadało do mnie. Z esdeków spotykałem się w Krakowie z Jakubem Fürstenbergiem, późniejszym Haneckim, dyplomatą sowieckim, z młodym studentem Bronisławem [właśc. Władysławem] Feinsteinem, późniejszym kolegą w MPiOS⁴⁶, z Józefem Kuciem, przyjacielem z ławy szkolnej i akademickiej, wiecznym studentem, który wreszcie po 18 latach kończył medycynę w Krakowie, ze Stefanem Wolffem⁴⁷ i in. Z proletariatchyków – z Ludwikiem Kulczyckim, znanym już socjologiem, z Tadeuszem Kowalskim, „kolegą szkolnym, późniejszym starostą makowskim⁴⁸, oraz z inż. Borowińskim, współtowarzyszem niedoli w 1902 r. z Pawiaka, gdzieśmy razem w celi siedzieli przed zesłaniem na Sybir, późniejszym w 1922 r. rektorem Politechniki Polskiej w Leningradzie⁴⁹, z PPS – z Zygmuntem Heryngiem, późniejszym kolegą ministerialnym, który mnie uporczywie zapraszał podówczas do wspólnego opracowania encyklopedii socjalistycznej, ze Stanisławem Posnrem, późniejszym senatorem, wielce mi od dawna przyjaznym, który mi kordialnie proponował wstąpienie do PPS, z kolegów uniwersyteckich młodszego pokolenia – ze Zbigniewem Brodzkim, dobrze zapowiadającym się

43 Ludwik Skaza (1870-1932), numizmatyk, księgarz krakowski.

44 Władysław Stanisław Biernacki (1886-1925), księgarz, w l. 1905-1912 pracował (z przerwami) w Krakowie, następnie w Warszawie, gdzie w l. 1919-1923 kierował Księgarnią Wojskową Ministerstwa Spraw Wojskowych (później: Główna Księgarnia Wojskowa).

45 Autor podaje, iż wrócił z Krakowa do Warszawy w listopadzie 1908 r. (zob. s. 357), co potwierdza w *Mojej autobiografii* (k. 6). Tak więc wszystkie opracowane przez niego katalogi ukazały się drukiem już po jego wyjeździe z Krakowa.

46 Władysław Feinstein, właśc. nazwisko Zdzisława Ledera (1880-1938), znanego działacza ruchu robotniczego; w MPiOS pracował w 1918 r.

47 Stefan Wolff (1879-1950), ekonomista, działacz polityczny, bibliotekarz.

48 Tadeusz Kowalski (1874-1936), działacz ruchu robotniczego, członek PPS, w 1906 r. zesłany do Wołody; w latach dwudziestych był starostą w Siedlcach.

49 Faktycznie Aleksander Borowiński (1875-1937), inż. mechanik, w l. 1922-1926 kierował Polskim Technikum Pedagogicznym w Leningradzie; był członkiem „Proletariatu”, więźniem i zesłańcem syberyjskim, uczestnikiem rewolucji październikowej.

młodym krytykiem⁵⁰, a ze współtowarzyszy z więzienia w Brześciu – z poetą Antonim Langem, oraz z innymi, których nazwisk już nie pomnę. Jedni z nich zapraszali mnie na swoje zebranka partyjne, z których z trudem się wykręcałem. Inni namawiali mnie do powrotu do działalności politycznej, czemu stawiałem zdecydowany opór, oświadczając szczerze, że odtąd jestem całkowicie pochłonięty nowymi, wielce mnie pociągającymi zainteresowaniami z zakresu bibliotekoznawstwa i bibliografii, którym pragnę się nadal poświęcić.

Korzystając w księgarni z prawa wychodzenia na miasto i w godzinach pracy, znajdowałem zawsze czas i chęci do odwiedzania antykwariatów krakowskich, najczęściej dra Władysława Miłkowskiego⁵¹ i J. Himmelblau⁵² – dla stałego przeglądania ich zasobów w celu bądź wyszukiwania dezyderatów, bądź też wylawiania cenniejszych rzeczy dla Antykwariatu Wildera.

Wreszcie po trzynastomiesięcznym pobycie w Krakowie, dzięki staraniom stale mi życzliwych obrońców Stanisława Pałka i Leona Papieskiego, uzyskałem w listopadzie 1908 r. zezwolenie na powrót do kraju. Ponownie szybko spakowałem swoje rzeczy i po serdecznym pożegnaniu się z kolegami księgarskimi i moim dobrodziejem Wacławem Anczycem wróciłem do Warszawy na dawne stanowisko w Antykwariacie Polskim Hieronima Wildera i Ski.

VI

Teraz dopiero oddałem się całkowicie pracy zawodowo-antykwarskiej i zbieractwu książek z zakresu bibliotekoznawstwa i dziedzin pokrewnych oraz zbieraniu ekslibrisów.

Przez czas mego pobytu w Krakowie zastępował mnie w Antykwariacie Mieczysław Rulikowski, który razem z Wilderem opracował pierwszy katalog Antykwariatu, poświęcony starej grafice polskiej. Funkcje zaś pomocnicze pełnił w tym czasie smutnej pamięci Romuald Ziemkiewicz⁵³, przyjęty do Antykwariatu z rekomendacji prof. Zygmunta Wolskiego. Korzystając z zaufania, jakie początkowo wzbudził, Ziemkiewicz okradł Antykwariat. Sprawa miała się oprzeć o sąd, jednakże na skutek gorących prośb jego poczciwego ojca, drukarza z zawodu, oraz dzięki wstawiennictwu prof. Z. Wolskiego, Wilder zaniechał sprawy sądowej, aczkolwiek podczas rewizji w mieszkaniu Ziemkiewicza znaleziono wiele książek skradzionych nie tylko Wilderowi, ale jeszcze antykwariuszowi Gustawowi Soubise-Bisierowi⁵⁴, a nawet prof. Z. Wolskiemu!

50 Zbigniew Brodzki (1877-1911), krytyk literacki, powieściopisarz, wielokrotnie więziony za działalność polityczną; wykładał w tajnym „uniwersytecie latającym” w Warszawie.

51 Władysław Miłkowski (1847-1928), publicysta, tłumacz, księgarz krakowski i nakładca; jeden z pionierów nauki stenografii w Polsce.

52 Izaak Mendel Himmelblau (1831-1893) prowadził od 1848 r. księgarnię i antykwariat p.f. J. M. Himmelblau (rzadziej poprawnie: I. M. Himmelblau). W okresie pobytu Chwalewika w Krakowie firmą kierował już pod własnym szyldem syn Izaaka Mendla, Fabian Bernard Himmelblau (1860-1931).

53 Romuald Ziemkiewicz (1878-1944), syn drukarza warszawskiego Michała (1829-1888), studiował na Politechnice Warszawskiej, w l. 1923-1929 pracował w Okręgowej Izbie Kontroli w Warszawie; bibliofil i bibliokleptomani; zmarł w więzieniu w nieznanych okolicznościach.

54 Gustaw Soubise-Bisier (1849-1937), antykwariusz warszawski, numizmatyk, zbieracz książek, ekslibrisów oraz masoników.

Praca w Antykwariacie dawała mi pełne zadowolenie. Stosunek Wildera do mnie nie miał wcale charakteru pracodawcy do pracownika, był całkiem koleżeński jakby do równego kolegi-wspólnika w umiłowanym zawodzie. Wszystkie sprawy Antykwariatu załatwialiśmy wspólnie, po uprzednim narażeniu się. W sprawach nagłych każdy z nas miał wolną rękę, co nigdy nie doprowadzało do jakiegokolwiek kolizji. I kiedy dzisiaj wspominam ten szesnastoletni szmat pracy swej w Antykwariacie (1906-1922), zawsze mi się on przedstawia, jako okres najmilej w życiu spędzony.



Owoce mej pracy w Antykwariacie jest m.in. 20 katalogów (1-4 i 6-21), z których cały szereg o charakterze specjalnym, odpowiednio starannie dobie-ranych.

Przez moje ręce przewinęło się wiele księgozbiorów oraz zbiorów rycin, autografów i ekslibrisów. Z nich do większych – oprócz już wyżej wspomnianych – należały: Tomasz Jackowski i Mieczysław Pokrzywnickiego (z zakresu heraldyki), Karola Sosnowskiego (po Konstantym Górskim z zakresu wojskowości polskiej⁵⁵), Walerego Przyborowskiego (historyczny z dużym zasobem dzieł do powstania styczniowego)⁵⁶, prof. Wacława Aleksandra Maciejowskiego (historia literatury, sławika), Stanisława Krzemińskiego (historyczno-literacki), mec. Antoniego Rembielińskiego (historyczny), Konstantego [właśc. Kazimierza] Stronczyńskiego (humanistyka ze sporym zasobem starych druków polskich), nie mówiąc już o częściowych dość znacznych zaku-

55 Konstanty Górski (1826-1898), jeden z pierwszych historiografów polskiej wojskowości, płk wojsk carskich (na służbie w l. 1849-1866, 1877-1886), od 1888 r. pracował w Warszawie.

56 Walery Przyborowski (1845-1913), znany powieściopisarz, posiadał bogatą kolekcję warszawianów (rękopisy, druki ulotne, wycinki, ryciny), która po jego śmierci została rozprzedana; obecnie jej fragmenty znajdują się w kilku archiwach i bibliotekach w kraju.

pach książek od Józefa Weysenhoffa, Henryka Platera⁵⁷, Józefa Szembeka z Poręby⁵⁸ i wielu innych.

Ze zbiorów rycin przeszły przez moje ręce bogate zwłaszcza zbiory po generałowej Kickiej⁵⁹, po prezydencie miasta Krakowa J. Friedleinie (przepiękny zbiór portretów królewskich polskich), po Władysławie Bartynowskim⁶⁰, po Henryku Platerze, dublety Muzeum XX Czarotoryskich w Krakowie, nie mówiąc już o licznych partiach starej grafiki polskiej, którą Wilder wyławiał konsekwentnie na rynkach zagranicznych, objeżdżając corocznie Lipsk, Drezno, Berlin, Monachium, Paryż, Brukselę, Amsterdam i Londyn, gdzie posiadał stałych kontrahentów, którzy dlań wyszukiwali i stale odkładali wszelkie polonika w książkach i rycinach.

Z autografów część zbiorów Kazimierza Marcinkowskiego⁶¹, Zwolińskiego⁶², Karola Plagego⁶³, Joachima Pietrzykowskiego i Wiktora Wittyga, z ekslibrisów – zbiory Maksymiliana Borkowskiego⁶⁴ (pierwotny) i Wiktora Wittyga.

Główny zrąb klienteli Antykwariatu stanowiło bogate ziemiaństwo, zwłaszcza z kresów wschodnich. Na terenie Antykwariatu dopiero przekonałem się dowodnie, jak wielką rolę kulturalną odgrywały w tym jeszcze czasie pałace i dwory polskie na Witebszczyźnie, Mińszczyźnie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, oraz na Litwie. Wśród arystokracji wyróżniały się szczególnie dodatnio takie typy zbieraczy, klientów Antykwariatu, jak młodzi Tyszkiewiczowie Benedykt i Róża z Branickich, hr. Marian Plater, Juliusz hr. Ostrowski, Józef Saba Koziembrodzki, Aleksander Jelski, Jadwiga Zaleska i Dominik Witke-Jeżewski, najpoważniejszy w Polsce zbieracz grafiki polskiej.⁶⁵ Z warszawian Tomasz

57 Henryk Plater (1868-1929), współwłaściciel dóbr Pustyni, członek Tow. Heraldycznego w Mitawie; odziedziczył część biblioteki krasławskiej po Konstantym Ludwiku (1722-1775 lub 1778) i Kazimierzu Konstantym (1746 lub 1748-1807) Platerach; pewna partia tych zbiorów została nabyta do Państwowej Biblioteki Publ. im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie; zmarł 8 II 1929 r. i pochowano go na cmentarzu antokolskim w Wilnie.

58 Jerzy Józef Szembek (1851-1905), arcybiskup, właściciel biblioteki rodowej w Porębie k. Krakowa, którą odziedziczył po dziadku Józefie Szembeku (1780-1874), kapitanie wojsk napoleońskich.

59 Natalia Anna Kicka (1801-1888), malarka, właścicielka biblioteki i zbiorów sztuki w Masalanach (pow. grodzieński); żona gen. Ludwika Kickiego.

60 Władysław Bartynowski (1832-1918), numizmatyk, antykwariusz, konserwator i bibliofil krakowski; gromadził także ryciny, autografy i znaki wodne.

61 Kazimierz Marcinkowski (1860-po 1925), archiwista, naczelnik Archiwum b. Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu; posiadał księgozbiór (opatrzywany m. in. ekslibrisem portretowym) z zakresu archiwistyki i nauk pomocniczych historii.

62 Chodzi o Leonarda Zwolińskiego (1863-1933), księgarza w Zakopanem, lub jego syna Tadeusza Konstantego (1893-1955) – kartografa, także księgarza w Zakopanem.

63 Karol Henryk Plage (1857-1927), urzędnik kolejowy, numizmatyk, w l. 1925-1926 kustosz muzeum przy Mennicy Państwowej, autor monografii numizmatycznych.

64 Maksymilian Borkowski (1872-1926), księgarz warszawski (w l. 1890-1896 w Krakowie i w Poznaniu), nakładca, zbieracz książek, właściciel dużej kolekcji ekslibrisów polskich.

65 Benedykt Jan Tyszkiewicz (1875-1948) i Róża z Branickich Tyszkiewiczowa (1881-1939) – znawczyni starych druków, zbieraczka ekslibrisów – byli właścicielami biblioteki rodowej w Czerwonym Dworze k. Kowna, którą ze znanstwem powiększali i która należała do największych na Kowieńszczyźnie; Marian Broel Plater (1873-1951) był właścicielem biblioteki rodowej w Wieprzach na Kowieńszczyźnie. Pozostali wymienieni przez Chwalewika kolekcjonerzy posiadali biblioteki: Juliusz Ostrowski (1854-1917), działacz katolicki, heraldyk-amator – w Ujeździe, Warszawie i Tomaszowie; Józef Saba Koziembrodzki (1870-1935), zbieracz książek – w Dźwiniacze na Podolu; Aleksander Jelski (1834-1916), historyk, pisarz, – w Zamościu (pow. Ihumeń). O Jadwidze Zaleskiej nie udało się zebrać żadnych informacji, zaś Dominik Witke-Jeżewski (1862-1944), kolekcjoner grafiki, bibliofil, zbiory gromadził w Głębokiem k. Kruszwicy, potem w Warszawie.

Ruśkiewicz, Stanisław Skibiński, Eugeniusz Phull, prof. dr Jan Zawicki [właśc. Zawidzki].⁶⁶ Wśród zbieraczy autografów – Józef Zaborski i Kazimierz Kierski.⁶⁷ Pozamiejscowi będąc w Warszawie, nigdy nie omijali Antykwariatu i lubili spędzać w nim często długie chwile. Klientela miejscowa, warszawska, stanowiła znikomą stosunkowo liczbę wśród jego odbiorców.

Pierwsza wojna światowa zahamowała dalszy rozwój Antykwariatu. Zaskoczyła ona Wildera podczas wywczasów za granicą. Przez półtora roku z górą był tam internowany w Berlinie. Pozostałem sam w Antykwariacie ze swoją pomocnicą, Stanisławą Waroczewską⁶⁸, wychowanką Uniwersytetu Paryskiego, który świeżo ukończyła, zaangażowaną po wydaleniu Ziemkiewicza. O stronę finansową nie miałem żadnych kłopotów, gdyż pozostawione zasoby na koncie



w Banku Handlowym wystarczały na przetrwanie wojny. Tutaj nawiasowo dodać wypada, że Antykwariat od samego początku nie był pomyślany jako przedsięwzięcie ściśle handlowe, mające na celu głównie przysparzanie zysków swym współwłaścicielom. Byli to ludzie bardzo zamożni, nie szukający nowych źródeł dochodu. Antykwariat był dla nich placówką ideową, z prowadzenia której czerpali głównie zadowolenie, że przyczyniają się choć w skromnym zakresie do ułatwiania miłośnikom zabytków naszej kultury ich zbieractwa.

Wojna sprawiła, że w tymże czasie, wstrząśnięty do głębi perfidią caratu względem Polski, wystąpiłem raz jeszcze na arenę polityczną. Uczyniłem to w 1915 r. wydając drukiem wspólnie ze swoją pomocnicą, Stanisławą Waroczewską, młodą peowiaczką, „Księgę tęczową Polaków” (Zbiór dokumentów niedyplomatycznych)⁶⁹, która na skutek napastliwego,

66 Tomasz Ruśkiewicz (1867-1926), inż. elektryk, działacz społeczny, posiadał księgozbiór z zakresu historii Polski, natomiast Stanisław Skibiński (1843 – po 1926) – o tematyce prawniczo-historycznej i z zakresu sztuki. Właścicielami zasobnych bibliotek byli także: Eugeniusz de Phull (1859-1930), handlowiec, kolekcjoner militariów oraz Jan Wiktor Zawidzki (1866-1928), prof. chemii fizycznej, w l. 1918-1921 rektor i prorektor Politechniki Warszawskiej, który zgromadził ponadto zbiór dysertacji z zakresu nauk ścisłych.

67 Józef Zaborski (1859-1939), inż. drogownictwa, działacz społeczny, kolekcjoner m.in. numizmatyki, jego bogaty zbiór autografów w 1978 r. zakupiła od spadkobierców Biblioteka Narodowa; Kazimierz Kierski (1873-1944), prawnik, polityk i publicysta, jeden z organizatorów polskiego sądownictwa w Warszawie po I wojnie św., autor książek oraz licznych artykułów o tematyce prawnej i politycznej (od 1930 r. należał do BBWR) oraz z zakresu sądownictwa – znawca autografów, których ponad 2000 podobizn podarował wraz z księgozbiorem w 1934 r. Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy.

68 Stanisława Waroczewska (ok. 1890-1920), członkini POW, organizatorka wojskowej łączności pocztowej w 1919 r., zginęła w czasie odwrotu wojsk polskich spod Kijowa.

69 Edycja jest dwujęzyczna, polsko-francuska. Zawiera 40 dokumentów w układzie chronologicznym (deklaracje, odezwy, rezolucje itp.), wybranych ze źródeł urzędowych. Każdemu dokumentowi towarzyszy objaśnienie, skąd został zaczerpnięty, kiedy ogłoszony i gdzie przedrukowany.

w dodatku bezpodstawnego, artykułu Andrzeja Niemojewskiego w „Myśli Niepodległej”⁷⁰ – co wywołało nawet protest ze strony Związku Literatów i Dziennikarzy – nabrała w swoim czasie niesłyszanego rozgłosu, a dla wydawców oniemał nie zakończyła się zesłaniem administracyjnym w głąb Rosji. Moi koledzy uniwersyteccy, prawnicy Eugeniusz Śmiarowski, Wacław Makowski⁷¹ i Bronisław Sobolewski pospieszyli niezwłocznie z podjęciem przedwstępnej akcji ratunkowej. Szybko rozwijające się działania wojenne i ucieczka Moskali z Warszawy przeszkodziły caratowi w podjęciu jakichkolwiek represji karnych.

Spadły one natomiast na nas ze strony zgoła nieoczekiwanej: niemieckiej. A stało się to z następującego powodu. Jeden z klientów Antykwariatu, dobrze mi znany Ignacy hr. Bniński, wybitny działacz społeczny wielkopolski, zwrócił się do mnie listownie, pod adresem Antykwariatu, o dostarczenie mu odwrotnie „Księgi tęczowej”, co uskuteczniłem natychmiast pod opaską poleconą. Tymczasem cenzura niemiecka skonfiskowała przesyłkę i dopatrzwszy się w „Księżde tęczowej” cech propagandy antyniemieckiej, wszczęła larum. Telegraficznie zawiadomiono o tym władze administracyjne niemieckie w Warszawie i z polecenia ich dokonano rewizji w Antykwariacie i w mieszkaniu prywatnym moim, szukając resztek nakładu tej książki celem konfiskaty. Jednocześnie zaś wytoczono mnie i Stanisławie Waroczewskiej proces przed sądem wojennym niemieckim. Na nasze szczęście, przypadkowo obecny w Antykwariacie podczas tej rewizji Władysław Kościelski⁷², młody bibliofil wielkopolski, wdał się w tę sprawę i przy pomocy Jerzego Cleinowa, autora słynnego dzieła „Zukunft Polens”⁷³, znanego polonofoba, klienta Antykwariatu, stojącego podówczas na czele urzędu prasowego w Warszawie, którego Kościelski był jednym z pomocników, spowodował umorzenie sprawy.

Niepowetowane straty, poniesione w naszych zbiorach kulturalnych podczas pierwszej wojny światowej, dały mi silny bodziec do gromadzenia wszelkich wiadomości o nich. Toteż kiedy Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy powzięło zamiar wydania książki zbiorowej na rzecz poszkodowanych przez wojnę swych członków, ofiarowałem mu na ten cel, na prośbę Stanisława Jarkowskiego⁷⁴, sporą wiązanek danych o zniszczeniach tego rodzaju. Jak to często bywa u nas, wydawnictwo to, z braku środków, nie doszło do skutku i kolega S. Jarkowski z przeprosinami zwrócił mi rękopis. Wobec tego zacząłem go sobie dla własnej przyjemności uzupełniać nowymi, wciąż napływającymi wiadomościami. Pewnego razu, przy pracy nad tym, zastał mnie w Anty-

⁷⁰ Zob. „Myśl Niepodległa” 1915 nr 308 s. 219-224, nr 309 s. 243-245, nr 310 s. 249-261, nr 311 s. 287-291, nr 312 s. 299-300. A. Niemojewski zatytułował swoje dywagacje: *Księga tęczowa Polaków czyli drwina żydowska z polityki polskiej i szantaż wobec polskiej krytyki*.

⁷¹ Wacław Makowski (1880-1942), minister sprawiedliwości w l. 1918, 1922-1923.

⁷² Władysław Kościelski (1886-1933), poeta, tłumacz, wydawca, właściciel biblioteki w Miłostawiu k. Wrześni.

⁷³ *Die Zukunft Polens* Bd. 1 *Wirtschaft*, Bd. 2 *Politik (1864 bis 1883)* Leipzig 1908-1914; Georg Cleinow (1873-1936), pisarz, polityk niemiecki, dyr. Urzędu Prasowego w Warszawie w l. 1914-1916.

⁷⁴ Stanisław Jarkowski (1882-1947), dziennikarz, bibliograf, propagator badań prasoznawczych w Polsce, od 1923 r. dyr. Informacji Prasowej Polskiej.

kwariacie Stanisław Michalski. Zainteresował się tą pracą bardzo i zaproponował wydanie przy pomocy Kasy im. Mianowskiego, której był wtedy sekretarzem generalnym. Po odpowiednim przygotowaniu rękopisu do druku i opatrzeniu go tytułem „Zbiory polskie” złożyłem go w Kasie, która wyjątkowo szybko powzięła decyzję wydania. Obliczono, że całość obejmie ca 10 arkuszy druku i połowę honorarium, jak to było zresztą w zwyczaju Kasy, z góry mi wypłacono. W czasie korekty z przerażeniem spostrzegłem, że druk zbyt szybko pochłania rękopis i że starczy go zaledwie na kilka arkuszy, wobec czego zacząłem nader intensywnie w trakcie druku rozszerzać dalszy ciąg rękopisu, aby wybrnąć z niemiłej sytuacji i dociągnąć do zapowiedzianych 10 arkuszy. Stąd duża dysproporcja w opisach zbiorów w arkuszach początkowych i następnych mej książki. Tak powstało w 1916 r. pierwsze wydanie moich „Zbiorów polskich”, które przeszło czterokrotnie rozszerzyłem w wydaniu drugim w latach 1926-1927, a nad opracowaniem których w nowym, trzecim wydaniu, obecnie właśnie siedzę.

Wskreszenie Polski spowodowało, że namówiono mnie do opuszczenia Antykwariatu i objęcia w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej stanowiska urzędniczego, co uczyniłem nader niechętnie, ponieważ do biurokracji miałem i mam wrodzona antypatię. Dokonano tego tak raptownie i nieoczekiwanie, bez jakichkolwiek z mej strony zabiegów i za mymi plecami, na skutek wyłącznie poufnego porozumiewania się mej żony i kolegi Józefa Kochanowskiego z naszym wspólnym znajomym inż. Franciszkiem Sokalem, ówczesnym szefem ochrony pracy w MPiOS⁷⁵, że zaskoczono również mnie jak i Wildera. Aby załatwić tę sprawę po przyjacielsku, uradziliśmy z Wilderem, że przejdę wprawdzie do Ministerstwa, ale w godzinach porządkowych będę nadal pracował jednocześnie w Antykwariacie. W ten sposób przedłużyłem swoje ulubione zajęcie antykwarskie o dalsze trzy lata. Dopiero z początkiem 1922 r., kiedy powołano mnie jako rzeczoznawcę do Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie, przerwałem pracę w Antykwariacie na stałe i rozstałem się z nim ostatecznie.

Zostałem urzędnikiem.

Działalność Antykwariatu przetrwała jeszcze lat dziesięć, w czasie których wydano zaledwie pięć katalogów. Nie udało mu się jednak przystosować do nowej koniunktury, wobec czego został w 1931 r. zwinięty. W dziesięć lat później odszedł w zaświaty i Hieronim Wilder († 1941)⁷⁶.

VII

W Moskwie jako rzeczoznawca pełniłem zarazem obowiązki sekretarza wszystkich trzech wydziałów Komisji Specjalnej⁷⁷.

Do Moskwy, przyznając się szczerze, pociągały mnie bardzo jeszcze inne względy. Pragnąłem przekonać się naocznie, jak tam realizowano ideały

⁷⁵ Franciszek Sokal (1881-1932), inż., działacz polityczny, w l. 1918-1920 minister pracy i opieki społecznej, dyplomata.

⁷⁶ Zmarł w lecznicy św. Józefa przy ul. Hożej w Warszawie.

⁷⁷ W Komisji Specjalnej istniały trzy podkomisje: muzealna; bibliotek, archiwów historycznych, pomocy naukowych; archiwów administracyjnych (państwowych i komunalnych). Zob. J. Kumaniecki *Tajny raport Wojkowa czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim* Warszawa 1991 s. 33-34.

socjalistyczne mojej młodości. Wśród prowadzących bolszewickich miałem sporo wybitnych współpartyjników, jak Feliksa Dzierżyńskiego, dobrze mi znanego z doby dorocznych zjazdów przedstawicieli uczniowskich kółek przekonańowych w Warszawie, Jakuba Haneckiego, Juliana Marchlewskiego, Karola Radka – ze współpracy z nimi w SDKPiL, jak Feliksa Kohna ze starego Proletariatu, inż. Borowińskiego z Pawiaka, Pawła Lewinsona-Małeckiego⁷⁸ – z ławy uniwersyteckiej, i wielu innych. Dzięki temu właśnie zaciążył na mnie, na życzenie ministra Antoniego Olszewskiego⁷⁹, nieurzędowy obowiązek łagodzenia sporów i zadrażnień wzajemnych, tak częstych i ostrych na terenie rewindykacyjnym.

Po przyjeździe do Moskwy odnowiłem znajomość z Haneckim, Marchlewskim i Dzierżyńskim. Z tym ostatnim całkiem przypadkowo. U Haneckiego poznałem żonę Dzierżyńskiego, Żydóweczkę krakowską. W rozmowie z nią wspomniałem o dawnej swej znajomości z Feliksem. Na zapytanie, czy nie chciałbym się z nim widzieć, oświadczyłem, że bardzo chętnie i że nie śmiałem ją tylko o to prosić, wiedząc, jak mąż jest bardzo zajęty, przy tyłu naraz odpowiedzialnych stanowiskach. Po kilku dniach otrzymałem od niej z Kremla telefon, że następnego dnia wieczorem mąż oczekiwał mnie będzie u siebie w domu (zajmował mieszkanie pod Haneckim, w gmachu tzw. Orużejnej Pałaty na Kremlu⁸⁰). Poszedłem: ta sama, dobrze mi pamiętna, ściągnęła twarz suchotnika, z gorejącymi oczyma powitała mnie w gościnnym pokoju. Uścisnęliśmy sobie dłonie. Od razu zaznaczyłem mu, że celem jedynym mego przyjazdu do Moskwy jest pomoc Delegacji naszej w odzyskaniu zrabowanych Polsce przez carat skarbów kulturalnych, do czego, jak mam głębokie przeświadczenie, przyłoży się chętnie rząd socjalistyczny SSSR. Uśmiechnął się na to, nie wypowiadając się wcale. Dalsza rozmowa potoczyła się na temat wspólnych naszych wspomnień młodzieńczych sprzed 30 laty, na którą ją wnet skierował. Po herbatce pożegnaliśmy się życzliwie. Poleciał mnie odwieźć swym samochodem do Delegacji. Więcej się z nim już nie widziałem.

Z Haneckim spotykałem się dość często zarówno w jego gabinecie w NKIN⁸¹ jak i w mieszkaniu prywatnym na Kremlu. Zajmował wysokie stanowisko dyrektora Departamentu Zachodniego. Jemu to podlegał Piotr Łazarewicz Wojkow, prezes Rosyjsko-Ukraińskiej Delegacji Rewindykacyjnej, z którym właśnie nasza Delegacja pertraktowała, a później ambasador sowiecki w Warszawie. W gabinecie Haneckiego poznałem się kiedyś osobiście

78 Paweł Lewinson-Małecki (1879-1937), działacz i teoretyk polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, dyplomata i ekonomista w ZSRR.

79 Antoni Olszewski (1879-1942), inż., działacz gospodarczy, w l. 1919-1920 minister przemysłu i handlu, w l. 1921-1923 przewodniczący Delegacji Polskich w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie.

80 Dawna zbrojownia i zespół pracowni artystycznych na Kremlu, w drugiej poł. XVII w. główny ośrodek kształcenia artystów w Rosji (pracowało tu wielu Polaków). W opisywanym okresie w Orużejnej Pałacie znajdowały się polskie zabytki wywiezione z kraju w XIX w., m. in. wyposażenie Zamku Królewskiego w Warszawie i Łazienek, insygnia koronacyjne, obrazy, militaria itd., które na forum Mieszanej Komisji Specjalnej były przedmiotem pertraktacji o zwrot ich Polsce. Obecnie w Orużejnej Pałacie znajduje się muzeum ze słynnymi zbiorami sztuki zdobniczej (liczne polonika).

81 Prawdopodobnie chodzi o NKID (Narodnyj Komissariat Inostrannyh D'el). Jakub Hanecki był członkiem jego kolegium w l. 1921-1923.

z Wojkowem. Odnowienie znajomości z Haneckim było dla mnie szczególnie cenne, gdyż przez niego mogłem od czasu do czasu wpływać na osłabienie wręcz wrogiego Polsce stanowiska ekspertów rosyjskich.

Najpóźniej nawiązałem stosunki z Marchlewskim, ponieważ wrócił do Moskwy z Dalekiego Wschodu dopiero w połowie 1922 r.⁸² W Moskwie piastował stanowisko rektora Uniwersytetu Mniejszości Narodowych⁸³, na którym dokształcano najzdolniejszych agitatorów dla szerzenia komunizmu za granicą. Tam go też niejednokrotnie odwiedzałem. Przy pierwszym spotkaniu dał szczerzy wyraz swej radości z tych odwiedzin. Wszak byłem i jestem dotychczas w zażyłej przyjaźni z prawie całą jego rodziną, nie zabrakło nam przeto tematów do nieustannej gawędy. W toku rozmowy zagadnął mnie jakby od niechcena, co za interes, poza przyjaźnią, sprowadza mnie do niego. Oświadczyłem otwarcie, że wiara w pomoc z jego strony w odzyskaniu zrabowanych nam przez carat zbiorów kulturalnych. Na to odparł z uśmiechem, że Polska otrzymać może wszystko, o ile zaprowadzi u siebie rządy sowieckie. W odpowiedzi zaznaczyłem, że sprawa jest pilna, gdyż pertraktacje rewindykacyjne właśnie się toczą i nie należy moim zdaniem odwlekać tej sprawy aż do czasu, kiedy Polska z własnej i nieprzymuszonej woli dojrzeje do komunizmu. Przy pożegnaniu zaprosił mnie do następnych odwiedzin, z czego skwapliwie skorzystałem. Za każdym razem wypytywał o dalsze postępy rewindykacji. Toteż kiedy sprawa zwrotu Biblioteki Załuskich weszła 13 września pod obrady IX posiedzenia Mieszanej Komisji Specjalnej i przeciągała się w nieskończoność, z powodu nieprzejednanego stanowiska ekspertyzy rosyjskiej, tak że groziło nawet niebezpieczeństwo przeniesienia tej sprawy na tory dyplomatyczne, czyli inaczej mówiąc odłożenie jej *ad calendas graecas*, udałem się raz jeszcze do Marchlewskiego, w początkach października, na specjalne życzenie ministra Antoniego Olszewskiego i członka delegacji Wiktora Krypskiego⁸⁴. Po zobrazowaniu mu stanu rzeczy i po dobitnym przedstawieniu nieuczciwego sabotażu ze strony rzeczoznawców rosyjskich, zwróciłem się doń gorąco o pomoc. Na to oświadczył, że wprawdzie stoi obecnie całkiem poza polityką, ale pomówi o tym z towarzyszami. W końcu października doszło istotnie, wbrew wnioskowi ekspertyzy rosyjskiej, do kompromisowego osobistego porozumienia się obu Prezesów Mieszanej Komisji Specjalnej w tej doniosłej dla nas sprawie.

Z pobytu swego w Moskwie postanowiłem też skorzystać dla zaopatrzenia Biblioteki MPiOS w wydawnictwa sowieckie, z zakresu ustawodawstwa pracy, opieki i ubezpieczeń społecznych. W tym celu za pośrednictwem Haneckiego poznałem się z narkomtrudem Szmidtem. Przyjął mnie nader życzliwie i dość szczegółowo rozpytywał o zakres działalności naszego Ministerstwa. Po wysłuchaniu udzielonych mu informacji obdarzył mnie kilkunastoma najnow-

⁸² W kwietniu 1922 r. Marchlewski udał się do Chin, jako pierwszy przedstawiciel rządu radzieckiego, na rekonesans dyplomatyczny. Rozważano jego dłuższy pobyt na Dalekim Wschodzie w charakterze stałego przedstawiciela Rosji Radzieckiej, jednak w czerwcu 1922 r. powrócił z Pekinu do Moskwy. Zob. F. Tych, H. Schumacher *Julian Marchlewski. Szkic biograficzny* Warszawa 1966 s. 333-336.

⁸³ J. Marchlewski był współzałożycielem i pierwszym rektorem Komunistycznego Uniwersytetu Mniejszości Narodowych Zachodu, istniejącego w l. 1921-1936. Po śmierci Marchlewskiego w 1925 r. uczelni nadano jego imię.

⁸⁴ Wiktor Krypski, prawnik, w latach dziewięćdziesiątych XIX w. działacz studenckiego ruchu socjalistycznego, a następnie „Kola” o kierunku proeuropejskim, członek Delegacji Polskich w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie.

szymi dziełami rosyjskimi z zakresu ochrony pracy dla Biblioteki Ministerstwa i przyobieciał dużo więcej nadesłać bezpośrednio do Warszawy, o ile oczywiście Ministerstwo zwróci się urzędowo o to do niego. Radując się z tak pomyślnego załatwienia sprawy, napisałem niezwłocznie list do mego ministra. Kierownikiem Ministerstwa był podówczas Gustaw Simon.⁸⁵ Po paru tygodniach otrzymałem zgoła nieoczekiwaną odpowiedź, że nie wypada polskiemu ministrowi pisywać do sowieckiego choćby w sprawie wymiany wydawnictw, aczkolwiek pisywał dość często o to do wielu ministrów zagranicznych! Tak zabiegi moje spełzły na panewce.

Nie zaniedbywałem także swoich zainteresowań bibliograficzno-bibliotekoznawczych i zbieractwa.

Odszukałem w Moskwie kolegę z ławy szkolnej Bohdana Stepanowicza Bednarskiego, prof. bibliografii na Uniwersytecie Moskiewskim i gorliwego propagatora systemu decymalnego w bibliografii na Rosję⁸⁶. On mnie zapoznał z Kółkiem Bibliografów Moskiewskich, na posiedzenia miesięczne których chętnie uczęszczałem.

Przez Pawła Ettingera zaś, wybitnego bibliofila moskiewskiego, miłośnika grafiki i zapalonego zbieracza ekslibrisów, znanego mi dość dawno z Warszawy ze współpracy w „Nowej Gazecie”⁸⁷, zbliżyłem się do kółka ekslibrisologów moskiewskich, w zebraniach których często, niekiedy razem z Kazimierzem Piekarskim, żywy brałem udział. W drodze wymiany z nimi uzupełniłem swój zbiór ekslibrisów wieloma okazami polskimi, mało znanymi w kraju. Zyskałem też kilkadziesiąt książek rosyjskich z zakresu ekslibrisologii.

Wspólnie wreszcie z Piekarskim i jeszcze z paroma kolegami z łona Delegacji powzięliśmy zamiar upamiętnienia naszego pobytu w Moskwie



Ekslibris Edwarda Chwalewika wykonany przez pol. grafika Edgara Norwertha w Moskwie (1922) (P. Ettinger *Polski ekslibris...* Kraków 1946)

85 Gustaw Simon (1878-1941), działacz polityczny, w l. 1921-1925 podsekretarz stanu i kierownik w MPIOS.

86 Bohdan Stepanowicz Bednarski, właśc. Bogdan Bodnarski (1874-1968), w l. 1939-1956 wykładał w Moskiewskim Instytucie Bibliotecznym; organizator i pierwszy dyr. Książnej Pałaty.

87 Paweł Ettinger (1866-1948) przebywał w Moskwie od 1889 r., odegrał olbrzymią rolę w informowaniu społeczeństwa polskiego i rosyjskiego o wzajemnych osiągnięciach na polu literatury i sztuki, pośredniczył w nawiązywaniu kontaktów między ludźmi nauki i kultury; historyk sztuki, badacz i kolekcjoner ekslibrisów – zgromadził ich ponad 5500 (obecnie w zbiorach moskiewskich); jego bogata biblioteka z zakresu literatury i sztuki liczyła ok. 11 tys. t.; członek wielu towarzystw bibliofilskich polskich i rosyjskich.

jakimś wydawnictwem bibliofilskim. W tym celu rozwinęliśmy propagandę za zamawianiem sobie ekslibrisów u przedniejszych grafików rosyjskich. Oporniejszym, jak np. drowi Edwardowi Kuntzemu, dokonaliśmy tego wbrew ich woli, na własny rachunek. Zbiór tych ekslibrisów, zaopatrzony w odpowiednią przedmowę, o którą uprosiliśmy P. Ettingera, postanowiliśmy wydać. Tak powstało wydawnictwo „Polski ekslibris w czerwonej Moskwie”, które niestety dotychczas jeszcze nie wyszło.⁸⁸ Jedynie kilka korektowych egzemplarzy błąka się po ludziach.

VIII

Z delegacji moskiewskiej wróciłem w połowie października 1922 r. do swego zajęcia w Ministerstwie.

Ogół urzędniczy Ministerstwa, w chwili mego wstąpienia, składał się przeważnie z wszelkiego autoramentu działaczy robotniczych, z których zamierzano stworzyć zwarty ideowo zespół pracowniczy, obyty praktycznie z obcowaniem z robotnikami. Większość należała do obozu PPS, ale chętnie też widziano i przygarniano socjaldemokratów, proletariaczyków i członków innych partii robotniczych. To założenie organizacyjne było może w zasadzie słuszne. Niestety, nie wydało spodziewanych owoców.

Niedawni ideowcy, usadowiwszy się wygodnie przy biurku, dziwnie przedzierzgałi się w biurokratów, ci zaś, co nie chcieli się sprzeniewierzać swym ideałom, pośpiesznie występowali z Ministerstwa. Byłem naocznym świadkiem, jak pospolite miernoty, śmiało rozpierając się łokciami i z podziwu godną łatwością przenosząc się z jednego obozu politycznego do innego, który w danej chwili dochodził do władzy, robiły wkrótce bajeczne kariery! Zresztą zaraza szerzyła się z góry.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przemianowane później na Ministerstwo Opieki Społecznej, bez uszczuplenia jednak zakresu jego działalności, przeciwnie, przy rozszerzeniu jej nawet wobec przyłączenia Departamentu Służby Zdrowia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nie miało w ogóle szczęścia do swoich ministrów. Nie było wśród nich żadnej wybitnej postaci, która by, zdając sobie jasno sprawę z ideowych założeń Ministerstwa, potrafiła i chciała odpowiednio kierować podległym personelem. Przeważnie byli to karierowicze, chciwie szukający w tece ministerialnej lukratywnych kokosów, jak np. inż. Wacław Iwanowski⁸⁹, nie przebierający w środkach groszorb, jak

⁸⁸ E. Chwalewik ma na myśli ręcznie sporządzony album, na którego karcie tytułowej widnieje: P. Ettinger *Polski ekslibris w czerwonej Moskwie* Kraków 1939. Prawdopodobnie w tym roku była gotowa makieta albumu, jednak materiały do niego skompletowano dopiero w 1941 r., o czym świadczy zarówno dedykacja dla Chwalewika z okazji trzydziestopięciolecia jego pracy naukowej i literackiej, obchodzonego 21 VI 1941 r., jak i tekst Zygmunta Klemensiewicza, także z czerwca 1941 r., objaśniający zawartość tomu. W albumie znajdują się 22 tablice z ekslibrisami, poprzedzone wstępem Kazimierza Witkiewicza i artykułem Pawła Ettingera; opracowanie graficzne całości przygotował Franciszek Seifert. Wykonano 3 jednakowe egz. albumu, nie zmieniając jednak daty na karcie tytułowej: 1939. Edycję zrealizowano dopiero w 1946 r. w nakładzie 200 egz., pod zmienionym już w powyższych realiach tytułem: *Polski ekslibris w Moskwie roku 1922*. W przedmowie K. Witkiewicz wyjaśnia, dlaczego publikacja ukazała się dopiero po 24 latach od momentu zebrania do niej materiałów.

⁸⁹ Faktycznie chodzi o inż. Jerzego Iwanowskiego (brata Wacława), który sprawował urząd ministra pracy i opieki społecznej od stycznia do grudnia 1919 r.; Wacław (1880-1943), także inż. technolog, w l. 1904-1905 członek PPS, od 1924 r. był prof. Politechniki Warszawskiej. Edward Chwalewik prawdopodobnie znał obu braci i pomylił ich imiona.

jego następcą Bronisław Ziemięcki, zawsze stawiający powyżej dobra ogółu interes swojej partii, a rolę „świadka” ponad wszystko, jak niedołęga dr Stefan Hubicki, nigdy nie mający własnego zdania, stale przyświadczaający temu, z kim rozmawiał ostatnio, jak Jerzy Paciorkowski, zdolny karierowicz, ale próżniak, pijaczyna i karciarz, jak ostatni minister Kazimierz [właśc. Marian] Zyndram-Kościałkowski, bardziej interesujący się polowankami niż sprawami Ministerstwa, marnotrawca funduszków Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, z których zlecił nabyć za kilka milionów złotych, dla szpitali ubezpieczalni, wynalazek prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, wytwarzający powietrze górskie, na który sam wynalazca nie mógł znaleźć naiwnych nabywców, że poprzestaniemy na tych kilku przykładach. Najuczciwszym w tym gronie, kto wie, czy nie był minister Aleksander Prystor, żaden zresztą orzeł, ale sumienny urzędnik, który nie wstydził się, o ile miał poważniejsze jakieś wątpliwości, zasięgać rady u zwykłego referenta danej sprawy, nie zadawałając się opinią dyrektora czy naczelnika wydziału.⁹⁰

Patrząc na to wszystko, ogarniała mnie wątpliwość, czy wytrzymam tu dłużej, kiedy wśród tej rozterki podał mi przyjazną dłoń Tadeusz Hołówko.

Początkowo zostałem przez F. Sokala zaangażowany do sekcji ochrony pracy dla przygotowania aparatu sprawozdawczego z zakresu inspekcji pracy. Kiedy jednak kolega Tadeusz Hołówko, naczelnik wydziału prasowego, podejmując starania o uporządkowanie związanej w 1918 r. biblioteki Ministerstwa, zwrócił się do mnie o współpracę z propozycją objęcia kierownictwa tej biblioteki, skwapliwie skorzystałem z oferty, gdyż odpowiadała

bardziej moim aspiracjom, zwłaszcza że na tym stanowisku usuwałem się dobrowolnie z pola wyścigów koleżeńskich po szczeblach kariery urzędniczej. Zyskiwałem natomiast doskonały punkt obserwacyjny. Dzięki Prystorowi,



Edward Chwalewik w karykaturze Jotesa
(fot. arch. ze zb. BN)

⁹⁰ Wymienieni przez Chwalewika ministrowie kierowali resortem pracy i opieki społecznej: Bronisław Ziemięcki (1885-1944; inż., działacz PPS, poseł) – w.l. 1918-1919 i 1925-1926; Stefan Hubicki (1877-1955; lekarz, gen. brygady WP) – w.l. 1930-1934; Jerzy Paciorkowski (1893-1957; prawnik) – w.l. 1934-1935; Marian Zyndram-Kościałkowski (1892-1946; niepodległościowy działacz polityczny i wojskowy, premier rządu RP 1935-1936) – w.l. 1936-1939; Aleksander Błażej Prystor (1874-1941; polityk, płk WP, premier rządu RP 1931-1933) – w.l. 1929-1930.

ówczesnemu wiceministrowi, który przychylił się do wniosku Hołówki, inż. F. Sokal zgodził się na wystąpienie moje z sekcji ochrony pracy i z początkiem 1920 r. objąłem kierownictwo biblioteki Ministerstwa.

Zostałem bibliotekarzem.

Uporządkowanie biblioteki rozpocząłem od scentralizowania jej przez stopniowe zwijanie wszystkich istniejących dotychczas księgozbiorów wydziałowych i departamentalnych. Następnie zacząłem je starannie uzupełniać najnowszymi zwłaszcza wydawnictwami, we wszystkich językach, z zakresu ochrony pracy, opieki społecznej, ubezpieczeń społecznych, zagadnień emigracyjnych i medycyny społecznej. I w ciągu lat 20 tj. od 1920 r. do 1939 r., z księgozbioru liczącego w początkach swego istnienia około 1000 dzieł doszedłem do poważnej biblioteki o 22 324 dziełach, w ca 36 000 t. Kierownictwo biblioteki sprawowałem, na życzenie władz przełożonych, nawet po przejściu w 1936 r. w stan spoczynku, aż do samego końca istnienia Ministerstwa. A kiedy je Niemcy zlikwidowali, postarałem się o możliwe zabezpieczenie jej i o włączenie z początkiem 1941 r. do tzw. Staatsbibliothek.

W 1921 r. powierzono mi dodatkowo do kierownictwa biblioteki jeszcze redaktorstwo czasopisma „Praca i Opieka Społeczna”, które zastąpiło różne biuletyny MPiOS wydawane poprzednio nieperiodycznie, a które rozwinąłem z czasem w poważny kwartalnik naukowo-informacyjny mający na celu zarówno propagandę w społeczeństwie naszym nowych prądów społecznych, jak i dokształcanie urzędników. Ponadto od 1935 r. zostałem zarazem redaktorem „Dziennika Urzędowego MOS”.

Poza pracą ministerialną uprawiałem bibliofilstwo oraz zbieractwo książek i ekslibrisów.

W 1921 r. dałem inicjatywę do założenia pierwszego na ziemiach polskich Towarzystwa Bibliofilów Polskich, dla którego opracowałem statut i regulamin wewnętrzny, przyjęte następnie na posiedzeniu organizacyjnym niemal całkowicie, z drobnymi zaledwie zmianami, przez grono członków założycieli, do którego uprosiłem Mariana Abramowicza, Stefana Dembego, Zygmunta Łazarskiego⁹¹, Adama Póltawskiego, Mieczysława Rulikowskiego, Stanisława Thugutta i jeszcze kilku innych. Przez lat kilkanaście pełniłem w nim obowiązki sekretarza, a następnie wiceprezesa. A kiedy nastały lata krytyczne dla Towarzystwa, zapobiegłem jego likwidacji. Dzięki zaś ofiarnej pomocy nowego prezesa Alfonsa Thomana⁹² zreorganizowaliśmy w okresie 1934-1936 Towarzystwo, a przy hojnym poparciu finansowym znanego bibliofila Leopolda Wellisza⁹³ oczyściliśmy je całkowicie z długów i w stanie zdrowym do dalszego rozwoju przekazaliśmy w marcu 1936 r. nowemu zarządowi.

Przyczyniłem się też do zjednoczenia w 1926 r. w Radzie Bibliofilskiej wszystkich 9 istniejących towarzystw bibliofilskich polskich.⁹⁴

91 Zygmunt Łazarski (ok. 1885-1943), drukarz, wydawca, w l. 1921-1928 wiceprezes Tow. Bibliofilów Polskich w Warszawie.

92 Alfons Hieronim Thoman (1885-po 1949), prawnik, ppłk WP (do 1933 r. pracował w administracji wojskowej); prezes Tow. Bibliofilów Polskich w l. 1934-1936.

93 Leopold Wellisz (1882-1972), prawnik, kolekcjoner grafiki; zgromadził w Warszawie księgozbiór z zakresu historii sztuki oraz zbiór rycin.

94 W l. 1921-1927 powstało w Polsce 10 towarzystw bibliofilskich: w Warszawie (zał. 1921), Krakowie (1922), Poznaniu i Zamościu (1923), Lwowie (1925), Toruniu, Wilnie, Lublinie (1926), Łodzi i Kaliszu (1927). Rada Bibliofilka została powołana na Pierwszym Zjeździe Bibliofilów Polskich w Krakowie w czerwcu 1925 r. W zamierzeniu miała odegrać rolę łącznika centralizują-

W tym to okresie rozszerzyłem swoje zbieractwo na wydawnictwa bibliofilskie.

W końcu 1922 r. na usilne prośby przedwcześnie zmarłego kolegi Zygmunta Mocarskiego⁹⁵ zgodziłem się objąć prezesurę Związku Bibliotekarzy Polskich w najcięższych dla Związku warunkach organizacyjno-ekonomicznych. Przy współudziale członków zarządu, Reginy Fleszarowej i dra Mariana Łodyńskiego, doprowadziłem do realizacji od dawna wałkowanego na zebraniach projektu statutu Związku, który ostatecznie w dniu 4 maja 1924 r. przyjęło Walne Zgromadzenie, a który przetrwał dotychczas.

Dzięki zaś wydatnej pomocy MWRiOP, na skutek życzliwości Stefana Dembego, ówczesnego Naczelnika Wydziału Bibliotek w tym Ministerstwie, wydałem, po wprowadzeniu przy współudziale Mariana Abramowicza wielu poprawek i uzupełnień, zbiorowo opracowany projekt „Przepisów katalogowania alfabetycznego w bibliotekach polskich”⁹⁶.

Założyłem wreszcie w 1924 r., wspólnie z Kazimierzem Reychmanem⁹⁷ i Zuzanną Rabską, Towarzystwo Miłośników Ekslibrisów w Warszawie, a w czasie wojny obecnej, łącznie z Tadeuszem Lesznerem⁹⁸, Antonim Kurczem⁹⁹, i Tadeuszem Szpakowskim¹⁰⁰, wszedłem do grona współzałożycieli tzw. Grupy Dziesięciu, mającej na celu propagandę artystycznego ekslibrisu polskiego w kraju i za granicą. Zebrałem też bogate materiały do inwentaryzacji ekslibrisu polskiego XVI-XIX wieku, które w danej chwili przekroczyły już 2100 opisanych okazów.

Takie to są perypetie i wyniki zbieractwa mojego obejmującego obecnie bibliotekę z zakresu księgoznawstwa, bibliotekoznawstwa, ekslibrisologii, wydawnictw bibliofilskich i historii Polski (ca 2000 t.) oraz zbiór polskich ekslibrisów (przeszło 3500 okazów).

Środa 9 VI 43

cego wszystkie organizacje i ruch bibliofilski w Polsce, jednakże Zjazd nie określił jej zakresu działania i charakteru. W 1926 r. odbył się drugi zjazd bibliofilów w Warszawie, a E. Chwalewik był jego sekretarzem generalnym. Zob. L. Lewenstam *O bibliofilstwie słów kilkoro* „Bibliofil Polski” 1933 [z.] 1 s. 12-14; J. Grycz *Pierwszy Zjazd Bibliofilów Polskich w Krakowie* „Silva Rerum” 1925 z. 6 s. 81-84.

95 Zmarł w 1941 r.

96 *Przepisy katalogowania alfabetycznego w bibliotekach polskich. Projekt* Warszawa 1923 [z przedm. E. Chwalewika]. Projekt ten wyprzedził o kilka lat następną próbę opracowania przepisów katalogowania podjętą przez Józefa Grycza, a zwieńczoną w 1934 r. wydaniem przepisów katalogowania alfabetycznego druków. W przygotowaniu projektu z 1923 r. udział brali czołowi polscy bibliotekarze owych czasów: Marian Abramowicz, Faustyn Czerwijowski, Helena Drège, Helena Handelsman, Wiktoria Muklanowicz, Henryk Kołodziejski, Waclaw Borowy, Zygmunt Mocarski, Jan Muszkowski, Bolesław Olszewicz, Mieczysław Rulikowski, Stefan Rygiel, Antoni Sroka, Maksymilian Zweigbaum.

97 Kazimierz Reychman (1882-1939), handlowiec, heraldyk, bibliofil, znawca i kolekcjoner ekslibrisów, współzałożyciel Tow. Miłośników Ekslibrisu w 1924 r.

98 Tadeusz Leszner (1895-1967), prawnik, autor prac dotyczących polskiej grafiki, także książkowej, zbieracz książek (ok. 10 tys. wol.) i ekslibrisów (ok. 13 tys. znaków polskich i obcych); zbiory zostały zniszczone w latach II wojny św.

99 Antoni Kurcz (1895-1943), w okresie międzywojennym wicedyr. Dyrekcji Okręgowej Kolei Polskich w Radomiu; kolekcjoner ekslibrisów, zgromadzoną przez niego bibliotekę o tematyce historycznej Niemcy skonfiskowali w pierwszych miesiącach wojny; w 1940 r. został zastępcą przewodniczącego Tow. Miłośników Ekslibrisu i Grafiki, założonego w Warszawie; zamordowany przez gestapo.

100 Tadeusz Szpakowski (1885-1952), urzędnik, zbieracz ekslibrisów, sekretarz Tow. Miłośników Ekslibrisu.

Indeks osób wymienionych w tekście Edwarda Chwalewika

- Abramowicz Marian (1871-1925) 368, 369
 Anczyc Waclaw Zygmunt (1866-1938) 355, 357
 Anczyc Władysław Ludwik (1823-1883) 355

 Babine Alexis, Babin Aleksy (1866-1930) 350
 Bagiński Władysław (1876-1948) 354
 Bandtkie Jerzy Samuel (1768-1835) 345
 Bartynowski Władysław (1832-1918) 359
 Bednarski Bohdan zob. Bodnarski Bogdan
 Bellamy Edward (1850-1898) 346
 Bendetson Ignacy (1858-1919) 351
 Benis Artur (1865-1932) 354
 Biernacki Władysław Stanisław (1886-1925) 356
 Bisier Gustaw Soubise zob. Soubise-Bisier Gustaw
 Bniński Ignacy (1820-1893) 361
 Bobrzyński Michał (1849-1935) 346
 Bodnarski Bogdan (1874-1968) 365
 Borkowski Maksymilian (1872-1926) 359
 Borowiński Aleksander (1875-1937) 356, 363
 Branicka Róża zob. Tyszkiewiczowa Róża
 Brodzki Zbigniew (1877-1911) 356
 Buckle Henry Thomas (1821-1862) 348

 Chmielowski Piotr (1848-1904) 346
 Chwalewikowa Teodozja (1874-1946) 349
 Cleinow Georg (1873-1936) 361
 Dąbrowski Józef, pseud. Grabiec (1876-1926) 347
 Demby Stefan (1862-1939) 368, 369
 Dickstein Samuel (1851-1940) 351
 Draper John William (1811-1882) 348
 Duszan zob. Stefan Duszan
 Dzierżyńska Zofia (1882-1968) 363
 Dzierżyński Feliks (1877-1926) 363

 Estreicher Karol (1827-1908) 353
 Ettinger Paweł (1866-1948) 365, 366

 Feinstein Władysław zob. Leder Zdzisław
 Feldman Wilhelm (1868-1919) 354
 Fleszarowa Regina (1888-1969) 369
 Friedlein Daniel Edward (1802-1855) 351
 Friedlein Józef Edward (1831-1917) 359
 Fürstenberg Jakub zob. Hanecki Jakub

 Garfeinowa-Garska Malwina Maria zob. Zabojecka Maria (pseud.)
 Gąsiorowski Zygmunt (1875 - po 1939) 347
 Georgeon Józef (1876-1937) 356
 Giedroyc Dowmont Franciszek (1860-1944) 351
 Gieysztor Jakub Kazimierz (1827-1897) 352
 Gorzechowski Jan Tomasz, pseud. Jur (1874-1949) 345
 Górski Konstanty (1826-1898) 358
 Grabiec zob. Dąbrowski Józef
 Grabowski Adam (1864-1919) 352

 Hanecki Jakub (właśc. Jakub Fürstenberg; 1879-1937) 356, 363, 364
 Heflich Aleksander (1866-ok.1936) 348, 354
 Heryng Zygmunt (1854-1931) 356
 Himmelblau Izaak Mendel (1831-1893) 357
 Hołowko Tadeusz (1889-1931) 367, 368
 Hubicki Stefan (1877-1955) 367

 Iwanowski Jerzy (1878-1965) 366
 Iwanowski Waclaw (1880-1943) 366

 Jabłczyński Feliks (1865-1928) 352
 Jackowski Tomasz 358
 Jakubowski 356
 Jarkowski Stanisław (1882-1947) 361
 Jelski Aleksander (1834-1916) 359
 Jeżewski Dominik Witke zob. Witke-Jeżewski Dominik
 Judin Gennadij (1840-1912) 350
 Jur zob. Gorzechowski Jan Tomasz

 Kalina Antoni (1846-1906) 352
 Kasperski Kazimierz (1873-1951) 347, 351, 353
 Kempner Stanisław Aleksander (1857-1924) 353, 354

- Kętrzyński Stanisław (1876-1950) 351, 352, 355
- Kicka Natalia Anna (1801-1888) 359
- Kierski Kazimierz (1873-1944) 360
- Klott (Klodt) Jan 347
- Kochanowski Józef (ok. 1874 - przed 1928) 347, 351, 353, 362
- Kołłupajło Aleksander (1872-1934) 354, 355
- Kon (Kohn) Feliks (1864-1941) 363
- Konopiński Michał (1855-1928) 354
- Korbut Gabriel (1862-1936) 349
- Korzeniowski Józef (1863-1921) 355
- Koszutski Stanisław (1872-1930) 347, 353
- Kościalkowski-Zyndram Marian (1892-1946) 367
- Kościelski Władysław (1886-1933) 361
- Kowalski Tadeusz (1874-1936) 356
- Koziebrodzki Józef Saba (1870-1935) 359
- Kraśniński Adam (1870-1909) 351
- Kraśniński Zygmunt (1812-1859) 345
- Krypski Wiktor 364
- Krysiński Stanisław (1846-1897) 352
- Krzemiński Stanisław (1839-1912) 349, 358
- Krzywicki Ludwik (1859-1941) 348, 349
- Kuć Józef (1868-1912) 347, 356
- Kulczycki Ludwik (1866-1941) 356
- Kuntze Edward (1880-1950) 366
- Kurcz Antoni (1895-1943) 369
- Kuropatwiński Franciszek (1875-1958) 350
- Kuskow 350
- Lange Antoni (1861-1929) 354, 357
- Leder Zdzisław (właśc. Władysław Feinstein; 1880-1938) 356
- Leszczyński Stanisław (1856-1914) 348, 351, 352
- Leszner Tadeusz (1895-1967) 369
- Lewinson-Małecki Paweł (1879-1937) 363
- Limanowski Bolesław (1835-1935) 348
- Lorentowicz Jan (1868-1940) 353, 354
- Luksemburg Róża (1870-1919) 354
- Łazarski Zygmunt (ok. 1885-1943) 368
- Łodyński Marian (1884-1972) 369
- Maciejowski Wacław Aleksander (1792-1883) 358
- Makowski Wacław (1880-1942) 361
- Małecki Paweł Lewinson zob. Lewinson-Małecki Paweł
- Marchlewski Julian (1866-1925) 353, 363, 364
- Marcinkowski Kazimierz (1860 - po 1925) 359
- Marek Zygmunt (1872-1931) 354
- Marks Karol (1818-1883) 348
- Meyer Wacław 348, 349
- Michalski Stanisław (1865-1949) 348, 362
- Mickiewicz Adam (1798-1855) 345, 349
- Miłkowski Władysław (1847-1928) 357
- Mocarski Zygmunt (1894-1941) 369
- Mostowski Tadeusz Antoni (1766-1842) 345
- Mościcki Ignacy (1867-1946) 367
- Niemcewicz Julian Ursyn (1758-1841) 345
- Niemojewski Andrzej (1864-1921) 361
- Olszewski Antoni (1879-1942) 363, 364
- Oppman Artur (1867-1931) 352
- Ostrowski Juliusz (1854-1917) 359
- Paciorkowski Jerzy (1893-1957) 367
- Papieski Leon (1859-1917) 354, 357
- Patek Stanisław (1866-1944) 349, 354, 357
- Phull Eugeniusz de (1859-1930) 360
- Piekarski Kazimierz (1893-1944) 365
- Pieńkowski Stanisław (1872-1944) 346
- Pietkiewicz Zenon (1862-1932) 354
- Pietrzykowski Joachim 359
- Plage Karol Henryk (1857-1927) 359
- Plater Henryk (1868-1929) 359
- Plater Marian Broel (1873-1951) 359
- Pokrzywnicki Mieczysław 358
- Posner Stanisław (1868-1930) 349, 350, 354, 356
- Półtawski Adam Jerzy (1881-1952) 368
- Prus Bolesław (1847-1912) 346
- Prystor Aleksander Błażej (1874-1941) 367

372 Materiały i opracowania

- Przyborowski Walery (1845-1913) 358
Pułaski Franciszek Jan (1875-1956) 351
- Rabska Zuzanna (1888-1960) 369
Radek Karol (właśc. Karol Sobelsohn lub Sobelson; 1885-1939) 354, 363
Radziszewski Franciszek (1817-1885) 353
Rembieleński Antoni (1859-1913) 358
Reychman Kazimierz (1882-1939) 369
Rudzki Przemysław (1876-1940) 348
Rulikowski Mieczysław (1881-1951) 357, 368
Ruśkiewicz Tomasz (1867-1926) 360
- Sienkiewicz Henryk (1846-1916) 346
Simon Gustaw (1878-1941) 365
Skaza Ludwik (1870-1932) 356
Skibiński Stanisław (1843 - po 1926) 360
Słowacki Juliusz (1809-1849) 345, 349
Smoleński Władysław (1851-1926) 348
Smolikowski Seweryn (1850-1920) 351, 353
Sobelsohn (Sobelson) Karol zob. Radek Karol
Sobolewski Bronisław (1870-1924) 361
Sokal Franciszek (1881-1932) 362, 367, 368
Sosnowski Karol 358
Soubise-Bisier Gustaw (1849-1937) 357
Stefan Duszan (ok. 1308-1355) 349
Stempowski Stanisław (1870-1952) 349
Stronczyński Kazimierz (1809-1896) 358
Strumpf Edward (1873-1901) 345
Sygietyński Antoni (1850-1923) 352
Szembek Jerzy Józef (1851-1905) 359
Szembek Józef (1780-1874) 359
Szmidt 364
Szpakowski Tadeusz (1885-1952) 369
- Śmiarowski Eugeniusz (1878-1932) 348, 361
Świszczowski Ferdynand (1846-1913) 356
- Thoman Alfons Hieronim (1885 - po 1949) 368
- Thugutt Stanisław August (1873-1941) 368
Thun Alphons (1854-1886) 348
Tołstoj Aleksander (1801-1873) 352
Trzebiński Marian (1871-1942) 346
Twardo Stanisław (1883-1982) 354
Tyszkiewicz Benedykt Jan (1875-1948) 359
Tyszkiewiczowa Róża (1881-1939) 359
- Ulanowski Bolesław (1860-1919) 355, 356
Ulanowski Tadeusz (ok. 1872-1942) 348
- Waroczewska Stanisława (ok. 1890-1920) 360, 361
Wellisz Leopold (1882-1972) 368
Weysenhoff Józef (1860-1932) 352, 359
Wilder Hieronim (1876-1941) 351, 352, 354, 355, 357-360, 362
Witke-Jezewski Dominik (1862-1944) 359
Wittyg Wiktor (1857-1921) 354, 355, 359
Wojkow Piotr (1888-1927) 363, 364
Wolff Stefan (1879-1950) 356
Wolski Zygmunt (1862-1931) 352, 353, 357
- Zabojecka Maria (właśc. Garfeinowa-Garska Malwina; 1872-1932) 354
Zaborski Józef (1859-1939) 360
Zaleska Jadwiga 359
Zamoyscy (rodzina) 348
Zawadzki Jan Wiktor (1866-1928) 360
Zdanowicz Aleksander (1808-1868) 345
Ziemięcki Bronisław (1885-1944) 367
Ziemkiewicz Romuald (1878-1944) 357, 360
Zigel Fiodor (1845-?) 348, 349
Zwoliński Leonard (1863-1933) 359
Zwoliński Tadeusz Konstanty (1893-1955) 359
- Zyndram Marian Kościalkowski zob. Kościalkowski-Zyndram Marian
Żukowski Stanisław (1873-1944) 354

Summary

Martyna Figiel, Hanna Łaskarzewska *Edward Chwalewik – Political and Social Activist, Antiquarian, Historian of Polish Collections*

Edward Chwalewik *From My Collector's Memoirs. Bielawa 1943*

The publication of memoirs by Edward Chwalewik, preserved in the National Library's Department of Manuscripts, is preceded by the text written by Martyna Figiel and Hanna Łaskarzewska, devoted to life and activity of this notable documentalist of Polish library collections, kept both in Poland and abroad.

Chwalewik was also a well-known and esteemed researcher into the history of Polish ex-librises, author of valuable and often pioneering works in this field. From the beginning of the 20th c. he was professionally active in Warsaw and Cracow antiquarian bookshops, and also participated eagerly in the interwar library and bibliophiles' life. Being one of the last "great loners" in the Polish bibliography he created his extensive documentary works alone, after having gathered enormous source material.

In his memoirs Edward Chwalewik presents his life, starting from the school years in Siedlce, and the time of studies in revolutionary Warsaw at the turn of the 20th century, then the period of his exile to Siberia, social work and activity in independent Poland, and finally the years of German occupation. Apart from the author, we can also have a closer look at many other eminent personalities, those well-known as well as those less familiar or even completely unknown. The memoirs are supplemented with subject bibliography and an index of persons mentioned by E. Chwalewik.

Recenzje i omówienia

Iluminacje Psalterza Potockich z kolekcji wilanowskiej

Pod. red. Haliny Tchorzewskiej-Kabata
Biblioteka Narodowa
Warszawa 2004, 124 s.

Psalterz Potockich z kolekcji wilanowskiej. The Potocki Psalter from the Wilanów Collection CD-ROM

Koncepcja i realizacja całości
Halina Tchorzewska-Kabata
Wojciech Buksowicz
Biblioteka Narodowa, Warszawa 2004

Średniowieczne kodeksy iluminowane stanowią kategorię dzieł prawie nieznaną miłośnikom sztuki. Niezależnie od tego, czy przechowywane są w zbiorach państwowych, kościelnych czy prywatnych, udostępniane bywają rzadko, zazwyczaj specjalistom, a i to po spełnieniu rozmaitych warunków. Również w czasie wystaw, zwiedzający mają z nimi kontakt dosyć ograniczony: rękopisy leżą w gablotach, otwarte na stronach wybranych przez kuratora ekspozycji. Te wszystkie utrudnienia i środki ostrożności, uzasadnione zarówno wymogami bezpieczeństwa, jak i żądaniami konserwatorów, są zrozumiałe wobec przedmiotów tak rzadkich i cennych. W ten sposób jednak nie tylko same rękopisy, lecz również całe wielkie obszary malarstwa średniowiecznego pozostają domeną wyspecjalizowanych badaczy-mediawistów, nie istniejąc w świadomości szerszego grona odbiorców sztuki. Jest to ograniczenie tym bardziej dotkliwe, że w wielu przypadkach, wobec zniszczenia malowideł ściennych czy obrazów tablicowych, właśnie miniatury w rękopisach są podstawowym źródłem wiedzy o malarstwie danego czasu lub środowiska. Dotyczy to nawet krajów o tak bogatej i różnorodnej kulturze artystycznej w średniowieczu, jak Francja czy Anglia.

Szansę wypełnienia tej luki daje systematyczne publikowanie prac, będących prezenta-

cją wybranych kodeksów z rozmaitych kolekcji. Nie zawsze są to luksusowe, faksymilowe wydania równie luksusowych pierwowzorów, z założenia przeznaczone dla bibliotek i wąskiego kręgu zamożnych miłośników dawnej książki. Istnieje również inny typ publikacji, w których omawiana jest zawartość rękopisu, jego historia, system dekoracji, a w części ilustracyjnej prezentowane są opatrzone komentarzem reprodukcje miniatur. Opracowania takie stanowią zazwyczaj efekt współpracy kodykologów, historyków i historyków sztuki, którzy w ten sposób mogą przekazać czytelnikom porcję solidnej wiedzy zarówno o poszczególnych dziełach, jak i o bardziej ogólnych procesach zachodzących w kulturze artystycznej i duchowej wybranego okresu. Niektóre kodeksy doczekały się już kilku takich prezentacji – w bieżącym roku ukazała się na przykład kolejna edycja jednego z najpiękniejszych modlitewników późnego średniowiecza: *Très Riches Heures* księcia Jeana de Berry. Publikacja ta, wydana z inicjatywy Musée Condé w Chantilly, gdzie zabytek jest przechowywany, składa się z dwóch części: całość kodeksu zreprodukowana została na płycie CD-ROM (rozmaite opcje dają możliwość swobodnego przeglądania wszystkich kart tych godzin, wybierania oraz powiększania fragmentów dekoracji, zestawiania ich ze sobą itp.), natomiast w tradycyjnie wydanej książce, czy raczej książeczce, zamieszczono omówienie malarstwa miniaturowego we Francji na początku XV wieku i analizę wybranych miniatur z tego bardzo obficie ilustrowanego kodeksu.

Dobrze się stało, że w ten nurt włączyła się także warszawska Biblioteka Narodowa, wydając (również podwójnie, książkowo-elektronicznie) opracowanie psalterza francuskiego z XIII wieku, znajdującego się niegdyś w posiadaniu Stanisława Kostki Potockiego i zakupionego do zbiorów Biblioteki w roku 1933. Historia tego dzieła jest bowiem nie mniej interesująca niż jego kształt materialny i pozwala na wprowadzenie czytelników w złożoną problematykę analizy formalnej, rekonstrukcji oraz konserwacji średniowiecznych rękopisów iluminowanych ze zbiorów polskich.

Ten niewielkiego formatu kodeks (o wym. 15,5 cm × 10,5 cm) nie posiada jakichkolwiek średniowiecznych znaków własnościowych oraz kolofonu, nie wiadomo więc, dla kogo oraz w jakich okolicznościach został sporządzony. Stanisław Kostka Potocki zakupił go zapewne w Paryżu pod koniec XVIII stulecia. Psalterz już wówczas pozbawiony był części miniatur – w nieznanych okolicznościach wycięto z niego kilka kart ze scenami z życia Chrystusa. W rękopisie pozostały cztery miniatury całostronicowe z cyklu chrystologicznego (podczas sporządzania nowej oprawy w wieku XIX zmieniono układ kart z miniaturami, przez co uległa zakłóceniu kolejność biblijnej narracji) oraz sześć inicjałów figuralnych ukazujących króla Dawida. Szczęśliwym zrzędzeniem losu niektóre z zaginionych miniatur pojawiły się na rynku antykwarycznym. W sumie odnalazło się ich pięć. Jako część *Psalterza Potockich* rozpoznał je w latach siedemdziesiątych XX wieku amerykański uczonec Robert Branner. Znajdują się dziś w dwóch kolekcjach: Museum of Fine Arts w Bostonie oraz w Museum and Art Gallery w Blackburn, co udało się ustalić dzięki staraniom pracowników Biblioteki, a następnie uzyskać prawo do opublikowania barwnych reprodukcji tych miniatur. Zostały włączone w cykl przedstawień chrystologicznych zgodnie z kolejnością prezentowanych wydarzeń. Układ taki odpowiada zresztą najprawdopodobniej pierwotnemu kształtowi kodeksu, w którym sceny z życia Chrystusa umieszczone były jako odrębna całość, pomiędzy kalendarzem a tekstem psalmów.

Pierwsza część publikacji wyszła spod pióra krakowskiej badaczki Katarzyny Płonka-Balus. Rozważania o formie *Psalterza Potockich* zostały poprzedzone zwięzłym, lecz bardzo kompetentnym omówieniem dzieł malarstwa miniaturowego we Francji, poczynając od pierwszych przejawów gotyku u progu XIII wieku. Następnie autorka przeprowadziła szczegółową i wnikliwą analizę całości dekoracji kodeksu, potwierdzając wykazane już przez Brannera jego związki ze środowiskiem paryskim około połowy tegoż stulecia. Nie pominęła przy tym sugestii

wcześniejszych polskich badaczek, Zofii Ameisenowej i Stanisławy Sawickiej, które jako pierwsze starały się włączyć rękopis wilanowski w nurt dzieł miniaturowych francuskiego dojrzałego gotyku. Katarzyna Płonka-Balus słusznie podkreśla typowość rozwiązań, zarówno ikonograficznych jak i formalnych, zastosowanych w tym psalterzu, co pozwala widzieć w nim dzieło wykonane między rokiem 1235 a 1250, w dobrej klasie warsztacie, w którym główna rola przypadała miniaturzyście nazwanemu przez Brannera Mistrzem Potockich.

Reprodukcjom poszczególnych miniatur towarzyszą rozbudowane komentarze. Autorka połączyła w nich analizę kompozycji całości oraz pojedynczych postaci, motywów architektonicznych i innych detali z objaśnieniem ich genezy artystycznej, dzięki czemu każda ze scen zyskała swoistą mikromonografię, wydobywającą wszystkie jej zalety.

Przydałoby się natomiast dokładniejsze objaśnienie czytelnikom, dlaczego właśnie cykl scen chrystologicznych stanowi najważniejszą część dekoracji starotestamentowej przeciw *Księgi Psalmów*. Autorka sama pisze o powszechnym zwyczaju włączania obrazów z życia Chrystusa do rękopisów psalterzy, przyznając zarazem temu cyklowi jedynie „pozorną niezależność” od treści kodeksu. Porównanie do „Biblii w obrazach” jest tyleż ogólne, co mało trafne; „Biblią” w tym sensie może być każdy obszerniejszy zespół scen z Dzieciństwa i Pasji, niekoniecznie zawarty w rękopisie iluminowanym, natomiast z wielkimi zespołami scen w *bibles moralisées* dekorację psalterzy łączy jedynie podobieństwo redakcji poszczególnych tematów, wynikające zresztą z pewnych ogólnych tendencji w ikonografii owego czasu. Stała obecność cyklu chrystologicznego w psalterzach nie tylko podkreśla związek między Starym i Nowym Przymierzem, unaoczniając kolejne etapy ekonomii Zbawienia. Teologia Odkupienia jest z natury swej chrystocentryczna, lecz w XIII wieku utrwalił się w niej nurt akcentujący fakt, że Chrystus jest Bogiem wcielonym, Bogiem-człowiekiem. Stąd bierze się znaczenie rozbudowanych zespołów

przedstawię, ukazujących kolejne etapy ziemskiej egzystencji Zbawiciela. Zastąpiły one *stricte* teofanijne wizje Chrystusa na majestacie. Oglądanie i przeżywanie wydarzeń z Dzieciństwa i Pasji jest jak najbardziej zgodne z funkcją psalterzy, które były – do czasu rozpowszechnienia godzinek – najczęściej spotykaną formą modlitewnika prywatnego, używanego zarówno przez duchownych, jak i osoby świeckie.

Więcej miejsca można by również przeznaczyć na omówienie genezy przedstawień Dawida, zawartych w inicjałach figuralnych. W czasie, gdy powstawał *Psalterz Potockich*, ikonografia króla-psalmisty miała za sobą już kilkuwiekową tradycję, w której – w zależności od potrzeb – akcent padał na jego rolę jako władcy, muzyka albo proroka, czy wreszcie pokutującego grzesznika.

Cennym uzupełnieniem części historyczno-analitycznej jest rozdział napisany przez Marię Woźniak, poświęcony konserwacji kodeksu, łącznie z omówieniem wyników badań laboratoryjnych oraz przedstawieniem budowy składek psalterza przed konserwacją i po jej wykonaniu. Możemy dzięki temu uzmysłowić sobie, w jaki sposób pracowali skryba i iluminator, a ponadto prześledzić rozmaite przemiany, którym rękopis podlegał od momentu swego powstania. Opis prac nad renowacją uświadamia natomiast czytelnikowi, jakich zabiegów wymaga przywrócenie temu dziełu dawnych walorów. Część ta została uzupełniona starannie dobranymi fotografiami ukazującymi karty rękopisu przed konserwacją i po jej zakończeniu.

Książkę wydano w podwójnej, polsko-angielskiej wersji językowej, co sprawia, że może budzić zainteresowanie nie tylko rodzimych badaczy i miłośników rękopisów. Godny uznania jest jej wysoki poziom edytorski. Wątpliwości budzi jedynie reprodukcowanie znacznie powiększonych fragmentów miniatur, towarzyszących tekstowi angielskiemu. Powiększanie takie jest praktyką często dziś przez wydawców stosowaną, lecz można zastanawiać się nad celowością takich zabiegów. Urok malarstwa miniaturowego polega w znacznej mierze na jego delikatności i precyzji wykonania. Duże powiększenie frag-

mentów miniatur pozwala przyjrzeć się szczególnie modelunkowi postaci i przedmiotów, równocześnie jednak – głównie wskutek nadmiernego pogrubienia konturu i płaskości plamy barwnej – pozbawia je właściwej miniatury elegancji. Umieszczanie takich powiększeń uzasadnione wydaje się tylko wówczas, gdy służy objaśnieniu techniki malarskiej albo zabiegów konserwatorskich. Zastrzeżenia budzi też sposób kadrowania niektórych fragmentów, na przykład w scenie *Pokłonu Trzech Króli* krawędź fotografii przecina twarz jednego z władców, a w *Ofiarowaniu w świątyni* – twarz św. Józefa.

Na płycie CD znalazła się pełna podobizna *Psalterza Potockich*, a komentarze zostały uzupełnione opisem kodykologicznym pióra Agnieszki Jabłonki. Jak można przypuszczać, ze względu na użyteczność takiego połączenia, edycje książkowo-elektroniczne już w niedalekiej przyszłości staną się normą wydawniczą w tej grupie publikacji. Należy sobie jedynie życzyć, aby nie zabrakło pośród nich opracowań innych średniowiecznych kodeksów ze zbiorów polskich. W samej tylko Bibliotece Narodowej przechowywane są przecież dzieła, których opublikowanie znacznie pogłębiałoby naszą znajomość tych cennych świadectw średniowiecznej duchowości.

Katarzyna Zalewska-Lorkiewicz

Tadeusz Bernatowicz
Monumenta variis Radivillorum
Wyposażenie zamku nieświeskiego
w świetle źródeł archiwalnych
 Cz. 1: XVI-XVII wiek
 Poznań 1998, 94 s., 38 ilustr. + IV
 (Wspólne Dziedzictwo, t. 9)

Publikacja autorstwa Tadeusza Bernatowicza, która ukazała się jako dziewiąta z kolei pozycja zbioru *Wspólne Dziedzictwo*, w serii B zatytułowanej *Polskie Dziedzictwo Kulturalne*, przygotowana została pod patronatem Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

To pierwsze monograficzne opracowanie dotyczące nieświeskiej rezydencji Radziwiłłów – ze szczególnym uwzględnieniem historii kształtowania się zespołu architektonicznego zamku, jego pierwotnego wyposażenia oraz przechowywanych w nim artystycznych zbiorów kolejnych ordynatów w XVI i XVII stuleciu – zajmuje ważne miejsce w bibliografii prac z dziedziny historii sztuki dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Powstało na podstawie niepublikowanych wcześniej dokumentów z Archiwum Radziwiłłowskiego znajdującego się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

Tadeusz Bernatowicz jako jeden z pierwszych polskich badaczy zainteresował się „tematyką wschodnią”. Prowadzone przez niego badania zaowocowały – poprzedzoną ogłoszeniem szeregu ważnych artykułów, między innymi na temat importów weneckich w Nieświeżu¹ czy nierozpoznanego dotąd zagadnienia formy artystycznej „rotto” w fundacjach Radziwiłłowskich² – publikacją książkową pt. *Miles Christianus et Peregrinus. Fundacje Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” w ordynacji nieświeskiej*³. Stanowi ona kompleksowe opracowanie nieomawianego dotąd, wybitnego Radziwiłłowskiego mecenaatu artystycznego z przełomu XVI i XVII wieku. Przedstawione w tej rozprawie nowe odkrycia archiwalne dotyczące działalności na terenie ordynacji nieświeskiej: Giana Marii Bernardoniego, Jana Frankiewicza i Kaspra Fodygi, stanowią znaczący przyczynek do badań nad twórczością tych artystów i pozwalają rozszerzyć ich *oeuvre* o liczne, niepoznane dotąd obiekty.⁴

1 T. Bernatowicz *Rzeźby Campagni i Franco w Nieświeżu a wczesny barok* „Biuletyn Historii Sztuki” 54, 1992 s. 31-52.

2 Tenże *Rotto jako forma artystyczna w plastyce manierystycznej* [w:] *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Jerzemu Kowalczykowi* Warszawa 1993 s. 109-120.

3 Warszawa 1998. W publikacji zamieszczona została obszerna literatura przedmiotu.

4 Od kilku lat wzrosło zainteresowanie badaczy polskich i białoruskich działalnością Giana

Monumenta variis Radivillorum składają się z dwóch obszernych części oraz wykazu literatury i indeksów. Pracę wzbogacają ilustracje, prezentujące między innymi: oryginalne projekty pałacu i „kamienicy” z lat 1590-1604; wybrane, ocalałe do dziś, fragmenty wnętrza i elementy kamieniarki; zachowane w zbiorach polskich zabytkowe militaria – lufy sławnych, manierystycznych dział fundacji „Sierotki”, autorstwa Hermana Molzfelda, a także medale i numizmaty. Książce towarzyszą cztery karty z planami kondygnacji zespołu zamkowego z oznaczonym rozwarstwieniem jego poszczególnych faz budowlanych.

Część pierwsza publikacji, zatytułowana *Zbiory zamku w Nieświeżu w XVI-XVII wieku*, obejmuje naukowe opracowanie poświęcone trzem zagadnieniom, przedstawionym w osobnych rozdziałach. W pierwszym, *Dzieje zamku w czasach sześciu pierwszych ordynatów*, zaprezentowana została historia miasta (w zarysie) i rezydencji Radziwiłłowskiej w latach 1513-1680. W następnym, *Rekonstrukcja zespołu zamkowego*, odtworzono, na podstawie dokumentów archiwalnych, pierwotny zespół zamkowy Radziwiłła „Sierotki” (okres 1582-1616) oraz późniejsze rozbudowy i przekształcenia kompleksu architektonicznego, wzbogacając opis szczegółową genezą formalną budynków zamkowych: pałacu, „kamienicy” oraz obwarowań bastionowych. Trzeci rozdział, *Zbiory artystyczne*, zyskał przejrzysty podział na działy tematyczne poświęcone poszczególnym dziedzinom sztuk plastycznych; uzupełnieniem tego opracowania jest odnaleziony przez autora materiał archiwalny dotyczący działalności na dworze nieświeskim wielu nieznanych uprzednio artystów – budowniczych, malarzy i rzeźbiarzy.

Drugą część publikacji stanowi obszerny aneks archiwalny – *Materiały źródłowe*. Zawiera on zestawienie dwudziestu, niewykorzystywanych wcześniej przez badaczy, in-

Marii Bernardoniego „na służbie u Sierotki”. Efektem międzynarodowych badań jest obszerna praca zbiorowa *L'architetto Gian Maria Bernardoni sj tra l'Italia e le terre dell'Europa centro-orientale a cura di Sante Graciotti e Jerzy Kowalczyk*, Roma 1999.

wentarzy zamku nieświeskiego z lat 1563-1681 (znajdujących się w Archiwum Radziwiłłowskim AGAD-u) oraz szczegółowe wypisy z czterech najobszerniejszych inwentarzy z lat 1626, 1650, 1658, 1673, których treść, zdaniem Tadeusza Bernatowicza, daje możliwość najpełniejszego prześledzenia zmian wystroju wewnątrz zamkowych. Korzystanie z wypisów niewątpliwie ułatwiają zamieszczone przez autora zasady wydawnicze.

Konstrukcja pracy jest logiczna i przejrzysta, a indeksy: osobowy, topograficzny oraz rzeczowy, zawierający zestawienie obiektów ruchomych wymienionych w inwentarzach, bardzo pomocne, zwłaszcza dla czytelników zainteresowanych dotarciem do konkretnych dzieł wymienionych w inwentarzach.

Niezaprzeczalną wartością omawianego opracowania jest jego nowatorski i pionierski charakter. Zarówno temat publikacji, jak i jej cele postawiły bowiem przed autorem trudne zadanie: dokonania – jedynie na podstawie nielicznych zachowanych obiektów oraz wnikliwych badań archiwalnych w kraju i za granicą – rekonstrukcji wyglądu nieistniejącego już okazałego zespołu dzieł architektury i elementów pierwotnego wyposażenia. Uwagę zwraca fakt, że archiwalne inwentarze zamkowe, mimo ich szczegółowego charakteru, zostały potraktowane przez autora jedynie jako punkt wyjściowy do nowych poszukiwań archiwalnych. Kwerenda w zbiorach białoruskich doprowadziła do ujawnienia na dworze nieświeskim działalności kilku nieznanych dotąd artystów (takich jak: malarz Jerzy, nadworny rzeźbiarz Filip czy kamieniarz i budowniczy Lenart – wszyscy wykonujący zamówienia również w innych fundacjach „Sierotki”). Pozwoliła też poszerzyć wiedzę na temat twórczości architektonicznej Giana Marii Bernardoniego (prawdopodobnie jego autorstwa jest projekt logii poprzedzającej fronton pałacu) oraz Kaspra Fodygi, znanego dotąd jako budowniczy chęciński (przypuszczalny udział w budowie pałacu i „kamienicy zamkowej”, przebudowie zamku szydłowieckiego oraz wykonanie nieustalonych prac rzeźbiarskich w fundacjach sakralnych „Sierotki”). Ponadto badania au-

tora ujawniły nieznaną wcześniej fakt angażowania wyżej wymienionych artystów także w stołecznym Wilnie.

Szczegółowa rekonstrukcja układu sal zamkowych oraz prześledzone zmiany w ich wyposażeniu zasługują na uznanie dla pracy autora; potwierdzone archiwalnie zbiory nieświeskie prezentują się imponująco. Bernatowicz dokonał między innymi pierwszego zestawienia znanej galerii portretów rodziny Radziwiłłowskiej, fundowanych przez Radziwiłła „Czarnego” i kolejnych ordynatów oraz galerii Szydłowieckich fundacji „Sierotki”. Na uwagę zasługuje także opis zbioru militariów nieświeskich z uwzględnieniem ich historii. Koncentrując zainteresowanie na kolekcji dwudziestu trzech manierystycznych luf Molzfelda, na których temat uprzednio kilkakrotnie wypowiadali się inni badacze, autor dokonał nowych ustaleń – potwierdził archiwalnie istnienie czternastu nowych luf, zrewidował też dotychczasowe ustalenia dotyczące ludwisarni i artystów tam pracujących.

Podsumowując, jeszcze raz podkreślić należy nowatorski charakter publikacji Tadeusza Bernatowicza Cenna dla badań historii sztuki dawnych Kresów Wschodnich, jest ona pierwszą tak szczegółową pracą monograficzną traktującą o nowożytniej rezydencji magnackiej w XVI i XVII wieku na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dotychczas opracowania takiego doczekały się jedynie rezydencje monarsze w Krakowie i Warszawie oraz miasto Zamość.

W licznych kolekcjach polskich, białoruskich, litewskich czy rosyjskich zachowało się do dziś wiele przedmiotów ze zbiorów nieświeskich. Dopiero zakrojone na szeroką skalę interdyscyplinarne badania materiału zabytkowego i archiwów przyniosą w przyszłości ich identyfikację. Prezentowana publikacja może zatem z pewnością posłużyć badaczom jako *basis* do dalszych poszukiwań.

W szerszym znaczeniu praca ta, z jej nowymi ustaleniami atrybucyjnymi, skierowuje uwagę na jeszcze niepoznane zagadnienia z historii sztuki polskiej czasu przełomu renesansu i baroku.

Michał Wardzyński

Elżbieta Słodkowska
*Produkcja i rozprowadzanie
 wydawnictw w Królestwie Polskim
 w latach 1815-1830*
 Biblioteka Narodowa
 Warszawa 2003, 355 s.

W prezentowanym opracowaniu omawiany jest krótki okres historyczny, o dużym jednak znaczeniu dla dziejów książki w Polsce. Publikacji poświęconych historii literatury, które wykorzystywałyby w sposób pełny wnioski płynące z analizy rozwoju kultury literackiej i jej instytucji, takich jak opisywane przez Elżbietę Słodkowską wydawnictwa, drukarnie czy księgarnie, jest niewiele. Tego rodzaju problematyka pojawia się często przy okazji przedstawiania życia literackiego poszczególnych epok literackich, ale także raczej marginalnie. A przecież, jak pisał Stefan Żółkiewski: „Rozwój kultury literackiej to nie to samo, co rozwój literatury, aczkolwiek bez literatury nie powstanie kultura literacka. Na kulturę literacką składają się wzory, procesy, instytucje komunikacji literackiej, składają się wzory zachowań i zachowania pisarskie twórców oraz czytelnice odbiorców”.¹ Części tych zagadnień poświęcona jest właśnie *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815-1830*.

Książka Elżbiety Słodkowskiej przynosi opis interesującego momentu przemian kultury druku w Polsce, stanowiących wątek rozwoju europejskiej kultury druku. Jak wiadomo, choćby z opisów Luciena Febvre’a i Henri-Jeana Martina, Marshalla McLuhana, Iana Watta czy Waltera J. Onga², rozwój druku jest jednym z mierników rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa, mierników

jego procesów modernizacji, racjonalizacji działań społecznych i ich projektowania, co wiąże się między innymi z narodzinami nowoczesnej świadomości narodowej, która w Polsce miała zawsze silny związek z literaturą.

Krótki epizod z dziejów książki między kongresem wiedeńskim a powstaniem listopadowym niewątpliwie ma istotne znaczenie dla wspomnianych wyżej procesów w polskim wydaniu. Wiązą się one przecież z instytucjonalizacją, a więc tworzeniem wzorów funkcjonowania ważnych instytucji kultury, które w owym czasie powoli zaczynają działać w sposób zbliżony do ich dzisiejszych odpowiedników. Przy czym książka ukazuje jednocześnie, na jakie – w wyniku okoliczności historycznych – olbrzymie przeszkody natrafiał rozwój polskiej kultury literackiej. A przecież w okresie oświecenia zapoczątkowano wiele pozytywnych procesów kultury literackiej, które trwały mimo utraty niepodległości. Franciszek Salezy Jezierski tak wyrażał stosunek człowieka oświecenia wobec roli książek i księgarni w życiu społecznym: „K s i ę g a r n i e – Składy książek tym wyrazem nazywamy; składy książek są na dwojaki zamiar, raz, ile są na sprzedaż, naówczas są towarem i nauką, drugi raz, ile są oddane na usługę powszechnego czytania w wolnie otwartych księgarniach, i naówczas już są samym przez się sprzętem nauki.

Książki to są weksle prawdy i nieprawdy, mające wypłacać wiadomość w potomności.

W wieku naszym [...] wiele przeszło pism przez druki, iż mówiąc przez niepodobieństwo, gdyby w Polsce publiczna księgarnia która (osobliwie w materiałach politycznych) roiała się tak, jak się roją pszczoły, nigdy by więcej z niej wyleciało książek.

Skutki oświecenia wieku XVIII dają się widzieć, ale też i obfitość szczególniejszych wydarzeń zostaje do tego okazją”.³

Podobne słowa, dotyczące roli książki w życiu społecznym, często cytowane są w prezentowanej publikacji. Nie były one jednak czymś zupełnie nowym. Oświecenie, z jego

1 S. Żółkiewski *Kultura literacka 1918-1932* Wrocław 1973 s. 5.

2 Zob: L. Febvre, H.-J. Martin *Książka, ten zaczyn* „Przegląd Humanistyczny” 1989 nr 8-9; M. McLuhan *Wybór pism* Warszawa 1975; I. Watt *Narodziny powieści. Studia o Defoe’em, Richardsonie i Fieldingu* Warszawa 1973; W. J. Ong *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii* Lublin 1992.

3 *Warszawa wieku Oświecenia* wybór i oprac. J. Kott i S. Lorentz, Warszawa 1954 s. 232-233.

w miarę wszechstronnie przebiegającym przyspieszeniem kulturowym, stanowiło etap niemal bezpośrednio poprzedzający okres, który w swej książce opisuje Słodkowska. Od 1795 roku jednak bardzo wiele się zmieniło. Autorka stwierdza: „W Polsce po trzecim rozbiore aż po pierwsze dziesięciolecie XIX w. publikowano mało. Ukazywały się przede wszystkim książki przydatne w życiu codziennym, w gospodarstwie, w kształceniu dzieci, a więc poradniki domowe i lekarskie, elementarze, gramatyki języka francuskiego i niemieckiego, podręczniki do gry w karty, kalendarze, modlitewniki. Wydawano również przedruki utworów literackich z XVIII w., a z czasem i z XVII w., oraz tłumaczenia drugorzędnych powieści obcych, zwłaszcza francuskich [...]. Oryginalne polskie dzieła naukowe i literackie pojawiały się rzadko i zazwyczaj stanowiły wydarzenia komentowane w salonach i w korespondencji prowadzonej przez uczonych” (s. 23).

W takiej sytuacji nie dziwi, że wydawczy czy księgarze, jak działający w Wilnie Józef Zawadzki, autor kilku memoriałów, w których zwracał uwagę na konieczność roztoczenia opieki przez państwo nad działalnością wydawniczą, handlem księgarskim i rozwojem technik drukarskich, dawali wyraz zaniepokojeniu trudnościami związanymi z rozwojem książki w dobie rozbiorów.

Głównym celem, który postawiła sobie autorka, była odpowiedź na następujące pytanie: kto, co i jak wydawał w Królestwie Polskim okresu konstytucyjnego. W tym czasie mieszały się ze sobą nowe i stare tendencje. Elżbieta Słodkowska podzieliła swoje opracowanie na trzy główne części: pierwszą zatytułowaną *Produkcja wydawnictw*, drugą – *Rozprowadzanie wydawnictw*, trzecią – *Słownik księgarń, drukarń, firm wydawniczych oraz placówek pozaksięgarskich rozprowadzających wydawnictwa w Królestwie Polskim w l. 1815-1830*. Ponieważ w dwóch pierwszych znajdują się najważniejsze analizy i interpretacje, skoncentrować należy się właśnie na nich.

Nie sposób zaprzeczyć, że w omawianym okresie warunki kształtujące działalność wydawniczą były bardzo niesprzyjające. Najjstot-

niejszą rolę negatywną spełniała cenzura, zwłaszcza jej coraz wyraźniejsza funkcja represyjna. Jak pisze Słodkowska: „Pod naciśkiem w. ks. Konstantego, Nowosilcowa i niektórych ministrów doszło w końcu do wydania 22 V 1819 r. ustanowienia [...], w którym zarządono, że «wszystkie gazety i pisma periodyczne bez żadnego wyjątku podlegać mają cenzurze rządowej»” (s. 37-38).

Ciekawe, że cenzura budziła ambiwalentne reakcje. Z jednej strony, część opinii publicznej Królestwa była przekonana o jej pozytywnej roli, z drugiej – działalność takich osób jak dyrektor generalny wychowania publicznego Szaniawski wywoływała protesty. Autorka konstatuje: „Szaniawski jako cenzor zachowywał się arbitralnie, zwlekał z wydaniem pozwolenia na druk [...], bez uzasadnienia zabraniał publikacji niektórych dzieł i artykułów, a najczęściej wykreślał z nich fragmenty, zmieniał frazy, nazwy, oryginalne określenia. Ortodoksja Szaniawskiego skazywała na niepowodzenie wszelkie próby przekonania go, że te decyzje są niesłuszne i samowolne. Pisarze i wydawcy byli więc bezradni wobec działalności cenzury” (s. 42).

Najważniejszy jednak problem polegał na tym, że działanie cenzury powodowało znaczne opóźnienia w wydawaniu i sprzedaży zarówno polskich, jak i zagranicznych publikacji, które zalegały w tej instytucji, co narażało wydawców, drukarzy i księgarzy na straty finansowe. Ale bywało też i tak, że pisarze nie wyrażali szczególnych protestów przeciw działaniom tej instytucji. Seweryn Goszczyński nie oponował przeciw skreśleniom cenzury w *Zamku kaniowskim*, a ograniczył się tylko do – znanego nam z publikacji w latach osiemdziesiątych XX wieku – zaznaczenia ingerencji.

Jednak o sytuacji książki i edytorów decydowała głównie nie tyle cenzura, ile stagnacja na rynku wydawniczym. Wydaje się, że opisywany okres cechuje przede wszystkim ogromna różnorodność strategii przyjmowanych przez osoby parające się produkcją wydawniczą. Był to niewątpliwie czas pod tym względem przejściowy, kiedy obok tradycyjnego podejścia do książki i jej rozpowszechniania pojawiało się nowe rozumienie

jej roli, znaczenia i sposobów dystrybucji. Słodkowska ukazuje tę różnorodność zarówno w aspekcie działalności wydawców, księgarzy, drukarzy, jak i innych osób związanych z społecznym funkcjonowaniem książki.

Spróbujemy prześledzić najciekawsze problemy wiążące się z działalnością tych różnych „instytucji książki”.

Po pierwsze, uwagę zwraca rola wydawców. Ich sytuacja nie była łatwa. Autorka przyznaje, że: „Polskie książki rozchodziły się z trudem, zalegały półki księgarskie, czasem nawet przez wiele lat, gdyż publiczność nie interesowała się rodzimym piśmiennictwem i rzadko kiedy decydowała się na kupno nowej książki. Zdawano sobie jednak sprawę, że tej sytuacji nie uzdrowią sami księgarze. Prowadząc swoje przedsiębiorstwa na zasadach komercyjnych i będąc uzależnieni od wymagań rynku, księgarze nie mogli występować w roli działaczy kultury, bo to wymagałoby wprowadzenia w przyjętej przez nich kalkulacji zmian zbyt ryzykownych przy utrzymującym się małym popycie na książki. Dlatego za zastój na rynku wydawniczym obarczano nie tyle księgarzy, co społeczeństwo” (s. 46).

Po prostu rynek książki był wówczas słabo rozwinięty. Ceny okazywały się za wysokie, nakłady zaś za niskie. W takich warunkach wydawcy imali się bardzo różnych strategii edytorskich, co świadczyło raczej o pewnej ich bezradności wobec problemów ze zbytem książek, a nie o szczególnej operatywności. Niektóre pomysły na rozpowszechnianie nowych książek stawały się naprawdę interesujące. Na przykład „Wojciech Bogusławski, kiedy zdecydował się na wydanie zbiorowej edycji swoich dzieł dramatycznych, urządził *tournee* po kraju i na bankietach organizowanych na jego cześć wręczał żonom miejscowych dygnitarzy bilety prenumeracyjne z prośbą o ich rozprowadzanie” (s. 51). Mimo że brzmi to anegdotycznie, okazało się skuteczne, skoro 1/3 publikacji rozprowadzano w Królestwie Polskim właśnie w ten sposób.

Po drugie, działalnością wydawniczą zajmowały się instytucje naukowe.

Po trzecie, duże znaczenie miały publikacje instytucji religijnych. Faktem znamionym wydaje się to, że średnio aż 10 % całej rocznej produkcji wydawniczej w Królestwie Polskim stanowiło piśmiennictwo religijne. „Składały się na nie dzieła teologiczne, teksty biblijne, pisma Ojców Kościoła, katechizmy, zbiory kazań, hagiografie, modlitewniki, literatura dewocyjna, okolicznościowe broszury związane na przykład z odpustami czy jubileuszami itp.” (s. 66). Świadczyło to niewątpliwie o trwałym, wielowiekowym już znaczeniu publikacji religijnych, ale także o dość tradycyjnych potrzebach ówczesnych czytelników, które zmieniały się wolniej niż na zachodzie Europy.

Inna sprawa, że te wyliczenia nie uwzględniają przecież znaczenia i wielkości produkcji wydawniczej skierowanej do licznej, dziewięcioprocentowej żydowskiej wspólnoty wyznaniowej. To bardzo interesujący wątek omawianej publikacji. Autorka pisze o różnych strategiach pedagogiki społecznej, dotyczących także polityki wydawniczej, które starano się stosować wobec ludności żydowskiej. Część krajowych wydawców żydowskich usiłowała na przykład sprzeciwić się napływowi książek hebrajskich z importu, zwłaszcza z Rosji, twierdząc, że niszczy się w ten sposób miejscowych drukarzy i wydawców żydowskich. Nieco inaczej postrzegali to politycy Królestwa Polskiego – poza tymi, którzy mieli wyraźnie antysemicki stosunek do mniejszości – opowiadający się raczej za koniecznością wpisania także działań wydawniczych w wywodzącą się jeszcze z okresu oświecenia strategię asymilacyjną, służącą włączaniu izolowanej i izolującej się mniejszości żydowskiej w życie społeczeństwa Królestwa Polskiego.

Po czwarte, znaczenie wydawców pochodzenia żydowskiego nie sprowadzało się tylko do ich działań nakierowanych na współwyznawców. Wśród najważniejszych wydawców profesjonalnych, opisanych w książce, znaczące miejsce zajmował Natan Gluecksberg, którego oficyna stanowi dobry przykład działalności tego typu instytucji w okresie konstytucyjnym.

Gluecksberg zaczynał od rozpowszechniania modnych powieści francuskich, wkrót-

ce jednak skupił się na tłumaczeniach (np. Waltera Scotta, lorda Byrona, Johanna W. Goethego), a wreszcie na edycji utworów pisarzy polskich. Autorzy krajowi, między innymi Wojciech Bogusławski, Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, chętnie publikowali w jego wydawnictwie; wyszły tu także *Dziela* Ignacego Krasickiego. Działania Gluecksberga spotkały się z różnego rodzaju opiniami, chwalamo go za ambitne przedsięwzięcia, ganiono za brak staranności edytorskiej dzieł. Choć zakład posiadał jedną z najnowocześniejszych baz materiałowo-technicznych, liczba wydawanych publikacji i wysokości ich nakładu zbliżone były do wielkości średnich. Rocznie w jego oficynie ukazywało się do dwudziestu tytułów w przeciętnym, skromnym nakładzie 500-700 egzemplarzy.

Inną interesującą, choć z odmiennego powodu, profesjonalną firmą wydawniczą była Drukarnia A. Gałęzowskiego i komp., której głównym osiągnięciem stało się rozpoczęcie edycji Zbioru Pisarzy Polskich, obejmującego między innymi *Dworzanina* Łukasza Górnickiego, *Żywot człowieka poczciwego* Mikołaja Reja czy *Kronikę polską* Marcina Bielskiego. Jednak to nie ze względu na wysokość nakładów, liczbę dzieł czy niską cenę publikacji warto wspomnieć o tej inicjatywie. Otóż podjęli ją „ludzie spoza profesji księgarskiej”, którzy należeli do kształtującego się środowiska warszawskiej inteligencji. „Lekarz Wilhelm Malcz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Krystyn Lach Szyrma, prawnik Karol Hoffman, jego żona, pisarka Klementyna Tańska-Hoffmanowa, adwokat Marceł Tarczewski, urzędnik Jan Herman, hrabia Henryk Łubieński, poeta Dionizy J. Minasowicz i E. Skowroński 1 IV 1827 r. zawiązali spółkę w celu wydawania «w sposób tani, dogodny i zarazem powabny» książek polskich, zamierzając w ten sposób «godziwe zyski z użytecznością dzieł wydawanych połączyć»” (s. 97).

Pojawienie się tego rodzaju inicjatywy, w której znalazła wyraz świadomość trudności związanych z publikowaniem książek w Królestwie Polskim i która była próbą przeciwdziałania temu poprzez samoorganizowanie

się inteligencji, wskazuje też na wielość funkcji, jakie musieli pełnić jej przedstawiciele w związku z ograniczonymi możliwościami i ze słabością tej dopiero tworzącej się warstwy, a także w związku z ogólnie niskim poziomem czytelnictwa, wymagającym stosowania nadzwyczajnych środków i metod.

Oczywiście działalność tych i pozostałych największych wydawców uzupełniały różne drobne, specjalistyczne firmy, zarówno warszawskie jak i prowincjonalne. W latach 1815-1830 powstało łącznie czterdzieści firm wydawniczych, z czego zaledwie pięć działało przez cały ten okres. Pomimo to, praca wydawców z pewnością przyczyniła się do rozpoczęcia powolnego procesu modernizacji instytucji polskiej kultury literackiej. Największe oficyny opuszczało co prawda zaledwie kilkanaście pozycji rocznie, ale przecież w tym czasie dwukrotnie zwiększyła się liczba publikacji naukowych, literackich i popularnonaukowych. Wydawano od 98 tytułów w 1815 roku do 192 w 1829, a w całym piętnastolecu ukazało się ich 3300.

Głównym ośrodkiem produkcji wydawniczej pozostawała nadal, od czasów oświecenia, Warszawa, nic więc nie straciła na aktualności konkluzja Heleny Szwejkowskiej dotycząca drukarstwa polskiego drugiej połowy XVIII wieku, że jego historia „sprawdza się do historii drukarstwa warszawskiego, tym bardziej że Warszawa jako stolica skupiała polityczne, administracyjne, naukowe i literackie życie oświeconych warstw społeczeństwa polskiego”⁴.

Na przeszkodzie wielu zmianom, o które apelowali ówczesni działacze, stała fatalna baza materiałowo-techniczna polskiego drukarstwa i edytorstwa – brak nowoczesnych papierni, odlewni czcionek, pras drukarskich; zbyt powolna modernizacja niewątpliwie obniżyła wartość powstającej w tym czasie produkcji wydawniczej. Zresztą także system dystrybucji pozostawał w omawianym okresie wiele do życzenia. Mimo to, właśnie

4 H. Szwejkowska *Książka drukowana XV-XVIII wieku. Zarys historyczny* Wrocław 1975 s. 233.

wówczas zaczęły powstawać pierwsze nowoczesne księgarnie, zajmujące się wyspecjalizowaną, profesjonalnie zorganizowaną sprzedażą książek. Nie ma jednak wątpliwości, że proces modernizacji przebiegał powoli i z wielkimi trudnościami. Do czynników, które miały na to wpływ zaliczyć należy zarówno stan oświaty, jak i niewyszukane potrzeby ówczesnych czytelników, mniej zainteresowanych rodzącą się wielką literaturą romantyczną, bardziej zaś książką nabożną, szkolną i tłumaczonymi romansami. Ale nawet takich czytelników było po prostu niewiele. Skoro zaś księgarze pracowali dla zysku, trudno było im włączać się w rozwój życia literackiego.

Przeciętne księgarnie, słabo zaopatrzone, żądały wysokich rabatów od wydawców, a w dodatku sprzedawały drogo. Ponadto, większość sprawnie działających księgarni znajdowała się w Warszawie (26 placówek), co dodatkowo utrudniało dostęp do publikacji w całym Królestwie Polskim. Zauważyć jednak trzeba, że książki można też było kupić w różnych sklepach, w drukarniach, sprzedawano je w handlu straganowym i obwoźnym, rozprowadzano za pośrednictwem poczty, w systemie prenumeraty, czy poprzez znajomych. Osoby, „którym zależało na nabyciu nowości wydawniczych opublikowanych z dala od miejsca ich zamieszkania nawiązywały bądź bezpośredni kontakt z autorem lub wydawcą, bądź zwracały się z prośbą do znajomych o przywiezienie interesujących ich książek” (s. 173).

Oczywiście te wszystkie sposoby dystrybucji książki świadczyły przede wszystkim o poważnych problemach ze swobodnym dostępem do publikacji, ale także o wątplych potrzebach przeciętnych czytelników, które nie pozwalały się rozwijać profesjonalnym firmom wydawniczym i powiązanym z nimi drukarniom czy księgarniom.

Obraz, wyłaniający się z opisów i analiz, które poczyniła Elżbieta Słodkowska w *Produkcji i rozprowadzaniu wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815-1830*, a które starałem się tu wybiórczo zaprezentować,

pozwała na przedstawienie kilku uwag podsumowujących.

Z pewnością wartość tej publikacji wiąże się z jej znaczeniem dokumentacyjnym. Wynikają z niej jednak inne interesujące wnioski, dotyczące aspektów historycznego rozwoju polskiej kultury literackiej. Wydawcy, księgarze i drukarze zostali postawieni wobec trudnej sytuacji – między naturalną chęcią zarobku a coraz wyraźniej eksponowaną powinnością społeczną. Dyskusyjną natomiast wydaje się teza autorki, że ich działalność miała wielkie znaczenie dla rozwoju życia literackiego. Raczej zachowała osiągnięcia literackie, niż je inspirowała.

Niewątpliwie był to okres kształtowania się nowych wymiarów instytucji literackich, o czym świadczy chociażby wielofunkcyjność działań podejmowanych przez kształtującą się w ten sposób warstwę inteligencją (wszak nie powstały wtedy jeszcze np. nowoczesne, wyspecjalizowane instytucje pisarskie, jak związki zawodowe dbające o interesy tej grupy). Niewątpliwie też, na przeszkodzie temu rozwojowi stawał wąski zasięg czytelnictwa, który sprawiał, że książka ambitniejsza miała bardzo nieliczną grupę odbiorców. Publikacja Słodkowskiej udowodnia to aż nadto jasno, gdy autorka ukazuje na przykład politykę cenową wydawców i księgarzy, którzy musieli drogo sprzedawać, i drukarzy, którzy drukowali mało, bo mogli sprzedawać publikacje tylko w niewielkich nakładach.

Warto zwrócić uwagę, że kłopoty te wiązały się z sytuacją literatury w Polsce pierwszej połowy XIX wieku, która nie dawała szansy rozwojowi masowej – jak na owe czasy – publiczności zainteresowanej książką popularną. Wynikało to także ze specyfiki przemian społecznych na terenie Polski, gdzie nie wykształciła się wystarczająco liczna grupa odbiorców, dla których znaczenie literatury jako przyjemności z mile spędzonych chwil było czymś oczywistym. Taką społecznością czytelników była angielska klasa średnia w okresie narodzin nowożytnych powieści w wieku XVIII. Poszerzenie zasięgu czytelnictwa rozpoczęło intensywne przemiany kultury literackiej, zachodzące w wielu krajach zachodnich w kolejnych

dziesięcioleciach. Polska z wielu powodów pozostała na marginesie tych przemian. Była względem nich mocno zapóźniona.

Wydaje się rzeczą oczywistą, i szkoda, że nie pisze tego autorka, iż polska kultura literacka lat 1815-1830 była dość wątła i rozwijała się z wielkimi trudnościami, zresztą zrozumiałymi. W skromnej książce Elżbiety Słodkowskiej interesujące jest raczej ukazanie, jak rozwijały się instytucje literackie w bardzo niesprzyjających warunkach, co miało olbrzymie znaczenie dla dalszych dziejów literatury polskiej, a nie – dość tradycyjna w naszym piśmiennictwie – sugestia, że polscy wydawcy byli patriotycznie nastawieni czy czuli szczególną odpowiedzialność za polską kulturę w sytuacji zaborów, bo było tak tylko częściowo.

Marcin Wieczorek

Z Dziejów Kartografii

T. 1-6, PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, 1979-1993

T. 7-12, PAN Instytut Historii Nauki 1995-2000

Dnia 25 września 1975 roku władze Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN powierzyły prof. Julianowi Janczakowi misję zorganizowania Zespołu Historii Kartografii oraz pokierowania jego pracami.¹ Do tego Zespołu powołano kilkanaście osób znanych z naukowych zainteresowań dziejami kartografii i reprezentujących różne ośrodki: Wrocław, Warszawę, Kraków, Katowice, Białystok, Gdańsk, Poznań, nieco później Toruń oraz Olsztyn i Szczecin. W okresie niespełna trzydziestoletniej działalności Zespołu członkami jego byli profesorowie: Stanisław Alexandrowicz, Józef Babicz, Janusz Gołacki, Stanisław Pietkiewicz, Mieczysław Stelmach, Józef Szaflarski, Jan Szeliga, Andrzej Tomczak,

Zbigniew Wójcik, oraz inni pracownicy naukowcy: Jadwiga Bzinkowska, Kazimierz Ewicz, Piotr Grabowski, Beata Konopska, Bogusław Krassowski, Jerzy Ostrowski, Zbigniew Rzepa, Edward Schnayder, Lucyna Szaniawska, Wojciech Trzebiński, Wiesława Werner i Roman Wytyczak.

Głównym zadaniem, jakie postawił sobie Zespół, było integrowanie możliwie wszystkich badaczy zajmujących się przeszłością kartografii, a także pracowników nauki, którzy mają w swej pieczy zgromadzone w licznych bibliotekach oraz archiwach zbiory dawnych map i prowadzą nad nimi studia. Historia kartografii jest bez wątpienia gałęzią wiedzy bardzo wyspecjalizowaną, ale mimo to interesującą przedstawicieli wielu dyscyplin nauki, a zwłaszcza kartografów, geografów, geodetów, historyków, bibliotekarzy i archiwistów; ma ona też pokaźne grono przeróżnych entuzjastów-amatorów.² Ludzie ci, rozproszeni po całej Polsce, znaleźli dla siebie forum, jakim stały się coroczne konferencje.

Już w listopadzie 1975 roku, pod kierunkiem prof. Janczaka została zorganizowana I Ogólnopolska Konferencja Historyków Kartografii.³ Celem kolejnych corocznych spotkań miało być, i było, integrowanie badaczy, specjalizujących się w różnych dziedzinach nauki a jednocześnie zajmujących się dziejami dawnych map. Początkowo referaty i komunikaty drukowano w rozmaitych czasopismach naukowych, ale takie rozproszenie tekstów utrudniało dostęp do nich. Dlatego postanowiono, że wystąpienia, uzupełnione w toku konferencyjnych dyskusji, rozszerzone i przygotowane do wydania przez ich autorów, powinny stać się publikacjami niezależnej serii. I tak, staraniem Zespołu Historii Kartografii i Komisji Nauk Humanistycznych PAN we Wrocławiu rozpoczęto w 1979 roku opracowywanie i edycję serii Z Dziejów Kartografii.

2 J. Janczak *Zespół Historii Kartografii* [w:] *Z Dziejów Kartografii*, t. 1 Wrocław 1979 s. 5-14.

3 W. Werner *Dorobek ogólnopolskich konferencji historyków kartografii 1975-1995* [w:] *Z Dziejów Kartografii*, t. 7 Warszawa 1995 s. 29-48.

1 A. Tomczak *Julian Janczak – 20 lat Zespołu Historii Kartografii Instytutu Historii Nauki PAN* [w:] *Z Dziejów Kartografii*, t. 7 Warszawa 1995 s. 19-27.

Na inaugurujący serię tom⁴, poprzedzony słowem wstępnym prof. Janczaka, złożony się wybrane materiały z dwóch pierwszych konferencji – wrocławskiej (listopad 1975) i warszawskiej (listopad 1976). Przedstawione podczas obu spotkań wyniki badań ujawniły niezwykle różnorodny wachlarz tematyczny prac prowadzonych w poszczególnych ośrodkach. W tomie zamieszczone zostały trzy z dziewięciu referatów i komunikatów wygłoszonych we Wrocławiu: o dziejach polskiej kartografii turystycznej, o kartografii tatrzańskiej Tadeusza Zwolińskiego oraz ukształtowaniu pionowym terenu prezentowanym na polskich szkolnych mapach historycznych. Spośród takiej samej liczby referatów zaprezentowanych w Warszawie, do tomu trafiły cztery, poświęcone: najstarszej wielkoarkuszowej mapie gospodarczej z obszaru Polski, obrazującej ziemię pszczyńską; mapie Stanisława Staszica *Carta geologica totius Poloniae*; zasadom prac kartograficznych w świetle instrukcji z roku 1821 oraz mapom katastralnym znajdującym się w archiwach państwowych w Polsce. Konferencji w stolicy towarzyszyła wystawa przygotowana przez zespół Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej, której głównym organizatorem i „duszą całego przedsięwzięcia” był Bogusław Krasowski. Wystawy jako imprezy towarzyszące stały się na wiele lat zwyczajem kolejnych konferencji. Niestety, informacje o nich w poszczególnych tomach *Z Dziejów Kartografii* sprowadzają się jedynie do małych wzmianek. A szkoda!

Dobór artykułów, które znalazły się w drugim tomie, odzwierciedla decyzję Zespołu Historii Kartografii co do ściślejszego ustalenia wiodącego tematu każdej następnej konferencji, przy jednoczesnym pozostawieniu możliwości referowania cie-

kawszych osiągnięć bieżących. W tomie tym⁵ wyraźnie widać dominującą tematykę V Ogólnopolskiej Konferencji – odbyła się w Wieliczce w 1979 roku, a dotyczyła górnictwa solnego na ziemiach polskich. Również od tego tomu tradycją omawianej serii stało się, że współwydawcą jest współorganizator konferencji. W tym przypadku było nim Muzeum Żup Krakowskich, goszczące w swych podziemnych, dostosowanych do obrad salach około stu uczestników forum. Spośród wygłoszonych referatów, dwanaście, po pewnych zmianach oraz po uwzględnieniu uwag i postulatów wysuwanych podczas ożywionej dyskusji, uzyskało postać obszernych artykułów. W tomie zamieszczono je, poczynając od tekstów poświęconych problematyce szczegółowej: dziejom i działalności Muzeum Żup Krakowskich, charakterystyce zgromadzonych tu zbiorów kartograficznych, inwentaryzacji map górniczych, kartografii geologicznej żup krakowskich oraz rozwojowi kartografii górniczej w Polsce na przykładzie kopalni soli w Wieliczce. Referaty, w których omówione zostały zagadnienia związane z górnictwem solnym w jego wymiarze ogólnokrajowym, złożyły się na drugą grupę publikacji tego tomu. Zaprezentowano w nich zarys historii i kartografię górnictwa solnego na ziemiach polskich, możliwości reprodukcji i rozpowszechniania zabytków kartograficznych górnictwa solnego dla celów badawczych oraz współczesnej eksploatacji złóż, aktualne problemy gromadzenia kartografików w archiwach państwowych. Swego rodzaju dopełnieniem całości stały się teksty, których autorzy, goście z Czech, przedstawili najstarsze (szesnastowieczne) pomiary i kartografię górniczą w Czechach oraz historię kartografii geologicznej w Czechosłowacji.

4 *Z Dziejów Kartografii*, t. 1 pod red. J. Janczaka i Z. Rzępy. PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zespół Historii Kartografii, Oddział PAN we Wrocławiu, Komisja Nauk Humanistycznych. Wrocław 1979, 181 s., 40 ryc.

5 *Z Dziejów Kartografii*, t. 2 pod red. J. Janczaka i Z. Rzępy. PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zespół Historii Kartografii. Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Wrocław 1980, 181 s., 29 ryc.

Trzeci tom⁶, a pierwszy monotematyczny w omawianej serii, został poświęcony kartografii miejskiej, szczególnie planom miast. Jest nie tylko pokłosiem VI Ogólnopolskiej Konferencji, która odbyła się w Poznaniu w 1980 roku (cztery artykuły), ale zawiera także referaty wygłoszone na VIII Konferencji w Warszawie w 1982 roku oraz opracowania pozyskane specjalnie do tego tomu. Artykuły zebrane są w dwie grupy – pierwsza obejmuje teksty o tematyce *stricte* kartograficznej, których autorzy piszą o kartografii warszawskiej w latach 1815-1831, o dziejach kartografii geologicznej Warszawy, renesansowej genezie najstarszych widoków i planów miast polskich, o przydatności map topograficznych okolic Poznania z końca XVIII wieku do badań nad zmianami krajobrazu, a także o polskich planach miast Wielkiego Księstwa Litewskiego z XVI-XVII wieku. Drugą grupę tworzą teksty z dziedziny bibliotekarstwa i archiwistyki kartografików miejskich, poświęcone: miejscu widoków miast w kolekcjach kartograficznych (wybrane widoki XVI-XVIII w. w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu); przechowywanym w polskich archiwach państwowych materiałom informacyjnym o kartografikach dotyczących miast; rozproszeniu kartografików miejskich w zbiorach polskich i obcych (na przykładzie planów Lublina i Zamościa). Jest jeszcze, bardzo przydatny do badań nad dawną kartografią miejską, artykuł na temat piśmiennictwa o dawnych planach miast polskich (materiały do bibliografii), zawierający 182 opisy oraz indeksy autorów i miast.

Pracami z zakresu kartografii tematycznej z obszaru Karpat został wypełniony czwarty tom⁷, wykorzystujący materiały z VII Ogólnopolskiej Konferencji, która obradowała

w Krakowie w 1981 roku. Jedenaście artykułów ułożono według przyjętej przez nauki o Ziemi kolejności opracowania zjawisk występujących w przyrodzie. Pierwsze cztery teksty informują o dziejach prac kartograficznych obrazujących zjawiska geologiczne, geomorfologiczne i glebowe, w piątym ukazano historię kartograficznego prezentowania klimatu polskich Karpat, w szóstym i siódmym – zmiany w szacie roślinnej Karpat. W ostatnim artykule z tego bloku tematycznego skomentowane zostały przemiany w zookartografii Karpat. Trzy publikacje zamykające tom dotyczą Tatr – ich kartografii geologicznej przed 1914 rokiem, hydrograficznej sprzed II wojny światowej oraz nieopublikowanej rękopiśmiennej mapy Tatr Zachodnich Tadeusza Zwolińskiego.

Na piąty tom⁸ składają się referaty z XII Ogólnopolskiej Konferencji, która odbyła się w Toruniu w 1987 roku, a jej myślą przewodnią była kartografia forteczna. Część artykułów dotyczy dziejów fortyfikowania konkretnych twierdz, takich jak Kraków, Szczecin, Grudziądz, warszawska Praga, Kamieniec Podolski, Jelenia Góra, Toruń i Chełmno, przedstawianych na historycznych, często rękopiśmiennych planach. W pozostałych opracowaniach, będących syntezami opisów umocnień fortyfikacyjnych większych obszarów historycznych ziem polskich, uwzględniono na przykład: plany pruskich fortyfikacji XVIII-XX wieku na ziemiach polskich; plany twierdz Księstwa Warszawskiego w zbiorach paryskich; plany twierdz na obszarze byłego zaboru rosyjskiego znajdujące się w archiwach państwowych; twierdze rosyjskie w dorzeczu Wisły i Niemna na mapach topograficznych.

Tom szósty⁹ zawiera wybór materiałów z jubileuszowej, X Ogólnopolskiej Konferen-

6 Z Dziejów Kartografii, t. 3 *Miasta* pod red. J. Janczaka i A. Tomczaka. PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zespół Historii Kartografii. Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu. Warszawa 1984, 275 s., 21 ryc.

7 Z Dziejów Kartografii, t. 4 *Karpaty* pod red. J. Babcza i J. Janczaka. PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zespół Historii Kartografii. Uniwersytet Jagielloński, Instytut Geografii. Wrocław 1987, 272 s., 56 ryc.

8 Z Dziejów Kartografii, t. 5 *Kartografia forteczna* pod red. A. Tomczaka. PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zespół Historii Kartografii. Warszawa 1991, 201 s., 40 ryc.

9 Z Dziejów Kartografii, t. 6 *Dorobek polskiej historii kartografii* pod red. J. Janczaka i W. Wernierowej. PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zespół Historii Kartografii. Warszawa 1993, 137 s., 3 ryc.

cji, zorganizowanej wspólnie z Zakładem Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 1985 roku. W tomie tym starano się zaprezentować dotychczasowy dorobek badawczy historyków polskiej kartografii, zarówno w sferze fakto-graficznej, jak i metodologicznej. Tekstowi o prof. Karolu Buczku jako historyku kartografii i geografii historycznej, towarzyszą opracowania na temat: rozwoju badań nad historią staropolskiej kartografii w latach 1928-1984; badań dawnych wielkoskalowych map ziem polskich; planów miast w archiwach państwowych; bibliograficznego dorobku polskiej historii kartografii do roku 1985. Przedstawiono też zagadnienia warsztatu historyka kartografii, drukując artykuł o metodzie i stanie dokładnościowych badań dawnych map z obszaru Polski oraz szkic dotyczący problematyki kartogramu jako metody prezentacji.

W roku 1995 ukazał się kolejny tom, który miał mieć charakter jubileuszowy, podsumowujący dwadzieścia lat osiągnięć Zespołu Historii Kartografii¹⁰. Jednak stał się hołdem złożonym przedwcześnie zmarłym, wielce zasłużonym historykom polskiej kartografii i kartografom: prof. Karolowi Buczkowi (1902-1983), prof. Stanisławowi Pietkiewiczowi (1894-1986), dr. Wojciechowi Trzebińskiemu (1916-1993) i Eugeniuszowi Romerowi (1871-1954). W trakcie prac nad tomem zmarł nagle organizator, współredaktor i animator Zespołu, prof. Julian Janczak (16 II 1932 – 11 I 1995). Jego artykuł wprowadzający, zastąpiony został dwoma tekstami Jemu poświęconymi. W dalszej części tomu zamieszczono niepublikowany wcześniej, przedstawiony na XIV Konferencji (Wrocław 1993), referat o motywach kartograficznych w medalierstwie polskim oraz relacje z prowadzonych badań i studiów nad materiałami źródłowymi: nad opisami

10 Z *Dziejów Kartografii*, t. 7 *Dwudziestolecie Zespołu Historii Kartografii przy Instytucie Historii Nauki PAN* pod red. J. Ostrowskiego i W. Wernerowej. PAN Instytut Historii Nauki, Zespół Historii Kartografii. Warszawa 1995, 205 s., 24 ryc.

topograficznymi parafii diecezji wileńskiej z 1784 roku i odpowiadającymi im szkicami Karola de Perthéesa oraz nad nowymi materiałami kartograficznymi i opisowymi do dziejów powstania Mapy Kwatermistrzostwa. Całość zamyka bibliograficzne zestawienie publikacji z zakresu historii kartografii w kwartalniku „Polski Przegląd Kartograficzny”.

Tom ósmy¹¹ wypełniły referaty zaprezentowane na XVI Konferencji w Olsztynie (1995), poświęcone, po raz trzeci, problematyce regionalnej¹². Pięć artykułów¹³ dotyczy dawnej kartografii, map: terytorium Prus Wschodnich w XV-XIX wieku; Prus Książęcych, autorstwa Józefa Narońskiego; Prus Wschodnich z naniesionymi kopalniami bursztynu; a także map i planów twierdz z 1604 roku przechowywanych w bibliotece w Wolfenbüttel oraz dwóch map z Archiwum Wojennego w Sztokholmie i map Nicolausa Cusanusa z 1490 i 1491 roku. W czterech kolejnych tekstach omawiane są cenne i różnorodne zbiory kartograficzne zgromadzone w muzeum, bibliotece i archiwach w Olsztynie, zaś w dwóch następnych – zastosowania nowoczesnych technik komputerowych do studiów nad dokładnością i ewolucją dawnych map. Ostatnią częścią publikacji jest reprint ciekawej rozprawy Henryka Merczynga *Mapa Litwy z 1613 r. ks. Radziwiłła Sierotki pod względem matematycznym i kartograficznym*, wydanej po raz pierwszy w 1913 roku.

11 Z *Dziejów Kartografii*, t. 8 *Ziemie dawnych Prus Wschodnich w kartografii* pod red. P. Grabowskiego i J. Ostrowskiego. PAN Instytut Historii Nauki, Zespół Historii Kartografii. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Olsztyn 1997, 229 s., 63 ryc.

12 Po raz pierwszy tematyka regionalna pojawiła się w tomie czwartym (*Karpaty*, 1987), a następnie w nieopublikowanych materiałach z XIII Konferencji w Jeleniej Górze (1989), gdzie przedmiotem rozważań była historia kartografii Sudetów.

13 Poczynając od tego tomu, autorka niniejszego omówienia zrezygnowała, ze względu na dużą liczbę artykułów zamieszczonych w kolejnych tomach (w ósmym – 14, dziewiątym – 14, dziesiątym – 20, jedenastym – 26, dwunastym – 25), z wyszczególniania wszystkich referatów, łącząc je w grupy tematyczne.

Tematykę typowo regionalną – zagadnienia kartograficzne związane z wybrzeżami południowego Bałtyku – zaprezentowano w tomie dziewiątym¹⁴, zawierającym referaty z XVII Konferencji (Szczecin 1996). Układają się one w trzy grupy tematyczne: pierwszą stanowią teksty, których autorzy ukazują dorobek kartograficzny tego obszaru; drugą – opracowania o komputerowym przetworzeniu danych zawartych na starych i nowych mapach; trzecią – informacje o mapach zgromadzonych w wybranych bibliotekach i archiwach oraz projekt opracowania katalogu przechowywanych w zbiorach szwedzkich rękopiśmiennych planów fortyfikacji miast i pól bitew. Cztery spośród wygłoszonych i opublikowanych referatów są dziełem naukowców niemieckich i szwedzkich.

Do tomu dziesiątego¹⁵, na który złożyły się przede wszystkim referaty i komunikaty przedstawione podczas XVIII Konferencji w Warszawie w 1997 roku, włączono także kilka tekstów powstałych poza tym forum, ale dotyczących jego wiodącej problematyki, a więc kartografii Królestwa Polskiego, jak na przykład napisany osiemnaście lat wcześniej przez dr. Bogusława Krassowskiego esej o pierwszych polskich nowoczesnych mapach topograficznych z lat 1819-1823. Wśród opublikowanych w tomie materiałów można wyróżnić trzy bloki tematyczne: pierwszy tworzą artykuły o zdjęciach topograficznych oraz opracowanych na ich podstawie mapach szczegółowych i przeglądowych; drugi – opisy wybranych atlasów i map tematycznych oraz informacje o publikujących je warszawskich wydawcach i drukarzach; zaś trzeci

– teksty, w których przedmiotem rozważań są sposoby wykorzystania map XIX wieku w badaniach historycznych, również przy zastosowaniu technik komputerowych. Całość kończy wykaz prac magisterskich dotyczących kartografii Królestwa, napisanych we wrocławskiej i warszawskiej katedrach kartografii.

Wydany w 1999 roku tom jedenasty¹⁶ to pokłosie XIX Konferencji, zorganizowanej we Wrocławiu w 1998 roku, pod hasłem „Mapa w pracy historyka”. Publikowany materiał podzielono na trzy części: pierwsza obejmuje teksty, których tematem jest dawna mapa jako źródło warsztatu historyka; druga zawiera artykuły dotyczące mapy jako sposobu wypowiedzi; ostatnia – informacje o wykorzystaniu dawnych map zgromadzonych w zbiorach kartograficznych czterech wybranych bibliotek.

Na dwunasty tom serii¹⁷, w całości poświęcony wybitnemu znawcy dziejów geografii i kartografii, prof. Bolesławowi Olszewiczowi (1893-1972), złożyły się teksty wystąpień uczestników jubileuszowej, XX Konferencji Historyków Kartografii, obradującej w dniach 13-15 kwietnia 2000 roku w Polanicy Zdroju, oraz cztery specjalnie przygotowane opracowania. Pierwszą część zamieszczonego w tym tomie materiału stanowią artykuły, których autorzy przedstawiają sylwetkę Profesora, omawiając między innymi: genezę jego zainteresowań historią geografii i kartografii, udział w pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowych na terenie Ziemi Odzyskanych, uniwersytecką

14 Z *Dziejów Kartografii*, t. 9 *Mapy południowego Bałtyku* pod red. M. Stelmacha. PAN Instytut Historii Nauki, Zespół Historii Kartografii. Uniwersytet Szczeciński, Instytut Historii. Archiwum Państwowe w Szczecinie. Szczecin 1997, 225 s., 72 ryc.

15 Z *Dziejów Kartografii*, t. 10 *Kartografia Królestwa Polskiego 1815-1915* pod red. L. Szaniawskiej i J. Ostrowskiego. PAN Instytut Historii Nauki, Zespół Historii Kartografii. Biblioteka Narodowa, Zakład Zbiorów Kartograficznych. Warszawa 2000, 280 s., 50 ryc.

16 Z *Dziejów Kartografii*, t. 11 *Mapa w pracy historyka* pod red. T. Bogacz i B. Konopskiej. PAN Instytut Historii Nauki, Zespół Historii Kartografii. Urząd Miejski Wrocławia, Biuro Rozwoju Wrocławia. Wrocław-Warszawa 1999, 243s., 31 ryc.

17 Z *Dziejów Kartografii*, t. 12 *Kartografia polska XIX wieku w dorobku Bolesława Olszewicza* pod red. W. Wernerowej i J. Ostrowskiego. PAN Instytut Historii Nauki, Zespół Historii Kartografii. Polskie Towarzystwo Geograficzne, Komisja Historii Geografii. Wrocław-Warszawa 2000, 249 s., 33 ryc.

działalność dydaktyczną, prace podejmowane przez uczonego w zakresie bibliotekarstwa i bibliografii kartografików polskich, a także prezentując go jako współautora (z Edwardem Maliszewskim) *Podręcznego słownika geograficznego*. Publikacje drugiej i trzeciej części tomu dotyczą *Kartografii polskiej XIX wieku* – te wydane w 1998 roku archiwalne materiały źródłowe pozostawione przez Bolesława Olszewicza, analizowane są najpierw w ujęciu regionalnym, a następnie – tematycznym. Część czwartą wypełniają opracowania na temat materiałów bibliograficznych do kartografii XIX stulecia w zbiorach wybranych bibliotek i archiwów. Tekstem kończącym tom jest projekt prac nad centralnym katalogiem poloników kartograficznych XIX wieku.

Obecnie przygotowujący tom trzynasty zawierać będzie referaty i komunikaty wygłoszone podczas XXI Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Kartografii (26-29 IX 2001) na sesjach w Krasieczynie, Przemyślu i Lwowie. Regionalna problematyka tego forum: „Kartografia Galicji 1772-1918”, jest swego rodzaju kontynuacją podejmowanych na wcześniejszych konferencjach tematów dotyczących map Karpat, Prus Wschodnich czy południowego Bałtyku. Obrady podzielone zostały na dziewięć sesji tematycznych, które można połączyć w dwie grupy. W pierwszej podjęto próby przypomnienia prac kartograficznych prowadzonych na terenie Galicji – wystąpienia dotyczyły między innymi galicyjskiego katastru gruntów, austriackich zdjęć topograficznych i wydanych na ich podstawie map, a także map geologicznych przygotowywanych w XIX wieku. W drugiej grupie skupiono uwagę na przedstawieniu zbiorów map i atlasów obrazujących ten obszar. Ponad jedna trzecia wygłoszonych referatów dokumentowała zasoby bibliotek i archiwów. Prezentowały więc swoje „galicjana”: Archiwum Państwowe w Przemyślu, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Narodowa,

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Biblioteki Naukowe PAU i PAN w Krakowie, Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, oraz na sesji wyjazdowej: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie i Archiwum Obwodu Lwowskiego. Wiodącym zagadnieniem sesji siódmej, bibliotekarzy kartografów, było zastosowanie formatu USMARC do opisów dokumentów kartograficznych. Podczas ożywionej dyskusji, która wywiązała się w kuluarach konferencji, wyrażano potrzebę kontynuowania współpracy w dziedzinie tworzenia katalogu poloników kartograficznych XIX wieku.

Ogólnopolskie Konferencje Historyków Kartografii każdorazowo gromadziły od sześćdziesięciu do stu uczestników. W obradach, już od pierwszych spotkań, brali udział także goście z zagranicy. Aby im ułatwić korzystanie z materiałów pokonferencyjnych, część tomów (3-7 oraz 10 i 12) wyposażono w streszczenia artykułów i wstępów w języku angielskim, zaś publikacje zamieszczone w tomie dziewiątym opatrzone streszczeniami, odpowiednio, w języku polskim lub niemieckim.

Niektóre tomy zostały wydane w sposób wyjątkowo zasłużony dla rozwoju historii polskiej kartografii osobie. Drugi tom poświęcono prof. Michałowi Odlanickiemu-Poczobutowi, obchodzącemu siedemdziesiątą rocznicę urodzin; trzeci – siedemdziesięciopięcioletniemu prof. Józefowi Szaflarskiemu; czwarty – prof. Mieczysławowi Klimaszewskiemu, „zasłużonemu badaczowi Karpat”; siódmy – pamięci prof. Juliana Janczaka, a dziesiąty – dr. Bogusława Krassowskiego; dwunasty – prof. Bolesławowi Olszewiczowi. Zapowiedziane są tematy następnych konferencji, wypada więc życzyć dalszych owocnych obrad i kolejnych tomów serii Z Dziejów Kartografii.

Lucyna Szaniawska

Spis rzeczy

Wprowadzenie 5

Biblioteka Ordynacji Krasieńskich

Konrad Ajewski *Kolekcjonerstwo starosty knyszyńskiego Tomasza Czapskiego. U źródeł Biblioteki Ordynacji Krasieńskich* 9

Konrad Ajewski *Kolekcjonerstwo Konstantego Świdzińskiego. Z dziejów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich* 21

Halina Tchórzewska-Kabata *Ocalone dla potomnych. Serie wydawnicze Biblioteki Ordynacji Krasieńskich. Propozycja badawcza* 79

Hanna Widacka *Grafika z kolekcji Krasieńskich w zbiorach Biblioteki Narodowej* 113

Opracowanie zbiorów bibliotecznych

Ewa Bielińska-Galas *Tabulatura lutniowa cysterskiego mnicha Hermanna Kniebandla w zbiorach Biblioteki Narodowej* 131

Ewelina Bykuć „Geographicae tabulae in charta pergameni”. *Atlas nautyczny Antoniusa Milla* 147

Krystyna Szykuła *Historyczne podstawy kartograficznej kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Udostępnianie zbiorów* 155

Katarzyna Janczewska-Sołomko *Nagrania na płytach akustycznych w zbiorach Biblioteki Narodowej* 171

Paweł Bagnowski, Katarzyna Janczewska-Sołomko *Rolka pianolowa i kolekcja rolek w Bibliotece Narodowej* 181

Emilia Słomianowska-Kamińska *Dokumenty życia społecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie – zarys problematyki* 193

Barbara Łętocha *Dokumenty życia społecznego Żydów polskich (1918-1939) w zbiorach Biblioteki Narodowej* 201

Maria Klamut *Kolekcja dokumentów czasu wojny i okupacji (1939-1945) w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Narodowej* 213

Książka polska w świecie

Jelena Titowiec *Pierwszy przekład Koranu na język polski.*

Ze zbioru siedemnastowiecznych rękopisów w Centralnej Bibliotece Naukowej Narodowej Akademii Nauk Białorusi 231

Andrzej Drozd *Koran staropolski. Rozważania w związku z odkryciem tefsiru mińskiego z 1686 roku* 237

Swietłana O. Bułatowa *Rękopisy z „Collectio Regia” w zbiorach Instytutu Rękopisu Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. I. Wernadskiego w Kijowie* 251

Jerzy Kolendo *Rękopisy z „Collectio Regia” w Kijowie dotyczące wykopalisk w Veleii* 265

Hanna Widacka *O paryskiej intrologatorni Wincentego Kisiela w roku 1841* 269

Elżbieta Jastrzębowska *Drugi Rapperswil i jego kustosz* 275

Andrzej Zieliński *Literatura polska we Włoszech międzywojennych* 299

Materiały i opracowania

Martyna Figiel, Hanna Łaskarzewska *Edward Chwalewik – działacz polityczny i społeczny, antykwariusz, historyk zbiorów polskich* 333

Edward Chwalewik *Z moich wspomnień o zbieractwie. Bielawa 1943* 345

Recenzje i omówienia

Iluminacje Psalterza Potockich z kolekcji wilanowskiej pod red. H. Tchórzewskiej-Kabata, Warszawa 2004; *Psalterz Potockich z kolekcji wilanowskiej. The Potocki Psalter from the Wilanów Collection* CD-ROM, koncepcja i realizacja całości Halina Tchórzewska-Kabata, Wojciech Buksowicz, Warszawa 2004 (Katarzyna Zalewska-Lorkiewicz) 375

Tadeusz Bernatowicz *Monumenta variis Radivillorum. Wyposażenie zamku nieświeckiego w świetle źródeł archiwalnych cz. 1: XVI-XVII wiek* Poznań 1998 (Michał Wardzyński) 377

Elżbieta Słodkowska *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815-1830* Warszawa 2003 (Marcin Wiczorek) 380

Z *Dziejów Kartografii*: t. 1-6, PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, 1979-1993; t. 7-12, PAN Instytut Historii Nauki, 1995-2000 (Lucyna Szaniawska) 385

Po każdym artykule (z wyjątkiem recenzji) zamieszczone jest streszczenie w języku angielskim

Contents

Introduction 5

The Krasieński Endowment Library

Konrad Ajewski *Tomasz Czapski, the Knyszyn Starosta, as a Collector. At the Beginnings of the Krasieński Endowment Library* 9

Konrad Ajewski *Konstanty Świdziński as a Collector. From the History of the Krasieński Endowment Library* 21

Halina Tchórzewska-Kabata *Preserved for the Posterity. The Publishing Series of the Library of the Krasieński Endowment. A Research Proposal* 79

Hanna Widacka *Graphics from the Krasieński Collections Held by the National Library* 113

Processing of Library Collections

Ewa Bielińska-Galas *Lute Tablature of the Cistercian Monk Hermann Kniebandl in the Collections of the National Library* 131

Ewelina Bykuć *“Geographicae tubulae in charta pergameni”. The Nautical Atlas of Antonius Mill* 147

Krystyna Szykuła *Historical Bases of the Cartographic Collection in the Wrocław University Library. Access to the Collection* 155

Katarzyna Janczewska-Sołomko *Recordings on Acoustic Discs in the Collections of the National Library* 171

Paweł Bagnowski, Katarzyna Janczewska-Sołomko *The Piano Roll and the Collection of Piano Rolls in the National Library* 181

Emilia Słomianowska-Kamińska *Documents of Social Life in the Warsaw University Library – General Problems* 193

Barbara Łętocha *The Polish Jewry Documents of Social Life (1918-1939) in the Collections of the National Library* 201

Maria Klamut *The Collection of Documents from the Second World War and Occupation (1939-1945) Held in the National Library’s Documents of Social Life Department* 213

The Polish Book Abroad

Jelena Titowiec *The First Translation of the Koran into Polish. From the Collection of the 17th Century Manuscripts in the Central Academic Library of the Byelorussian Scientific Academy* 231

Andrzej Drozd *The Old-Polish Koran. Remarks Upon the Discovery of the Minsk Tefsir from 1686* 237

Swietłana O. Bułatowa *Manuscripts of "Collectio Regia" in the Collections of the Manuscripts' Institute of the V. I. Vernadski National Library of Ukraine in Kiev* 251

Jerzy Kolendo *The Manuscript Pertaining to the Excavations in Veleia from "Collectio Regia" in Kiev* 265

Hanna Widacka *On the Parisian Bindery of Wincenty Kisiel in 1841* 269

Elżbieta Jastrzębowska *The Second Rapperswil and Its Custodian* 275

Andrzej Zieliński *Polish Literature in Italy During the Interwar Period* 299

Materials and Studies

Martyna Figiel, Hanna Łaskarzewska *Edward Chwalewik – Political and Social Activist, Antiquarian, Historian of Polish Collections* 333

Edward Chwalewik *From My Collector's Memoirs. Bielawa 1943* 345

Reviews

Iluminacje Psalterza Potockich z kolekcji wilanowskiej pod red. H. Tchórzewskiej-Kabata, Warszawa 2004; *Psalterz Potockich z kolekcji wilanowskiej. The Potocki Psalter from the Wilanów Collection* CD-ROM, koncepcja i realizacja całości Halina Tchórzewska-Kabata, Wojciech Buksowicz Warszawa 2004 (Katarzyna Zalewska-Lorkiewicz) 375

Tadeusz Bernatowicz *Monumenta variis Radivillorum. Wyposażenie zamku nieświeskiego w świetle źródeł archiwalnych cz. 1: XVI-XVII wiek* Poznań 1998 (Michał Wardzyński) 377

Elżbieta Słodkowska *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815-1830* Warszawa 2003 (Marcin Wiczorek) 380

Z Dziejów Kartografii: t. 1-6, PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, 1979-1993; t. 7-12, PAN Instytut Historii Nauki, 1995-2000 (Lucyna Szaniawska) 385

Each article (with the exception of reviews) is followed by an English summary

Autorzy (Authors)

Konrad AJEWSKI	dr, 28 Gimnazjum w Warszawie
Paweł BAGNOWSKI	Biblioteka Narodowa Zakład Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych
Ewa BIELIŃSKA-GALAS	dr, Biblioteka Narodowa Zakład Zbiorów Muzycznych
Swietłana O. BUŁATOWA	Biblioteka Narodowa Ukrainy im. W. I. Wernadskiego, Instytut Rękopisu
Ewelina BYKUĆ	mgr, absolwentka Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie
Andrzej DROZD	dr, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Katedra Orientalistyki
Martyna FIGIEL	mgr, Biblioteka Narodowa Pracownia Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych
Katarzyna JANCZEWSKA-SOŁOMKO	dr, Biblioteka Narodowa Zakład Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych
Elżbieta JASTRZĘBOWSKA	prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski Instytut Archeologii
Maria KLAMUT	inż., Biblioteka Narodowa Zakład Dokumentów Życia Społecznego
Jerzy KOLENDO	prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski Instytut Archeologii
Hanna ŁASKARZEWSKA	mgr, Biblioteka Narodowa Pracownia Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych

396 Autorzy

Barbara ŁĘTOCHA	mgr, emerytowany pracownik Biblioteki Narodowej
Emilia SŁOMIANOWSKA-KAMIŃSKA	mgr, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie Gabinet Dokumentów Życia Społecznego
Lucyna SZANIAWSKA	mgr, Biblioteka Narodowa Zakład Zbiorów Kartograficznych
Krystyna SZYKUŁA	mgr, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu Oddział Zbiorów Kartograficznych
Halina TCHÓRZEWSKA-KABATA	dr, Biblioteka Narodowa Zakład Redakcji Czasopism BN
Jelena TITOWIEC	Centralna Biblioteka Naukowa Narodowej Akademii Nauk Białorusi Oddział Rzadkiej Książki i Rękopisów
Michał WARDZYŃSKI	mgr, doktorant Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego
Hanna WIDACKA	dr, Biblioteka Narodowa Zakład Starych Druków
Marcin WIECZOREK	dr, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku
Katarzyna ZALEWSKA-LORKIEWICZ	dr hab., prof. Uniwersytetu Warszawskiego Instytut Historii Sztuki
Andrzej ZIELIŃSKI	prof., L'Università degli Studi di Milano

Znaczną część tomu XXXVI „Rocznika Biblioteki Narodowej” wypełniają materiały związane tematycznie z istniejącą w latach 1844-1944 Biblioteką Ordynacji Krasieńskich, jej dziejami, zbiorami oraz działalnością naukową i wydawniczą. W roku 2004 przypada sto sześćdziesiąta rocznica utworzenia Biblioteki jako instytucji ordynackiej oraz sześćdziesiąta – jej celowego podpalenia i unicestwienia (wraz z najcenniejszymi zbiorami innych warszawskich księżnic, przede wszystkim Narodowej i Uniwersyteckiej) po powstaniu warszawskim.

Pozostałe teksty dotyczą przede wszystkim różnych kategorii polskich zbiorów bibliotecznych zachowanych w placówkach krajowych i zagranicznych – kolekcji rękopiśmiennych, fonograficznych, kartograficznych, dokumentów życia społecznego – chociaż autorzy podejmują też wybrane zagadnienia promocji i recepcji kultury polskiej za granicą. Również wspomnienia Edwarda Chwalewika z roku 1943, po raz pierwszy obecnie ogłoszone drukiem, wiążą się z problematyką gromadzenia zbiorów, w tym przypadku przez kolekcjonerów i bibliofilów.



Na tom następny złożą się materiały, studia i rozprawy, które w ciągu ostatniego roku do redakcji „Rocznika Biblioteki Narodowej” przekazali przedstawiciele ogólnopolskiego środowiska badaczy i znawców dawnej książki – historycy, filolodzy, bibliotekoznawcy – jako wyraz szacunku i uznania dla naukowych dokonań prof. dr hab. Pauliny Buchwald-Pelcowej w czterdziestolecie Jej pracy badawczej w Bibliotece Narodowej.